

POEZJA OKOLICZNOŚCIOWA
W POLSCE W LATACH 1730–1830

W KRĘGU SPRAW PRYWATNYCH
I ŚRODOWISKOWYCH



POEZJA OKOLICZNOŚCIOWA
W POLSCE W LATACH 1730–1830

W KRĘGU SPRAW PRYWATNYCH
I ŚRODOWISKOWYCH

pod redakcją
Marka Nalepy
Grzegorza Trościńskiego
Romana Magrysia



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
RZESZÓW 2014

Recenzowała

prof. dr hab. Barbara Wolska (Uniwersytet Łódzki)

Opracowanie redakcyjne i korekta

Krystyna Strycharz, Bogdan Strycharz

Opracowanie techniczne i łamanie

Dorota Koczub

Streszczenia angielskie

Zespół pod kierunkiem prof. dr. hab. Grzegorza A. Kleparskiego:

Magdalena Trinder, Iwona Kempa, Donald Trinder

Projekt okładki i wewnętrznych kart tytułowych

Grzegorz Wolański według pomysłu Marka Nalepy

Przy projektach graficznych inspirowano się fragmentami obrazów

na okładce

Bernarda Bellotta (Canaletta), *Ulica Senatorska z kościołem Reformatów*, 1779, Zamek Królewski w Warszawie; Jana Bogumiła Plerscha, *Odjazd Katarzyny II z Kaniowa w 1787 roku*, 1787, Lwowska Galeria Sztuki; Thomasa Gainsborough, *Poranny spacer* (*William Hallett z żoną Elizabeth*), 1785, National Gallery, Londyn; Williama Hogartha, *Krótko po ślubie* (część cyklu *Modne małżeństwo*, 1744), National Gallery, Londyn

na kartach tytułowych rozdziałów

Franciszka Kostrzewskiego, *Odpust na wsi*, 1866, Muzeum Narodowe w Warszawie; Aleksandra Orłowskiego, *Uczta u Radziwiłłów*; Zygmunta Vogla, *Widok pałacu Marynki w Puławach*, 1796, Muzeum Narodowe w Poznaniu; Jeana-Honoré'a Fragonarda, *Ciuciubabka* (*Le collin maillard*), 1760, Toledo Museum of Art; Thomasa Gainsborough, *Rozmowa w parku*, 1745, Louvre; Zygmunta Vogla, *Łazienki w ostatnich latach XVIII wieku*, po 1796, Muzeum Narodowe w Warszawie

© Copyright by

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2014

ISBN 978-83-7338-969-4

965

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./faks 17 872 14 26

e-mail: wydaw@univ.rzeszow.pl; <http://wydawnictwo.univ.rzeszow.pl>

wydanie I, format B5, ark. wyd. 31,90, ark. druk. 31,75, zlec. red. 61/2013

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego, oprawa: Drukarnia Indygo

SPIS TREŚCI

LITERATURA ZAKONNA

Andrzej Borkowski , Wiersze okolicznościowe księdza Ildefonsa Zubowskiego – interpretacje.....	9
ks. Henryk Bogdziewicz , Działalność literacka pijarskiego środowiska wileńskiego w dobie oświecenia.....	23
Joanna Getka , Kalendarze jako źródło do badań poezji okolicznościowej (na materiale bazylikańskich kalendarzy z drugiej połowy XVIII wieku)	34
Agata Demkowicz , Twórczość okolicznościowa białoruskich jezuitów w latach 1820–1830.....	51

PANEGIRYZM SARMACKI I PAŁACOWY

Sławomir Baczewski , Drukowany panegiryk sarmacki w drugiej połowie XVIII wieku	65
Katarzyna Kaszewska , Dwie okazje – dwa powinszowania. <i>Jędrzejowi Zamoyskiemu, niegdy kanclerzowi koronnemu, w dzień imienin jego oraz Do Aleksandry z Lubomirskich Potockiej w dzień jej imienin</i> Tomasza Kajetana Węgierskiego	74
Artur Ziótek , Autopanegiryk? Nad <i>Zrządzeniem losu</i> Michała Kazimierza Ogińskiego	82
Małgorzata Chachaj , Wiersze dedykowane Aleksandrowi Chodkiewiczowi	101

MIEDZY PUŁAWAMI A PRZEMYŚŁEM I SIENIAWĄ

Alina Aleksandrowicz , Poetyckie interakcje Puław Czartoryskich z Sieniawą i Przemyśłem	127
Wojciech Piotrowski , Adam Kazimierz Czartoryski w poezji rodziny, przyjaciół, znajomych i sąsiadów. O rozwoju i przemianach poezji panegirycznej w oświeceniu	138
Anna Szalyga , Uwagi o libretcie śpiewogry <i>Pielgrzym z Dobromila</i> Izabeli księżnej Czartoryskiej / Marii Wirtemberskiej	166
Katarzyna Grabias-Banaszewska , Przyczynek do analizy wierszy żałobnych Adama Jerzego Czartoryskiego.....	177
Bogumiła Kopeć , Wierszowane podarunki Walentego Gurskiego	183

„MUZA DOMOWA” I WERSZE IMIENINOWE

Paweł Kaczyński , Poezja okolicznościowa kręgu rodzinnego w czasach stanisławowskich ..	199
Bożena Mazurkova , Okoliczności oraz wydarzenia życia prywatnego i publicznego w poetyckiej dokumentacji „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”	211
Halina Rusińska-Giertych , Utwory okolicznościowe z lat 1773–1800 z lwowskiej tłoczni gubernialnej jako wyraz życia społeczno-politycznego Galicji.....	252
Anna Janicka , Stanisława Szczęsnego Potockiego wiersze do „żonki”	275

TEMATY PODNIOSŁE I TRYWIALNE

Michał Kuran , <i>Skarb in flore Komora Blum w Janinie</i> – noworoczne winszowania na rok 1743 dla Jana Bernarda Bluma, generalnego dyrektora żup solnych. Konwencje gatunkowe i struktura retoryczna	289
Danuta Kowalewska , Motywy wróżebne w poezji okolicznościowej XVIII wieku	312
Aleksandra Norkowska , Dramat i powieść oświecenia o wierszu okazjonalnym w przestrzeni miasta	327
Krystyna Krawiec-Złotkowska , Oświeceniowy (?) wizerunek człowieka cnotliwego w anonimowym wierszu <i>Do Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś Kanclerza Koronnego</i>	344
Weronika Pawlik-Kwaśniewska , Kobieta w epitalamiach Stanisława Trembeckiego	362
Małgorzata Lisicka , Z rękopisów Stanisława Kostki Potockiego. O poemacie heroikomicznym <i>Poeta na wojnie</i> i problemach jego edycji	371

POMIĘDZY KLASYCYZMEM A ROMANTYZMEM

Bożena Koredczuk , Literatura okolicznościowa w kręgu warszawskiej inteligencji prawniczej w pierwszej połowie XIX wieku. Rekonesans badawczy	393
Artur Timofiejew , Wzniosłość i wzruszenie w estetycznym wymiarze wierszy napoleońskich Franciszka Morawskiego	404
Halina Czernianin , Wiersze okolicznościowe w „Tygodniku Wileńskim” 1815–1822. Rekonesans	413
Katarzyna Puzio , <i>Wiersz na zgon ś.p. Tadeusza Kościuszki</i> . Z nieznannej poezji okolicznościowej epoki Królestwa Polskiego	427
Jarosław Ławski , Z ducha klasycyzmu. Wiersze okolicznościowe Antoniego Malczewskiego	442
Maria Makaruk , Mistrz czy majster? O młodzieńczej poezji okolicznościowej Antoniego Edwarda Odyńca	463
Jacek Lyszczyzna , Poezja okolicznościowa powstania listopadowego	471
Bibliografia	477
Skorowidz nazwisk	491



LITERATURA ZAKONNA



Andrzej Borkowski

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)

WIERSE OKOLICZNOŚCIOWE KSIĘDZA ILDEFONSA ZUBOWSKIEGO – INTERPRETACJE

WSTĘP

Przedmiotem prezentowanych badań są dwa utwory okolicznościowe księdza Ildefonsa Zubowskiego: *Wiersz do Jaśnie Wielmożnej Jmci Katarzyny z Hrabów Krasickich Rzeczyckiej w dzień jej imienin oddany przez tegoż 1786* oraz *Ogrodnik do szczepu. Wiersz nauczyciela do ucznia Wielmożnego Jmci Pana Józefa Rzeczyckiego napisany przez x. Ildefonsa Zubowskiego dnia 17 Marca 1787*¹.

Tego pokroju dzieła poetyckie są niezwykle mocno zakorzenione w polskiej tradycji literackiej. W zasadzie od średniowiecza aż po czasy współczesne można obserwować ekspansję różnorodnych tekstów okolicznościowych, pełniących rozmaite funkcje, zwłaszcza polityczne, ideologiczne oraz obyczajowe². Należy też stwierdzić, iż funkcja estetyczna pełni w tego typu twórczości raczej podrzędną rolę, liczy się przede wszystkim informacja, podnoszony problem oraz skutek takiego przekazu.

Stefania Skwarczyńska w interesującym studium *O pojęcie literatury stosowanej* dokonała próby oddzielenia literatury „czystej” od „stosowanej” (użytkowej), zwracając uwagę na „cel praktyczny”, jaki realizuje ta druga odmiana³. Zasada celu pozwoliła uczoney wyodrębnić następujące działy, które można rozpoznać w kręgu tego rodzaju piśmiennictwa. Jest to zatem literatura: „a) o celach dydaktycznych, b) o celach osobisto-prywatnych, c) o celach naukowych, d) o celach społeczno-retorycznych, e) o celach czysto rozrywkowych”⁴. W obrazowej

¹ Korzystam z mikrofilmów wierszy znajdujących się w zbiorach Biblioteki Narodowej, nr 61183-84 (druk Biblioteka Ossolineum, sygn. XVIII-13581-III). Na użytek niniejszego artykułu dokonano uwspółcześnienia pisowni starodruku oraz wprowadzono numerację wersów.

² Por. T. Kostkiewiczowa, *Okolicznościowa poezja* [w:] *Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 2000, s. 353.

³ S. Skwarczyńska, *O pojęcie literatury stosowanej*, „Pamiętnik Literacki” 1931, z. 1. s. 16–17. Por. też: D. Bawół, *Literatura i jej „eidos”*. *Glosa do Stefanii Skwarczyńskiej koncepcji literatury*, Siedlce 2011, s. 36.

⁴ S. Skwarczyńska, *O pojęcie literatury stosowanej*, s. 17.

komparacji autorka *Teorii listu* podkreśliła, że teksty „o celach osobisto-prywatnych” służą zwłaszcza „interesom jednostki piszącej, autorowi, zupełnie tak jak jego ubrania czy meble”⁵. Dokonując dalszych uszczegółowień, Skwarczyńska wykazała, iż tego typu piśmiennictwo można podzielić na: „a) literaturę zwróconą do siebie, o żywiole refleksyjnym, b) literaturę zwróconą do drugich”. Do pierwszego działu można zaliczyć, m.in. „rozważania (medytacje), soliloquia, dziennik, pamiętnik, wyznania; do drugiego panegiryk i pamflet, list i dedykację”⁶.

Twórczość Zubowskiego w świetle ustaleń Skwarczyńskiej należy umieścić w tym drugim dziale, gdyż teksty tego autora mają wyraźnie charakter panegiryczny.

AUTOR I BOHATEROWIE TEKSTÓW

Ildefons Zubowski (1745–1804), urodzony na Podolu, był duchownym oraz poetą i tłumaczem. Wcześniej, w wieku czternastu lat, wstąpił do zakonu pijarów i przyjął imię Ildefonsa od św. Hipolita. Ukończywszy studia zakonne, nauczał „w klasach niższych szkół pijarskich w Radomiu, Złoczowie i Warszawie (w Collegium Nobilium). Następnie był profesorem w Podolińcu, Chełmie i Rzeszowie”⁷. Przyjaźnił się z Rzewuskimi, a w latach 1786–1787 uczył Józefa Rzewyckiego, będąc jego nauczycielem domowym. Pod koniec życia został prowincjałem. Oprócz utworów poetyckich, będących przedmiotem niniejszego studium, ogłosił drukiem *Wiersz na życie prywatne J.W. Jmci Pana Wacława Rzewuskiego, wojewody krakowskiego, we wsi Siedliskach. Napisany przez x. Ildefonsa Zubowskiego S.P. 1775*. Tłumaczył też tragedie Voltaire’a: *Brutus* (1786, tekst nie został opublikowany) oraz *Śmierć Cezara* (1786). Ten ostatni tekst ukazał się we fragmentach w antologii *Wybór różnych gatunków poezji z rymotwórców polskich* (Warszawa 1807)⁸.

O bohaterach wierszy Zubowskiego, w świetle dostępnych źródeł, można powiedzieć niewiele. Rodzina Rzewyckich skoligacona była z rodem Krasickich, którzy, według Adama Bonieckiego, pochodzili z ziemi dobrzyńskiej, zaś ich nazwisko utworzono od „wsi Krasic, w ziemi przemyskiej, która weszła w ich dom w połowie XVI-tego wieku”⁹. Ród Rzewyckich herbu Janina wspomina Kasper Niesiecki, pisząc o staroście Rzewyckim, który był ożeniony z Kra-

⁵ Tamże, s. 18.

⁶ Tamże.

⁷ H. Bogdziewicz, *Działalność literacka polskiego środowiska pijarskiego w dobie oświecenia*, Kraków 2005, s. 106.

⁸ Tenże, *Pijarscy literaci w okresie oświecenia*, Kraków 1998, s. 82; L.J. Okoń, *Chełmscy pisarze w pierwszych wiekach Rzeczypospolitej (1505–1795)*, „Egeria” 2010/2011, nr 2, s. 12.

⁹ A. Boniecki, *Herbarz polski. Część I*, t. 12, Warszawa 1908, s. 169.

sicką¹⁰. Wywodzili się oni z Rzeczy w województwie bełskim i mieli niewątpliwe zasługi polityczne dla Rzeczypospolitej. Niesiecki sporo uwag poświęcił Jerzemu Reczyckiemu, staroście urzędowskiemu, który walczył pod Chocieniem, a podczas oblężenia zbarazkiego „życie swoje na szanie dla ojczyzny wystawił rycerską śmiercią”¹¹.

Bohaterką *Wiersza do Jaśnie Wielmożnej Jmci Katarzyny z Hrabiów Krasickich Reczyckiej w dzień jej imienin oddany przez tegoż 1786* jest najpewniej druga żona starosty Reczyckiego, starościanka korytnicka, z którą miał syna Jana¹². Wcześniej, w uwagach poświęconych rodowi Krasickich, Niesiecki zapisał, iż pierwszą małżonką Reczyckiego była Ariadna [Suchodolska]¹³. Natomiast główną postacią utworu *Wiersz nauczyciela do ucznia Wielmożnego Jmci Pana Józefa Reczyckiego napisanego przez x. Ildefonsa Zubowskiego dnia 17 marca 1787* jest bodaj sam starosta, którego nauczycielem był uczony pijar¹⁴.

STRUKTURA UTWORÓW POETYCKICH

Teksty poetyckie księdza Zubowskiego mają charakterystyczną budowę – obydwa rozpoczynają się krótką wierszowaną przedmową i mają tożsame ukształtowanie wersyfikacyjne oraz brzmieniowe. I tak *Wiersz do Jaśnie Wielmożnej Jmci Katarzyny z Hrabiów Krasickich Reczyckiej* poprzedza następująca strofa:

Panów jest cnotą kochać wierszopisy,
A wierszopisom jest wdzięczność w naturze,
Nie dadzą umrzeć łaskom przez abrysy,
Wryte w twardym ksiąg wiecznych marmurze.
(w. 1–4)

W tym eleganckim prologu poeta wyjaśnił, iż osoby szlachetnie urodzone winny kochać poetów. Te oczekiwania nie są nowością dla życia literackiego, które splatało się dawniej, ale i dziś z instytucją mecenatu. Udzielanie materialnej pomocy artyście umożliwiało odbycie studiów, dostęp do książek, podróże, co oczywiście budziło wdzięczność twórców, odwzajemniających okazane dobro także poezją. Celem takich podziękowań literackich była nieprzemijająca sława opiekuna i dobrodzieja, którego pamięć przetrwa w księgach, porównanych tu do twardego marmuru. W tej nieco zużytej formule można doszukać się

¹⁰ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8, Lipsk 1841, s. 215–216.

¹¹ Tamże, s. 215.

¹² Tamże, s. 216.

¹³ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 5, Lipsk 1840, s. 361.

¹⁴ O działalności edukacyjnej pijarów por. też: M. Derwich, *Klasztory i mnisi*, Wrocław 2004, s. 111–113.

też pogłosów tradycji antycznej, a szczególnie horacjańskiego hasła *non omnis moriar*. Ponadto uwidacznia się w niej pewna szczególna wartość książki, która w XVIII stuleciu była popularnym atrybutem oświeconego filozofa czy poety¹⁵.

Podobnie drugi utwór *Ogrodnik do szczepu. Wiersz nauczyciela do ucznia* zawiera dwustrofową przedmowę, tym razem wzbogaconą o motywy florystyczne:

Nie mając lauru ani też barwinku,
Na uplecenie wieńca na Twe skronie,
Daję Ci drzewko w serca upominku
Ten, na któregoś igrał i wzrósł łonie:

Przejrzy się w czystym kavalera wzorze,
Urodzonego do wielkich przykładów;
A kiedy staniesz w sił i wieku porze,
Wskrześ ojca cnotę, ożyw sławę dziadów.
(w. 1–8)

Poeta zwraca się do adresata utworu z prośbą o przyjęcie prezentu literackiego, mającego zastąpić laur i barwinek. Warto dodać, że wawrzyn ma bogate i w większości pozytywne znaczenia w kulturze jako synonim sławy i sukcesu¹⁶. Laur symbolizuje też nieśmiertelność, a wieniec upleciony z tej rośliny odsyła do tryumfu i władzy¹⁷. Zatem podmiot mówiący, zamiast szlachetnych roślin i wieńca, daje inny podarunek: jest to drzewko, synonim utworu poetyckiego. To prezent szczególny, ponieważ przypomina zarówno o darczyńcy, jak też o powołaniu wychowanka, który, gdy przyjdzie wiek dojrzały, ma za zadanie wskrzesić sławę rodu. Ponadto ów literacki upominek służy celom dydaktycznym. Jest zatem wierszowanym *speculum*, zawierającym doskonały wzór szlachetnego kavalera, natomiast zaproszenie do przejrzania się w tym zwierciadle literackim to nic innego jak zachęta do doskonalenia się i pielęgnowania cnót.

Oba utwory ujawniają wewnętrzną złożoność. *Wiersz do Jaśnie Wielmożnej Jmci Katarzyny z Hrabiów Krasickich Rzeczyckiej* poprzedzony został wierszo-

¹⁵ Przykładem portrety oświeconych filozofów i artystów chętnie pozujących z książką i piórem. Por. też: A. Czyż, *Ten, który płynie na „łasce fał”*. Droga duchowa Węgieńskiego [w:] tenże, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995, s. 295–314 [tu także zdjęcie portretu Tomasza Kajetana Węgieńskiego i komentarz]; T. Kostkiewiczowa, „Księgi, wiersze, dzienniki...” *O poglądach na książki i czytanie w epoce oświecenia i w pismach Ignacego Krasickiego* [w:] tenże, *Oświecenie: próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 127–144.

¹⁶ „Przez całe stulecia utrzymywał się zwyczaj wyróżniania wieńcami z wawrzynu zarówno zwycięzców, jak i tych, którzy mogli poszczycić się wielkimi osiągnięciami w dziedzinie wiedzy i sztuki. Dlatego też tytuł *baccalaureus* przyznaje się jeszcze dzisiaj temu, kto uzyskał stopień uniwersytecki”. Por. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska i in., Warszawa 2001, s. 178.

¹⁷ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 449–450.

waną przedmową, której celem jest unieśmiertelnienie i rozślawienie bohaterki. Kolejne strofy skupiają się na tytułowej postaci, prezentując sławne heroiny noszące to imię. Dalej następuje długie wyliczenie i pochwała cnót adresatki, zaś ostatnie trzy zwrotki zawierają właściwe powinszowania imieninowe, w których pojawiają się życzenia długich lat życia.

W *Wierszu nauczyciela do ucznia Wielmożnego Jmci Pana Józefa Rzeczyckiego...* po wierszowanym prologu, w którym mowa jest o swoistym prezencie literackim, autor przechodzi do zasadniczej części utworu, traktującej o kilkunastoletnim młodzieńcu przypominającym piękne drzewko. W następnych fragmentach, mających wyraźnie charakter moralizatorski, poeta zwraca się z apelem, aby bohater wystrzegał się pokus zepsucia i zdziczenia obyczajów. W końcowych partiach wiersza pojawiają się życzenia dalszego rozwoju, a także uwaga, iż szczęście młodzieńca będzie zapłatą za edukacyjny trud nauczyciela.

Obydwa utwory, mające taką samą budowę, napisane zostały jedenastozgłoskowcem (5 + 6) z niewielkimi odstępstwami od tej reguły, np. w zakończeniu strofy pierwszej i początku drugiej głównej części utworu poświęconego Józefowi Rzeczyckiemu. *Ogrodnik do szczepu* zbudowany jest z dwudziestu czterowersowych strof i dodatkowych dwóch poprzedzających całość, zaś *Wiersz do Jaśnie Wielmożnej Jmci Katarzyny z Hrabiów Krasickich Rzeczyckiej* zawiera dwadzieścia dwie zwrotki oraz jedną przedwstępną¹⁸. W obu tekstach mamy do czynienia z rymami krzyżowymi, żeńskimi. Zaznacza się tu dbałość autora o to, by panegiryk nie tracił nic ze swej melodyjności oraz klarowności rytmicznej. Warto dodać, że utwory Zubowskiego przypominają od strony formalnej wiersze Adama Naruszewicza (*Do przyjaciela smutnego*)¹⁹ czy Ignacego Krasickiego (*Pociecha*)²⁰.

W KRĘGU ZNACZEŃ

Szczególnie interesująco jawi się w omawianych utworach wielorakość i bogactwo sensów. Na wstępie należy jednak podkreślić, iż poezja okolicznościowa księdza Ildefonsa Zubowskiego stawia przed czytelnikiem niemałe wymagania intelektualne, nasycona jest bowiem nie tylko licznymi odniesieniami

¹⁸ Strofy przedwstępne zyskują w niniejszym opracowaniu osobną numerację wersów, gdyż wyraźnie zostały oddzielone w druku od zasadniczych części utworów. Mamy tu bowiem do czynienia z broszurami mającymi wyrazistą stronę tytułową oraz drugą „dedykacyjną”, zaś tekst główny podawany jest od strony następnej. Ponadto te starodruki nie mają paginacji.

¹⁹ A.S. Naruszewicz, *Poezje wybrane*, oprac. R. Doktor, Lublin 2001, s. 81–82.

²⁰ I. Krasicki, *Wybór liryków*, oprac. S. Gracioti, Wrocław 1985, BN I, nr 252, s. 42.

kulturowymi, które decydują o potencji znaczeniowej poszczególnych utworów; poeta sprawnie buduje wierszowany wywód, korzystając z szerokiej i wielobarwnej palety środków stylistycznych, a zwłaszcza licznych epitetów, metafor, porównań i aluzji.

Wiersz do Jaśnie Wielmożnej Jmci Katarzyny z Hrabiów Krasickich Rzeczyckiej to tekst pochwalny napisany z okazji imienin głównej bohaterki. Nie dziwi zatem przypomnienie sławnych patronek, które nosiły to szlachetne imię. W pierwszej strofie poeta napomyka, iż Katarzyna kojarzona jest z „rozumną cnotą” (w. 2), dlatego też pojawia się w ołtarzach świątyń. Bohaterka wiersza w oczach twórcy to osoba godna poprzedniczek, gdyż wzbogaca świat „cudnymi przymiotami” (w. 4), które są synonimami piękna i radości. Kim jednak są sławne poprzedniczki adresatki wiersza?

Niezwrotne czasy widziały dostatek
KATARZYN pięknych, zacnych bez wymówki,
Dwie tylko siwy świat rachuje matek,
Które wylęgły święte filozofki.

Jedną czci Kościół, że mędrców upory
Dumnych mądrością świętą pokonała;
Drugą świat dobry wielbi, by przez wzory
Cnót jasnych, złemu światu przyświecała.
(w. 5–12)

Pierwszą z wymienionych postaci jest najpewniej Katarzyna Aleksandryjska. Pochodziła, według podań i tradycji, z królewskiego rodu i miała zasłynąć niezwykłą mądrością, która stała się przyczyną jej śmierci. Ta młoda dziewczyna potępiająca prześladowania chrześcijan podczas uczonej dysputy nawróciła podobno na wiarę w Chrystusa niektórych pogańskich uczonych, co wywołało oburzenie cesarza, skazującego ją na śmierć²¹. Drugą ze świętych niewiast jest Katarzyna ze Sieny, mistyczka i doktor Kościoła²², słynąca z postów, umarwień, ceniona za działalność ewangelizacyjną oraz opiekę nad chorymi.

Metaforyczny język poezji Zubowskiego jest dosadny, zwłaszcza w uwagach o charakterze etycznym. Poeta apeluje o przeciwstawianie się złu – nowincom libertyńskim, których głosicielem jest „modny filozof” atakujący i podważający prawdy wiary, oczywiście, bezskutecznie:

Modny filozof, co tajnie roztrząsa
Świątnic niebieskich, wstręt do pani bierze,

²¹ Maria Dzielska przekonuje, że podłożem dla legendy hagiograficznej św. Katarzyny jest historia uczonej Hypatii, filozofki i matematyczki, która najpewniej została zamordowana przez chrześcijan (!). Por. M. Dzielska, *Hypatia z Aleksandrii*, Kraków 2006, s. 26–27 oraz 167–168.

²² Por. M.A. Mongini, *Rozwój kultu i ikonografii św. Katarzyny ze Sieny w Polsce*, Lublin 2006, s. 5.

Próżno świętości ostrym zębem kąsa,
Mądrość prawdziwa wpiera się na wierze.
(w. 13–16)

Jak twierdzi autor, znamionym zjawiskiem dla wieku XVIII było zamiłowanie do dociekań nad tym, co nadprzyrodzone, dociekań podważających nawet istnienie samego Boga²³. Jednakże nowocześni mędracy, konfrontując swe poglądy ze stanowiskiem i postawą bohaterki wiersza, muszą docenić jej nieustępliwość i nieugiętość. Apologia takiego stanowiska możliwa jest dzięki ufności w rzeczywistość pozazmysłową, na której zasadza się prawdziwa mądrość. Tu również objawia się świętość adresatki, która pomimo ostrych ataków nie ulega „uczonej” perswazji fałszywych mędrców.

W świetle omawianego utworu Katarzyna z Krasickich jest osobą nad wyraz religijną, niepodatną na „płonny zabobon” (w. 17), gdyż jej wiara wspiera się na filarach wiedzy. Duchową siłę tytułowej postaci podkreśla poeta w wersie: „Bezczelna zbrodnia na sercu się kruszy” (w. 19), odsłaniając tym samym jej odporność na wszelkie przeciwności. W konfrontacji z taką postawą przeciwnik musi ulec, uznając, że nie sposób przemóc takiego ducha wiary. Następuje też pochwała serca kobiety, które wyróżnia się stałością, mężnie znosząc wszelakie „przypadki” (w. 21), czyli zdarzenia losowe. Przykrości, które ją dotyczą, mają paradoksalnie pozytywny wymiar: „Umie w nieszczęściu rozkosznie smakować” (w. 22), co oznacza umiejętność doszukiwania się pociechy w rzeczach smutnych. Ta biegłość umożliwia pozyskanie „wiecznej swobody” (w. 23), czyli nieskończonego szczęścia oraz wolności w niebie. Wszystko to poprzedza praca nad samym sobą, dająca właściwe rozpoznanie zgubnych pożądań i namiętności, nad którymi bohaterka nauczyła się panować.

Pochwałę zyskuje w wierszu przede wszystkim stałość (*constantia*) Katarzyny, potrafiącej zespolic harmonijnie uczucia i rozum, co ujawnia się właśnie w chwilach znoszenia życiowych przeciwności. Owa umiejętność porównana została do uklucia róży, owszem, bolesnego, ale uszlachetniającego²⁴, jak też do wody, płynącej po cichu, bez rozgłosu. Takie ukształtowanie charakteru pozytywnie wyróżnia bohaterkę, która ze współczuciem pochyla się nad cudzą niedolą, nawet szczerze płacząc. Co więcej, swoją pomyślność uzależnia od położenia i doli innych ludzi: „Na drugich szczęściu Twe szczęście budujesz” (w. 33).

²³ Jak pisał Norbert Max Wildiers, „Od czasu renesansu pojawiła się antychrześcijańska tendencja, która w XVIII w. osiągnęła swój punkt szczytowy. Każde zdanie Biblii, każdy punkt nauki wiary, każdy przepis moralny i każde kościelne zarządzenie spotykało się z bezwzględą krytyką”. *Obraz świata a teologia. Od średniowiecza do dzisiaj*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1985, s. 164.

²⁴ Róża w kulturze jest symbolem miłości, piękna, ale i cierpienia. Szerzej poruszam te wątki w artykule *Kobiety w „Ogrodzie nie plewionym” Wacława Potockiego* [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie* pod red. I. Maciejewskiej i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 68.

W utworze podkreślona została również gospodarność Katarzyny, która żyje w dostatku, ale bez zbędnego przepychu, gdyż kieruje się rozumem i cnotą, co chroni ją przed nieprawością i błędem. Ponadto cechuje ją gościnność i umiejętność zjednywania sobie ludzi podarkami, wyróżnia sposób podejmowania gości.

Poeta w utworze używa znamienych słów kluczy, m.in. „cnota”, rozum”, „miłość”. Wychwalając postawę życiową bohaterki, podkreśla, iż wyróżnia ją wysublimowany poziom moralny, który wspierają prawidła rozumu:

Jako przezorna w rządach gospodyni,
Żyjesz obficie, ale bez wytworu,
Cnota z rozumem, kroków twych mistrzyni,
Wiodą cię drogą sprawiedliwą zbioru.
(w. 37–40)

Szczególnie mocno podkreślona została umiejętność zawierania przez hrabiankę odpowiednich przyjaźni oraz gospodarność i umiarkowanie. Wybiera ona zwłaszcza takich towarzyszy, którzy są cnotliwi oraz otwarci na jej pozytywny wpływ:

Mądrze ostrożna w przyjaciół wyborze,
Szukasz w nich gruntu, nie pozorów cnoty,
Każdy się w twoim przegląda wzorze,
Iść drogą światła nabiera ochoty.
(w. 45–48)

Co więcej, przyjaźń jest dla niej doświadczeniem trwałym, nie tylko ograniczonym do życia doczesnego, ale też wykraczającym poza jego granice.

W utworze pojawia się również pochwała macierzyństwa, które stało się udziałem adresatki. Podkreślono zwłaszcza poświęcenie kobiety ryzykującej swe życie dla potomka. Mimo że jest jedynakiem, roztropna matka potrafiła zapanować nad swymi instynktownymi uczuciami. Tę wewnętrzną walkę między emocjami i rozsądkiem odsłania uwaga: „Rozumu trzeba na stargane siatki,/ Którą swę matkę własne sidli dziecię” (w. 59–60). Mowa tu o instynktownej miłości macierzyńskiej, będącej przemożną siłą, którą dla dobra „młodej latorośli” okiełznać musi umysł. Udaje się to Katarzynie: „Ogień natury rozumem miarkujesz” (w. 62). Liczne epitety wskazują na to, iż dla uczonego pijara fundamentem cnoty jest rozum („Rozumna cnota”). Cnoty, podkreśla, są „jasne” (w. 12), kojarząc je tym samym z dobrem i światłem. Poeta chwali umiejętności wychowawcze tytułowej postaci, przypominającej troskliwą orlicę, wprawiającą młode do „podlotu” (w. 66).

Poeta komplementuje także stosunek Rzeczyckiej do służby, która niezwykle pochlebnie wyrażała się o swej pani, chwając jej łaskawość oraz empatię:

Sług, gdy zapytam i poddaństwa razem,
Dobra to pani! – krzykną jednym głosem –

Żywym jest cnoty łaskawej obrazem,
Ucisk nasz większym byłby dla niej ciosem.
(w. 69–72)

Znana z dobroczynności wobec chłopów i osób starszych, jawi się bohaterka niezwykle pozytywnie, jako społeczniczka oraz altruistka. Ponadto jest osobą nad wyraz wrażliwą na cudzą krzywdę: „Nie możesz nędznych suchym widzieć okiem” (w. 30), co oznacza wzruszenie, po którym jednak następuje działanie: „Zgrzybiałym sługom chleb łaskawy daję” (w. 74).

Ostatnie strofy wiersza zawierają podsumowanie cnót tytułowej postaci oraz życzenia imieninowe składane przez nieokreśloną bliżej zbiorowość:

Nie dziw więc, że świat wielbi KATARZYNE,
Bogatą w dary, rozumu i cnoty;
Palić kadzidła ma słuszną przyczynę:
Warte honoru tak liczne przymioty.
(w. 77–80)

W ów poczet wpisani zostali nie tylko krewni, przyjaciele, ale też „kmiotek od pługą” (w. 82) oraz ksiądz, syn, sąsiad i służba. Wszyscy oni zgodnie życzą adresatce długich lat życia. W ostatniej zwrotce poeta mówi o sposobie sławienia tytułowej postaci, tłumacząc się z niskiego tonu pochwały, jednakże pozostając z nadzieją, iż słowa te zaowocują pozytywnie w przyszłości. Finał wiersza skrywa metaforę, która, owszem, wyrasta z języka biblijnego, ale też osadzona jest w realiach ziemiańskich: „Ziarno wdzięczności zasiane przed zgonem,/ Bujniejszy owoc wydać się spodziewa” (w. 87–88). Przenośnia ta odsłania bezinteresowne życzenie poety pragnącego dalszego rozwoju i szczęścia bohaterki.

Istotnym chwytem poezji uczonego pijara jest paralelizm, stosowany choćby w wierszu *Ogrodnik do szczepu. Wiersz nauczyciela do ucznia Wielmożnego Jmci Pana Józefa Rzeczyckiego*, który oparty jest na analogiach: świat natury – życie ludzkie, twórca ogrodu (świata) – Bóg, nauczyciel – ogrodnik, tytułowy bohater – drzewko (szczep), ludzie źli – chwasty itd. Taki sposób komponowania wypowiedzi poetyckiej od dawna znany jest poezji polskiej. Występuje w *Trenach* (*Tren V*) i niektórych fraszkach (*Do dziewczki*, III 82)²⁵ Kochanowskiego. Warto dodać, że twórcy oświeceniowi, jak chociażby Franciszek Karpiński (*Przypomnienie dawnej miłości*)²⁶ czy Adam Naruszewicz (*Kolej życia ludzkiego*)²⁷, chętnie budowali swe wypowiedzi poetyckie właśnie używając paralelizmów, wskazujących na analogie między światem natury a rzeczywistością ludzką.

²⁵ J. Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, Wrocław 2001, BN I, nr 1, s. 12–13; tenże, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1991, BN I, nr 163, s. 157–158.

²⁶ *Poezja polska XVIII wieku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1983, s. 341–343.

²⁷ A.S. Naruszewicz, *Poezje wybrane*, s. 43–44.

Utwór *Ogrodnik do szczepu. Wiersz nauczyciela do ucznia Wielmożnego Jmci Pana Józefa Rzeczyckiego* poświęcił Zubowski swemu wychowankowi, wkraczającemu w okres dojrzałości. Tekst jest uwieńczeniem pracy pedagoga, chcącego jak najlepiej przygotować swego podopiecznego do samodzielności. Tytuł utworu ujawnia też więź między uczącym i nauczonym, pierwszy przypomina troskliwego ogrodnika, drugi zaś wymagającą opieki latorośl. W wierszu tym paralela natury i życia ludzkiego (w wymiarze rodzinnym, społecznym i religijnym) porządkuje świat, wskazując na wartości, które wydają się szczególnie cenne. Ponadto mamy tu do czynienia z określoną wizją świata, która odsyła do biblijnego opisu stworzenia – w uroczystym zawołaniu ogrodnika (poety) do szczepu (wychowanka) pojawia się „Twórca leśnego zarodu” (w. 3), czyli sam Bóg. W otwierającej wiersz apostrofie poeta zwraca się do wychowanka, aby ten oddał cześć Stwórcy. Przed nim to chylą się „możny dąb i cedr” (w. 4) – drzewa oznaczające ludzi o najwyższej pozycji społecznej, władców i królów²⁸. Jak się wydaje, w tych fragmentach pobrzmiewają echa wyobrażenia „księgi natury”, które dobrze zadomowiły się w literaturze europejskiej, również w tekstach XVIII-wiecznych²⁹.

Podmiot mówiący wskazuje na nieokreśloną zbiorowość, która, niczym dzikie drzewo, wybujała szpetnie własnymi siłami:

Patrz na zdziczałe twoich ziomeków plemię,
Jak ich krzywością brzydzi się Palmira,
By niezgrabnością nie szpeciły ziemię
Głucha na jęki ścina je siekiera.
(w. 9–12)

Efektom samodzielnego wzrostu jest niezgrabność, a jej konsekwencją pozbycie się przez skrzętnego gospodarza nieużytecznej rośliny. Jest to negatywny przykład, mający unaocznnić adresatowi utworu właściwą drogę rozwoju intelektualnego i społecznego oraz ważką i niezbędną w procesie wychowania rolę preceptora.

Poeta chwali bohatera, który niczym „cukrowa trzcina” (w. 13) zachował piękny, prosty kształt, gdyż wcześniej zatroszczono się o jego prawidłowy wzrost. Pojawia się też tajemnicza postać Rozyny, wesoło wychwalającej przymioty kawalera. Kobieta w swej przemowie udowadnia, iż rzeczzone drzewko wywodzi się z jakiejś szlachetnej odmiany, o czym świadczy jego wygląd (cien-

²⁸ Symbolika biblijna dębu wiąże to drzewo z siłą i potęgą, zaś cedru odsyła do władzy, a także wyniosłości i nieskończonego trwania. Por. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 158 i 160.

²⁹ „Chwytiliwa myśl o tym, iż przyroda jest księgą przewyższającą wszystkie inne książki, utworowała sobie w epoce Rousseau drogę także i do teorii poezji”. Por. E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińska średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997, s. 332.

kość, kora, soczystość). Wszystkie te cechy wskazują na to, że roślina wzięła się z „hrabskich sadów” (w. 20). W kolejnych pochwałach podkreślono jej piękno i zaznaczono, że nie ujawnia ułomności czy zdziczenia. Świadczą o tym zapach i kształt drzewka, którego gałązki pną się w górę, a od silnych uderzeń wiatru chroni je wiąz:

Z pnia podkrzesany, w górę pędem strzela,
Ani opuszcza gałązek do dołu;
Przed gniewem wiatrów szybko się uchyla,
Trzyma się wiazu, wiąz jego pospołu.
(w. 25–28)

Warto dodać, że w symbolice chrześcijańskiej wiąz oraz krzew winny są „obrazem pomocy, której sobie wzajemnie udzielają bogaci i biedni”³⁰.

Wychwalany przez Rozynę bohater ma się jednak wystrzegać płci pięknej, zwłaszcza że wyrażająca pochwałę dziewczyna pilnie wpatruje się w chwalonego. Jest to znak zgubnej pożądliwości. Ponieważ komplement przeważnie krywa w sobie jakiś sekret („Ma tajemnicę pochwała głęboką”), podmiot mówiący przestrzega więc młodzieńca przed płcią niewieścią będącą dla niego zagrożeniem. Jej wdzięki są nieszczęściem, przypominającym „deszcz gradowy” (w. 35), który niszczy delikatną roślinę. Kobiety porównane zostały do rozmaitych drzewek – niektóre z nich są szlachetne, jak morela, brzoskwinia, inne zaś przypominają, owszem, piękne, ale cierpkie w smaku owoce kaliny. Podmiot mówiący przestrzega również przed odmianami mniej szlachetnymi, różnego autoramentu „zielskami” (w. 41), korzystającymi z bliskości drzew szlachetnych. Niebezpieczne są groźne chwasty, ścielące się blisko ziemi, a oznaczające ludzi chytrych i przebiegłych. Mogą one źle wpłynąć na rozwój szlachetnej rośliny (bohatera), zagłuszając ją czy na niej pasożytując. Poeta mówi tu o złym wpływie jednej osoby na drugą, a także o nadużyciach materialnych.

Wzorem dla młodzieńca mają być przede wszystkim „drzewa starożytne” (w. 45), które odsyłają do postaci sławnych mężów antycznych, uczonych i filozofów. Są one dobrze widoczne w tym swoistym ogrodzie świata, dając schronienie mniejszym roślinom. Podmiot mówiący zaleca, aby zachować skromność i nie wynosić się nad inne drzewa, zwłaszcza że „najwyższe [...] najpierwej upadnie” (w. 51), gdyż narażone jest na silny wiatr. Zubowski mówi tu o przeciwnościach życiowych oraz wszelkich atakach wynikających z zawiści ludzkiej. Jednakże zbyt niskie drzewko również podlega rozlicznym przypadkom, grozi mu napaść ze strony „wzgardzonych karłów” (w. 54), czyli ludzi podłych i małostkowych oraz dzieci lub kóz, będących synonimem lekkomyślności

³⁰ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 181. Autorka dodaje jeszcze: „Bogaty (krzew winny) odziewa biednego (wiąz), a ten wspiera bogatego swoją modlitwą, a dając mu okazję spełniania dobrych uczynków, pozwala mu się duchowo rozwinąć”.

i głupoty. Pierwsze naśmiewają się z nieudolności czy słabości rośliny, drugie zaś niszczą jej siłę i zdrowie, pożywiając się liśćmi. Poeta podkreśla, iż ważna jest umiejętność współżycia z innymi w przyjaźni, z silniejszymi należy unikać konfliktów, jak też nie zazdrościć ludziom życia miejskiego. Wskazuje na tradycje rodzinne – „Tak wzrosli Twoi ojcowie i dziady” (w. 60), przedkładający ziemiański styl bycia nad inne formy funkcjonowania społecznego.

Zubowski przypomina świetność rodu Józefa Rzeczyckiego, który wchodził w alianse z książętami, królami, biskupami i szlachtą. Młodzieniec wyposażony w taką wiedzę i pamięć o przodkach winien dorównać swoim protoplastom, wyzbywając się nadmiernej dumy oraz pogardy wobec niższych stanów. Szacunek do Matki Ziemi ma być gwarantem stabilności i spokoju.

W końcowych strofach doświadczony życiowo poeta zwraca się do wychowanka z życzeniami pomyślnego rozwoju. Pragnie również, aby omijały go wszelkie nieszczęścia i przeciwności losu:

Dorastaj szczepie! Masz piękne przymioty
Dobrego drzewa, masz i życia wzory,
Niech cię nie biją nigdy śnieżne sloty,
Już ja odwiążę tyczki i podpory.

Pełnij nadzieje słodkie ogrodnika,
Nachylonego i wiekiem, i pracą,
Okręt u portu nie żąda sternika,
Szczęście twe będzie trudów moich płacą.

(w. 73–80)

Jako nauczyciel pragnie, by podopieczny, któremu poświęcił swoją widzę i umiejętności, spełnił nadzieje w nim pokładane. Jest świadomy, że misja pedagogiczna kończy się, co zasygnalizowane zostało przybiciem okrętu do portu. Nie potrzebuje on już sternika, a jedyną zapłatą za trud edukacyjny ma być szczęście adresata.

Warto podkreślić, że język poetycki Zubowskiego służy deskrypcji fenomenu dobra i zła; ukazuje życie ludzkie jako walkę z tym, co nieszlachetne i niskie. Poeta posłużył się tu tradycyjną symboliką roślin. Już wprowadzony do tytułu utworu szczep ma bogate biblijne znaczenia³¹. Oczywiście chodzi tu o winną latorośl, która w tradycji chrześcijańskiej ma charakter sakralny, stając się synonimem Chrystusa i ludu Bożego. Wykorzystanie tej rośliny przez naszego poetę jest nieprzypadkowe i ma głębszy sens, gdyż sytuuje wychowanka w określonym kontekście teologicznym jako członka wspólnoty wierzących. Również dąb i cedr (w. 4) odsyłają do władzy i potęgi, cukrowa trzcina (w. 13) to ekwiwalent tytułowej postaci, posiadający zarazem pozytywne konotacje: prostotę i sło-

³¹ Tamże, s. 180–183.

dycz³². Szlachetne owoce – morele, brzoskwinie oraz „inne płonki wyższego orszaku” (w. 37–38) – to synonimy kobiet dobrze urodzonych i obdarzonych przymiotami. Pośród mało przydatnych krzewów wymienia poeta kalinę, która próbuje konkurować z brzoskwinia i morelą wyglądem, lecz jej kwaśny smak odsyła do tego, co w życiu nieprzyjemne i przykre (w. 40).

Oprócz florystycznych znaczeń nacechowanych dodatnio tekst zawiera również negatywne. Przykładem przedwczesny owoc (w. 8), oznaczający niepowodzenie pedagoga i nieposłuszeństwo wychowanka. Pielęgnowany krzew owocu-je lepiej, jest również chroniony i dogładany przez skrzętnego gospodarza, zaś rodzący samoistnie skazany jest na rozliczne niebezpieczeństwa, a w konsekwencji utratę płodności. Negatywne konotacje posiada w utworze to, co zdzi-chałe i nieujarzmione ręką ogrodnika (wychowawcy, nauczyciela). Tego rodzaju rośliny zostaną wycięte z powodu swej nieużyteczności i szpetoty³³.

Wiersze księdza Zubowskiego prezentują bogaty zasób środków stylistycznych, które odsłaniają sprawność warsztatową utalentowanego zakonnika. W tekstach pojawiają się metafory żeglarskie, popularne nie tylko w poezji oświeceniowej³⁴. Odwagę Katarzyny Rzeczyckiej w nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich oraz jej lojalność podkreśla wyrażenie: „Nie bywa łódka przyjaźni na haku” (w. 52). Również w zakończeniu wiersza *Ogrodnik do szczepu* pojawia się metaforyka nautyczna – sternikiem jest nauczyciel, okrętem uczeń, zaś przystanią-portem koniec edukacji.

ZAKOŃCZENIE

Poezja księdza Ildefonsa Zubowskiego ma charakter panegiryczny, stanowi pochwałę bohaterów oraz ich rodów. Nie są to jednak wyłącznie proste czy zużyte komplementy, ale starannie zaplanowane działania dydaktyczne i moralistyczne. Obydwa wiersze ukazują wzorce, które mają stać się punktem odniesienia dla tytułowych postaci. W przypadku *Wiersza do Jaśnie Wielmożnej Jmci Katarzyny z Hrabiów Krasickich Rzeczyckiej* poeta przywołuje słynne święte imienniczki, zaś w wierszu *Ogrodnik do szczepu. Wiersz nauczyciela do ucznia*

³² Trzcina w kulturze, prócz negatywnych znaczeń, posiada także pozytywne – „trzcina w chrześcijaństwie – sprawiedliwość, pokora”. Por. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, s. 437.

³³ Nietrudno tu o skojarzenia ze słowami *Pisma Świętego*, gdzie Chrystus mówi: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie może uczynić. Ten, kto we mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie” (J 15,5–6). Por. *Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3, Poznań-Warszawa 1982.

³⁴ Por. E.R. Curtius, *Literatura europejska*, s. 136–139. Por. np. wiersze *Osobność*, a zwłaszcza *Do...* Ignacego Krasickiego (tenże, *Wybór liryków*, s. 13–14 i 16–17).

Wielmożnego Jmci Pana Józefa Rzeczyckiego ukazano świetność przodków, ale też uczonych i mężów ze świata antycznego. Poezja okolicznościowa uczonego pijara odsyła do określonego świata wartości, wysnutego zwłaszcza z Biblii i kultury antycznej. Sytuuje się w opozycji do intelektualnych mód, preferując klasyczne źródła kultury. Wpisuje się tym samym w bogato reprezentowany w literaturze polskiej XVIII w. prąd klasycyzmu, stawiając w centrum pochwałę rozumu i cnoty.

**ANDRZEJ BORKOWSKI, *The commemorative poems of Ildefons Zubowski*
– an interpretation**

S u m m a r y

The article touches on one of the lesser known writers of the Enlightenment, Ildefons Zubowski (1745–1804) and his commemorative works. In the first part of the text, referring to Stefania Skwarczyńska concept of ‘applied literature’, the specific nature of the literary work is shown, in which the aesthetic dimension of the text is instrumental, while the persuasive and informative functions are subordinated. It is established that the texts of Zubowski chosen for analysis can be classified as panegyric, as they contains praise of the Rzeczycki family, and moralising which serves as an instruction for the recipient on the way of being in the world and general worldly values. Detailed study of the texts reveals the efficiency of the pen of the religious scholar, who composes poetic discourse with ease, using a multi-coloured palette, stylistic resources, numerous epithets, floral and nautical metaphors, allusions to the Holy Scripture and so on. In constructing the panegyric image of heroes, the poet resorts to comparisons with famous figures from the circles of the culture of Antiquity and Christianity (Catherine of Alexandria, Catherine of Siena and ancient philosophers). The erudite dimension of the verse complement the references to the realities of everyday life at the end of the eighteenth century, especially the model of the life of a landowner, which is contrasted to that of the bourgeois. The commemorative works of Zubowski deserve entry into the rich collection of Polish Enlightenment literature, which reason and merit make a central consideration, expounding their praise.

ks. Henryk Bogdziewicz

(Scholarum Piarum, Kraków)

DZIAŁALNOŚĆ LITERACKA PIJARSKIEGO ŚRODOWISKA WILEŃSKIEGO W DOBIE OŚWIECENIA

Przynależność konkretnego kapłana lub też zakonnika do ściśle określonej jednostki administracji kościelnej, jakimi są diecezje (archidiecezje) czy prowincje zakonne, regulowana jest przez prawo kanoniczne Kościoła powszechnego oraz kodyfikacje własne zakonów, z tym że wytyczne zakonne nie mogą formułować aktów sprzecznych z prawem kanonicznym¹. Powstawanie lokalnych jednostek administracji zakonnej, czyli prowincji zakonnych, ma w każdym niemal przypadku własne uzasadnienie historyczno-geograficzne, u którego podstaw znajduje się proporcjonalne respektowanie właściwego dla danego zakonu charyzmatu.

Pierwsi pijarzy przybyli do Polski w 1642 r., ale dopiero w 1662 powstała samodzielna polska prowincja, pełniąc funkcję odrębnej jednostki w strukturze administracyjnej zakonu. Na jej czele jako prowincjałowie znajdowali się aż do 1700 r. obcokrajowcy. Należy zauważyć, że rozpiętość terytorialna polskiej prowincji pijarów doprowadziła już w 1695 r. do powstania wiceprowincji litewskiej (niezależnie od tego, czy Polak był prowincjałem), a w 1736 r. nastąpił podział polskiej prowincji pijarów na koronną i litewską. Prowincja litewska liczyła początkowo sześć kolegiów: w Dąbrowicy (od 1684 r.), Lubieszowie (od 1693), Wilnie (od 1722), Szczuczynie Litewskim (kolegium powstawało w latach 1718–1725), Poniewieżu (od 1723), Błotnem, czyli Werenowie (od 1735). Niebawem przybyły nowe domy: w Zelwie, Walerianowie (Łużkach), Rosieniach na Żmudzi, Witebsku, Dubrownie, Połocku i Petersburgu. W ostatniej dekadzie XVIII stulecia otrzymała prowincja litewska dwa kolegia koronne: w Międzyrzeczu Koreckim i Drohiczynie. W sumie obejmowała piętnaście tego typu placówek.

Mimo unifikacji działań pijarów na fundamencie języka polskiego oraz przynależności do jednego organizmu państwowego nie doszło do ujednolicenia posłannictwa zakonu jako całości, szczególnie w sytuacji funkcjonowania duchownych w kontekście odmiennych wizji politycznych niektórych przedstawi-

¹ Por. *Kodeks prawa kanonicznego*, kan. 265 nn., a także konstytucje i reguły omawianego zakonu.

cieli magnaterii litewskiej, co miało przełożenie na relacje wewnątrz zakonu. Inną kwestią jest to, że bliżej było niejednemu pijarowi z prowincji litewskiej do kultury rosyjskiej niż niemieckiej czy francuskiej. Podział na dwie prowincje – koronną i litewską – uwzględniał także odrębność historyczno-kulturową tych ziem, co miało niebagatelne znaczenie, gdy chodzi o wspólnotowy charakter życia zakonnego. Tego typu odmienność nie stała w sprzeczności ze świadomością przynależności do jednego organizmu politycznego, w czym znaczny udział ma powszechne wówczas używanie języka polskiego w praktykach zakonnych. Wiadomo bowiem, że państwowość Litwy nie powstała na bazie języka narodowego, co jest cechą właściwą dla prawie wszystkich państw europejskich (obok Litwy istnieją tylko jeszcze dwa organizmy państwowe w Europie ukształtowane nie na fundamencie jednego języka – Belgia i Luksemburg). Problem odmienności narodowościowej Polaków i Litwinów oraz innych nacji narastał powoli, o czym świadczy historia kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej (np. miejsca i czas używania języka litewskiego mówionego i pisanego), i to aż po czasy II wojny światowej, kiedy to pijarzy krakowscy pieszo udawali się na wygnanie do Szczuczyna czy Lubieszowa, uciekając przed wchodzącymi do Krakowa Niemcami. Powyższe zagadnienia, choć ważne w odniesieniu do całości kształtu problematyki aktywności twórczej pijarów, w czasach, o których będziemy mówili, nie rysowały się wyraźnymi liniami.

Z terenów wileńskich znani są następujący pijarzy, do których często odnosi się badacze literatury i kultury polskiej: Maciej Dogiel (1715–1760) – historyk prawa², Kazimierz Daniel Narbutt (1738–1807) – filozof, pedagog, członek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych³, Anioł Dowgird (1776–1835) – filozof⁴, Hieronim Stroynowski (1752–1815) – rektor Uniwersytetu Wileńskiego⁵, Stanisław Bonifacy Jundziłł (1761–1847) – przyrodnik, członek wielu towarzystw naukowych⁶. Niezależnie od dokonań naukowych ich życiorysy wydają się dosyć zaskakujące, tym bardziej gdy uwzględnimy złożoną sytuację polityczną na ziemi wileńskiej po pierwszym rozbiórze Polski i co z tym się wiąże – sytuację konkretnych kolegów pijarskich.

Pijarzy wileńscy należący do grona zakonników-literatów (przez co rozumiemy ich predylekcje do używania języka i słowa jako nośnika wartości moralnych i tematów dydaktycznych) nie wyróżniają się na tle literatury oświeceniowej, gdy chodzi o jakość estetyczną opublikowanych przez nich utworów.

² Por. *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut: Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska i in. pod red. T. Mikulskiego, t. 4, Warszawa 1966, s. 437.

³ Tamże, t. 5, s. 369.

⁴ Tamże, t. 4, s. 437.

⁵ Tamże, t. 6, s. 240.

⁶ Tamże, t. 5, s. 39.

Jednak właśnie z tego względu, iż teksty te przeszły pozytywną selekcję wydawniczą, należy im się szczególna uwaga. Odsyłają one do zagadnień, którymi zajmowali się ich autorzy w swoim środowisku pracy.

Bezpośrednim powodem wyodrębnienia w niniejszym artykule pijarów-literatów z ziemi wileńskiej stała się publikacja Wiktora Czernianina i Haliny Czernianin. W części wprowadzającej do ich książki czytamy:

Kolejną omawianą grupę (część druga, rozdział drugi) stanowią księża. Ich udział w życiu społecznym, kulturalnym i literackim polskiego oświecenia coraz częściej pojawia się w polu zainteresowań badaczy. Dotyczy to zwłaszcza działalności pijarów i jezuitów⁷.

Następnie, powołując się na trzy monografie omawiające wspomniane środowiska, autorzy publikacji zauważają:

Zebrany materiał pokazał, że również w środowisku wileńskim księża w widoczny sposób zaznaczyli swoją obecność, debiutując w różnorodnych literackich zatrudnieniach: uczyli, polemizowali na łamach czasopism, redagowali je, cenzurowali teksty przeznaczone do publikacji, drukowali...⁸

Odnosząc się już konkretnie do środowiska wileńskich pijarów, stwierdzają:

Badacz oświeceniowej poezji pijarskiej zwrócił uwagę na ciekawy fakt: pijarzy nie pisali bajek przez cały okres stanisławowski, a więc w dobie największego rozkwitu tego gatunku. A przecież wydawać by się mogło, że jako członkowie zakonu szkolnego mającego jasno określone cele dydaktyczne powinni sięgać właśnie po bajkę. Tymczasem zaznaczyli się na tym polu dopiero w fazie późnego oświecenia i to niemal wyłącznie na terenie prowincji litewskiej⁹.

Ostatnie spostrzeżenie dotyczy zapewne nieobecności pijarów-bajkopisarzy na łamach ówczesnej prasy, a także w witrynach wydawniczych. Nie zmienia to jednak w żaden sposób faktu, że uczenie pisania bajek prozą było w zreformowanych szkołach pijarskich planowane w pierwszym i drugim roku nauczania. Nie wchodząc w szczegóły, należy za Zbigniewem Golińskim powtórzyć:

Wyraźnie wskazano stosowne wzorce. W streszczeniu bajek należy starać się o fedrusową zwięzłość i ograniczyć do prostego opowiadania. Bajkopisarstwo Fedrusa wymieniane było w pijarskich programach szkolnych na jednakowych prawach z historiografią Pliniusza i retoryką Cyce-rona. W programie kl. V (*humanitas*) kolegów pijarskich zalecano: od pierwszego dnia nauki w klasie uczniowie mają pisać ćwiczenia stylistyczne, poczynając od bajek. Tę lub ową bajkę mogą nawet za zgodą nauczyciela ułożyć wierszem. Za wzór niech służą bajki Ezopa, Fedrusa lub polskie Jabłonowskiego. Szczególnie zaś polecenia godne są znakomite bajki Lafontaine'a¹⁰.

Program przewidywał dziesięć takich bajek. W związku z tym Goliński uważa:

⁷ W. Czernianin, H. Czernianin, *Wokół „Tygodnika Wileńskiego” 1815–1822*, Wrocław 2011, s. 11.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 169–170.

¹⁰ Z. Goliński, *Bajka* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1996, s. 24.

[...] inicjatywy te miały sens dwojaki: po pierwsze – wskazywały literaturze polskiej tradycję bajki średniowiecznej i renesansowej, wzbogaconymi rodzimymi doświadczeniami piśmiennictwa popularnego (poezja ludowo-mieszczańska) oraz tradycję sięgającą bezpośrednio do literatury klasycznej; po drugie – wskazywały na traktowanie bajki jako gatunku moralistyczno-dydaktycznego, przydatnego w nauce szkolnej zarówno w ćwiczeniach stylistyczno-językowych, jak i w moralnej edukacji uczniów¹¹.

W istocie żaden z pijarów nie wydał oddzielnego tomiku i nie opublikował pojedynczych bajek w okresie stanisławowskim ani później. Wyjątkiem jest Józef Wincenty Łańcucki (eksklaustrowany w 1798 r.), który najpierw drukował swoje bajki w „Pszczółce Krakowskiej” w latach 1819–1822, a w 1832 r. wydał je jako samodzielne dzieło. Pojedyncze utwory z tego zbioru zamieścił w swojej publikacji Paweł Hertz¹², a ostatnio przypominano je w 2006 r.¹³

Przyczyn takiego stanu rzeczy mogło być wiele – od braku talentu (nie zominajmy o wydoskonaleniu tej formy przez Ignacego Krasickiego), przez zrozumiały dystans do gatunku, którym pijarzy tylekroć musieli się zajmować w klasach szkolnych, po raczej negatywny odbiór tej odmiany poezji w kręgach czytelników ściśle związanych z bardzo tradycyjnym nurtem katolicyzmu.

Powracając do spostrzeżeń Wiktora Czernianina i Haliny Czernianin, zatrzymajmy się na następującej ich uwadze:

Poszukiwania bibliograficzne za lata 1800–1822 nie ujawniły żadnego debiutanckiego tomiku autorstwa któregoś z pijarów tej prowincji. Natomiast dwa nazwiska autorów pojedynczych bajek odnotowała prasa wileńska z tego okresu: Faustyna Bernatowicza i Patrycjusza Porębskiego¹⁴.

Pragnę zwrócić uwagę na zaistniałą nieścisłość – z jednej strony autorzy zastrzegają, iż chodzi o określony datami okres, z drugiej powołują się na prasę wileńską w ogólności. Wiadomo, że prasa wileńska (w Wilnie ukazywały się w różnych okresach takie czasopisma, jak: „Kurier Wileński” wraz z „Wiadomościami Cudzoziemskimi” i „Wiadomościami Literackimi”, „Gazeta Grodzieńska”, „Gazeta Narodowa Wileńska za Rozkazem Najwyższej Władzy”, „Dziennik Wileński”, „Gazeta Literacka Wileńska”, „Tygodnik Wileński”, „Magazyn Wesołych Zabaw Moralnych”) publikowała wiersze pijarskich autorów. Są to utwory oryginalne, jak i tłumaczenia – chodzi w tym przypadku o przekłady tekstów zagranicznych twórców, które wymagały wyrobionego smaku, wyczucia i rozumienia języka poetyckiego.

Wyniki kwerendy są zasadniczo odmienne od tych, jakie przedstawiają autorzy publikacji *Wokół „Tygodnika Wileńskiego” 1815–1822*. Lista nazwisk po-

¹¹ Tamże.

¹² *Zbiór poetów polskich XIX w.*, ułożył i oprac. P. Hertz, ks. 1, Warszawa 1959.

¹³ H. Bogdziewicz, *Józef Wincenty Łańcucki i inni, czyli bajkopisarze w środowisku pijarskim*, Kraków 2006.

¹⁴ W. Czernianin, H. Czernianin, *Wokół „Tygodnika Wileńskiego” 1815–1822*, s. 170.

wstała według klucza dat śmierci wileńskich pijarów, którzy publikowali swoje teksty w różnych czasopismach Wilna bądź wydawali je książkowo, jest dłuższa aniżeli dwa nazwiska. Są to: Adam Julian Siemaszko (1739–1773), Julian Kuszel (1735–1785), Adam Tołłoczko (1728–1793), Hilarion Żebrowski (1768–1818), Faustyn Bernatowicz (1795–1830), Józef Aleksy Kotiuziński (1763–1842), Adam Józef Modest Staniewicz (1794–1864), Antoni Tomasz Moszyński (1800–1893), Franciszek Patrycy Porębski (1796–?). Poniżej zamieszczono krótkie biogramy wymienionych pijarów wraz z tytułami opublikowanych przez nich utworów.

Siemaszko Adam Julian Jerzy (1739–1773), urodzony 15 sierpnia w województwie wileńskim; w zakonie Julian od św. Jerzego, pedagog, mówca, filozof, tłumacz. Po ukończeniu pijarskich Szkół Walerianowskich wstąpił 6 lipca 1755 r. do zakonu pijarów w Łużnikach. Nowicjat odbył w Nowym Dolsku (Lubieszowie), gdzie 25 lipca 1757 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Po rocznych studiach humanistycznych studiował następnie w Wilnie filozofię (1758/1759–1759/1760) i ukończył ten etap edukacji publikacją dwóch rozpraw: *Propositiones philosophicas nomini et honori... Thadei Bilewicz... ad Supremum Tribunal Magni Ducatus Lituaniae nuncupatas publicae defendendas exponit... philosophiae matheos facta omnibus argumentandi potestate* (Wilno 1760) i *Specimen mathematicum* (Wilno 1760). Następnie zgłębiał teologię (1760/1761–1761/1762), wieńcząc studia te dziełem *Selectas propositiones de re theologica propugnandas suscepit... theologiae auditor* (Wilno 1762). W 1763 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Aleksandra Horaina, sufragana żmudzkiego. Od jesieni 1763 r. aż do śmierci uczył poetyki, retoryki i geografii politycznej w pijarskim Collegium Nobilium w Wilnie. Wygłaszał w jego imieniu mowy okolicznościowe, a trzy z nich ukazały się drukiem: *Oratio die qua inauguratus est Stanislaus Augustus in orthodoxum Poloniarum Regem dicta in Sacello Scholarum Piarum a... professore eloquentiae in Vilniensi Nobilium Collegio* (Wilno 1764), *De laudibus Michaelis Comitis Ogiński palatini Vilniensis quum primum totius Lituaniae et sui palatinatus urbem metropolitanam ingrederetur oratio ... nomine Provinciae Lituanae* (Wilno 1765), *De laudibus Joannis Comitis Chodkiewicz praefecti Samogitiae quum metropolitanam illius ducatus urbem Kosienios primum ingrederetur oratio... nomine Provinciae Lituanae* (Wilno 1766). Wileńska antologia twórczości pijarskiej *Zebranie rymów z różnych okoliczności pisanych, mianowicie imieniem Konwiktu Szlacheckiego Wileńskiego XX. Scholarum Piarum* (Wilno 1779) zawiera trzy okolicznościowe wiersze panegiryczne, pisane poprawnym, aczkolwiek niezbyt wysokich lotów trzynastozgłoskowcem, autorstwa Adama Siemaszki: *Pasterka z Bilewicz roku 1770* (s. 102–106); *Do Anny Radziwiłłówny, podkomorzanki W.K.L., na rocznicę jej urodzenia roku 1770* (s. 115–116); *Na akt weselny [...] Jana Łopacińskiego [...] z Heleną Ogińską* (s. 119–122). Dziełem, które uważa się za najważniejsze

wśród pism Siemaszki, jest: *Zdania o stanie politycznym państw europejskich przez kawalerów in Collegio Nobilium Vilnensi Scholarum Piarum* wyrażone (Wilno [po 13 maja] 1769)¹⁵. Pomyślane jako podręcznik, zawiera informacje o traktatach międzynarodowych (od oliwskiego do hubertsburskiego) i ustroju państw europejskich z uwzględnieniem ówczesnych teorii politycznych. Podobnie jak Konarski, Siemaszko poddaje ostrej krytyce *liberum veto*. Dla celów szkolnych pijar przeznaczył *Mowy Cyserona przez ks. Juliana Siemaszkę na ojczysty język przełożone, a nakładem Aleksandra Sapiehy, wojewody połockiego... dla pożytku szlacheckiej młodzieży w Konwikcie Dereszczynskim uczącej się wydrukowane* (Wilno 1770, nast. 1777). Zgodnie z informacją zawartą w tytule dzieła dedykowane było uczniom dominikańskiego konwiktum dereszczynskiego. W ostatnich latach życia był Siemaszko kaznodzieją katedry wileńskiej. Zmarł w Wilnie 27 lipca (niektóre źródła podają czerwiec)¹⁶.

Tołłoczko Adam (1728–1793), urodzony 8 stycznia w województwie trockim, w diecezji wileńskiej. Uczył się w Wilnie. 3 września 1743 r. wstąpił do zgromadzenia pijarów w Nowym Dolsku (Lubieszowie). Pierwsze śluby złożył 3 września 1745 r. Świecenia kapłańskie otrzymał w r. 1755. Przez wiele lat był nauczycielem w szkołach pijarskich. Zmarł 27 listopada w Szczuczynie¹⁷. Z publikowanych prac Tołłoczki znane są: *Zabawki poetyckie alegoryczne, czyli wiersze do rozweselania umysłów i obyczajów wydoskonalenia dobrane na trzy książki albo dziesiątki podzielone niegdyś przez ks. Piotra Sautela Societatis Iesu w łacińskim, teraz przez ks. Adama Tołłoczkę Scholarum Piarum w polskim języku wydane*, w Wilnie w Drukarni J.K.Mci i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, (1776)¹⁸, bajka *Mucha w mleku tonąca*¹⁹ oraz tłumaczenia: *Mowy M. Tulliusa Cyserona na ojczysty język przełożone* (t. 1–2, Wilno 1778–1783), Ch. Rollin, *O domowym ćwiczeniu dzieci w naukach. Dzieło napisane przez JP Karola Rollina... z francuskiego języka wytłumaczone* (Wilno 1784)²⁰.

Żebrowski Hilarion (1768–1818), w zakonie Hilarion od św. Walentego. Informacje na temat jego życia i działalności są wyjątkowo skąpe zarówno

¹⁵ Biblioteka Narodowa, sygn. XVII. 1.3089.

¹⁶ *Catalogus Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum in Lithuania Provincia ab erectione eiusdem Anno Domini 1736 conscriptus*. Odpis w Archiwum oo. Pijarów w Krakowie; S.B. Jundziłł, *Pamiętniki życia*, wyd. A. M. Kurpiel, Kraków 1905, odbitka z „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1904, t. 13 (powstały ok. 1835–1840); S. Hrabec, F. Peplowski, *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w Słowniku Lindego*, Warszawa 1963.

¹⁷ Por. *Podręczna encyklopedia kościelna* pod red. ks. Z. Chelmskiego, t. 39–40, Warszawa 1914, s. 178.

¹⁸ Por. *Nowy Korbut*, t. 6, s. 340.

¹⁹ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774, t. 10, cz. 1, s. 186–199.

²⁰ Por. *Nowy Korbut*, t. 6, s. 340.

w źródłach zakonnych, jak i świeckich. Wiadomo, że strój zakonny przywdział w 1784 r. (początek nowicjatu). Opublikował utwory: *Matka. Powieść*²¹, *Bajka. Osiel z Regnier*²², *Do pokoju*²³. Pijarski historyk o. Jan Buba podaje także informację, że Żebrowski napisał geometrię praktyczną dla wsi, której rękopis jednak zaginął²⁴.

Kotiużyński Józef Aleksy (1763–1842) urodził się w Żerebkach w powiecie żytomierskim. Pierwsze nauki pobierał u jezuitów w Barze na Podolu, a później u pijarów w Międzyrzeczu Koreckim na Wołyniu. Wstąpił do nowicjatu pijarów w Łukowie w 1780 r., który kontynuował w Drohiczynie. Dalsze studia odbył w Szczuczynie i Międzyrzeczu Koreckim. Pracę nauczycielską i pedagogiczną rozpoczął w Chełmie w 1784 r.; potem nauczał w Łowiczu i Międzyrzeczu Koreckim, gdzie wykładał wymowę, sprawując najpierw funkcję prefekta, a następnie przez sześć lat rektora tamtejszego kolegium. Prowincjał Ostrowski posłał go do Lubieszowa, powierzwszy mu około 1805 r. kierownictwo tamtejszego seminarium kleryków pijarskich. Obowiązki przełożonego i nauczyciela spełniał tam przez 15 lat. Z powodów zdrowotnych musiał przerwać pracę. W 1837 r. odprawił swój jubileusz 50-lecia kapłaństwa (wyświęcony w Łowiczu w 1787 r.). Zmarł w Lubieszowie 23 (22) grudnia. Cechowała go gorliwość w pełnieniu obowiązków, ogromna pracowitość, obszerna wiedza, a ponadto zasłynął na polu literackim, zostawiwszy prace, które były bardzo cenione w swoim czasie²⁵. Z jego dzieł znane są translacje: *Georgiki, czyli ziemianstwo starożytnych Rzymian, poemat Wirgiliusza* (Wilno 1821 u Marcinkowskiego, in 8-o, s. XXVII + 232), publikowane także częściami w „Dzienniku Wileńskim” pt. *Nowe tłumaczenie Georgików Wirgiliusza przez ks. Aleksego Kotiużyńskiego Sch.P., jako próbę całkowitej ukończonej roboty z rękopisu czytelnikom naszym udzielamy w wyimkach*²⁶, oda Jana Baptysty Rousseau *O hipokryzji*²⁷ oraz bodaj najodważniejsza praca *Przyjaźń. Noc druga Younga, z prozy francuskiej Turnera, przekładania ks. Alexego Kotiużyńskiego*²⁸.

Staniewicz Adam Józef Modest od św. Tomasza (1794–1864), urodzony 21 października lub grudnia w Dubnej (powiat łucki) na Wołyniu. Do pijarów

²¹ „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1804, t. 14, s. 118–120.

²² Tamże, 1804, t. 15, s. 128–129.

²³ Tamże, 1805, t. 19, s. 237–240.

²⁴ Por. J. Buba, *Pijarzy w Polsce*, „Nasza Przyszłość” 1962, t. 15, s. 30.

²⁵ Por. *Podręczna encyklopedia kościelna*, s. 373; *Catalogus Clericorum Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum in Lithu(v)ana Provincia. Ab erectione eiusdem anno Domini 1736–1843*.

²⁶ „Dziennik Wileński” 1815, t. 2, s. 105–118, 319–326.

²⁷ „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1805, t. 19, s. 234.

²⁸ „Dziennik Wileński” 1822, t. 2, s. 438–446.

wstąpił w Nowym Dolsku 9 listopada 1813 r. Pierwsze śluby zakonne złożył 14 listopada 1814 r. na ręce o. Aleksego Kotiużyńskiego. Na kapłana wyświęcony został 5 sierpnia 1819 r. Uczył w szkołach w Witebsku, Wilkomierzu i Międzyrzeczu Koreckim. Był nauczycielem języka i literatury łacińskiej oraz rosyjskiej, a także wymowy, prawa i języka francuskiego. Tłumaczył poezję Puszkina (*Nereis* – pieśń czerkieską)²⁹ oraz *Elegię*³⁰. Opublikowana została jego bajka *Dąb i żółędz*³¹. W 1826 r. opublikował w Wydawnictwie Zawadzkiego w Wilnie liczący 404 strony podręczny słownik rosyjsko-polski do użytku szkolnego. Jego wydanie z 1828 r. nosi tytuł *Słownik kieszonkowy rosyjsko-polski*. Był kapelanem karmelitanek w Dubnie, potem osiadł w Zasławiu, gdzie zmarł 24 stycznia³².

Moszyński Antoni Tomasz od św. Tomasza (1800–1893), ekspijar, urodzony 20 lipca (30 września) na Wołyniu. Uczył się w Dąbrowicy i w Liceum Krzemienieckim. Do pijarów wstąpił w Nowym Dolsku 7 czerwca 1816 r. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1818 r. Uczył literatury, łaciny, historii i prawa w szkołach pijarskich w Rosieniach i w Poniewieżu na Żmudzi. W tym czasie poznał nauczyciela kowieńskiego Adama Mickiewicza; pierwszy raz spotkał go na przełomie 1822 i 1823, drugi raz w czasie swego uwięzienia w Wilnie (gdzie studiował w latach 1823–1824) w związku z procesem filomatów. 20 sierpnia 1824 r. został wyświęcony przez biskupa Jakuba Ignacego Dederkę na kapłana. Po święceniach przebywał w Lubieszowie, gdzie w 1832 r. objął funkcję rektora kolegium pijarskiego. *Polski słownik biograficzny* podaje, że po święceniach sekularyzował się do diecezji mińskiej i po zamknięciu w 1852 r. kolegium pijarskiego został kanonikiem i prałatem tamtejszej katedry (od roku 1832 był dziekanem kościołów powiatu pińskiego). Około 1858 r. przebywał w Pińsku, a od 1861 r. był asesorem kolegium rzymskokatolickiego w Petersburgu; przebywał tu osiem lat i pracował także w Cesarskiej Bibliotece Publicznej, sporządzając katalog dzieł teologicznych. Uzyskał w tym czasie stopień doktora teologii. W 1883 r. osiadł na probostwie w Lubieszowie. Swe prace literackie i naukowe oraz szkice krytyczne publikował od 1824 r. na łamach m.in. „Dziennika Wileńskiego” (*Dodatki do historii literatury polskiej Bentkowskiego*, 1825), „Ateneum” (o klasztorze franciszkanów w Pińsku), „Wizerunkach i Roztrząsaniach Naukowych” (rozprawka o Macieju Dogielu, 1838), „Tygodniku Petersburskim” (*Biblioteka wileńska*, 1841). W latach 1836–1841 wydał dla małych czytelników zbiór wierszy i bajek *Kolęda dla dzieci* (4 tomy, Wilno)

²⁹ „Dziennik Wileński” 1824, nr 11.

³⁰ „Dziennik Wileński” 1825, nr 2.

³¹ „Dziennik Wileński” 1824, t. 3, nr 9, s. 66–67.

³² Por. *Polski słownik biograficzny*, t. 41, Warszawa 2002, s. 558.

oraz wiązanek wierszy pt. *Nadzieja* (Wilno 1886). Utwory te – własne, tłumaczone lub przeróbki z języków francuskiego i angielskiego – podporządkowane były głównie tendencji umoralniającej, charakterystycznej dla ówczesnej literatury dla dzieci. Moszyński był także autorem prac z historii szkolnictwa kościelnego oraz szkicu o życiu ks. Kazimierza Narbutta, a w „Rozprawach Akademii Umiejętności” umieścił *Wiadomości o rękopisach polskich oddziału teologicznego w Ces. Bibl. Publ. w Petersburgu* (Kraków 1874 I). Przetłumaczył m.in. Horacego *O sztuce rymotwórczej* (Wilno 1835), M.A. Mureta *Wiersz pisany do synowca* (1828). Zgromadził pokaźny, liczący około 6000 tomów księgozbiór. Od 1840 r. był członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a od 1873 r. członkiem nadwyczajnym Akademii Umiejętności. Zmarł 3 sierpnia w Lubieszowie (Pińszczyzna). Oprócz wyżej wymienionych publikacji znane są i inne jego utwory – bajki: *Kruk na balu*, *Dąb i dąbek*, *Warcabnica i Pienki*, *Niedźwiedź*³³, *Sroka i sowa*³⁴, przekłady pieśni Horacego: *Do Postuma*, *Do Walgiusza*³⁵, *Kronika kolegium lubieszowskiego xx. pijarów* (Kraków 1876), *Monografia kolegium i szkoły pijarskiej w Międzyrzeczu Koreckim* (Kraków 1876), *Magia i spirytyzm w zarysie* (Kraków 1876).

Porębski Franciszek Patrycy od św. Franciszka (1796–?), urodzony 4 lutego, pochodził z dystryktu bractawskiego w diecezji wileńskiej. Do pijarów wstąpił w Nowym Dolsku 19 marca 1812 r. Pierwsze śluby zakonne złożył 15 sierpnia 1813 r. Nie ma adnotacji o jego święceniach, ale *Catalogus... in Lithuania Provincia* odnotowuje: *apostata decretoriae votis* (1830), co znaczy wydalenie z zakonu na mocy dekretu samych przełożonych. Tak więc środowisko pijarskie niezbyt interesowało się jego życiem i działalnością, a i on sam nie postarał się o większy rozgłos przez pisma lub czyny. Znana jest tylko jedna jego bajka opublikowana w „Dzienniku Wileńskim” pt. *Cnota i występki*. Pozwolę sobie jako jedyny utwór w tym opracowaniu przywołać ten właśnie wiersz. Wydaje się, iż autor posiadał talent kondensowania myśli przy równoczesnym niebanalnym zastosowaniu poetyckich wyrazów:

Cnota z występkiem nie umie żyć w zgodzie,
Lecz w naszym wieku to być sądzą w modzie.
Iść za występkiem szybko i z ochotą,
A ile można, to pogardzać cnotą.
Z tej więc przyczyny, to zdanie choć liche,
Niecny występki tak podniosło w pychę,
Iż miłej cnoty to pytanie zada:
A kto z nas więcej znaczenia posiada?

³³ „Dziennik Wileński” 1824, t. 1, nr 2, s. 227–228.

³⁴ „Dziennik Wileński” 1824, t. 3, s. 66.

³⁵ „Dziennik Wileński” 1825, t. 2, nr 8, s. 366–368.

Pójdźmy na szalę, a wtenczas zobaczą –
Odpowie cnota – co ja, co ty znaczą?
Przystały na to, stanęły pospołu,
Ten w górze został, a cnota u dołu³⁶.

Jak widać, zawartość biogramów jest zróżnicowana pod względem szczegółowości faktów i informacji. Wynika to z jakości dostępnych źródeł. Nie jest moim zamiarem dokonywanie analizy wymienionych z tytułu tekstów. Pragnę tylko podkreślić, że w skomplikowanej sytuacji porozbiorowej pijarzy prowincji wileńskiej dbali o kulturę języka polskiego, a ponadto włączali się w debaty ogólnospołeczne.

Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na osobę Józefa Aleksego Kotiużyńskiego. Jego zaistnienie w encyklopedii katolickiej oraz na kartach „Nowego Pamiętnika Warszawskiego”, redagowanego przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, zasługuje na uwagę. Wśród duchownych literatów (nie tylko pijarów) Kotiużyński zajmuje wyjątkową pozycję, gdyż przez wiele lat był formatorem młodych pokoleń w nowicjacie zakonnym, a sam wspomniany wyżej autor *Sztuki rymotwórczej* nie pogardził jego tłumaczeniami. Wartym większego zainteresowania jest również Antoni Moszyński. Co prawda, niebawem po święceniach opuścił zakon, by zasilić szeregi kleru diecezjalnego, ale przygotowanie intelektualne tego płodnego literata do pisarstwa było skutkiem edukacji w szkołach pijarskich.

Napomknę też, że podczas kwerend archiwalnych natrafiłem na nazwiska zupełnie nieznanymi pijarów, a mianowicie Karola Winklera i Jana Łaszkiewicza. Otóż „Nowy Pamiętnik Warszawski”³⁷ w swej części zwanej *Doniesienia* informuje czytelników o ukazaniu się w drukarni trynitarzy pozycji: *Niemiecko-polski dykcjonarz*, a jako autor podany jest ks. Karol Winkler SP, z kolei „Dziennik Wileński”³⁸ drukował we fragmentach pracę ks. Jana Łaszkiewicza SP zatytułowaną *Jaki wpływ mają umiejętności na Poezyę? Wyciąg skrócony z rozprawy francuskiej P. Mariamne*.

Karol Winkler figuruje w pijarskiej *Matricule*, czyli w wykazie pijarów koronnych. Dowiadujemy się stąd o jego znajomości języka niemieckiego, zaś Jana Łaszkiewicza nie można odnaleźć w żadnym z wykazów, tzn. nie ma go ani w *Matricule*, ani w katalogu prowincji litewskiej. Istnieje jednak możliwość, że nazwisko jego zostało zapisane w bardzo zniekształconej formie.

Na koniec wypada wyrazić wdzięczność autorom publikacji *Wokół „Tygodnika Wileńskiego” 1815–1822. Studia i szkice*, którzy przyczynili się do kolejnego usystematyzowania humanistyki pijarskiej, a także odnaleźli nowe nazwiska literatów z tego kręgu zakonnego.

³⁶ „Dziennik Wileński” 1816, t. 3, s. 304.

³⁷ „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801, t. 3, s. 360.

³⁸ „Dziennik Wileński” 1823, t. 1, s. 18–33, 137–167, 276–314, 429–444; „Dziennik Wileński” 1823, t. 2, s. 18–31.

**HENRYK BOGDZIEWICZ, Literary works of Vilnian Piarists
in the Age of Enlightenment**

S u m m a r y

The article discusses the issue of literary works of Piarists in Vilnius and the First Polish Republic in the Age of Enlightenment. The author responds to the book *Wokół "Tygodnika Wileńskiego" 1815–1822. Studia i szkice* by Wiktor and Halina Czernianin that do not discuss the issue of Piarists' literary works in a satisfactory scope. Thus, the article provides the widened recapitulation of the issue on the basis of excerpts drawn from biographical notes of the Piarists most engaged in literary activity.

Joanna Getka

(Uniwersytet Warszawski)

KALENDARZE JAKO ŹRÓDŁO DO BADAŃ POEZJI OKOLICZNOŚCIOWEJ (NA MATERIALE BAZYLIAŃSKICH KALENDARZY Z DRUGIEJ POŁOWY XVIII WIEKU)

MISJA DRUKARSKA ZAKONU BAZYLIANÓW

Działalność typograficzna bazylianów stanowiła ważny element misji tego zakonu. Choć z założenia głównym jej celem było popularyzowanie wytycznych unii brzeskiej (1596) wśród ludności ruskiej oraz wspomaganie duchowieństwa unickiego, to badanie spuścizny typograficznej pokazuje, że zakonnicy nie ograniczali się do powierzonych im zadań misyjnych. Dobierając teksty do swych publikacji, bazylianie żywo i adekwatnie reagowali na sytuację polityczno-kulturalną kraju, potrzeby różnych odbiorców wieloetnicznego, a co za tym idzie wielokulturowego i w dodatku zróżnicowanego pod względem stanowym społeczeństwa ówczesnej Rzeczypospolitej. Druki bazyliańskie docierały do wszystkich stanów – duchownych, szlachty, mieszczaństwa, nawet prostego ludu (darowane przez misjonarzy bazyliańskich modlitewniki były dlań podstawowymi podręcznikami do nauki czytania). Poszczególne stany cechowały się zróżnicowaniem wykształcenia. Znaczny procent stanu szlacheckiego, ale i duchownego stanowili ludzie ledwie umiejący pisać i czytać, niezbyt zainteresowani dziełami polityczno-społecznymi, nie mówiąc już o poważnych tekstach historycznych, teologicznych czy literaturze pięknej. Bazylianie kształtowali swoją ofertę typograficzną z uwzględnieniem zapotrzebowania dużej rzeszy czytelników, ale nie odpowiadali na nie bezkrytycznie. Wplatając w drukowane przez siebie teksty odpowiednie materiały dydaktyczne, równocześnie kształtowali w właściwy sposób patriotyzm swoich odbiorców.

Niniejszy artykuł ma na celu prezentację polskojęzycznych druków kalendarzowych typografii bazyliańskich kierowanych do szerokiego odbiorcy, które potwierdzą tezę, że działalność misyjna zakonników w trudnym dla Rzeczypospolitej XVIII w. uwzględniała także kształtowanie postaw obywatelskich Polaków oraz ich refleksji nad życiem politycznym kraju. Znalazło to odzwierciedlenie nie tylko w działalności wydawniczej, ale i w aktywnym reagowaniu na wy-

darzenia polityczne w Polsce. Troska o los kraju ujawniła się w okresie insurekcji kościuszkowskiej, pełnym napięcia czasie ją poprzedzającym oraz okresie bezpośrednio po klęsce powstania.

Wybór druków kalendarzowych jako źródła badań nad działalnością bazylianów nie jest przypadkowy. Popularne kalendarze były najczęstszą, a przy tym wysokonakładową ofertą wydawniczą druków typografii zakonnych. Ze względu na stworzony już w XVIII w. i utrwalony później stereotyp o treści i czytelnikach kalendarzy, zgodnie z którym publikacje te przedstawiane są jako źródło zabobonów i ciemnoty¹ dla zaściankowej i przesądnej szlachty prowincjonalnej, literatura tematu jest dość szczupła.

Pojawiło się mimo wszystko kilka interesujących i wartościowych opracowań tego rodzaju wydawnictw, podkreślających znaczenie dodatków kalendarzowych i ich funkcję popularyzowania ówczesnej wiedzy². Niestety, tylko w małej części obejmują one druki bazyliańskie. Wynika to może z opinii, iż te nie odegrały takiej roli jak kalendarze innych zgromadzeń zakonnych – jezuitów czy pijarów, że zawierały najczęściej treści dewocyjno-liturgiczno-hagiograficzne, informacje administracyjne zakonu, spisy dobroczyńców, czy też powielały typ „kalendarza prognostykarskiego”³.

Tymczasem kalendarze bazyliańskie z drugiej połowy XVIII w. nie różniły się zasadniczo od innych, w których od końca wieku XVII zaczęto zamieszczać

¹ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce w XVIII w. Studia historyczne*, wyd. 4 (oparte na wyd. 2, 1923), Warszawa 1979, s. 57. Kalendarze były obiektem drwin już ówczesnych autorów. Ośmieszane są m.in. w utworach Gracjana Piotrowskiego, Ignacego Krasickiego, Adama Naruszewicza, Franciszka Zabłockiego i in. Znanym prześmiewcą wydawnictw kalendarzowych był Franciszek Bohomolec, który szydził z nich nie tylko w swojej publicystyce, ale i komediach. Por. np. tenże, *Żadnej nie ma skrupulatniejszej księgi nad kalendarze*, „Monitor” 1768, 1/2 stycznia [w:] „*Abyśmy w ojczyźnie naszej radzili*”. *Antologia publicystyki doby stanisławowskiej*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1984, s. 337–338. Wielokrotnie kalendarze ośmieszane były przez „Monitor”. W numerze 39 z 14 maja 1766 r. zamieszczono *List do JP „Monitora”* autora, który opisuje przesady swojego towarzysza podróży z Warszawy do Lublina. Satyra zasadza się na opisie zachowania pana Staruszkiewicza, który rozpoczął podróż w poniedziałek – dzień w kalendarzu oznaczony jako niefortunny do wyjazdów. Por. „*Monitor*” 1765–1785, wybór, oprac. i wstęp E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 103. W numerze z 20 sierpnia 1766 r. znajdujemy z kolei anegdotę, podobną do intrygi komedii *Małżeństwo z kalendarza* Bohomolca, o sporze pomiędzy ojcem panny a jej narzeczonym, powodem którego było to, że dzień wesela, wyznaczony przez ojca i oznaczony w jego kalendarzu jako szczęśliwy do zaślubin, był w kalendarzu narzeczonego oznaczony jako pechowy. Por. też: Z. Głogier, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, wstęp J. Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1989, s. 313.

² B. Rok, *Kalendarze polskie czasów stanisławowskich*, Wrocław 1985; M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach okresu Oświecenia (1737–1821)*, Lublin 1999; M. Janik, *Polskie kalendarze astrologiczne epoki saskiej*, Warszawa 2003. W badaniach historyczno-literackich kalendarze są często pomijane jako literatura straganowa, jarmarczna.

³ M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach*, s. 40.

informacje historyczne i geograficzne, a także różnorodne ciekawostki, aforyzmy, fraszki, anegdoty, co sprawiało, że stały się one też książkami do czytania⁴. Zarówno treść kalendarzy, jak i lekki styl sprawiały, że traktowano je jako książki przeznaczone dla rozrywki czytelników. Dzięki takiemu podejściu bazyliańskie kalendarze w sposób dogodny i trafiający w gusta swoich odbiorców mogli „przemycać” treści społeczno-polityczne. Tym samym kalendarze bazyliańskie stanowią znakomite źródło do badań nie tylko kulturoznawczych, ale i historycznych, społecznych, politycznych.

KALENDARZE JAKO POZYCJA WYDAWNICZA TYPOGRAFII BAZYLIAŃSKICH

Kalendarze były znaczącą pozycją w wydaniach bazyliańskich. W nakładzie od pięciu do siedmiu tysięcy⁵ egzemplarzy rocznie, adresowanych do szerokich kręgów społecznych, były, obok książek do nabożeństwa, najpopularniejszymi lekturami, o czym zaświadczaają ówcześni komentatorzy życia kulturalnego⁶. Rozchodziły się nie tylko wśród elitarnych odbiorców salonów arystokratycznych, lecz głównie wśród drobnej szlachty i mieszczan, a nawet najniższych warstw społecznych: znajdowały się w wiejskich plebaniach i chatach⁷. Dostarczano je tam, dokąd nie docierała żadna literatura naukowa, a jeśli dodamy do tego, że poziom wykształcenia przeciętnego przedstawiciela szlachty zaściankowej był niski (czasem nawet niższy niż chłopów, ponieważ niektórzy dziedzice zakładali dla swoich poddanych szkoły), to okaże się, że stanowiły swego rodzaju encyklopedię wiedzy o współczesnym świecie.

Łatwo ustalić przyczyny popularności kalendarzy. Swój sukces zawdzięczały dostosowaniu do potrzeb swoich czytelników. Niosły i porządkowały podstawową wiedzę o nieznanym „wielkim” świecie. Zamieszczane w kalendarzach

⁴ B. Rok, *Kalendarze polskie czasów stanisławowskich*, s. 11; M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach*, s. 33.

⁵ Np. nakład kalendarza na rok 1796 wyniósł 5000 egzemplarzy, co zostało zapisane w supraskim *Obrachowaniu różnych ksiąg 10 I 1795 – 10 I 1796*. Por. też: M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna supaska, 1695–1803. Dzieje i publikacje unickiej drukarni ojców bazyliańców*, Warszawa 1993, s. 177. Ponieważ kalendarze drukowano najczęściej dwukrotnie – jesienią roku poprzedzającego, ten, na który kalendarz był przygotowywany, i (w razie dobrej sprzedaży) wiosną roku ukazanego na kalendarzu, przy charakterystyce tych wydawnictw podawana będzie data – rocznik kalendarza, nie zaś potencjalny rok jego wydania. Por. *Kalendarz półstuletni 1750–1800. Wybór*, wstęp i oprac. B. Baczko, H. Hinz, Warszawa 1975, s. 7.

⁶ Por. np. F. Bohomolec, *Żadnej nie ma skrupulatniejszej księgi nad kalendarze*, „Monitor” 1768, 1/2 stycznia [w:] „*Abyśmy w ojczyźnie naszej radzili*”, s. 337–338. Por. też: W. Smoleński, dz. cyt., s. 57.

⁷ M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach*, s. 8.

fakty nie zawsze wiązały się z życiem ich czytelników. Były to – jak zauważa Henryk Hinz – „raczej sygnały z innego świata, i uświadamiały, że jest to świat właśnie daleki, ale zarazem na swój sposób jakoś i doń zbliżały”⁸.

Mówiąc o kalendarzach bazyliańskich, należy mieć na myśli głównie wydawane w Supraślu. Tłoczono ich tam najwięcej i z największą regularnością (31 druków, wobec 36 odnotowanych kalendarzy z wszystkich oficyn bazyliańskich⁹).

Drukowanie kalendarzy w Supraślu i innych ośrodkach bazyliańskich (Wilno, Poczajów) przypada na „złoty wiek” polskiej kalendariografii, gdyż nigdy wcześniej ani później druk ten nie odgrywał większego znaczenia niż właśnie wtedy. Wydawane w typografiach bazyliańskich kalendarze, których tytuł brzmiał: *Kalendarz polski i ruski, w którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty, wybory, czas siania, szczepienia, krwie puszczania, lekarstw zażywania, wschód i zachód słońca etc. należytem porządkiem położone i opisane...*¹⁰, reprezentowały typ wydawnictwa astrologiczno-prognostycznego, jednak może ze względu na fakt ukazywania się w oficynie zakonnej przepowiednie nie były szczególnie rozbudowane i układano je z należytem umiarem. Prognozyki generalne zamieszczone w kalendarzach na lata 1713–1722, układane przez Jana Retzena, pozbawione są na przykład *sukcesów*, czyli wróżb odnoszących się do krajów sąsiednich czy wybranych miast i prowincji polskich¹¹.

Po 1737 r. (rok wydania pierwszego kalendarza politycznego w Wilnie przez Jana Poszakowskiego) również treść bazyliańskich kalendarzy astrologiczno-prognostycznych przeszła ewolucję, dyktowaną przeobrażeniami świadomościowymi epoki i swoich prowincjonalnych czytelników. Poza charakterystycznym dla tego typu wydawnictw „obrachowaniem” czasu (nawet na wiele lat, np. kalendarz poczajowski z roku 1775 zawiera obliczenia aż do 2004 r.!) zawierały szereg informacji, które pod względem poziomu nie ustępowały innym kalendarzom, np. uznanym „kalendarzom politycznym” Micha-

⁸ *Kalendarz półstuletni 1750–1800*, s. 25.

⁹ W Supraślu wydawano również tzw. *Klucze prognostykarskie*, których zadaniem było objaśnienie znaków astrologicznych. Wydania supraskich *Kluczy prognostykarskich* (wobec posiadanych obecnie informacji źródłowych i bibliograficznych było ich ogółem siedem: 1722, 1723, 1734, 1740, 1754, 1768, 1781) zawierały ponadto informacje meteorologiczne (jak odczytywać pogodę z przyrody), porady medyczne, gospodarcze, a także noty historyczne.

¹⁰ W.J. Saltszewicz, *Kalendarz polski i ruski, w którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty, wybory, czas siania, szczepienia, krwie puszczania, lekarstw zażywania, wschód i zachód słońca etc. należytem porządkiem położone i opisane... na rok 1736*.

¹¹ Prognozyki takie znajdowały się już natomiast w kalendarzach na lata 1734–1736, układanych przez Wawrzyńca Saltszewicza: *Kalendarz polski i ruski, w którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty, wybory, czas siania, szczepienia, krwie puszczania, lekarstw zażywania, wschód i zachód słońca etc. należytem porządkiem położone i opisane... na rok 1734*.

ła Grölla¹². Charakteryzowały się szerokim zakresem tematycznym, dzięki czemu bazylianie mogli wpływać na kształtowanie postaw społecznych swych czytelników oraz dbać o popularyzację wiedzy:

Cel i zamiar kalendarzów jest ten, ażeby przez akuratne opisanie rozporządzenia czasu, stali się pomocnikami pamięci ludzkiej, a gdy tego przydsią się gruntowne przestrogi gospodarskie, albo ciekawe astronomiczne, fizyczne lub polityczne wiadomości, tym pożyteczniejszymi i szacowniejszymi będą dla powszechności astronomiczne, fizyczne i polityczne dzieła nie w każdego rękę mogą się znajdować, kalendarza łatwiej nabyć można, a bez niego nikt się nie obejdzie. Stąd wynika, że ciekawe, choćby niekoniecznie użyteczne wiadomości (zwłaszcza gdy są dowodem postępu ludzi w naukach) sprawiedliwie w nim umieścić się mogą, byleby szkodliwym nie były¹³.

Ze względu na swą treść kalendarze nie mieszczą się zupełnie w ramach właściwego im gatunku piśmiennictwa. Wydania te można zaliczać raczej do literatury poradnikarskiej, a także popularyzatorskiej z zakresu historii oraz polityki europejskiej i krajowej, geografii, nauk ścisłych oraz przyrodniczych: matematyki, astronomii i meteorologii, medycyny czy gospodarstwa wiejskiego. Kalendarze dostarczały informacji o dokonujących się przemianach politycznych w świecie, odkryciach, przybliżały nowe teorie i kulturę innych narodów. Informacje te, powierzchowne, przytaczane często jako ciekawostki, były dostosowane do potrzeb ówczesnego czytelnika i podane w przystępnej dla niego postaci. Ich rola w propagowaniu oświaty była znaczna, co przyznają ówcześni czytelnicy. Józef Ignacy Kraszewski w 1871 r. pisał: „Kalendarz po elementarzu jest podarunkiem z pewnością najdroższym, jaki ogółowi uczynić można. Kalendarz wciska się wszędzie, nieustannie bierze się go do ręki, czytać się go musi, choćby w słotny dzień ziewania i nudy, a gdy się oczom naprzykrzy zawarta w nim wiadomość, utkwii wreszcie i w umyśle i raz na sto pobudzi do dalszego kształcenia się”¹⁴.

Kalendarze nie tylko jednak zajmowały się różnego rodzaju nowinkami z „wielkiego świata” i drobnymi poradami, przemyślały także różnego rodzaju treści społeczno-polityczne, stanowiące odpowiedź bądź komentarz na wydarzenia w kraju, które w żaden inny sposób nie miałyby szans na dotarcie do drobnej szlachty zagrodowej.

¹² M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach*, s. 41.

¹³ *Kalendarz polski i ruski na rok pański przestępny 1788 pod znakiem księżycy, wyrażający święta rzymskie i ruskie, tudzież aspekty wybory, bieg planet odmiany powietrza czas siania, szczepienia, lekarstw używania, dni feralne, wschód i zachód słońca, zaćmienia i inne ciekawe obserwacje*, Supraśl. W artykule uproszczono ortografię kalendarzy, dostosowując ją do dzisiejszych norm, np. końcówki N. Im. -emi zamieniono na -ymi, spółnik y na i, i i y w śródgłosie na j. Zachowano natomiast liczne archaizmy słownikowe i gramatyczne.

¹⁴ Cyt. za: P. Kowalski, *Kalendarze [w:] Słownik literatury popularnej* pod red. T. Żabskiego, Wrocław 1997, s. 165.

UKŁAD KALENDARZA – PROGNOSTYK GENERALNY, PARTYKULARNY... I WIADOMOŚCI

Zgodnie ze schematem wydawniczym tego typu druków kalendarze bazylikańskie zawierały rozbudowane podwójne kalendarium według nowego (gregoriańskiego, nazywanego czasem też „poprawnym”) i starego (juliańskiego) stylu. W kalendarium posługiwano się tak zwaną złotą liczbą rzymską (obliczaną w cyklu dwunastoletnim) oraz literą niedzielną, które pozwalały, między innymi, określać daty świąt ruchomych. W kalendarium albo bezpośrednio pod nim umieszczano także szereg astrologicznych rad, czasem wierszowanych¹⁵, określanych jako „aspekty” i „wybory”. Zalecały one wykonywanie pewnych czynności, a przed innymi przestrzegały (wskazywały, kiedy puszczać krew, przyjmować lekarstwa w pigułkach, stawiać bańki, odłączać dzieci od piersi, strzyc włosy, szczepić, splawiać drewno itp.). Porady te były uzależnione od dnia urodzenia czytających je osób, od aktualnego układu planet i od znaku zodiaku, w którym znajdowało się Słońce.

Stałą częścią kalendarza były tak zwane tabele rewolucji rocznych, które umiejscawiały opracowywany rok w czasie historycznym (np. od powstania świata, potopu i innych wydarzeń biblijnych, początku Królestwa Polskiego, przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę, unii Litwy z Polską itp.). Daty, które autorzy kalendarzy w nich umieszczali, były różne, dopasowane do historycznej wagi, jaką przyznawali im redaktorzy prognostyków. Między danymi kalendarzowymi lub w osobnej części podawano informacje z różnych dziedzin, które dobierane były przez redaktorów kalendarzy.

Jest oczywiste, że wiedza płynąca z kalendarzy nie była gruntowna. Stawały ją wybiórczo dobrane i przystępnie podane informacje mające zainteresować czytelników i zachęcić do kupienia kolejnej edycji kalendarza. Korespondowało to przy tym z funkcjonowaniem nauki polskiej w XVIII w., kładącej nacisk nie na badania zaawansowane, ale na pośpiech w wykorzenianiu ciemnoty w sprawach gospodarczych i politycznych. Główne wysiłki kierowano w stronę unowocześnienia nauczania i wiedzy stosowanej dla „pożytków społeczności”¹⁶, w czym znakomicie pomagały kalendarze nowego typu. Wiadomo-

¹⁵ W.J. Saltszewicz, *Kalendarz polski i ruski, w którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty, wybory, czas siania, szczepienia, krwie puszczenia, lekarstw zażywania, wschód i zachód słońca etc. należytnym porządkiem położone i opisane... na rok 1734*; tenże, *Kalendarz polski i ruski, w którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty, wybory, czas siania, szczepienia, krwie puszczenia, lekarstw zażywania, wschód i zachód słońca etc. należytnym porządkiem położone i opisane... na rok 1735*.

¹⁶ K. Opalek, *Nauka w Polsce okresu Oświecenia* [w:] *Polska w epoce Oświecenia* pod red. B. Leśnodorskiego, Warszawa 1971, s. 247.

ści były zazwyczaj przedrukami z wcześniejszych polsko- i obcojęzycznych opracowań naukowych, technicznych, gospodarczych, najczęściej bez uzyskania jakichkolwiek pozwoleń na ich wykorzystanie. Dlatego też mówiąc o „autorach” kalendarzy, należy mieć na myśli raczej ich redaktorów, gdyż oryginalna wiedza była tu raczej rzadkością.

Kalendarze dawały podstawową wiedzę o świecie, sprawach gospodarskich, a także politycznych, będąc kompendiami wiedzy dla ówczesnej szlachty zagrodowej. Informacje dostosowane do jej potrzeb starano się prezentować w sposób przystępny i jasny. Wiedza z zakresu szeroko rozumianego życia politycznego mogła wpływać na kształtowanie postawy świadomego obywatela, biorącego odpowiedzialność za sprawy publiczne. Tak należy interpretować na przykład zamieszczony w kalendarzach podział mandatów w przekształconym z Rady Królewskiej Senacie Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego¹⁷. Dla osiemnastowiecznej szlachty prowincjonalnej wiadomości z zakresu funkcjonowania parlamentaryzmu szlacheckiego były potrzebne, gdyż w dobie nieustannego zrywania sejmów wiedza o strukturach i działaniu tego organu demokracji szlacheckiej nie była powszechna. Jeśli wspomnieć choćby okres panowania Augusta III (1733–1763), kiedy to na czternaście zwołanych sejmów do końca udało się doprowadzić tylko jeden, to nie będzie dziwił fakt, że niektórzy przedstawiciele szlachty nie mieli żadnej praktyki w sejmikowaniu, o czym piszą ówcześni publicyści¹⁸.

Wiadomo przy tym, że wiedzy kalendarzowej czytelnicy nie przyjmowali bezkrytycznie. Świadczą o tym notatki, przemyślenia lub aforyzmy zapisane przez właścicieli (czytelników) na kartach kalendarzy. Na przykład w supraskim *Kalendarzu polskim i ruskim...* na rok 1718 jego posiadacz wypisał na interfoliowanych stronach: „Regestr Deputatów na Trybunał na rok 1713”¹⁹ oraz notatkę:

¹⁷ Por. *Klucz prognostykarski to jest: rzetelne objaśnienie słów i przezwisk niewyrozumiałych, których astrologowie w kalendarzach i prognostykach swoich używają, a przez to miasta i osoby pewne rozumieją z przydatkiem słonecznego wschodu i zachodu; i praktyki gospodarskiej na Merydyanach przeznaczonych państw, królestw i miast: a naprzód Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, do których na 100 mil i dalej okoliczne odległe miejsca, jako to: Żmudzkie, Siewierskie i Czernichowskie Księstwa, także Kujawy, Pomorszczyzna ect. ect. ... bez znacznej dyfferencyey stosować się mogą każdego dnia na kilkaset niemal lat następujących lat służącego... dla wygody nakręcania zegarów rozmaitych przedrukowany w Supraślu WW. OO. Bazilianów* (1768).

¹⁸ Por. F.S. Czapski-Kostka, *Dom nadwyreżonej Rzeczypospolitej, jakimi materiałami nie tylko do dawnej przywrócić ozdoby, ale jeszcze przydać nowej wspaniałości*, Supraśl 1783; tenże, *Senator polski współobywatelom dobrze radzący*, Supraśl 1787.

¹⁹ J. Retzen (Rhetz), *Kalendarz polski i ruski na rok 1718... przez Jana Retzena, astrologa pruskiego... wyrachowany i do druku podany*, Supraśl, Biblioteka Czarotoryskich, sygn. K. 9. II. (1718); Biblioteka Narodowa w Warszawie, mf. 80042.

Kto jest z natury do czapki zrodzony,
Niechaj nie sięga głową korony.

Taka adnotacja przy informacji dotyczącej życia politycznego, będąca zapewne uogólnieniem własnych doświadczeń i obserwacji życia politycznego przez piszącego²⁰, świadczy zarazem o żywej reakcji czytelników na zawarte w kalendarzach informacje.

KALENDARZE A LITERATURA PIĘKNA

Elementy zamieszczanej zazwyczaj w kalendarzach literatury pięknej nie były niczym nowym, przeważała wśród nich raczej poezja, i to niskich lotów²¹. Składały się na nią najczęściej rymy dotyczące miesięcy, wierszowane prognozy pogody i charakterystyki pór roku. Wiersze te nie są przedmiotem opracowań naukowych, mimo że np. poezje Stanisława Jana Niewieskiego były wydawane kilkakrotnie (1695, 1698, 1728)²². Nie podejmując się obecnie zmiany tego stanu rzeczy, pragnę zwrócić uwagę na konieczność ponownego przeglądu druków kalendarzowych pod kątem zamieszczanych w nich tekstów o charakterze literackim.

Analiza kalendarzy daje świadectwo wspomnianego już zaangażowania w sprawy społeczno-polityczne kraju. Świadczy o tym nie tylko zamieszczenie informacji z zakresu historii, dobranych najczęściej tak, by przypominały okresy świetności Rzeczypospolitej. Mogły one mieć dodatkowy cel – pogłębienie wiedzy na temat własnego kraju, a co za tym idzie – kształtowanie postawy świadomego obywatela. Potwierdza to również dobór dat, gdyż są to okresy świetności kraju, zwycięstw i chwalebnych wydarzeń. Rozszerzona nauka historii Polski była przewidziana w zreformowanym programie nauczania opracowanym przez Komisję Edukacji Narodowej²³, z którą bazylianie aktywnie współpracowali.

²⁰ Por. też: K. Zimnoch, *Znaki proveniencyjne na starych drukach supaskich*, „Bibliotekarz Podlaski” 2003, cz. 6, s. 18–35, 23.

²¹ Warto wspomnieć, że bazylianie supascy przedrukowywali w kalendarzach również fragmenty prozatorskie, m.in. fragment piątego i szóstego rozdziału wydanych w 1786 r. *Podróży Guliwera* dotyczący peregrynacji do kraju Balnibarbi (opisujący różnych wynalazców, trawiących swój czas na pracy nad nie tyle nieprzydatnymi, co wręcz irracjonalnymi odkryciami). Por. *Kalendarz polski i ruski na rok 1790 pod znakiem księżycy, wyrażający święta rzymskie i ruskie, tudzież aspekty wybory, bieg planet odmiany powietrza czas siania, szczepienia, lekarstw używania, dni feralne, wschód i zachód słońca, zaćmienia i inne ciekawe obserwacje...*, Supraśl.

²² J. Szczepaniec, *Drukarnia wolna Jana Potockiego w Warszawie 1788–1792*, Wrocław 1998, s. 213. Inf. za: R. Kaleta, *Fraszki Stanisława Niewieskiego* [w:] tenże, *Sensacje z dawnych lat*, Wrocław 1986, s. 417.

²³ Por. też: E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1977, s. 772.

Pamiętając o zamieszczanych w kalendarzach datach świętości Rzeczypospolitej, bardzo przykre odczucia wywołuje lektura wydania kalendarza na rok 1796, będącego zarazem ostatnim świeckim kalendarzem bazyliańskim. Nastroje narodowe części społeczeństwa polskiego musiały być wówczas dalekie od optymizmu. Niosąca nadzieje insurekcja kościuszkowska, w którą, jak wiadomo, bazylianie zaangażowali się nie tylko pośrednio, ale i czynnie²⁴, poniosła klęskę, dokonał się trzeci rozbiór Polski.

Kalendarz z 1796 r., choć drukowany czcionką łacińską, napisany jest już po rosyjsku. Analogicznie do wcześniejszych wydań zawierających wydarzenia

²⁴ Dnia 24 marca 1794 r. w Kwaterze Głównej w Krakowie Tadeusz Kościuszko wygłosił napisaną jeszcze na emigracji odezwę, w której wezwał duchownych, aby wszystkich obywateli radami, naukami i przykłady zagrzewali do łączenia się w duchu uratowania całości, wolności i niepodległości narodu polskiego. Por. T. Kościuszko, *Odezwą do duchowieństwa polskiego*, 24 marca 1794, Kraków, Lublin, Warszawa, Wilno [w:] *Kościół katolicki a powstanie kościuszkowskie. Zapomniana karta z dziejów insurekcji 1794. Wybór źródeł*, oprac. A. Woltanowski, Warszawa 1995, s. 47–49. Odezwą spotkała się z żywą odpowiedzią bazylianów. Nie tylko brali oni czynny udział w powstaniu, wspierali go finansowo i „duchowo” (odprawiano msze za powstańców), ale też oddali do dyspozycji insurgentów swoje drukarnie. Bazylianie zaangażowani byli w insurekcję również bezpośrednio, służąc swoim doświadczeniem. Porfiriusz Skarbek-Ważnyński, autor wielu tekstów, bazylianin, chełmski biskup unicki, pełnił funkcję naczelnika Komisji Porządkowej Ziemi Chełmskiej, lokalnej cywilnej władzy powstańczej w insurekcji kościuszkowskiej. Jak wynika z *Dziennika czynności Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego*, jej komisarzem był ówczesny archimandryta suprański Teodozjusz Wisłocki. Aleksander Barański, rektor bazyliański szkół włodzimierskich, należał do Komisji Porządkowej Województwa Wołyńskiego. Bazylianie wchodzili w skład „emisariuszy kapłanów patentowych” (np. w wydziale łącznym ksiądz Palladius Krasuski zajmujący się propagowaniem powstania i mobilizacją powstańców we wszystkich wsiach i parafiach). Por. *Dziennik czynności Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego*, rkps Archiwum Głównego Akt Dawnych, sygn. 3075, k. 7. Por. też: M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna suprańska 1695–1803*, s. 113; J. Ziólek, *Ze studiów nad udziałem duchowieństwa katolickiego w insurekcji kościuszkowskiej* [w:] *200. rocznica powstania kościuszkowskiego* pod red. H. Kocója, Katowice 1996, s. 133–158, s. 142, Wydział Instrukcji Komisji Porządkowej Województwa Lubelskiego, *Odezwą do „emisariuszy kapłanów patentowych”, lista osobowa emisariuszy, przepisy organizacyjne ich pracy*, Lublin 23.05.1794 [w:] *Kościół katolicki a powstanie kościuszkowskie*, s. 56–58. Bazylianie zasilali insurekcję kościuszkowską również finansowo, choć jako przedstawiciele wyznania unickiego byli, zgodnie z rozporządzeniem Tadeusza Kościuszki, z tego zwolnieni. Do wsparcia powstania narodowego przekazywali znajdujące się w klasztorach kosztowności, a gdy tych zabrakło – pieniądze. Fundowali także broń: z 10 maja 1794 r. pochodzi dokument o przekazaniu przez bazylianów suprańskich „w ofierze armatek dwie”. Armatki te wytapiano często z dzwonów kościelnych. Ze względu na pośpiech, stopu nie uzupełniano odpowiednimi składnikami, dlatego zdarzały się przypadki pęknięcia dział. Por. *Kronika Ławry Suprańskiej* [w:] *Археографический сборник документовъ относящихся къ исторіи Северо-западной Руси*, t. 9, Wilno 1870, s. 394–395 i 461; A. Zahorski, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1967, s. 194. Por. też: J. Ziólek, *Ze studiów nad udziałem duchowieństwa katolickiego w insurekcji kościuszkowskiej* [w:] *200. rocznica powstania kościuszkowskiego*, s. 133–158.

z historii Polski, podaje on fakty dotyczące historii Rosji, kultury i oświaty na ziemiach rosyjskich oraz informacje z życia panującego domu imperatorskiego, podane są rocznice urodzin członków rodziny carskiej i daty ważniejszych świąt państwowych. Świadczy to o zmianie sytuacji w Polsce porozbiorowej. Choć Supraśl na mocy traktatu rozbiorowego przypadł Prusom, to cały rynek zbytu kalendarzy supraskich, czyli ziemie litewsko-białoruskie dawnej Rzeczypospolitej, znajdował się w Rosji. Adresowanie wprost patriotycznych myśli do dawnych odbiorców stało się niemożliwe.

W krótkim czasie bazylianie wykształcili specyficzny język aluzji, niedomówień, sugestii, o czym świadczy jedna z kalendarzowych uwag:

Kalkulując biegi, aspektu, odmiany powietrza, trzeba było koniecznie okrzycić się „Wątpliwowskim”²⁵, kalkulując zaś wypadki przepowiedziane w moich kalendarzach, a rzetelnie iszczące się, trzeba przekrzycić się na „Prawdickiego”. Od lat dziesiątka różne umieszczane przypiski, niech kto powie że się nie sprawdzili? Przeczytać kalendarz r[ok]u 1791 dość aż nadto prawdy; każdego ona dotknęła. Sam Autor nie wykalkulował się na co pomyślniejszego; zostaje nam wszystkim ostatnie dwa wiersze mieć w pamięci, ten wypadek pewnym jest w przyszłości²⁶.

Autor kalendarza odnosi się tu do *vaticinium* (wierszowanego proroctwa) zamieszczonego w *Kalendarzu na rok 1791*:

Wieszczba dla Polski w 1763 r. napisana

- 1 Dotąd są polskie Berła niekwitnące,
 Póki nie będą wstępnie władające,
 Ale jak prędko następnym zostanie,
 Drgną strachem Syzma, Lutrzy i Poganie.
- 5 Pierwsi dwa swojej krnąbrności przypłacą,
 A drudzy prawo wraz z państwem utracą.
 Niewolnik wolny wyjdzie bez okupu,
 Strzelec pozbędzie łakomego łupu.
 Natenczas Pielgrzym wielkie swoje szluby
- 10 Złoży przy grobie Bogu trybut łuby.
 Kościół na skale stanie się wspaniały,
 Dwugłówny w kolor przybierze się w biały.
 Róża chłód swój w ciepły kwiatek zamieni,
 Kogut z chytrości jak wąż się wyleni.
- 15 Wielogłów biały czarnego osiedzie,
 Z którym wojując, cuda czynić będzie.

²⁵ Rzeczywiście, kalendarz na rok 1795 był z taką „pilnością ułożony”. Jego pełny tytuł brzmiał: *Kalendarz polski i ruski na rok 1795 pod znakiem księżycy, wyrażający święta rzymskie i ruskie, tudzież aspekty wybory, bieg planet odmiany powietrza czas siania, szczepienia, lekarstw używania, dni feralne, wschód i zachód słońca, zaćmienia i inne ciekawe obserwacje... Przez obywatela Wątpliwowskiego z należytą pilnością ułożony*, Supraśl.

²⁶ *Kalendarz polski i ruski na rok 1796 pod znakiem księżycy, wyrażający święta rzymskie i ruskie, tudzież aspekty wybory, bieg planet odmiany powietrza czas siania, szczepienia, lekarstw używania, dni feralne, wschód i zachód słońca, zaćmienia i inne ciekawe obserwacje*, Supraśl.

- Tak nasze runą znowu złote wieki, [Tak nasze Runo znowu w złote wieki²⁷]
 Wieszcz opowiada – czas jest niedaleki.
 Ale Ty, Polska, po czasu niewiele
- 20 W smutnym się musisz wprzód zagrzać popiele.
 Chytrzy sąsiedzi Ciebie pilnie zdradzą
 I z jednym wielkim mocarstwem powadzą. [Mocarzem]
 Wiele niewinnych marnie zginie braci,
 Wstyd poświęcony Bogu Panna straci.
- 25 Kapłan z ofiarą przy ołtarzu leże,
 W toż lichu z mnichem zakonnika sprzęże.
 Kościoły z ozdób odarte zostaną,
 [W DW: dodatkowo – dni zgoła wszystkim płaczliwe się staną]
 Nawet nam wszystkim ustaną nadziej[e],
 Gdy miecz niewinnej dosyć krwi wyleje.
- 30 Cna góra złym otoczona kołem
 Niech w Bogu ufa, nisko bijąc czołem,
 Bowiem najbliższa będzie strasznej burzy,
 Równy z innymi dymem się okurzy.
 Lecz Ty przez modły czynź dzięki Bogu, [Lecz Ty przez modły czynź twe dzięki Bogu]
- 35 Bo On im przytrze wyniosłego rogu,
 A Ty iak Phenix z popiołów powstaniesz,
 I cnej Europy ozdobą się staniesz²⁸.

Zamieszczone *vaticinium* w kalendarzu na rok 1791 to krążąca w licznych odpisach w okresie konfederacji barskiej przepowiednia, tytułowana m.in. jako *Profecja księdza Marka karmelity, Wieszcza dla Polski w 1763 roku napisana, Vaticinium o przyszłych Europy i Królestwa Polskiego rewolucjach*²⁹.

Autorstwo tego tekstu, zachowanego w licznych odpisach, przypisuje się księdzu Markowi Jandałowiczowi lub Jandowiczowi³⁰, karmelicie, duchowemu przywódcy konfederacji barskiej (1768–1772), słynącemu jako prorok i uzdrowiciel³¹. Jest to więc druga ogłoszona drukiem w XVIII w. wersja utworu, choć dotąd uważano, że jedynym osiemnastowiecznym jego drukiem była publikacja warszaw-

²⁷ Różnice między tekstami podane są w nawiasach kwadratowych. Wersja z nawiasów odpowiada treści *Wieszczy dla Polski* z Drukarni Wolnej. *Wieszcza dla Polski w 1763 roku napisana*, Drukarnia Wolna [1789], Biblioteka Narodowa, sygn. W. 21326.

²⁸ *Kalendarz polski i ruski na rok 1791 pod znakiem księżycy, wyrażający święta rzymskie i ruskie, tudzież aspekty wybory, bieg planet odmiany powietrza czas siania, szczepienia, lekarstw używania, dni feralne, wschód i zachód słońca, zaćmienia i inne ciekawe obserwacje*, Supraśl.

²⁹ Por. *Literatura barska (antologia)*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976, BN I, nr 108, s. 3.

³⁰ Autorstwo tekstu potwierdza dokument przesłuchania księdza Marka przez nuncjusza papieskiego ks. Garampiego, rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 1415. Por. też: *Poezja barska*, zebrał, opracował i wstępem zaopatrzył K. Kolbuszewski, Kraków 1928, BN I, nr 108, s. 94.

³¹ E. Rostworowski, *Ksiądz Marek i proroctwa polityczne* [w:] *Przemiany tradycji barskiej. Studia* pod red. Z. Stefanowskiej, Kraków 1972, s. 29–58; tenże, *Historia powszechna*, s. 683; W. Smoleński, *Ksiądz Marek, cudotwórca i prorok konfederacji barskiej* [w:] *Pisma historyczne*, t. 1, Kraków 1901.

skiej Drukarni Wolnej Jana Potockiego z 1789 r.³² pod tytułem *Wieszczba dla Polski w 1763 roku napisana*. Zapewne bazylianie zaczerpnęli utwór z materiałów publikowanych przez drukarnię Potockiego w Warszawie. Różnice w tekstach są bardzo nieznaczne, podczas gdy w porównaniu z innymi zachowanymi odpisami profecji widać ich więcej³³. Nie byłby to pierwszy przypadek takiej aktywności³⁴.

Tekst ów, wykorzystany później przez Mickiewicza, m.in. w mesjanistycznym widzeniu księdza Piotra, uważany jest za „nasienie całej poezji mesjanistycznej”³⁵. Autor wieszczby z kolei posłużył za pierwowzór bohatera dramatu Juliusza Słowackiego *Ksiądz Marek*, wydanego w roku 1844. Na marginesie można dodać, że „wieszcz konfederacji barskiej” był postacią kontrowersyjną. O ile polskie oświecenie widziało w nim świętoszka i obłudnika³⁶, to w literaturze romantycznej opisywano go jak natchnionego proroka, wręcz protoplastę romantycznego poety³⁷. Usankcjonował to Adam Mickiewicz w wykładach o literaturze słowiańskiej: „jak sama poezja tak i wiersz konfederacji barskiej po wielu latach zapomnienia zjawia się spoza swej epoki i góruje nad jej wypadkami. Spotwarzany od współczesnych, zaniechany przez późniejszych, stał się dzisiaj ulubieńcem pisarzy”³⁸.

Nasycona tajemniczością wieszczba zawiera tak wiele symboli i obrazów (przywoływanie orłów, wron, kruków, gołębi było typowym narzędziem prognostyków³⁹), że nie tylko Mickiewicz mógł się w niej doszukiwać aktualnych w XIX w. odniesień, ale i późniejsi badacze (Pigoń, Konopczyński, Rostworowski), którzy mieli liczne problemy z analizą treści wiersza. Racjonalna interpretacja utworu utrudniona jest również tym, że nie ma dwóch jednakowych odpisów proroctwa⁴⁰, co uniemożliwia ustalenie jego pierwotnej wersji. Badacze

³² Por. *Literatura barska (antologia)*, s. 3.

³³ Część zachowanych wersji z odpisów z różnych *silva rerum*, pamiętników i dokumentów analizuje E. Rostworowski, *Ksiądz Marek i proroctwa polityczne*, s. 29–58.

³⁴ Józef Szczepaniec omawiając spuściznę drukarską Drukarni Wolnej, wymienił i inne supraskie przedruki korsarskie. Por. J. Szczepaniec, *Drukarnia wolna Jana Potockiego w Warszawie 1788–1792*, Wrocław 1998, s. 84 i n.

³⁵ S. Pigoń, *U kolebki polskiej poezji mesjanistycznej* [w:] tenże, *Na wyżynach romantyzmu*, Kraków 1936, s. 36. Por. też: J. Maciejewski, *Literatura barska* [w:] *Przemiany tradycji barskiej*, s. 59–89; E. Rostworowski, *Ksiądz Marek*, s. 30.

³⁶ O księdzu Marku z niechęcią wypowiada się Stanisław Trembecki, z zastrzeżeniami – m.in. Józef Wybicki czy Jędrzej Kitowicz. Por. J. Kott, *Trwałe wartości literatury polskiego oświecenia*, Warszawa 1951, s. 31.

³⁷ Por. np. M. Klimowicz, *Renesans tradycji barskiej* [w:] *Przemiany tradycji barskiej*, s. 91–106, 102; M. Janion, M. Żmigrodzka, *Tradycja barska w dobie romantyzmu* [w:] *Przemiany tradycji barskiej*, s. 107–166.

³⁸ Za: K. Kolbuszewski, *Wstęp* [do:] *Poezja barska*, s. XLII.

³⁹ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce w XVIII wieku*, s. 39.

⁴⁰ Emanuel Rostworowski doszukał się jedenastu odpisów, ale jest ich z całą pewnością więcej. E. Rostworowski, *Ksiądz Marek i proroctwa polityczne*, s. 46.

zwracają uwagę na początek tekstu, traktujący o konieczności zmiany króla (w. 1–2). „Syzma, lutrzy i poganie”, którzy mają poczuć respekt przed nowym władcą, to wedle jednych interpretacji Rosja, Prusy i Turcja, lub – jak proponuje Emanuel Rostworowski – dysydenci („syzma” i „lutrzy”) i wspierający ich „ludzie bezbożni” (Stanisław August i jego otoczenie). Król, według proroctwa, zostanie zdetronizowany, a po nim nastąpić ma potomek dynastii Sasów i jak przekonująco dowodzi Rostworowski byłby to książę sasko-cieszyński, królewicz Albert, z którym początkowo konfederaci barscy wiązali wielkie nadzieje⁴¹. Zapowiadane w wieszczbie kataklizmy, cierpienia, wojna, mordy i przemoc (w których ucierpi zwłaszcza duchowieństwo, w. 23–29) miałyby w końcu doprowadzić do triumfu katolicyzmu i szlachty (kluczowe są tu ostatnie wersy, wykorzystywane w późniejszej literaturze romantycznej).

Bazylianie łączą powstanie utworu z rokiem 1763 (istnieje hipoteza co do takiego datowania). Może to jednak być tylko zabieg retoryczny, gdyż przesuwanie genezy rozmaitych proroctw odnoszących się do czasu bezkrólewia było znanym procederem⁴². Dlatego Rostworowski powstanie *Wieszczby dla Polski* określa na 1767 r., a podanie daty 1763 jako czasu jej napisania tłumaczy niechęcią kojarzenia proroctwa z datą bezpośrednio poprzedzającą upadek konfederacji barskiej, a raczej z czasami bezkrólewia⁴³.

Jest oczywiste, że rozmaite wieszczby powstają w okresach trudnych, a celem ich jest niesienie nadziei na lepszą przyszłość. Zamieszczenie w kalendarzu na rok 1791 tej przepowiedni, związanej genetycznie przecież z innym wydarzeniem historycznym, było zapewne wyrazem panujących w społeczeństwie nastrojów niepokoju, rosnących napięć. W czasie zagrożenia wojną z Rosją tekst utworu można było dostosować do nowej sytuacji. Mógł on przy okazji wpływać mobilizująco na społeczeństwo przygotowujące się do ogólnonarodowego zrywu. Wspomnienie o utworze w *Kalendarzu* na rok 1796 miało już inny cel – przynosiło nadzieję na poprawę sytuacji w przyszłości po ostatecznym upadku potęgi dawnej Rzeczypospolitej.

Opisana wyżej *Wieszczba dla Polski* pokazuje, jak cennymi mogą być dla badaczy poezji okolicznościowej druki kalendarzowe. Pierwotna wersja umieszczonego w kalendarzu znanego i rozpoznawalnego tekstu nie została do tej pory odnaleziona. *Wieszczba dla Polski* jest jednak utworem zbadanym, więc jej przedruk w kalendarzach bazylińskich dopełnia jedynie charakterystykę bibliograficzną tego zabytku piśmiennictwa.

Odmienne wygląda kwestia proroctw o charakterze politycznym, które były zamieszczane w kalendarzach wcześniejszych. W *Kalendarzu polskim i ruskim*

⁴¹ Tamże, s. 53–54.

⁴² Tamże, s. 30.

⁴³ Tamże, s. 30 i n.

na rok 1789 bazylianie publikują inne *vaticinium*, zatytułowane *Nowe prorocstwo*. Opatrują je właściwym sobie ironicznym komentarzem, zgodnie z którym „żaden grób go przed nami nie ukrywał”. Szydzili w ten sposób z różnego rodzaju wieszczb, znajdujących jakoby w różnych tajemnych miejscach. Faktem jest, że zwłaszcza na prowincji przez cały XVIII w. krążyły różne odpisy wierszy-wieszczb, co świadczy o ich popularności. Oto wzmiankowany tekst:

Nowe prorocstwo

Dziwne znaki na niebie widzieć się zdarzyło:
W dzień przyjemnej pogody niebo się zachmurzyło,
Dał się słyszeć w obłokach łoskot przeraźliwy,
Na który jęczy przestwór i naród pierzchliwy.
Trzy ogromne planety wokół siebie krążą,
Zda się, jakby na zgubę wzajemną się wiążą.
Mnóstwo innych pomniejszych w pośpiechu ku nam leci,
Podobnie, jak ratując swoje ojce dzieci.
Wtem jasna od zachodu gwiazda się ukaze,
Pośpny chmurom niknąć, słońcu świecić każe.
Każdy z owych planetów na swe miejsce wraca –
Niebu pogodę, ziemi spokojność przywraca⁴⁴.

Utwór ten, utrzymany w konwencji popularnych w XVIII w. wróżb astrologiczno-prognostycznych, podobnie jak omawiana wyżej *Wieszczba dla Polski* obfituje w szereg symboli, które – ośmielę się stwierdzić – w odróżnieniu od *Wieszczby* dość łatwo zinterpretować. *Prorocstwo* wydane w kalendarzu na rok 1789, a więc już w trakcie trwania obrad Sejmu Czteroletniego, zachęcało do podejmowania działań na rzecz wzmocnienia kraju zagrożonego interwencją trzech mocarstw rozbiorowych, których współpraca w konsekwencji doprowadzi do ich upadku. Mająca się ukazać „jasna od zachodu gwiazda” to być może nadzieja na szczęśliwy kierunek polskiej polityki zagranicznej po podpisaniu paktu z Prusami. Raczej nie może być mowy o odwołaniach do aktualnych wydarzeń we Francji, gdyż szlachta – odbiorca *Nowego prorocstwa* – z niepokojem spoglądała na tworzenie się porewolucyjnego nowego ładu.

Utworu tego, który genetycznie związany mógł być z jakimś wcześniejszym wydarzeniem historycznym i jedynie przez bazylianów odświeżonym, nie odnalazłam w antologiach ani opracowaniach dotyczących poezji okolicznościowej XVIII w. Dopełnia on więc istniejący stan badań i zachęca do dalszej eksploracji druków kalendarzowych.

Omówione pokrótce dwa wybrane utwory nie były jedynymi tekstami okolicznościowymi zamieszczonymi w kalendarzach suparskich. Warto tu wspo-

⁴⁴ *Kalendarz polski i ruski na rok 1789 pod znakiem księżyca, wyrażający święta rzymskie i ruskie, tudzież aspekty wybory, bieg planet odmiany powietrza czas siania, szczepienia, lekarstw używania, dni feralne, wschód i zachód słońca, zaćmienia i inne ciekawe obserwacje*, Supraśl.

mnieć choćby o *Przepowiedni* (na rok 1788) zamieszczonej w *Kalendarzu polskim i ruskim... na rok 1788*⁴⁵:

Gdy lat tysiąc po Panny porodzeniu minie
I znowu po tysiącu siedmset upłynie,
Osiemdziesiąty ósmy dziwny się rok zjawi
I ród ludzki o wielkie nieszczęście przyprawi.
Jeśli w tym roku świat całkiem nie upadnie
I ląd w morskich bałwanach nie osiadzie na dnie,
W nim wzruszone królestwa, zgon przychodzi bliski,
A ziemia jęczeć będzie na swoje uciski.

Wróżącą zagładę świata i wszelkie nieszczęścia przepowiednię, znaną jakoby w grobie zmarłego przeszło trzysta lat wcześniej sławnego niegdyś matematyka Jana (Johannesa) Müllera (1436–1476)⁴⁶, wydrukowano dla „ciekawości publicznych” w artykule *Uwagi nad pismami o trzęsieniu ziemi*. Biorąc pod uwagę fakt, że kalendarz na dany rok wychodził na jesieni roku go poprzedzającego, zdaje się, że nie należy łączyć przepowiedni zawartej w tej wróżbie z Sejmem Czteroletnim⁴⁷. Pod koniec 1787 r. nie było jeszcze żadnych przesłanek do przypuszczenia, że w końcu 1788 r. będzie zwołany Sejm Wielki. Zacytowana przepowiednia stanowiła głos w dyskusji między redaktorami kalendarzy supraskiego i grodzieńskiego na temat stosowności zamieszczania w tego typu wydawnictwach różnego rodzaju przepowiedni. Autor odpowiedzi⁴⁸ w zabawny sposób ukazuje prawdziwy stosunek mnichów supraskich do zamieszczanych przez siebie wróżb i przepowiedni, które faktycznie służyć miały raczej rozryw-

⁴⁵ *Kalendarz polski i ruski na rok pański przestępny 1788 pod znakiem księżyca, wyrażający święta rzymskie i ruskie, tudzież aspekty wybory, bieg planet odmiany powietrza czas siania, szczepienia, lekarstw używania, dni feralne, wschód i zachód słońca, zaćmienia i inne ciekawe obserwacje*, Supraśl. Por. też: M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficina supraska*, s. 180.

⁴⁶ Johannes Müller (Regiomontanus) był niemieckim matematykiem i astronomem, autorem wykładu trygonometrii *De triangulis*, tablic astronomicznych i trygonometrycznych. Utwór zatytułowany *Przepowiednie na rok 1788 Müllera, biskupa Ratyzbony, sławnego niegdyś matematyka od lat 300 zmarłego, napisana niezadługo przed śmiercią jego około roku 1476* (rkps pol., Q.XIX.85 notuje *Katalog rękopisów polskich*. Por. J. Kozłowska-Studnicka, *Katalog rękopisów polskich (poezji) wywiezionych niegdyś z Cesarskiej Biblioteki Publicznej, znajdujących się obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*, Kraków 1929, s. 83). Tłumaczem utworu na język polski jest prawdopodobnie Adam Naruszewicz, o czym może świadczyć notatka „X. Narusz.” na odpisie pt. *Przepowiedzenie. Od 300 lat w Węgrzech w Lipsku znalezione łacińskie wiersze, które są napisane przez Miler, rodem z Królewca Pruskiego* (rkps Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, sygn. 1619, s. 40). Por. *Wiersze polityczne sejmu czteroletniego. Część pierwsza: 1788–1789*, z papierów Edmunda Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998, s. 27.

⁴⁷ Tekst przepowiedni zamieszczony jest w antologii *Wiersze polityczne sejmu czteroletniego*, s. 27.

⁴⁸ Maria Cubrzyńska-Leonarczyk sugeruje, że adwersarzem Malinowskiego mógł być sam prefekt Melecjusz Ossuchowski. Autorka opisuje również „walkę na kalendarze” między Supraślem i Grodnem. Por. M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficina supraska*, s. 180.

ce niż zarzucanym im przez księdza Malinowskiego próbom rozbudzania paniki. Bazylianie nieraz ostrzegali, że zamieszczane w kalendarzach „obserwacje” nie są zgodne z Ewangelią, w którą koniecznie wierzyć trzeba, ale ponieważ dawni autorzy nie bez racji je wynaleźli, to można zwrócić na nie uwagę⁴⁹.

ZAKOŃCZENIE

Mimo krytyki wydawnictw kalendarzowych, nawet przez ówczesnych czytelników, są one źródłem wiedzy zasługującym na uwagę badaczy literatury osiemnastowiecznej. Były to wydawnictwa bardzo popularne i poszukiwane, o czym świadczy, po pierwsze, duży, w porównaniu do innych druków, ich nakład oraz, po drugie, zaczytanie zachowanych egzemplarzy. Zwłaszcza często przeglądane były strony informujące o świętach patronów dnia, czyli *de facto* imieninach, o czym świadczy stan tych stron, mocno zużytych, często aż poczerniałych od brudu, częstego dotykania. Świadczy to przy okazji o sposobie wykorzystania tych wydawnictw, które częściowo pełniły funkcje zbliżone do obecnych kalendarzy. Informacje w nich zawarte wychodziły jednak daleko poza obszar zagadnień związanych z chronologią, czyniąc je podstawowymi książkami w XVIII-wiecznym domu. Zawartość treściowa tych wydawnictw jest odzwierciedleniem kultury epoki, w której były wydawane. Dzięki chętnie kupowanym prognozykom kalendarze przemyślały podane w przystępny sposób wartościowe informacje z różnych dziedzin, a dzięki ich powszechności, porównywanej wręcz do wziętości modlitewników, docierały do wszystkich stanów.

Kalendarze są wartościowym źródłem do badań ówczesnej kultury popularnej, odzwierciedlają życie w jego naturalnej postaci, odpowiadając swoimi tekstami na problemy i zapotrzebowanie ówczesnego czytelnika. Zawarta w nich poezja okolicznościowa świadczy o zapotrzebowaniu również na takie wytwory kultury polskiej XVIII w.

JOANNA GETKA, The calendar as a source for the analysis of commemorative poetry (based on material from the basilian liturgical calendar of the second half of the eighteenth century)

S u m m a r y

In the Enlightenment calendars did not only offer information related to chronology but often published also numerous valuable information from a variety of fields – all provided in an accesible fashion and, thanks to their ubiquity comparable to prayer

⁴⁹ Np. *Klucz prognostykarski* (1768) i *Klucz prognostykarski* (1781).

books, were able to reach all social classes. The basilian liturgical calendar stretches throughout the eighteenth century and act as witness to the involvement of religious scholars in the socio-political affairs of Poland. It did not only bring information of Polish history, especially accentuating periods of national luminosity, but also published verses. Although this is dominated by poetry of a rather low quality, commemorative works of great value can be found within the basilian liturgical calendar which touch upon the contemporary socio-political situation of the eighteenth century Polish Republic. These poems have remained outside the scope of academic analysis to this moment, and also complement the existing state of research on the subject of commemorative poetry from Enlightenment Poland.

Agata Demkowicz

(Sanok)

TWÓRCZOŚĆ OKOLICZNOŚCIOWA BIAŁORUSKICH JEZUITÓW W LATACH 1820–1830

Białoruś oderwana od Rzeczypospolitej w 1772 r. w wyniku pierwszego rozbioru odegrała niebagatelną rolę w ocaleniu Towarzystwa Jezusowego z kasyjnej zagłady. Pod zaborem rosyjskim znalazły się wówczas cztery jezuickie kolegia w Połocku, Dyneburgu, Witebsku i Orszy, dwie rezydencje w Mohylewie (w latach 1779–1820 kolegium) i Mścislawiu oraz dwanaście domów misyjnych¹. Z polecenia Katarzyny II w żadnym z wymienionych ośrodków nie odczytano brewe Klemensa XIV. Dzięki temu nowa prowincja rosyjska była jedynym zakątkiem na całym świecie, w którym kilkanaście lat później, dokładnie w 1814 r., z ocalonego szczepu Societatis Iesu odrodziło się całe zgromadzenie.

Decyzja carycy została, jak wiadomo, uwarunkowana względami czysto politycznymi. Reprezentujący w oficjalnych deklaracjach procarską opcję jezuitów byli gwarantami utrzymania spokoju wśród mieszkańców Białorusi. Rosyjska monarchini postanowiła pozostawić dawnym poddanym Stanisława Augusta swobodę w praktykowaniu religii katolickiej; mogli posługiwać się językiem polskim, pielęgnować rodzimą kulturę i piastować urzędy na terenie prowincji białoruskiej. Wszystko odbywało się oczywiście pod ścisłą kontrolą władz. Ten anormalny stan miał trwać tylko przez pewien czas, bowiem Katarzyna II zamierzała w przyszłości poddać swoich nowych obywateli procesowi rusyfikacji i brutalnie skonfrontować ich z prawosławiem.

Politykę carycy wobec Białorusi kontynuowali jej następcy, Paweł I i Aleksander I. Jezuitów, wiodący duchowy, intelektualny i propagandowy prym w tej prowincji, usilnie zabiegali o ich względy, ponieważ byli świadomi, że w rękach wymienionych monarchów spoczywają dalsze losy zakonu. Preferowali więc postawę lojalności i czołobitności wobec carów oraz podlegających im urzędników. Równocześnie starali się propagować w gronie swoich wiernych kult utraconej ojczyzny.

¹ Prowincja zakonna [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 2004, s. 542.

Ideologia zrodzona w nietypowych dla społeczności białoruskiej warunkach politycznych znalazła odzwierciedlenie w animowanej przez jezuitów działalności literackiej i kulturalnej. Hermetyczne zamknięcie w granicach Rosji uniemożliwiało im kontakt z polskimi ośrodkami kulturalnymi za wschodnim kordonem. W uprawianej przez siebie literaturze respektowali kanony i założenia estetyczno-literackie ortodoksyjnego nurtu klasycyzmu postanisławowskiego. Okazały się one dla jezuickich wierszopisów najlepszym narzędziem zarówno do wyrażania treści serwilistycznych zjednujących przychyłność carską, jak i do ugruntowywania tożsamości narodowej Polaków na Białorusi.

Między 1772 a 1820 rokiem powstało w środowisku Societatis Iesu wiele tekstów o charakterze panegirycznym, których bohaterką była Semiramida Północy oraz jej najbliższa rodzina. Do grona adresatów wspomnianych utworów należeli także carscy dygnitarze². Najczęściej wiersze te miały związek z ważnymi wydarzeniami. Opiewano w nich przyjazd rosyjskich monarchów i ich urzędników na Białoruś, organizowane ku ich czci uroczystości i fety, wizytacje siedzib jezuickich w Połocku oraz w Mohylewie, osiągnięcia carskie w dziedzinie polityki wewnętrznej i rosyjskie sukcesy militarne.

Zręczność zakonnych panegirystów, idąca w parze z wiernopoddającymi deklaracjami, okazała się jednak niewystarczająca, gdy jezuita przestali być potrzebni Rosji jako atut w jej polityce wewnętrznej. Car Aleksander I skonstatawał ten fakt po zakończeniu obrad kongresu wiedeńskiego. Wśród wielu czynników, które wywarły wpływ na usunięcie zakonu z granic imperium, dużą rolę odegrały również aspiracje i dążenia Cerkwi prawosławnej³.

Stopniowy proces eliminowania jezuitów z granic Rosji został zakończony głośnym w Europie, za sprawą liberalnych czasopism⁴, ukazem banicyjnym z 13 marca 1820 r. Na mocy tego dokumentu podpisanego przez cara wszyscy jezuita przebywający od 1772 r. na ziemiach rosyjskich zostali zmuszeni do ich opuszczenia. Z 351 zakonników 35, chcąc pozostać w Rosji, odeszło ze zgromadzenia, reszta pożegnała swoje siedziby w pierwszych dniach kwietnia 1820 r.⁵ Zgodnie z dyspozycjami swoich zwierzchników – prowincjała białoruskiego (późniejszego przełożonego jezuitów w Galicji) Stanisława Świętochowskiego

² A. Demkowicz, *Poezja białoruskich jezuitów po utracie niepodległości*, Kraków 2008, s. 109–196; też, *Poetycki wizerunek carskich dygnitarzy i Katarzyny II w wybranych panegirykach Michała Koryckiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna” 2010, nr 65 pod red. M. Nalepy, s. 79–96.

³ H. Lichocka, „*Miesięcznik Połocki*” (1818–1820). *Kontekst historyczny i bibliografia* [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami* pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Kraków – Warszawa 2004, s. 640.

⁴ S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów w Polsce i ich zachowanie na Białej Rusi*, t. 2, Lwów 1875, s. 435–436.

⁵ *Prowincja zakonna*, s. 543.

oraz wikariusza generalnego Alojzego Fortisa – księży i bracia należący do Societatis Iesu mieli udać się przez Galicję do Włoch, Francji oraz do innych krajów europejskich.

Mimo dramatycznej sytuacji duchownych dalszy bieg wydarzeń pokazał, że bezwzględna decyzja Aleksandra I przyniosła Towarzystwu Jezusowemu korzyści. Przed zgromadzeniem otworzyła się bowiem szansa na rozszerzenie działalności na polu międzynarodowym.

Największa grupa jezuitów osiedliła się w Galicji. W dużej mierze przyczynił się do tego gubernator galicyjski baron von Hauer, który jako pierwszy wykazał się pomysłowością i powierzył im częściowe zadania wychowania tamtejszej młodzieży. Ważną rolę odegrali w tym przedsięwzięciu również dwaj duchowni – biskup przemyski Antoni Gołaszewski oraz arcybiskup metropolita lwowski Andrzej Ankwicz. Podlegające im diecezje znajdowały się w 1820 r. w trudnej sytuacji. Brakowało bowiem księży do pracy w parafiach. Wskutek polityki kościelnej drastycznie zmniejszyła się liczba duchownych diecezjalnych w Galicji. Dla zaradzenia wspomnianemu deficytowi obaj biskupi postanowili zatrudnić w parafiach członków Towarzystwa Jezusowego⁶. Plany pozostania zgromadzenia na tych terenach mogły ziścić się po pertraktacjach jezuitów z rządem austriackim. Dopiero gdy otrzymali zapewnienie, że będą mogli funkcjonować w Galicji zgodnie z własnymi przepisami i z możliwością bezpośredniego kontaktu z generałem zakonu w Rzymie, zaangażowali się na pewien okres duszpasterskie prace parafialne. Zaczęli także, zgodnie z życzeniem Franciszka I, otwierać swoje placówki naukowo-wychowawcze. Na początku powstały kolegia w Tarnopolu i w Starej Wsi koło Brzozowa⁷. W 1827 r. jezuici otrzymali od cesarza ostateczną zgodę na pobyt w monarchii austriackiej. Decyzja ta stanowiła pierwszy poważny wyłom w systemie józefińskim. Następnym była aprobata jego następcy Ferdynanda I dla wprowadzenia do szkół jezuickich i dla działalności stowarzyszeń katolickich pod patronatem Towarzystwa własnej *Ratio studiorum*.

Galicja okazała się miejscem, które przyniosło zakonowi w pewnym stopniu stabilizację. Nie uniknął on, rzecz jasna, zetknięcia się z problemami natury politycznej, takimi jak wspomniany system józefiński czy rozproszenie Towarzystwa Jezusowego na terenach galicyjskich w latach 1848–1852. Mimo to kilka założonych przez nich kolegiów, instytucji naukowych i ośrodków wydawniczych funkcjonowało z powodzeniem przez wiele lat. Niektóre przetrwały do czasów obecnych.

Białoruscy jezuici, którzy dotarli w początkach maja 1820 r. do Galicji, nie mogli przewidzieć, że ich zgromadzenie zapanuje swoje korzenie na terenie zaboru

⁶ S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów w Polsce i ich zachowanie na Białej Rusi*, s. 454.

⁷ *Prowincja zakonna*, s. 543.

austriackiego, a prowadzona przez nich działalność przyniesie wymierne rezultaty. Nie ulega jednak wątpliwości, że bardzo zależało im, by osiedlić się tam i rozwijać. Zdecydowane i bardzo konkretne zabiegi o ukonstytuowanie się pozycji zakonu na ziemiach galicyjskich podejmowano w pierwszym dziesięcioleciu aktywności poza granicami imperium rosyjskiego. Zapadały wówczas kluczowe decyzje dotyczące Towarzystwa Jezusowego sygnowane przez austriacki rząd.

Echa negocjacji i kontaktów jezuitów z cesarskimi władzami oraz ich układy z galicyjskimi duszpasterzami katolickimi – zwłaszcza z biskupem Gołaszewskim – znalazły odzwierciedlenie w twórczości literackiej zakonnych poetów wywodzących się z białoruskiego kręgu Societatis Iesu. Większość tych tekstów, przechowywanych obecnie w Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie oraz w krakowskiej Bibliotece Naukowej Księży Jezuitów, datuje się na lata 1820–1830. Utwory te mają charakter panegiryczny i okolicznościowy. Ich adresatami były cesarskie władze i biskup Gołaszewski. Kierowano je także do samych jezuitów, zwłaszcza do tych, którzy mieli związek z rozmowami o przyszłości zakonu prowadzonymi z austriackimi władzami.

Artystycznym spoiwem omawianych utworów była wierność kanonom estetyczno-literackim ortodoksyjnego nurtu klasycyzmu postanisławowskiego. Po raz wtóry, po okresie pobytu jezuitów w Rosji, założenia te okazały się idealnymi narzędziami oddziaływania na władze zaborcze. Wspomagały ich układy z miejscowym klerem. Mobilizowały siły zakonu w batalii o godną przyszłość w Galicji.

Do grupy jezuickich twórców aktywnych w interesującym nas okresie należał urodzony na Białorusi Jan Galicz. Opuścił rodzinne strony w pamiętnym 1820 r. Studia teologiczne i święcenia kapłańskie odbył już we Francji. Po kilkunastu latach pobytu w tym kraju dołączył do swoich współziomków działających w Galicji, by zgodnie z nakazem przełożonych kierować konwiktem w Tarnopolu i we Lwowie⁸. W środowisku zakonnym zasłynął jako najwybitniejszy pedagog jezuicki XIX w.⁹ Pozostawił trzytomowy pamiętnik, w którym opisał dzieje wygnania zakonu z Białorusi¹⁰ i swoje dalsze losy we Francji¹¹. W prozatorski tok narracji wkomponował kilkadziesiąt wierszy stanowiących uzupełnienie głównego wywodu.

Wśród utworów poetyckich Galicza na uwagę zasługują dwa panegiryki o incipitach „Pospieszaj, mężu znakomity”¹² oraz „Przemożna Klio, słodkich pień

⁸ Galicz Jan [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 156.

⁹ W. Krupiński, *Jan Galicz SJ, pedagog jezuicki XIX wieku*, Kraków 1996, s. 9.

¹⁰ J. Galicz, *Wygnaniec z Białej Rusi, część pierwsza, przez J. Ks. Jana Nep[omucena] Gallicza, kapłana Tow[arzystwa] Jez[usowego] pisana, w R[oku] P[olskim] 1821 w Montmorillonie i Wygnaniec z Białej Rusi, część druga*, rkps Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, sygn. 662.

¹¹ Tenże, *Wygnaniec z Białej Rusi, czyli życie wygnańca z Białej Rusi we Francji. Tomik 3*, rkps Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, sygn. 1593.

¹² Tenże, *Wygnaniec z Białej Rusi*, s. 97–98.

bogini!”¹³. Obydwa należy odczytać przede wszystkim jako dokument historyczny, oczywiście pod warunkiem jednoczesnego skonfrontowania ich treści z rzeczywistymi faktami. Trudno natomiast w przypadku Galicza mówić o poetyckim kunszcie. Nawet pobieżna lektura jego zapisków i spuścizny artystycznej ujawnia, że wyuczona retoryczność dominowała w nich nad talentem literackim. Wspomina o tym Wiesław Krupiński w monografii poświęconej twórczości i działalności wychowawczej jezuitę¹⁴.

W trakcie studiów na Białorusi Galicz zetknął się z utworami księdza Józefa Morelowskiego. Najprawdopodobniej uczestniczył także w prowadzonych przez niego w latach 1810–1814 w Orszy zajęciach z poetyki i retoryki. Morelowski był cenionym w jezuickim środowisku poetą. Jego teksty wzbudzały szacunek i uznanie współbraci określających go mianem „polskiego Amfijona”¹⁵. Miał w swoim dorobku wiersze, w których wykazał się znaczną sprawnością językową i pisarską. Nie ustępowała ona – jak zauważyła Elżbieta Aleksandrowska – uznanym poetom polskiego oświecenia. W wielu pieśniach Morelowski ukazuje wrażliwość na piękno ojczystej przyrody, apelował o czystość języka polskiego, wykazywał gorliwość religijną. Napisał *Treny na rozbiór Polski*, które obok *Barda polskiego* Adama Jerzego Czartoryskiego stanowiły „najsilniejszy krzyk rozpacz w poezji polskiej z okresu rozbiorów”¹⁶ i zapowiedź poezji romantycznej oraz polistopadowego mesjanizmu. Wśród tych literackich zasług w dorobku Morelowskiego znalazły się także wiersze bez polotu, „wyływające z nadmiernej łatwości rymowania”¹⁷, opisujące mało istotne wydarzenia i błahą problematykę. Uwidaczniały się w nich wpływy praktyki pseudoklasycznej.

W odpisach rękopiśmiennych zachowało się streszczenie wykładów z poetyki i retoryki, które Morelowski przeprowadził w Orszy¹⁸. Dokument ten prezentuje style i gatunki poetyckie preferowane przez poetę-profesora i jego piszących współbraci¹⁹.

Galicz starał się stosować do wskazówek swego mistrza i mentora. Oba wymienione wcześniej utwory jego autorstwa miały charakter pochwalny. Skierowanie były do osób ważnych jako środek taktyczny mający na celu ukonstytu-

¹³ Tamże, s. 171–174.

¹⁴ W. Krupiński, *Jan Galicz SJ, pedagog jezuicki XIX wieku*, s. 15.

¹⁵ Cyt. za: E. Aleksandrowska, *Józef Morelowski (1777–1845) [w:] Pisarze polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 3, Warszawa 1996, s. 55.

¹⁶ B. Natoński, *Morelowski Józef* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21/3, z. 90, Wrocław 1979, s. 765.

¹⁷ *Wiersze Józefa Morelowskiego*, wyd. i wstęp oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1983, s. 15–16.

¹⁸ B. Natoński, *Morelowski Józef*, s. 765.

¹⁹ J. Morelowski, *Prawidła wierszopiskie i kaznodziejskie*, oprac. M. Nalepa i G. Trościński, Kraków 2013.

owanie się pozycji zakonu w Galicji. Zgodnie z zaleceniami Morelowskiego zgłoszonymi podczas wykładów orszańskich Galicz nie nasycił owych pieśni zbyt dużą liczbą „ustronnych ozdób i pochwał”²⁰. Eksponował natomiast cnoty i dokonania przedstawianych w nich osobistości. Jego utwory zostały jednak całkowicie pozbawione „entuzjazmu”²¹, czyli prawdziwego bądź udanego (zwłaszcza w przypadku panegiryku) uczucia, na którego ważność także zwracał uwagę Morelowski. Były poprawnie rymowanymi wierszami o niskim poziomie artystycznym. Autor zdawał sobie sprawę z własnych niedociągnięć, dlatego jego aspiracje poetyckie dotyczyły głównie potrzeby utrwalenia wydarzeń historycznych ważnych dla zakonu.

Bohaterem pierwszego z przywołanych tekstów, *Pospieszaj, mężu znakomity*, jest jezuita Alojzy Landes. Odegrał on bardzo ważną rolę w osiedleniu się księży Societatis Iesu w monarchii austriackiej. Na życzenie prowincjała białoruskiego reprezentował swoich współbraci w rozmowach prowadzonych z urzędnikami i przedstawicielami rządu Franciszka I. Bez jego mediacji z gubernatorem galicyjskim baronem von Hauerem wygnańcy nie mieliby szans na przekroczenie granicy z Austrią. Okazało się bowiem, że cesarskie władze nie wiedziały, iż do ich państwa zmierzają wypędzeni z Rosji jezuici, gdyż Aleksander I nie uznał za stosowne powiadomić o tym fakcie Franciszka I. W związku z tym komisarz reprezentujący stronę austriacką nie mógł otworzyć im granicznej roгатki. Dopiero po interwencji Landesa baron von Hauer wydał pozwolenie na wypuszczenie pierwszej tury exulantów na teren Galicji. Cesarski urzędnik wyraził również zgodę na ich tymczasowy pobyt we Lwowie, gdzie zostali życzliwie przyjęci i ulokowani w klasztorach, w domach kanoników oraz u osób prywatnych. Było to doraźne rozwiązanie, ponieważ liczba przybywających do Lwowa kolejnych wygnańców jezuickich wzrastała. Baron von Hauer, który chciał zaktywizować członków zgromadzenia do pracy oświatowo-wychowawczej na terenie Galicji, wysłał wniosek do Franciszka I w sprawie ich osiedlania się w tej części cesarstwa. Pismo spotkało się z dezaprobatą władcy. Bez wahania więc Stanisław Świętochowski podjął decyzję o kontynuowaniu przez jezuitów podróży do Włoch. Pierwszej fali uchodźców przewodził Alojzy Landes. 7 lipca dotarł do Wiednia i starał się uzyskać audiencję u monarchy. Popierał go w tym przedsięwzięciu baron von Hauer. Zabiegi Landesa zakończyły się tym razem pomyślnie. Cesarz wyraził zgodę na zatrzymanie części księży i braci Towarzystwa Jezusowego w Galicji na zaproponowanych mu przez zakon warunkach.

Alojzy Landes miał wówczas 53 lata. Władysław Chotkowski, autor monografii poświęconej działalności jezuitów na terenie zaboru austriackiego w latach

²⁰ Tamże, s. 41.

²¹ Tamże, s. 42.

1820–1848, podkreślał, że był to człowiek „doświadczony i obrotny”²², ponieważ już w okresie rosyjskim Towarzystwa piastował odpowiedzialne funkcje, m.in. prowincjała. Nie dziwi więc fakt, iż jego następcą Stanisław Świętochowski zlecił mu prowadzenie negocjacji z rządem austriackim. Niebagatelne znaczenie stanowiła w tym wypadku także doskonała znajomość języka niemieckiego przez Landesa, który przecież pochodził z Bawarii.

W początkach maja 1820 r., tuż po wydaniu zezwolenia przez barona von Hauera na przyjazd wygnańców do Galicji, Bawarczyk wyruszył wraz z pierwszą turą współpraci z przygranicznego miasta Brody do Lwowa. Wydarzenie to stało się dla Galicza okazją do panegirycznych uwag. Landes został przedstawiony w jego wierszu jako „mąż znakomity”²³, obdarzony cnotą i mądrością, „ozdoba”²⁴ i „chwała”²⁵ zakonu, dlatego białoruscy wygnańcy pokładają w nim duże nadzieje na przyszłość. Powierzają jego poczynania opiece św. Ignacego Loyoli²⁶. Ufają bowiem, że Landes zdoła wyjednać zgromadzeniu przychyłność „Kraju obszernego Pana”²⁷. Tym samym „pocieszy [on] braci wszędzie rozproszonych”²⁸ i „otrze łzy matce żałośniei, która wygląda dzieci spotwarzonych”²⁹. W tej ostatniej uwadze Galicz posłużył się metaforą macierzyństwa na określenie sytuacji zakonu oraz jego członków. Motyw ów występował wcześniej w utworze *Przy pożegnaniu ze społecznością zakonną* Grzegorza Piramowicza³⁰. Z kolei epitet „dzieci spotwarzone” jest nawiązaniem do atmosfery, jaka wytworzyła się wokół jezuitów na kilka lat przed wyrugowaniem ich z Rosji. Zgromadzenie odpierało wówczas zaciekle ataki wypływające z kręgów masonskich. Wspomina o tym Józef Morelowski w poemacie pt. *Do księgi*³¹. Dużym upokorzeniem dla Towarzystwa Jezusowego były zarzuty wystosowane przez Aleksandra Nikołajewicza Golicyna, ministra do spraw oświaty i religii w rządzie cara Aleksandra I, przedstawione we wniosku o wypędzenie zakonu z granic imperium. Dokument ten stał się podstawą ukazu banicyjnego z 13 marca 1820 r. podpisanego przez rosyjskiego monarchę.

Galicz ponownie powrócił do kwestii wyrugowania jezuitów z Rosji w panegiryku o incipicie „Przemożna Klio, słodkich pień bogini!”. Był to

²² W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie jezuitów w Galicji 1820–1848. Na podstawie archiwaliów rządowych*, Warszawa 1904, s. 13.

²³ J. Galicz, *Wygnaniec z Białej Rusi*, s. 97.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 98.

²⁷ Tamże, s. 97.

²⁸ Tamże, s. 98.

²⁹ Tamże.

³⁰ G. Piramowicz, *Przy pożegnaniu ze społecznością zakonną*, „Nasze Wiadomości” 1913, t. 4, s. 325–328.

³¹ *Wiersze Józefa Morelowskiego*, s. 216–221.

wiersz upamiętniający Franciszka I i jego dobroć okazaną Towarzystwu. Powstał w związku z wydaniem przez cesarza zezwolenia na osiedlenie się jezuitów w Galicji i na otworzenie przez nich gimnazjum i studium filozoficznego w Tarnopolu oraz konwiktu we Lwowie. Wspaniałomyślność władcy, który „złitował się nad „skrzywdzoną garstką wygnańców”³², „dał im przytulenie”³³, „ujął się niedoli”³⁴, jakiej doznali, została ukazana na tle wielkiej niesprawiedliwości wyrządzonej zakonowi przez „dumną Ruś”³⁵. Odpowiedzialność za los „wojazerów wywołanych z ojczyzny”³⁶ ponosił przede wszystkim Aleksander I. Imię cara nie zostało jednak wymienione w wierszu. Podmiot liryczny określił go mianem „Pana możnego, rozumnego i [...] dumnego”³⁷. Swój osąd dotyczący postępowania rosyjskiego monarchy w stosunku do jezuitów sprecyzował w innym miejscu, stwierdzając, że „czynu swego dumna Rusi/ Wstydić się musi”³⁸. Wypowiedź ta brzmi jak reprimenda skierowana do cara, ale nabiera ona takiej wymowy dopiero po zestawieniu jej z aluzjami dotyczącymi fatalnego przygotowania zakonników do czekającej ich wielomiesięcznej podróży z Rosji i problemów związanych z przekroczeniem granicy w Galicji, które Galicz opisał w swoim pamiętniku, podkreślając, że jego współbracia wyruszyli do nowego miejsca przeznaczenia „o kiju, bez szeląga”³⁹. Jak już stwierdzono, jezuita nie mógł pozwolić sobie, na wyrażone *expressis verbis* oskarżenie Aleksandra I za jawną niesprawiedliwość wyświadczoną „synom Loyoli”. Zapewniał natomiast o „wdzięcznej pamięci”⁴⁰ zakonu za wszelkie przejawy wspaniałomyślności i dobroci z jego strony. Było to rozsądne, wręcz taktyczne posunięcie. Towarzystwo Jezusowe musiało bowiem liczyć się z możliwością ponownego nawiązania kontaktów, a może nawet układów z rosyjskim władcą. W 1825 r. pojawiła się realna szansa na zrealizowanie takiego scenariusza, ponieważ biskup krakowski, senator Królestwa Polskiego i eksjezuista Jan Paweł Woronicz zamierzał w porozumieniu z prowincjałem Stanisławem Świętochowskim i arcybiskupem warszawskim Wojciechem Skarszewskim wystąpić podczas obrad sejmu otwartego z formalnym wnioskiem o sprowadzenie jezuitów do Królestwa Polskiego i oddanie pod ich zarząd seminarium duchownego w Warszawie. Najpierw jednak usiłował skonsultować ten projekt z Aleksandrem I. Ów kategorycznie odrzu-

³² J. Galicz, *Wygnaniec z Białej Rusi*, s. 172.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 50.

³⁷ Tamże, s. 172.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 90.

⁴⁰ Tamże, s. 36.

cił propozycję biskupa, oświadczając, że „księża ci są intrygantami”⁴¹. Sprawa więc ucichła na wiele lat.

Niepowodzenia w nawiązaniu kontaktu z carem rekompensowała wygnaniem łaskawość ich nowego wybawcy Franciszka I. W panegiryku *Przemożna Klio, słodkich pień bogini!* podmiot liryczny podkreślił trafność decyzji cesarza dotyczącej powierzenia im wychowania młodzieży. Jak podkreśla panegirysta, wiele zyska cesarstwo, gdy podstawą nauczania staną się wartości chrześcijańskie. Dzięki temu „Ujrzy owy kraj szczęśliwe chwile”, „Wróci się i wstyd, wiara i blask Cnoty/ I pokój złoty”⁴². Widać w tych uwagach wyraźną niechęć Galicza do laickiego modelu życia, które wypromowało oświecenie. W swoim pamiętniku zanotował: „najważniejszym fundamentem prawdziwej oświaty i postępu jest religia chrześcijańska”⁴³.

Myśl ta odpowiadała politycznym zamierzeniom Franciszka I, który obawiając się wybuchu rewolucji na terenie monarchii austriackiej, postanowił szukać sprzymierzeńca w Kościele katolickim. Cesarz nie zamierzał jednak rezygnować z systemu józefińskiego w kwestiach religijnych. Nadał mu tylko inny wymiar niż Józef II. W odróżnieniu od swojego stryja nie dążył do zewszwiecczenia szkolnictwa. Kierując się taką dyrektywą, oddał szkoły pod nadzór kleru i zalecił, aby duchowni dbali o to, by w placówkach oświatowych nie głoszone żadnych doktryn sprzecznych z naukami Kościoła katolickiego⁴⁴. W zamian oczekiwał od duchowieństwa lojalności. Alojzy Landes najprawdopodobniej musiał składać takie deklaracje Franciszkowi I przy okazji odbywanych z nim pertraktacji w sprawie pozostania zgromadzenia w Galicji, skoro w omawianym utworze podmiot liryczny zapewnia o „wierności cesarzowi/ Wierności tronowi”⁴⁵. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że jezuici nie złożyli formalnej przysięgi na wierność Franciszkowi I. Rząd austriacki ostatecznie wycofał się także z podjętych prób przymuszenia zakonu do podpisania tzw. rewersu. Dokument ten miał zaświadczać, że członkowie Societatis Iesu nie należą do żadnych tajnych towarzystw⁴⁶. Zgoda cesarza na wyłom w systemie józefińskim i pozostawienie przedstawicieli zgromadzenia w Galicji na zaproponowanych przez nich warunkach oznaczała, iż państwo austriackie nie może wymagać od jezuitów oficjalnej przysięgi na wierność czy innych udokumentowanych deklaracji bez uprzedniego zatwierdzenia generała Towarzystwa.

⁴¹ S. Załęski, *Jezuici w Polsce porozbiorowej. 1820–1905* [w:] tenże, *Jezuici w Polsce*, cz. 2, t. 5, Kraków 1906, s. 618–619.

⁴² J. Galicz, *Wygnaniec z Białej Rusi*, s. 173.

⁴³ W. Krupiński, *Jan Galicz SJ*, s. 46.

⁴⁴ H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1972, s. 175–176.

⁴⁵ J. Galicz, *Wygnaniec z Białej Rusi*, s. 173.

⁴⁶ S. Załęski, *Jezuici w Polsce porozbiorowej*, s. 538.

Jezuici nie sformalizowali wprawdzie swojej przynależności do tronu austriackiego, ale nieustannie zabiegali o względy Franciszka I i oddawali się „pod jego obronę”⁴⁷. Oplakiwali także śmierć „chwały Europy”⁴⁸ oraz „ojca ojczyzny”⁴⁹, która nastąpiła 2 marca 1835 r. Wyprawili z tej okazji „czterodniowe wspaniałe egzekwie”⁵⁰ w tarnopolskim kościele i auli należącej do tamtejszego kolegium. Wyrazili swój żal w trzech kazaniach żałobnych. Uwiecznili również postać władcy w wielojęzycznych utworach⁵¹.

Obiektem zainteresowania i panegirycznych uwag białoruskich jezuitów byli również członkowie rodziny cesarza, na przykład jego młodszy syn Franciszek Karol, który w 1823 r. odbywał wizytację prowincji galicyjskiej. 31 lipca przybył do Tarnopola. Odbywała się tam uroczystość św. Ignacego Loyoli. Arcyksiążę odwiedził należące do Towarzystwa Jezusowego kolegium, szkoły i ogród. Prowincjał Świętochowski ofiarował mu wówczas – o czym przypomina Stanisław Załęski – „*carmina*, wiersze i pieśni na cześć jego przez młodzież szkolną w czterech językach ułożone”⁵². Być może z tego właśnie zbioru pochodzi *Pieśń ofiarowana Arcyksięciu Franciszkowi Karolowi wizytującemu Galicję. Tarnopol 31 lipca 1823*⁵³, którą zamieszczono w rękopisie zawierającym wiersze jezuickich scholastyków pochodzące z lat 1820–1857. Anonimowy kleryk, niewątpliwie bardziej wprawiony w sztuce literackiej niż Jan Galicz, ulegając panegirycznej euforii, w imieniu całego Towarzystwa Jezusowego wyrażał radość z powodu wizyty Franciszka Karola w prowincji galicyjskiej. Arcyksiążę został przedstawiony jako „ozdoba mieszkańców Austrii”⁵⁴, „nadzieja najpewniejsza wielkiego Imperium!”⁵⁵. Podmiot liryczny w tych pochwałach nawiązywał do faktycznej sytuacji politycznej w Austrii. Franciszek Karol był typowany na przyszłego następcę tronu. Obawiano się bowiem, że jego brat Ferdynand I, upośledzony umysłowo epileptyk, nie sprosta zadaniu utrzymania ciągłości władzy. Scenariusz, przewidywany także przez galicyjskiego poetę spełnił się kilkanaście lat później. Autor omawianej *Pieśni* nie zapomniał także o zasługach Franciszka I dla jezuitów. Wylicza je w zakończeniu utworu, podkreślając, iż władca ten

⁴⁷ J. Galicz, *Wygnaniec z Białej Rusi*, s. 173.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ *Wiersze Józefa Morełowskiego*, s. 277.

⁵⁰ S. Załęski, *Jezuici w Polsce porozbiorowej*, s. 644.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, s. 632.

⁵³ *Serenissimo Archiduci Austriae Francisco Carolo cum Collegium Tarnopolitarum Soc. Jesu visitarum oblatum die 31 Julii 1823* [w:] *Exercitationes Poeticae Academicorum Elduentiae Polocensium Societatis Jesu Inchoata, Anno Domini MDCCCX*, rkps Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, sygn. 882 I, s. 89–90.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

spojrzał „łaskawym okiem”⁵⁶ na „doświadczonych różnymi nieszczęściami”⁵⁷ wygnańców i „przygotował [im] nową ojczyznę i siedzibę”⁵⁸.

Franciszek I, w pewnym sensie arcyksiążę Franciszek Karol oraz Alojzy Landes odegrali istotną rolę w unormowaniu sytuacji zakonu na terenie Galicji. Do tego kręgu należałoby dołączyć również biskupa przemyskiego Antoniego Gołaszewskiego, upamiętnionego w anonimowym utworze pt. *Wiersz z okoliczności Imienin JWielmożnego Imć Księdza Antoniego Gołaszewskiego, biskupa przemyskiego, od kolegium starowiejskiego Soc. Jesu ofiarowany 1822, dnia 13 Juni*⁵⁹. Gołaszewski darzył jezuitów autentyczną życzliwością i sympatią. Podobno płakał, gdy ogłaszał im kasacyjne brewe w 1773 r. jako proboszcz odrzykoński i delegat biskupi⁶⁰. W 1820 r. opowiedział się za przyjęciem jezuitów do Galicji i powierzeniem im prac w parafiach. W odróżnieniu od arcybiskupa lwowskiego Andrzeja Ankwicza rozumiał on potrzebę posługi jezuitów w szkołach i nie domagał się sprawowania nad nią jurysdykcji diecezjalnej. Postawa Gołaszewskiego znalazła uznanie we wspomnianej pieśni, gdzie anonimowy autor zaznaczył, że dobrodziejstwa tego „zaczynego Pasterza”⁶¹ podźwignęły jezuitów z upadku. Gołaszewski przyjął „garstkę”⁶² zakonników na „ojcowskie łono”⁶³ i „ratował dobroczynną pomocą”⁶⁴, dlatego porównany tu został do „matki”⁶⁵ ocalającej „potrwożone”⁶⁶, „miłe dziatki”⁶⁷.

Wiersz z okoliczności Imienin JWielmożnego Imć Księdza Antoniego Gołaszewskiego zamyka przegląd wybranych tekstów okolicznościowych powstałych w środowisku jezuitów w latach 1820–1830. Nie ulega wątpliwości, że przedstawiciele białoruskiego szczepla Towarzystwa Jezusowego zdecydowali się na kontynuowanie drogi literackiej wytyczonej w trakcie pobytu w Rosji. Trudna sytuacja zakonu po usunięciu jego członków z granic Cesarstwa Rosyjskiego zmusiła ich do sięgnięcia po wypracowane metody wspomagania dialogu z władzami obcego mocarstwa i z miejscowym duchowieństwem. Panegiryki, pieśni, wiersze o charakterze panegirycznym, których geneza była uwarunkowana najczęściej określoną okolicznością, okazały się skutecznymi środkami wyrazu. Nie

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 83–85.

⁶⁰ S. Załęski, *Jezuici w Polsce porozbiorowej*, s. 558.

⁶¹ *Exercitationes Poeticae Academicorum*, s. 83.

⁶² Tamże, s. 84.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

wszystkie reprezentowały wysoki poziom artystyczny. Niektóre były jedynie nieudolnym popisem czysto retorycznych umiejętności autorów. Zamyka się w nich jednak kolejna przełomowa karta w dziejach Towarzystwa Jezusowego. I w tym tkwi niepowtarzalna wartość owych utworów. Trudno natomiast określić, czy wskazanemu typowi twórczości literackiej preferowanemu przez białoruskich jezuitów w początkach ich pobytu w Galicji towarzyszyła działalność kulturalna służąca pobudzeniu tożsamości narodowej zamieszkałych tam Polaków i czy udzielały im się patriotyczne nastroje wywołane wybuchem powstania listopadowego.

**AGATA DEMKOWICZ, Belorussian Jesuit commemorative works
between the years 1820 and 1830**

S u m m a r y

On the strength of the decree of tsar Alexander I of 13 March, 1820 the Jesuits were expelled from Russia. In accordance with the dispositions of the order's superiors the refugees were to pass through the Galicia province to Italy, France or other European nations. Thanks to an agreement with the government of Austria, a large group of Jesuits remained in the lands of the Austrian monarchy and developed spiritual and educational activities in accordance with the order's constitution. The dynamic efforts of the order to obtain and then maintain this state was supported by literary works. These were of a panegyric and commemorative character. The high point of this literary output occurred between the years 1820–1830. In this period the fate of the Society of Jesus in Galicia was considered. The audience included the rulers of Austria – emperor Francis I and archduke Franz Karl – and spiritual figures – Alojzy Landes and Antoni Gołaszewski. All of those mentioned played a part in the constitutional position of the order in Galicia. The works dedicated to them were not possessed of a high artistic level. They do, however, contain interesting allusions to historical events pertaining to the Society of Jesus. And it is from this perspective that the works should be assessed.



PANEGIRYZM SARMACKI I PAŁACOWY



DRUKOWANY PANEGIRYK SARMACKI W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU

Od połowy XVI stulecia, a szczególnie od początków wieku XVII kulturze Rzeczypospolitej towarzyszył zinstytucjonalizowany panegiryk, w którym do najistotniejszych treści należał przekaz genealogiczno-historyczny. Jak sądzę, rozkwit panegiryku w tej postaci związany był z istniejącymi wówczas formami życia społecznego. Niejednokrotnie był on niemal tożsamy z okolicznościową literaturą polityczną¹. W jego obrębie istniały zróżnicowane formy wypowiedzi, które ustabilizowały się z czasem w specyficzne gatunki literatury okolicznościowej, towarzyszące wszystkim istotnym, z punktu widzenia wspólnoty szlacheckiej, wydarzeniom życia społecznego². Teksty te tworzyły drugi, obok okolicznościowej literatury politycznej, typ wypowiedzi okazjonalnej, równie istotny, chociaż pełniący inne funkcje. O ile literatura publicystyczna, w tym okolicznościowa poezja polityczna, zaangażowana była w wir bieżących walk i wydarzeń, staropolskie panegiryki obsługiwały przede wszystkim sferę ideologii, przypominając o podstawach teoretycznych ustroju politycznego i oddając im hołd przy odpowiednich do tego okazjach. Pojawiały się obficie z okazji wesel, chrzcin, pogrzebów, wjazdów, towarzyszyły też drukom, stanowiąc część

¹ Przykładem jest choćby twórczość Stanisława Grochowskiego – *Pieśni Kaliopy słowieńskiej*. Zob. A. Oszczęda, *Poeta Wazów. Studium o okolicznościowej poezji Stanisława Grochowskiego (1542–1612)*, Wrocław 1999. Całościowy przegląd poezji okolicznościowej przynosi monumentalne dzieło J. Nowaka-Dłużewskiego, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, t. 1–6, Warszawa 1963–1980.

² Najważniejsze opracowania dotyczące literatury tego typu lokują kwestie ideologii politycznej na marginesie, chociaż stanowiła ona kluczowy element tekstów panegirycznych. Zob. np. L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1999; K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*; J. Niedźwiedź, *Szesnastowieczne epitalamia tacińskie w Polsce*, Kraków 1999; tenże, *Nieśmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII wieku*, Kraków 2003; M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999; M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008. Te ostatnie prace poświęcone są wprawdzie tekstom pisanym prozą, zaliczającym się jednak do szeroko pojętego panegiryku.

ich ramy wydawniczej³. Treści panegiryczne powszechne były w sferze ikonografii. Aż po początki drugiej połowy XVIII w. zwyczajowo druki wyposażane były w stemmata oraz wierszowane lub prozatorskie dedykacje, odwołujące się do dominującej pozycji stanu szlacheckiego i istniejącej w jego obrębie nieformalnej hierarchii. Genealogia, heraldyka, prywatna historia poszczególnych rodzin pojawiała się w nich obowiązkowo, informując o statusie zajmowanym w staropolskim społeczeństwie przez bohatera panegiryku⁴.

Jeszcze w latach czterdziestych XVIII stulecia pisarze panegiryczni wykazywali dużą aktywność. Wydawano kompendia w postaci takich zbiorów jak *Swada polska* Daneykowicza-Ostrowskiego⁵ czy skromniejszy *Polak-sensat w liście...* Wojciecha Bystrzonowskiego, kodyfikujące oratorską formę wypowiedzi okolicznościowych⁶. Niewiele wskazywało, że nastąpią jakieś radykalne zmiany, tym bardziej że nowego impulsu do rozwoju panegirycznej poezji sarmackiej dostarczył swoim ukończonym u schyłku pierwszej połowy XVIII w. herbarzem Kasper Niesiecki (1743). Sto pięćdziesiąt lat wcześniej twórczość Bartosza Paprockiego, faktycznego kodyfikatora heraldyki szlacheckiej, stała się pożywką do rozwoju „ludowego” panegiryzmu szlacheckiego⁷, który odtąd w dużej mierze bazował na tym herbarzu i późniejszych tego typu dziełach. Stąd też po publikacji *Korony polskiej* Niesieckiego (1728–1743) spodziewać się można było nowej fali heraldycznego panegiryzmu, tym bardziej że taki skutek wywołał analogiczny *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego (1641). W tym nadal popularnym w pierwszej połowie XVIII w. dziele autor nie tylko opisywał znaki herbowe i pochodzenie szlachty, ale poddawał egzegezie także elementy tarczy heraldycznej, będącej podstawowym źródłem inwencji dla konceptystycznych panegiryków u schyłku epoki staropolskiej⁸. Spodziewać się zatem można było, że nowe, łatwiejsze jeszcze w użytkowaniu źródło szlacheckiej heraldyczno-

³ Ten aspekt literatury staropolskiej porusza szereg artykułów znajdujących się w tomie *Wesela, chrzciny, pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci* pod red. H. Suchojady, Warszawa 2001.

⁴ Zob. szerzej: S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei piśmiennictwa polskiego (druga połowa XVI wieku – XVII wiek)*, Lublin 2009, s. 208–249.

⁵ J. Daneykowicz-Ostrowski, *Swada polska i łacińska*, t. 1–2, Lublin 1745–1747.

⁶ W. Bystrzonowski, *Polak-sensat w liście*, w *komplemente polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta*, Lublin 1730. Dzieło miało czternaście wydań, pierwsze w Lublinie w 1730 r., ostatnie w Warszawie w 1757 r. Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 2, ogólnego zbioru t. 13, Kraków 1894, s. 483–486.

⁷ Nazywam go w ten sposób, ponieważ panegiryk uległ w XVII stuleciu swoistej demokratyzacji.

⁸ Przeglądowo herbarze przedstawia I. Dacka-Górzyńska w swojej monografii herbarza Niesieckiego. Zob. też, *Korona polska Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004, s. 16–32. Zob. też: B. Milewska-Ważbińska, „*Orbis Polonus*” Szymona Okolskiego jako świadectwo kultury literackiej XVI wieku, Warszawa 2009, s. 157–163; S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei*, s. 143–177.

-genealogiczno-historycznej wiedzy, jakim była napisana po polsku *Korona polska* Niesieckiego, umocni pozycję zinstytucjonalizowanej muzy panegirycznej, tym bardziej że nie były jej wrogie osoby najświatlejsze, takie jak Józef Załuski, a rękopiśmienne herbarze stawały się dość powszechne⁹.

Niewiele wskazywało na to, że nastąpi spadek atrakcyjności i wagi tego „rytualnego” piśmiennictwa, wprost przeciwnie, można było dostrzec umacnianie się pozycji gatunków panegirycznych za cenę całkowitego skostnienia ich formy. Istniało na nie zapotrzebowanie i wciąż powstawały nowe teksty, wpisujące się w szereg czynności służących zachowaniu porządku społecznego, który uważano za doskonały.

Na progu drugiej połowy XVIII stulecia zarówno wierszowane, jak i prozatorskie panegiryki genealogiczno-heraldyczne były nadal popularne, o czym zaświadcza (przykładowo) choćby trzy jednoczesne prawie edycje *Refleksyj duchownych* Karola Michała Juniewicza z roku 1753, spośród których każda zaopatrzona była w osobny wiersz stemmatyczny oraz w osobne laudacje skierowane do osób, o których protekcję zabiegał poeta. Pod jego piórem w roku 1753 doczekali się pochwały Michał Radziwiłł „Rybeńko”, Jan Plater i Helena Ogińska. Wcześniej, w latach trzydziestych, jeszcze obszerniej pochwalił poeta Zofię Sieniawską, osobę, która wniosła w dom Czartoryskich fortunę¹⁰. Podobnie, zawarty w *Zebraniu rytmów* Załuskiego, *Zbiór rytmów polskich* Józefa Epifaniego Minasowicza z lat 1755–1756 poprzedzała genealogiczna pochwała, bazująca na herbie i historii rodu Kończyców-Mniszchów¹¹. Stemmatu nie zabrakło także w wydaniu Drużbackiej w tym samym *Zebraniu rytmów*¹².

Sarmacki panegiryk heraldyczny, którego główną funkcją było przypominać o źródłach władzy politycznej, zdawał się więc być niezagrożony jako istotna część kultury umysłowej społeczeństwa szlacheckiego połowy stulecia XVIII, kontynuująca formy, tematy, motywy i funkcje wykształcone w poprzednim stuleciu. Nie powinno to dziwić, skoro socjologiczna funkcja panegiryków nie ulegała zmianie w pierwszej połowie wieku, pomimo tragedii politycznych, które obnażyły rozkład Rzeczypospolitej oraz pustosłowie wypowiedzi o cnotach obywatelskich i rycerskich. Wciąż odpowiadały one na ważne społeczne zapotrzebowanie, w szczególnych momentach przypominając słuchaczom, kim w istocie są i dlaczego sprawują władzę polityczną. Pozwalały uporządkować świat i widzieć w nim trwałą ład, którego reprezentantami i gwarantami byli

⁹ Zob. I. Dacka-Górzyńska, *Korona polska* Kaspra Niesieckiego, s. 12 i n.

¹⁰ Zob. K. M. Juniewicz, *Refleksyje duchowne*, wyd. M. Pieczyński, Warszawa 2009, s. 28–31, 157–179.

¹¹ J. E. Minasowicz, *Zbiór rytmów polskich*, t. 1, Warszawa 1755, k. Av.

¹² E. Drużbacka, *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych* W. JMci Pani Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej, Warszawa 1752, k. Av.

bohaterowie poezji sylwicznej, ale również oratorstwa okazjonalnego. Panegiryki, w niektórych swoich odmianach, dowodziły tego, że nawet umierając, sarmata przyczyniał się do zabezpieczenia trwałości systemu społecznego. Nadto upowszechniały wiedzę, którą zawierały nie zawsze łatwo dostępne herbarze. To w dużej mierze dzięki nim szlachta poznawała stanową historię, pod którą podwaliny położyli jeszcze w XVI w. Joachim Bielski i Bartosz Paprocki. Ze względu na zamiłowanie do wyliczania w szczegółowy sposób koligacji jednostek teksty panegiryczne przyczyniały się do większej kohezji wspólnoty dobrze urodzonych. W tej mierze uważano je za niezwykle wiarygodne, dając im wielki mandat zaufania, ostatecznie potwierdzony we wzmiankowanym już herbarzu Niesieckiego. Szczególnie dużym uznaniem cieszyły się panegiryczne wypowiedzi prozatorskie, mieszczące się na pograniczu historiografii, choć od czasów *Herbów rycerstwa polskiego* także poezja miała wartość dowodową, również jako legitymizacja szlachectwa, ponieważ Paprocki posługiwał się nią obficie w swoim kompendium, choćby wówczas, kiedy przytoczył *Pieśń o Strusie* Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego.

Panegiryki zatem w pierwszej połowie XVIII w. wciąż rozwijały się niepomahowanie. Ich końcowym, w czasach Augusta III, jak się potem okazało, wytworem były między innymi dzieła Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, opublikowane współcześnie z herbarzem Niesieckiego – *Janina* (1739) i *Promienie nieśmiertelnych cnót* (1742), dwa bardzo obszerne panegiryki prozą konstruujące apoteozy dwóch kolejnych monarchów – Jana III Sobieskiego i Augusta II Mocnego¹³. Można by się zatem spodziewać, że ta linia będzie kontynuowana, a nawet uaktywni się jeszcze bardziej i genealogiczno-heraldyczna odmiana poezji wciąż będzie kwitnąć w coraz bardziej uduchowionych formach, stanowiąc trzon kosztniejszej okolicznościowej kultury literackiej czasów saskich. Tym bardziej byłoby to zrozumiałe, że pośród elementów gwarantujących ład państwa niezmiennie najważniejsze pozostawało szlachectwo i jego skutki społeczne, prawne oraz polityczne. Nie zmieniło się to nawet po uchwaleniu konstytucji majowej. Szlachectwo było głównym bohaterem panegiryku sarmackiego pospołu z pochodnym wobec niego etosem wojownika.

A jednak tradycyjny panegiryk sarmacki w drugiej połowie XVIII w. przestał istnieć; zniknął z twórczości poetów stanisławowskich bez śladu, podobnie jak z druków usunięto obowiązkowe jeszcze niedawno wiersze stemmatyczne i panegiryczne listy dedykacyjne posiłkujące się topiką genealogiczną.

Miejsce nie pozostało puste, ale zajęli je nowi przybysze. Jeżeli chodzi o główne treści, stanisławowski panegiryk dosłownie nie miał nic wspólnego

¹³ Zob. K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J. K. Rubinkowski, Promienie cnót królewskich...)*, Toruń 2003.

z heraldyczno-genealogiczną twórczością, dominującą po schyłek panowania Augusta III. Ta ostatnia zniknęła nagle i bez śladu, jak gdyby zdmuchnęła ją katastrofa.

Nowe teksty pochwalne skoncentrowane były na tu i teraz, z rzadka odwołując się do przeszłości, a jeszcze rzadziej do samych elementów herbowych rozumianych jako punkt wyjścia lub istotny element pochwały. Nawet wówczas, kiedy sytuacja komunikacyjna sugerowała ich przywołanie, jak w okolicznościowych wierszach Naruszewicza czy to związanych z narodzinami dzieci (*Na urodzenie księżęcia Adama Sapiehy, syna wojewody połockiego Aleksandra Michała Sapiehy*), czy na okoliczność ślubu (*Na akt weselny Józefa Niesiołowskiego i Na akt weselny Józefa Radzickiego*) lub pogrzebu (*Na pogrzebie księżny Czartoryskiej*), są one nieobecne. Jeszcze w latach pięćdziesiątych XVIII w. te okazje wręcz wymuszały przedstawienie pochodzenia nowożeńców, zmarłych lub nowo narodzonych dzieci, ponieważ wymagała tego poetyka gatunku, zakorzeniona w spuściźnie antycznej. Koniecznie też zawierały w sobie pochwałę herbową i wykaz koligacji oraz zasług przedstawicieli rodziny dla Rzeczypospolitej, uzasadniających współczesną pozycję społeczną. Teraz kwestia była świadomie przemilczana i chyba nowa poetyka doby klasycyzmu nie do końca wyjaśnia tę zagadkę, skoro skrócone choćby wywody przodków nie kolidowały z nią. W Warszawie, gdzie biło serce nowej kultury, panegiryk genealogiczno-heraldyczny stał się bardzo rzadko przełamywanym tabu.

Do nielicznych wyjątków nawiązujących po części do niedawnej tradycji należał utwór Stanisława Trembeckiego *Epitalamion Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu, Hetmanowi w Koronie, i Teodorze Księżniczce Jabłonowskiej*¹⁴. W tym tekście poeta nie chciał lub nie mógł zrezygnować ze stereotypowego odwołania się do dumy rodowej, całkiem niedawno podbudowanej przez herbarz Kaspra Niesieckiego, oraz do pochwały przodków i cnót rycerskich pana młodego. Jest to jednak wyjątek potwierdzający regułę, przy czym pamiętajmy, że jedynym małżeństwem Branickiego był związek z Aleksandrą Engelhardt, dwórką Katarzyny II, zawarty w 1781 r., a do urzeczywistnienia wczesnych planów matrymonialnych względem Doroty Jabłonowskiej, córki Antoniego Barnaby Jabłonowskiego, ostatecznie nie doszło¹⁵. Wiersz jest śladem nieziszczonych zamiarów małżeńskich Branickiego wobec Jabłonowskiej, ale też dowodem zapobiegliwości poety, który na zapas stworzył utwór upamiętniający nigdy niezaistniałe małżeństwo. Pierwsza wersja tego epitalamium pojawiła się w druku dopiero w roku 1819, ze wskazaniem na rok 1774 jako datę zajścia

¹⁴ *Epitalamion Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu, Hetmanowi w Koronie, i Teodorze Księżniczce Jabłonowskiej* [w:] S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 1, wyd. kryt. J. Kott, Warszawa 1953, s. 33–38.

¹⁵ Zob. J. Kott, *Komentarze* [w:] S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, s. 209.

zdarzenia, a więc nazajutrz po I rozbiorze¹⁶. Zawarte w nim pochwały nabierały w jego kontekście ironicznego wydźwięku, podobnie jak przewagi wojenne, których istotą było tłumienie konfederacji barskiej.

Dwa inne epitalamia Trembeckiego – *Hipolitowi i Belinie z okazji wesela Hieronima Radziwiłła z Wiktorią Ostrorożanką* oraz *Dorantowi i Klimenie na weselu Janusza Sanguszki z Karoliną Godzką* nie miały żadnych związków z dawną barokową tradycją¹⁷. Podobnie analogiczne do napisanego przez Trembeckiego epitalamium dla Branickiego pióra Naruszewicza (*Na spodziewane zameście księżniczki Doroty Jabłonowskiej, wojewodzianki poznańskiej, z Franciszkiem Ksawerym Branickim, hetmanem wielkim koronnym*) było ich pozbawione.

Echa panegiryku heraldyczno-genealogicznego pojawiają się zatem raz i to w ograniczonym wymiarze. Ten brak, pomimo obfitości poezji okolicznościowej, w tym komentującej wydarzenia z pogranicza sfery prywatnej i publicznej, a więc pogrzeby, wesela, chrzciny, narodziny dzieci, ale teraz także imieniny i urodziny, jest znamienity. W głównym nurcie literatury od lat siedemdziesiątych, a może już i sześćdziesiątych sarmacki drukowany panegiryk genealogiczny obumarł.

Z rzadka wprawdzie w druku pojawiały się teksty takie jak pochodząca z roku 1784 panegiryczna wierszowana pochwała kierowana do Franciszka Kunickiego, powstała z okazji objęcia przez niego podstarostwa chełmskiego, a więc urzędu nader skromnego. Kontynuowała ona bezpośrednio formy obecne w czasach saskich¹⁸. Ten konserwatyzm wiązał się tu niewątpliwie z relatywnie niską kondycją społeczną adresata, a co za tym idzie – ograniczoną recepcją nowych trendów kulturowych. Nieco żywotniejszy okazał się genealogiczno-heraldyczny panegiryk prozą, który najwytrwalej utrzymywał się w postaci kazania pogrzebowego. Jego formy trwały jeszcze w epoce stanisławowskiej. Przykładem jest kazanie na pogrzebie księżnej Jabłonowskiej z roku 1767¹⁹, ale także tekst z roku 1791 napisany dla żony Stanisława Małachowskiego²⁰. Powtarzały one wypracowany w XVII w. schemat kazania dla szlachetnie urodzonej białogło-

¹⁶ Tamże, s. 208.

¹⁷ S. Trembecki, *Epitalamion Hipolitowi i Belinie czyli miłość nowych małżonków* [w:] *Pisma wszystkie*, s. 71–76.

¹⁸ Anonim, *Do Wielmożnego Jego Mości Pana Franciszka na Wielkich Kunicach Kunickiego, podkomorzego chełmskiego, starosty czułyckiego, przy wstąpieniu na urząd podkomorstwa chełmskiego 1784 roku*, b.m.r.

¹⁹ *Kazanie na pogrzebie J.O. Księżny z Księżąt Sanguszków Jabłonowskiej, wojewodziny poznańskiej w Niżniowie, Poczajów 1767.*

²⁰ I. Witoszyński, *Kazanie o cnotach chlubnych i potrzebnych dla płci żeńskiej na obchodzie żałobnego nabożeństwa za duszę J. W. Pani Konstancji z Czapskich Małachowskiej, referendarzowej W.K. Marszałkowej Sejmu, dnia 16 marca R.P. 1791*, Warszawa 1791.

wy²¹. Ostatnie echa tak pojętego panegirycznego kaznodziejstwa pogrzebowego pobrzmiewały w początkach wieku XIX. Wciąż zdarzało się wówczas wydawanie staroświeckich kazań pogrzebowych i mówienia w nich o zasługach dla nieistniejącej już przecież Rzeczypospolitej, starożytności rodu oraz herbu. Pokazuje to pochodzące z roku 1803 kazanie Floriana Bujny na pogrzebie Krzysztofa Cieszkowskiego, kierowane do szczegółowo wyliczonych z imienia członków jego rodziny²².

Mimo tych nielicznych przejawów można uznać, że pomiędzy rokiem 1760 a 1774 klasyczny panegiryk sarmacki skoncentrowany na genealogii, heraldyce i historii rodu zniknął z szerszego obiegu społecznego, w swojej odmianie wierszowanej gwałtowniej niż w odmianie prozatorskiej. Z jednej strony nieobecność form pochodzenia barokowego należy wiązać z tryumfem poetyki klasycystycznej. Z drugiej wszakże nagły zanik należy powiązać z całkowitą kompromitacją świata ideałów mas szlacheckich w latach 1767–1774. Owe masy, chlubiące się w genealogiczno-heraldycznych rozważaniach prawowitością posiadanych prerogatyw, okazały się w chwili próby zbyt słabe, aby ochronić Rzeczpospolitą nie tylko przed obcą ingerencją, ale też i przed brutalną amputacją jej członków, czyli prowincji.

Czy znaczyło to, że idee czystości krwi szlacheckiej, dziedziczności cnót rodowych, szlachectwa, przyrodzonej wolności przestały istnieć? Z pewnością nie, skoro szydzi z nich jeszcze w latach osiemdziesiątych Zabłocki, ale z jakichś względów – i z pewnością nie była to wyłącznie klasycystyczna poetyka – długie wywody o zasługach dla Rzeczypospolitej, przewagach wojennych, cnotach szlacheckich, znamienitych przodkach i mistycznych znaczeniach herbu stały się nieprzyzwoite, nie na miejscu w przestrzeni publicznej. Być może tragedia konfederacji barskiej i trwoga rozbioru nakazała zamilknąć w obiegu drukowanym nawet prowincjonalnym panegirystom – zaznaczyć trzeba, że zaprzestali oni działalności jeszcze przed kasatą zakonu jezuitów, z którymi związany był rozkwit szlacheckiego *encomium*. Być może zapanowała swoista żaloba, która wykluczała przypomnianie świetnej przeszłości (a było to przecież jedno z naczelnych zadań panegiryku uprawianego w dawnej Rzeczypospolitej), bo jej przywoływanie tylko pogłębiałoby gorzyc klęski. Wszystkie tytuły do chwały, którymi legitymowały się w wywodach panegirystów wielkie i mniejsze rody – walki z Krzyżakami, uparty opór wobec prób domu habsburskiego, aby zdobyć

²¹ D. Mrówczyńska, *Wzorzec społeczny królowej w Polsce XVI wieku* [w:] *Spółeczeństwo staropolskie*, t. 3 pod red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1983, s. 50–53; A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć*, Warszawa 1992, s. 159 i n.; A. Nowicka-Struska, *Ex humo in lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008, s. 108–115.

²² F. Bujno, *Kazanie na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana Krzysztofa Cieszkowskiego, Kasztelana Liwskiego, Kawalera Orła Białego, dnia 21 Lipca 1803*, Warszawa 1803.

tron państwa złotej wolności, wreszcie epickie starcia z moskiewskim tyranem – zostały unieważnione aktem zalegalizowanym przez samą szlachtę 30 września 1773 r. na sejmie rozbiorowym. Poezja panegiryczna straciła wówczas wiarygodność. Ci, dla których ważna była walka z rodową mitologią, prezentowaną w epicediach, epitalamiach, stemmatach, kazaniach parenetycznych i tym podobnych utworach, zatryumfowali zarówno nad sarmackimi cnotami, rycerskim etosem, jak też nad samą wolnością. W latach 1764–1774 stracono w sferze ideologii wszystko, co stanowiło treść tradycyjnego panegiryku szlacheckiego, a punktem wyjścia była warszawska elekcja sterowana z Petersburga, która otwarła długą i bolesną agonię Rzeczypospolitej szlacheckiej, zapoczątkowaną przez całkowite podeptanie jej oficjalnej ideologii. Zapewne nawet bez programowego klasycyzmu panegiryczne pióro nie odważyłoby się na retoryczne pustosłowie wobec tej powagi śmierci. Dlatego też, być może ze strachu przed przyszłością i wstydu wobec wielkich przodków, nowy panegiryk koncentrował się wyłącznie na tu i teraz, bezpiecznie omijając rafa tradycyjnej stanowej ideologii, która od lat sześćdziesiątych stała się tylko wyrzutem sumienia, oszajnym komediowym śmiechem przez łzy.

Niezależnie od przyczyn, gwałtowny zanik piśmiennictwa laudacyjnego typu genealogiczno-historycznego – w tym poezji – jest jednym z dobitniejszych świadectw nagłego końca formacji staropolskiej jako dominanty życia kulturalnego. W gruncie rzeczy przecież to nie panegiryk genealogiczny upadł, ale tradycyjna ideologia szlachecka, której dotąd był on najpowszechniejszym może piśmienniczym wyrazem. Lata 1764–1774 okazały się w tym względzie katastrofą kultury staropolskiej.

SŁAWOMIR BACZEWSKI, Printed Sarmatian panegyrics of the second half of the eighteenth century

S u m m a r y

Formal panegyric was a significant part of the culture of the Republic of Poland in the fifteenth, seventeenth and the first half of the eighteenth century. In the second half of the eighteenth century it disappeared. The author of this article tries to present the reasons for this phenomenon. In the 40s, 50s and 60s occasional panegyrics were still presented in large numbers using the formulas and genres created in previous centuries. However, they suddenly and almost completely disappeared during the following years. Traditional forms of panegyric poetry and prose survived in provincial areas, however, it was also to a small extent. New panegyric poetry which was created in the Age of Enlightenment is only slightly influenced by old patterns. This influence is only reflected to a small extent in the poetry of Stanisław Trembecki. The end of the “Sarmatian” type generally took place before the suppression of the Jesuit order. In the mainstream of the culture of the 70s, 80s and 90s of the eighteenth century the old panegyric style, domi-

nant from the mid-sixteenth century to the early 60s of the eighteenth century, disappeared completely. The author of this article associates this fact with the failure of the bar confederation which resulted in the first partition of Poland and a complete bankruptcy of ideology of nobility. The aim of panegyrics was to prove the legitimacy of the nobility in the society of the Republic of Poland and due to the fact that the nobility proved unable to defend their country panegyrics lost their credibility as they were devoted to ethical virtues of the nobility.

Katarzyna Kaszewska

(Zielona Góra)

**DWIE OKAZJE – DWA POWINSZOWANIA.
JĘDRZEJOWI ZAMOYSKIEMU, NIEGDY KANCLERZOWI
KORONNEMU, W DZIEŃ IMIENIN JEGO ORAZ
DO ALEKSANDRY Z LUBOMIRSKICH POTOCKIEJ
W DZIEŃ JEJ IMIENIN
TOMASZA KAJETANA WĘGIERSKIEGO**

Polska poezja imieninowa cieszyła się w okresie oświecenia niemałym zainteresowaniem. Także inne uroczystości, jak narodziny, śmierć oraz różnego typu święta rocznicowe, stwarzały okazję do częstszych spotkań i zacieśniania więzi rodzinnych. Dobrze widzianym podarunkiem w takich przypadkach były wiersze, które stanowiły dla adresata wyrazy uznania. Poezja imieninowa w drugiej połowie XVII w. była jeszcze rzadkością. Jednak dzięki upowszechniającemu się zwyczajowi wydawania imieninowych powinszowań już w następnym stuleciu liczba wierszy o tym charakterze zwiększyła się na tyle, że można mówić o przełomowym okresie w tym względzie¹.

Edmund Kotarski, który zajmował się tym zagadnieniem w odniesieniu do poezji oświeceniowej gdańskich literatów, ze względu na kryterium przeznaczenia wierszowanych życzeń wydzielił dwa typy utworów. Pierwszy, nieoficjalny, o charakterze osobistym, utożsamia z tzw. bukietem imieninowym. Wyróżnia go duża emocjonalność i wyraźna zażyłość między nadawcą a adresatem. Drugi, reprezentujący oficjalny nurt poezji, także może być związany ze sferą emocji autora, jednak przeznaczony jest dla szerszego grona odbiorców. Jego tematyka skupia się wokół zagadnień moralizatorskich i politycznych². W zakresie wierszy oficjalnych nadawcy podejmowali głębsze refleksje; interesowały ich rzeczy istotne ze społecznego punktu widzenia. Popularyzowano w ich ramach wzory postaw politycznych godnych naśladowania.

¹ *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011, s. 12.

² E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997, s. 126–142, 188–199.

Poezja imieninowa Tomasza Kajetana Węgierskiego ma charakter oficjalny. Twórca często łączy mowę pochwalną skierowaną do adresata z opisem jego dokonań na rzecz ojczyzny i społeczeństwa. Postawa ideologiczna i światopoglądowa autora *Organów*, która zaważyła na sposobie jego pisania, została ukształtowana przez okres historyczny, w którym przyszło mu żyć.

Węgierski wywodził się ze stanu szlacheckiego. Od połowy 1775 r. przez mniej więcej cztery lata pracował w Warszawie jako kanclista Departamentu Sprawiedliwości Rady Nieustającej, utworzonej w czasie sejmu rozbiorowego³. Wcześniej w stolicy zajmował stanowisko pracownika magistratury. Dzięki takiej pracy z łatwością mógł zadzierzgnąć wiele przydatnych kontaktów. Znajomości te jednak pozostawały od samego początku jedynie w sferze towarzyskiej. Poeta nigdy nie był otwarcie związany z żadnym ugrupowaniem politycznym, choć miał swoich faworytów wśród osób publicznych⁴. Nie dziwi więc fakt, że znaczna część jego liryki, w tym również poezja okolicznościowa, koresponduje z sytuacją historyczno-polityczną kraju. Bohaterów swoich utworów dobierał niezwykle skrupulatnie, ale i sam sposób opisu poszczególnych osób znamionował się ogromną rozważą autora. Utwory, w których Węgierski prawił komplementy, stanowią rzadkość. Do tej nielicznej grupy należą dwa wiersze: *Do Aleksandry z Lubomirskich Potockiej w dzień jej imienin* oraz *Jędrzejowi Zamoyskiemu, niegdy kanclerzowi koronnemu, w dzień imienin jego*.

Węgierski znany był ze swojego sprzeciwu wobec pisania bezzasadnych i zbędnych utworów pochwalnych, za które uważał wiersze tworzone najczęściej przez opłacanych autorów. W liryku *Do wierszopisów*, specjalnie poświęconym temu tematowi, ostrzegał przed uprawianiem poezji w nadziei uzyskania jakichkolwiek korzyści:

Wszędzie nudnymi rymy jestem zarzucony;
Ten czleka bez sumienia pocziwym być głosi;
Ten przedawcę ojczyzny w niebiosą wynosi;
Ten, że kto za pieniądze urzędu nabędzie,
Wielbi i w zasłużonych chce go mieścić rzędzie.
Wiersze piszą, byleby czyje imieniny;
Wiersze znowu, byleby czyje urodziny⁵.

Z jawną niechęcią odnosił się również do osób, według własnego przekonania, nieuczciwych, a szczególnie przeniewierców i zdrajców. Czynił to, nie zważając na bogactwa i pozycję społeczną adresatów.

W opublikowanym w 1777 r. wierszu z okazji imienin Jędrzeja Zamoyskiego przedstawia portret człowieka, który godnie piastuje swój urząd i dba o po-

³ M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1998, s. 215–217.

⁴ J. Snopek, *Tomasz Kajetan Węgierski [w:] Pisarze polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 1, Warszawa 1992, s. 658–661.

⁵ Tamże, s. 665–667.

szanowanie sprawiedliwości wśród społeczeństwa. Zamoyski w 1764 r. otrzymał łaskę wielkiego kanclerza koronnego, którą złożył trzy lata później. Nowy kanclerz podjął się spisania kodeksu praw, postępowego, ale i kontrowersyjnego. Tworząc go, korzystał jednocześnie z teoretycznych założeń oświeceniowej politologii i codziennych doświadczeń ludzi⁶. Celem prawodawcy było zmniejszenie różnic pomiędzy poszczególnymi stanami. Chciał to osiągnąć dzięki przepisom ułatwiającym zawieranie małżeństw osób z różnych warstw społecznych. Ponadto pragnął ujednolicić system sądowo-prawny dla mieszczan, duchownych i szlachty. Założenia te okazały się zbyt nowatorskie. Posłowie nie miał jednogłośnie nazwali projekt herezją. Tuż po jego odczytaniu został odrzucony. Po tej porażce na forum publicznym Zamoyski usunął się na zawsze z życia politycznego. Zmarł 10 lutego 1792 r. w wieku 72 lat⁷.

Węgierski nie szczędzi adresatowi swego wiersza pochwał. Utwór zaczyna i kończy strofą afirmującą jego postawę i postępowanie. Docenia zwłaszcza poświęcenie i trud kanclerza włożony w pracę dla dobra publicznego. Jego szczególną rolę podkreśla już w tytule, przypominając o sprawowanym przez Zamoyskiego stanowisku. Poeta życzy kanclerzowi uznania i sławy, których nigdy nie zaznał. Chciałby, aby włożony przez niego wysiłek na rzecz reformy ustroju był doceniony również przez resztę społeczeństwa:

Komu naród układu praw swoich powierza,
Kto szacunek publiczny zasługą wymierza,
Kto umie złożyć urząd tak jak go sprawować,
Temu może Węgierski imienin winszować.

Nie żądam, byś był więcej niż jesteś szczęśliwym:
Pierwsze szczęście – umieć być zdatnym i cnotliwym;
Ni ci nader długiego życzyć będę wieku:
Nieraz swą sławę przeżyć zdarzyło się czleku.

W następnej części utworu autor koncentruje się na ukazaniu sytuacji państwa. Zdaje sobie sprawę z tego, że pomimo szczerých zamiarów króla i osób z jego otoczenia inicjatywy obywatelsko-patriotyczne zwykle zostają zaprzeczane kosztem prywatnych interesów. Poeta odpowiada na pytanie o przyczynę takiego stanu rzeczy, doskonale zna przecież zarówno historię, jak i mechanizmy sprawowania rządów w Polsce:

Nie jestem z tych, co przyszłość malują szczęśliwą;
Przeszłe dzieje boleścią rażą mię dość żywą;
Częstom widział na sejmach zgromadzone stany
Interesem z słabością miotane w przemiany.

⁶ A. Wieniarski, *Jędrzej Zamoyski. Kanclerz Wielki Koronny* [w:] *Książka zbiorowa ofiarowana Kazimierzowi Włodzimierzowi Wójcickiemu*, Warszawa 1862, s. 244–257.

⁷ Tamże.

Nie boi się zwrócić uwagi na mankamenty władzy królewskiej⁸. Razi go podwójna moralność magnaterii i jej arogancja wobec ustanowionych praw. Nadmienmy, iż sam doświadczył z tego tytułu cierpień. Nawiązuje w swoim wierszu do tragicznego najazdu rodziny Wilczewskich na wieś jego ojca:

Ten, co bezkarnie czleka wypędzi, zabije,
Rad jest gardzić prawami, pod którymi żyje!

Choć w liryku znajduje się wiele dowodów sympatii dla Zamoyskiego, to jednak towarzyszy im smutna refleksja na temat kondycji narodu polskiego. Działalność na rzecz społeczeństwa obywatelskiego, jaką prowadził kanclerz, stanowi raczej wyjątek niż codzienność polityczną.

Z okazji imienin powstał również wiersz poety dedykowany Aleksandrze z Lubomirskich Potockiej, żonie Stanisława Kostki Potockiego, którego Węgierski znał i z którym prowadził korespondencję⁹. Formuły tytułowe obydwu utworów dostarczają informacji nie tylko na temat obchodzonych uroczystości, ale także sprawowanych urzędu przez ich adresatów. Lubomirska była córką marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego i Izabeli z Czartoryskich. W 1773 r. została szwagierką Ignacego Potockiego, który ożenił się z Elżbietą, jej siostrą. Dwa lata później na prośbę rodziców poślubiła Stanisława Kostkę Potockiego. Ich małżeństwo układało się pomyślnie. Małżonkowie wspierali się wzajemnie na wielu polach aktywności, zarówno towarzyskiej, jak i intelektualnej. W roku 1776 Aleksandra urodziła syna Aleksandra Stanisława i zamieszkała z mężem w Olesinie koło Puław. Przez kilka lat podróżowała z małżonkiem po świecie. Po jego śmierci wzniosła sarkofag w Gucinie w gaju założonym przez przyjaciół. W momencie opublikowania wiersza, czyli około 3 maja 1778 lub 1779 r., mąż Potockiej był posłem na sejm z województwa lubelskiego. Trzy lata później został podstolim wielkim koronnym, a w 1782 r. wszedł w skład Rady Nieustającej jako stronnik Familii Czartoryskich¹⁰.

Węgierski rozpoczyna powinszowania z właściwą sobie dozą ironii. Nie zwraca się bezpośrednio do Potockiej, jak to uczynił w wierszu ofiarowanym Zamoyskiemu, ale drwi z natury kobiet, a ściślej – kasztelanowych, wyobrażając sobie sytuację, w której zostalby zmuszony do złożenia im życzeń¹¹:

⁸ J. Maciejewski, *Tomasz Kajetan Węgierski*, „Prace Polonistyczne” 1951, s. 88–89.

⁹ Potocki zadedykował Węgierskiemu utwór pt. *Strumyki*.

¹⁰ Tamże, s. 165.

¹¹ Jak podkreśla J.W. Gomulicki, Węgierski: „pisząc o Kasztelanowej oraz o Jegomości, jej małżonku, poeta miał na myśli małżeństwo Wilczewskich, przede wszystkim zaś swego głównego wroga, Józefa Wilczewskiego, kasztelana podlaskiego i członka Departamentu Skarbowego Rady Nieustającej”. Fragment ten jest również aluzją do osobistych uraz, jakich doznała rodzina Węgierskiego. T.K. Węgierski, *Wiersze wybrane*, oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1974, s. 153.

Gdybym dziś której Kasztelanowej
Musiał obchodzić dzień święty,
Składałbym rymy nie łamiąc głowy,
Zapałem wzgardy zdjęty.

Pięknie by dla niej było powiedzieć:
„Życzę uprzejmie Jejmości,
Żeby Jegomość mógł w Radzie siedzieć,
Choć pełen głupstwa, podłości.

Żeby po stokroć w przeciągu roku
Mógł świętą złamać przysięgę,
A za nieprawę danie wyroku,
Wart kary, otrzymał wstęgę”.

Nie są to zatem klasyczne powinszowania, które dotyczą szczęśliwego życia w zdrowiu i bogactwie. Zamiast nich poeta wybiera kąśliwe uwagi pod adresem polityków. Dla niego stanowią oni przykład karierowiczów, którzy nawet za niewielkie nagrody gotowi są zaprzeć się wszelkich wartości. Węgierski nie kryje niechęci do urzędników. Zarzuca im głupotę, podłość i nieszczerłość. Najgorszy jest jednak fakt, że wszystkie te skazy i ułomności działają na szkodę nie tylko osób dzierżących publiczne stanowiska, ale przede wszystkim ich rodaków.

Janusz Maciejewski podkreśla, że „krytyka Węgierskiego nie pozostaje w sferze uogólnień, jest skonkretyzowana i nie waha się operować nazwiskami i faktami kompromitującymi wysoko postawione osobistości”¹². Bardzo sprecyzowany, celny atak, który poparty jest konkretnymi faktami historycznymi, można zauważyć również w tym utworze. Mankamenty rządzących są w nim tym bardziej wyraziste, że zostały skonfrontowane z pięknym i czystym obrazem Potockiej.

Kolejna, pochwalna część utworu skierowana jest do kobiety. Węgierski przestrzega, że traktując o tak cnotliwej osobie, trzeba zwracać uwagę nie tylko na słowa, ale i myśli. Rozum i dusza są niezbędne do obdarzenia wciąż wszystkich cech Potockiej. Życzenia dla arystokratki nie mogą więc być jedynie polityczne. Węgierski nawiązuje swym wierszem do antycznej tradycji zabawy. Córcie Stanisława Lubomirskiego nie będzie winszował „głosem, jakim na sejmach krzyczą Kasztelanowie smutni”, ale zrobi to przy pomocy lutni greckiego poety Anakreonta.

Adresatka jest wzorem skromności i dobrych obyczajów, czego dowodzi porównanie adresatki wypowiedzi do starożytnej Spartanki, kobiety prawej, cnotliwej, oddanej rodzinie i dzieciom. Jej myśli zajmują przede wszystkim sprawy związane z ojczystym krajem. Pięknym i dobrym jest dla niej ten, kto potrafi działać na jego rzecz. Podstawową cechą człowieka, która buduje jego wartość, jest dla Aleksandry Potockiej patriotyzm.

¹² J. Maciejewski, *Tomasz Kajetan Węgierski*, s. 91.

W kolejnej części wiersza zastosowano parenezę osadzoną na własnym przeświadczeniu Węgierskiego, że jest on powołany do wyrażania pouczających sądów¹³. Zarówno w tym utworze, jak i w liryku ofiarowanym Jędrzejowi Zamoyskiemu wyraźny jest charakterystyczny dla poety indywidualizm. Węgierski ustala kodeks moralny wzorowego obywatela. Wyliczanie cnót rozpoczyna od wierności ojczyźnie. Sprzeciwia się bierności, niesprawiedliwości, wyzbyciu się zasad etycznych dla materialnego zysku, utracie wiary i pogody ducha. Wzorcowy obywatel powinien traktować wszystkich rodaków na równi. Wyróżniać go może jedynie cnota, a jego powinnością jest walka o własne przekonania, podążanie za głosem serca i sumienia.

Następnie poeta odwołuje się do starożytności, pragnąc obnażyć najgorsze występki przeciwko narodowi. Wspomina trzech antycznych przestępców, którzy spiskowali przeciwko własnym krajom. Był to Lucius Aelius Seianus, żołnierz i przyjaciel cesarza Tyberiusza. Kiedy zdobył zaufanie władcy, usunął ze sceny politycznej członków jego rodziny. Kolejnymi postaciami, które poeta potępia, są oszust finansowy Gaius Verres oraz Lucjusz Sergiusz Katyliną, współorganizator spisków mających na celu przejęcie władzy w państwie kosztem utraty jego suwerenności. Godna naśladowania jest natomiast w jego poetyckim wywodzie miłość do ojczyzny legendarnego dowódcy wojsk Kartaginy – Hannibala.

Dalszy fragment wiersza rozpoczyna apostrofa do matek obywaterek. Poeta ma dla nich jedną radę: wychowując swoje pociechy, muszą wszczepić im do zgonną miłość do ojczyzny. Jeśli zaś tego nie zechcą uczynić, nie powinny w ogóle mieć dzieci¹⁴. Węgierski wytyka ponadto najpoważniejsze wady Polaków, które przyczyniły się do aktualnego stanu kraju:

Podłość, podległość, niedbanie chwały,
Wady wyniosłej obłudy,
Te, ach te! dołą naszą zrównały
Z niedolą wygnańców Judy!

W ostatniej zwrotce wraca myślami do czasów pozornej, sarmackiej wolności. Jak podkreśla Maciejewski, była to wolność okresu saskiego, w którym szlachta całkowicie uzależniła się od magnaterii¹⁵:

¹³ S. Kufel, *Fragmenty mozaiki*, Zielona Góra 2009, s. 19–20.

¹⁴ Podobny motyw pojawia się także w *Trenie VI* ks. Józefa Morelowskiego pt. *Do matek polskich*:

Dla kogóż dzieci wasze odtąd rodzić macie?
Kogóż, je rodząc w bólach, na świat nam wydacie?
Nieszczęsne matki polskie! Przebóg, nie Polaków,
Lecz wydacie nam Niemców, Moskalów, Prusaków.

Wiersze Józefa Morelowskiego, wstęp i oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1983, s. 38.

¹⁵ J. Maciejewski, *Tomasz Kajetan Węgierski*, s. 90–91.

Niegdyś u świata zazdrości celem
Był Polak z wolności hardy;
Przestał być wolnym obywatelem –
I stał się celem pogardy.

* * *

W omawianych utworach imieninowych można dostrzec pewnego rodzaju rozgraniczenie bohaterów i tematyki na dwie części. Pierwsza prezentuje osoby, które odznaczają się jedynie pozytywnymi cechami charakteru. Do tego grona zaliczyć należy Jędrzeja Zamoyskiego oraz Aleksandrę z Lubomirskich Potocką. Fragmenty te można uznać za tekst właściwy lub pretekst, gdyż jego treści są zgodne z tradycyjnymi założeniami powinszowań okolicznościowych. Węgierski komplementuje swoich adresatów, składa wyrazy uznania i podziwu wobec ich dokonań.

Natomiast kontekstem bądź też tekstem pobocznym dla niego będą części charakteryzujące pozostałe postaci. Występują w nich przede wszystkim bohaterowie zbiorowi. Wszyscy uosabiają negatywne cechy polskiego sarmatyzmu. Pojawiają się równolegle do pierwszoplanowych odbiorców z części zasadniczej. Co ważne, poeta nie zajmuje się w całym utworze opisem żadnej innej osoby ani grupy ludzi postronnych. Sportretowani mogą być tylko adresaci wiersza lub stojący w opozycji do nich negatywni bohaterowie. Juliusz Wiktor Gomułicki nazywa tego rodzaju konstrukcję czarno-białą i określa początek jej stosowania przez Węgierskiego na rok 1774. Polega ona na kontrastowaniu negatywnych i pozytywnych bohaterów¹⁶.

Kontekst utworów imieninowych w całości obejmuje zagadnienia związane z kondycją polityczną kraju. W przypadku Jędrzeja Zamoyskiego jego tematem jest opieszałość rządzących, która skutkuje rezygnacją z niezbędnych dla ojczyzny reform. Wiersz ofiarowany Potockiej porusza z kolei kwestię przekupnych urzędników. Stylistyka tej części jest znacznie bogatsza pod względem formy i treści od pretekstu. W obrębie kontekstu często przytaczane są odwołania do rzeczywistych wydarzeń historycznych, nie tylko z epoki współczesnej Węgierskiemu, ale i starożytności. Poza antycznymi postaciami (Penelopa, Spartanka) i faktami (zwycięstwa Hannibala) poeta wymienia znaczące dla tych bohaterów atrybuty („anakreontowa lutnia”) oraz motywy biblijne („wygnańcy Judy”). Stosuje także apostrofy („kochane Sarmaty”, Matki, „córki Pamięci”) i rozbudowane metafory, zwłaszcza w wierszu ofiarowanym Lubomirskiej.

Kompozycja pretekstu jest bardziej zwarta. Jego objętość ogranicza się zaledwie do podtytułów i kilku strof adresowanych bezpośrednio do odbiorców

¹⁶ T.K. Węgierski, *Wiersze wybrane*, s. 16.

wierszy. Utwór подарowany Zamoyskiemu, liczący w sumie dwanaście zwrotek, zawiera imieninowe powinszowania jedynie w czterech z nich. Największa dysproporcja występuje w wierszu dla Potockiej. Spośród dwudziestu sześciu strof jedynie w siedmiu mieszczą się wyrazy uznania dla adresatki. Natomiast oficjalna część utworów charakteryzuje się większym umiarkowaniem w doborze słów. W wierszowanych życzeniach nie ma miejsca na drobne złośliwości, z których poeta przecież słynął. Węgierski traktuje swoich bohaterów z szacunkiem i powagą.

Pomimo występowania znamienitych różnic pomiędzy tekstem oficjalnym (czyli pretekstem) a nieoficjalnym (kontekstem), zarówno na płaszczyźnie formalnej, jak i treściowej, części te są ze sobą nierozzerwalnie powiązane. Gdyby kontekst nie był nasycony dramatycznymi wydarzeniami historyczno-politycznymi, same życzenia mogłyby się okazać zbyt oczywiste jak na zdolności Węgierskiego, a przez to mało zajmujące. Przy czym walory estetyczne nie są jedynym powodem do stworzenia takiej kompozycji. Źródła wszechobecnego w wierszach dualizmu tkwią przede wszystkim w samej postaci Tomasza Kajetana Węgierskiego i jego sposobie rozumienia liryków imieninowych. Utwory te nie miały stanowić jedynie rozrywki samej w sobie. Co więcej, nie pełniły też roli zakamuflowanych manifestów skierowanych przeciwko współczesnej polityce. Autor za każdym razem świadomie łączył ze sobą te dwa aspekty, nadając im oficjalny, imieninowy charakter.

KATARZYNA KASZEWSKA, Two celebrations – two congratulations.

*Jędrzejowi Zamoyskiemu, niegdy kanclerzowi koronnemu, w dzień imienin jego
and Do Aleksandry z Lubomirskich Potockiej w dzień jej imienin*
by Tomasz Kajetan Węgierski

S u m m a r y

The article reflects upon two works by Tomasz Kajetan Węgierski. The main aim of the article is the discuss both the literary usage of pretexts and contexts, and the poet's writing method, once vividly labeled by Juliusz Wiktor Gomulicki as the "black and white" method. The analysis carried indicates the issues of national politics are embedded in the context of both works by Węgierski. The subject matter of poem dedicated to Jędrzej Zamoyski in the negligence of Polish administration, while the verse dedicated to Lubomirska dwells on the corruption of officials. The pretext (named days of the addresses) and the context (political criticism) of the poems are inextricably linked despite all the differences in both form and content. The author of the article suggest that a context deprived of dramatic historical and political issues would result in poetical but obvious, trivial and thus worthy of little attention name day wishes unable to satisfy a talented and prominent poet as Węgierski.

Artur Ziontek

(Siedlce)

AUTOPANEGIRYK? NAD ZRZĄDZENIEM LOSU MICHAŁA KAZIMIERZA OGIŃSKIEGO

1. „OSTATNI Z ZACNYCH, STARYCH HETMANÓW”

Opinie na temat Michała Kazimierza Ogińskiego, hetmana wielkiego litewskiego, już w XVIII w. były podzielone. Z jednej strony atakowany był przez zwolenników Stanisława Augusta, z drugiej zyskiwał życzliwe głosy od jego przeciwników lub środowisk niezależnych, które doceniały jego pracę na różnych polach aktywności. Niewątpliwie przełomową decyzją w życiu hetmana było oficjalne przystąpienie wiosną 1771 r. do konfederacji barskiej (należy pamiętać jednak o tym, że wspierał ją już wcześniej, wszak ryngraf ozdobiony jego herbem i inicjałami oraz konfederacką emblematyką powstał w roku 1769)¹. Dla barzan był to oczekiwany² akt polityczny, a przy tym doniosły ze względu na piastowany przez nowego konfederatę urząd hetmański i reprezentowany przez niego dawny ród, który dał Rzeczypospolitej wielu wybitnych obywateli³. Samego Ogińskiego postrzegano wówczas jako postać wpływową, a ponadto posiadającą wiele cennych przymiotów, takich choćby jak patriotyzm czy męstwo. Znane były jego wczesnomłodzieńcze wojaże po Europie i doświadczenia wojenne, które wtedy nabył. Dwie pierwsze bitwy hetmana stoczone pod sztandarami konfederacji zakończyły się całkowitym rozgromieniem przeciwnika. Dzięki temu barzanie i ich zwolennicy uznawali go za obrońcę suwerenności państwa i narodu, a także, co nie mniej ważne, za dowódcę, który pokazał, iż wojska rosyjskie nie są niepokonane. Obóz królewski próbował jednak deprecjonować te zwycięstwa, przedstawiając je jako mało znaczące potyczki. Dla Ogińskiego miały one brzemiennie skutki. Hetman nazbyt mocno uwierzył w swoje siły, co osłabiło jego czujność. W rezultacie dał się zaskoczyć

¹ Obecnie w zbiorach Działu Sztuki Muzeum w Tarnowskich Górach. Zob. Z. Krzykowska, *Ryngraf konfederata*, „Gwarek” z dn. 7 sierpnia 2007.

² Zob. choćby *Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej kasztelanowej kamieńskiej 1754–1800*, wyd. K. Waliszewski, Poznań 1883, s. 137.

³ Zob. Z. Boras, *Michał Kazimierz Ogiński i jego udział w konfederacji barskiej* [w:] *Powstania wielkopolskie XVIII–XX wieku* pod red. B. Polaka, Koszalin 1999, s. 43–55.

pod Stołowiczami gen. Suworowowi, który rozgromił przeważające siły polsko-litewskie, a ich przywódcę zmusił tym samym do ucieczki z kraju. Nie stracił jednak Ogiński – jak cytowano jego słowa – „stałości, męstwa i chęci bronięcia kraju”⁴.

Wspomniany epizod biograficzny w dużej części wpłynął na opinie, jakie o nim ferowali współcześni⁵, jak też badacze XIX i XX w. Dla tych ostatnich niechlubną wizytówką hetmana była stołowicka przegrana. Historycy atakowali go ponadto za wybory polityczne, a także zarzucali mu brak zdolności militarnych oraz predyspozycji do kierowania wojskiem. Jeśli wspominali jego „łatwo-wierność”, to nie kojarzyli jej z pozytywnie brzmiącą „ufnością”, ale raczej z odmiennie zabarwioną „naiwnością”. Biografowie Ogińskiego wspominają o związkach hetmana ze znanymi ówczesnymi „szarlatanami” – Zaniewskim i Cagliostrem, pomijając istotne wartości owych znajomości, do których zaliczyć można choćby ciekawość świata i rządzących nim reguł. Nieśmiało, rzadko i niezbyt pozytywnie wypowiadano się na temat jego działalności artystycznej⁶ (pomijam tu kwestię mecenatu⁷).

Bywało, iż zespół tych samych cech personalnych Ogińskiego lub te same sytuacje i wydarzenia z jego życia zyskiwały zupełnie różną ocenę⁸. Za co więc jedni chwalili czy podziwiali hetmana, inni, odwołując się do tych samych faktów, ganili arystokratę, wysuwając pod jego adresem rozmaite oskarżenia. Wśród współczesnych Ogińskiemu pojawiały się jendakowoż głosy jednoznacznie aprobujące jego postawę, a miejscami wręcz panegiryczne. Anonimowy autor przesłał mu poetyckie pożegnanie w związku z kończącą się kadencją Komisji Wojskowej, w którym porównuje swego bohatera do Solona, antycznego zwycięzcy bitwy o Salaminę i płomiennego mówcy⁹. W periodycznie wy-

⁴ „Przyjaciół Ludu” 1841, z. 7, s. 337. Szerzej o jego działalności zagranicznej zob. Z. Boras, *Michał Kazimierz Ogiński herbu własnego – ostatni wielki hetman litewski* [w:] *Poczet hetmanów polskich i litewskich*, Poznań 2008; S. Leśniewski, *Poczet hetmanów polskich i litewskich XVIII wieku*, Warszawa 1992.

⁵ Zob. A. Ziótek, *Michał Kazimierz Ogiński w świetle piśmiennictwa XVIII wieku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2010–2011, t. 7.

⁶ Zob. rozprawy autora niniejszego tekstu: *Michał Kazimierz Ogiński jako poeta. Kanon tekstów i problemy atrybucji*, „Pamiętnik Literacki” 2011, z. 4; *Michała Kazimierza Ogińskiego „Myśli o rzece wojennej”* [w:] *Dzieje – wojsko – edukacja. Księga jubileuszowa Profesora Henryka Hermanna w siedemdziesiątą rocznicę urodzin* pod red. M. Bednarzak-Libery i J. Gmitruka, Warszawa 2010.

⁷ A. Ciechanowiecki, *Michał Kazimierz Ogiński und sein Musenhof zu Slonim*, Köln 1961. Z nowszych prac warto także wspomnieć o rozprawie M. Piwockiej, *Andrzej Ciechanowiecki i dziedzictwo Slonimia*, „Studia Waweliana” 2009, t. 14.

⁸ Zob. A. Ziótek, *Michał Kazimierz Ogiński w świetle piśmiennictwa XVIII wieku*, s. 123, 130; tenże, *Michał Kazimierz Ogiński jako poeta*, s. 203–204.

⁹ *Pożegnanie przy kończącej się kadencji J.W. Michała Ogińskiego, hetmana W.W. Xięstwa Litewskiego, od jednego z grona komisarzy Komisji Wojskowej Obojga Narodów wierszem polskim*

chodzącym „Polaku Patriocie” również bezimienny wierszokleta składa hetmanowi podziękowanie za jego miłość do ojczyzny, czego świadectwem była budowa sławnego kanału łączącego Jasiółdę, wpływającą do Prypeci, ze Szczarą, czyli dopływy Dniepru i Niemna, co faktycznie miało duże znaczenie społeczne i gospodarcze¹⁰. Wojciech Zacharkiewicz natomiast w odzie na dzień imienin hetmana zestawia go ze św. Michałem, biblijnym bohaterem, który jako pierwszy stanął do walki z szatanem¹¹. Gdy zaś Michał Kazimierz i jego żona Aleksandra wjeżdżali do Wilna, udając się z wizytą do tamtejszej akademii, w anonimowym wierszu okolicznościowym podkreślano nie tylko ich zasługi obywatelskie, ale także rangę dokonań dawnych członków rodów Ogińskich i Czartoryskich¹². Osobliwym przykładem panegiryku napisanego na cześć Ogińskiego jest też utwór *An dem Grafen Michael Casimir Ogiński Kron-Gros-Feldherren von Lithauen, Starosten von Slonim* niemieckiego poety Hermanna Ewalda Schacka z Gothy (1778). Choć został skierowany w tytułaturze do Michała Kazimierza, to stanowił jednak głos apologetyczny względem całej konfederacji barskiej¹³. Osobno należałoby oczywiście wspomnieć wiersz Tomasza Kajetana Węgierskiego, *Do Ogińskiego, hetmana wielkiego litewskiego*, będący rubaszną pochwałą artystycznego dworu tytułowej postaci. Do zespołu tekstów poświęconych Ogińskiemu można by dodać także i te, które nie dotyczą hetmana bezpośrednio, ale wymieniają go jako godny lub niegodny przykład postawy patriotycznej.

Literacki konterfekt Ogińskiego kreślony piórem epoki, w której żył, był niejednoznaczny. Poza dyskusją pozostawała jedynie kwestia budowy kanału (1765–1784), który stał się podstawą rozwoju gospodarczego Telechan, a także Pińska. W najszerszym znaczeniu wiązał on wówczas Bałtyk z Morzem Czar-

łożone, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, sygn. XVIII.2.222 (pełna edycja także w: A. Ziótek, *Michał Kazimierz Ogiński w świetle piśmiennictwa XVIII wieku*, s. 137–138).

¹⁰ „Polak Patriota. Dzieło Periodyczne przez Towarzystwo Uczonych” 1785, cz. 9, t. 2, s. 480–484.

¹¹ *Do Jaśnie Wielmożnego Michała kniazia z Kozielska Ogińskiego, hetmana w[ielkiego] W[ielkiego] K[siężstwa] Lit[ewskiego], prezesa Komisji Wojskowej, do ułożenia Formy Rządu przez najjaśniejsze Rzeplitej skonfederowane stany deputowanego, wielu orderów polskich i zagranicznych kawalera, w dzień imienin jego przez życzliwego i obowiązane go temu imieniowi W.B.Z.R.Z.B.K. dnia 20 miesiąca września 1789 roku napisana oda*, Warszawa 1789, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, sygn. XVIII.2.221 (pełna edycja w: A. Ziótek, *Michał Kazimierz Ogiński w świetle piśmiennictwa XVIII wieku*, s. 139–140).

¹² *Perfecta verte gloriae haereditas in Michaele Ogiński sub sollemnem palatine urbis aditum a Academia et Uniwersitate Vilensi Soc. Jesu celebranta*, Wilno 1765, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. XVIII.3.825.

¹³ Zob. S. Salmonowicz, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy – opinie – stereotypy*, Olsztyn 1993, s. 64; G. Koziołek, *Das Polen des ausgehenden 18. Jahrhunderts in der deutschen Literatur und Publizistik*, „Germanica Wratislaviensia” 1978, R. 34, *passim*.

nym, a w konsekwencji – jak podkreślał „Polak Patriota” – Litwę „z przyjazną Wołynią”, a więc dwa bratnie narody. Pod kątem gospodarczym i społecznym inicjatywa ta była nie do przecenienia. W styczniu 1768 r. Michał Kazimierz przed komisją sejmową przedstawił plan budowy oraz późniejszej eksploatacji kanału. Doceniający tę inicjatywę sejm przyznał hetmanowi udział w zyskach z opłat wnoszonych przez użytkowników kanału oraz deklarował w konstytucji wzniesienie mu pomnika w Wilnie (co jednak się nie ziściło).

Pełnej charakterystyki Ogińskiego – choć nie wolnej od stronniczości podjętego gatunku wypowiedzi – dokonał Jan Paweł Woronicz w mowie pogrzebowej, w której zmarły był przedstawiony jako symbol dawnej wolnej Polski (choćby przez sam piastowany urząd), a więc obywatel nieżałujący sił i pieniędzy dla ratowania własnego kraju, a przy tym doskonale wpisujący się w patriotyczne tradycje swego rodu¹⁴.

Wyważony rys Ogińskiego stworzył Zygmunt Boras, ostatni biograf hetmana, umieszczając życiorys tego arystokraty w cytowanym już *Poczęcie hetmanów polskich i litewskich*. Właściwie jako pierwszy z historyków dokonał jego obiektywnej oceny, podyktowanej skrupulatną logiką i faktami, a nie kwestiami emocjonalnymi i ideologicznymi. Wskazując na błędne decyzje i chwiejność charakteru Ogińskiego (jaką można zaobserwować w ostatnich latach życia hetmana), badacz oddaje też sprawiedliwość jego sukcesom i doniosłym inicjatywom. Niejednokrotnie podkreśla ponadto żarliwy i niezmienny patriotyzm Ogińskiego (czego często chciano mu odmówić), który leżał u podstaw jego politycznych – także tych nietrafnych – wyborów. Nazwał go w konsekwencji „ostatnim zacyjnych, starych hetmanów”¹⁵.

2. TEKST

Pierwsze swe utwory literackie Michał Kazimierz Ogiński upublicznił we wrześniu 1770 r. w formie zwanego rękopisu zatytułowanego *Pieśni*¹⁶. Fakt ten pokazuje, iż życie autora było rozdzielone na czynny już udział w konfederacji (mimo wstrzymywania się hetmana ze złożeniem odpowiedniego podpisu) oraz organizację dworu artystycznego w Słonimiu. Utwory pomieszczone w tym to-

¹⁴ Zob. A. Ziótek, *Jana Pawła Woronicza „Mowa na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Ogińskiego, hetmana wielkiego litewskiego”*, „Szkice Podlaskie” 2009–2010, z. 17–18 (tam też edycja tekstu Woronicza).

¹⁵ Z. Boras, *Poczęcie hetmanów*, s. 10.

¹⁶ *Pieśni* przez J.W.I. Mci pana Michała Kazimierza hrabię Ogińskiego, hetmana w. W. Księstwa Lit[ewskiego]. Złożone w roku 1770 w miesiącu novembrze w Słoniem, Słoniem 1770, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. BOZ 1075, mf 4683.

miku miały charakter sceniczny i przygotowane zostały zapewne dla dworskiego teatru – nie ma w nim tekstów lirycznych, w których moglibyśmy odnaleźć echa otaczającej autora rzeczywistości. Ogiński po powrocie do kraju z przymusowej banicji (1774) nie zarzucił ani działalności politycznej, a właściwie patriotycznej, ani artystycznej (zwłaszcza w zakresie kulturalnego rozwoju Słomimia). O „słomimskich dziwach” pisał w tym mniej więcej czasie Węgierski i nie ma w tym nic nadzwyczajnego, bowiem właściciel dworu oddawał się twórczości muzycznej oraz literackiej – komponował opery, pisał i publikował do nich libretta: *Filozof zmieniony* (1779), *Opera Telemaka* (1780), *Kondycje stanów* (1781). W roku 1781 ukazała się jego *Książka in octavo majori* – anonimowo wydany zbiór poetycki, a w rok później *Powieści historyczne i moralne* (1782, 1784), podpisane używanym i później pseudonimem „obywatel słomimski”. W 1782 r. Ogiński, zdając sobie sprawę ze swojej marnej kondycji finansowej, wciąż mamiony przez destrukcyjnego Franciszka Ksawerego Chomińskiego, u którego „zatopił się z kredytem”¹⁷, postanowił wyruszyć w sześcioletnią podróż po Europie. Już 7 lutego otrzymujemy sygnał, iż „JW. hetman wielki litewski wojażuje pod imieniem barona de Szmigiel”¹⁸. Przy czym, jak daje się wnioskować z relacji zamieszczanych przez Teodora Ostrowskiego w jego gazetkach pisanych, dla Ogińskiego była to podróż niemal tak samo przymusowa jak ta sprzed dekady (choć jak pokazują napotyający go pamiętnikarze, nie był podupadły na duchu). Ogiński wrócił na jakiś czas do kraju z końcem 1786 r., a na dobre w roku 1788, w przededniu rozpoczęcia obrad sejmowych. Wtedy też ukazały się drukiem u Piotra Dufoura dwutomowe *Bajki i nie bajki*¹⁹, druga publikacja sygnowana przez „obywatela słomimskiego”. Nie ma wątpliwości, o czym dane mi było wypowiedzieć się w innym miejscu²⁰, iż autorem tomu i osobą kryjącą się pod wspomnianym pseudonimem jest Michał Kazimierz Ogiński.

Pośród rozmaitych tekstów poetyckich umieszczony tu został także wiersz *Zrządzenie losu* (s. 128–130), który zostanie omówiony w dalszej części artykułu:

Zrządzenie losu, któż pojąć może,
Któż zgadnie ściśle jego układy?
Tam ani obrot oprzeć się zmoże,
Ani przezorność minie zawady.

¹⁷ T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, wstęp i oprac. R. Kaleta, Wrocław 1972, s. 45.

¹⁸ Tamże, s. 60.

¹⁹ *Bajki i nie bajki* przez Obywatela Słomimskiego, t. 1, Warszawa [w drukarni Piotra Dufour] 1788, egz. Biblioteki Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. XVIII.2.179/1.

²⁰ Zob. A. Ziótek, *Michał Kazimierz Ogiński jako poeta. Kanon tekstów i problemy atrybucji*.

Wszystko się jego ugina sile,
Ma niedościgłe skutków poznanie,
Kto mocy losu nie doznał tyle,
Niech widzi przykład w wielkim hetmanie.

Ten młodość swoją święcąc nauce,
Zebral z niej wielkie talenta, dary,
Chcąc, aby one pokazał w sztuce,
Własne dostatki sypał bez miary.

Dzielami w kraju czynił ozdobę,
Szedł drogą hojną, drogą szczerości,
Miło mu było wspomóc osobę,
Choć sobie ując, z prawa ludzkości.

Ci, którzy mieli honor mu służyć,
Kochali pana, ciesząc się stanem,
On też zwierzchności swej nie chciał użyć
Ani dał poznać, że ich był panem.

Synem ojczyzny był on życzliwym,
Patrzył z boleścią na jej uciski,
Sławy, pożytku, tak dla niej chciwym,
Że nawet własne dzielił z nią zyski,

Lecz chociaż krótko tak się uciesza,
Zaraz złość w ślady niewinność sięga,
Tuż podejrzenie gwałtów przyspiesza
I nimi sztucznie w robotę wprzęga.

Przykry tej koniec rwie nam hetmana,
Oddała z kraju wodza wielkiego.
Straciwszy z oczu miłego pana,
Żyjemy smutni czekając jego.

3. DYSKUSJE „EPOKI PANEGIRYCZNEJ”

Do naszych czasów przetrwał niemal jednoznacznie negatywny obraz panegiryzmu jako przesadnej pochwały danej osoby, a co za tym idzie – utwory dawne tego typu czytane bywają przez pryzmat współczesnych wartości i norm kulturowych. Już sam wyraz „panegiryk” ma obecnie wydźwięk pejoratywny i niesie za sobą przekonanie o nieprawdziwości, niestosowności ferowanych pochwał. Wciąż trwają w naszej kulturze migawki z socrealizmu i peanów pisanych na cześć Stalina oraz partyjnych dygnitarzy. Wspomnienia te nie są źródłem przekonania o fałszywości panegiryku, a jedynie wzmacniają takie opinie.

Dzieje gatunku, pojęcia i losy jego wartościowania ostatnio celnie opisywali Jakub Niedźwiedź i Krzysztof Obremski²¹. Gdyby jednak wejrzeć w kod kulturowy XVII i XVIII w., czyli ten czas, który Michał Arct w swym popularnym słowniku określił jako „okres panegiryczny”²², a Wilhelm Bruchnalski w analitycznych pracach badawczych „epoką panegiryczną”²³, rzeczywistość literacka nie byłaby tak jednoznacznie negatywna.

Bruchnalski „epoką panegiryczną” nazywał fragment okresu baroku obejmujący drugie pięćdziesięciolecie wieku XVII i pierwsze wieku XVIII, kiedy faktycznie twórczość pochwalna była silnie rozwinięta i przy tym równie mocno zróżnicowana. Ujmując w uproszczeniu całą rzecz, z jednej strony mamy wtedy do czynienia z rozbudowanymi poematami wychwalającymi polskie zwycięstwa, np. Jana III Sobieskiego, z drugiej zaś z twórczością, którą można by nazwać klasyczną, gdy idzie o panegiryzm. Dominują wówczas oracje pogrzebowe i literatura stosowana, jaka towarzyszy uroczystościom pogrzebowym²⁴, ponadto epitalamia oraz powinszowania imieninowe i cała – jak to ujęła Ludwika Ślękowa – „muza domowa”²⁵, a także laudacje, wiersze pochwalne kierowane do protektorów i mecenasów czy też przybierające podobny charakter wstępy do książek itd. W tym pojemnym zbiorze znajdują się teksty poetyckie i prozatorskie, rozbudowane i zwięzłe (wszak mógł się panegiryk realizować w formie epigramatu). Jednak wszystkie je łączy, budzące sprzeciw epok następnych (począwszy od XIX w.) i kolejnych badaczy, lekceważenie zasady *decorum* w zakresie stosowanego języka i wyboru osoby chwalonej. Zżymano się, iż obdarza się pochwałami osoby ich niegodne, a czyni się to za pomocą amplifikacji oraz zbyt rozbudowanych metafor. Ów drugi aspekt krytyki powodowany był najczęściej ogólną niechęcią wobec epoki baroku, stanowiąc wersję z lubością przywoływanego hasła (zwłaszcza w okresie PRL) o „przeroście formy nad treścią”.

²¹ J. Niedźwiedź, *Nieśmiertelne teatra sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII i XVIII wieku*, Kraków 2003, s. 11–24; K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny* (J.K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich...”), Toruń 2003, *passim*.

²² M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1929, s. 498.

²³ W. Bruchnalski, *Z dziejów panegiryku w Polsce* [w:] *Między średniowieczem a romantyzmem*, wybór i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1975.

²⁴ Zob. K. Rogowski SJ, *Żal powszechny abo treny żałosne po śmierci Michała Sapiehy*, wyd. A. Ziótek, Warszawa 2006, *passim*.

²⁵ L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1971. Zob. także: M. Barłowska, Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. *Teksty w dialogu*, Katowice 2008; K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989; M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999; B. Stuchlik-Surowiak, *Barokowe epitalamium śląskie. Kobieta, małżeństwo, rodzina*, Katowice 2007; M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008.

Oświecenie budowało swój stosunek do panegiryku i jego teoretycznych podstaw na zasadzie sprzeciwu wobec doświadczeń epoki poprzedniej (w interesującym nas kontekście wyraźnie to widać w „anty-sarmackich” artykułach Krasickiego drukowanych w „Monitorze”). Stanisław Konarski, opracowując reformę szkół pijarskich, zalecał, jako jeden z punktów nauczania retoryki, układanie mów pochwalnych na cześć „królów, bohaterów, świętych, mężów sławnych w Rzeczypospolitej”, a jednocześnie przestrzegał przed ich nadmierną objętością („jeden lub dwa okresy”) i kwiecistością, „ażeby to lubowanie się w pochvale nie wyrodziło się w panegiryk”²⁶. W części dalszej pisał dosadnie:

Powinno się też zupełnie zabronić w naszych szkołach pisania panegiryków na cześć osób choćby najgodniejszych w Rzeczypospolitej z okazji małżeństwa, pogrzebów, ingresów [...] itp., czy to prozą, czy mową wiązaną. Roi się od tych bredni, nie przynoszących zaszczytów ni sławy ojczyźnie ani też chluby szkole. Płody tego rodzaju dowodzą upadku wymowy, a uczonym i rozsądnym krytykom oraz cudzoziemcom dają słuszny powód do nagany i śmiechu. Podobne rzeczy wymagają bardzo długiego doświadczenia i wielkiej sztuki. Ci nawet, którzy by je pisać mogli, niech się lepiej zajądą do spraw pożyteczniejszych dla Rzeczypospolitej, ponieważ tego rodzaju elukubracje są całkowicie zbędne i słusznie wszędzie spotykają się z jawną naganą²⁷.

Zdecydowanie ostrzej na temat panegiryzmu wypowiadał się Franciszek Ksawery Dmochowski w *Sztuce rymotwórczej* (II, 137–148) i wtórujący mu w kwestii pochwał okolicznościowych (śluby, imieniny) Tomasz Kajetan Węgierski w *Liście do wierszopisów*. W podobnym tonie zabierali głos także Franciszek Dionizy Kniaźnin, Ignacy Krasicki i Adam Naruszewicz²⁸. Zwracali uwagę na manowce, na jakie twórczość panegiryczna zesła, opiewając osoby absolutnie tego niegodne w imię doraźnych interesów piszącego (nadawcy)²⁹. „Monitor” piórem Kaspra Rogalińskiego i księcia poetów piętnował nie tyle sam panegiryk, ile jego stylistyczne wynaturzenia: pompatość, „koncepta, aluzje, chronostychy, akrostychy i inne podobne często czczo żywej imaginacji płody”³⁰. By ubarwić swój wywód, znawcy dobrego smaku wplatają do swych dyskursów wymierzonych w nieudolny panegiryzm postać Marcjalisa jako mistrza zwięzłej i klarownej wypowiedzi, który zapewne niczego by nie zrozumiał z tekstów utrzymanych w stylistyce barokowej. Zatem jest to dotkliwa krytyka literatury panegirycznej, ale kierowana nie pod adresem samego gatunku, lecz form poetyckich, jakie w jego ramach stosowano. W jakimś stopniu również

²⁶ S. Konarski, *Ordynacje wizytacji apostolskiej dla polskiej prowincji szkół pobożnych* [w:] *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Gołiński, Warszawa 1993, s. 45.

²⁷ Tamże, s. 54.

²⁸ Zob. J. Platt: *Panegiryk* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1996, s. 392.

²⁹ To rozróżnienie między autorem a nadawcą pokazuje J.W. Zawisza, *Panegiryczny druk okolicznościowy epoki stanisławowskiej*, Wrocław 1984, s. 37–61.

³⁰ Cyt. za: J. Platt, *Panegiryk*, s. 392.

dotyczyła ona niesłabnącej popularności i częstotliwości pojawiania się tych utworów, które w rozmaitych okresach potrafiły zdominować każdy dyskurs – od towarzyskiego po polityczny (a pamiętajmy, że Dmochowski nie zgadzał się na peregrynację poezji na grunt polityczny [„Lecz jakim prawem weszła w pieśni polityka?”³¹]). Z takiej właśnie perspektywy, dołączając do tego aspekt moralny, swój negatywny stosunek wobec panegiryzmu wyrażał Węgieński we wspomnianym *Liście do wierszopisów*:

Wszędzie nudnymi rymy jestem zarzucony;
Ten człeka bez sumnienia pocziwym być głosi,
Ten przedawcę ojczyzny w niebiosa wynosi,
Ten, że kto za pieniądze urzędu nabędzie,
Wielbi i w zasłużonych chce go mieścić rzędzie.
Wiersze piszą, byleby czyje imieniny,
Wiersze znowu, byleby czyje urodziny,
Jeszcze wiersze, byle kto, sprzykrzywszy sam w domu,
Ślubował przy ołtarzu kaci wiedzą komu!³²

Sceptycyzm wobec barokowej tradycji panegirycznej nie zawsze jednak oznaczał teoretycznoliteracką niechęć wobec utworów pochwalnych. Stanisław Kostka Potocki i Filip Neriusz Golański próbowali w swych traktatach dokonać swoistego normatywnego uregulowania twórczości panegirycznej, wskazując na jej aksjologiczną, moralną i dydaktyczną przydatność. Jednak aby mogła ona zostać urzeczywistniona, należałoby zachować reguły dobrego smaku, dzięki którym utwór nie będzie kojarzony z niegodziwym pustostłowiem, a ze szlachetnym opiewaniem osób o doniosłych zasługach. Szczegółowo o tej kwestii pisze Marcin Fijałkowski w rozważaniach *O geniuszu, guście, wymowie i tłumaczeniu* (1790), dając streszczenie pism o pochvale Antoine’a L. Thomasa³³:

[...] zastanawiając się nad tym, jakby pochwały wielkich ludzi pisane być miały, czy sposobem historyków lub filozofów, czyli też sposobem mówców, przywiódłszy pierwiej na tę i ową stronę przyczyny, radzi, aby pisane były sposobem mówców [...]. Powiada pan Tomas, że piszący pochwały wiedzieć naprzód dobrze powinien, jakie są powinności wodza, prawodawcy, ministra, monarchy, jakie własności filozofa, poety itd., jakie interesa publiczne narodów, ich charakter, oświecenie wieku, stan kunsztów, umiejętności, praw, rządu, co jest tylko systematem, a co stwierdziło doświadczenie i skutek; pilnie ma poznać duszę i geniusz tego, którego chwali; pozbierać i przeniknąć przymioty jemu właściwe, wynaleźć łańcuch wiążący jego sprawy, wynalazki i myśli, rozeznaczyć, co przejął od swojego wieku, a co do niego przydał; uważać, co czynił z nałogu, co z bojaźni nienarażenia się współczesnym; a zwłaszcza usiłować mu potrzeba wydobyć ową to myśl jego pierwotną i jedyną, jakoby zasadę wszystkich innych, które służyły do jej wyłuszczenia³⁴.

³¹ F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*, oprac. i wstęp S. Pietraszko, Wrocław 1956, s. 47 (II, 156).

³² Cyt. za: T.K. Węgieński, *Wiersze wybrane*, oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1974, s. 104.

³³ A. L. Thomas, *Oeuvres*, t. 2, Amsterdam 1773, s. 288–290.

³⁴ M. Fijałkowski, *O geniuszu, guście, wymowie i tłumaczeniu* [w:] *Oświeceni o literaturze*, s. 466.

Nie ma w nich zatem mowy o herbowych antenatach, którzy często stanowili w epoce poprzedniej trzon konstrukcyjny tekstu panegirycznego, sam zaś jego bohater uwidaczniał się przy tym jako ich najświatlejszy i najgodniejszy następca i przedstawiciel. Fijałkowski za Thomasem wymaga od panegirysty gruntownej wiedzy na temat opisywanej osoby (czy instytucji), a także umiejętności właściwego wartościowania ludzi, co oznacza, że sam autor winien być człowiekiem uczciwym. W przypadku utworu pochwalnego nie ma miejsca na hipotezy i przypuszczenia, dopuszczalne są jedynie fakty interpretowane – mówiąc ogólnie – usytuowane we właściwym kontekście historyczno-chronotypicznym, kulturowym, społecznym i politycznym. Tak skonstruowany panegiryk nobilituje nie tylko osobę, której jest poświęcony, ale też mówcę rzetelnie przygotowanego do jego wygłoszenia.

Widzimy więc, że w zakresie postulowanych dyspozycji oratorskich niewiele się zmieniło od czasu fundamentalnej *Retoryki* Arystotelesa. W dziele tym panegiryk został zakwalifikowany do wymowy popisowej (*genus demonstrativum*), toteż aby uniknąć jedynie „mów pochwalnych hołdujących ludzkiej próżności i skłonności do pochlebstw”³⁵, należało, wedle prawodawcy, najpierw rozważyć „problem cnoty i wady oraz tego, co moralnie piękne i brzydkie”³⁶. Głęboki namysł nad przedmiotem oracji stanowił jej fundament i wyjście do konkretnych przedstawień. Pochwała była, według Stagiryty, tym rodzajem mowy, która uwyrażnia „wielkość dzielności etycznej”³⁷. Nie dopuszczając w tym względzie żadnych przekłamań czy fałszowania rzeczywistości, wskazywał jednak na możliwość korzystania z wielu sposobów amplifikacji, która wszelako pozostawiała „następstwem dowartościowania walorów etycznych i tym samym [...] konsekwencją trafnego ocenienia czynów, czyli docenienia (nie: przecenienia)”³⁸. W takim właśnie kontekście antyczny myśliciel pozwala na wygłoszenie pochwały „tego, który jeszcze nie dokonał chwalebnych czynów, jeśli można wierzyć, że ich dokona”³⁹. Oczywiście domniemanie chlubnej przyszłości określonej osoby (na zasadzie prawdopodobieństwa) musiało być efektem rozważenia szeregu typowych aspektów biografii (np. szlachetni rodzice i także samo pochodzenie). Mimo owego zastrzeżenia dla przedstawicieli wieku świateł rozumowanie idące w tym kierunku trudne było do teoretycznego zaakceptowania, wszak stanowiło pretekst do oficjalnego usankcjonowania przekłamań i naciągania prawdy w tekście pochwalnym.

Oświecenie, a zwłaszcza czasy stanisławowskie były jednak dla rozwoju panegiryku podatnym gruntem, co wiązało się m.in. z rolą, jaką literaturze (głów-

³⁵ M. Korolko, *Sztuka retoryki*, Warszawa 1998, s. 52.

³⁶ K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania*, s. 24.

³⁷ Arystoteles, *Retoryka* [w:] *Retoryka. Poetyka*, tłum., wstęp i oprac. H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 109.

³⁸ K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania*, s. 25.

³⁹ Arystoteles, *Retoryka*, s. 109.

nie okolicznościowej) w tym okresie wyznaczano. Krystyna Maksimowicz celnie konstatowała, pisząc o czasach Sejmu Czteroletniego, iż „poezja nieustannie komentowała czynności sejmu, oddawała atmosferę bezpośredniego zaangażowania w rozgrywające się wypadki i – co ważniejsze – wpływała na przebieg prac w izbie ustawodawczej, stawała się czynnikiem oddziałującym na wydarzenia bodaj tak silnie, jak nigdy wcześniej”⁴⁰. W mniejszym lub większym stopniu spostrzeżenia badaczki odnieść można do wszystkich wydarzeń politycznych tej burzliwej epoki⁴¹. Panegiryki stanowiły w niej istotny element kulturowy łącznie z paszkwilami, które były mniej piętnowane, ale bardziej wymowne społecznie. Franciszek Ksawery Branicki, zmęczony i przestraszony atakami padającymi na niego i jego zwolenników, próbował po kryjomu odnaleźć nazwiska antagonistów, a gdy to nie przyniosło rezultatu, wyznaczył za ich zdemaskowanie nagrodę⁴².

Podsumowując rozważania o twórczości panegirycznej w Rzeczypospolitej szlacheckiej, śmiało można stwierdzić, iż epoka baroku niezbyt mocno wyprzedziła oświecenie tą odmianą pisarstwa. Biorąc pod uwagę tylko druki, ustalono, iż po stuleciu XVI zostało 700 takich pozycji, po XVII już 6050⁴³, a po 35 latach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego około 1875⁴⁴.

4. KTÓRY HETMAN?

Zrządzenie losu Michała Kazimierza Ogińskiego jest pochwałą hetmana wielkiego. Nie wskazano jednak w utworze jednoznacznie, czy chodzi o hetmana koronnego, czy litewskiego. Litewskim był sam autor, koronnym zaś Franciszek

⁴⁰ K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000, s. 13.

⁴¹ Wystarczy spojrzeć na obfite antologie literatury okolicznościowej: W. Kaliszewski, *Kto królem będzie, czy Polak i który? Wiersze elekcyjne ostatniego bezkrólewia 1763–1764*, Warszawa 2003; *Literatura konfederacji barskiej*, t. 1–4, oprac. J. Maciejewski oraz A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk, J. Wójcicki, Warszawa 2005–2009; *Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*, wstęp i oprac. K. Maksimowicz, Gdańsk 2008; *Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i Sejmu Delegacyjnego 1772–1775*, oprac. B. Wolska, Warszawa 2001; *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, t. 1–2, Warszawa 1998–2000. Zob. także cenny zbiór: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wybór, wstęp i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska i T. Chachulski, Warszawa 2011.

⁴² Zob. K. Maksimowicz, *Wstęp* [w:] *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, s. 17. Wyśmiewał go za to Franciszek Zabłocki.

⁴³ Zob. H. Dziechcińska, *Panegiryk* [w:] *Słownik literatury staropolskiej* pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1998, s. 616. Por. W. Korotaj, *Dynamika rozwoju piśmiennictwa polskiego od połowy XVI do końca XVII wieku* [w:] *Wiek XVII – Kontrreformacja – Barok. Prace z historii kultury* pod red. J. Pelca, Wrocław 1970, s. 289–290.

⁴⁴ Zob. J.W. Zawisza, dz. cyt., s. 9, 146–147.

szek Ksawery Branicki (1730–1819, hetman w latach 1774–1793). Branicki, zwolennik utrzymania silnej władzy hetmańskiej, w czasie Sejmu Wielkiego dał się poznać jako przeciwnik króla i proponowanych przez jego obóz reform (w tym i konstytucji majowej). Po zniesieniu Departamentu Wojskowego i potem całej Rady Nieustającej zajął stanowisko przewodniczącego (powstałej w miejsce Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej) Komisji Wojskowej. Faktycznie więc zastępował Ogińskiego, co ten utrwalił w wygłoszonej i potem opublikowanej mowie okolicznościowej⁴⁵:

Winszuję tobie, jaśnie wielmożny mości panie hetmanie wielki koronny, że prezydujesz ufności narodowej; winszuję wam przezacni koledzy, że macie na swoim czele takiego męża, który charakterem obywatelskim, eksperiencją wojskową i sercem czułym, a nie strwożnym, wszystkim waszym działaniom użytecznym będzie. Winszuję sobie, że mu tego krzesła ustępuję, które prezydującemu teraz, inszą a stosowniejszą do żądy narodu otwiera pracowitość.

Właściwie można by rzec, iż przedstawione w oracji cechy adresata pokrywają się z tymi, które wskazane są także w interesującym nas wierszu. Nie należy jednak nader pochopnie utożsamiać bohaterów obu wypowiedzi, a w zaistniałych analogiach widzieć raczej podobne elementy topiki pochwalnej. *Zrządzenie losu* poza zespołem przymiotów opisywanej postaci wskazuje także na konkretne sytuacje z jej życia, jak choćby młodość spędzoną na pilnej nauce czy artystyczne „talenta”, dzięki którym „w kraju czyni się ozdobę”. Pewne fakty dotyczące Ogińskiego, które korespondują z motywami biograficznymi utworu, ujawniły się już w toku niniejszej wypowiedzi. Dodajmy jedynie, iż odbyta przez niego podróż zagraniczna miała (z założenia⁴⁶) przydać mu poloru, doprowadzić do perfekcji jego znajomość języków obcych, rozszerzyć horyzonty intelektualne oraz zasób wiedzy o świecie tego arystokraty. Ogiński skorzystał z tej okazji znakomicie. Był imponująco błyskotliwy (o czym wspominają pamiętnikarze) i odcytany (prywatny księgozbiór hetmana na cztery lata przed jego śmiercią liczył 1780 woluminów); przy tym pisał, komponował, grał na wielu instrumentach (wirtuozersko na skrzypcach i harfie) i malował pastelami⁴⁷.

Przyjrzyjmy się teraz pokrótce Branickiemu, by drogą eliminacji określić właściwą postać panegiryku. Niestety, o jego młodzieńczych latach niewiele wiadomo, a gdy już pojawia się na scenie publicznej, to częściej daje się słyszeć o nim jako o ochotniku pędzącym na wojny prowadzone przez europejskie mo-

⁴⁵ Przywitanie Jaśnie Wielmożnego Pana Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, oraz [...] komisarzy wojskowych dnia 27 grudnia 1788, [b. m.] 1788, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. WXVIII.3.4578, s. 1–2.

⁴⁶ Zob. A. Mączak, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998, s. 7.

⁴⁷ A. Zióntek, *Michał Kazimierz Ogiński jako poeta. Kanon tekstów i problemy atrybucji*, s. 199–200.

carstwa niż o miłośniku literatury oddającym się szlifowaniu artystycznych talentów⁴⁸. Edukacja Branickiego nie dorównywała wykształceniu innych magnatów, gdyż uważany od swej młodości za nuworysza (Jan Klemens Branicki h. Gryf, pan na Białymstoku, nazywał go drwiąco Braneckim, odmawiając mu prawa do tego samego nazwiska⁴⁹), nie miał możliwości odbycia młodzieńczego *grand tour* (choć sporo podróżował). Nie posiadał dla skutecznego przedsięwzięcia odpowiednich atutów społecznych, choćby legitymizacji starodawnym rodem czy możnych protektorów. W *Dziejach rodu i fortuny Branickich* Marek Ruszczyc pisał:

Fundatorem magnackiej fortuny Korczaków-Branickich był jeden tylko człowiek, u progu życia goły jak mysz kościelna kasztelan – obieżyświat, a w kwiecie lat hetman wielki koronny i filar polityki królewskiej, postać złowroga, ze wszech miar moralnie odrażająca i przez ogół współrodaków serdecznie znienawidzona. Ten brutal, fanfaron i arcsypriusz, fawory i łaski słabego monarchy, który nieustannie go potrzebował, pomnażał bez skrępowań i z rzadkim cynizmem. Nikt chyba w tej całej [...] libertyńskiej epoce stanisławowskiej bardziej niż Franciszek Ksawery Korczak-Branicki nie mógł wypisać jako swą dewizę: „Byłem nikim – jestem wszystkim”⁵⁰.

Pojawiających się w cytowanym fragmencie licznych inwektyw nie można rzutować na opcję potencjalnego panegirysty, gdyż sam utwór pochwalny rządzi się przecież, podobnie jak powyższy paszkwil, swoimi prawami. Tak jak XVII- i XVIII-wieczne mowy pogrzebowe wykorzystywały często motyw zaczerpnięty z herbu zmarłego (gdyż jak błyskotliwie zaznaczał Jan Stanisław Bystron, „łatwiej było mówić o herbie, który zawsze coś oznaczał, aniżeli o nieboszczyku, który mógł nie znaczyć nic”⁵¹), tak panegiryki i paszkwile starały się budować amplifikacyjne całości z cech czy czynów będących wyróżnikami bohatera. W skrajnych wypadkach niegodziwca można było uhonorować samymi pochwałami skonstruowanymi na jednej choćby pozytywnej cesze. „Od wieków zatem «przesada» pozostaje głównym elementem konstytutywnym panegiryku”⁵². Pomijając powszechną niechęć do Branickiego, o której panegirysta mógłby chwilowo zapomnieć, nie można zakładać, iż zdecydowałby się on przypisać mu analogiczną jak dla siebie – a uznawaną za niezbyt chlubną – funkcję hetmana-artysty. Ogińskiemu wszak (zwanemu „hetmanem-klarnetem”) często wypominano, iż jego polityczna działalność nie licuje z godnością i dostojnością pełnionego urzędu. Gdyby więc sam Branicki vel Branecki mający z kulturą niewiele wspólnego chciał odnieść do siebie treść wiersza, odebrałby ją zapewne jako kpinę i potwarz.

⁴⁸ Zob. choćby: S. Leśniewski, *Poczet hetmanów polskich i litewskich XVIII wieku*, s. 180 i n.

⁴⁹ M. Ruszczyc, *Dzieje rodu i fortuny Branickich*, Warszawa 1991, s. 13

⁵⁰ Tamże, s. 8.

⁵¹ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 3, Warszawa 1976, s. 107. Por. A. Ziońtek, *Wstęp* [w:] K. Rogowski SJ, *Żal powszechny albo treny żałobne po śmierci Michała Sapiehy*, s. 26–28.

⁵² K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania*, s. 14.

Inaczej rzecz się ma w przypadku rzeczywistego (domniemanego?) bohatera naszego tekstu. Faktycznie, za młodu pobierał nauki za granicą, bywał na najznamienitszych dworach europejskich, kształcił swoje talenty muzyczne, ponieważ i literackie. Z wierszem korespondują też inne fakty z jego życia, bowiem Ogiński rzeczywiściełożył spore sumy z własnych dochodów na utrzymanie armii, wyswobodził też swoich poddanych, a co najbardziej charakterystyczne, musiał uciekać z kraju na skutek swej działalności politycznej. Hetmanem opisywanym w tekście może więc być tylko on sam. Czy więc Ogiński wykreował panegirystą samego siebie? Na pewno nadał tekstowi ostateczną formę literacką. Zapewne też użył niniejszego utworu wcześniej w celach politycznych, gdy musiał uciekać za granicę – w czasach potęgi tekstu literackiego rozpowszechnienie „anonimowego” *Zrządzenia losu* byłoby znakomitą obroną hetmana przed nieprzychylnymi dla niego opiniami, a wręcz usiłowaniem wpisania autora-bohatera w ramy martyrologiczne. O oddzielnie drukowanym ulotnym tekście nie dochowały się żadne informacje. Nawet więc jeśli plan Ogińskiego był zgodny z powyższymi przypuszczeniami, trudno w tym miejscu rozwikłać i określić jego skutki.

5. PRZEDMIOT NAMYSŁU, TOPIKA POCHWALNA

W bohaterze omawianego wiersza właściwie bez trudu da się rozpoznać samego Ogińskiego. Niemniej jednak formalnym przedmiotem wypowiedzi nie jest tu on sam.

Gdybyśmy chcieli wyróżnić w tekście części kompozycyjne, to (abstrahując od układu stroficznego) można go podzielić na trzy partie: 1) wstęp i postawienie tezy o przewrotności losu (w. 1–8); 2) rozwinięcie wywodu: przedstawienie zasług hetmana dla kraju służące podkreśleniu wniosków końcowych (w. 9–24); 3) potwierdzenie tezy, wyrażenie woli zmiany. Tak zbudowany utwór poetycki nabiera znamion małego traktatu, niewielkiej wypowiedzi retorycznej, a ściślej – mowy bliżej nieokreślonego podmiotu utożsamiającego się (jak to pokaże ostatni wers: „Żyjemy smutni czekając jego”) z jakąś większą społecznością związaną interesami czy stosunkami klientalnymi z opisywanym hetmanem.

Częstka pierwsza jest kluczowa dla zrozumienia tekstu, gdyż autor, stawiając w niej główną tezę wywodu, wskazuje jednocześnie bohatera dyskursu. Dowiadujemy się z niej, iż zrządzenie losu, nieprzewidywalna fortuna, nagły zbieg okoliczności mogą zamienić życie nawet najdostojniejszego obywatela w pasmo nieszczęść, niepowodzeń. Mimo najszczerzych chęci i największego wysiłku człowiek nie jest w stanie oprzeć się „obrotowi” rzeczy. Nie przeciwdziała temu roztropna przezorność, bo „wszystko się jego ugina sile”. Ów niemożliwy do

okielznania los oprócz wszechmocy ma dodatkowo „niedościgłe skutków poznanie”, co dotyczy konsekwencji powodowanych przez niego zająć. Kto nie jest w stanie sobie wyobrazić tego, jak on działa, niech – sugeruje podmiot – zgłębi przykład, za który posłuży żywot „wielkiego hetmana”.

W sposób klasyczny dla wierszy pochwalnych właściwą część tekstu inicjuje przedstawienie postaci Ogińskiego. Aby jednak móc zbudować w pełni klarowną i sugestywną wypowiedź, autor zaczyna od wspomnienia jego dzieciństwa, a to poświęcone było na naukę i rozwój talentów – co brzmi jak ewangeliczna przypowieść o bożych darach (Mt 25, 14–30), które można albo zaprzepaścić, albo roztropnie rozwijać. Hetman miał je pomnażać, inwestując „własne dostatki [...] bez miary”, dzięki czemu mógł kraj ozdabiać swymi dokonaniem (chodzi tu o dzieła muzyczne, literackie, a zapewne i plastyczne).

Po wyliczeniu zasług hetmana dla kraju, autor przechodzi do charakterystyki jego cech ujawniających się w kontaktach społecznych, w relacjach ze zwykłymi ludźmi, także z poddanymi. Pokazuje go jako osobę wspierającą biednych, nawet kosztem własnego dobra czy dostatku, a ponadto skromną i życzliwą. I tu także treść monologu lirycznego nie rozmija się z prawdą, jeśli wziąć pod uwagę, że bohaterem utworu jest Ogiński, dla którego dobro gminu było szczególnie ważne.

Często podejmował ów wątek w utworach lirycznych, jak i politycznych, jednocześnie wdrażając w życie ideały wolności oraz godności człowieka, czego najbardziej znaczącym dowodem było nadanie przez hetmana swym włościom swobody osobistej. Zauważył to i jako społeczne *novum* opisał Friedrich Schulz⁵³. Wyekspozował owe reformy również Jan Paweł Woronicz w mowie pogrzebowej⁵⁴.

Dokumentowanie cnót bohatera utworu zwrócone zostało następnie w kierunku jego zasług państwowych. Przedstawiono Ogińskiego jako gorliwego patriotę, do tego stopnia oddanego ojczyźnie, że będąc „sławy, pożytku tak dla niej chciwym”, dzielił z nią własne zyski. Jest to aluzja do jego aktywności politycznej w latach 1768–1772, kiedy tołożył na organizację wojska, inwestując w konfederację barską ogromne, w efekcie rujnujące go sumy pieniędzy. Właściwie można by stwierdzić, iż w stosunku do jego faktycznych zasług na tym polu delikatne określenie „dzielenia się zyskami” z konfederatami brzmi jak

⁵³ Zob. F. Schulz, *Podróże Inflanckizka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793* [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 475.

⁵⁴ Zob. A. Ziótek, *Jana Pawła Woronicza „Mowa...”*. Mocną wymowę społeczną miał też silny sprzeciw Ogińskiego wobec poczynań Antoniego Tyzenhauza, burzącego chłopskie chaty (pamiętać należy o ogólnym antagonizmie obu postaci). Zob. S. Kościakowski, *Antoni Tyzenhauz podskarbi nadworny litewski*, t. 1, Londyn 1970, s. 219–220.

eufemizm. Doskonale rozpoznał to Stanisław Staszic, który w swych *Przestrobach dla Polski* (1790) pisał entuzjastycznie:

JW. Ogiński, hetmanie litewski, przyjmij tu wdzięczność należącą się twojej cnocie; ty się jeden z wszystkich panów polskich w ostatnim niebezpieczeństwie Rzeczypospolitej ruszyłeś na jej obronę, ofiarowałeś życie i cały majątek na ratunek strapionej ojczyzny. Masz za to dzisiaj powszechnie dla siebie otwarte serca Polaków, będziesz je miał i w potomności, która kiedy nikiemnością i nieczułości innych panów złorzeczyć będzie, uczuje twoją cnotę. Nad jej nieszczęściem westchnie i spojrzy się z gniewem na potomstwo zdrajcy⁵⁵.

Mocny głos Staszica w sprawie postawy politycznej hetmana ma dwie niezbędne dla naszej argumentacji zalety: po pierwsze, pokazuje, iż dość powszechne było przekonanie o wielkim patriotyzmie Ogińskiego, szczególnie w aspekcie jego finansowych wydatków na rzecz ojczyzny; po drugie, daje świadectwo tego, iż cnota patriotyzmu nie przysparza hetmanowi – wydawałoby się należytych – splendorów, ale wręcz przeciwnie – jest przyczyną rozmaitych niekemności, których doświadcza. Tę sytuację zarysowuje właśnie ostatnia część *Zrządzenia losu*, gdzie następuje podsumowanie dotychczasowego życia hetmana. Autor utworu zwraca uwagę na to, że niewinność i cnotę Ogińskiego rujnuje podłość, sprowadzając na niego niesprawiedliwe koleje losu („gwałt”) tak dalece bolesne, że bohater musi opuścić kraj. Fakt ten jest powodem żalu jego włościan i pracowników, którzy ujawniając się jako zbiorowy podmiot tekstu, mówią: „żyjemy smutni czekając jego”. Brak więc w wierszu ostatecznie jakiegokolwiek morału (co jest charakterystyczne dla wierszy Ogińskiego); zamknięcie utworu kończy jedynie narrację dotyczącą jego bohatera i wyraża stosunek lirycznego „ja” do opisywanej postaci. Podobne rozwiązanie artystyczne pojawia się w innym utworze Ogińskiego zatytułowanym *Światowa nagroda*, (pomieszczonym w tym samym tomie *Bajek i nie bajek*), w którym przygnieciony głazem smok zostaje uratowany przez „chłopka”, wzruszonego pojękiwaniami potwora. Z tym że motywacją do ostatecznego czynu bohatera opowieści były obietnice obdarowania go „wielkimi dary”. Smok sprzeniewierzył się jednak:

Powstawszy z nieszczęścia, chce chłopca pożerać,
Mówiąc, że surowość wtenczas tylko miększa,
Gdy się sama musi nieszczęściu opierać,
Ale na wolności, złość jej jeszcze większa.

Aluzje polityczne zawarte w *Światowej nagrodzie*, podobnie zresztą jak i we wszystkich bajkach hetmana, piętnują nieuczciwość obu występujących w nich stron. Krytykowane są zarówno obietnice skrupowanego smoka, jak i motywacje niesienia mu pomocy przez słabszego chłopca, działającego z przyziemnych po-

⁵⁵ Cyt. za: S. Staszic, *Pisma filozoficzne i społeczne*, wstęp i oprac. B. Suchodolski, t. 1, Warszawa 1954, s. 240–241.

budek. Przykład niegodziwości smoka i bezradności człowieka jest tylko jednym z kilku, jakie pojawiają się w tomie bajek. Wymowne jest to, że występujący w *Światowej nagrodzie* bohaterowie poszukują kogoś, kto mógłby ich sprawiedliwie osądzić. Jednak wszystkie napotymane przez nich postacie, czy to wychudły pies, czy wysłużony i doświadczony bitewnie koń, czy stary żołnierz, który za swe męstwo otrzymał „kij i abszejt”, czy sprytny lis, tłumaczą swój werdykt niegodziwością losu i świata. Nie dziwi ich całe zajście ze smokiem. Żołnierz mówi wręcz:

Mój przykład niech dotknie; kto ma tytuł jaki
Do ludzkiej wdzięczności, niech siebie ostrzega,
Że ją rzadko kto zna, i że feniks taki,
Jest prawie wyśmianym, bo zazdrość podżega.

Kto jest nad miarę aktywny i oddany idei, musi liczyć się z tym, iż nie będzie zrozumiany przez ogół społeczeństwa, a nawet więcej, spotkają go same przykrości powodowane ogólną zawiścią. *Zrządzenie losu* i *Światowa nagroda* podejmują tę samą tematykę i doskonale się uzupełniają.

Pora na podsumowanie. Jak wynika z przeprowadzonego powyżej wywodu, pierwsza wyróżniona część panegiriku Ogińskiego stawia tezę o potędze, nieprzejednaniu i złośliwości losu; druga przywołuje argumentację, w której za przykład posłużył żywot hetmana przedstawiony przy zastosowaniu amplifikacji wektoralnej (wymienianie i pomnażanie zasług) oraz horyzontalnej (swymi dziełami „kraju czynił ozdobę”, był „wodzem wielkim”)⁵⁶. Trzecia część natomiast stanowi zamknięcie narracji, a poprzez ujawnienie stosunku podmiotu mówiącego do opisywanej postaci jest także zwieńczeniem linii perswazyjnej. Perswazja bowiem jest głównym celem tego utworu. Tak jak nie da się rozpatrywać panegiriku – za Arystotelesem, Cyceonem i Kwintylianiem – w oderwaniu od retoryki, podobnie też sztuki oratorskiej nie można oddzielić od perswazji⁵⁷. W omawianym utworze nie chodzi o sprowokowanie konkretnego działania, ale o ukształtowanie odpowiedniej postawy odbiorcy. Stąd też bierze się enumerowanie przykładów zasług i cnót hetmana, które ma za zadanie wyrobić w czytelniku uczucie bezpośredniego zapoznania się z postacią. Poza czysto retoryczną argumentacją odnajdujemy tu także echa filozofii Seneki, będącego dla Ogińskiego autorytetem, intelektualnie i twórczo „Arystotelesa i innych daleko przechodzącego”⁵⁸. Myśliciel ten pisał:

⁵⁶ Zob. M. Barłowska, *Amplifikacja retoryczna* [w:] *Retoryka* pod red. M. Barłowskiej, A. Buzińskiej-Dacy, P. Wilczka, Warszawa 2009, s. 98 i n.

⁵⁷ Zob. K. Burke, *Tradycyjne zasady retoryki*, tłum. K. Biskupski [w:] *Retoryka* pod red. M. Skwary, Gdańsk 2008, s. 35–37.

⁵⁸ M.K. Ogiński, *Książka in octavo majori*, Lwów 1781, s. CXX, Biblioteka Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, sygn. XVIII.2.107.

Trzeba być obecnym przy wszystkim, po pierwsze, dlatego że ludzie bardziej wierzą oczom niż uszom, a po drugie, dlatego że droga poprzez udzielanie pouczeń jest długa, natomiast przez przykłady – krótka i skuteczna⁵⁹.

W *Zrządzeniu losu* retoryka występuje w powiązaniu z myślą neostoicką, mającą przekonać czytelnika, iż bolesne koleje życia hetmana litewskiego nie są sprawiedliwe, bowiem swą postawą oraz czynami stał on na straży cnoty, patriotyzmu i szlachetności. Lektura tekstu ma prowadzić do następującego wniosku, że to nie hetman jest winny swego obecnego położenia, a okrutny los, mający w pogardzie sprawiedliwość. Tak więc utwór nie jest typowym panegirykiem, skoro owa myśl egzystencjalna jest motywem przewodnim monologu lirycznego, wykorzystującego topikę pochwalną.

* * *

Na koniec wypadałoby zapytać, czy jest możliwe, by Ogiński napisał tekst broniący siebie. Z jednej strony można przyjąć, iż głównym tematem podjętym w wierszu jest tytułowe zrządzenie losu, a autor za pomocą bliskiego i znanego sobie przykładu starał się rozpatrywać jego konsekwencje. Podchodząc tak do kwestii określania sensu *Zrządzenia losu*, wchodzilibyśmy jednak nadmiernie w domysły i zagadnienia właściwe psychologii. Z drugiej strony wydaje się, że narzędzia typowe dla historii literatury są niewystarczające do rozstrzygnięcia tej kwestii. Jak przekonująco pokazywał Jerzy Wojciech Zawisza, aby móc rozpoznać wszystkie zależności towarzyszące powstaniu utworów panegirycznych, należałoby sięgnąć po metody wykształcone przez bibliologię⁶⁰. Kwestia autorstwa (kogo tak naprawdę uznać za twórcę: deskryptora, zlecniodawcę, osoby, które w taki czy inny sposób zainspirowały pisarza [tu choćby autorzy listów i relacji spływających do Ogińskiego z kraju]), nie będzie wtedy już tak oczywista, gdyż trzeba wziąć po uwagę szereg zależności, jakie powstają na linii nadawca – tekst – odbiorca.

Zamieszczenie utworu obcego autorstwa we własnym zbiorze wierszy Ogińskiego wydaje się jednak wątpliwe. Zebrał w nim wszystko, co do tej pory nie było drukowane w tomach autorskich. Miało to być wirydarzowe, sylwiczne *opus vitae* poety i kompozytora, pokazujące komplementarność jego dzieła, którego zwieńczeniem uczynił *Zrządzenie losu*.

⁵⁹ Seneka (Lucius Annaeus Seneca), *Myśli*, tłum. i oprac. S. Stabryła, Warszawa 1999, s. 235. Siłę egzemplifikacji doceniał także Piotr Skarga, który w przedmowie do swych *Żywotów świętych* zaznaczał, że „przykłady są jako niema retoryka [...], które bez mowy będąc, tak mówią, że namówią” (cyt. za: M. Korolko, *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1971, s. 85).

⁶⁰ J.W. Zawisza, dz. cyt., Wrocław 1984, s. 37–61.

**ARTUR ZIONTEK, Autopanegyric? On *Zrządzenie losu*
by Michał Kazimierz Ogiński**

S u m m a r y

The author of the article underlines the cultural and political importance of the panegyric works of the eighteenth century. From that perspective he looks into the work of unknown author, called *Zrządzenie losu*. The question about the creator of the text remains unanswered. The point is to decide if the character being praised in the text is the hetman Franciszek Ksawery Branicki or the author himself, presumably Michał Kazimierz Ogiński as it was indicated by the biographical facts and personal qualities of the character. The author of the article does not answer the question, leaving the issue open for further discussion.

Małgorzata Chachaj

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

WIERSE DEDYKOWANE ALEKSANDROWI CHODKIEWICZOWI

Aleksander Chodkiewicz należy do grona postaci nieco zapomnianych, mimo iż współcześni jego dokonania oceniali wysoko. Autor *Katona* słynął w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. z aktywnej działalności na różnych polach: literatury, teatru, krytyki, chemii, fizyki i technologii – był członkiem wielu towarzystw naukowych, kolekcjonerem, mecenasem artystów i uczonych. Chodkiewicza ceniono również ze względu na jego zaangażowanie patriotyczne. Hrabia brał udział w powstaniu kościuszkowskim i wojnach napoleońskich, angażował się w działalność polityczną i spiskową. Cennym dopełnieniem informacji o postaci Chodkiewicza i jego zasługach są dedykowane mu wiersze. Jedynie trzy z nich zostały ogłoszone drukiem w XIX w. Pierwszy z nich w kolejności chronologicznej to utwór Rajmunda Korsaka *Wiersz do Aleksandra Chodkiewicza, z powodu rozpoczętego przez niego poematu „Kartago”, w roku 1803*. Autor opublikował go w „Pamiętniku Warszawskim” w listopadzie 1809 r., pomijając dwa wersy (zapowiadające zemstę na wrogach ojczyzny)¹. Kolejny utwór to *List do JW. Aleksandra hr. Chodkiewicza* Kazimierza Brodzińskiego, opublikowany w „Pamiętniku Warszawskim” w lipcu 1815 r. Ostatnim drukowanym wierszem jest – nawiązujący tytułem do poprzedniego – *List drugi Antoniego Goreckiego do Aleksandra Chodkiewicza*. Powstał w sierpniu 1815 r. (dowodzi tego zachowana korespondencja)², ale opublikowany został w 1817 r. w „Tygodniku Wileńskim”. W 1918 r. w „Pamiętniku Literackim” wydrukowano jeszcze jeden utwór poetycki poświęcony Chodkiewiczowi, autorstwa Antoniego Malczewskiego, pt. *Wiersz pisany z Wołynia do Chodkiewicza*. Był on znany w XIX w. z odpisów³. Powstał na przełomie lat 1814/1815. O kolejnym

¹ Wersy 29–30 znamy z odpisu Udalryka Mikołaja Cieńskiego z 1805 r. Pełną wersję wiersza wydrukował R. Kaleta (*Wiersze na cześć gen. J. Jasińskiego* [w:] tenże, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 679–680).

² *Listy różnych osób do Aleksandra Chodkiewicza*, rkps Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. MNK 762/17.

³ W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie znajduje się sztambuch, gruby zeszyt zapisany wierszami, własność bliżej nieznannej Faustyny K., miesz-

utworze autorstwa Rajmunda Korsaka, pozostającej w rękopisie odzie *Do Aleksandra Chodkiewicza* z 1812 r., wspomniała Krystyna Maksimowicz w rozprawie poświęconej twórcy poematu *O miłości ojczyzny*⁴. Dziesięć innych rękopisów wierszy znajduje się w Archiwum Młynowskim Chodkiewiczów⁵. Można przypuszczać, że nie były one rozpowszechniane; twórcy nadesłali je lub wręczyli hrabiemu osobiście. Utwory te powstały w latach 1814–1820. Tylko niektóre są podpisane nazwiskiem autora. Ocalałe rękopisy stanowią z pewnością jedynie fragment większej całości, bezpowrotnie utraconej w historycznej zawierusze⁶. Zachowane wiersze to: *Sen. Wiersz poświęcony JW. Aleksandrowi hrabi Chodkiewiczowi, Generalnemu Księstwa Żmudz[kiego] Starościcowi* [Jana] Markiewicza; *Oda. Na szczęśliwy powrót ze stolicy JW. Grafa Chodkiewicza do dóbr swoich Młynowa*, 1814; [„Co za radość niezmierna...”]; *Do Jaśnie Wielmożnego Aleksandra hrabiego Chodkiewicza, Pułkownika Wojska Polskiego. Od L[udwika] G[inetta] w dniu 20-m m-ca września roku 1814-go*; *Do Jaśnie Wielmożnego Aleksandra hrabiego Chodkiewicza, pułkownika wojska polskiego, w rocznicę urodzenia. Dnia 20-go września roku 1815-go L[udwika] Ginetta*; *Do Jaśnie Wielmożnego Aleksandra hrabiego Chodkiewicza J. Zbyszeńskiego*; *Miejsce jakich mało* [1816–1817]; *Do Jaśnie Wielmożnego hrabi Aleksandra Chodkiewicza, Jenerała WP. Od niżej na podpisie wyrażonego w swym interesie. Prośba, 28 grudnia 1820 roku na polach pod Łuckiem* Bogusława Starzyckiego; *Do JW. Aleksandra hrabiego Chodkiewicza, Starościca Księstwa Żmudzkiego; Wiersz obywatela zrabowanego, zdesperowanego*.

kanki Krzemieńca (rkps 596). Dokładnie opisał go Jerzy Starnawski [*Sztambuch krzemieniecki Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, „Roczniki Humanistyczne” 1958, t. 7, nr 1, s. 170–213]. Wiersze były wpisywane najprawdopodobniej w latach 1813–1816. Utwór Malczewskiego (s. 64–67) znajduje się wśród liryków m. in. Juliana Ursyna Niemcewicz, Stanisława Trembeckiego, Franciszka Dionizego Książczaka, Euzebiusza Słowackiego, Alojzego Felińskiego, Karola Sienkiewicza, Ludwika Kropińskiego, Tymona Zaborowskiego, Kazimierza Brodzińskiego, Rajmunda Korsaka i Antoniego Goreckiego. Jest to odpis zrobiony przez właścicielkę sztambucha. Pierwszy wydawca wiersza Malczewskiego, Kazimierz Szwarzenberg-Czerny, przypuszcza, że takich odpisów krążących po Wołyniu musiało być wiele. Zachował się tylko ten jeden (*Nieznany utwór Antoniego Malczewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1918, s. 114). Czas powstania wiersza określa się ze względu na wspomniane w nim wydarzenia.

⁴ K. Maksimowicz, *Rajmund Korsak* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Z. Golińskiego, t. 2, Warszawa 1994, s. 756. Rękopis ody Korsaka znajduje się w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie, Zbiory Baworowskich, sygn. 827-828/I, s. 236–244. Serdecznie dziękuję Pani Profesor Krystynie Maksimowicz za tę informację.

⁵ *Akta osobiste Aleksandra Chodkiewicza*, rkps Archiwum Państwowego w Krakowie, Oddział na Wawelu, sygn. AMCh 510, s. 309–346.

⁶ Archiwum Młynowskie w czasie pierwszej wojny światowej zostało zamurowane w pobliżu zamku, ale w 1918 r. wojsko rewolucyjne zdołało je znaleźć, wyrzucić z pomieszczeń, rozgrabić i zniszczyć. Por. *Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów (1336) 1493–1932. (Zespół nr 630)*, oprac. S. Peleszowa, Kraków 1976 (maszynopis).

Spośród dotychczas wymienionych piętnastu wierszy na uwagę zasługują przede wszystkim wspomniane na początku utwory Korsaka, Malczewskiego, Brodzińskiego i Goreckiego. Są one w zamierzeniu autorów polemikami z poglądami Chodkiewicza, utrzymanymi w różnym tonie, od żartobliwego do poważnego. Wiersze Korsaka i Malczewskiego poruszają problem właściwej postawy wobec aktualnych wypadków politycznych – upadku ojczyzny i walk o niepodległość oraz szans na przywrócenie suwerennego państwa. Natomiast Brodziński i Gorecki dyskutują z Chodkiewiczem o poezji, zwracają uwagę na jej zadania i rangę, zastanawiają się nad odwiecznym problemem, kim jest poeta. Fakt upublicznienia wierszy przez trzech autorów dowodzi, że miały one kształtować opinie szerszego kręgu odbiorców⁷. Pozostałe utwory mają charakter prywatny. Są to najczęściej liryki pochwalne. Zostały napisane w związku z rocznicą urodzin Chodkiewicza, jego karierą wojskową i powrotem do domu po wojnach napoleońskich; zawierają powinszowania noworoczne, pochwałę pałacu i jego okolic lub mają charakter panegiryczny – sławią zalety adresata i jego rodu. Tylko jeden wiersz jest eleganckim upomnieniem się o spłatę długu. Niektórzy autorzy starają się o pogłębienie warstwy filozoficzno-refleksyjnej, moralnej lub politycznej swych utworów. Najczęściej jednak mamy do czynienia z literaturą chwilową, tj. tekstami „o chwilowym żywocie, o charakterze prywatnym, a nie publicznym”, powstałymi „w aurze chwili, z powodu okoliczności własnych, a nie zewnętrznych”⁸.

Przypomnienie utworów poetyckich kierowanych do Chodkiewicza rozpoczne od liryków najlepiej znanych Korsaka i Malczewskiego. Autor *Wiersza do Aleksandra Chodkiewicza, z powodu rozpoczętego przez niego poematu „Kartago”, w roku 1803* był przyjacielem adresata, co deklaruje i w analizowanym utworze: „Kocham muzy nad życie, a nad muzy ciebie”⁹. O zażyłości obu poetów świadczą nieliczne zachowane listy. Wymieniony w tytule wiersza poemat *Kartago* Chodkiewicz zaczął pisać po upadku insurekcji kościuszkowskiej¹⁰. W 1803 r. wysłał Korsakowi dwie pierwsze pieśni, prosząc o ich ocenę i naniesienie poprawek. Ten podziękował za utwór w liście z 20 czerwca 1803 r., zawierającym same komplementy¹¹. Nieco inaczej Korsak spojrzał na poemat przyjaciela w swoim wierszu. Rozpoczął go od kurtuazyjnej pochwały

⁷ O funkcjach literatury okolicznościowej zob. T. Kostkiewiczowa, *Okolicznościowa poezja* [w:] *Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 2002, s. 323–324.

⁸ W. Pusz, *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Propozycje różniczeń*, „Prace Polonistyczne” 2009, seria 64, s. 21.

⁹ Wszystkie cytaty według wydania: R. Kaleta, *Wiersze na cześć gen. J. Jasińskiego*.

¹⁰ Por. M. Chachaj, „*Kartago*” Aleksandra Chodkiewicza (1803) [w:] *W kręgu Kaliope. Epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesor Ludwice Ślękowej* pod red. A. Oszczydy, J. Sokolskiego, Wrocław 2010.

¹¹ Został przedrukowany przez R. Kaletę: *List Rajmunda Korsaka do Aleksandra Chodkiewicza* [w:] tenże, *Oświeceni i sentymentalni*, s. 762.

Chodkiewicza i rodu, z którego się wywodzi – Jan Karol „boje wiódł szczęśliwe” i „zadziwiał czynami”, zaś Aleksander opiewa bohaterskie czyny i „zadziwia rymami”. Po zapewnieniach, że mile spędził czas, czytając wiersz przyjaciela, Korsak zadał ważne pytanie dotyczące jego tematu:

Nadto smutnego zgonu, śpiewaku Kartagi,
Za cóż mi nie wydarł łez na klęskę Pragi,
Za co twa muza własnych nieszczęść nie wylicza,
Mając usta Marona, serce Chodkiewicza?

Korsak uważał, że w ówczesnej sytuacji politycznej o najnowszej historii Polski trzeba mówić wprost, nie uciekając się do pośrednictwa obrazów znanych z historii starożytnej. Warto wspomnieć, że Chodkiewicz był w posiadaniu odpisu fragmentu nieukończonego poematu *O miłości ojczyzny*, który Korsak zaczął pisać po zbombardowaniu Pragi w czasie insurekcji kościuszkowskiej. Po uwięzieniu Tadeusza Kościuszki Jakub Jasiński zobowiązał Korsaka do tego, by „w razie upadku powstania przekazał potomnym pamięć o bohaterstwie poległych”¹². Chodkiewicz po śmierci przyjaciela nadesłał posiadany przez siebie odpis części poematu do „Pamiętnika Warszawskiego”. Pisał wówczas: „Miłość ojczyzny zajmowała statecznie szlachetną duszę jego, tę drogą miłość śpiewał nasz Korsak, a śpiewał ją z mocą godną swej duszy, godną serca Polaka”¹³. Dodawał, że poemat powstawał „w chwilach, w których żaden promyk nie przyświecał nadziei, nadziei niespodzianie i szczęśliwie skończonej”¹⁴. To zdanie w pewnym stopniu wyjaśnia, dlaczego rozmiłowany w historii starożytnej Chodkiewicz zdecydował się opowiedzieć o polskim doświadczeniu, przywołując doskonale znaną historię Kartaginy. Pisał o powszechnym wówczas braku nadziei i pewności, że klęska jest ostateczna. W założeniu autora wskazanie analogii pomiędzy dwoma odległymi w czasie wydarzeniami było próbą oswojenia się z nową rzeczywistością polityczną, pełniło funkcję konsolacyjną, stało się sposobem natychmiastowego przeniesienia upadku naszej ojczyzny do sakralnej sfery historii, budowania narodowej legendy. Chodkiewicz dawał czytelnikowi odpowiednią wykładnię wydarzeń, interpretację ocalającą sławę narodu. Polska niejako powtarzała drogę Kartaginy, jej ofiara miała zostać oceniona równie wysoko. Ponadto w świadomości i pamięci odbiorców poematu obecny był epilog hekatombi, dopisany po latach przez historię. Zwycięski Rzym upadł – w planie ostatniej pieśni *Kartago* autor o tym wspomina – co rodziło nadzieję, że Polska także zostanie pomszczona. Chodkiewicz zaczął pisać¹⁵ utwór afirmujący po-

¹² K. Maksimowicz, *Rajmund Korsak*, s. 753.

¹³ „Pamiętnik Warszawski” 1819, t. 13 (kwiecień), s. 426. List Chodkiewicza do redakcji był pisanym w grudniu 1817 r.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ *Kartago* nie zostało ukończone, dysponujemy tylko notatkami zawierającymi plan całości.

stawę patriotycznej niezłomności, ofiarności i heroizmu w obliczu nieuchronnej klęski, jednakże Korsakowi to nie wystarczało. Nie odmawiał przyjacielowi talentu, nie negował wartości jego dzieła, ale – jak można przypuszczać – sądził, że siła oddziaływania poematu byłaby większa, gdyby przypomnieć czytelnikom wypadki ostatniego niepodległościowego zrywu. Pragnął upamiętnienia wiekopomych wydarzeń, w których obaj – on i adresat – wzięli udział. Rolą świadków powinno być zapisanie i przekazanie wiernego obrazu zmagania Polaków w obronie wolności, wyrażenie patriotycznego bólu. Jak pisał Roman Kaleta, Korsak, wspominając bitwę praską, „porywa nas szlachetnym wzruszeniem i pięknem na miarę wybitnych mistrzów słowa”¹⁶, porusza czułe serca i tego samego oczekuje od przyjaciela:

Staw mię raczej nad Wisłą w rozrzewnienia stanie,
Malując silną napaść, i nasze powstanie.
Opisz słabość szlachetną, nieprzyjaciół siły,
Głoś pociski, co naród rozdarty dobiły!
Dział gromy, huk płomienia, gorejących głosy,
Syp mogiły popiołów, ulóż trupów stosy!...

Chodkiewicza interesował raczej porządek moralny historii, szukał wzorów zachowań motywowanych kodeksem etycznym, wiernością honorowi i cnocie. Moralne wybory jednostek potwierdzone ofiarą życia wbrew ponurej rzeczywistości niosły nadzieję, gdyż manifestowały siłę, której nie niszczy polityczna przemoc. Obrazy, o które upominał się Korsak, odnajdujemy we wspomnieniach Chodkiewicza, opatrzone dramatycznym wyznaniem autora, iż wstydzi się, że nie zginął na Pradze¹⁷. Hańba klęski i utraty ojczyzny niezwykle ciążyła autorowi *Kartago*. Poemat był próbą nadania głębszego znaczenia temu, co przeżył naród polski, poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie o sens wydarzeń politycznych. Korsakowi bliższa była inna postawa – agitacja patriotyczna, formułowanie wezwań do walki i zemsty („Ale szanujmy płótna obrazów nie tknięte;/ Ich rysy są, jak Arka, i mściwe, i święte”). Zdawał sobie sprawę z trudności (wypływających z emocjonalnego stosunku do tematu) w opisanu insurekcji i ostatecznego rozbioru Polski. W dalszej części wiersza dzielił się refleksją, że „nikczemności i cuda” ich wieku najlepiej oddadzą następne, szczęśliwsze pokolenia. One wydadzą sprawiedliwe wyroki, upokorzą zwycięzców i wzniosą na

¹⁶ R. Kaleta, *Wiersze na cześć gen. J. Jasińskiego*, s. 678.

¹⁷ A. Chodkiewicz, *Dzieje znakomitych wypadków życia mojego przeze mnie samego, ręką własną spisane. Wraz z niektórymi aneksami mogącymi służyć do historii polskiej. Od 1777 roku – do 28 grudnia 1819 roku* [w:] M. Nalepa, „Płyną godziny pomiędzy nadzieją i bojaźnią czułą”: polityczne i egzystencjalne rany Polaków epoki porozbiorowej. *Studia i teksty*, Rzeszów 2010, s. 62. Rękopis pamiętnika znajduje się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. MNK 760/31.

piedestał zwyciężonych. W tych słowach wyraźnie brzmi wiara w odrodzenie Polski i sprawiedliwość historyczną. Tymczasem pokolenie, do którego przynależy wraz z Chodkiewiczem, musi ponosić konsekwencje „strasznej powodzi”. „U postronnych nieznani, u siebie pielgrzymy” tułają się po obcej ziemi, płacząc po zgonie ojczyzny. Korsak zwracał się do przyjaciela ze specjalnym apelem poetyckim:

Pamiętkę ojców naszych uwieczniając rymy,
Śpiewajmy, póki wyrok i nas nie dokona,
Ty z gruzów Maryjusza, ja z brzegów Nazona!

Mariusz (Caius Marius), wódz i polityk rzymski, pozostał w pamięci potomnych głównie w jednym obrazie – dumając na ruinach Kartaginy przed powrotem w 87 r. p.n.e. do Rzymu. Połączył się wówczas z Cynną stojącym na czele armii, po czym opanowali miasto, wymordowali politycznych przeciwników i ogłosili się konsulami. Owidiusz (Publius Ovidius Naso) przypomniany został przez Korsaka jako twórca elegii wygnańczych (*Żale*). Tak poeta widział przeznaczenie swoje i Chodkiewicza – mają oni zachować pamięć o polskiej historii, by w przyszłości możliwe było odrodzenie.

Wiersz kończą uwagi wyrażające nadzieję, że poezja Chodkiewicza będzie przez potomnych wysoko oceniona. Stanie się tak, jeśli adresat pozostanie wierny dotychczasowym mistrzom, tj. Wergiliuszowi i Horacemu, znanym patronom wolności. Korsak życzył przyjacielowi, by w swoim domu pojednał Marsa z Apollinem. Powyższa uwaga pozwalała na zamknięcie wiersza w zgrabnej kompozycyjnej ramie, nawiązywała do przywołanego w jego początkowej części obrazu idealnego życia, w którym oręż Bellony harmonijnie łączy się z lauromi Parnasu: „Z tego twoja, z tego naówczas, Aleksandrze, chwała,/ Do współziomków rozkoszy będzie należała”. W życzeniu „pojednania” można dopatrywać się także ponownego upomnienia przyjaciela, by wykorzystał swój talent do opiewania dziejów narodowych.

Drugi utwór Korsaka to oda *Do Aleksandra Chodkiewicza* z 1812 r. Ton wypowiedzi jest niezmiernie serdeczny, poświadcza obustronne zaufanie. Także i ten wiersz przypomina zaproszenie do rozmowy. Korsak zwracał się do przyjaciela w innych okolicznościach historycznych niż poprzednio, uwzględniając przede wszystkim to, że Chodkiewicz był uczestnikiem kampanii napoleońskiej. Autor – pisała Krystyna Maksimowicz – ujawnił „wiarę w rychły kres niewoli kraju. Mądre spojrzenie poety na przyczyny jego upadku wyrosło z przekonania, że:

[...] zawiść i niezgoda w narodzie zawzięta
Biły młotem wolności i wykuły pęta¹⁸.

¹⁸ K. Maksimowicz, *Rajmund Korsak*, s. 756.

Korsak wierzył w siłę miłości ojczyzny tkwiącą w sercach Polaków i geniusz Napoleona, dlatego ze spokojem oczekiwał powrotu Chodkiewicza jako zwycięzcy.

Całkowicie inny nastrój panuje w późniejszym *Wierszu pisanym z Wołynia do Chodkiewicza* Antoniego Malczewskiego. Wnikliwie analizowała go Danuta Zawadzka¹⁹. Autorka wykorzystała bogaty materiał faktograficzny, by zderzyć dwie postawy wobec doświadczenia wojny i klęski. Tę ciekawą interpretację można wzbogacić, mocniej akcentując racje Chodkiewicza.

Wiersz odnosi się do wydarzeń z 1813 r., kiedy Malczewski i Chodkiewicz przebywali w twierdzy Modlin. Spędzili w niej całe oblężenie przez wojska rosyjskie pod wodzą generała Paskiewicza. Malczewski miał wyruszyć na Moskwę, ale uniemożliwiła mu to kontuzja nogi. Pojedynkował się z Aleksandrem Błędowskim w obronie czci Karoliny Chodkiewiczowej²⁰. Kula trafiła go w kostkę, czego pamiątką pozostało utykanie. W przeddzień wymarszu na Moskwę, po obiedzie dla korpusu oficerskiego u Chodkiewicza, Malczewski popisywał się brawurową jazdą na koniu, którego wcześniej nikt nie mógł dosiąść. Brawa spłoszyły zwierzę. Koń poniósł, a cwał przez bramę zakończył się zgruchotaniem uprzednio postrzelonej nogi Malczewskiego²¹. Zamiast w Moskwie znalazł się w Modlinie. Natomiast Chodkiewicz został skierowany do twierdzy w styczniu 1813 r. wraz z częścią 18. Pułku Piechoty, którym dowodził. W 1812 r. wystawił go własnym kosztem.

Malczewski poznał Chodkiewicza po swoim przyjeździe do Warszawy w 1811 r. Zaczął wówczas bywać w jego salonie, a także w pracowni chemicznej. Po wspomnianym pojedynku mężczyźni podobno zaprzyjaźnili się, a Malczewski darzył Chodkiewicza wielkim szacunkiem. Omawiany wiersz dowodzi, że wzajemne relacje poetów były jednak co najmniej złożone. Obserwujemy w nim ciekawą polaryzację emocji Malczewskiego; poczuciu bliskości towarzyszy tu demonstrowanie obcości wobec Chodkiewicza, a intymnemu zwierzeniu krytyka jego zachowania. Różnica kilkunastu lat życia pomiędzy nimi nie wydaje się duża, ale różnica życiowych doświadczeń i wartości uznawanych za najważniejsze jest znacząca. Autor wiersza i jego adresat prezentują odmienny sposób myślenia o świecie, obowiązkach obywatelskich i swojej roli w społeczeń-

¹⁹ D. Zawadzka, *Pokolenie klęski 1812 roku. O Antonim Malczewskim i odludkach*, Warszawa 2000.

²⁰ Pani Chodkiewiczowa należała do osób o romansowym usposobieniu. Zwróciła uwagę na osiemnastoletniego Malczewskiego, a ten podobno zakochał się w niej. Błędowski w mało wyszukanych słowach wyjaśnił kuzynowi, że jego wyobrażenia o kobiecie są fałszywe, co stało się przyczyną pojedynku. Chodkiewicz w zaistniałej sytuacji zachował się z godnością i został sekundantem. Po pojedynku Malczewski zmienił obiekt uczuć.

²¹ K. Szwarzenberg-Czerny, *Nieznany utwór Antoniego Malczewskiego*, s. 115.

stwie. Chodkiewicz cieszył się opinią człowieka statecznego, poważnego, mądrego, uczciwego, dojrzałego. Był ogólnie szanowany i przez wielu uznawany za autorytet, miał pewne osiągnięcia literackie i naukowe, a przede wszystkim wysoką pozycję społeczną. Piękną kartę swojej biografii zapisał, biorąc udział w powstaniu kościuszkowskim, a potem udzielając się w środowiskach niepodległościowych i fundując pułk wojska polskiego. Tymczasem Malczewski był postrzegany – jak sam to określił – jako trzpiot, człowiek niedojrzały, niepoważny, lekkomyślny, zmienny, zainteresowany jedynie zabawą. Poeta usiłował to zmienić, ubiegając się o tożsamość człowieka dojrzałego. Pragnął zainteresowania i uznania Chodkiewicza, ale chciał mu też uświadomić, jak bardzo się mylił w wielu kwestiach, nie tylko w jego ocenie. Ton wiersza jest w przeważającej części lekki, zaczepny, nawet nieco kpiarski; wskazuje na pewną zażyłość autora i adresata. Malczewski wiedział, że może przyjąć taką konwencję wypowiedzi²². Starał się nadać utworowi kształt upodabniający go do rozmowy. Pozornie niedbale zmieniał temat, wprowadzał nowe wątki, stawiał pytania, często o sprawy błahе, by w końcowych wersach odkryć, że za tym wszystkim stoją fundamentalne pytania o Polskę. Troska o ojczyznę jest płaszczyzną, która łączy obu poetów:

Co tam wieść nowego o monarchii niesie?
Czy długo myślą bawić na wiecznym kongresie?
Czy będzie Polska? Za nią nie przestaniem wzdychać,
Bo u nas na Wołyniu coś niedobrze słychać²³.

Wiersz rozpoczyna szczególna ocena współczesnych – Malczewski mnoży stwierdzenia o bezgranicznej zuchwałości ludzi, zapatrzeniu w siebie, egoizmie, pogardzie dla innych, przecenianiu swoich umiejętności oraz miłości własnej. Stwierdza: „A człowiek, co ma przez nią zaślepione oczy,/ Geniusz chce widzieć w sobie, choć go mierność tłoczy”. W siódmym wersie przyznaje, że miał na myśli siebie – nie ma „przymiotów” poety, ale ulega potrzebie pisania i ośmiela się „klecić” wiersze. Czytelnik podejrzewa jednakże, że Malczewski aluzyjnie wspomina o kimś innym, a może o grupie, która przypisuje

²² Należący do arystokracji Chodkiewicz znany był z tego, że przebywał wśród ludzi różnego pochodzenia i zawodów. Przyjaźnił się z aktorami, dziennikarzami, naukowcami – osobami z pasją oddającym się swoim zajęciom. Spotykały go z tego powodu nieprzyjemne uwagi ze strony wysoko urodzonych. Na przykład Adam Jerzy Czartoryski w 1813 r. pisał, że „nieustannie otaczał się towarzystwem «oficerów billarowych i abszytowanych, różnych awanturzystów i bywalców bezgrosznych»”. Owo „towarzystwo obdartusów” stanowić miało „partyję” hrabiego Aleksandra. J. Czuby, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, s. 539.

²³ Wiersz podał do druku K. Szwarzenberg-Czerny, *Nieznany utwór Antoniego Malczewskiego*, s. 117–119. Błędy wskazał J. Starnawski, *Sztambuch krzemieniecki Biblioteki im. H. Łopacińskiego*, s. 193. Przedruk w: „*Maria*” i *Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*, oprac. H. Gacowa, przedmowa J. Maciejewski, Wrocław 1974, s. 117–120. Wszystkie cytaty według tego wydania.

sobie prawo do sprawowania niepodzielnej władzy nad gustami, poglądami i opiniami społeczeństwa. Następnie przechodzi do pochwały poetyckiego kunsztu Chodkiewicza, ale i ten fragment opalizuje dwuznacznością. Komplement można odczytywać również jako dobroduszną drwinę z hrabiego, który wierzył pochlebcom i nie dostrzegał, że wielu krytyków – jak chociażby dzierżący ster władzy w środowisku klasyków warszawskich Kajetan Koźmian czy Ludwik Osiński – rozpowszechniało nieprzychylnie opinie o jego próbach dramatycznych²⁴:

[...] wszystkiemu umiesz dać wydźwięk nowy,
Do ciebie, coś już Muzom pozawracał głowy.
Coś pomimo ich wierność kochanek niestały,
Bom widział jak i Gracje za tobą szalały.
Mamże temu, co one oddały swe wdzięki,
Przedstawiać słaby obraz, bo niewprawnej ręki.

Chodkiewicz, zdaniem Malczewskiego, „buja wysoko”, podczas gdy on „le-dwo pełza”. Autor *Kartago* „znawczym okiem” przeczyta tekst młodszego kolegi i zapewne będzie ziewać. Ta krygująca się skromność to zasłona ukrywająca atak, który nastąpi w dalszych wersach. Malczewski wyznaje, że został sprowokowany do zabrania głosu przez samego Chodkiewicza, który uznał go za próżniaka, chciał pobudzić do pracy i przyczynić się do jego poprawy. W zamian za to zamierza go znudzić: „Naucz się, jak z wad cudzych śmiać się niebezpiecznie”. Zdecydowanie odrzuca zarzuty hrabiego, że jest trzpiotem, jeszcze bardzo młodym „w swej czubatej głowie”, że ma złe maniery, „wyzywa” i „po uszach dostaje”. Zgadza się, że ten rodzaj sławy nie wzbudza u innych zazdrości, ale zamierza dowieść, że Chodkiewicz uwierzył pozorom. Uwierzył – jak wynika z wiersza – nie tylko w tej jednej sprawie, często wymysły biorąc za prawdę.

Swoją obronę Malczewski rozpoczyna przewrotnie od nakreślenia portretu Chodkiewicza – bohatera wojennego:

Widziałem, jak broniłeś nasze słabe wały,
Widziałem Cię spokojnym, choć spiże ryczały,
Widziałem, jak nic zdania twojego nie zmami,
Śmiałeś się ze słów dumy, gardziłeś groźbami.
Żadne Tobą zwodnicze mowy nie miały –
Spokojny jak niewinność, a jak cnota stały –
I gdy jeden zuchwalec osadą kieruje,
Gdy już oporu zdradzyczym chęciom nie znajduje,
Gdy się z naszej słabości sam Moskal urąga,
Chodkiewicz swojej ręki do zbrodni nie ściąga.

²⁴ Wystarczy przypomnieć złośliwą tawestację tytułu tragedii Chodkiewicza *Katon w Utyce* – „Katon utyka”.

Po tych słowach Malczewski wyznaje, że i on nie ma powodu wstydzić się swojego zachowania. Prowokuje adresata stwierdzeniem: „Lecz jeśli kochasz cnotę, ja się zbrodnią brzydzę”. „Zbrodnią” dla Chodkiewicza była rezygnacja z obrony twierdzy, odstępstwo od rycerskiego etosu, dla Malczewskiego – sama wojna. Dotychczasowe wyobrażenie o wypełnianiu obowiązku patriotycznego w obecnym czasie historycznym wydawało się Malczewskiemu kłamstwem. Wojna jest widowiskiem zbrodni i zła, nie ma nic wspólnego z pięknem, wzniosłością, cnotą, honorem i patosem. Malczewski wskazał na podstawową różnicę pomiędzy nim a adresatem w widzeniu swoich powinności. Chodkiewicz był niezłomnym bohaterem wzorującym się na starożytnych mężach, wartościującym każdy czyn wedle praw cnoty, odgrywającym swoją rolę w teatrze wojny według dawno napisanego scenariusza. On przełamywał ten skostniały, w jego odczuciu, teatralny wzorec patriotycznego zachowania, bo nie był koherentny z nowymi realiami. Podważał go zachowaniem błazeńskim. Malczewski pozostawił w Warszawie rozkochaną w nim damę. Oblężenie twierdzy przerwało korespondencję zakochanych. Służący Malczewskiego przekradał się do Warszawy z listami, po czym przynosił odpowiedź. Pewnego dnia długo nie wracał, toteż Malczewski wyjechał poza twierdzę, by go poszukać. Zobaczył, że sługa jest ścigany przez trzech Kozaków. Rozpędził ich z impetem. Całą scenę obserwował Paskiewicz, który rozpoznał Malczewskiego. Następnego dnia, gdy do generała przybył inny polski oficer z poselstwem, Paskiewicz miał powiedzieć: „Powiedz Pan Malczewskiemu, że widziałem wczoraj, jak mężnie się potykał, wiem, o co mu chodziło, a ponieważ wiem, że w jego pismach nie ma nic politycznego ani wojskowego, więc niechaj na drugi raz nie używa niebezpiecznych dróg dla swoich przesylek, ale niech odda je moim forpocztom, a ja natychmiast każę jego listy doręczyć w Warszawie komu należy”²⁵. Malczewski bronił swojego prawa do takiego zachowania (notabene także kształtowanego wedle znanego wzorca), nie widząc w nim nic złego. Żartobliwie kpił z Chodkiewicza, że swoją eskapadą stworzył mu okazję do popisania się męstwem, do przerywania beczynności w oblężonym Modlinie. Mógł „nastrzelać się” bez miary i wydobyć „perspektywę” z „futurała”. Kpił, bo widział, że zamknięci w twierdzy nie mają żadnego wpływu na bieg historii, losy wojny rozstrzygają się poza nimi. Wielkie gesty mają wobec tego taką samą wartość jak popis młodzieńczej brawury, fantazji i śmiałości.

Malczewski – nadal w tonie żartobliwym – wyjaśniał, że od czasu do czasu zajmują go poważniejsze rzeczy. Wspominał o naukach z pasją uprawianych przez Chodkiewicza, tj. chemii i fizyce, które i jemu nie były obce; chciałby, żeby adresat wiersza to dostrzegł i docenił. Malczewski pragnął – jak pisał – „poka-

²⁵ K. Gaszyński, *Kilka nowych szczegółów o Antonim Malczewskim*, „Czas”, Kraków 1856, nr 68 z 21 marca, cyt. za: K. Szwarzenberg-Czerny, *Nieznany utwór Antoniego Malczewskiego*, s. 116.

zać, że już [go] z listy trzpiotów warto by wymazać” i że umie nie tylko „bruk zbijać w Warszawie”. Zaproponował zatem Chodkiewiczowi, by porozmawiali „w politycznej sprawie”. Uwagę zwraca zdecydowane dystansowanie się poety wobec powszechnego optymizmu, budowanego na kruchych podstawach:

Już wszystkie głosiły od dawna gazety,
Już nawet nie od jednej słyszałem kobiety,
Że nigdy Rosja tyle o swój byt nie drżała,
Nigdy się nam tak pewna nadzieja nie śmiała.

Malczewski stwierdzał wprost, że „ucieka szczęście, bo o Polskę idzie”. Nawet „geniusz wieków” pierwszy raz pobłądził, dlatego stał się niewolnikiem na Elbie. Rządzący światem Napoleon był bezsilny wobec polskiego fatum („lo-su zawistnego”) i groźnej siły Rosji – „drżące go Kaukazu odbiły granity”. Z jego wielkością zginęły i nasze nadzieje: „w gruzach odwiecznej Moskwy Polska zagrzebana”. Autor poważnie zapytywał:

Chodkiewicz, czy ty ze mną nie różnisz się w zdaniu?
To zawsze wielki człowiek i na swym wygnaniu [...]
I choć to zdanie tysiąc przeciwników wzbudzi,
Gdzie mnie pióro unosi? Ja, jego obrońca,
Że też ja być rozsądnym nie mogę do końca!
Śliczny początek popsuł ten koniec szalony,
Teraz powiesz zapewne: to trzpiot zapalony.

Malczewski ostatecznie odrzucił maskę trzpiota, manifestacyjną bez troskę i wesołość. Odślonił zaangażowanie patriotyczne, wiarę w zwycięstwo Napoleona i rozpacz wynikającą z przeświadczenia, że wszystko ostatecznie okazuje się sprzeczne – jak stwierdzał – z politycznym rozsądkiem. Przepraszał zatem za ten „groźny zapal” i szybko zmieniał temat: „o Juncie będę z tobą gadać”. To określenie odnosi się do grupy, w skład której wchodził między innymi Chodkiewicz, Jan Onufry Bromirski, Onufry Kopczyński, Dominik Kuczyński, Józef Kalasanty Szaniawski, Andrzej Horodyski. Owi patrioci spotykali się w ogrodzie Krasińskich w Warszawie, gdzie „pod gołym niebem i na ławkach odbywały narady”²⁶. Rozmawiali głównie o sprawach politycznych. Malczewski akcentuje dystans do tego rodzaju aktywności, posługując się zdrobnieniami („Jak się tam nasz Bromirsio miewa”) lub przedstawiając bohaterów w sytuacjach naznaczonych komizmem („Kopczyński na teatrze czy drzymie i ziewa?”). Ich dyskusje, rady i obmyślane strategie niczego nie zmieniają, są pozornym działaniem i idealistycznym złudzeniem.

Czy Chodkiewicz zasłużył na krytykę młodszego kolegi? Należał do ludzi czynu, a nie rozdyktowanych zapaleńców. Prześladowany, szykanowany, a później nawet więziony i wywieziony do Petersburga (1827), nigdy nie poddał się

²⁶ J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. 2, Poznań 1882, s. 141.

rozpaczy, zawsze w sposób odpowiedzialny działał w interesie ojczyzny. Ocena Chodkiewicza wyrażona przez Malczewskiego wpływała z całkowicie innego spojrzenia na proces historyczny, sposób walki o wolność, realność polskich nadziei, właściwy model zachowania w ówczesnych warunkach. Poeta czuł, że włożono mu maskę (trzpiota), ale sam uczynił to samo w stosunku do Chodkiewicza. Jego czyny, decyzje i postawę wiąże z modelowaniem życia wedle stoickiego i rycerskiego wzoru zachowania. Brak porozumienia między nim i adresatem wiersza jest zawiniony przez obie strony. Chodkiewicz, jak można wnioskować, chciał być opiekunem, przewodnikiem, nauczycielem młodszego kolegi, co prawda, pełnym życzliwości, ale uznającym za rzecz naturalną, że jako starszy i bardziej doświadczony ma większą wiedzę o życiu. Malczewski nie uznawał relacji mistrz – uczeń, pozbył się już naiwnej wiary w ideały, a samoświadomość czyniła go starszym, niż wskazywał to wiek metrykalny. Z kolei wizja świata Chodkiewicza była spójna i jednolita – kierował się jasnymi drogowskazami moralnymi, wierzył w honor i cnotę, ze spokojem i opanowaniem poddawał się biegowi wypadków, nie rozpaczał w obliczu klęski, wobec nieuchronnego kresu stawał z godnością. Wychowany w etosie obywatelskiego obowiązku, praktykował go bez wahania. Wiedział, że jest członkiem wspólnoty narodowej, która ma pierwszeństwo przed osobistymi dążeniami. Malczewski pragnął wolności wyboru – nie odmawiał spełnienia narodowego obowiązku, ale chciał, by to zależało wyłącznie od jego decyzji. Pytał o sens wydarzeń, rozpoznawał ironiczną grę losu z człowiekiem, co rodziło dylematy sumienia, konflikty wewnętrzne, smutek i wątplenie. Dostrzegał, że bohaterstwo straciło swoją rangę, szlachetność przestała być niepodważalną wartością, świat odpłacał za nie złem. Podważał w związku z tym zasadność zachowywania się w taki sposób, jakby nic się nie zmieniło w sytuacji narodu polskiego. Ale taka poza, jak chciał oceniać postawę Chodkiewicza, pozwalała krytykowanemu adresatowi wiersza nadać sens temu, co przeżywał. Nie o teatralność zachowania szło autorowi *Katona*, ale o godność, honor, podjęcie nobilitującej tradycji. W jego pojmowaniu świata nie istniało daremne poświęcenie, a surowa postawa wydawała się najlepsza na ciężkie czasy. Malczewski w wierszu przypominał o zachowaniu Chodkiewicza, gdy dowódca twierdzy, Holender w służbie francuskiej, generał Daendels poddał Modlin. Pułkownik Chodkiewicz nie podpisał wówczas aktu kapitulacji. W swoich zapiskach z tego okresu tłumaczył, że twierdza mogła się jeszcze bronić przez miesiąc: „a chociaż już się niszczyło mięso końskie, miała wszelako kilkanaście tysięcy korcy zboża, legumin na miesiąc 14 od septembra licząc, garnizonu blisko jeszcze 3000, dział 160 i amunicji pod dostatkiem”²⁷. Podkreślał w nich, że żołnierze cudzoziemscy

²⁷ Rkps Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 172, s. 7–24; cyt. za: „*Dał nam przykład Bonaparte*”. *Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, wybór, komentarze i przypisy R. Bielecki, oprac. tekstów A. Tyska, t. 2, Kraków 1984, s. 236.

obawiali się niezbyt pomyślnych wieści z frontu oraz nie mogli obejść się bez mięsa, podczas gdy Polaków te niedogodności nie przerażały. Opinii Chodkiewicza nie umieszczono w protokole obrad, toteż nie podpisał go. Swoje stanowisko zanotował w dokumentach prywatnych: „Zawsze wierzyłem i będę wierzyć zawsze, iż dzielny żołnierz zdolny jest bronić twierdzy mu powierzonej. Mimo czterodniowej próby głodu, 18. Pułk służy nadal, jak przystało na dzielnych żołnierzach, co jest wystarczającym dowodem tego, co miałem zaszczyt przedstawić”. W odpowiedzi generał Daendels rozgłosił „przegraną główną cesarza pod Lipskiem, śmierć księcia Poniatowskiego, przejście Sasów [na stronę nieprzyjaciela], niewolę króla saskiego itp. wieści z gazet dobyte. Podmówił też niektóre osoby do pisania prośby o kapitulację”²⁸. 1 grudnia żołnierze z Modlina złożyli broń. Chodkiewicz wyznawał w pamiętniku, że chciał razem z Blumerem i Prevostem uwięzić zdrajcę, ale słabość generała Kosseckiego „zniweczyła zamiary”²⁹. Można w tym zachowaniu widzieć „zbrodnię”, brak rozsądku, afektowaną teatralną grę, ale można też dostrzec stałość przekonań, surowość, opanowanie i dojrzałość. Modlin stał się dla Chodkiewicza miejscem próby wpojonych wien zasad i wartości. W swoim odczuciu przeszedł ją zwycięsko, zachował się zgodnie z sumieniem. Dla Malczewskiego tymczasem Modlin stał się przestrzenią, w której z całą wyrazistością ujawnił się fałsz przekonań pokolenia Chodkiewicza. Bohaterowie wojny nie mają wolności wyboru, ulegają konieczności, będąc włączeni w proces, na którego przebiegiem nie panują.

Fatalistyczne przekonania Malczewskiego w pełni doszły do głosu w jego *Marii*. Poeta zadedykował ów utwór powszechnie poważanemu Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi, cieszącemu się autorytetem z racji wieku, surowej etyki i zasług. Ponowił w najważniejszym swoim utworze próbę skonfrontowania własnych racji z poglądami człowieka, który był jego przeciwieństwem; „Jakby z ironiczną świadomością – pisał Jarosław Ławski – że ci, którzy uważają się za zwycięzców partii z życiem, z tragizmem, przeoczyli fakt oczywisty – partner w ogóle nie pojawił się przy szachownicy. W tym sensie są inaczej «wybrani» – do szlachetnej niewinności i naiwności, których już brak Malczewskiemu”³⁰. Do tych „wybranych” należał też Chodkiewicz.

Analizowane dotychczas wiersze odnosiły się do sprawy niepodległości ojczyzny. Kolejne dwa dotyczą sposobu rozumienia zadań poezji i roli poety. Okoliczności powstania wiersza Brodzińskiego, wydrukowanego w lipcu 1815 r., a później zamieszczonego w zbiorze pism poety z 1821 r., przybliżył Kazimierz Władysław Wójcicki. Chodkiewicz był wówczas w Warszawie postacią znaną,

²⁸ Tamże.

²⁹ A. Chodkiewicz, *Dzieje znakomitych wypadków życia mojego*, s. 105.

³⁰ J. Ławski, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasiński*, Białystok 2003, s. 591.

do czego przyczyniło się między innymi jego spotkanie z posłem tureckim. Gdy ten ostatni dowiedział się, że żyje potomek hetmana Jana Karola Chodkiewicza, zapragnął poznać go i oddać mu pokłon. Hrabia Aleksander przyjął posła w towarzystwie swoich dwóch synów. Rozmowę o walkach z roku 1621 zakończyło oświadczenie Turka, „iż ma to sobie za zaszczyt, że może hołd złożyć potomkowi wielkiego bohatera”³¹. To zdarzenie – zapewnia Wójcicki – „postać Aleksandra Chodkiewicza w oczach mieszkańców Warszawy ogromnie podniosło, a wiersz Kazimierza Brodzińskiego do niego pisany, pomiędzy młodzieżą spopularyzowało”³².

Brodziński natknął się na Chodkiewicza w znanej księgarni warszawskiej u Natana Glücksberga, mieszczącej się przy ulicy Miodowej. Hrabia głośno ubolewał, że mamy zbyt wielu poetów, a za mało filozofów. Brodziński po powrocie do domu napisał wiersz, w którym wziął w obronę prawdziwych poetów i przesłał go Chodkiewiczowi. Ten zapragnął poznać autora. Ich pierwsze spotkanie – zaręcza Wójcicki, powołując się na świadectwo Brodzińskiego – było bardzo serdeczne. Kolejne odbywały się dość regularnie, aż do opuszczenia Warszawy przez Chodkiewicza.

Przywołajmy jeszcze jedno zdanie Wójcickiego, podkreślające, kim był w ówczesnej Warszawie Brodziński. Uczony stwierdził, że Chodkiewicz „niewłaściwie użył wyrazu poetów, bo rzeczywiście w ową dobę z wyjątkiem jednego poety Brodzińskiego, mieliśmy tylko gładkich wierszopisarzy, a poza nimi gromadę wierszokletów i rymarzy. Ale znowu miał w tym prawdę za sobą, bo ci wierszopisarze nie wiele przynosili korzyści duchowych dla społeczności swojej”³³.

Na początku wiersza Brodziński wspomniał, iż Chodkiewicz, powodowany miłością ojczyzny, przedłożył rzecz pożyteczną nad piękną, czyli porzucił rymy. Tak naprawdę decyzję o zaprzestaniu publikowania swoich utworów Chodkiewicz podjął później³⁴, Brodzińskiemu chodziło zapewne o udział hrabiego w wojnach napoleońskich. Następnie autor *Wiesława* pokrótce opisał spotkanie w księgarni, po czym wziął w obronę poetów:

Westchnąłem na to zdanie, Twą wsparte powagą,
I gdym je moją w domu rozmierzył uwagą,
Zamiast cobym lubego wyrzekł się rzemiosła,
Chęć jeszcze wiersz do Ciebie pisać mię uniosła”³⁵.

³¹ K.W. Wójcicki, *Cmentarz Powązkowski oraz cmentarze katolickie i innych wyznań pod Warszawą i w okolicach tego miasta*, t. 3, Warszawa 1858, s. 183.

³² Tenże, *Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia*, Warszawa 1875, s. 128. Tu historia o spotkaniu z posłem tureckim została powtórzona.

³³ Tamże.

³⁴ W roku 1816 ukazała się *Teona*, a w 1817 pierwszy tom *Pism wierszem i prozą*.

³⁵ Wszystkie cytaty według druku w „Pamiętniku Warszawskim” 1815, t. 2, s. 328–331.

Brodziński zgadzał się z opinią Chodkiewicza, że „zacny” filozof jest przewodnikiem ludzi, który prowadzi ich do prawdy i wiedzy, usuwając przesady, objaśniając prawa, zwalczając przemoc i fanatyzm. Ale i poeta potrafi, jego zdaniem, zasłużyć się ojczyźnie, gdy zagrzewa do chwalebnych czynów i upamiętnia je. Unieśmiertelniając w ten sposób bohaterów narodowych, uczy, czym są cnota i prawda. Często jego zasługi są większe niż królów czy mędrców, bo nie „przymusza” do dobra i nie dowodzi słuszności swych racji, ale poruszając emocje, trafia do serc ludzi. Tym różni się od filozofów (wyjątkiem był Sokrates), że nie uczy szlachetności czy ofiarności pośrednio z zapisanych już ksiąg. Poeta potrafi przekazać innym prawdę, jeśli jego dusza jest przepelniona cnotą. W tym miejscu swego tekstu Brodziński złożył hołd Chodkiewiczowi, pisząc iż „Ten, kto Katona śpiewał, czuł cnoty Katona”³⁶. Dalej podkreślił ogromną siłę poezji, która potrafi przechować pamięć o narodzie bez państwa. „Sam ślepy Homer” nie pozwolił zapomnieć o Grekach, a ich sława dzięki niemu przetrwała wieki.

Brodziński, wskazując na to, że „Augusta miał Horacy, Nerona – Seneka”, pytał retorycznie: „Któż więcej uczył? Czyja godniejsza opieka?”. Szybko jednak łagodził ewentualny spór na temat przewagi poetów nad filozofami: „lecz nie sądźmy różnicy ani zalet wielu”. Oceniać, wedle niego, należy „geniusz”, który prowadzi do celu – równie wysoko cenimy przecież Homera i Sokratesa.

Brodziński był zdania, że „czucie rozum poprzedza jak owoce kwiaty”. Ludzie najpierw doświadczały piękna, a potem „dążyli do oświaty”. Od najdawniejszych wieków śpiewacy towarzyszyli swoim narodom przy pracy i w czasie świąt. Kształcąc ich serca, budzili świadomość praw oraz potrzebę rozwoju umysłu i doskonalenia umiejętności.

Autor *Wiestawa* przypominał, że Polska miała w swojej historii wiek złoty (renesans), gdy zadziwiała Europę prężnością kultury, gospodarki i siły militarnej – Polak „Północ oświecał, resztę i bronił, i żywił./ Miał światło”. Jednak z czasem doszło do załamania się potęgi politycznej kraju: „Strudzon strażą Europy, wreszcie Polak zasnął;/ Upadł – kaganiec światła północy zagasnął”. Kolejny okres świetności Polski to, zdaniem autora utworu, czasy stanisławowskie. Światły król otaczał opieką poetów (Brodziński wymienia Trembeckiego i Krasickiego), dbał o rozwój kraju. Ale u schyłku jego panowania znów „noc nastąpiła”, posępna i długa. Wówczas to zapomniana nauka podupadła, a lutnie wieszczów „pogrzebną pieśń brzęczały”. Pallas w owym czasie oddała miejsce w swej świątyni Bellonie, a Mars sprawił, że ziemia wciąż gorzała pożogą. Brodziński miał jednak nadzieję, że w Królestwie Kongresowym pojawiła się szansa

³⁶ Na karcie tytułowej egzemplarza *Katona* wydanego w 1809 r., przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. 274526 III) znajduje się podpis Kazimierza Brodzińskiego.

na rozwój literatury polskiej³⁷. Autor doceniał wartość zarówno poznania intelektualnego, jak i poetyckiego. Zauważał jednocześnie ze smutkiem, że nauka może się rozwijać tylko w krajach zamożnych. Niegdyś mędrcy byli sławni dzięki swej wiedzy, teraz: „Bez wsparcia duszy znikniesz, choćbyś był Sokratem”. Dlatego zanim w naszym kraju nie pojawią się lepsze perspektywy dla nauki, na literatach spoczywa obowiązek ubogacania kultury narodowej, bowiem „dar natury ojczyźnie przynoszą poeci”. Ostatnie dwa wersy są skierowane wprost do Chodkiewicza: „Nim od mędrców korzystne owoce odbierze,/ Pozwól! Niech poeci ścielą kwiat w ofierze”.

W swoim wierszu Brodziński sygnalizuje problemy, które będą zajmowały jego uwagę w bliskiej przyszłości. Głównym celem autora było przekonanie adresata – Chodkiewicza, że nie wolno lekceważyć prawdziwej poezji. Zadaniem osób wykształconych jest uświadamianie innym, jak wielka moc kryje się w słowach zrodzonych przez czucie, prawdę i cnotę. Poeta, zdaniem Brodzińskiego, to nie „wierszopis”, który opanował reguły tworzenia i nie ma odbiorcy nic ważnego do przekazania. Pragnął, by słowo było używane z rozmysłem, wówczas Chodkiewicz nie miałby podstaw do uskarżania się na zbyt dużą liczbę poetów w kraju. W pierwszym z *Listów o polskiej literaturze* z 1820 r. Brodziński pisał wprost, że „tak zwana piękna literatura” traci współcześnie swoje znaczenie i powagę, co jest bardzo szkodliwe w procesie postępu oświaty narodowej. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest „coraz głośniejsze mniemanie, na hańbę literatury powtarzane, że powołaniem nauk pięknych jest zabawa i kwiaty”³⁸. Tymczasem literatura piękna i nauka powinny, w jego opinii, stanowić jedność. Brodziński posłużył się obrazowym porównaniem na określenie cywilizacyjnej roli nauki i poezji, uznając, że są one jak ojciec i matka; wiedza stanowi podstawę fizycznego bytu państwa, zaś literatura „ustala moralne istnienie narodu, ożywia ducha synów jego, na niej polega usposobienie serca i duszy”³⁹. Nauka, która opiera się na prawdzie i rozumie, jest użyteczna, poezja natomiast łączy się z dobrem, pięknem i sercem. Już starożytni wiedzieli, że rozumu i uczucia nie można oddzielać, gdyż stanowią one jedność. Jeżeli ktoś próbuje je izolować, poświęcając swój zapal tylko jednej z nich, to efekt takiego ograniczenia nigdy nie będzie dobry. Brak wspierania się i wzajemnego „użyczania” wiedzy i poezji w mniejszym stopniu zaszkodzi tej pierwszej, natomiast literatura piękna – bardziej powszechna, gdyż bliska człowiekowi, „bo serca jego dotycząca”, poniesie niepowetowaną stratę, jeżeli jej „pewnych zasad, pewnego celu, nauki

³⁷ Por. M. Patro-Kucab, „*Jest to głos ojczyzny z jej serca i ducha wydobyty*”. *O późnej twórczości poetyckiej Kazimierza Brodzińskiego*, Rzeszów 2011, s. 44.

³⁸ K. Brodziński, *Listy o polskiej literaturze (List I)* [w:] tenże, *O literaturze*, Sanok 1856, s. 279.

³⁹ Tamże.

i filozofia wskazywać nie będzie”⁴⁰. Bez tego wsparcia „twory imaginacji” nie mogą wpoić czytelnikowi właściwej etyki („wysokiego czucia moralności”).

Z kolei Antoni Gorecki bronił poetów i poezji w tonie żartobliwym w wierszu będącym pogłosem utworu Brodzińskiego. Zachował się jego list do Chodkiewicza z 2 sierpnia 1811 r., w którym przysyłał mu swoje wiersze do oceny, dowodzący wielkiego szacunku dla autora *Katona*⁴¹. Zapowiada w nim, że jeśli adresat zgodzi się, będzie mu dostarczał kolejne utwory. Zgodnie z tą deklaracją w 1815 r. przesłał mu wiersz *Drugi list do Aleksandra Chodkiewicza*, opublikowany dwa lata później. Wiemy, że Gorecki bywał w salonie Chodkiewicza; spotykali się także w słynnej kawiarni „Pod Kopciuszkiem” (powstała w 1819 r.)⁴².

Gorecki rozpoczyna wspomniany wiersz w sposób nieco poufały, nawiązując do opinii Chodkiewicza o nadmiernej liczbie literatów we współczesnym polskim społeczeństwie: „A cóż to, Mości Hrabio! Dość tych wielkich czynów,/ Ktoś ubogich wypędza, ty Apolla synów!”⁴³. Początek sprawia wrażenie wstępu do ostrej reprimendy skierowanej do adresata. Gorecki paradoksalnie w celach polemicznych wspomina męstwo Chodkiewicza w Modlinie, ale – jak zaznacza – rycerzy Feba nie pokonuje się tak łatwo jak rycerzy Marsa. Nie mają oni, co prawda, armat i broni, ale potrafią wystrzelić „ze stu satyr razem”. Nawet gdyby hrabia był sławny jak hetman Jan Karol Chodkiewicz, nie obroni się przed wymierzonym w siebie rymem. Poezja, która jest płodem zemsty, nie poddaje się działaniu czasu, ale „wiekuje” w jego łonie, nie pali jej ogień, nie topi woda. Gorecki ostrzega, że jeden utwór może przesądzić o historycznej pamięci czynów ludzkich:

Odrośnie w pokoleniach lud wycięty stałą,
Powstaną z gruzów miasta, które spiże zwałą,
Lecz temu dobra sława nigdy się nie wróci,
Komu jedną satyrę gniewny bard zanuci.

Szybko uspokaja jednak hrabiego, że ta straszna broń satyry jego nie dosięgnie: „My z cnotą i zasługą nie prowadzim wojny”. Chwali jednocześnie Chodkiewicza za to, że nie należy do licznej grupy panów, „co zbrodnią oszpecili naddziadów zasługi”. Nie wie, co to intrygi, bowiem odnalazł szczęście w cnotcie, a rozkosz w nauce. Na takich mężów poeci nie piszą satyr, chociaż – Gorecki ponownie powrócił do konwencji żartobliwego przytyku – Chodkiewicz ich

⁴⁰ Tamże, s. 283.

⁴¹ Gorecki porównuje swoją śmiałość do śmiałości opisanego przez Niemcewicza ucznia, który przeskadzał w pracy Rafaelowi, by pokazać mu wykonane przez siebie motylki. Podobnie on przerywa Chodkiewiczowi pracę nad nowym *Katonem*, by zechciał przejrzeć jego „brednie Parnasowe”.

⁴² T. Morawski, *Moje przygody. Ustęp z pamiętników*, Kraków 1873, s. 10.

⁴³ Wszystkie cytaty według druku w „Tygodniku Wileńskim” 1817, z. 4, s. 238.

nie wspiera, w domyśle – materialnie. Wiersz kończy słowami, w których streszcza swoje zdanie na temat wartości i sytuacji współczesnych poetów:

Elegię Ci zostawiam do tych smutnych czasów,
W których wiele Horacych, mało mecenasów.

Przedstawiony utwór musiał ucieszyć Chodkiewicza, jako że Gorecki był już wówczas uznanym twórcą poezji patriotycznej, podejmującym w swych wierszach tematykę polityczną, narodową, społeczną. Należał do grona postępowej inteligencji, o radykalnych poglądach, proponującej nowy styl dziennikarstwa – współpracował z Brunonem Kicińskim⁴⁴. Ostrzeżenie, że współcześni literaci mogą zniszczyć reputację człowieka i dopilnować, by jego zła sława została przekazana następnym pokoleniom, to nie czczy przechwałka ich przedstawiciela. Gorecki i grono jego przyjaciół byli niezwykle skuteczni w wierszowanych atakach demaskujących zakłamanie społeczne, zdradę narodową, ale i brak talentu⁴⁵. Uznanie z jego strony stanowiło potwierdzenie prawości czynów Chodkiewicza. Natomiast znajdujące się w wierszu żartobliwe upomnienie adresata niedoceniającego wartości literatury miało mu uświadomić, że liryka wciąż się zmienia, a w konsekwencji kompetencje i uprawnienia poetów stają się coraz większe.

Ciekawym utworem skierowanym do autora poematu *Kartago* jest też *Sen. Wiersz poświęcony J.W. Aleksandrowi hrabi Chodkiewiczowi, Generalnemu Księstwa Żmudzkiego Starościcowi*⁴⁶, który napisał Jan Markiewicz⁴⁷. Utwór nie został opatrzonej dopiskiem wskazującym na czas jego powstania. Autor posłużył się tu często wykorzystywanym motywem snu, w czasie którego można poznać uroki i niedogodności egzystencji bogacza. Początkowy zachwyt nową sytuacją i trybem życia stopniowo ustępuje przerażeniu wywołanym negatywnymi zmianami obserwowanymi w sobie. Po przebudzeniu bohater wiersza chwali Chodkiewicza, który potrafił wykorzystać swoje bogactwo w odpowiedni sposób, przychodząc z pomocą ubogim. Autor zestawia postępowanie hrabiego z częstą wśród osób lepiej sytuowanych postawą egoistyczną. Podkreśla, iż bogactwo w rękach osoby o zimnym sercu staje się narzędziem pychy. Natomiast

⁴⁴ Por. J. Kowal, *Droga na Parnas. O twórczości poetyckiej Antoniego Goreckiego*, Kraków 2008, s. 123–124.

⁴⁵ Zob. W. Pusz, „Nowy Parnas” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników, Wrocław 1979.

⁴⁶ *Akta osobiste Aleksandra Chodkiewicza*, rkps Archiwum Państwowego w Krakowie, oddział na Wawelu, sygn. AMCH 510, s. 309–316.

⁴⁷ Por. *Korespondencja. Listy do Aleksandra Chodkiewicza*, rkps Archiwum Państwowego w Krakowie, oddział na Wawelu, sygn. AMCH 525, k. 59–67 – listy Jana Markiewicza do Aleksandra Chodkiewicza, pisane od 1802 r., k. 69–91 – listy Mateusza Markiewicza do Aleksandra Chodkiewicza. Listy Jana Markiewicza (często pozbawione dat i określenia miejsca pisania) cechuje bardzo osobisty i ciepły ton, są niezwykle serdeczne i przepełnione troską o adresata.

Chodkiewicz jest znany z umiejętności dostrzegania potrzeb bliźnich, aktywnego działania dla wspólnego dobra i pocieszania nieszczęśliwych. Obce mu są duma, wywyższanie się, rozrzutność i zbytek. Nie jest czuły na pochlebstwa i fałszywą służalczość, ceni u innych zalety charakteru. Zachował tkliwość, wrażliwość na nędzę, a w rezultacie nie wstydzi się okazywania wzruszenia, współczucia czy litości. Jego czyny budzą chęć naśladowania, co – dodaje Mar-
kiewicz – nie jest łatwe.

Z kolei *Oda na szczęśliwy powrót ze stolicy J.W. Grafa Chodkiewicza do dóbr swoich młynowskich*⁴⁸ została napisana w 1814 r. Pod utworem znajduje się dedykacja podpisana przez „najobowiąźniejszego sługę N.” Zaliczenie przez autora tego krótkiego, liczącego 20 wersów, wiersza do ód wydaje się decyzją całkowicie nieuzasadnioną z genologicznego punktu widzenia. Bez wątpienia autor chciał w ten sposób podkreślić rangę czynów Chodkiewicza, godnych ody. Prosty, przypominający szkolne wprawki wiersz wyraża powszechną radość z powrotu hrabiego do rodzinnego Młynowa. Autor wprowadził do tekstu wzruszające obrazy osób bliskich Chodkiewiczowi – matki, która przestaje płakać na wieść, że syn żyje, uszczęśliwionej żony, jak również radujących się domowników i sąsiadów. Pojawia się w nim także dobrze znany z licznych utworów poetyckich motyw wdzięczności Polaków dla hrabiego za jego postawę patriotyczną, a także obietnica wiecznej pamięci o sławnych czynach walecznego żołnierza. Autor wyraża również przekonanie, że Bóg wynagrodzi wiecznością zasługi Chodkiewicza dla ojczyzny. W zakończeniu wiersza zaś wyznaje, iż jego bohater jest tak doskonały w cnotach i poczciwości, że trudno odgadnąć, czego jeszcze można mu życzyć. Dlatego autor winszuje mu długiego i szczęśliwego życia.

Kolejny wiersz – „*Co za radość niezmierna, sławne Chodkiewiczze...*”⁴⁹ – jest konwencjonalną pochwałą rodu. Autor utworu zabiera głos w imieniu rodziny Chodkiewiczów⁵⁰. W swej wypowiedzi podkreśla, że historycy i kronikarze od wieków podają informacje o bohaterskich walkach toczonych przez Chodkiewiczów w obronie ojczyzny, a także o ich znakomitych czynach, wszystkim doskonale znanych. Zdaniem autora dzięki dokonaniom ród ów góruje nad sławnymi i zasłużonymi familiami Sobieskich, Zamoyskich i Czartoryskich. Hrabia Aleksander został przedstawiony jako kontynuator heroicznych dokonań przodków, który potrafił połączyć dostojeństwo z życzliwością, łaskawością i wspaniałomyślnością – o jego cnotliwości mogą zaświadczyć wszyscy obywatele i włościanie.

⁴⁸ *Akta osobiste Aleksandra Chodkiewicza*, s. 317.

⁴⁹ Tamże, s. 321.

⁵⁰ Początek podpisu jest nieczytelny, ale zakończenie jest wyraźne: „...chowscy” [Młochowscy?].

Dwa kolejne wiersze zostały napisane przez Ludwika Ginetta, sekretarza Chodkiewicza, i były ofiarowane mu 20 września 1814 oraz w 1815 r. Ten dzień hrabia oznaczał we wspomnieniach jako datę swoich urodzin, chociaż źródła biograficzne podają inny termin – 4 czerwca⁵¹. Pierwszy z wierszy, *Do Jaśnie Wielmożnego Aleksandra Hrabiego Chodkiewicza, pułkownika Wojska Polskiego, od L.G. W dniu 20 września miesiąca września 1814*⁵², wyróżnia bardzo osobisty ton wypowiedzi, dowodzący zażyłości i zaufania pomiędzy jego autorem i adresatem. Ginett podjął temat aktualny i bolesny dla Polaków. Przypominał mianowicie losy ojczyzny po 1795 r. i ustosunkował się do kolejnych obietnic odbudowy naszej państwowości, aż do ostatniej z nich, którą dał Aleksander I. Autor nie kryje rozgoryczenia wyrokami historii. Już w pierwszych wersach zwraca się do Chodkiewicza ze słowami usprawiedliwienia, iż po raz dziewiętnasty może ofiarować mu kwiaty „wite” jedynie z samej nadziei oraz rozsypywać je po cierniowej drodze. Nadzieja jest bowiem, w ocenie Ginetta, „marą zwodniczą”. Teraz owa mara obiecuje, że Polska zostanie podniesiona „od Północy” – rękami z niezmytą krwią, które rwały jej wnętrze. Czy dłonie zbójcy mogą nieść ratunek? – powątpiewa poeta, a po chwili dodaje kolejne pytanie: Gdzie jest nasza zapowiadana niepodległość? Przytacza następnie przykłady (także w obszernym przypisie do wiersza) nieprzestrzegania politycznych obietnic władzy, wskazując na nieszczęśliwych Litwinów wprzęgniętych w jarzmo niewoli, męczeństwo więzionych i zsyłanych na Kaukaz, powszechne cierpienie i brak poczucia bezpieczeństwa. Wyłącza z grupy prześladowców „Dobroczyńcę Ludzkości”, sądząc, że nawet jego oko nie jest w stanie wszystkiego wysledzić. Kolejny obraz, który przykuł uwagę poety i zmusił do refleksji patriotycznej, to powrót wojska polskiego do Warszawy 8 września 1814 r. (dokładniej przedstawia okoliczności tego wydarzenia w przypisie). Ginett konfrontuje radość i dumę wywołane widokiem polskich orłów i chorągwi narodowych unoszących się nad szeregami walecznych oddziałów z rozczarowaniem, że nadal nie mamy ojczyzny, a bohaterowie witani są tak skromnie. Żołnierze, znani w całej Europie ze swej dzielności i cnoty, szukają „przytułku”, w którym wyleczą rany, a zastają spustoszone wsie. Większość musi zadowolić się stacjonowaniem pod gołym niebem i posiłkiem dostarczonym przez litościwych obywateli. Poeta porównuje polskich żołnierzy do wędrowców, którzy porzucają swój dom, rodzinę, ziemię, by polepszyć byt bliskich. Udadają się „w dalekie krainy”, ufni w los, w swoje umiejętności i prawość. Wierzą radom przyjaciół, którzy prowadzą ich i zaręczają osiągnięcie spodziewanych korzyści. Tułacze stają się jednak świadkami upadku swoich

⁵¹ A. Chodkiewicz, *Dzieje znakomitych wypadków*, s. 53. Także na metryce chrztu Aleksandra jego matka dopisała, że urodził się 20 września 1777 r. w Czarnobyli (*Akta osobiste Aleksandra Chodkiewicza*, s. 62).

⁵² *Akta osobiste Aleksandra Chodkiewicza*, s. 323–325.

przewodników, których porywa los, nieubłagany i pełen zawiści. Wędrowcy są teraz zagubieni, pozostawieni samym sobie, obcy wszystkim wokół. Postanawiają więc powrócić w ojczyste strony, by wieść życie mniej dostatnie, ale proste i niewinne, otoczeni ukochaną rodziną. Pełna trudów podróż kończy się dla nich jednak tragicznie, widzą zniszczenia ziemi rodzinnej, swoje domy zamieszkane przez obcych; dowiadują się o śmierci matki. Padają na progu utraconego domostwa. Tę czytelną alegorię polskiego losu Ginett kończy dramatycznym pytaniem o to, który z tak boleśnie doświadczonych rycerzy ojczyzny uwierzy w kolejną zwodniczą marę. W tym kontekście stwierdza z mocą: „w nas tylko był przyszły, w sercach i duszach”. Pożądaną w ówczesnej sytuacji politycznej stałość umysłu, wierność Polsce i męstwo dostrzega w Chodkiewiczach.

Drugi wiersz Ginetta, *Do Jaśnie Wielmożnego Aleksandra Hrabiego Chodkiewicza, pułkownika wojska polskiego, w rocznicę urodzenia dnia 20 września 1815 roku*⁵³, jest dwunastowersową pochwałą charakteru adresata utworu. Autor podkreśla skromność Chodkiewicza, jego nieczułość na pochlebstwa, podążanie niezmiennie drogą prawdy i cnoty. Hrabia ceni ludzi podobnych sobie – otwartych, prawych, szczerych, z jasno określoną hierarchią wartości. Autor wyraża nadzieję, że jego poetycki hołd zostanie przyjęty z łaskawością.

Wiersz I. Zbyszeńskiego *Do Jaśnie Wielmożnego Aleksandra Hrabiego Chodkiewicza*⁵⁴ nie jest datowany, ale można przypuszczać, że został przesłany adresatowi jako prezent noworoczny na rok 1814. Początek zawiera bowiem odwołania do życzeń składanych na kolejny rok, zaś w zakończeniu mowa jest o nadziejach związanych z rokiem „czternastym”. Nadzieja to słowo klucz w omawianym wierszu. Niepewna sytuacja polityczna prowokuje do dzielenia się z innymi obawami i oczekiwaniami politycznymi, do wzajemnego pocieszania się i umacniania w wierze w odbudowę państwa Piastów. Zbyszeński wspomina o ciężkich doświadczeniach wojennych, które spadły na Polskę – jeszcze niedawno huczały „zgubne spiże”, z pobojuwisk unoszą się dymy, wszędzie płyną łzy nieszczęścia i panuje trwoga. Nowy rok budzi nadzieję na odmianę złego losu. Autor przypomina, że Chodkiewicz był wśród obrońców ojczyzny. Musiał uznać potęgę władcy Północy, ale nikt nie ma prawa odmówić mu sławy, bo zrobił wszystko, co mógł, dla ratowania kraju i zasłużył sobie na miano „najpierwszego w narodzie”. Jest to zapewne przypomnienie postawy Chodkiewicza z okresu oblężenia Modlina. Zbyszeński podkreśla niedawne przykłady męstwa obrońców ojczyzny, którzy bez wahania chwycili za broń. Zostali co prawda pokonani, ale Bóg wynagrodzi kiedyś ich poświęcenie przywróceniem wolnej Polski. Autor zwraca się również bezpośrednio z konsolacyjnym apelem do Chodkiewicza – na razie los ojczyzny jest niepewny, ale trzeba mieć nadzieję na rychłą zmianę.

⁵³ Tamże, s. 327.

⁵⁴ Tamże, s. 329–331.

Z kolei bezimienny wiersz zatytułowany *Miejsce jakich mało*⁵⁵, który powstał ok. 1816–1817 r., jest pochwałą pałacu w Młynowie nad Ikwą i jego gospodarzy. Autor stworzył bardzo pozytywny obraz hrabiego – człowieka cnotliwego, ludzkiego, pocziwego, wrażliwego na biedę i nieszczęście bliźnich, statecznego, miłosiernego, szczęśliwego w małżeństwie, brzydzącego się plotkami, dobrego dla służby, ceniącego prawość i uczciwość, troskliwego i rozumnego. Wiersz kończą życzenia, by Bóg zachował na długie wieki plemię Chodkiewiczów, a inni naśladowali cnoty Aleksandra.

Zupełnie inny niż dotychczas przypomniane utwory jest wiersz Bogusława Starzyckiego *Do Jaśnie Wielmożnego Hrabi Aleksandra Chodkiewicza Jenerała. Od niżej na podpisie wyrażonego w swym jestestwie prośba*, napisany 28 grudnia 1820 r. na polach pod Łuckiem⁵⁶. Temat wiersza nie należał do częstych – autor był wierzycielem Chodkiewicza i przypominał o konieczności uregulowania spraw majątkowych tonem pełnym szacunku. Sytuacja życiowa Starzyckiego stała się tragiczna. Z powodu zarekwirowania jego własności na skutek dekrétów rozbiorowych oraz zniszczeń wojennych, które dotknęły resztę majątku, ma tylko to, co przekazał Chodkiewiczowi. Ponadto musi zaspokoić żądania wierzycieli, dysponujących wyrokami sądowymi. Odwołuje się zatem do cnoty i honoru hrabiego, by nie dopuścił do ostatecznego upadku wierszopisa. Na marginesie trzeba wspomnieć, że w korespondencji Chodkiewicza znajduje się niezmiernie dużo listów w sprawach wierzytelności. Kłopoty finansowe prześladowały autora *Katona* przez całe życie, doprowadzając w końcu do licytacji jego majątku.

Natomiast wiersz *Do JW. Aleksandra Hrabiego Chodkiewicza, starościca Księstwa Żmudzkiego*⁵⁷ rozwija konwencjonalny motyw porównania życia bogacza i ubogiego kmiotka. Autor podkreśla, że przynależność do każdego stanu ma swoje blaski i cienie. Bogactwo może człowieka zmienić w nikomu nieużytecznego egoistę. Końcowa część wiersza odnosi się wprost do postawy Chodkiewicza względem dóbr materialnych. Nie szuka on szczęścia w bogactwie, ale dzieli się swoimi zasobami z ubogimi; a na dodatek nie chlubi się urodzeniem. Powodem do dumy są dla hrabiego czyny zrównujące go ze sławnymi przodkami i dowodzące jego wierności cnotie. Chodkiewicz powinien być wzorem dla rodaków – nie tylko jako obywatel, ale także jako syn, brat, małżonek, ojciec, przyjaciel i sąsiad. Wszystkie jego działania rodzą się z uмиłowania prawości.

Ostatni w zachowanym zespole tekstów poświęconych Chodkiewiczowi jest *Wiersz obywatela zrabowanego, zdesperowanego*⁵⁸, który nie został podpisany ani datowany. Autor wiersza zwraca się do Napoleona – sławnego męstwem

⁵⁵ Tamże, s. 333.

⁵⁶ Tamże, s. 335.

⁵⁷ Tamże, s. 339–343. Rękopis w wielu miejscach uszkodzony.

⁵⁸ Tamże, s. 345–346.

i szczęściem – z wyrzutem, iż drogo płacimy za laury, które wieńczą jego skronie. Stwierdza jednocześnie, iż Polacy nie wiedzą, jakie są jego zamiary, i nie znają „ogromnych planów” cesarza Francuzów. Doświadczają natomiast cierpień zarówno od dawnych panów, jak i nowych zwycięzców. Wojska napoleońskie znaczą swój szlak zgubą, mordem i posoką. Autor przyznaje, że Napoleon jest geniuszem; udało mu się skłócić i pokonać państwa zaborcze. Cesarz wierzy, że nawet „zdziczała Północ” zostanie przez niego rzucona na kolana. Poeta zwraca się zatem do niego z obietnicą wyrażoną w imieniu rodaków, że mężnie zniosą oni zniszczenia, śmierć, nieszczęścia i rany, jeśli jego zamiarem jest przywrócić Polakom całą utraconą ojczyznę. Podkreśla jednak, że gdyby miał inne plany, chcąc jedynie zaspokoić swoją dumę zniszczeniem nieprzyjaciela, Polacy nazwą go tyranem, a nie zbawcą. Każde pokolenie będzie przekazywało następnemu opowieść o wyrządzonym złu. Wiersz kończy modlitewne „amen”, co wzmacnia siłę przekazu. Dlaczego autor dedykował ten wiersz Chodkiewiczowi? Odpowiedź wydaje się prosta: powszechnie znane wówczas były pronapoleońskie sympatie Chodkiewicza. Z pasją przekonywał on mieszkańców Litwy i Wołynia, gdzie miał swoje dobra, w większości nastawionych prorosyjsko, do zaangażowania się po stronie Napoleona⁵⁹. W utworze zdesperowany szlachcic szuka winnego swojej nędzy. Niegdyś uwierzył zapewnieniom politycznym cieszącego się autorytetem Chodkiewicza, dlatego teraz przypomina mu o odpowiedzialności za poczynione obietnice. Wiersz z pretensjami skierowanymi do Napoleona miał zapewne wywołać wyrzuty sumienia i poczucie winy u adresata, który agitował na jego rzecz. Polaków zamiast wolności spotkały nowe prześladowania.

* * *

Przypomnienie utworów poetyckich dedykowanych Aleksandrowi Chodkiewiczowi potwierdza, że była to postać znacząca, liczone się z jego opinią i doceniano zasługi wyświadczone ojczyźnie. Starania podejmowane przez ich twórców, by przekonać adresata do swoich racji, stanowią dowód pozycji Chodkiewicza w ówczesnym życiu publicznym, jak też wpływu, jaki wywierał na swoich rówieśników i młodsze pokolenie. Uwagę zwraca ponadto stosunek autorów do hrabiego, w większości serdeczny i pełen szacunku. Zainteresowanie dzisiejszego czytelnika budzi opis dokonań Chodkiewicza i ocena jego charakteru. Na podstawie przypomnianych wierszy można nakreślić portret człowieka cnotliwego i honorowego, odważnego patrioty wypełniającego obowiązki wobec ojczyzny bez względu na cenę, jaką przyjdzie za to zapłacić, obywatela zatroskanego o los Polski. Jest także hrabia sprawiedliwym i dobrym właścicielem

⁵⁹ Por. D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008.

Młynowa, szanowanym sąsiadem. Poznajemy go jako osobę nastawioną przyjaźnie do ludzi, skromną, skorą do pomocy, ciekawą zmieniającego się świata. Żartobliwy ton wielu wierszy dowodzi, że był człowiekiem z poczuciem humoru i dystansem do siebie. Miał zapewne rację Józef Ignacy Kraszewski, który po spotkaniu z Chodkiewiczem orzekł, że jest to jedna z najpiękniejszych postaci swego czasu⁶⁰.

MAŁGORZATA CHACHAJ, Poems dedicated to Aleksander Chodkiewicz

S u m m a r y

The present work concentrates on the fifteen poems dedicated to Aleksander Chodkiewicz (1776–1838) and his merits. He was an activist in the fields of literature, theatre, critique, chemistry, technology and politics. As a great patriot he took part in the Kościuszko Uprising and the Napoleonic Wars during which he became a general. Three of the above mentioned collection of poems were published before Chodkiewicz's death (*Wiersz do Aleksandra Chodkiewicza z powodu rozpoczętego przez niego poematu „Kartago” w roku 1803* by Rajmund Korsak, *List do J.W. Aleksandra Chodkiewicza* by Kazimierz Brodziński, *List drugi... do Aleksandra Chodkiewicza* by Antoni Gorecki), and *Wiersz pisany z Wołynia do Aleksandra Chodkiewicza* by Antoni Malczewski that appeared 80 years after his death. All the other poems remained as manuscripts written by R. Korsak, Ludwik Genett and some anonymous authors between 1814 and 1820 and can be found in the archive of the Chodkiewicz's family. In the poems the authors dispute with Chodkiewicz about social attitudes in the time of country's decay, about the chances for regaining independence and the role of poetry in society. Furthermore, they congratulate him on his birthday and on his coming back home. The collection of poems is a proof that Chodkiewicz was an important person in social and political life.

⁶⁰ J.I. Kraszewski, *Wieczory wołyńskie*, „Dziennik Literacki” 1859, nr 7.



MIĘDZY PUŁAWAMI
A PRZEMYSŁEM
I SIENIAWĄ



Alina Aleksandrowicz

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

POETYCKIE INTERAKCJE PUŁAW CZARTORYSKICH Z SIENIAWĄ I PRZEMYSŁEM

Imieninowe, urodzinowe, rocznicowe wiersze, przybierające formę życzeń, laudacji lub kondolencji, dedykowane wybranym osobom z okazji obchodzonej uroczystości, nie wyczerpują bogactwa poezji okolicznościowej, rozwijającej się dynamicznie na przełomie XVIII i XIX w. w dworach magnackich. Szczególną aktywnością i pomysłowością cechuje się nurt poezji, który można nazwać roboczo topograficznym, onomastycznym, związany z istnieniem znaczących ośrodków życia kulturowego, literackiego, towarzyskiego. Mapa Polski, niezależnie od trzech zaborów, jest literacko unaoczniana i uwznioślana laudacjami składanymi w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lwowie i znaczącym centrum ówczesnej egzystencji, m.in. Puławom, Sieniawie, Przemyślowi, Wysockowi.

Ten mniej znany nurt poezji okolicznościowej dysponuje własnymi cechami dystynktywnymi i staje się częstokroć realnym odbiciem swoistego *modus vivendi* reprezentowanych środowisk. Obszary działalności dworów Czartoryskich, skupiska pisarzy, artystów, luminarzy oświaty wybijają się z poziomu małych ośrodków rezydencjonalnych różnorodnością i pomysłowością kulturowych inicjatyw i interakcji między dworami. Już Ludwik Dębicki uświadamiał czytelnikom, że z wierszy okolicznościowych dedykowanych Puławom czy Sieniawie lub też z komplementów, jakimi obdarzano miejsca zwane górnolotnie „polskimi Atenami”, można odtworzyć niejedną fakt z życia tych środowisk i ludzi z nim związanych¹. W owych wierszach zastępowanie personalnego adresu mecenasów nazwą miejscowości prowadzi do próby uchwycenia *genius loci* danego terenu oraz charakterystyki lokalnej społeczności, szczególnie jej stylów zachowań i postaw ludycznych. Tego typu metonimia może stać się istotnym składnikiem topograficznej poezji okolicznościowej oraz odbiciem serdecznych więzi towarzysko-zabawowych i przyjacielskich.

W tym miejscu pominiemy jednak wymagający szerszych analiz i uogólnień problem poezji poświęconej Powązkom, Puławom, Sieniawie czy okoliczno-

¹ L. Dębicki, *Poeci w Puławach*, (Puławy, t. 5), maszynopis nr 83 188, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, s. 69.

ściom powstawania zarówno laudacji, jak i elegii (zakładanie ogrodu, Świątyni Sybilli, Domu Gotyckiego, poszczególnych pomników, zrównanie z ziemią Powązek, zniszczenie Puław itp.), a zajmiemy się wybranym aspektem zagadnienia – mianowicie dialogiem między Puławami a Sieniawą lub odwołując się do nazewnictwa Izabeli Czartoryskiej – Puławami a ziemią przemyską. Posługujemy się pojęciem dialogu, ponieważ mamy do czynienia z wymiennością ról nadawcy i odbiorcy. Ta sama miejscowość lub mieszkańcy tej miejscowości występują raz jako podmiot mówiący, to znów jako adresat słów wypowiedzianych przez innego rozmówcę. Jednocześnie w utworach tego typu zarysowuje się uchwytnie poczucie przyjacielskiego kontaktu między nadawcą a odbiorcą utworów dedykacyjnych, wręcz poufny charakter więzi.

Dialog, niekiedy nasyceną humorem pogawędkę, prowadzą i wzajemnie się komplementują miejscowości o wyraźnej, twórczej fizjonomii, dysponujące walorami środowiskowymi, prestiżowymi, przyrodniczymi. Puławy, od śmierci Augusta Czartoryskiego (1782) główna, reprezentacyjna rezydencja rodu, położona malowniczo na przecięciu dwóch ważnych linii: pasa wyżyn środkowopolskich i pasa nizin oraz doliny Wisły², zyskały ze względu na istniejące tu środowisko literackie i artystyczne rangę ośrodka inicjatyw patriotycznych i preromantycznych. Zwane przez chwalców „Parnasem”, „ośrodkiem Medyceuszów”, stworzyły faktycznie własny program estetyczny i wypracowały odrębny od stanisławowskiego etos obyczajowy. Postacią wiodącą tej rezydencji, jej *spiritus movens* była Izabela z Flemingów Czartoryska, twórczyni pierwszego polskiego muzeum pamiątek narodowych – Świątyni Sybilli (1800–1806) i zbiornicy pamiątek świata – Domu Gotyckiego (1809–1811) oraz romantycznych ogrodów, służących jako wzorzec do naśladowania. Poeci reprezentatywni dla ośrodka, utrwalający skutecznie jego imię u potomnych tworzyli panteon wybitnych w owym czasie osobowości. Tu przebywali: Franciszek Dionizy Kniaźnin, Julian Ursyn Niemcewicz, Jan Paweł Woronicz, Ludwik Kropiński, Franciszek Morawski, Grzegorz Piramowicz i inni³.

Sieniawa, ulubione miejsce pobytu Adama Kazimierza Czartoryskiego, miała charakter skromniejszy, mniej obliczony na reprezentację, nie dysponowała tak rozbudowanym jak w Puławach pałacem, aczkolwiek ogród sieniawski, podobnie jak ogród w Wysocku, opromieniła legenda Jana III Sobieskiego, który miał własnoręcznie zasadzić zdobiące te miejsca okazałe dęby. Pałac sieniawski oraz kilkuhektarowy park rozciągający się nad korytarzem Sanu i graniczący

² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego i in., według planu F. Sulimierskiego, t. 11, Warszawa 1888, s. 287.

³ A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.

z okolicznymi łąkami stwarzały dogodne warunki do inscenizacji zabaw plenerowych, maskarad, żywych obrazów⁴.

Postawa Czarторыskiej wobec Sieniawy różnicowała się w zależności od czasu pobytu i przedmiotu opisu. U schyłku XVIII w. księżna, przyzwyczajona do komfortowo urządzonych pomieszczeń w Pałacu Błękitnym, a następnie Puławach, z dużym sceptycyzmem oceniała ulubioną rezydencję męża.

Sieniawa – miejscowość położona w Przemyskiem, na prawym brzegu Sanu, na trasie Przeworsk – Lublin, nie była według księżnej dostosowana do dłuższego zamieszkania, ponadto nie dysponowała walorami krajobrazowymi. W pamiętniku Czarторыska zanotowała: „niewesołe miejsce, piasku wiele, [...] oficyny złe, pokoje zimne, meble połamane, kominy dymiące”⁵. W 1797 r. księżna uskarżała się przyjaciółce Konstancji z Narbuttów Dembowskiej na ogarniającą ją w Sieniawie melancholię: „a jak wieczór zaczynają wiatry świstać, to takie spleeny, że wytrzymać nie mogę”⁶.

Na skutek jednak zabiegów Adama Kazimierza Czarторыskiego, który starał się ze wszelkich sił uprzyjemnić pobyt żony na ziemi przemyskiej, oraz rozbudowanego scenariusza zabaw, przyjęć, literackich imprez powitalnych, organizowanych przez całą zbiorowość terytorialną, kształtować się zaczęły przyjacielskie i sąsiedzkie więzi między dwiema rezydencjami. Kiedy w roku 1819 Adam Kłodziński, główny dramatopisarz sieniawski, wystawił z okazji obchodzonej rocznicy urodzin I. Czarторыskiej *Pielgrzym z Dobromila*⁷, uduktatyzowaną wersję *Powieści wiejskich* Marii Wirtemberskiej⁸, obramowanych motywami

⁴ S. Durski, *Zabawy teatralne w Sieniawie. Z dziejów teatru de société w Polsce*, „Pamiętnik Teatralny” 1970, z. 1–2 (73–74), s. 28.

⁵ *Kartka z pamiętnika ks. Izabeli z Flemingów Czarторыskiej z wiosny 1814, przepisana przez Zofię Matuszewicównę* [w:] T. Wodzicka z Potockich, *Ze zwierzeń dziewczęcych 1796–1822*, Kraków 1910, s. 27.

⁶ *Listy Księżnej Generałowej Izabeli Czarторыskiej i Księcia Generała do Konstancji z Narbuttów Dembowskiej, od 1787 do 1815*. Kopie [Zofii] Kickiej, List I. Czarторыskiej pisany 4 października [1797] z Sieniawy, rkps Biblioteki Czarторыskich, ew. XVII/1094.

⁷ Franciszek Ksawery Prek tak pisał o Adamie Kłodzińskim: „[...] zjednał sobie u rodziny książąt Czarторыskich szczególne względy, pisał wiersze i komedie własnej myśli w Sieniawie; rodzina książąt na każdą zabawę oddawała jemu teje urządzenie, odgrywał sam role w widowiskach przy dworze książąt Czarторыskich, często o dwóch lub trzech aktach dawanych, przez siebie napisanych”. F.K. Prek, *Czasy i ludzie*, cz. 2, przygotował do druku, przedmową, wstępem i przypisami opatrzył H. Barycz, Wrocław 1959, s. 42–43.

⁸ [A. Kłodziński], *Pielgrzym z Dobromila*, (autograf), rkps Biblioteki Książąt Czarторыskich w Krakowie, sygn. 2457a; [A. Kłodziński], *Pielgrzym z Dobromila*, rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 3075/II. Ten ostatni rękopis odnalazła Anna Szałyga z Uniwersytetu Rzeszowskiego i upowszechniła w licznych inscenizacjach w Polsce i za granicą. Partyturę do *Pielgrzyma z Dobromila* opracował Wincenty Lessel. Niestety, nieznane są jej losy, podobnie jak innych partytur tego kompozytora.

zaczepniętymi z podręcznika dla ludu księżnej Izabeli, opatrzył ją powitalną laudacją. Oddawała ona dobrze aurę przyjacielskiego uwielbienia księżnej przez wiernych przemysłań:

I my dziś, Księżno, zebrani
W przyjaciół Sieniawy koło
I chociaż złym czasem znękani,
Pędzimy chwile wesoło.

Za to Ci z serca składają
Wyraz wdzięczności bez zmiany,
Że cię nad życie kochają
Wiernie tobie przemysłany⁹.

Serdeczna postawa mieszkańców wobec przyjeżdżającej co i raz do Sieniawy Czartoryskiej, gorące powitania i pożegnania, bogaty program balów, zabaw, maskarad organizowanych na jej cześć zjednały księżnę dla przemysłań. Stali się oni niebawem uosobieniem trwałych i szczerych przyjaźni, niezafałszowanych obłudą więzów interpersonalnych, wzorcowym przykładem odniesień międzysąsiedzkich. Ożywione kontakty utrzymywali Czartoryscy z rodziną Preków zamieszkałych w Nozdrzcu, Rudzkich z Siennowa, Mierów z Mikulic, Jawornickich z Hussowa, Skrzyńskich z Bachorza itd.

Do stałych bywalców sieniawskiego pałacu należeli ponadto Ludwik Kropiński, Albert Mier – znani poeci oświecenia, Adam Kłodziński – nadworny pisarz Sieniawy, Feliks Bernatowicz – niebawem autor *Nierozsądnych ślubów* i *Pojaty*, jednocześnie sekretarz księcia, Krystyn Lach-Szyrma – poeta i historyk kultury¹⁰.

Jak zanotowała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, „W przemyskiej ziemi bardzo zacni i majątni obywatele mieszkają, bardzo do księcia przywiązani. Od tego czasu, jakeśmy do Sieniawy przyjechali, śpieszą z powitaniem księżnej. Ona wszystkich uprzejmie wita, łaskawie przyjmuje i powiada, że nigdzie jej nie jest tak dobrze, jak w Sieniawie”¹¹.

Korespondencja Czartoryskiej, szczególnie z pierwszych dziesięcioleci XIX w. staje się dobrym przekaznikiem informacji o formach egzystencji sieniawskiego *homo ludens*. Księżna pisze o licznych balach, redutach, spotkaniach towarzyskich, ale także o zabawach literackich, teatralnych, parateatralnych,

⁹ A. Kłodziński, *Do Księżny*, rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1962 II. Wiersz czterostopowy, komplementujący I. Czartoryską. Przytoczyliśmy dwie strofy ostatnie.

¹⁰ K. Chłędowski, *Dwór w Sieniawie* [w:] tenże, *Z przeszłości naszej i obcej*, Lwów 1935, *passim*.

¹¹ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Listy Elżbiety Rzeczyckiej* [w:] *Wybór dzieł*, t. 1, Kraków 1898, s. III–IV.

szczególnie żywych obrazach i inscenizacjach przysłów¹². W epistolarnych sprawozdaniach adresowanych do córki wymienia i nowy typ dystrykcji. Nazywa je „zabawami olimpijskimi”, to jest rozrywkami sportowymi, takimi jak bieg do mety, gra w piłkę, w bilard, w gonitwy itd.

W odpowiedzi na liczne wiersze pochwalne z Sieniawy i festyny organizowane dla niej przez mieszkańców, Czarторыska przygotowała kapitalną, liryczno-pieśniową apoteozę ziemi przemyskiej – 12-strofowy utwór opatrzony nagłówkiem *Rzecz wiejska* i doprecyzowany podtytułem przywołującym motyw niefrasobliwej zabawy – „Hej, hulałam, hej, szalałam po przemyskiej ziemi”. Utwór ów odnaleźliśmy w korespondencji Czarторыskiej skierowanej do córki – Marii Wirtemberskiej w roku 1813¹³. Ten niepublikowany wiersz pani na Puławach, dostosowany do funkcji pieśniowych, trafić miał, tak jak wybrane listy „famili”¹⁴, nie tylko do jednostkowego odbiorcy, ale szerszego, wyraźnie sprecyzowanego zbiorowego adresata:

Pamiętajcie i kochajcie
Mnie w przemyskiej ziemi¹⁴.

Przyjęty w epoce kolportaż utworów poprzez epistolografię okazał się zawodny. Poufność obiegu pism prywatnych nie gwarantowała upowszechnienia ulokowanych tam utworów i piosenek. Pozostał więc w rękopisie.

Tytuł utworu Czarторыskiej *Rzecz wiejska* utrwał iluzję przemyskiej sielanki, jedynej w swoim rodzaju, bo nie łzawej i sentymentalnej, tylko beztrudnej i radosnej. Zauważalną cechą wiersza była rytmiczność, rzecz można: „marszowość” wydobywana regularnością akcentów, refrenami i powtórzeniami, nawrotnością motywów, prostotą schematu kompozycyjnego, ograniczeniem opisowości. Ziemia przemyska, ustylizowana na krainę szczęśliwości i zabawy, jawiła się jako idealna przestrzeń prawdziwej przyjaźni, życzliwego sąsiedztwa, siedziba najlepszych ojców, matek, najcenniejszych dzieci, najpiękniejszych żon. Wreszcie – w poszerzającej się stale perspektywie poetyckiej – kraina szczerych Polaków.

¹² I. Czarторыska do M. Wirtemberskiej, List I. z 20 maja [1812] pisany z Sieniawy, rkps Biblioteki Czarторыskich, ew. 3266a. Przykładowo można przytoczyć małą inscenizację kompozycji Czarторыskiej. Polegała ona na ilustracji przysłowia *Quand on aime toute est possible* („Kiedy się kocha, wszystko jest możliwe”), przygotowaną przez dzieci z pensji sieniawskiej. Dekoracje „wykonane z parawanów i z różnych gałęzi” były, jak informowała Czarторыska, zadziwiające i odwoływały się zarówno do egzotyki (wizje piramid), jak i do swojszczyzny. Ostatnia scena przedstawiała ogród owocowy i „drzewa uginające się pod ciężarem kwiatów”. W spektaklu, pisała księżna, wzięła udział rodzina zgromadzona w Sieniawie, przyjaciele i „tłumy młodych ludzi”.

¹³ I. Czarторыska, *Rzecz wiejska*, rkps Biblioteki Czarторыskich, ew. XVII/3266a. Wiersz umieszczony został w zbiorze korespondencji pt. *Izabela Czarторыska do Marii Wirtemberskiej 1812–1824*. Figurę przy liście z 10 kwietnia [1813]. Napisany jest własnoręcznie przez Czarторыską.

¹⁴ Tamże.

Chcesz mieć kumy bez nagany
 A przyjaciół bez odmiany
 Do przemyskiej... Do przemyskiej ziemi

Chcesz widzieć, gdzie myśl wesola
 A podczciwość patrzy z czoła
 Do przemyskiej... Do przemyskiej ziemi

Gdzie najlepsze ojce, matki
 Najcnotliwsze mają dziatki
 Do przemyskiej... [Do przemyskiej ziemi]

Gdzie, choć gadać trza inaczej
 Szczerzy w sercu są Polacy
 Do przemyskiej... Do [przemyskiej ziemi]¹⁵.

W poetyckim łańcuchu wyliczeń, udobitnionych zaimkiem „gdzie” i „kędy”, znajdzie się informacja o ślicznych domach, bujnych ogrodach, wyjątkowej gościnności mieszkańców¹⁶.

W zakończeniu utworu następuje identyfikacja autorki, nieskrywającej się poza bezosobowo upostaciowanym podmiotem lirycznym, ale nawiązującej bezpośrednią łączność z lubym środowiskiem:

Ja, Litewka, na mą duszę
 Prawdziwie rzec na was muszę,
 Żem płakała, żałowała,
 Kem się z wami tam żegnała
 Bom hulala i szalala
 Po przemyskiej ziemi.
 Pamiętajcie i kochajcie
 Mnie w przemyskiej ziemi¹⁷.

Utrzymany w żartobliwej tonacji utwór pochwalny, napisany przez Czartoryską na początku 1813 r., jeśli nie inspiruje, to stymuluje wymianę uprzejmości między Puławami a ziemią przemyską. Jest rzeczą znamionną i charakterystyczną dla dworów Czartoryskich, że poszukiwanie odpowiednich form pochwały, a nawet wyrazów uwielbienia obejmuje zarówno rejony audiosfery jak też iko-

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże. Por.

Kędy śliczne domy w kraju
 I w ogrodach keby w raju,
 Do przemyskiej...

Gdzie człek po śniadaniu syty
 Znajdzie obiad wyśmienity,
 Do przemyskiej...

¹⁷ Tamże.

nosfery. W laudacyjnym, stale rozwijającym się i dopełniającym cyklu uczestniczy poezja, pieśń, ale także struktury ikoniczne – pomniki, głazy pamiątkowe, wierszowane epigrafy, rytu na kamienicach, niekiedy na drzwiach lub ścianach. Nie mamy przy tym na myśli korespondencji słowa z dopełniającym go pomnikiem, które analizował Ireneusz Opacki, przywołując pojęcie poetyckiego tekstu załącznikowego¹⁸. Piszemy o możliwości wielopłaszczyznowego kształtowania okazjonalnych laudacji i upamiętnień, także o dialogowych założeniach wystawianych pomników okolicznościowych.

Według Antoniego Amborskiego, wiarygodnego świadka i rejestratora wydarzeń puławskich, przemysłanie, odwiedzający chętnie rezydencję Czartoryskich nad Wisłą, usytuowali w Dzikiej Promenadzie ogrodu puławskiego kamień pamiątkowy z następującą inskrypcją:

Kiedy nam bronią losy nieużyte
Widzieć Cię między naszymi ziemiany,
Niech czucia nasze w tych głazach wyrzute,
I tu ci wspomną wdzięczne przemysłany¹⁹.

Wyrzute na głazach czucia zrymował przypuszczalnie Adam Kłodziński, bard ziemi przemyskiej związany z dworem Czartoryskich w Sieniawie.

Jak informuje Amborski, księżna, wzruszona dowodami przywiązania przemysłan, nakazała wystawić naprzeciwko dedykowanego przez nich kamienia kolejne upamiętnienie, rodzaj ikonicznego responsu. Do dnia dzisiejszego nie mamy pewności, jaki był jego ostateczny kształt. Antoni Amborski jeszcze za życia Czartoryskiej zanotował: „wystawiła [...] kolos mały i na nim kupidyna trzymającego tablicę marmurową i lite złotymi literami następujące wyrazy: «Czuła wdzięczność tę dla ziemi przemyskiej (!) poświęca pamiątkę»”²⁰.

Natomiast Tadeusz Stefan Jaroszewski, chociaż przytacza również informacje podane przez Amborskiego, rozważa inny wariant pomnika. Na podstawie akwareli z widokiem Puław twierdzi, że miał on kształt wazy na postumencie oraz tablicy z wyrzuty okolicznościowym napisem. Akwarela z albumu opatrzona była na odwrocie adnotacją: *Vue du Souvenir pour la Przemyska Ziemia dans la Promenade Sauvage près Marynki*²¹. Monument mógł zaprojektować budowniczy Puław sybillińskich – Christian Piotr Aigner, ponieważ motyw kamiennej wazy na postumencie był chętnie stosowany przez architekta do deko-

¹⁸ I. Opacki, *Pomnik i wiersz* [w:] tenże, „*W środku niebokręga*”. *Poezja romantycznych przełomów*, Katowice 1995, s. 148–149.

¹⁹ A. Amborski, *Opis Puław z przyległymi okolicami*, Włostowice 1829, rkps Biblioteki Naukowej PAU i PAN, sygn. 582, s. 15.

²⁰ Tamże.

²¹ T.S. Jaroszewski, *Puławy w okresie klasycyzmu* [w:] *Puławy*, praca zbiorowa, „Teka Konserwatorska”, z. 3, Warszawa 1962, s. 85.

racji parków²². Pomnik dla przemysła przestał istnieć w wieku XIX. „Która z tych dwóch wersji odpowiada prawdzie – trudno na razie rozstrzygnąć”, skonstatował Jaroszewski²³.

Wymiana wyrazów uczucia, uwielbienia, słowa uznania i szacunku, swoisty dialog wierszy i napisów okolicznościowych, monumentów i upamiętnień z odpowiednio dobranymi inskrypcjami wnosili do ogrodu nowego typu elementy dramatyzacji, wręcz scenicznego dziania się, niwelowały klasycystyczną abstrakcyjność i statyczność. Czułą rozmowę prowadzoną przez konkretnych nadawców, nasyconą okolicznościowymi treściami można było łatwo kontynuować, rozwijać, dopełniać. W ogrodzie puławskim monumenta okolicznościowe, utrwalające relacje rodzinne, przyjacielskie, sąsiedzkie, wpisywały się dobrze w kontekst znaczeniowy nowej, preromantycznej atmosfery otoczenia.

Z korespondencji Czarторыskiej i Wirtemberskiej dowiadujemy się, że filiacje między Puławami a ziemią przemyską uzyskały charakter stały i dynamicznie się rozwijający. Czarторыska, Wirtemberska, Konstanci i Adam Jerzy Czarторыscy, Zofia Zamoyska interpretowali pobyt w Sieniawie przy starzejącym się seniorze rodu – Adamie Kazimierzu jako obowiązek i przywilej serca. Gościnną ziemią przemyską uznawała natomiast pobyty księstwa w Sieniawie, Jarosławiu, Wysocku, Przemyśle za wydarzenie nie tylko towarzyskie, ale i kulturalno-literackie, nobilitujące całą społeczność terytorialną.

Przemysłańskie odwiedzali Puławy pojedynczo, ale także zespołowo, dużą grupą. Wycieczki zbiorowe, używając określeń współczesnych, poświęcone były admiracji książęcej, ale także zwiedzaniu puławskich muzeów, przede wszystkim Świątyni Sybilli i pobytowi na Kępie, półwyspie mianowanym przybytkiem natury, uosobieniem, jak pisał Jan Paweł Woronicz, „śmiejącego się w swej kolebce świata”²⁴. Realizowana przez Czarторыskich koncepcja Puław – ośrodka „żywego”, promieniującego na cały kraj, dostępnego dla Polaków trzech zaborów, wymagała otwarcia parku jak i terenów okolicznych dla zwiedzających i pątników napływających do małej ojczyzny ze wszystkich stron kraju. Ich obecność potwierdzają liczne wpisy do ksiąg przeznaczonych dla wizytujących pierwsze muzeum pamiątek narodowych – Świątynię Sybilli, inkrurowane nierzadko zgrabnymi wierszami okolicznościowymi, tzw. „skorowierszami”, małymi improwizacjami utrwalającymi wrażenia ze zwiedzanych zbiorów. Przeżycia, jakich dostarczała Świątynia Sybilli Polakom poszukującym śladów swojego rodowodu i potwierdzenia, że heroiczna przeszłość może kształ-

²² Tamże, s. 80 i 85.

²³ Tamże, s. 85.

²⁴ J.P. Woronicz, *Świątynia Sybilli* [Pieśń I] [w:] *Pisma wybrane*, wstęp, wybór i komentarz M. Nesteruk, Z. Rejman, Warszawa 1993, s. 148.

tować przyszłość, uzyskiwały kontinuum w „arkadyjskiej krainie” – „przytułku wdzięcznej wiosny i skwarne lata”²⁵. Kępa, jako „zabaw mistrz uczony”, nie tylko przyciągała licznych zwiedzających, ale okazała się dobrym memuarem dla „skorowierszy” i wyrazów uznania składanych Czartoryskim. Oczywiście w owych zabawach literackich i utrwalaniu okoliczności „pięknej wizyty” brali udział nie tylko przemyslanie. Tytułem kontekstu dla rymów z Sieniawy i w celu ukazania rozległości zjawiska literatyzacji życia codziennego na dworach Czartoryskich rozszerzymy nieco perspektywę oglądu, aby zaakcentować formę dialogowości wypowiedzi jako zasadę pisemnych upamiętnień.

Oto wpis na kamieniu dokonany przez gości przybyłych z Krakowa:

Ludność Kępy rozpieczęta jak na niwie snopy,
Przybyło nas z Krakowa przeszło ze dwie kopy.
Zawsze dla Cię życzliwi, Księżno, krakowiacy,
Póki Kraków Krakowem, to będą jednacy²⁶.

Odzew na wpis krakowian nadszedł szybko i zainicjował istny turniej epigrafów. Rywalizacja literacka przy użyciu okazjonalnych rymów i napisów stała się regułą:

Nie tylko krakowianie, są tu i górale,
My księstwu dobrze życzym i kochamy stale²⁷.

Antoni Amborski z z troskaniem ekskuzuje się: „gdyby przyszło wpisać wszystkie wiersze i nazwiska, com zebrał po zielonych świątkach, byłoby ich nieskończenie wiele”²⁸. Bo przecież:

W Poznaniu i Kaliszu wiedzą, że Puławy
Mają cechę litości, zdolne do zabawy²⁹.

Nawet na okiennicach wiejskiego domku Czartoryskiej na Kępie wyryto dwuwiersz:

Augustów, Płock, Sandomierz i liczna Warszawa
Szacunek z życzliwością dla Księżnej przydawa³⁰.

²⁵ Por. tamże, ww. 241–246:

Ten występ nas pocieszy, zabaw mistrz uczony,
Wiszącym mostu łukiem z łądem spokrewniony,
Obraz śmiejącego się w swej kolebce świata,
Przytułek wdzięcznej wiosny i skwarne lata,
Który tu arkadyjską krainę zasadził
I pierwszej niewinności powaby zgromadził.

²⁶ A. Amborski, *Opis Puław*, s. 47.

²⁷ Tamże, s. 46.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 47.

Drzewa Kępy, nawet wiekowe okazy, głązy, kamienie, ściany, okiennice przemieniały się w rodzaj *album amicorum* – księgi przyjaźni i modnego w epoce memuaru.

W roku 1817, jak informowała księżna Czartoryska córkę Marię, liczne rzesze przemysłań odwiedziły rezydencję puławską i okolice³¹. Przypuszczalnie wówczas wyryli na starannie dobranym kamieniu przybrzeżnym, usytuowanym na Kępie, dwuwierszowy epigramat:

Póki słońce nam świeci, woda płynie w Sanie,
Póty kochać was Księstwo będą przemysłańskie³².

Nowym elementem tego rodzaju upamiętnienia była imienna indywidualizacja nadawców. Tak jak w modnych imionnikach, również na tablicy umieszczonej przy kamieniu utrwalone nazwiska osób wpisujących się „ku pamięci”. Po inskrypcji położono 24 podpisy uwierzytelniające autentyczność i szczerość wypowiedzi okolicznościowego epigramu. Autografy (bez imion) rozplanowano dwustronnie, tworząc kolumnę kobiet i mężczyzn. W zestawie znalazło się nazwisko Lubomirskiego i Lubomirskiej, Prekowej i Preka, Stadnickiej i Stadnickiego, Urbańskiej i Urbańskiego, Krasickiej i Krasickiego, Dembowskiej i Dembowskiego, pani i pana Wessennwoyt, Skrzyńskiej i Skrzyńskiego. Bez pary wystąpili: Morska, Rudecka, Gołaszewska, Pruchowska (?), Baworski, Konarski, Siarczyński, Studnicki³³. Przybyły więc trudne dziś do pełnego zidentyfikowania osoby z przemysko-sieniawskiego kręgu, zaprzyjaźnione z Czartoryskimi bądź pełniące określone funkcje na dworze sieniawskim.

Pobyty przemysłań w Puławach należały prawdopodobnie do rytuału sąsiedzko-przyjacielskiego, skoro Julian Ursyn Niemcewicz pisał w 1825 r. ze zgryzotą do Adama Jerzego Czartoryskiego, że odwiedziłby księcia w Puławach „gdyby nie wieść naszła tutaj, że cała ziemia przemyska miała najechać Puławy, gdy się to uciszyło, napadła mnie bolesna słabość”³⁴.

W przedstawieniu związków puławsko-przemyskich pomijamy, jako temat do odrębnego opracowania, wątek wpisów do ksiąg pamiątkowych przeznaczonych dla zwiedzających zbiory Świątyni Sybilli, wzbogacanych często „skorowierzami” okolicznościowymi, twórcami zarówno uznanych poetów, jak i amatorów.

Interakcje między Puławami a ziemią przemyską charakteryzują dobrze odmienny typ kultury literackiej, artystycznej i towarzyskiej, kształtującej się na dworach Czartoryskich. Cechuje go niwelowanie dystansu dzielącego mece-

³¹ I. Czartoryska do M. Wirtemberskiej, List pisany z Puław [1817], bliżej niedatowany, rkps Biblioteki Czartoryskich, ew. 3266a.

³² A. Amborski, *Opis Puław*, s. 15.

³³ Tamże.

³⁴ J.U. Niemcewicz do A.J. Czartoryskiego, List z Ursynowa pisany 31 lipca 1825 r., aneks do: A.J. Czartoryski, *Żywyot Juliana Ursyna Niemcewicza*, Paryż 1860, s. 346.

nasa i klienta na rzez podejmowania i rozwijania związków przyjacielsko-sąsiedzkich. Wzajemne wchodzenie wierszy, epigrafów, także pomników w relacje dialogowe odsłania możliwość wielotorowych zadań poezji i sztuki zwanej okolicznościową. Staje się ona nośnikiem dynamizacji życia kulturowego i towarzyskiego oraz ilustruje zjawisko literatyzacji życia, upowszechniającej się szeroko na dworach Czartoryskich.

Z drugiej strony twórczość okolicznościowa powstająca w imieniu miast i centrów kultury łatwo wytraca panegiryczną abstrakcyjność i elementy pompacyjności. Nasycona konkretnymi wydarzeniami, szybciej wyzwala się ze stylistyki czczego komplementu. Nad wyrafinowaną, dworną kunsztownością może dominować konwencja zabawy, słownych igraszek, a nawet dające się zaobserwować dążenie do odświeżenia i uproszczenia motywów laudacyjnych, jak we wspomnianym wątku puławsko-przemyskim.

**ALINA ALEKSANDROWICZ, Poetic interactions between the residences
of the house of Czartoryski: Puławy, Sieniawa and Przemyśl**

S u m m a r y

The article presents, in various forms, commemorative contacts occurring at the end of the eighteenth and beginning of the nineteenth centuries between the main residences of Adam Kazimierz Czartoryski and Izabela Fleming Czartoryski: Puławy and Sieniawa (and also Przemyśl Land). The courts of the famous patrons and luminaries of the Polish Enlightenment – Czartoryski took on the character of place of exchange of literary works and a ‘dialogue’ of monuments displayed at the residences. This documents the impeccable nature of the links between the courts and also reflects the moral and ludic side of their activities. Among the commemorative poems it is important to distinguish the unpublished work of Izabela Czartoryski *Rzecz wiejska (Do przemyskiej ziemi...)*. Its humour and artistic level are exceptional.

Wojciech Piotrowski

(Filia Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim)

**ADAM KAZIMIERZ CZARTORYSKI W POEZJI
RODZINY, PRZYJACIÓŁ, ZNAJOMYCH I SĄSIADÓW.
O ROZWOJU I PRZEMIANACH
POEZJI PANEGIRYCZNEJ W OŚWIECENIU**

Życie osób znanych i uznanych w każdym czasie historycznym przebiega w trzech płaszczyznach: oficjalnej, gdy są reprezentantami władzy, organizatorami życia społecznego, naukowego czy kulturalnego; rodzinnej, gdy skrywają się w kręgu najbliższych i zajmują odpowiednie miejsce do spełnianej przez siebie roli wyznaczonej im w życiu rodzinnym; towarzyskiej, gdy stają się inicjatorami lub uczestnikami spotkań w gronie ludzi, których łączą chęci wzajemnego poznania, zaznaczenia swej obecności w wybranym kręgu, uzyskania aprobaty, aplauzu lub wsparcia.

W czasach oświecenia wzajemne relacje między ludźmi opierały się ponadto na ściśle zhierarchizowanej zależności, której nie znosiła nawet wzajemna między osobami zażyłość. Nie wypadało uchybiać osobie przy zwracaniu się do niej opuszczaniem przynależnego jej tytułu czy stanowiska. Pisemne formy podawcze, w tym listy, wymagały stosownej do danej osoby tytułatury (zwrotów grzecznościowych). Na pewną, lecz zawsze ograniczoną swobodę można było sobie pozwolić jedynie w formach literackich, i to zawsze ze zwróceniem uwagi na intencję zawartą w tekście wypowiedzi. Inny stosunek do odbiorcy (bohatera utworu) wyrażany był w utworze literackim o charakterze panegiryku, inny w pamflocie, a jeszcze inny w twórczości satyryczno-pastiszowej. Za każdym razem forma wypowiedzi zwracała uwagę na relacje zachodzące między nadawcą a adresatem i sytuację, z okazji której została sformułowana¹.

¹ W relacjach między Adamem Kazimierzem Czartoryskim a poszczególnymi poetami przebywającymi w gronie generała ziem podolskich, zwłaszcza tych, którzy szczególnie zasłużyli się w pracach Rzeczypospolitej, a także wybranych przez księcia na sekretarzy osobistych i nauczycieli domowych jego dzieci, zaznaczała się szczególna nić przyjacielskiej zażyłości. Do tego grona należeli, nie zawsze z chwilą poznania, lecz po upływie krótszego lub dłuższego czasu: Adam Naruszewicz, Józef Szymanowski, Celestyn Czaplic, Józef Bielawski, Franciszek Dionizy Kniaźnin, Franciszek Zabłocki, Franciszek Karpiński, Ludwik Kropiński. Ślady tych relacji znajdujemy w listach, pamiętnikach, dedykacjach poprzedzających utwory oryginalne lub tłumaczenia

Formy wyrażania wzajemnych relacji między osobami w procesie komunikacji językowej uzyskiwały swój kształt już w czasach antycznych. Wiersz pochwalny (*laus*, ze szczególnym zaleceniem: *Laus et expositio et amplificatio bonorum*) obecny był od początku piśmiennictwa w kulturach literackich basenu Morza Śródziemnego, choć w ramach poszczególnych kultur jego zakresami objęte były różne postaci. Pochwała, zwłaszcza Boga (bogów), była wypowiedzią pożądaną. Wyraz uznania zwrócony do drugiego człowieka był szczególnie miłą formą wzajemnego kontaktu dla chwalonego i chwalonego.

Jak podkreślał Jerzy Wojciech Zawisza, „Przyczyną powstania panegiryku jest przede wszystkim wewnętrzna potrzeba człowieka znajdowania aplauzu wśród otoczenia, potrzeba wydawania ocen, porównywania, chwalenia i ganień, znajdowania u innych potwierdzenia własnych wartości, chęć naśladowania jednostek wybitnych, znajdowania wzorców osobowych”². Na pewno jednak ich wypowiedzi poetyckie skrępowane były zasadami wypracowanymi w literaturze XVI i XVII w. Pisała o tym szczegółowo Jadwiga Kotarska, a powtórzyła Hanna Dziechcińska:

Kultura literacka determinowała zakres poznania, odczytywania tekstu, wyznaczała postawy lekturowe odbiorców i formułowała, utrzymywała ich przyzwyczajenia literackie. Autorzy staropolscy byli świadomi oczekiwań odbiorców, aprobowali ich przyzwyczajenia lekturowe. Odbiorca, wchodząc w kontakt z tekstem, miał ograniczone „ruchy” – jak figura na szachownicy, której sposób i kierunek poruszania się jest z góry określony prawidłami gry³.

„Literatura” pojmowana jako artykulacja wyuczonych reguł gatunkowych obowiązywała zarówno twórców, jak i odbiorców – była swoistym aktem porozumienia⁴ i w każdym wypadku, a w panegiryku szczególnie wyrażnie, nie tylko o obraz „bohatera rzecz szła”, lecz i o nadawcę – poetę. Zaznaczenie kunsztu prezentacji, wydobywanie głębi wizerunku, cech charakteru postaci przedstawianej miało przynieść panegirystę uznanie nie mniej znaczące niż samemu „wysławianemu”.

Roman Kaleta zauważył wyrażnie zaznaczając się w tym zakresie zmianę, jaka nastąpiła w obrębie literatury oświecenia wobec praktyki literatury staropolskiej:

dokonane przez wymienionych twórców. Pozostali przywołani w tym tekście poeci należeli do domowników, sąsiadów lub petentów księcia i dworu Czartoryskich. Zofia Wołoszyńska pisała: „O atmosferze odbywających się tu (Pałac Błękitny) zabaw daje wyobrażenie sielanka Narusze-wicza: *Oczekiwanie pasterza na towarzyszków*. [...] Ze środowiskiem Błękitnego Pałacu a potem Puław zetknęła się większość ówczesnych poetów i pisarzy – Książnin, Zabłocki, Niemcewicz, Karpiński, Koblański. We wzajemnych kontaktach księcia z podopiecznymi raz po raz daje się wychwycić ton autentycznego przywiązania i przełamującą dystans serdeczność”. Z. Wołoszyńska, *Adam Kazimierz Czartoryski (1734–1823)* [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 1, Warszawa 1992, s. 412.

² J.W. Zawisza, *Panegiryczny druk okolicznościowy epoki stanisławowskiej*, Wrocław 1984, s. 10.

³ J. Kotarska, *Wiersze wariacyjne – autorska propozycja krytycznej lektury* [w:] *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce* pod red. H. Dziechcińskiej, Warszawa 1985, s. 69.

⁴ Zob. tamże.

Przesadne pochlebstwa budziły wśród oświeconych niesmak. Szukano więc nowych form dla literackiej glorii. Przykładem pochwała Stanisława Augusta wyrażona przy pomocy persyflażu w satyrze Krasickiego *Do króla*⁵.

Wszechstronne badania historycznoliterackie wykazały, iż panegiryk był, jak twierdził Maciej Kazimierz Sarbiewski w rozprawie *O poezji doskonałej*, formą wypowiedzi bliższą raczej wymowie niż poezji⁶, posiadającą kilka odmian, w zależności od sytuacji, w jakiej był pisany. W związku z intencją twórcy należał do *genus demonstrativum*. Nie była też ta odmiana utworu poetyckiego czymś nagannym, chyba że stawała się wypowiedzią sformułowaną w zbyt dziwnym stylu lub gdy zdobywając nadmierną popularność, tworzona była przez miernych twórców. Pisarze oświecenia, zwłaszcza tzw. pokolenie prekursorów i pierwszego pokolenia, dobrze znali i umiejętnie stosowali tę formę wypowiedzi, choć byli zapewne świadomi, iż nadmierne używanie tego typu poetyckich (oratorskich) konstrukcji w wieku XVII obniżyło jej rangę i wypaczyło zasadniczy sens. Stąd też nie odwoływano się do dorobku literatury wieku XVI czy XVII (z wyjątkiem M.K. Sarbiewskiego), lecz do twórców literatury antycznej (Horacego) i teoretyków retoryki: Arystotelesa, Cyserona i Kwintyliana⁷. Autorzy publikacji dotyczącej polskich wierszy imieninowych powstałych w drugiej połowie XVIII w. podkreślają, iż „Okolicznościowa poezja laudacyjna cieszyła się w dobie oświecenia popularnością nie mniejszą niż w okresie poprzednim”⁸.

Wzorem panegiryku-laudacji w tamtych czasach była między innymi *Oda I z Księgi I Horacego Ad Maecenatem*, którą w czasach XVIII w. mowie polskiej przybliżył Ignacy Krasicki:

Mecenasie, krwi królów potomku szlachetny,
O ty, moja obrońo, mój zaszczyt świątyni!
Są, którzy za wysoką poczytują sławę
Zbierać olimpijskim wozem wzruszoną kurzawę⁹.

Trafnie zauważył Stanisław Dąbrowski, iż „Panegiryk, w przeciwieństwie do liryku, szybko wietrzeje w warstwie swych pozytywnych agitacji i w ich płaszczyźnie staje się martwy i niezajmujący”¹⁰. Panujący w nim żywioł przesła-

⁵ R. Kaleta, *Miejsce i społeczna funkcja literatów w okresie oświecenia* [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, seria 1 pod red. Z. Golińskiego, Wrocław 1973, s. 23.

⁶ Zob. J. Platt, *Panegiryk* [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991, s. 391.

⁷ Tamże, s. 391.

⁸ B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, *Oświeceniowa poezja imieninowa* [w:] *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011, s. 11.

⁹ Horacy, *Carmen I 1. Do Mecenasas* [„Mecenasie, krwi królów potomku szlachetny...”], tłum. I. Krasicki [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 1: *Ody i epody*, oprac. O. Jurewicz, Warszawa 2000, s. 58–62.

¹⁰ S. Dąbrowski, *O panegiryku*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, z. 3, s. 110.

dy sprawia, iż panegiryczność sama unicestwia się w pochlebczości¹¹. Prześledzenie w tym kontekście twórczości literackiej poświęconej osobie księcia A.K. Czartoryskiego, generała ziem podolskich, komendanta Akademii Szlacheckiego Korpusu Kadetów J.K. Mości i Rzeczypospolitej, czyli Szkoły Rycerskiej etc., pozwoli zapewne na ukazanie:

- 1) sposobu postrzegania osoby A.K. Czartoryskiego nie tylko w wierszach wprawnych, ale i okazjonalnych twórców literatury, którzy uważali za stosowne dokonanie w niej prezentacji księcia generała;
- 2) roli, jaką A.K. Czartoryski chciał odegrać w kręgu literatów i uczonych zarówno Warszawy, jak i Puław, a także jak był postrzegany podczas kontaktów z ludźmi spoza tych grup;
- 3) realiów, wprowadzonych w materię utworów, świadczących o życiu, rzeczywistości w nim roli i poglądach na świat A.K. Czartoryskiego;
- 4) zmian zachodzących w panegirycznej (laudacyjnej) wypowiedzi literackiej i tworzenia nowej odmiany tej formy powstającej także w kręgu poezji dedykowanej księciu A.K. Czartoryskiemu.

Prezentacje osoby księcia w kręgu dysertacji historycznych czynią zeń postać wyobcowaną, niedostępną, wyrachowaną, o konserwatywnych poglądach w zakresie nauki i sztuki, zachowującą dystans do niemal wszystkiego, co czynił i w co się, z nielicznymi wyjątkami, angażował, a nade wszystko dumnego i żądnego pochwał. Był bez wątpienia w polskim życiu politycznym drugiej połowy wieku XVIII, obok swego kuzyna Stanisława Antoniego Poniatowskiego (Stanisława Augusta), postacią najważniejszą bądź jedną z najważniejszych, choć nie należał, jak się wydaje, do osób zbyt chętnych do aktywnego, zwłaszcza publicznie, afiszowania swej obecności. Wolał być inspiratorem, doradcą, cichym współuczestnikiem przedsięwzięć, twórcą projektów, w końcu autorem prac zarówno literackich, jak i naukowych w zakresie języka i literatury¹², tworzącym w zaciszu, kontaktującym się jedynie z wąskim kręgiem przyjaciół lub doradców. Jego prace naukowe powstawały częstokroć, z małymi wyjątkami, jako twory wtórne, niepełne, niekiedy dyletanckie. Tak różne postrzeganie osoby księcia komendanta – nieco inne w perspektywie historii, nieco inne w perspektywie literacko-kulturowej – staje się dodatkową inspiracją do śledzenia kreacji nadawanych mu w twórczości literackiej.

Stosunkowo skromna była liczba rozpraw poświęconych poezji dedykowanej A.K. Czartoryskiemu przez współczesne mu grono poetów. Studia Elżbiety Aleksandrowskiej¹³ i Romana Kalety¹⁴ to wyczerpujące rozważania, ale ograni-

¹¹ Zob. tamże.

¹² Literatem w wieku XVIII nazywano zarówno twórcę *belles-lettres*, jak i prac naukowych.

¹³ E. Aleksandrowska, *W kręgu poezji zabawowej Pałacu Błękitnego*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1, s. 215–226.

¹⁴ R. Kaleta, *Prośba do autora „Panny na wydaniu”*, „Pamiętnik Teatralny” 1986, t. 35, s. 181–188.

czone do wybranych tematów dotyczących relacji między generałem ziem podolskich a środowiskiem literackim Warszawy i Puław czasów stanisławowskich¹⁵. Głównie jednak obejmują one czas do 1780 r. Były to lata, kiedy stosunkowo młody jeszcze A.K. Czartoryski (między trzydziestym a czterdziestym piątym rokiem życia) znajdował się w szczytowym okresie swej aktywności intelektualnej. Był wówczas w kręgu zainteresowania politycznej i intelektualnej elity Królestwa Polskiego, a może przede wszystkim Warszawy. Nie dziwi więc to, iż oddaliwszy od siebie, zapewne bez większego bólu, starania o tron Królestwa, przekazując go zarazem swemu krewnemu, chciał dorównać mu, a nawet nad nim dominować w innych sferach życia kulturalnego i publicznego. Odrębne studium R. Kalety w zakresie badań relacji poeci – generał ziem podolskich skupiło uwagę badacza na pismach Franciszka Dionizego Książnina. Badacz wskazał w nim między innymi na wiersze dedykowane księciu¹⁶.

W sumie historycy literatury zdołali dotychczas ustalić ponad 60 tekstów poetyckich poświęconych lub dedykowanych Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu¹⁷:

1. S. Konarskiego *Na ślub Adama Księęcia [...] Czartoryskiego [...] z Elżbietą hrabianką z Flemingów, natenczas Wielkiego Podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego córką (dnia 19 listopada 1761)*¹⁸;
2. O. Korytyńskiego *Bukiet na szczęśliwy powrót z zagranicy J[ąśnie] W[ielmożnego] J[ąśnie] O[świeconego] Księcia, Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich (1769)*¹⁹;

¹⁵ Ostatnio naukowe dywagacje na ten temat poszerzone zostały znacząco przez rozprawy D. Stanisławczyk: „*Miłość nauk i żądza czynienia [...] dobrze były [...] panującą jego namiętnością*” – *literacki portret Adama Kazimierza Czartoryskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego”, nr 52, Seria Filologiczna. Historia Literatury 3 pod red. G. Ostasza, Rzeszów 2008, s. 44–55; *Twórczość dramatyczna Adama Kazimierza Czartoryskiego*, Kraków 2013 (rozdz. „Zacny mądrością, rodem i dostatki”. *Literacki portret Adama Kazimierza Czartoryskiego*, s. 17–92), oraz monografię T. Frączyka, *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historycznoliteracka na tle przemian ideowych polskiego Oświecenia*, Kraków 2012, *passim*.

¹⁶ R. Kaleta, *Muzy puławskiej nowe coraz pienie. O życiu, twórczości, drukach i autografach F.D. Książnina* [w:] tenże, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 329–390.

¹⁷ Pomijamy tu zbiory wierszy dedykowanych A.K. Czartoryskiemu i Izabelli z Flemingów, ofiarowane małżonkom w dniu ślubu przez jezuitów wileńskich, nieświeskich i warszawskich. Zob. T. Frączyk, *Adam Kazimierz Czartoryski*, s. 120–125; tenże, *Odgłos Muzy na dźwięk weselnych okrzyków 19 listopada 1761 roku w Wołczyńcu*, „Roczniki Biblioteczne” 1985, R. 29, z. 1–2, s. 269–286.

¹⁸ S. Konarski, *Opera liryka*, [Warszawa] 1767 [tu tekst wiersza oryginalny w języku łacińskim]. Wiersz przetłumaczył p. Skaradkiewicz (S. Konarski, *Wiersze wszystkie z łacińskiego na polski przełożone*, [Warszawa] 1778, wyd. drugie, Warszawa 1828, s. 46–49). Konarski parokrotnie dawał znać, iż uważnie śledził poczynania A.K. Czartoryskiego. Zob. T. Frączyk, *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historycznoliteracka*, s. 95.

¹⁹ Rkps Biblioteki Narodowej, sygn. XVIII. 3. 4889, k. 2.

3. A.S. Naruszewicza *Oda XIV. Do ks[iążę]cia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, na powrót z cudzych krajów* (1769)²⁰;
4. A.M. Duriniego *Ad Principem Adamus Patrem* (1770)²¹;
5. A.S. Naruszewicza *Do Księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich. Z okazji wydania sielanek Symonidesa, Zimorowicza, Gawińskiego, Nagurczewskiego i Minasowicza razem zebranych (oda)* (1770)²²;
6. A.S. Naruszewicza *Folwark. Sielanka [z Gessnera]. Do księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich* (1770)²³;
7. A.S. Naruszewicza *Oczekiwanie pasterza na towarzyszków* (1771)²⁴;
8. A.S. Naruszewicza *Sielanka X. Do Księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich* (1771)²⁵;
9. A.S. Naruszewicza *Szlachetność. Do Księcia Adama Czartoryskiego G.Z.P.* (1771)²⁶;
10. A.S. Naruszewicza *Powązki. Folwark Księżnej Izabeli Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich* (1772)²⁷;
11. A.K. Kossakowskiego *Do Jaśnie Oświeconego Księcia JMCI Adama Czartoryskiego, generała Ziem Podolskich etc. etc., ułomek wierszów... opisujących „obraz życia wiejskiego”* (przed 1774)²⁸;
12. F.D. Książczyna (tłum. wiersza S. Konarskiego), *Do J.O. Xcia Jmci Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich, z okazji narodzonego syna Konstantego Adama Aleksandra Tadeusza 28 października 1774* (1774)²⁹;

²⁰ A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, wyd. B. Wolska, t. 1, Warszawa 2005, s. 81–84.

²¹ A. M. Durini, *Fausstisimos atque optaissimos naturale...*, Varsoviae 1770, s. 27 (tłum. W. Jakiel. Zob. S. Gracioti, *Nuncjusz Durini i życie literackie w Polsce stanisławowskiej* [w:] tenże, *Od renesansu do oświecenia*, t. 2, Warszawa 1991, s. 98–99, 360–361).

²² A.S. Naruszewicz, *Wiersze różne*, t. 2, Warszawa 1805, s. 5–7.

²³ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770, t. 2, cz. 2, s. 395–408; edycja druga 1779. Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. *Monografia bibliograficzna*, Warszawa 1999, s. 113.

²⁴ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 3, cz. 1, s. 113–128; przedruk: A.S. Naruszewicz, *Wiersze różne*, t. 2, s. 48–56. Zob. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770–1777), oprac. J. Platt, t. 2, Wrocław 2004, s. 203–212; E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, s. 113.

²⁵ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 3, cz. 2, s. 335–346; przedruk w: A.S. Naruszewicz, *Wiersze różne*, t. 2, s. 57.

²⁶ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 3, cz. 1, s. 161–174; edycja druga 1779. Ustalenia dotyczące powstania i druku zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, s. 114. Zob. też: A.S. Naruszewicz, *Wiersze różne*, t. 2, s. 99–105.

²⁷ A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, wyd. B. Wolska, t. 2, Warszawa 2009, s. 35–39. W utworze jedynie w końcowej zwrotce jest wzmianka o A.K. Czartoryskim.

²⁸ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774, t. 10, cz. 1, s. 37–89; przedruk w: E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, t. 2, s. 512–523.

²⁹ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774, t. 10, cz. 2, s. 319–323.

13. S. Trembeckiego *Powązki* (1774)³⁰;
14. F. Bohomolca *Suplika do J.O. Księcia Jmci Generała Ziem Podolskich, aby pozwolił wydrukować swoją komedię pod tytułem „Panna na wydaniu”* (ok. 1775)³¹;
15. A.S. Naruszewicza *Prośba do autora „Panny na wydaniu”* (ok. 1775)³²;
16. F. Gawdzickiego *Wiersz z francuskiego, który niegdyś d’Alambert Maurycemu przypisywał, pod portret J.O. Księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich, włożony* (1775)³³;
17. F. Oraczewskiego *Święto natury (z okoliczności imienin JO. Księcia Jmci Adama Czartoryskiego przez JO. Księżną Jejmc Generałową obchodzone)* (1775)³⁴;
18. F. Zabłockiego *Oda do przyjaciela* (1775)³⁵;
19. F. Zabłockiego *Do J.O. Książęcia Jmci Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich, Orderów Orła Białego, ś. Jędrzeja i ś. Stanisława kawalera etc., Pana swego Miłościwego, na dzień doroczny imienin przez... Oda* (1775)³⁶;
20. F. Zabłockiego *J.O. Księciu Jmci Adamowi Czartoryskiemu, Generałowi Podolskiemu, w dzień uroczystych imienin najwyższemu swojemu rządcy Departament Województw Ruskich* (1775)³⁷;
21. F. Sakowicza *Do Jaśnie Oświeconego Xcia Jmci Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich. W dzień imienin Collegium Nobilium Warszawskiego JKMci i Rzeczypospolitej. Oda* (inc. „Książę! Krwie świetnej i kraju zalet...”)³⁸;
22. P. Skaradkiewicza *Do J.O. Książęcia Jmci Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich, w dzień imienin jego uroczysty, przez... oda* (inc. „Skąd, gdzie obfitym ziemi tuczne plonem...”)³⁹;

³⁰ S. Trembecki, *Poezje*, nakł. i druk K. Pollaka, Sanok 1858, s. 39–45. Zob. też: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, wyd. krytyczne oprac. J. Kott, Warszawa 1953, s. 39–46

³¹ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 11, cz. 2, s. 411–412; R. Kaleta, *Prośba do autora „Panny na wydaniu”*, s. 182. Wiersz znajduje się również w rkpsie Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 3956: *Zbiór wierszy z papierów po Adamie Kazimierzu Czartoryskim i Marii Wirtemberskiej* (m. in. utwory K. Brodzińskiego, A.K. Czartoryskiego, J.M. Fredry, Halil Effendiego, K. Koźmiana, J.U. Niemcewicz, M. Wirtemberskiej i F. Zabłockiego, kart 160).

³² Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 3955, s. 29. Autorstwo A. Naruszewicza przyjął R. Kaleta (tenże, *W kręgu A.K. Czartoryskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 1966, z. 1–4, s. 181–188).

³³ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 13, cz. 1, s. 23.

³⁴ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 11, s. 35–38, inf. za: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770–1777), oprac. J. Platt, t. 2, s. 218–221.

³⁵ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 11, cz. 2, s. 343–344.

³⁶ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 11, cz. 2, s. 260–264.

³⁷ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 11, cz. 1, s. 57–66.

³⁸ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 13, cz. 1, s. 3–6.

³⁹ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 11, s. 49–56.

23. J.K. Bogusławskiego *Oda II. Z tejże okoliczności (imienin księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich)* (data powstania: 1775, data druku: 1776)⁴⁰;
24. F. Sakowicza *Do J.O. Generała Czartoryskiego* (inc. „Książę, kochanie i kraju zaleta!...” (1776)⁴¹;
25. P. Skaradkiewicza *Oda V. Z tejże okoliczności (imienin X. A. Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich)* (inc. „Tę, którą dom twój na pierwsze zaszczyty...” (1776)⁴²;
26. F. Zabłockiego *Oda IV. Z tejże okoliczności (imienin X. A. Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich)* (inc. „Komu gotując większe przeznaczenia...” (1776)⁴³;
27. F. Leśniewskiego *Jaśnie Oświeconemu Księżu Jego Mości Adamowi na Klewaniu i Żukowie Czartoryskiemu* (1775/1776)⁴⁴;
28. J. Bielawskiego *Portret Jaśnie Oświeconemu Księżu JMCI Adamowi Czartoryskiemu* (1776)⁴⁵;
29. G. Piramowicza *List do J.O. Księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich etc., dnia 24 grudnia roku 1776*⁴⁶;
30. F.D. Książczyna *Oda III. Z okoliczności tejże (Do Jaśnie Oświeconego Księcia Jmci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, w dzień imienin)* (1776)⁴⁷;
31. F. Zabłockiego *Oda z okazji imienin X. A. Czartoryskiego* (inc. „Książę, kochanie kraju i ozdoba...” (1776)⁴⁸;

⁴⁰ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 13, cz. 1, s. 7–10. Ustalenia dotyczące powstania i druku: E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, s. 40, 224. Zob. też: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 261–264.

⁴¹ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 13, cz. 1, s. 3–6.

⁴² „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 13, cz. 1, s. 17–20.

⁴³ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 13, cz. 1, s. 12–16; [przedruk:] *Pisma Franciszka Zabłockiego. Ody, pasterki wierszem i prozą, przekłady i naśladowania, urywki różnych komedii*, zebrał i wydał B. Erzebka, Poznań 1903, s. 28–36.

⁴⁴ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 14, cz. 2, s. 398–401.

⁴⁵ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 13, cz. 1, s. 21–22; [przedruk:] „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, oprac. J. Platt, t. 2, s. 273–274.

⁴⁶ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 14, cz. 2, s. 358–362.

⁴⁷ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 13, s. 10–12; [przedruk:] *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 203–207.

⁴⁸ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 13, cz. 1, s. 12–16, [przedruk:] *Pisma Franciszka Zabłockiego. Ody, pasterki wierszem i prozą, przekłady i naśladowania, urywki różnych komedii*, s. 28–31. Wiersz posiada także inny tytuł: *Do J.O. Księcia Czartoryskiego, generała ziem podolskich, w dzień imienin*.

32. A.S. Naruszewicza *Oda XIX. Do Księżęcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, w dzień dorocznych imienin* (1777, z datą dzienną 24 grudnia)⁴⁹;
33. J. Szymanowskiego *Bukiet na ś. Adam 1777. Do księcia Adama Czartoryskiego* (1777)⁵⁰;
34. F. Zabłockiego *Cztery żywioły. Poema umizgów* (inc. „Nie pomnę Chaos, co przed światem wprzód...” (1777)⁵¹;
35. T.K. Węgierskiego *Ostatni wtorek* (1777)⁵²;
36. T.K. Węgierskiego *Na wyjazd do Warszawy senatora* (1778)⁵³;
37. F. Zabłockiego *Oddalenie się z Warszawy literata* (1779)⁵⁴;
38. F.D. Książnina *Mąż prawy. Księżciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu* (1780)⁵⁵;
39. A. Malinowskiego *Oda. Do Jaśnie Oświeconego Księżęcia Jmci Adama Czartoryskiego, marszałka Trybunału Głównego W.X.L., Generała Ziem Podolskich etc. etc., Kawalera Orderu Orła Białego, św. Stanisława i św. Jędrzeja, przy reasumpcji Trybunału kadencji grodzieńskiej roku 1781* (1781)⁵⁶;
40. F. Karpińskiego *O sprawiedliwości do Xcia Adama Czartoryskiego, Marszałka Trybunału Litewskiego, podczas rozpoczęcia tegoż trybunału w Grodnie* (1781)⁵⁷;

⁴⁹ A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, s. 165–166.

⁵⁰ J. Szymanowski, *Pisma*, Lipsk 1836, s. 11.

⁵¹ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, z. 16, s. 305–339.

⁵² T.K. Węgierski, *Poezje wybrane*, wybór i oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1981, s. 69–72.

⁵³ Tamże, s. 98–100.

⁵⁴ „Świat poprawiać zuchwale rzemiosło”. *Antologia poezji polskiego Oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1981, s. 300–304.

⁵⁵ F.D. Książnin, *Dzieła. Wydanie nowe Jana Nepomucena Bobrowicza*, t. 2: *Liryki księga IV*, Lipsk 1837, s. 258–260.

⁵⁶ Rkp Biblioteki Czartoryskich, sygn. 845, s. 264–266 (ustalenie autorstwa W. Piotrowski). Antoni Malinowski, herbu Pobóg (1742–1816), ur. 24 listopada, pochodził z drobnej szlachty podlaskiej osiedlonej na Litwie. W 1755 r. oddany do zakonu dominikanów w Grodnie. Już 24 listopada 1758 r. złożył profesję w Zabiałach i tam studiował przez jedenaście lat. Został początkowo lektorem teologii i przez osiem lat był misjonarzem, a przez rok kaznodzieją w klasztorze wileńskim. W latach 1775–1781 wydelegowany do Warszawy jako prokurator spraw prowincji litewskiej. Dzięki znajomości z Adamem Naruszewiczem był protegowanym króla. W 1781 r. otrzymał doktorat z teologii i został mianowany przeorem zakonu dominikanów w Grodnie, a od 15 września sufraganiem miednickim (prekanonizowany 23 września 1782 r.) oraz biskupem tytularnym cynneńskim (sakrę otrzymał 22 grudnia 1782 r. w kościele Św. Krzyża w Warszawie). Zwolennik Konstytucji 3 maja. W latach 1799–1809 pozostawał w konflikcie z Janem Albertrandim. W 1809 r. był jedynym biskupem w stolicy. W ostatnich latach życia podupadł na zdrowiu; zmarł w 1816 r. w Warszawie. Był autorem: *Nauk o jubileuszu*, Wilno 1776; wierszy, w tym *Ody wystawiającej A.K. Czartoryskiego* i dowcipnych utworów okolicznościowych. Zob. A. Zahorski, *Malinowski Antoni* [w:] *PSB*, t. 19, Wrocław 1987, s. 330–332.

⁵⁷ F. Karpiński, *Dzieła*, Warszawa 1830, s. 120–124. Zob. też: R. Sobol, *Franciszek Karpiński*, Warszawa 1979, s. 150.

41. F. Karpińskiego *O powinnościach obywatela* (1781)⁵⁸;
42. F.D. Książnina *Oda IV. Książętom Adamom, Ojcu i Synowi Czartoryskim i wnukowi Wirtemberskiemu* (1781)⁵⁹;
43. F.D. Książnina *Kościół Temidy. Do księcia Adama Czartoryskiego, marszałka Trybunału Litewskiego* (1781/1782)⁶⁰;
44. F.D. Książnina *Do księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, gdy dobra swoje objeżdżał* (1781/1782)⁶¹;
45. F.D. Książnina *Oda XI. Raj Brzeżański. Do Księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich* (1782)⁶²;
46. F.D. Książnina *Księżciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, posłowi na sejm 1788 roku* (1788);
47. A.J. Czartoryskiego *Do ojca* (1789 ?)⁶³;
48. F. Karpińskiego *Myśli jesienne, do Adama Czartoryskiego, generała z[iem] p[odolskich], pośta lubelskiego* (1790)⁶⁴;
49. F. Zabłockiego *Sen mój. Do J.O.X. Imci Czartoryskiego, pośta lubelskiego* (inc. „Mości książę, dni temu kilka śniło mi się...”) (1790)⁶⁵;
50. F. Zabłockiego *Do księcia Imci Adama Czartoryskiego, pośta lubelskiego, z okazji głosu jego za wolnością pisania i druku mianego, lecz razem ganiącego osobiste paszkwile* (inc. „Za wielkim pozwoleniem Waszej książęcej Mości...”) (1791)⁶⁶;
51. F.D. Książnina *Welleda na imieniny Adamów* (1792)⁶⁷;

⁵⁸ *Prawidła moralne dla Szkoły Rycerskiej przez ś.p. Xięcia Adama Czartoryskiego, byłego teje szkoły komendanta, w roku 1774 utworzone*, Warszawa 1824, s. 17–19.

⁵⁹ F.D. Książnin, *Carmina*, Warszawa 1781, s. 132; [przedruk:] *Dzieła*. Wydanie nowe Jana Nepomucena Bobrowicza, t. 2, s. 210.

⁶⁰ Tenże, *Dzieła*. Wydanie nowe Jana Nepomucena Bobrowicza, t. 2, s. 2–5.

⁶¹ Tamże, s. 54–55.

⁶² Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 2223, *Poezyje Franciszka Dyjonizego Książnina ręką własną pisane: Liryków księga trzecia*, s. 24. Zob. *Dzieła*. Wydanie nowe Jana Nepomucena Bobrowicza, t. 2, s. 85–86.

⁶³ Rkpsy Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 6223/II, 6221/IV. Ustalenia prawdopodobnego czasu powstania dokonał S. Kufel. Zob. A.J. Czartoryski, *Poematy i wiersze*, oprac. S. Kufel, Zielona Góra 2003, s. 147, 277.

⁶⁴ *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą*. Nowe zupełne wydanie, wyd. i oprac. W.B. Korn, t. 1, Wrocław 1826, s. 318–324. Por. R. Sobol, *Nad tekstami Karpińskiego*, cz. 1, Wrocław 1967, s. 102–105.

⁶⁵ *Pisma Franciszka Zabłockiego. Ody, pasterki wierszem i prozą, przekłady i naśladowania, urywki różnych komedii*, s. 239–241. Inny tytuł wiersza: *Do J. O. ks. Imci Czartoryskiego, pośta lubelskiego*.

⁶⁶ Rkps Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 85/86. Wiersz ten przypisywany był Stanisławowi Trembeckiemu. Zob. S. Trembecki, *Poezje*, t. 1, Sanok 1858, s. 157–158.

⁶⁷ Rkps Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 2223 II: *Poezyje Franciszka Dyjonizego Książnina ręką własną pisane*, rkps Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 2223 II, t. 1, cz. 1,

52. J. Koblańskiego *Oda do dam puławskich, zrobiona po fetach danych w ok-tawie ś. Adama 1792 roku* (1792)⁶⁸;
53. F.D. Książnina *Oda XI. Artysta pochwały Księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu* (1794–1796)⁶⁹;
54. L. Kropińskiego *Do ks[ięcia] A[dama] C[zartoryskiego], g[enerała] z[iem] p[odolskich]* (1801)⁷⁰;
55. J.P. Woronicza *Do księcia Adama Czartoryskiego, jenerała ziem podol-skich, dnia 24 grudnia 1801*⁷¹;
56. W. Gurskiego *Do Jaśnie Oświeconego Księżęcia JMCI Adama Czartory-skiego, generała artylerii i szefa regimentu piechoty w wojsku jego Ces. Król. Apostolskiej Mości, Orderów Orła Białego, św. Stanisława i św. Ję-drzeja kawalera* (1802)⁷²;
57. L. Kropińskiego *Do J.O. Księcia generała Czartoryskiego* (1803)⁷³;
58. J.U. Niemcewicza *Puławy* (1802–1804)⁷⁴;
59. L. Kropińskiego *Duma do X[ięcia] A[dama] C[zartoryskiego] roku 1806*⁷⁵;
60. L. Kropińskiego *List do X[ięcia] A[dama] C[zartoryskiego] roku 1806*⁷⁶;
61. K. Koźmiana *Do księcia jenerała Czartoryskiego w imieniu Kadetów 1809* (inc. „Książę! Tej szkoły młodzieńce...”) (1809)⁷⁷;
62. Anonimowa *Satyra na dzień Imienin Xięciu Adamowi Czartoryskiemu w Dzień Jego Imienin napisaną przy postaniu z głębokim uszanowaniem Dwunastu Śledzi* (1809)⁷⁸;

s. 76; F.D. Książnin, *Dzieła*, t. 7, wyd. F.S. Dmochowski, Warszawa 1829, s. 218–220. Zob. też: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 211–212.

⁶⁸ *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego – zapomnianych poetów Oświecenia*, s. 104, w. 21–24.

⁶⁹ Tamże, s. 217–220.

⁷⁰ *Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji poróżbiorowej lat 1793–1806*, wstęp P. Żbi-kowski, oprac. M. Nalepa, Kraków 2006, s. 188.

⁷¹ J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, wstęp, wybór, komentarz M. Nesteruk, Z. Rejman, War-szawa 1993, s. 208–210.

⁷² W. Gurski, *Różne dzieła zamykające w sobie komedie, różne wiersze, bajki, sielanki i ody*, t. 1, Kraków 1804, s. 31. Informacja o wierszu dzięki uprzejmości magister Bogumiły Kopec.

⁷³ *Między rozpaczą i nadzieją*, s. 192–193.

⁷⁴ Tamże, s. 267–274.

⁷⁵ Tamże, s. 190–191.

⁷⁶ Tamże, s. 192–193.

⁷⁷ Tytuł w rękopisie: *Uczniowie dawnej Szkoły Kadetów do Twórcy i Szefa tejże Szkoły, JO. Ks. Imci Adama Czartoryskiego. Dnia 24 grudnia roku 1809, w Puławach*. Tytuł drugi wystąpił w wy-daniu utworów poetyckich K. Koźmiana. Zob. *Różne wiersze*, Kraków 1881, s. 82.

⁷⁸ Rkps Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 3956, s. 3–7, druk [w:] K. Sienkiewicz, *Skarbiec historii polskiej*, t. 1, Paryż 1839, s. 233–236. K. Sienkiewicz ogłosił ją pod tytułem: *Satyra na dzień Imienin Xięciu Adamowi Czartoryskiemu G.Z.P. 1809*. Autorem wiersza był prawdopodobnie Julian Ursyn Niemcewicz.

63. L. Kropińskiego *Oda do J.O. Generała Czartoryskiego*⁷⁹;

64. A.J. Czartoryskiego *Nowy rok. W postaci Gustawa Dembińskiego do J.O. Księcia Jmci Adama Czartoryskiego* (1819)⁸⁰.

Historycy literatury piszący o relacjach poetów z A.K. Czartoryskim przypisali także inspiracjom tym utwory, które nie wskazują ani wprost, ani pośrednio na taki związek. Zaliczamy do nich: 1) T.K. Węgierskiego *Ostatni wtorek* (1777); 2) T.K. Węgierskiego *Na wjazd do Warszawy senatora* (powstały w 1778 r.)⁸¹; 3) F.D. Książnina *Ode I. Z pośmiertnych rękopisów wyjętą* (napisaną w 1780 r. po śmierci Zofii Czartoryskiej)⁸²; 4) J.U. Niemcewicza *Do J.O. Księcia Jmci Adama Czartoryskiego, wojewody* (po 1800)⁸³. Włączone zostały do sporządzonego tu wykazu, choć obiektywnie można mieć wobec nich sporo zastrzeżeń, gdy mowa jest o poezji dedykowanej księciu lub go prezentującej.

Wymienione utwory powstały w różnych latach epoki stanisławowskiej, gdy A.K. Czartoryski zajęty był najrozmaitszymi sprawami literackimi, kulturowymi, politycznymi, organizatorskimi i naukowymi, ale także w czasach oddalenia się księcia z miasta królewskiego do Puław czy w latach zawirowań politycznych czasów postanisławowskich, kiedy zachowywać musiał równowagę polityczną między Austrią, Rosją i polityką Francji Napoleona w Księstwie Warszawskim. Tak usytuowaną twórczość literacką dedykowaną Czartoryskiemu można pogrupować w cztery okresy:

- pierwszy (1765–1768), gdy wokół niego zgromadzili się poeci zapraszani do Pałacu Błękitnego;
- drugi (1769–1780), po powrocie księcia z wojaży po Europie po jego stałą przeprowadzkę do Puław;
- trzeci, zapewne najspokojniejszy (1781–1788), z możliwością przedłużenia do roku 1794, spędzony w Puławach;
- czwarty (1795–1823), gdy coraz częściej na długie miesiące ksiądz izolował się w Sieniawie, mimo iż rodzina starała się zainteresować go bieżącą polityką⁸⁴.

⁷⁹ *Z kręgu Marii Wirtemberskiej. Antologia*, teksty z rękopisu wybrała, oprac. i wstępem opatrzyła A. Aleksandrowicz, t. 1, Warszawa 1978, s. 60.

⁸⁰ A.J. Czartoryski, *Poematy i wiersze*, s. 170, 296.

⁸¹ Zob. T.K. Węgierski, *Poezje wybrane*, wybór i oprac. J.W. Gomułicki, Warszawa 1981, s. 69–72, 98–100.

⁸² F. Książnina, *Dzieła*, t. 2: Lipsk 1837, s. 149–152.

⁸³ Zob. rkps Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygn. 2034, s. 121–122.

⁸⁴ Ludwik Dębicki ujął tę kwestię następująco: „Wówczas nowicjat literacki bywał dłuższy, wymagania niekiedy wygórowane, ale tworzyły się cechy ludzi pióra i nauki, na czele stały powagi i wskazywały kierunek, dawały reguły, lecz nie odmawiały zachęty, porady, poparcia młodym czeladnikom. Takie cechy utworzyły się w Warszawie i taka koncepcja, choć bez organizacji akademickiej, przeniosła się następnie do Puław”. Zob. L. Dębicki, *Puławy*, t. 4, Lwów 1897, s. 45.

Jeśli zbierzemy wiersze dedykowane i tematycznie związane z Adamem Kazimierzem Czartoryskim wyłącznie z uwzględnieniem czasu powstania, to: w 1761 – 1 wiersz; 1769 – 1 wiersz; w 1770 – 3 wiersze; w 1771 – 3 wiersze; w 1772 – 1 wiersz; w 1774 – 3 wiersze; w 1775 – 9 wierszy; w 1776 – 9 wierszy; w 1777 – 4 wiersze; 1778 – 1 wiersz; 1779 – 1 wiersz; 1780 – 4 wiersze; w 1781 – 4 wiersze; w 1782 – 3 wiersze; 1788 – 1 wiersz; 1789 – 1 wiersz; 1791 – 1 wiersz; 1792 – 2 wiersze; 1793–1796 – 1 wiersz; w 1801 – 2 wiersze; 1802 – 1 wiersz; w 1803 – 3 wiersze; 1806 – 2 wiersze; 1819 – 1 wiersz.

Poezja dedykowana lub poświęcona Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu o wyraźnie laudacyjnym charakterze pisana była z różnych okazji i w różnych sytuacjach. W całości mieściła się w kręgu poezji okolicznościowej⁸⁵ i miała charakter przygodny (o charakterze winszującym lub podarunkowym, pisana przede wszystkim w związku z obchodzonymi imieninami lub narodzinami kolejnych dzieci lub okazjonalnym, związanym z konkretnymi wydarzeniami, wymagającym „bezpośredniego i szybkiego oddziaływania na odbiorców”)⁸⁶. Pod tym względem znaczna liczba tych utworów to teksty familijno-towarzyskie, mniej tu wierszy okazjonalnych, a wszystkie laudacyjne.

Nie wydaje się jednak, by w twórczości literackiej pierwszego okresu, gdy książę zaprosił do współpracy młodych na ogół poetów, wyraźny był ton panegiryczny. Twórczość ofiarowana Czartoryskiemu w latach 1761–1781 zmieniała stopniowo swą zawartość treściową i charakter, co nie znaczy, iż w kolejnych etapach nabierała całkiem innego wymiaru. Była jednak bardziej laudacją, zatem jej twórcy dążyli bardziej do zaprezentowania stanu obiektywnego, osadzenia postaci księcia w realiach rzeczywistości niż nadawania utworom charakteru wypowiedzi panegirycznej⁸⁷.

Obraz księcia generała w wierszowanych relacjach zmieniał się wraz z upływem lat i podejmowanymi przez A.K. Czartoryskiego obowiązkami, choć nie tylko to decydowało o kształtowaniu się wizerunków „Pana na Puławach”. Zmieniało się w naturalny sposób środowisko pisarzy, zwiększał dystans między „pokoleniem twórców” (urodzonych między 1730–1749)⁸⁸ a pokoleniem poetów

⁸⁵ Zob. E. Rabowicz, *Okolicznościowa literatura polityczna* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1977, s. 441; wyd. 2, Wrocław 1991, s. 338–351; T. Kostkiewiczowa, *Okolicznościowa poezja* [w:] *Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 323–324; W. Pusz, *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Propozycje rozróżnień*, „Prace Polonistyczne” 2009, seria 64, s. 11–24.

⁸⁶ Zob. E. Rabowicz, *Okolicznościowa literatura polityczna*, s. 338.

⁸⁷ Zob. S. Dąbrowski, *O panegiryku*, s. 111.

⁸⁸ Zob. E. Aleksandrowska, *Geografia środowiska pisarskiego* [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, seria 2 pod red. Z. Golińskiego, Wrocław 1977, s. 219.

podejmujących się pisania pochwał, poezji o cechach refleksyjnych i patriotycznych dedykowanej księciu. Jedynie Celestyn Czaplic, Ignacy Nagurczewski, Adam Naruszewicz i Józef Bielawski tworzą wspólne z adresatem pokolenie. Tych też twórców można, wraz z nieco od nich młodszym Józefem Szymanowskim, nazwać przyjaciółmi księcia generała. Pozostali to „działacze” i „kontynuatorzy”⁸⁹, zatem osoby znacznie młodsze, zachowujące należyty wobec adresata dystans, w tym częstokroć słuchacze będącego pod jego komendą Korpusu Kadetów, urzędnicy Komisji Edukacji Narodowej, sekretarze zatrudnieni w Pałacu Błękitnym, syn i nauczyciele dzieci księstwa Czartoryskich albo mieszkający w pobliżu Puław czy Sieniawy literaci⁹⁰.

Pierwszy z okresów, obejmujący utwory poetyckie dedykowane A.K. Czartoryskiemu, w których jest on albo ich adresatem, albo postacią-bohaterem, inicjowany był przez niego samego w Warszawie jako wynik sprawowania księżęcej kurateli nad grupą poetów gromadzącą się w odziedziczonym po matce Pałacu Błękitnym, miejscu znanym już za jej czasów z prowadzonego w nim salonu literackiego⁹¹. Tę grupę należy zapewne uznać za Towarzystwo Literackie⁹² – pierwsze od czasu Academia Litteraria Vistulana (1589/1590), które powołał Konrad Celtis w Krakowie. O działalności grupy warszawskiej wiemy jedynie tyle, ile zechciał nam o niej powiedzieć A. Naruszewicz w znanym dobrze wierszu *Oczekiwanie pasterza na towarzyszków*⁹³. Utwór powstał po wyjeździe A.K. Czartoryskiego z Polski w 1768 r.⁹⁴, a przed 1771, kiedy to został opublikowany w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”. Król czytał go prawdopodobnie pod koniec lutego 1771 r.⁹⁵

Oczekiwanie... nadal budzi pewne zainteresowanie badaczy ze względu na dwa zawarte w tym utworze aspekty, które z konieczności wywołały komenta-

⁸⁹ Określeń tych używam za rozprawą E. Aleksandowskiej, *Geografia środowiska pisarskiego*.

⁹⁰ *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762–1796*, z papierów po L. Bernackim, uzupełn. i oprac., wyd. J. Platt pod red. T. Mikulskiego, Wrocław 1959, s. 6. Nawet w przypadku przynależności do tego samego pokolenia nie wypadało wobec generała ziem podolskich zachowywać choćby pozorów równości.

⁹¹ Zob. L. Dębicki, *Puławy*, t. 1, s. 139.

⁹² Zob. R. Kaleta, *Miejsce i społeczna funkcja literatów w okresie Oświecenia*, s. 15.

⁹³ Nie ma jednak pewności, iż było to Institutum Societatis Literariae ad Edendos Optimos et Poloniae Utilissimos Libros (1765–1770), występujące także pod innymi nazwami: L'Institut de la Société littéraire en Pologne, Societas Literaria Polona, Towarzystwo Literatów w Polsce Ustanowione.

⁹⁴ Była to dwuletnia podróż księżnej Izabeli i Adama Kazimierza Czartoryskich po Europie.

⁹⁵ „Wiadomości Warszawskie” z 15 marca 1769 r. donosiły: „Dnia onegdajszego księżna Jęjmę Lubomirska, Marszałkowa W.K., tudzież księstwo Ichmci Generalstwo Ziem Podolskich, małżonkowie z zagranicy szczęśliwie powrócili”, cyt. za: M. Dernałowicz, *Portret Familii*, Warszawa 1974, s. 224; *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762–1796*, s. 6 (autograf z Biblioteki Branickich w Suchoj, sygn. 190, nr 6 w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich).

rze w powstałych wokół niego tekstach⁹⁶. Z listu A. Naruszewicza pisanego z Warszawy 6 sierpnia 1768 r. do A.K. Czartoryskiego⁹⁷, przebywającego wówczas poza granicami kraju, wynika, iż relacje między księdzem-poetą a księciem układały się na zasadach podrzędności, o czym zaświadcza już sam początek listu:

Jaśnie Oświecony, mój Najlaskawszy Panie,
Nie wiem, jeśli WKsMć na mnie pamiętasz (sic!); nie jestem tak zacna i zasłużona osoba, abym miał miejsce w milej pamięci Jego⁹⁸.

Ten list jest ważny ze względu na wyrażoną w nim relację, jaka istniała wówczas między poetą a księciem. Ponadto wskazuje na podjętą przez A.K. Czartoryskiego w 1765 r. inicjatywę utworzenia czegoś na kształt stowarzyszenia twórczego, grupującego osoby piszące wiersze. Ich systematyczne spotkania mogły się odbywać także po wyjeździe protektora, gdyż poeta w dalszej części listu informuje jego odbiorcę: „i po wyjeździe jego bywam często w gmachach, bytnością niegdyś Książęcą poświęconych, jedynie dlatego, abym uczył przynajmniej mieszkanie, kiedy Pana widzieć nie mogę”⁹⁹.

Z czasem zapewne częstotliwość spotkań w opuszczonym chwilowo przez A.K. Czartoryskiego Pałacu Błękitnym stawała się coraz rzadsza, a absencja stałych jej uczestników znaczniejsza. Nic więc zaskakującego w tym, iż na wieść o zbliżającym się powrocie mecenasa¹⁰⁰ poeta pisze wiersz o oczekiwaniu, w gatunku sielanki, w wyraźnej, tak typowej dla tej odmiany poezji scenerii pasterskiej. Świat wykreowany w tym utworze poeta poddał ponadto swoistej stylizacji na zabawę literacką – zabiegowi, który dotyczy nie tylko szyfrowania występujących w nim postaci, tworzenia kryptonimów osób biorących udział w tych spotkaniach, wywiedzionych od zdrobnień i skrótów imion pozostałych poetów, uczestników spotkań w Pałacu Błękitnym, ale także przez przyrównania ich do baranów, „redyku” prowadzonego przez stróża – psa, który zagonił rozpierzchłe stado ponownie na pastwisko. Zabieg ten nie był jednak na tyle przejrzysty, by czytelnik mógł się w pełni zorientować w postaciach kryjących się pod tymi kryptonimami. O tej trudności rozszyfrowania ukrywanych pod pseudonimami osób świadczy także krótka uwaga z listu króla Stanisława Augusta do autora:

⁹⁶ E. Aleksandrowska *W kręgu poezji zabawowej Pałacu Błękitnego*, s. 15–26; R. Kaleta, *Prośba do autora „Panny na wydaniu”*, s. 181–188.

⁹⁷ Tamże, s. 4 (autograf z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 5899, nr 27081, obecnie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie).

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Przyspieszony powrót z europejskiej podróży wymusiła na A.K. Czartoryskim i jego żonie wieść o wojnie rosyjsko-tureckiej. Do kraju przybywał na wyraźne żądanie ojca.

Nie mogłem rozeznąć w sielance pod tytułem *Oczekiwanie pasterza na towarzyszków*, kto to jest Epifani, Frąca i Kazio. Proszę mi ich imiona wyjawić¹⁰¹.

Królewska ignorancja nie dziwi, skoro do dzisiaj historycy literatury są bezradni wobec rozszyfrowania niektórych zastosowanych przez A. Naruszewicza kryptonimów¹⁰². Dręczącą króla niewiedzę E. Aleksandrowska proponuje rozwiązać w obrębie większości podanych w wierszu szyfrów następująco: „Celestyn” – Celestyn Czaplic, „Epifani” – Józef Epifani Minasowicz, „owiec Maronowych z Nagurek dozorca” – Ignacy Nagurczewski, „Frącek” – Franciszek Bohomolec, „Amitas” – Antoni Korwin-Kossakowski, „Kuba” – Wojciech Jakubowski, „Szymeczek” – Józef Szymanowski, „Jagniątko” – Ignacy Krasicki (choć według R. Kalety to Ignacy Potocki), „Kazio” – Kazimierz Nestor Sapieha (choć tego kryptonimu J. Platt rozszyfrować nie potrafił). Pozostają jednak w tej grupie nazwy do dzisiaj nierozwiązane: „Bancys”, „Tyrymach”, „Fircyk”, „Kulfon”, „Kasper” (być może Kasper Rogaliński), „Tyryr”.

Wymienione osoby stanowić musiały grono zawiązanego Towarzystwa Literackiego, które nie powstało, jak sugerował Fryderyk Skarbek, „za czasów odrodzenia się naszej literatury, [gdy książę – W.P.] otworzył [...] w stolicy dom swój dla uczonych i syty pochlebstw i próżności modnego świata, gromadził u siebie wszystko, cokolwiek Polska pod tym względem dowcipu i nauki najświetniejszego posiadała”¹⁰³.

Wykorzystywany już kilkakrotnie fragment pośmiertnej oceny księcia¹⁰⁴ pisany jest zapewne w kontekście innych poczynań generała ziem podolskich, a i „pochlebstwa i próżności modnego świata”, których ponoć oczekiwał, nie dotyczą tych lat i nie tego grona, lecz powstałego w 1777 r. Towarzystwa Fizycznego.

Nie tylko zawiązana w 1765 r. grupa poetów znajdowała się w orbicie zainteresowań księcia generała, nie ona zapewne była też pierwszym, za jego czasów, zapleczem literackim Pałacu Błękitnego. Do ulubionych, jak się wydaje, towarzyszy zabaw literackich A.K. Czartoryskiego należał początkowo jedynie Kasper Rogaliński (podpisujący swe wiersze kryptonimem „Rogalina”), a także, choć w roli raczej „błażeńskiej”, Józef Bielawski¹⁰⁵.

Poezję twórców skupionych około Pałacu Błękitnego pierwszych lat czasów stanisławowskich znamy dość dokładnie. To, co drukowane było z tej twórczo-

¹⁰¹ *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762–1796*, s. 6.

¹⁰² Zob. przyp. 2 [w:] tamże, s. 6; E. Aleksandrowska, *W kręgu poezji zabawowej Pałacu Błękitnego*, s. 217, przyp. 5; R. Kaleta, *Prośba do autora „Panny na wydaniu”*, s. 43.

¹⁰³ F. Skarbek, *Rys zasług naukowych śp. Księcia Adama Czartoryskiego*, „Rocznik Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk” 1825, t. 18, s. 222.

¹⁰⁴ Zob. E. Aleksandrowska, *W kręgu poezji zabawowej Pałacu Błękitnego*, s. 261.

¹⁰⁵ Jak pisał R. Kaleta, A.K. Czartoryski był inicjatorem konkursów poetyckich zwanych „bielacjadą”, w których nagradzane były najbardziej paradoksalne wiersze.

ści w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, przekopiował częściowo Julian Platt w monografii „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” (1770–1777)¹⁰⁶. Zajmowały te wiersze po objęciu redakcji przez A. Naruszewicza niemałą część pierwszych numerów periodyku. W nich drukowane były utwory członków Towarzystwa Literatów w Polsce Ustanowionego, a wśród nich oczywiście wiersze dedykowane wprost, jako do adresata, A.K. Czartoryskiemu z czasów spotkań w Pałacu Błękitnym. Obok *Oczekiwania pasterza na Towarzyszów* w „Zabawach” znalazły się: Feliksa Oraczewskiego *Święto natury. Z okoliczności imienin JO. Księcia JMCI Adama Czartoryskiego*; Józefa Bielawskiego *Portret Jaśnie Oświeconemu księciu JMCI Adamowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich ofiarowany*; Antoniego Korwina-Kossakowskiego *Do jaśnie oświeconego księcia JMCI Adama Czartoryskiego... ułomek wierszów... opisujących „obraz życia wiejskiego”*. Z wydrukowanych wówczas wierszy laudacyjnych tylko Franciszka Bohomolca *Suplika do JO. Księcia generała ziem podolskich, aby pozwolił wydrukować swoją komedię pod tytułem „Panna na wydaniu”* oraz satyra *Szlachetność* A. Naruszewicza (publikowana dopiero w 1774 r.) powstały po powrocie A.K. Czartoryskiego z objazdu Europy. Poza przedrukami z „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” funkcjonuje w pamięci badaczy literatury oświecenia Ignacego Nagurczewskiego *Wiersz do J.K.M. od Korpusu Kadetów*.

Lata siedemdziesiąte (po 1771 r.) okazały się bogatsze niż poprzednie w poetyckie konterfekty księcia i dedykowane mu wierszowane „liściki”. Spotkania literackie przeniosły się w tym czasie do Zamku Królewskiego i pałacu w Łazienkach. Skromniejsze też było niż na spotkaniach w Pałacu Błękitnym grono zapraszanych uczestników. Mimo to, choć tylko niektórzy z towarzystwa poetów skupionego w latach 1765–1768 wokół A.K. Czartoryskiego byli zapraszani na te „obiady proszone”, przeszli oni pod opiekę Stanisława Augusta do Zamku Królewskiego (A. Naruszewicz, A. Korwin-Kossakowski, I. Nagurczewski, F. Bohomolec i J. Bielawski, a nawet C. Czaplic). W latach siedemdziesiątych pojawiła się dodatkowo znacząca grupa poetów młodych, dla których A.K. Czartoryski, komendant Szkoły Rycerskiej, zwierzchnik prac KEN, był mecenasem. Chociaż istotne kwestie społeczne, zwłaszcza wagi państwowej i naukowej, pochłaniały uwagę gości obiadów czwartkowych, a Czartoryski przyjął na siebie w tym gronie ciężar nakreślenia i unormowania programu edukacji, to nie porzucił on zainteresowań sceną, kierując je tym razem w stronę krytyki i historii teatru, a także sprawowania opieki nad debiutującym w tym czasie gronem literatów. Z czasu spotkań w Pałacu Błękitnym wiernym księciu pozostał jedynie J. Szymanowski, co nie znaczy, iż A. Naruszewicz zapomniał o tym, co winien

¹⁰⁶ „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” (1770–1777), wstęp i oprac. J. Platt, t. 1–2, Wrocław 1968, wyd. 2 – 2004.

był Czartoryskiemu. Na miejsce „dezertów” pojawili się nowi – młodszy: F.D. Książnin, F. Zabłocki, J. Koblański, F. Karpiński. Niektórzy z nich pozostawili księciu ślady „wdzięczności” już przed 1777 r. (F. Zabłocki); inni złożą je na kartach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” w latach 1775–1777¹⁰⁷, a jeszcze inni dopiero po 1790 r. (F. Karpiński) lub unikali niemal tego gestu (J. Koblański – od około 1781 r. proboszcz w Górze-Jaroszynie koło Puław, kapelan pałacowy Czartoryskich). O tym ostatnim pisał A.J. Czartoryski:

Związki najściślejsze łączyły go z rodziną Xcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, w której domu często przemieszczał. Dom ten był miejscem spotkania się i zebrania wszystkich prawie pięknych dowcipów i serc szlachetnych w Polsce. Koblański był jednym z największych przyczyniającym się do przyjemności wówczas tam przepędzanych¹⁰⁸.

J. Koblański ślady uznania A.K. Czartoryskiemu pozostawił w *Odzie do dam puławskich zrobionej po fetach w Puławach danych w oktawie ś. Adama 1792 roku*.

Z okresu drugiego datowanego na lata od 1769 r. pozostał pakiet sporej liczby wierszy dedykowanych księciu jako efekt jego aktywnej obecności w życiu politycznym i naukowym kraju. Zarówno komendowanie Szkołą Rycerską, jak i kierowanie KEN czy utworzenie Towarzystwa Fizycznego, gdy po paru latach prac w systemie edukacyjnym generał ziem podolskich skierował swe zainteresowania w stronę elity naukowej Warszawy, zwłaszcza tych, którzy zajmowali się naukami ścisłymi, przysparzały mu popularności i uznania. Obok troski o rozwój nauk stosowanych książę zwrócił uwagę na widoczne braki w polskim słownictwie naukowym. Dbał o rozwój mowy ojczystej i jej poprawność uszczerbek ten dotkliwie przeszkadzał. Nie unikano jednak i spraw związanych z naukami humanistycznymi, a nawet zauważyć można znaczne, od roku 1778, nachylenie prac tego towarzystwa ku kwestiom literackim. Z tekstów wierszowanych skierowanych w tamtych latach do księcia generała, prócz zawartych w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, należy wymienić wiersz Józefa Szymanowskiego *Bukiet na ś. Adama 1777. Do księcia Adama Czartoryskiego*. Utwór ten być może przygotowywany był do planowanego periodyku literackiego, który miał być wydawany w ramach powołanego w 1777 r. Towarzystwa Krytycznego. Wiersz wyraźnie skrojony w zabawowym tonie, na który mógł pozwolić sobie jedynie ktoś bliski księciu, nadający wypowiedzi formę świad-

¹⁰⁷ Zob. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 3, cz. 2, s. 335–346 (i wyd. 2 – 1780); 1773, t. 8, cz. 2, s. 319–323; 1774, t. 9, cz. 1, s. 91–96, t. 10, cz. 1, s. 37–89; 1775, t. 11, s. 35–38, 49–56, 67–76, 343–344, cz. 2, s. 337–362, 273–284; 1776, t. 13, cz. 1, s. 3–6, 7–10, 10–12, 12–16, 17–20, 21–22, 23, cz. 2, 411–412, t. 14, cz. 1, s. 203–206, cz. 2, s. 398–401, 358–362; 1777, t. 16, cz. 2, s. 305–339.

¹⁰⁸ Cyt. za: E. Aleksandrowska, *O Józefie Koblańskim – poecie zapomnianym* [w:] *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego*, s. 28–29.

czącą o bliskiej relacji między autorem i odbiorcą. Osobisty w tonie charakter wypowiedzi lirycznej podkreśla przyjaźń łącząca tych dwoje niezwyklej ludzi. Reprezentują oni odmienne przekonania estetyczne: A.K. Czartoryski, mimo przychylności wobec nowych prądów w literaturze, pozostał klasykiem, gdy J. Szymanowski był propagatorem estetyki wyrażanej w nurcie rokoka. Stąd owa zabawa słowem wprowadzona przez podmiot twórczy, polegająca na poszukiwaniu najodpowiedniejszych słów, które mają wyrażać ujęte w odpowiednie słowa przekonania, tak by nie uraziły one gustu przyjaciela:

Jaki ci bukiet oddać, długo myślę.
Próżno się, widzę, do pracy zabieram,
Co rzucę wyraz, to znów go przekreślę;
Trzeci raz papier w drobne sztuki zdzieram.
Ani myśl, ani wiersz płynie szczęśliwy;
Nie chciej powiedzieć, żem tylko leniwy.
Ten bukiet, żeby mógł być oddany,
Przyjemnych kwiatów żądałbym wyboru.
Gust twój i, Książę, dobrze już jest znany,
Na cóż mam dawać bukiet niewłaściwy,
Nie chciej powiedzieć, żem tylko leniwy,
Drę przeto papier, porzucam pisanie,
Ty przeto chciej mieć w żywej pamięci,
Że póki tylko tchu w mym sercu stanie,
Nic nie wyrazi mych dla ciebie chęci.
Czytaj je w sercu, wszak umiesz być tkliwy.
Nie chciej powiedzieć, żem tylko leniwy.
Cóż jest! Daremnie wziąłem się do pióra;
Te wdzięki, które moje być mniemałem,
Wzięte z dzieł twoich, bom je czytał wczora,
Te kwiaty z twego ogrodu zerwałem¹⁰⁹.

Tak więc myśli przekazane przyjacielowi nie powinny urazić jego gustu, a jednocześnie w konwencji, jaką on wyznaje, nie sposób tych uczuć sformułować. Podmiot sprawczy ma świadomość, że te „słowne kwiaty”, które mają być wręczone odbiorcy, „pochodzą z ogrodu odbiorcy”. Nie są darem samym w sobie, lecz wyrazem wdzięczności i szacunku. Sposób ujęcia osoby A.K. Czartoryskiego w koncepcji J. Szymanowskiego ma dać odbiorcy przede wszystkim przyjemność obcowania z kimś, kto go rozumie i jest mu życzliwy.

Podobny obraz pana na Klewaniu znajduje czytelnik w utworach literackich powstałych po 1780 r., a napisanych podczas objazdu ziem należących do Czartoryskich na Wołyniu i Podolu (1780–1782). Czas ten upamiętniony został dwoma wierszami F.D. Książnina *Do księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich, gdy dobra swoje objeżdżał* oraz napisaną w Brzeżanach i po-

¹⁰⁹ J. Szymanowski, *Pisma*, Lipsk 1836, s. 11.

bliskim im Raju *Odą XI. Raj Brzeżański. Do Księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich*. Julian Ursyn Niemcewicz pozostawił opis tej wizyty w relacji pamiętnikarskiej, zatem nieco bardziej zobiektywizowanej¹¹⁰, gdy Książnin to samo wydarzenie przedstawiał językiem poezji:

Raj! Twojego wartęś imienia.
Niech cię z inąd kto chwali,
Dla mnie miłego dość wspomnienia,
Sieniawscy tutaj mieszkali!
Pod gęsto-liściem tych gór namiotem,
Co wdzięczne grodzą zacisze,
Między rozkosznym krynic obrotom
Muzy tu mojej głos słyszę.
Słodką pamięci szczęśliwych czasów,
Tać tylko dla mnie została.
U tych to zdrojów i łąk, i lasów
Słynęły cnota i chwała.
Pomnę, jak rycerz wrócony z boju
Tu swe zwycięstwo opiewał,
Jak obywatel w świętym pokoju
Tu pod laurami spoczywał.
Zostały drzewa, zdroje i głązy,
Gdzie czasem słowik zakwili;
Wiszą szlachetne mężów obrazy
I smutna pamięć, że byli.
Na miejscu owej lubej swobody
Wszystko tu teraz pod musiem.
Trawim z goryczą owoc niezgody,
Pod ciężkim jęcząc Rakusem.
Co widzę? Zefir szczęśny dokoła
Wzrusza gałązki po lesie.
Co znowu słyszę? Wieść nam wesoła
Gościa wielkiego nam niesie.
Poznaję pana o wdzięcznym licu,
Poznaję Raju odmianę.
Krwi dla nas miłej, drogi dziedzicu,
Szczęście tu wracasz żądane.

¹¹⁰ J.U. Niemcewicz wspominał pobyt w Brzeżanach w pamiętnikach: „Przez Satanow wjeżdżało się na Ruś Czerwoną, dziś Galicją przezwana. Z jaką boleścią postrzegłem na drugiej stronie Zbrucza utkwione drapieżne orły austriackie. [...] przejechaliśmy tylko przeze Lwów; udaliśmy się do Brzeżan, a raczej do rozkosznych przy nim ogrodów, Raj zwanych. W pośrodku rozłożonych w wachlarz sosien włoskich, zielonych smugów, czystych szemrzących po żwirze strugów wznosił się pałacyk niewielki, kształtny i czysty. Było to mieszkanie hetmana Sieniawskiego. W górze, w sali, dawały się widzieć dawne portrety. Zamek w Brzeżanach, już od czasów Sieniawskich niezamieszkały, a dziś już podobno obrócony na browar; były także ciekawe obrazy i sufity; pamiętam wymalowaną białą jaskółkę zabitą przez hetmana”. J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. wstępem poprzedził J. Dihm, t. 1, Warszawa 1957, s. 134.

Przebóg! Co słyszę? O smutna strato!
Chwila pociechy zbyt mała.
I ty powracasz... westchnąwszy na to,
Rzewnie się łzami załala.

Zarówno cytowany utwór, jak i pozostałe wiersze dedykowane przez poetę Czartoryskiemu tworzą poezję, o której pisał Julian Platt, iż „buduje wzorzec oświeconego działacza społecznego i dygnitarza [...] propaguje ideał człowieka poświęconego staraniom wokół dobra powszechnego i szczęścia ojczyzny, kierującego się sprawiedliwością i cnotą. Nacisk (w tych wierszach) położony jest na portret duchowy bohatera, podkreśla jego walory moralne”¹¹¹. Wzór ten wydaje się sprawdzać także w odniesieniu do koncepcji poezji sformułowanej przez F. Karpińskiego.

Trzeci zespół tekstów datuje się na czas, gdy rodzina Czartoryskich przeniosła się z Warszawy do Puław, a wokół niej i za jej przyzwoleniem pojawił się nowy krąg osób-poetów. Z tej grupy z Warszawy zabrali jedynie dwóch twórców młodszego pokolenia: F.D. Książnica i dopiero próbującego swych umiejętności pisarskich i translatorskich J.U. Niemcewicz. W Puławach towarzyszył im starszy od nich ksiądz J. Kobański. Pałac puławski po 1785 r. odwiedzali: A. Naruszewicz, F. Karpiński, W. Mier, K. Marcinkowski-Jaxa, a z młodszego pokolenia literatów, niekiedy na dłuższy czas, zatrzymywali się w siedzibie Czartoryskich: G. Piramowicz, J.P. Woronicz, A. Czarnocki, L. Dembowski. Stały się też Puławy miejscem stałego pobytu dla niektórych wychowanków Gimnazjum Wołyńskiego: Feliksa Bernatowicza, Karola Sienkiewicza, Hipolita Błotnickiego. Książę nadal w tamtym czasie utrzymywał ścisły kontakt z niektórymi twórcami z pierwszego okresu: Józefem Szymanowskim, Ignacym Potockim oraz nieco starszym od nich Celestynem Czaplicem. Interesy podolskie księcia zbliżyły go z Ludwikiem Kropińskim. Były związki z wychowankami Korpusu Kadetów Jego Królewskiej Mości zgromadziły wokół niego nieliczne, ale interesujące grono młodych ludzi, a wśród nich i poetów pamiętających specyficzną atmosferę tego edukacyjnego ośrodka. Między nimi byli Kajetan Koźmian i bezimien-ny twórca, który pozostawił po sobie anonimowe wyrazy zainteresowania postacią księcia, starający się wyrazić naczelnikowi wdzięczność za lata edukacji.

Utwory tak różnorodnych twórców powstałe przy różnych okazjach i rozrzucone dzisiaj po antologiach¹¹², a także niespisane jeszcze z zachowanych rękopisów¹¹³ stanowią ciąg „portretów literackich” A.K. Czartoryskiego. Znaczna ich liczba przejrzana i opublikowana nie wyczerpuje jednak w całości wier-

¹¹¹ J. Platt, *Panegiryk*, s. 329–390.

¹¹² Zob. *Z kręgu Marii Wirtemberskiej*, t. 1, s. 60; *Między rozpaczą i nadzieją*, s. 156, 190–191, 267–274, 340–341; A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, s. 165–166.

¹¹³ Rkps Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 3956, s. 29, 264–266.

szowanej twórczości poświęconej księciu. Do takich utworów należą wspomniane powyżej: Juliana Niemcewicza *Satyra na dzień Imienin Xięciu Adamowi Czartoryskiemu*; wiersz Antoniego Malinowskiego *Oda. Do Jaśnie Oświeconego Księżęcia Jmci Adama Czartoryskiego, marszałka Trybunału Głównego W.X.L., Generała Ziem Podolskich etc. etc.*, *Kawalera Orderu Orła Białego, św. Stanisława i św. Jędrzeja, przy reasumpcji Trybunału kadencji grodzieńskiej roku 1781* oraz występujące w opublikowanych zbiorowych wydaniach wierszy A. Naruszewicza, lecz dotychczas nieprzedrukowywane utwory: *Do księcia Adama Czartoryskiego, generała Ziem Podolskich. Z okazji wydania sielank Symonidesa, Zimorowicza, Gawińskiego, Nagurczewskiego i Minasowicza razem zebranych*; *Sielanka X. Do Księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich*. Zapodział się także opublikowany jedynie w pierwszym pełnym wydaniu poezji Józefa Szymanowskiego wiersz *Bukiet na ś. Adam 1777. Do księcia Adama Czartoryskiego*, uzupełniający pokaźny blok utworów poetyckich, który może posłużyć do wielorakiej prezentacji zarówno postaci A.K. Czartoryskiego, jak i atmosfery, jaka panowała w siedzibie rodowej, a także uzmysłwić odbiorcom zmieniającą się sytuację zewnętrzną (obrazu rzeczywistości), w jakiej przyszło żyć pokoleniu oświeceniowców.

Ostatni blok wierszy dedykowanych księciu Czartoryskiemu pojawia się już po utracie przez Rzeczpospolitą niepodległości, wraz z nastaniem burzliwego czasu wojen napoleońskich, i związany jest pośrednio z różnorodnymi planami politycznymi wobec przyszłej, w opinii niektórych, odradzającej się Polski, ale też czasu stopniowego wycofywania się księcia z życia politycznego w zacisze pałacu w Sieniawie.

W tych czterech etapach, różnych pod względem politycznych planów, działań i życia towarzysko-kulturalnego, powstały odmienne „literackie wizerunki” jednej z najważniejszych osób polskiego oświecenia¹¹⁴.

W pierwszym bloku wierszy A.K. Czartoryski prezentowany był jako mecenas, uznany przez grono młodych poetów mentor i dobrodziej. Jego wyjazd z Polski zdeorganizował życie związanych z nim twórców. Dopiero zapowiedź powrotu księcia stała się pretekstem do zebrania wierszy o wybitnie laudacyjnym, a tylko niekiedy panegirycznym charakterze i ogłoszenia ich w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” (1771). Także z tym okresem powiązać trzeba wiersz A. Naruszewicza *Sielanka I. Do księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich, na powrót z cudzych krajów* oraz *Do księcia Adama Czartory-*

¹¹⁴ Między księciem a środowiskiem literackim zgromadzonym wokół niego „raz po raz daje się wychwycić ton autentycznego przywiązania i przełamującą dystans serdeczność. [...] Karpiński wspominał: «napisane ode mnie do niego wiersze zjednały mi łaskę jego, że ze mną już nie jak z swoim sekretarzem, ale jak z przyjacielem najpoufalej postępował»”. Cyt. za: Z. Wołoszyńska, *Adam Kazimierz Czartoryski (1734–1823)*, s. 412.

skiego, *Generała Ziem Podolskich*. Z okazji wydania *sielanek* Symonidesa, Zimorowicza, Gawińskiego, Nagurczewskiego i Minasowicza razem zebranych, utworów napisanych pod nieobecność księcia w Warszawie, ale zapewne ze świadomością jego prędkiego do niej powrotu:

 Lubo cię dobroć boska, najlaskawszy Panie,
 W wyższym nad pospolity gmin mieć chciała stanie,
 I krwi tej być dziedzicem, z której polskie strony
 Wielkimi się szczyły niegdyś Jagiellony;
 Nie gardź, proszę, tym podłym wiejskich piosnek tonem,
 I z panieńskich gmachów myślą staw się nad zagonem¹¹⁵.

Pierwsze lata powiązania księcia A.K. Czartoryskiego z grupą literatów warszawskich były czasem naznaczonym zapewne zabawowym charakterem spotkań, fascynacją literackimi zajęciami, w których – zgodnie z klasyczną zasadą „wyrastania na poetę”, zajmowano się gorliwie tłumaczeniami bądź naśladowaniami „mistrzów”. Niektóre, jak wiemy, sekrety z twórczości poetów Towarzystwa Literatów w Polszcze Ustanowionego ujawnił A. Naruszewicz w *Oczekiwaniu pasterza na towarzyszków*.

Księżę jest tu kreowany na „swobodę; śpiewaka najwdzięczniejszego”, choć jednocześnie jest „psem, co śpi w budzie, i trzodę swą przyżenie”. Dopiero w finałowej części ody pojawia się jako „piękny” i jako „pociecha”,

 Co patrzy na mnie, i słodko nieco się uśmiecha,
 Znać nowe piosnki niesie; godne, żebyś na nie
 Zdumiały dał powtórny dank, Arystofanie!
 „Czoło (ma) jasne, jak słońce; Kosa rozpuszczona
 Miękkim włosem, by jedwab, okrywa ramiona.
 Gęśle na nim złociste; a prawdziwie mina,
 I uroda, i ręka godna Apollina¹¹⁶,

by w kończącej utwór partii stać się „sarmackim panem”.

Sama oda nie należy do zbyt udanych pochwał zarówno autorów poezji, tworzących krąg Pałacu Błękitnego, jak i samego księcia. Pod tym względem znacznie lepiej wypada wizerunek generała kreślony w *Sielance X. Do Księcia Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich*. Utwór ten zaliczyć trzeba jednak już do drugiego cyklu poezji dedykowanej księciu. Związany jest ten czas z tragiczną śmiercią najstarszej córki Czartoryskich – Teresy. Gdy w *Sielance IX* panują, w pełni uzasadnione, żart i zabawa, to *Sielanka X* ma stosowny do sytuacji ton konsolacyjny. W pierwszym utworze Czartoryski prezentowany jest jak „przywódca grupy”, poeta (co „nowe piosnki niesie”), w drugim to „mąż

¹¹⁵ A.S. Naruszewicz, *Wiersze różne*, t. 2, s. 5.

¹¹⁶ Tamże, s. 55.

nieustraszony, pan, mądry, chrześcijanin”, daleki od „płoch-kwilnego gminu”, znający i „stan ludzki”, i „moc [...] dzielną” nieśmiertelnego¹¹⁷. Ukojenie niesie Euterpe śpiewająca pieśń o Palemonie (mitycznym protoplaście Jagiellonów, z których ród Czartoryskich bierze swój początek).

Z tej samej sytuacji wyrasta konterfekt księcia w *Powązkach* Stanisława Trembeckiego. W idylli tej poeta dokonuje prezentacji księcia jako gospodarza Powązek:

[...] tu przemieszkiva

Jeden z możnych Słowianów, ozdoba uczonych.
Zastępca wynalazków i sztuk wyzwolonych.
Jemu cenniejsze prace składacie bez liku,
Złotousty Francuzie, myślący Angliku;
I odległy Katajczyk przysyła swoje dziwy,
I Holender powolny, ale nie leniwy,
Nie zawsze zniewieściał i nie zawsze głupi
Swoje najwyborniejszej Turczyn dodał kupi.
Tu widać wraz zebrane z porządkiem wygody.
Starożytność szacowną i najświeższej mody:
[.....]
Dzięki gospodarzowi za lube podejście,
[.....]
Pan tego domu w gładkiej sukni chodzi,
Godny Augusta krewny i w dostatkach brodzi.
Skromność jego w ubiorze postrzegłszy z daleka,
Wziąłby go może prostak za średniego człeka.
Widząc jego przystępność, jego ukłon niski,
Kto by zgadł, że to ten jest Adam Czartoryski.

Nie biorąc filozofów pysznego imienia,
Obyczajami, biegleścią wielu z nich zacienia.
Ojciec sierot, brat szlachty, poufale żyje,
Z daremną usilnością wielkość duszy kryje¹¹⁸.

Prezentacji tej towarzyszy opis tragicznej śmierci córki Zofii¹¹⁹. Trembecki nie zaliczał się do bliskiego księciu grona przyjaciół. To raczej wysłannik mo-

¹¹⁷ Tamże, s. 57.

¹¹⁸ S. Trembecki, *Pisma zebrane*, t. 1, s. 41–42, w. 76–102. Zob. rkps Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 856, s. 160–163, tutaj tytuł: *Powąski* [sic!] *Idylla*, *Powąski* [sic!] *Epi-gram* (odpis).

¹¹⁹ Utwór ten ma bogatą dokumentację zaopatrzoną w szczegółowe komentarze: E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 233–247; A. Nasiłowska, *Rozkosze ogrodu (Powązki)* [w:] *taż*, *Poezja opisowa Stanisława Trembeckiego*, Wrocław 1990, s. 67–119; J. Łucyk, *Powązki jako temat poezji oświeceniowej*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego. Prace Historycznoliterackie 8–9. Studia nad Oświeceniem”, Gdańsk 1985, s. 135–157.

narchy, z czasów gdy kuzynów łączyła wspólna myśl naprawiania kraju. Poemat szambelana królewskiego, jak wykazały studia prowadzone nad utworem, służy do wyniesienia na piedestał ludzkiej myśli budującej koncepcję arkadii na miarę swego czasu. Czartoryski jest w nim nie tylko panem włości, ale konstruktorem (twórcą) rzeczywistości doskonałej. Naturalnie, wszystko jest chwilowe, podlegające kaprysom losu, nieprzewidzianym zwrotom sytuacji. Śmierć córki jest tego trwałym znakiem, a jednocześnie próbą dla najbliższych. W tej właśnie chwili książę ujawnia hart ducha. Zachowuje wobec tragedii postawę stoicką. Czy jest to stan faktyczny, czy tylko kreacja poety, któremu ta wizja pomaga w budowaniu epikurejskiej postawy, wyznawanej przez samego poetę. Trzeba jednocześnie przyznać, iż A.K. Czartoryski w literackiej koncepcji Trembeckiego jawi się jako postać z wszystkich literackich prób jego prezentacji najrzetelniej zarysowana.

Literackie wizerunki księcia Czartoryskiego, wiążące się zazwyczaj z ukazaniem go na tle zdarzeń publicznych, prezentujące jego udział w wydarzeniach politycznych, są zazwyczaj idealizujące, pozbawiające go naturalności i wyrażnie przesuwające ku idylliczności, baśniowości. Staje się on osobą bez skazy. Do takich realizacji wizerunku księcia należy wiersz F. Karpińskiego *O sprawiedliwości do Xcia Adama Czartoryskiego, Marszałka Trybunału Litewskiego, podczas rozpoczęcia tegoż trybunału w Grodnie* (1778), związany z osądzeniem przez księcia własnego ojca za niegodne traktowanie poddanych, czy tegoż *Myśli jesienne do księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, powsta lubelskiego*. Autor zwraca tu uwagę na oddanie się adresata sprawom publicznym („Pod ojczyzny twej brzemieniem/ Twardym pracując ramieniem/ Od zorzy schodzi dzień cały”). Dalsze strofy wiersza to, jak sam twórca wyznaje, „Mojej to obraz, mojej to ojczyzny!.../ Dla której chętnie przykrości znosili/ I pocziwami chlubili się blizny,/ I śmiercią dawni Polacy gardzili”, po to, by na tle codzienności życia szlacheckiego i nieustannych swarów politycznych ukazać wyjątkowość takiej postawy: „Xiążę, gdzie stoisz, stąd was nie ubiegna!/ Z tobą wraz czuje ów stróż osiwiwały/ I insi pięknej towarzysze chwały,/ Co się pod pracy ciężarem nie zegną./ Nie opierasz się, znużony niewczasem,/ Na baszcie, której straż ci poruczona,/ Aby snąć sen cię nie ogarnął czasem”. Czartoryski nie jest w tym utworze samotnym, jak pomnik, znakiem niezłomności, lecz reprezentantem grupy: „Wam ja, mężowie, pochwał warci sami, / Póki mi życia nie przerwą się wątki,/ Latając myślą i piórem za wami,/ Podług sił w pismach wystawię pamiątki./ Nie w marmurze twardym ryte,/ Ani śpiżą znakomite,/ Małeć wprowadzie, małe,/ Ale może trwałe”.

Tekstem tylko nieco późniejszym od wspomnianych dwóch utworów F. Karpińskiego jest, odwołujący się do tych samych wydarzeń, w pełni panegiryczny wiersz Antoniego Malinowskiego *Do Jasnie Oświeconego Księęcia Jmci Ada-*

ma Czartoryskiego, marszałka Trybunału Głównego W.X.L., Generała Ziem Podolskich etc. etc., kawalera Orderu Orła Białego, św. Stanisława i św. Jędrzeja, przy reasumpcji Trybunału kadencji grodzieńskiej roku 1781.

Końcowe lata drugiego okresu powstawania wierszy dedykowanych generałowi ziem podolskich to czas różnorodnych rozważań skreślonych na jego temat aż po czas Sejmu Wielkiego. Łączą one trzy niezależne od siebie sposoby ukazywania postaci księcia jako: 1) jednostki wybitnej, reprezentanta „dobrze myślących”, 2) unikającego prowadzenia swarów w gronie rozpolitykowanych „nieprzyjaciół dobra” i 3) żyjącego z dala od świata polityki samotnika-szlachcica, skupionego na pracy we własnej zagrodzie. F. Karpiński ten sposób kreślenia charakterystyki A.K. Czartoryskiego reasumuje uwagą: „wszystko Tobie, Książę nad pochwały”.

Odmienny wzorzec księcia tworzą poeci debiutujący pod koniec wieku XVIII i w ostatnim okresie życia A.K. Czartoryskiego. Podstawą, na jakiej budują swój obraz Czartoryskiego, są wydarzenia związane z utratą niepodległości oraz nadziejami na jej odzyskanie w czasach obecności na ziemiach polskich wojsk napoleońskich. Do tego rodzaju wierszowanych zwrotów do księcia A.K. Czartoryskiego należą utwory Ludwika Kropińskiego *Do ks[ięcia] A[dama] C[zartoryskiego]* oraz utwór bez tytułu (inc. „Kiedyż podam twoje dłonie...”). Pierwszy z nich rozpoczyna strofa:

Znikła nam ojczyzna miła!
Wszystko w końcu czas pochłonie,
A co porwie jego siła,
Przy wieczności składa tronie¹²⁰.

Wiersz pisany jest w nastroju rezygnacji, charakterystycznej dla pierwszego pokolenia żyjącego po rozbiorach. Nastrojowi temu nie podlega jedynie książę:

Lecz, książę, niech zuchwały
Pędzi wśród nieskończoności,
Nie tknie się on twojej chwały
Ani też mojej wdzięczności.
Bodaj spokojność sumienia,
Ona szczęścia łańcuch wiąże;
Gdy świat z gromem postać zmienia,
Ty zawsze jednaki, książę!¹²¹

Identyczny z tym tonem wiersza jest wizerunek księcia w mowie żałobnej wygłoszonej nad jego grobem przez biskupa krakowskiego Jana Pawła Woronicza, w którym między innymi pojawił się następujący fragment:

Lecz gdzież jest ów mąż, wskazany nam w księgach Bożych do sławienia, w którym się przed niebem i ziemią popisać mogę? Ów okwity wiekiem zaszczepta rozkwitających pokoleń, za-

¹²⁰ *Między rozpaczą i nadzieją*, s. 188.

¹²¹ Tamże.

możny w cnotę, miłośnik dobra, poczciwości, użyteczności i pokoju całej społeczności? Oto śmiertelne zwłoki jego, od brzegów Sanu na całunie wdzięcznych łez, jęków i modłów do grobowiska rodzinnego przywleczone, ostatnich przenosin na łono wieczności od nas oczekują¹²².

Ksiądz biskup, zgodnie ze swą i Kościoła tezą, głosił, iż wszystko, co dzieje się tu na ziemi, zostało precyzyjnie zaplanowane przez Stwórcę i zapisane w *Piśmie św.* Nie tylko upadek Polski i jej ponowne „zmartwychwstanie”, ale i cechy charakteru oraz zadania nakreślone do spełnienia zmarłemu – w tym wypadku Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu – są do odczytania w Biblii.

W tak rozumianej koncepcji świata, w której wszystko zostało już precyzyjnie określone, ksiądz nie mógł być innym niż był – człowiekiem i obywatelem swej ojczyzny.

* * *

Z zasygnalizowanych w tym tekście wierszy dedykowanych księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu wynika, iż do przeszłości w czasach oświecenia odchodzi, jako powszechnie stosowana, forma panegiryczna, a w jej miejsce pojawia się jej odmiana – laudacja. Zmienia się w tej nowej formie sama koncepcja wypowiedzi, a także rola i miejsce podmiotu mówiącego. Nie tylko dominuje w niej konkretne zdarzenie, w którym postać protagonisty staje się podmiotem laudacji, lecz i podmiot twórczy zaznacza swą równorzędną rolę nie tylko obserwatora, lecz także postaci oceniającej, swymi uwagami poświadczającej wypowiedziane sądy.

W tym kontekście na marginesie jako odrębne formy wierszowanych wypowiedzi w całym bloku poezji poświęconej A.K. Czartoryskiemu pozostają cztery utwory: *Satyra na dzień Imienin Xięciu Adamowi Czartoryskiemu*, napisana w formie palinodii, naśladująca utwór Ignacego Krasickiego *Do króla*, świadcząca jak i ona o odchodzeniu od wierszowanej wypowiedzi panegirycznej, Jana Pawła Woronicza *Do księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, dnia 24 grudnia 1801*, Walentego Gurskiego *Do Jaśnie Oświeconego Księżęcia JMCI Adama Czartoryskiego, generała artylerii i szefa regimentu piechoty w wojsku jego Ces. Król. Apostolskiej Mości* oraz wiersz Antoniego Malinowskiego *Do Jaśnie Oświeconego Księżęcia Jmci Adama Czartoryskiego*. Wyraźnie forma panegiryku przestaje funkcjonować po roku 1795. Utrzymuje się jedynie jako wypowiedź zarówno wierszowana, jak i prozatorska w kręgach braci duchownej, o czym zaświadcza *Kazanie* Jana Pawła Woronicza.

¹²² J.P. Woronicz, *Kazanie na pogrzebie śp. Jaśnie Oświeconego Księcia Adama Czartoryskiego, byłego generała ziem podolskich* (22 kwietnia 1823) [w:] *Pisma wybrane*, wybór M. Nesterek i Z. Rejman, s. 505–506.

Krytyczne uwagi wypowiedziane przez pokolenie romantyków o zbyt licznych utworach poetyckich poświęconych A.K. Czartoryskiemu są nieuzasadnione. Nie można tego rodzaju sądów wypowiadać w oderwaniu od epoki, w której zostały sformułowane, bez znajomości realiów, a przede wszystkim roli, jaką bohater tych wierszy spełnił za swego życia.

**WOJCIECH PIOTROWSKI, Adam Kazimierz Czartoryski in the poetry
of family, friends, and the environment of acquaintances and neighbours.
On the development and transformation of the panegyric
in the Enlightenment**

S u m m a r y

Adam Kazimierz Czartoryski, as a result of the position he held in political, social, literary and academic life in the period of the Stanisławian enlightenment and the ensuing period, was a man who became the subject of interest of literary figures of the time. In the analysis presented, an attempt is made to establish the wealth of poetic literature dedicated to the figure of the prince, general of the Podolian land, and answer the question to what level does it allow for the depiction of: 1) the way in which A.K. Czartoryski was perceived not only in exercise, but also commemorative verses who considered the prince and general to be worthy of presentation; 2) the role which A.K. Czartoryski wished to play in literary and scholarly circles both in Warsaw and Puławy, and also how he was perceived beyond these circles; 3) the reality, introduced in the works, which bears testimony to life, his role within this life, and the world view of A.K. Czartoryski; 4) the changes appearing in the panegyric (lauds) literary tales, and the creation of new varieties of this form which arose in the area of poetry dedicated to A.K. Czartoryski. From the analysis of almost sixty commemorative works from poets of the likes of Adam Naruszewicz, Tomasz Kajetan Węgierski, Stanisław Trembecki, Franciszek Dionizy Kniaźnin, Franciszek Karpiński, Józef Szymanowski, Jan Paweł Woronicz and other writers from the 'lesser generation', it is possible to draw the conclusion that it was coincidentally commemorative work, socio-familial (of a congratulatory or benefactor character, written above all else in connection with saint's days or new births) or occasional, connected with concrete events demanding 'direct and rapid impact on the audience'. Works of this type were based on the consolidation of the template of panegyric poetry, even though this underwent change throughout the Enlightenment period, taking on the form of a laud, or gradually moving closer to the style of lyrical reflection. It is only in poetry emerging from clerical circles, such as funeral homilies, that the panegyric tone has been preserved.

Anna Szalyga

(Uniwersytet Rzeszowski)

**UWAGI O LIBRETCIE ŚPIEWOGRY
PIELGRZYM Z DOBROMILA
IZABELI KSIĘŻNEJ CZARTORYSKIEJ /
MARII WIRTEMBERSKIEJ**

Izabela z Flemingów Czartoryska oraz jej małżonek Adam Kazimierz przywiązywali dużą wagę do treści patriotycznych sztuk wystawianych w teatrach obu ich rezydencji. Ta aktywność przypadła na czas zaborów i spełniała niesłyszane ważną rolę w tworzeniu oryginalnych wartości kulturalnych, upowszechnianiu wyższego poziomu życia towarzyskiego, pielęgnowaniu zamięłowania do języka, literatury ojczystej i przeszłości narodowej¹.

Działalność teatralna księstwa Czartoryskich miała miejsce w dwóch prężnych ośrodkach – najpierw w Puławach, później w Sieniawie. W 1786 r. w Puławach wystawiono jedną z pierwszych polskich oper – *Matkę Spartankę*, dzieło o dużym ładunku patriotyzmu². Z innych podobnych utworów okresu puławskiego wymienić należy: *Cyganów* – operę w 3 aktach³, *Dwóch strzelców i mleczarkę* – operę jednoaktową⁴, sztukę zatytułowaną *I plotka się czasem przyda*⁵.

Kiedy po roku 1811 księstwo Czartoryscy zmuszeni byli ze względów politycznych przenieść się z dworem z Puław do Sieniawy koło Jarosławia (posiadłości przodków księcia Adama Kazimierza), stała się ona ośrodkiem życia kulturalnego i przejęła tradycje teatralne Puław. Wykonywano tu sztuki teatralno-muzyczne, tu ożywiła się działalność dramaturgiczna księstwa Czartoryskich⁶.

¹ S. Durski, *Zabawy teatralne w Sieniawie. Z dziejów teatru de société w Polsce*, „Pamiętnik Teatralny” 1970, t. 19, z. 1–2, s. 48.

² Zob. A. Aleksandrowicz, *Puławska inscenizacja opery „Matka Spartanka” F.D. Książczaka jako wydarzenie polityczne i kulturowe*, „Kamerton” 2006, z. 1(50), s. 24–35.

³ A. Papierzowa, *Libretta oper polskich z lat 1800–1830*, Kraków 1959, s. 169.

⁴ Tamże, s. 173.

⁵ Tamże, s. 181.

⁶ Możemy przypuszczać, że Czartoryscy wystawiali gościnnie sztuki w zaprzyjaźnionych okolicznych dworach: w Łańcucie u Potockich, w Przeworsku u Lubomirskich, w Nienadowej u Dembińskich, w Dubiecku u Krasickich, w Nozdrzcu u Preków i w innych ośrodkach.

W Sieniawie grano przeważnie sztuki okolicznościowe i do takich należy, powstała tu w 1819 r. komedioopera *Pielgrzym z Dobromila*⁷. Jej prapremiera odbyła się w pałacu w Sieniawie z okazji 73. rocznicy urodzin Izabeli Czartoryskiej. Muzykę skomponował Wincenty Lessel – nadworny kapelmistrz i kompozytor dworu książąt Czartoryskich. Adam Kłodziński napisał libretto oparte na dwóch źródłach: *Pielgrzymie w Dobromilu, czyli naukach wiejskich* – autorstwa Izabeli Czartoryskiej, oraz *Powieściach wiejskich*, składających się z pięciu opowiadań, z których dwa: *Rozyna, dobra córka* i *Jasiukowa grobla* librecista ujął w zwartą całość fabularną. Wymieniona komedioopera po swojej prapremierze w Sieniawie w 1819 r. została zupełnie zapomniana. Z pewnością była wystawiana na dworach tylko za życia księżnej Czartoryskiej.

* * *

W tym miejscu pozwolę sobie na prywatną dygresję. Urodziłam się w Dobromilu (obecnie jest to mała miejscowość na terenie Ukrainy położona w odległości 20 kilometrów od Przemyśla), co emocjonalnie i niejako naturalnie wyzwoliło zainteresowanie *Pielgrzymem z Dobromila*. Przypadkowo natrafiłam na ślad interesującej nas opery w książce Anny Papierzowej *Libretta oper polskich z lat 1800–1830*. Postanowiłam odnaleźć materiały, które pozwoliłyby na współczesne zrealizowanie sceniczne tego utworu. Libretto odszukałam w dziale rękopisów Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu⁸. Natomiast cały materiał muzyczny (7 partii śpiewanych), jak podają wszystkie źródła muzykologiczne, szczególnie wnikliwa badaczka biografii kompozytora Wincentego Lessela – muzykolog z Poznania – Hanna Rudnicka-Kruszewska⁹, zaginął. Wobec tego za poradą specjalistów zrekonstruowałam materiał muzyczny z zachowanych kompozycji Lessela nie pochodzących z *Pielgrzymem*... W ten sposób (ujmując rzecz w skrócie) udało się zrealizować utwór scenicznie. Stało się to przy udziale środowisk muzycznych Rzeszowa: Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego (którego byłam pracownikiem), Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego oraz Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie.

Premiera odbyła się w grodzie nad Wisłokiem w Teatrze Maska 19 grudnia 2004 r. – 185 lat po prapremierze sieniawskiej. Sztuka prezentowana była od 2004 do 2008 r. Wykonano 22 przedstawienia, a najważniejsze w Zamku Kró-

⁷ „*Pielgrzym z Dobromila*” operetka w 2 akt. na podstawie powiastek M. Wirtemberskiej drukowanych przy książce I. Czartoryskiej „*Pielgrzym w Dobromilu*” [w:] A. Papierzowa, *Libretta oper polskich z lat 1800–1830*, s. 210.

⁸ *Pielgrzym z Dobromila*, libretto A. Kłodziński, rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 3075 II.

⁹ H. Rudnicka-Kruszewska, *Wincenty Lessel. Szkic biograficzny na podstawie listów do syna*, Kraków 1969, s. 210.

lewskim w Warszawie (3-krotnie), kolejne zaś w pałacu w Sieniawie, Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, w Sali Balowej Muzeum-Zamku w Łańcucie, w lwowskiej i wrocławskiej Akademii Muzycznej. Wspólnie z reżyserem spektaklu Jerzym Czosnyką po szczegółowym rozpoznaniu libretta zdecydowaliśmy się na dokonanie drobnych zmian podyktowanych troską o percepcję utworu przez współczesnego widza. Wobec powyższego dokonaliśmy skrócenia tekstu, jednak bez szkody dla treści i uszczerbku intencji twórców tego dzieła. W rezultacie powstał ponadgodzinny utwór sceniczny, który pozwoliłam sobie nazwać „śpiewogrą” na wzór mozartowskich *singspieli*, rezygnując tym samym z określeń typu „komedioopera”, „opera komiczna”, „operetka”. Partie muzyczne spektaklu zostały wzbogacone o dwie dodatkowe: uwerturę – opracowaną na podstawie zachowanych wariacji Lessela *Ariette variée pour clavecin*...¹⁰ – oraz o finałowy polonez B-dur¹¹. W śpiewogrze tekst podzielony jest na dialogi w formie prozy oraz fragmenty śpiewane ujęte w formę poetycką.



Rzeszowskie Towarzystwo Muzyczne ♦ Instytut Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego
♦ Zespół Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie

Wincenty LESSEL

„PIELGRZYM z DOBROMILĄ”

Libretto Adama KŁODZIŃSKIEGO wg powieści „Pielgrzym w Dobromilu” Izabeli CZARTORYSKIEJ

Kierownictwo muzyczne – Anna Szałyga

Reżyseria – Jerzy Czosnyka

Scenografia – Grażyna Wiczeorek

Opracowanie muzyczne i instrumentacja – Maria Klejbaek

Układ tańca – Andrzej Jakubowski

Dyrektor – Barbara Kotwasińska

Wykonawcy: – Andrzej Szypuła

Bożena Dobrowolska ♦ Karolina Gajda, ♦ Stanisława Nikołajczyk-Madej ♦ Justyna Świder ♦ Karolinka Szymańska ♦ Sebastian Boguszewski ♦ Klemens Gudel ♦ Andrzej Jasiński ♦ Bartłomiej Hałabuz ♦ Dariusz Kosak ♦ Paweł Krasoń ♦ oraz dzieci: Asia, Madzia, Kuba, Dawid

Zespół instrumentalny: Małgorzata Berkowicz ♦ Ewa Bocian ♦ Halina Hajda ♦ Katarzyna Piotrowska ♦ Adrianna Sawa ♦ Wacław Smułowicz

Słowo wstępne – Łukasz Rusin



Sponsor – Fundacja Szkolnictwa Muzycznego w Rzeszowie

* * *

Treść utworu ma bogate i zróżnicowane przesłanie, zarówno religijno-patriotyczne, jak i wychowawcze. W sieniawskiej śpiewogrze pojawiają się

¹⁰ Zob. tamże, s. 156.

¹¹ Zob. tamże, s. 169.

również fragmenty o nacechowaniu dydaktyczno-moralizatorskim, kierowane do najmłodszego widza. Pielgrzym na przykład poucza swoich rozmówców:

Uważajcie, dzieci, na to, co wam powiadam, i starajcie się zachować to w waszej pamięci – są to dzieje ojczyste. Każdy człowiek powinien coś wiedzieć o swojej ojczyźnie. [...] A teraz, dzieci, ponieważ waszych rodziców nie ma właśnie w domu, mogłybyście za ich powrotem niespodzianie sprawić im ukontentowanie¹².

Scena I zawiera interesujący, na tle religijnej poezji polskiego oświecenia, hymn dziękczynny do Boga wygłoszony przez Pielgrzyma (Chwaliboga) w formie „melodeklamacji”:

Przedwieczny, wielki, nieskończony Boże!
Czuje Cię człek, choć myślą ogarnąć nie może.
Już noc na Twoje wszechmocne skinienie
Zwinęła kirowe cienie.

Już miliony milionów słonecznych promieni
Szczodłą Twą ręką siejesz po świata przestrzeni.
Z posilnego spoczynku wszystko się podnosi,
Twą wielkością się poi i Twą dobroć głosi.

Dawco życia! Ty dobra wszelkiego początku,
Gdy Ci się podobało do dni moich wątku
Dołączyć dzień dzisiejszy – spraw, abym go cały
Użył dla dobra bliźnich i dla Twojej chwały.

Tyś to je, Panie, z niebios na tę zesłał ziemię,
Nowym błogosławieństwem darząc ludzkie plemię.
Ty drogie dni ich chowaj w najpóźniejszą dobę
Na wzór cnót, szczęścia człeka i jego ozdobę¹³.

Utwór posiada wyraźne odniesienia do arcyhymnu Kochanowskiego oraz fraszki 72 z *Ksiąg trzecich*, również do *Hymnu do miłości ojczyzny* Ignacego Krasickiego. Jednak w stosunku pieśni *Czego chcesz od nas, Panie* prezentuje się odmiennie. Komunikacja Boga ze światem jest tu bardziej bezpośrednia (choć autor wykorzystał symbol Bożej ręki), a człowiek został wyeksponowany w relacji ze Stwórcą, światem i bliźnim. Układ modlitewny złożony z apostrof i prośb sprzyja tworzeniu układów laudacyjno-dziękczynnych wpływających na patos utworu. Antropomorfizm kreacji Boga urealnia Jego akt stwórczy i opiekę nad światem i z jednej strony zmniejsza dystans między człowiekiem a Bogiem, z drugiej jednak – jako namiastka wyobrażenia Stwórcy – jest nieporadną próbą uchwycenia Tego, który pozostaje ponad wyobraźnią i myślą. Dlatego autor po inicjalnej deklaracji o niemocy myśli ludzkiej w zrozumieniu Boga i wskazaniu

¹² *Pielgrzym z Dobromila*, s. 14.

¹³ Tamże, s. 1.

„czucia” jako instrumentu wiary, dookreśla Stwórcę w funkcjach obrazujących Jego opiekę nad światem: Dawca, Prawodawca, Pan Władca, Siewca-Gospodarz. Autor, podobnie jak Kochanowski, ukazał opiekę Boga nad światem. Odmienne niż w utworze poety czarnoleskiego potraktowany został tu człowiek. W hymnie Kochanowskiego, jako istota wyróżniona w dziele stworzenia, o opiekę musi poprosić, a wówczas nastąpi odzew Boga na cierpliwy modlitewny wysiłek. Prośby wyrażane przez jednostkowy podmiot liryczny, nie zbiorowy, jak w *Czego chcesz od nas, Panie*, dotyczą wykorzystania darów: dobra – dla użytecznego funkcjonowania w społeczeństwie, życia – dla tworzenia i wyrażania chwały Stwórcy.

Interesująco w dalszej kolejności przedstawia się śpiew Jasiuka:

Gdy w poranek świeży
Skowronek zaśpiewa,
Wszystko się porywa
I do pracy bieży.
I Jasiuk pełen ochoty
Do swojej śpieszy roboty.

Ten młóci, ten wieje,
Ów narządza brony,
Ten w pulchne zagony
Pienne ziarnka sieje.
A Jasiuk pełen ochoty
Do swojej śpieszy roboty.

W pole z ulą leci
Pracowita pszczołka,
Buduje jaskółka
Gniazdeczko dla dzieci,
I Jasiuk pełen ochoty
Do swojej śpieszy roboty.

Praca Bogu miła,
Kto pracuje w cnocie –
Zdrowie, szczęścia krocie
Temu też Bóg zsyła.
Więc Jasiuk pełen ochoty
Do swojej śpieszy roboty¹⁴.

W obu zacytowanych partiach fundamentem szczęścia jest cnota – zarówno dar, jak i efekt duchowego rozwoju człowieka i jego najważniejszy cel moralny. „Praca w cnocie” jest finalnym imperatywem i warunkiem łaski Boga. Autor libretta czyni cnotę podstawą pracy, a tę – warunkiem obowiązków człowieka

¹⁴ Tamże, s. 5–6.

wynikających z praw natury. Stąd w utworze rozbudowane układy paralelne między budzącą się o poranku do aktywności naturą a wyrażaną w ostatnich powtarzanych wersach każdej strofy gotowością Jasiuka do pracy. Kreowana rzeczywistość jest światem czynności gwarantujących ludzką przydatność, na wzór natury egzemplifikowanej w utworze przez ptaki i owady.

Kolejnym fragmentem muzycznym śpiewogry jest piosenka przyjaciół Rózi, zawierająca cechy ludowych przyspiewek związanych z obrzędami weselnymi:

Hej, Rozyno!
Hej, dziewczyno!
Chlubo wioski,
Porzuć troski.
W tym wianeczku,
Hej! w miasteczku,
Kto cię zoczy,
Wnet wyskoczy.
Boś ty młoda
Jak jagoda,
Świeża, hoża
Jako zorza.

Na biesiady
Chodź z sąsiady,
A z parobki
Na wyskoki.
Hej! Rozyno!
Hej, dziewczyno!
Chlubo wioski,
porzuć troski!¹⁵

W następnej piosnce Różia śpiewa o obowiązku pozostania przy chorej matce, zamiast weselenia się w dorocznej zabawie:

Z wdzięków ja nie szukam chluby, mniej dbam o pochwały,
Tylko mi mazurek luby sprawia żal niemały.
Chłopak śpiewa już wesoło, skrzypek gra przyjemnie,
Rusza w płąsy skoczne koło, ach, czemuż beze mnie!

Puka serce, gdy mój miły w parze ze mną stanie.
Nowe w nogach czując siły, wyścigłabym łanie.
Lecz widząc matki cierpienie – tańca chęć odchodzi.
Zostanę, a jej spojrzenie już mi to nagrodzi!¹⁶

Bohaterka przedkłada opiekę nad chorą matką nad chęć zabawy w gronie rówieśników. Obdarzona czułym sercem, wrażliwością na dźwięki muzyki i śpiew

¹⁵ Tamże, s. 6–7.

¹⁶ Tamże, s. 8–9.

oraz taniec, myśli o nich nie bez żalu, tym bardziej że w tanecznym gronie znajduje się jej ukochany. Jednak czułe serce ulega sile miłości i przyzwoitości. Dziewczyna, współodczuwając matczyne cierpienie, wybrała powinność rodzinną. Rozsądek temperując poskromił afekt młodości. W zacytowanym utworze życie postawiło bohaterkę przed klasycznym dylematem: czy oddać się z lubością rozkoszom zabawy, czy wybrać poświęcenie. Pozostanie z matką jest znakiem zwycięstwa Rózi nad samą sobą, zwycięstwa w duchu wewnętrznego heroizmu, samodoskonalenia się, co nie jest bez znaczenia, zważywszy na niski status społeczny bohaterki.

„Popisowa” wręcz jest następna piosnka wykonywana przez Żyda-arendarza, wyraźnie stylizowana:

Taki to już nastał czas, że i chłop, i pan, i król
Cisną, łają, biją nas, Żyd każdemu w oku sól.
Każdy bij-zabij na niego. A dlaczego?

Jak kto tobie, ty mu tak, drą nas i my musimy „drzyć”,
Człowiek przecież nie jest ptak, bez tego nie może żyć.
Mówić tedy, że Żyd złodziej, czyż się godzi?¹⁷

Śpiew Żyda-arendarza ukazuje ówczesny stosunek ludności wiejskiej do handlarzy żydowskich. Panowało wtedy przekonanie, że oszukują, i z tego wynika negatywny stosunek do bohatera śpiewki, skądinąd przedstawionego sympatycznie, choć w konwencji komicznej.

Drugi akt rozpoczyna Pielgrzym „dumą” historyczną o hetmanie Janie Zamoyskim, opiewającą cnoty bohatera i jego zasługi dla ojczyzny. Jest to przytoczenie jedenastej, trzynastej i czternastej zwrotki utworu Juliana Ursyna Niemcewicza:

Tym był Zamoyski wśród bitew zawodu,
Cóż kiedy w szkarłatnej szacie,
Z pieczęcią w ręku, w obliczu narodu,
Podnosił głos swój w senacie.
Nieraz wymową słuchaczów zadumiał,
I tron szanując, prawdę mówić umiał.

Kto życie wslawi – nie umiera cały,
Dziel jego trwają dowody.
Zbity w Inflanciech Saderman zuchwał,
Wzięte szturmem możne grody.
I Wołoszczyzna przezeń zholdowana
Króla polskiego uznaje za Pana.

¹⁷ Tamże, s. 10. Należy zaznaczyć, że rolę tę wykonywał znakomicie prof. Klemens Gudel (znany w Rzeszowie muzykolog i pedagog).

Wynosi twierdzą, stępy nieużyte
 Ludnymi włóści okrywa,
 W sztukach, w nauce mężę znakomite
 Do domu swego przyzywa.
 A wdzięczne muzy czynom pełnym chwały
 I cnotom jego zaginąć nie dały¹⁸.

Cudowne odzyskanie przez Jasiuka syna wracającego z wojny jest okazją do ogłoszenia następnego hymnu dziękczynnego kierowanego do Boga:

Tobie my, Panie, korne niesiem dzięki,
 Gdyż szczęście nasze Twojej darem ręki.
 Do Ciebie ślemy wdzięcznych Ci serc pienia
 W niebios sklepienia.

Niebo i ziemia Twym stoją rozkazem,
 Tyś Panem świata, lecz i Ojcem razem,
 Tyś jest dobrocią, w Tobie dla człowieka
 Pewna opieka.

Chociaż Tyś Królem wszystkich królów ziemi,
 Nie gardzisz jednak prośbami ludzkimi,
 A wszelkie dobro i radość prawdziwa
 Od Ciebie spływa¹⁹.

Po hymnie piosenkę, tym razem o cechach ludycznych, wykonuje żołnierz Antek. Jej bohaterem jest Kupidyn, który swoimi strzałami sieje spustoszenie wśród młodych kawalerów:

Komu ten chłopczyk figlarny
 Zada strzałką w serce cios,
 Temu dojmie smutek czarny,
 Ten ku ziemi zwiesi nos.
 Jemu próżno świat się wdzięczy,
 On nieczuły gdyby pień,
 Tylko płacze, tylko jęczy
 Całą noc i cały dzień.

Z ciągłych myśli choć usycha,
 Zliczyć nie potrafi trzech.
 Wzdycha, ustawicznie wzdycha,
 Niby jak kowalski miech.

¹⁸ Tamże, s. 13. Muzyka do tego śpiewu pochwalnego została zaczerpnięta przeze mnie z: J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, t. 3, Paryż 1813, s. 57. Skomponowała ją Zofia z Czartoryskich Zamoyska, która była uczennicą kompozytora nadwornego Czartoryskich – Wincentego Lessela.

¹⁹ Tamże, s. 18. Muzykę do tego hymnu w zrekonstruowanej śpiewogrze skomponował Wincenty Lessel. Pierwotnie opatrzył nią pieśń *Do Ciebie, Panie...*, której oryginał znajduje się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie w rękopisie pod sygn. 3651.

I choć wzajemność posiędzie,
Szczęścia nie może on znać,
Zazdrość, łącząc za nim wszędzie,
Nie da mu spokojnie spać²⁰.

Całość śpiewogry wieńczy polonez (B-dur Lessela) z tekstem pochwalnym na cześć Izabeli księżnej Czartoryskiej w związku z obchodzoną przez nią 73. rocznicą urodzin:

Dalej, chłopcy, nuż dziewczęta,
Niech każdy przybywa,
Przy dniu naszej Księżnej święta
Wesoło zaśpiewa.
Niech wyrazów nikt nie składa,
Życzeń dla Niej w głowie,
Lecz co serce mu powiada,
Niech i jej to powie.

Chlubo Polek, wzorze matek,
Tyś płci swej zaletą.
Sława kraju, szczęście dzieł
Czynów Twych podnieta.
Lecz i to zakres za mały
Dla duszy tak tkliwej,
Ty byś pragnęła świat cały
Uczynić szczęśliwy.

Chłopki matką Cię swą głoszą,
Ty to pod ich strzechę
Niesiesz z czułych serc rozkoszą
Pomoc i pociechę.
Wnet też miłą Ci nagrodę
Praca Twa otrzyma,
Gdy ujrzysz chłopków swobodę
Skutkiem rad Pielgrzyma²¹.

Treść poloneza opiewa cechy charakteru Izabeli Czartoryskiej i odzwierciedla jej działalność społeczną, koncentrującą się na dobru ludu.

Komedioopera *Pielgrzym z Dobromila*, jak i jej pierwowzór, czyli powieść Izabeli księżnej Czartoryskiej, zasługują na uznanie zarówno ze względu na wartości literackie, jak i ideowe. Utwór spełniał ważną rolę w pielęgnowaniu języka polskiego, gdy Polska nie istniała na mapie Europy. Prawdopodobnie Izabela

²⁰ Tamże, s. 21–22. Materiał muzyczny jest również oryginalną kompozycją Wincentego Lessela, ale utworzoną do *Pieśni wojennej nr 2*, zaczynającej się od słów: „O, co za widok...”. Utwór ten został włączony do egzemplarza książki *Pielgrzym w Dobromilu* (s. 52), znajdującej się z zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. 1.481.085 cz. II.

²¹ Tamże, s. 28.

Czartoryska, obierając Dobromil za miejsce akcji, kierowała się pobudkami patriotycznymi, gdyż tutaj niegdysiejszy właściciel Dobromila – Jan Szczęsny Herburt wydał drukiem na początku XVII w. *Kronikę polską* Wincentego Kadłubka i *Roczniki*, czyli *kroniki sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza.

Pielgrzym z Dobromila

Opiewana napisała na wydanie *Polonia*
Adama Czartoryskiego Serbatna Wójcicki
złożona z powieści *Pol. Wroclawskiego*
drukowanych przez *Pol. Generalną*
w *Czartoryskiej*. *Pielgrzym z Dobromila*
pion Adama Czartoryskiego –

Reprezentowana przez *Pol. Generalną* w *1819* na *Lebanie* *Lebanie*
Lebanie – *Lebanie* *Lebanie* *Lebanie*



3075

3

**ANNA SZAŁYGA, The remarks on the liberty of the Beggar's opera
Pielgrzym z Dobromila by the princess Izabela Czartoryska /
Maria Wirtemberska**

S u m m a r y

The article of Anna Szalyga is divided into three parts. In the first one the author writes about the genesis and history of Beggar's opera entitled *Pielgrzym z Dobromila*. Adam Kłodziński who wrote the libretto for the Beggar's opera was basing on the two sources: *Pielgrzym z Dobromila – rural studies* by Izabela Czartoryska from the Flemings and *Rural stories* by Maria Wirtemberska. Music for the libretto was written by the court bandmaster and composer Wincenty Lessel. The second part of the paper informs about the efforts of Anna Szalyga together with a number of music institutions on the forgotten opera, which was eventually directed by Jerzy Czosnyk and staged in the Maska theatre in Rzeszów on the 19th of December 2004, 185 years after its first night in Sieniawa. There were 22 shows overall, including the three in the Royal Castle in Warsaw. In the third part of the article the author discusses the structure of the opera distinguishing the role of the actors and the role of the soundtrack. Finally Anna Szalyga pays attention to the educational role of the opera explaining the choice of the set and the plot by the fact that the owner of Dobromil Jan Szczęsny Herbut was the first to publish historical works of Jan Długosz and Wincenty Kadłubek in Poland.

Katarzyna Grabias-Banaszewska

(Uniwersytet Zielonogórski)

PRZYSZYNEK DO ANALIZY WIERSZY ŻAŁOBNYCH ADAMA JERZEGO CZARTORYSKIEGO

Poezję okolicznościową definiuje się najczęściej bardzo wąsko przez odniesienie jej do kilku charakterystycznych cech genologicznych. Rozumiana jest na ogół jako wypowiedź związana z określonym wydarzeniem życia publicznego lub działalnością powszechnie znanych osób. Stanowi więc często aktualny komentarz do danego wydarzenia¹. Wiersze żałobne (epitafium, epicedium, nagrobek) zaliczane do gatunków okolicznościowych powstawały przy okazji pogrzebów oraz uroczystości rocznicowych upamiętniających zmarłych luminarzy². W oświeceniu nurt poezji panegirycznej dotyczył znanych postaci z życia publicznego, przy czym poezja ostatnich lat XVIII w. i okresu legionowego skoncentrowana była na wzorcu żołnierza i przywódcy³. Obiektem pochwał stał się w bardzo licznych utworach Tadeusz Kościuszko, a później również książę Józef Poniatowski⁴. Jak pisze Julian Platt:

Pochwały te były punktem wyjściowym kształtowania się legendy bohatera narodowego. Obok wymienionych typów poezji pochwalnej funkcjonowały w oświeceniu utwory panegiryczne o charakterze towarzyskim i prywatno-okolicznościowym, stanowiły jednakże margines piśmiennictwa i nie odgrywały większej roli w społecznym obiegu literatury⁵.

Adam Jerzy Czartoryski jest autorem trzech wierszy żałobnych. Warto zaznaczyć, że żaden z nich nie został wydany za życia autora, a ich edytorskie dzieje są bardzo zawile. Założyć by można, biorąc pod uwagę złożone losy tej poezji, że istniały inne liryki o tematyce funeralnej autorstwa Adama Jerzego. Nie bez znaczenia pozostaje jednak fakt, że teksty pozostawione w rękopisie napisane zostały ku czci osób, które wywarły znaczący wpływ na życie poety.

¹ T. Kostkiewiczowa, *Okolicznościowa poezja* [w:] *Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, Warszawa 1976, s. 275.

² R. Hołda, „Dobry władca”. *Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I*, Katowice 2008, s. 85.

³ Tamże, s. 87.

⁴ J. Platt, *Panegiryk* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1996, s. 394.

⁵ Tamże.

Wszystkie zawierają podtekst prywatny. Nawet jeśli dotyczą postaci powszechnie znanych, niosą ładunek emocjonalny wynikający z osobistych kontaktów Czartoryskiego z ich bohaterami. Trzy wiersze, o których będzie mowa, noszą następujące tytuły: *Na śmierć Tadeusza Kościuszki*, *Na śmierć Księcia Józefa Poniatowskiego* oraz *Strofy na śmierć naszego Leosia 1828*⁶.

Nasuwa się przy tym pytanie: w jaki sposób wiersz żałobny, napisany po upamiętnionym w nim wydarzeniu, odnieść do definicji poezji okolicznościowej? Chcąc odpowiedzieć na nie, należy przeanalizować twórczość żałobną Czartoryskiego pod względem czasu jej powstania. Określenie dystansu pomiędzy zdarzeniem a aktem tworzenia może mieć tu bowiem ogromne znaczenie.

Zacznijmy od wiersza *Na śmierć Tadeusza Kościuszki*, o którym jako pierwszy napomknął Ludwik Dębicki. W jego monografii czytamy:

Przybywszy do Petersburga, pisze Czartoryski wiersz pt. *Na obcej ziemi i spod obcej strzechy* [...]. Wiersz ten, w którym poeta opiewa więzienie petersburskie Kościuszki, jest jakby wariantem lub dalszym ciągiem pieśni *Barda polskiego*⁷.

Jednak Czartoryski nie napisał nigdy utworu pod tytułem podanym przez Dębickiego. Wskazany przez niego fragment pochodzi z wiersza *Na śmierć Tadeusza Kościuszki* napisanego w 1817 r. Utwór liczy 75 wersów i jedynie rozpoczyna się od słów: „Na obcej ziemi i spod obcej strzechy”, które Dębicki uczynił tytułem osobnego utworu. Cytowany przez niego ustęp różni się od ogłoszonego w roku 2003 przez Sławomira Kufla, który zachował się w dwóch przekazach. Pierwszy

[...] to bardzo pokreślony i trudny do odczytania brulion, pomieszczony w kodeksie BCz 6223/II, oraz drugi w postaci autoryzowanej kopii z kodeksu BCz 6221/IV, przyjętej jako podstawa wydania. [...] Jak widać, cytował Dębicki prawdopodobnie z brulionu, który w istocie nie jest zbyt przejrzysty⁸.

Błędnie podany przez Ludwika Dębickiego tytuł wiersza na bardzo wiele lat wszedł do obiegu badawczego. Ponadto utwór nie jest, jak twierdzi monografista *Puław*, relacją z pobytu Naczelnika w więzieniu petersburskim, lecz opisem okoliczności jego śmierci.

Czas powstania tekstu wyznaczyć dość łatwo. Z pewnością stało się to niedługo po śmierci Kościuszki. Informacja o tym natychmiast przedostała się do „opinii publicznej i nie ma powodu wątpić, że wiedział o niej książę Adam Jerzy”⁹. Utwór powstał zatem w październiku lub listopadzie 1817 r.

Podobnie rzecz ma się z wierszem poświęconym Józefowi Poniatowskiemu. Książę zmarł 19 października 1813 r. Wieści o klęsce pod Lipskiem dotarły do

⁶ A.J. Czartoryski, *Poematy i wiersze*, oprac. S. Kufel, Zielona Góra 2003.

⁷ L. Dębicki *Puławy*, t. 4, Lwów 1888, s. 216.

⁸ A.J. Czartoryski, *Poematy i wiersze*, s. 192.

⁹ S. Kufel, *Twórczość poetycka Adama Jerzego Czartoryskiego*, Zielona Góra 2003, s. 159.

Czartoryskiego po dwunastu dniach od dramatycznych wydarzeń, co skrupulatnie odnotował on w *Dzienniku*:

Śmierć X. Józefa głębokim żalem przejmuję. Upada, kiedy do dojrzałości talentu doszedł. Za co nie usłuchał rad dobrych. Co za żal. Smutne myśli¹⁰.

Jedenaście dni później zapisał:

Śmierć Xięcia godna Bohatera. Bóg powierzył honor Polaków; Bogu jednemu go oddam. Chciał ginąć. Przeszyty kilkakrotnie. Tu trzeba ginąć z honorem raczej, jak żyć w hańbie. Przykład śmierci najpiękniejszy do naśladowania, niech wiecznie w pamięci żyje¹¹.

Uwagi z *Dziennika* powtórzył Czartoryski, niemal dokładnie, w strofach wiersza. Założyć możemy zatem, iż powstał on pomiędzy 31 października 1813 a 19 października 1814 r., kiedy to odbyły się uroczystości pogrzebowe oraz przewiezienie zwłok księcia na Wawel.

Zginął nasz wzór, nasz wódz jedyny,
Rycerz bez trwogi i winy,
Towarzysz i Ojciec żołnierzy,
Któż ich żalność uśmierzy,
[.....]
Gwiazda cnoty dla nas zgasła,
Płaczcie, żołnierze.
Płaczcie, sarmackie dziewy,
Kwiat rycerstwa pogrzebowe wznosi śpiewy,
Tnijcie długie kędziory,
Płaczcie, Pana domowi,
Płaczcie, przyjaciele wszyscy,
Dobroczyncę, ubodzy,
Zginął wasz wódz,
Już nie zobaczycie miłego ciała¹².

Tekst istnieje w wersji brulionowej¹³, mało czytelnej i nieopracowanej. Czartoryski prawdopodobnie nigdy nie zlecił wykonania jego kopii.

Strofy na śmierć naszego Leosia powstawały ze zrozumiałym trudem. Znamy trzy przekazy tekstu – dwa autografy i jedną kopię. Autograf pierwszy nosi tytuł *Strofy na śmierć syna Leosia mego 1828*¹⁴, autograf drugi – *Strofy na śmierć naszego Leosia 1828/9*¹⁵, kopia została opatrzona dwoma tytułami: na karcie przedtytułowej: *1828. Strofy na śmierć Leosia mego*, nad tekstem:

¹⁰ A.J. Czartoryski, *Dziennik 1813–1817*, rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 6164/III, k. 24r, cyt za: tenże, *Poematy i wiersze*, s. 287.

¹¹ Tamże, k. 24 v, cyt. za: A.J. Czartoryski, *Poematy i wiersze*, s. 288.

¹² Cyt. za: tamże, s. 156.

¹³ Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 6223/II.

¹⁴ Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 6224/II.

¹⁵ Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 6223/II.

*Strofy na śmierć naszego Leosia 1828*¹⁶. W liście księcia Adama Jerzego do siostry Marii Wirtemberskiej wysłanym z Paryża 19 maja 1843 r. pojawia się uwaga:

Dziś korzystam z odjazdu Pana Adama Potockiego, aby Ci posłać wiersz jeden smutny, com Ci od dawna obiecał i teraz znalazłem, na śmierć naszego biednego, zapomnianego Leosia¹⁷.

Książę Adam Jerzy tuż po zgonie syna przyrzekał, iż zachowana zostanie jego „droga pamięć”. W dokumentach rodzinnych brakuje jednak wiadomości o obchodzonych rocznicach śmierci Leosia; nie ma wzmianek i wspomnień o nim w zachowanej korespondencji. Pierwsze zwrotki trenu zdają się usprawiedliwiać taki stan rzeczy:

Biedne Marynki stoją opuszczone,
Niewinne śmierci, co je w kir powleka.
Nieszczęsne mury! Serce rozżalone
Od ich widoku ze drżeniem ucieka.

Próżno z przeciwka blaskiem kępy świeżym,
Wodą i cieniem, przyjemnością woni
Chcą jeszcze darzyć; już tam nie pobieżym
Jak do najmiłszej wybranej ustroni.

Ścieżka już przez nas deptaną nie będzie,
Co ponad Łachą cienistą prowadzi.
Matka, by spocząć, nigdy tam nie siądzie,
Nowego krzewu nigdy nie posadzi¹⁸.

Data postawiona przy tytule sugeruje, że wiersz został napisany tuż po śmierci Leosia, tj. 26 października 1828 r. Przeleżał lata i dopiero po przypadkowym odnalezieniu został przesłany do Wirtemberskiej. Zaznaczyć należy, że kopia utworu z korespondencji znacznie się różni od wcześniejszych przekazów. Tekst był więc poprawiany po piętnastu latach.

Dwa wiersze żałobne Adama Jerzego Czartoryskiego powstały w bliskiej odległości czasowej od zdarzenia, którego dotyczyły, trzeci został dopracowany po kilkunastu latach od śmierci syna, co wskazuje, że większe znaczenie niż relacja temporalna między określonym wydarzeniem a aktem twórczym ma w przypadku poezji okolicznościowej jej emocjonalny charakter. Poziom uczuciowości jest niewątpliwie silniejszy w utworach napisanych krótko po zdarze-

¹⁶ Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 6221/IV. Zob. A.J. Czartoryski, *Poematy i wiersze*, s. 301–302.

¹⁷ Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 6144, s. 83, cyt. za: J. Pezda, *Leon Jerzy – zapomniany syn Adama Jerzego Czartoryskiego i Anny. Przyczynek do genealogii rodu Czartoryskich*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN”, Kraków 2004, s. 174.

¹⁸ A.J. Czartoryski, *Strofy na śmierć biednego Leosia. 1828* [w:] J. Pezda, *Leon Jerzy*.

niu. Istnieją jednak w literaturze świadectwa głębokich przeżyć, które nie ustępują nawet po latach. Dotyczą one przede wszystkim relacji rodzinnych. Kajetan Koźmian wyznaje w pamiętnikach, iż po stracie żony i dziecka ogarnęła go wielka rozpacz, której towarzyszyły rojenia samobójcze i niechęć do jakiegokolwiek aktywności literackiej¹⁹. Zachowane autografy *Strof na śmierć Leosia*, z licznymi poprawkami i wariantami, potwierdzają, iż Czartoryski musiał przeżywać podobne rozterki. Poświadcza to również korespondencja i wspomnienia księcia. W tych ostatnich pojawia się następująca uwaga:

O biedny mój chłopczyño, jakiś był drogi sercu memu. Dlaczegoż nie postrzeegliśmy, nie zgodliśmy przyczyny Twoich cierpień, która już odtąd dawała się widzieć. [...] Ach, dlaczegoż tyle ślepoty, tyle nieświadomości, tyle nietrafności i nieszczęścia. Dlaczego Bóg nie nadgrodził, nie wsparł, nie utwierdził, nie uszczęśliwił naszej gorącej w jego wszechmocność wiary i ufności. Tak się jego woli podobało. [...] Konał przez kilka godzin. Grało mu w gardle tak boleśnie. Piersi mu nie mogły spełniać swojej powinności. [...] Już go wzięły konwulsje i drgania nóg i rącek, oczy szklane już przytomności nie objawiały, a rączkami wszystko do głowy sięgał i włoski przebierał. I to jeszcze nie oświeciło ślepego doktora, dał mu wina mocnego. Już nie przyszedł do siebie²⁰.

Nieco inaczej ma się rzecz z dwoma pozostałymi lirykami. Dotyczą one bowiem bohaterów narodowych, okrytych laurem chwały. Pretekstem do napisania wierszy funeralnych poświęconych Kościuszce i Poniatowskiemu była nie tylko sama okoliczność śmierci, ale też pragnienie współudziału w budowaniu legendy tych osób oraz pielęgnowaniu postawy patriotycznej w warunkach niewoli narodowej.

Rozważania powyższe, jak sugeruje tytuł, stanowią zaledwie przyczynek do analizy żałobnej poezji Adama Jerzego Czartoryskiego w kontekście literatury okolicznościowej. Podkreślić należy jednak, iż każda okoliczność stanowi pewnego rodzaju atraktor emocji, który pozwala tworzyć poezję, zarówno okolicznościową, okazjonalną, pretekstową czy poezję chwili – pisaną podczas trwania wydarzenia, jak i po nim. Ów powód może być różnorodny: polityczny, religijny, obyczajowy. Zostawia on ślad emocjonalny, który mimo upływającego czasu wciąż jest żywy, dlatego może stanowić pretekst do aktywizowania i aktualizowania pewnych stanów uczuciowych, a tym samym do sięgania po pióro. W takim przypadku siła wpływu czasu ma drugorzędną rolę; emocje odebrane/przeżyte w momencie trwania okoliczności ewoluują poprzez kolejne doświadczenia i rozwój osobisty autora.

¹⁹ S. Kufel, *Twórczość poetycka Adama Jerzego Czartoryskiego*, s. 222; zob. K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, przedmowa A. Kopacz, wstęp i komentarz J. Willaume, oprac. M. Kaczmarek i K. Pecold, Wrocław 1972, s. 312.

²⁰ *Pamiętnik wyjazdu z Florencji i śmierci Leosia syna Xięcia Adama Czartoryskiego Wojewody*, rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 6164, s. 13–16, cyt. za: J. Pezda, *Leon Jerzy*, s. 167.

**KATARZYNA GRABIAS-BANASZEWSKA, A contribution to the analysis
of the laments of Adam Jerzy Czartoryski**

S u m m a r y

The article, as suggested in the title, is a contribution to the analysis of the laments of Adam Jerzy Czartoryski in the context of commemorative poetry. The Prince is the author of three lamentations: *Na śmierć Tadeusza Kościuszki*, *Na śmierć Księcia Józefa poniatowskiego* and *Strofy na śmierć naszego Leosia 1828*. These pieces long remained in obscurity, and were only recently published and have yet to be subject to in-depth analysis. The article attempts to frame an answer to the question what way do laments, written after a given event, fit in with the definition of commemorative poetry. With this in mind, the laments of Czartoryski are discussed in terms of the times during which they were written. Defining the distance between the event and the act of writing turns out not to have great impact on the character of commemorative works. All of the mentioned texts were written in the immediate aftermath of the events to which they are devoted; however the emotional engagement with the subject has a greater impact than temporal considerations. Those emotional traces are undoubtedly stronger in texts written shortly after a given event, although there are experiences which have such a strong influence on the author that reflection on them comes only after some delay.

Bogumiła Kopec

(Rzeszów)

WIERSZOWANE PODARUNKI WALENTEGO GURSKIEGO

Walenty Gurski herbu Pobóg urodził się w Galicji w 1759 r.¹ jako jeden z trzech synów Marianny i Jakuba Gurskich. Ojciec przyszłego poety był właścicielem dóbr położonych w cyrkule sanockim, do którego należały ziemie Jawornika Polskiego, Hadel i Szklar. Jakub Gurski nie tylko gospodarował w swym majątku, ale sprawował też znaczące funkcje publiczne. W 1777 r. pełnił urząd sędziego ziemskiego halickiego, a w późniejszym okresie był radcą austriackim. Po przejściu Galicji pod panowanie austriackie w 1772 r., zgodnie z nakazem rządowym skierowanym do polskiej szlachty, musiał potwierdzić swoje szlacheckie pochodzenie. Dokonał tego na mocy posiadanych dokumentów w 1782 r. w sądzie ziemskim lwowskim.

Informacje na temat życia jego syna Walentego Gurskiego są nader skromne. Nie wiadomo, jak przebiegała edukacja przyszłego poety, w jaki sposób rozwijał swój talent poetycki – nie zachowały się żadne wzmianki dotyczące szkół, do których mógł uczęszczać. Być może nauki pobierał głównie w domu

¹ Istnieją pewne rozbieżności związane z datą śmierci Gurskiego. Według niektórych dokumentów zmarł 5 lutego 1832 r. Inne podają, iż stało się to 10 lutego tegoż roku. W księdze zgonów pochodzącej z parafii rzymskokatolickiej Jawornik Polski, przechowywanej w Archiwum Państwowym w Rzeszowie, czytamy: „Wielmożny Pan dziedzic Walenty Gurski – szlachcic, obecnie właściciel Szklar (Pan na Szklarach), niegdyś Pan Jawornika i przynależnych innych wiosek, zmarł 10 lutego 1832 r. Pochował go ks. Franciszek Sławikowski, dziekan krośnieński i proboszcz w Futomie. Zmarł w wieku 73 lat śmiercią naturalną w dworze w Szklarach, zaopatrzone świętymi sakramentami”. *Akta stanu cywilnego parafii Jawornik Polski. Księga małżeństw, urodzin i zgonów*, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 1106, sygn. 1, s. [1]. Taka sama informacja figuruje w akcie zgonu Walentego Gurskiego znajdującym się w Archiwum Kurii Przemyskiej. Niestety, nie udostępniono mi tego dokumentu. W nocy wydanej w Tarnowie 22 marca 1832 r., podpisanej przez Hohna, pojawia się następujący zapis: „Czcigodnemu Kolegium Stanów Królestwa Galicji i Ziemi Włodzimierskiej podaje się, że Pan Walenty Gurski, dziedzic dóbr w Hucisku, Wólce, Szklarach i Grzegorzówce, pobożnie odszedł dnia 5 lutego 1832 r. w wiosce Szklary”. Archiwum we Lwowie, fond 165, ks. 9, opis 3, sprawa 1345, s. 371. Rozbieżności pomiędzy datami śmierci mogą wynikać z faktu dnia pogrzebu Gurskiego. Należałoby przyjąć, że Walenty Gurski zmarł 5 lutego, a 10 lutego 1832 r. odbył się jego pogrzeb.

rodzinnym. Nie ulega natomiast wątpliwości, że posiadał dobrą znajomość klasycznej łaciny i języka francuskiego, o czym świadczą dwa tłumaczenia jego autorstwa: *Porwanie Prozerpiny* Klaudiana i pierwszej księgi *Eneidy* Wergiliusza, a także dokonana przez niego przeróbka *Inkasów* Marmontela na poemat filozoficzny. Dorobek literacki Walentego Gurskiego jest dosyć bogaty. Składa się nań sześć tomów utworów wydanych w latach 1785–1827 we Lwowie i Warszawie pod wspólnym tytułem *Różne dzieła wierszem i prozą*, zawierających m.in. zbiory drobnych tekstów wierszowanych: *Nowe bajki i powieści* oraz *Epigramaty*, a także komedie: *Rycerz zakochany, czyli miłość prowadzi do stawy i odwagi*; *Tryumf cnoty*; *Areszt ślubu*; *Rozwód w masce*; *Zemsta pięknej kobietki*.

Rekonstrukcja biografii galicyjskiego literata musi być w dużej mierze oparta na domysłach. Nielicznych informacji o Gurskim dostarczają sporadyczne zapiski dokumentalne, pamiętnikarskie lub korespondencyjne osób, które weszły z nim w kontakt. Pisarstwo nie stanowiło dla Walentego Gurskiego podstawowego źródła utrzymania i nie zapewniało mu materialnych podstaw egzystencji. Aktywność artystyczna sytuowała się, jak można sądzić, na marginesie jego codziennej działalności. Dostatnie życie ziemiańskie, jakie wiódł wraz z żoną Krystyną Lisowską, gwarantowały mu dochody z odziedziczonych po ojcu włości jawornickich, które znajdowały się na ziemiach cyrkułu sanockiego, „dawniej przemyską ziemią zwaną”. Uwagi o Gurskim w różnych tekstach oświeceniowych rzucają nieco światła na sylwetkę pisarza. W dokumentach Ludwika Zielińskiego² przy nazwisku Gurskiego zapisane są jego stopnie wojskowe i godności obywatelskie: rotmistrz gwardii konnej (1790), pułkownik byłych wojsk polskich oraz członek Stanów Galicyjskich (1817). Poeta z Jawornika pojawia się także we fragmentach pamiętników Franciszka Ksawerego Preka *Czasy i ludzie*³. Ten głuchoniemy artysta, malarz-amator i literat, sporządzał swoje zapiski przez blisko 40 lat. Prek wspomina, że jego ojciec Tadeusz, właściciel Nozdrzca nad Sanem, mieszkał w pobliżu majątku Walentego Gurskiego, z którym łączyły go serdeczne relacje towarzyskie. Dowodzą tego dwa listy Gurskiego do Tadeusza Preka z 1789 r.⁴, utrzymane w konwencji wierszy z prozą, które nie były znane publiczności literackiej, nie znalazły się bowiem w zbiorowej edycji dzieł autora, pozostając do czasów obecnych w rękopisach. Dotyczą wydarzeń z życia codziennego i kłopotów zdrowotnych adresata, stanowiąc świadectwo twórczości okazjonalnej.

Nazwisko Walentego Gurskiego odnajdziemy także w pismach Franciszka Karpińskiego, z czasów gdy autor *Laury i Filona* wiódł życie gospodarza w dzier-

² *Historia domu Gurskich z Gury herbu Nałęcz i Pobóg od 1382 do 1838*, rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 4266/I.

³ Zob. K. Prek, *Czasy i ludzie*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1959.

⁴ *Listy znakomitych Polaków i Polek do Amelii Bukowskich i Tadeusza i Ksawerego Preków z lat 1789–1835*, rkps Ossolineum, sygn. 897/II, k. 319.

zawionych przez siebie w tym rejonie majątkach⁵. Wynika z nich, iż „kochanek Justyny” pozostawał w bliskich kontaktach z rodziną Gurskich. Nie bez znaczenia wydaje się ten fakt, ponieważ atmosfera kulturalna galicyjskich dworów ziemiańskich, w których bywał Gurski, wywierała pozytywny wpływ na jego zainteresowania artystyczne. Gromadzące się towarzystwo okolicznej szlachty czytało poezję, odgrywało utwory rodzimych autorów i prowadziło dyskusje literackie. Nie zachowały się wprawdzie dowody świadczące o tym, że pisarz zapoznał się kiedykolwiek z rękopiśmiennymi wierszami Karpińskiego, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że tak było, gdyż wiele jego wierszy cechuje zależność artystyczna od twórczości poety z Pokucia.

Związek Gurskiego z kręgami galicyjskiego ziemiaństwa miał jeszcze jeden interesujący aspekt literacki. Poeta należał do grupy osób, która podjęła się redakcji i wydania periodyku pod znanym tytułem „Zabawa Literatów w Kompanii Pożytecznie Bawiącej się Utworzona, a dla Rozrywki Kochających Nauki Wydrukowana”⁶. Pismo było pierwszą tego typu inicjatywą wydawniczą miejscowych twórców na jałowym galicyjskim gruncie. Stało się wyrazem wspólnych pasji i zabaw literackich, które podejmowano na dworze w Malczycach, rezydencji Anny z Trembińskich Szeptyckiej. Kasztelanowa przemyska była kobietą wykształconą i czytającą. W opinii przyjaciół „umiała wynaleźć piękną broszkę dla fałszywego welonu”⁷. Jej zalety umysłu sprawiły, że okrzyknięto ją „galicyjską *sevigne*”.

⁵ W liście z 4 kwietnia 1792 r. do Franciszki Puzyniny, trzeciej wielkiej miłości poety, czytamy, iż przesyła do Warszawy pod „jego kopertą” listy do „J.P[ana] Gurskiego” oraz przekazuje „podziękowanie do sędziny Gurskiej, dawnej mojej łaskawczyny, której się dobremu sercu polecam”. Puzynina z kolei w liście datowanym na 28 lutego 1796 r. przekazuje ukłony od sędziny Gurskiej, „która jej nie odstępuje”. Podobnej treści są jej kolejne listy 19 lutego 1803 r. i 4 maja 1804 r., w których przesyła poecie pozdrowienia i ukłony także od syna (zapewne Walentego). Zob. *Korespondencje Franciszka Karpińskiego z lat 1763–1825*, zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz oprac. R. Sobol, „Archiwum Literackie” 1956, t. 4, s. 84–179.

⁶ W „Roczniku Historyczno-Archiwalnym” czytamy: „«Zabawa Literatów» – okresowe piśmiennictwo literackie, drukowane w typografii Anny Matyaszowskiej, uprzywilejowanej typografii w Przemyśle między rokiem 1790–1798. Format 21 × 15, stron 14. Do grupujących się wokół periodyku, a zarazem współautorów oprócz żony kasztelana przemyskiego Anny z Trembińskich Szeptyckiej, znanej w owym czasie z rozumu i dowcipu, należała Kunegunda Prek – żona łowczego cześnika, podsędka buskiego, Walenty Gurski rotmistrz gwardii konnej litewskiej, Tadeusz Prek i Andrzej Wolf. Ile wyszło numerów tego pisma i jak długo się ukazywało, nie ustalono”. Z. Konieczny, *Zabawa literatów w kompanii pożytecznie bawiącej się utworzona, a dla rozrywki kochających nauki wydrukowana*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, Przemyśl 1979, s. 55. Zob. W. Bruchnalski, *Stulecie „Gazety Lwowskiej” 1811–1911*, t. 2, cz. 1, Lwów 1912, s. 19–22; Z. Ziembowski, „Zabawki Literackie” pierwszym czasopiśmem przemyskim, „Nowiny Rzeszowskie” 1960, nr 37; *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 4, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1963, s. 109; M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979, s. 55.

⁷ Zob. *Stulecie „Gazety Lwowskiej” 1811–1911*, t. 2, cz. 1, s. 19–22.

Goście zaproszeni do rezydencji arystokratki wywodzili się z wysokich sfer, spędzali u niej „pożyteczne chwile” na zabawach i grach językowych, takich jak wymyślanie wyrazów, układanie wierszy, tworzenie poematów⁸, odczytywanie własnych utworów. Z grona sześciu osób należących do twórców „Zabawy Literatów”, zajmujących się poezją w Malczycach i Kosinie, tylko Walenty Gurski zapisał się na kartach literatury polskiej. Pozostali zapewne sięgali po pióro z rzadka, nie przejawiając większych ambicji artystycznych.

Kontakty towarzyskie nawiązywane za pośrednictwem Preka pozwoliły Gurskiemu zbliżyć się również do sieniawskiego dworu Czartoryskich. Księciu Adamowi Kazimierzowi dedykował on tom pierwszy *Różnych dzieł*, wydanych w 1804 r., rozpoczynający się wierszem *Do Jaśnie Oświeconego Księcia JMCI Adama Czartoryskiego*. Z kolei literackim świadectwem związków Gurskiego z dworem Krasickich jest utwór poetycki dla hrabiny Katarzyny z Krasickich Stadnickiej, bratanicy XBW, pt. *Bukiet na imieniny...* Gurski był

⁸ „Zabawa Literatów” była wydawana w drukarni Antoniego Matyaszowskiego w Przemyślu. Ze słowa wstępnego (*Uwiedomienie*) dowiadujemy się, że praca redaktorów polegała na wymyślaniu wyrazów, do których tworzone stosowne rymy, następnie dopisywano część dalszą utworu, tak aby zawierał podane uprzednio słowa. Walenty Gurski „otrzymał” następujący ich zestaw: lew, Bóg, płot, piękność, biblioteka, rozpacz, wstążka, wojaż, wiosna, bogaty. Na ich podstawie stworzył poemat o incipicie: „Pełnić Twoje rozkazy, piękna Rozyneto...”. Nie jest znany, dlatego w całości go przypominamy:

Pełnić Twoje rozkazy, piękna Rozyneto,
 Leję Ci wiersz, z słów Twoich, za Twoją podniętą.
 Chociaż stękam nad zdradą rączki Twej pieszczonej,
 Że na pierwszym ich miejscu L E W jest położony.
 Tyś o sile swych wdzięków, pisząc je, myśliła,
 A rączka pod figurą lwa mi wykreśliła.
 Możesz tam być równane podobieństwo czyje,
 Gdzie sam B Ó G miłości udziela lub kryje?
 Niech by sobie lew poszedł pod P Ł O T lub do kniei,
 A mnie swą podać było P I Ę K N O Ś Ć przy nadziei.
 Z jej ponęt, co rwą serce czulego człowieka,
 Wyjść by mógł ten obraz czy B I B L I O T E K A.
 Przed jednym wyrażone Twe by wdzięki były,
 Do nich R O Z P A C Z ze smutkiem modły by czyniły.
 W drugiej by twarzy pycha filozofska wrzała,
 A W S T Ą Ż K A kark by Jego do nóg Twych schylała.
 Dalej byłby wryty W O J A Ż. Jego dary
 Nosiłaby grzeczna młodzież na Twoje ofiary.
 Zinąd W I O S N A przyjemna, ozdobna i miła,
 Kochankowi Twojemu kwiaty by rodziła,
 Deptałby wreszcie skąpiec dobra i intraty,
 Z twej tylko wzajemności pragnąc być B O G A T Y,
 Lecz odpuść, że nad zdradą Twą jeszcze raz stęknę,
 A prosz lwa, niech ma litość, gdy przed nim uklękne.

również autorem ody pochwalnej na cześć Michała Granowskiego, teścia Aleksandra, ordynata Zamoyskiego, oraz ody *Na śmierć Aleksandra Ordynata Zamoyskiego*.

Wymienione wiersze znajdują się w pierwszym tomie *Różnych dzieł Gurskiego*, w części zatytułowanej *Sielanki i ody*, oraz w tomie trzecim. Określanie poetyckich upominków odami wskazuje na dość swobodne pojmowanie tego gatunku literackiego przez współczesnych poetów, a zwłaszcza przez Gurskiego. W okresie oświecenia oda przeżywała swoiste apogeum popularności, liczba utworów nawiązujących budową do tego gatunku rosła w szybkim tempie właściwie do lat dwudziestych XIX w. Niemal każdy z piszących wówczas miał ody w swoim dorobku. Były to wiersze zróżnicowane pod względem konstrukcji i stylu, o różnorodnej tematyce. Polscy teoretycy doby oświecenia rozszerzyli granice „ody” przez dopuszczenie do niej obok motywów właściwych poezji wysokiej (bogowie, czyny bohaterów, ważne sprawy narodu, doniosłe wydarzenia natury społecznej), zagadnień zupełnie prozaicznych. Nie obowiązywały w tej materii rygorystyczne ograniczenia, sądzono bowiem, że „odzie wszystko przystoi”⁹.

Wśród dziewiętnastu utworów Walentego Gurskiego włączonych do zbioru zatytułowanego *Ody* uwagę zwraca wspomniany wcześniej *Bukiet na imieniny Katarzyny z Hrabów Stadnickiej*¹⁰. Ta miniaturka poetycka (szesnaście wersów) skierowana była do osoby bliskiej i dobrze znanej poecie. Konwencjonalne ujęcie adresatki tekstu narzuca jednoznaczne jego skojarzenie z okolicznością laurką, zaś tytuł wiersza nawiązuje do określonego wzorca gatunkowego, którego źródłem jest poetycki bilet ofiarowany z okazji imienin. J.F. Marmontel nazwał go „bukietem” i usytuował wśród gatunków epistolarnych¹¹. Przemysława Matuszewska, charakteryzując rozmaite wersje tej poezji, zauważyła, że właśnie we Francji funkcjonowały „małe formy poetyckie [...], które dorobiły się [...] w poezji [...] tego okresu pozycji odrębnego gatunku”¹². We wskazanym przez badaczkę fragmencie dzieła Marmontela znalazła się uwaga:

⁹ Cyt. za: T. Kostkiewiczowa, *Liryka i gatunki liryczne w poetykach polskiego oświecenia* [w:] *Z teorii i historii literatury* pod red. K. Budzyka, Wrocław 1963, s. 18.

¹⁰ W. Gurski, *Różne dzieła zamykające w sobie komedie, różne wiersze, bajki, sielanki i ody*, t. 1, Kraków 1804, s. 200. W tym miejscu wypada podać krótki biogram bohaterki utworu. Hrabina Katarzyna Stadnicka (1761–1799), ulubiona bratanica Ignacego Krasickiego, malarka-amatorka, żona Józefa Stadnickiego, starosty ostrowskiego, kawalera orderów Orła Białego i św. Stanisława. Mąż jej posiadał dobra w obwodzie przemyskim. Często przebywali w pałacu w Boratynie. Odległość między dworami Stadnickich w Boratynie a Gurskiego w Szklarach wynosiła około 40 km. Bliskie położenie majątków sprzyjało kontaktom towarzyskim; zapewne Gurski był częstym gościem u Stadnickich.

¹¹ Zob. P. Matuszewska, *List poetycki w świadomości literackiej polskiego oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” 1970, t. 61, z. 2, s. 125.

¹² Cyt. za: B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bilety*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59, s. 157.

„Bukiet”. Nazywa się w ten sposób krótki wiersz skierowany do kogoś w dzień jego imienin. Najczęściej jest to madrygał lub piosenka. Cechą tego rodzaju poezji jest delikatność i wesoły ton. Ckliwość nie jest najbardziej pożądaną kategorią, ale jest jednak typowa dla poezji pochwalnej¹³.

W oświeceniowych poetykach nie znajdziemy definicji „bukietu”, niemniej jednak ta forma poetycka cieszyła się dużą popularnością wśród twórców drugiej połowy XVIII stulecia, jakkolwiek na rodzimym gruncie została nieco zmodyfikowana.

Nie zachowały się żadne informacje na temat daty powstania *Bukietu na imieniny Katarzyny z Hrabów Stadnickiej*. Nie wiemy także, kiedy solenizantce utwór ofiarowano. Możliwe, iż był to jeden z jesiennych miesięcy, gdy Katarzyny obchodzą swe imieniny. Występujący w wierszu zwrot „w dniu Twych imienin” oznacza, że poetycki podarunek był kierowany do adresatki w dniu święta jej patronki. Poeta wyrażał podziw dla urody kobiety, którą obdarowywał wierszem. Utwór jest też świadectwem bliskich relacji łączących autora z adresatką wypowiedzi poetyckiej.

Według Bożeny Mazurkowej „W obrębie tytułatury utworów imieninowych [...] podawano imię i nazwisko solenizantki lub solenizanta, a niekiedy również genologiczne przyporządkowanie utworu”¹⁴. W wierszach imieninowych rzadko odstępowano od tych zasad, co wywarło znaczący wpływ na ich gatunkową formę; określenie rangi adresata oraz jego miejsca w społeczności stało się cechą dystynktywną tego typu wierszy. Utwór poety z Jawornika powstał w okresie, gdy „bukiet” był już na dobre zadomowiony w literaturze polskiego oświecenia. Wspomniana forma poetycka została przejęta z literatury francuskiej prawdopodobnie przez Adama Naruszewicza. Świadczy o tym napisana przez niego oda *Bukiet na imieniny księżniczki Elżbiety Lubomirskiej, marszałkowej koronnej, 1768*¹⁵. Poeta ofiarował ją trzynastoletniej córce Stanisława Lubomirskiego i Elżbiety z Czartoryskich. Wydaje się, że utwór biskupa smoleńskiego stanowił wzorzec dla galicyjskiego poety. Wskazują na to obecne w obu odach analogie motywów literackich. Gurski, podobnie jak „polski Horacy”, posługując się w swoim utworze metaforą kwiatową, z wdziękiem ujął cnoty i walory duchowe adresatki, wyeksponował jej „czulej duszy wyborne przymioty, moc serca, powabne ciało i rozum wysoki”¹⁶. Porównał Katarzynę Stadnicką do mitologicznych „panien Parnasu”, opiekunek poezji, nauk i sztuk zamieszkających u stóp Helikonu. Naruszewicz z kolei „zebrał piórem” „bukiet krasny” z zalet duszy

¹³ Tamże.

¹⁴ B. Mazurkowa, *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnika*, Kraków 2008, s. 114. Zob. też: B. Wolska, B. Mazurkowa, T. Chachulski, *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, Warszawa 2011, s. 30.

¹⁵ Zob. B. Wolska, *Komentarze [do:] A.S. Naruszewicz Poezje zebrane*, t. 1, Warszawa 2005, s. 273.

¹⁶ W. Gurski, *Różne dzieła*, t. 1, s. 200.

i umysłu młodziutkiej księżniczki Elżbiety, które lśniły „kwiecistym szkarłatem”, jaśniej niż kwiaty z łąk mitycznego Helikonu¹⁷. Chwalił przymioty nabyte przez księżniczkę dzięki dobremu wychowaniu, podkreślał wysokie urodzenie adresatki, świadomie pomijając zalety jej urody. Jak z tego widać, obydwaj poeci odwołali się w swoich „bukietach” do świata mitologicznego. W ich utworach pobrzmiewają również echa włoskiego *conchetto*, opartego na metaforze bukietu pożądanых cnót i cech charakteru, które adresatka otrzymała zamiast rzeczywistych kwiatów. Podkreślić jednakże trzeba, iż w utworze Naruszewicza brakuje wesołego tonu i śpiewności, czyli cech stylistycznych wymienionych przez Marmontela w jego definicji ody imieninowej, podczas gdy w *Bukiecie na imieniny Katarzyny z Hrabiów Stadnickiej* Gurskiego najistotniejsze wskazania normatywne francuskiego teoretyka zostały zrealizowane.

Warto przy okazji wspomnieć, że wśród wierszy bukietowych, które powstawały w okresie oświecenia, pojawiały się też utwory smutne, nasycone wręcz pesymistyczną aurą. Wśród nich na uwagę zasługuje liryk Marcina Molskiego, który został napisany po trzecim rozbiórce Polski. Jego adresatką była generałowa Aleksandra ze Skórzewskich Gorzeńska¹⁸, żona zaufanego doradcy króla Stanisława Poniatowskiego – Augustyna Gorzeńskiego. Ofiarowany bukiet poeta uwił z „kwiatów nadziei”, bo tylko takie „zakwitają” w „ogrodzie ojczyzny”. W pierwszej części wypowiedzi poetyckiej panuje pesymistyczny nastrój, który nie harmonizuje z imieninową uroczystością. Autor odwołał się do tragicznej sytuacji Polski usuniętej na długie lata z mapy Europy. Wykorzystał czytelną metaforę historyczną, naznaczony dramatyzmem obraz ogrodu, który nie został zniszczony w sposób naturalny przez mroźną aurę, lecz przez wrogich przybyszów. „Ktoś obcy po nim chodzi” – czytamy w jednej ze strof. Obecnie zamiast kwiatów ogród rodzi ciernie. Pozostał jedynie „kwiat nadziei”, z którego autor „uwił” bukiet, przyozdabiając go w zalety adresatki.

Wracając do Gurskiego i do napisanego przez niego *Bukietu na imieniny Katarzyny z Hrabiów Stadnickiej*, należy odnotować, że opiewana w nim osoba jest również bohaterką wiersza Ignacego Krasickiego *Do Katarzyny z Krasickich*

¹⁷ A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, s. 102. Oto fragment wspomnianego wiersza:

Nie trzeba w górnym szukać Helikonie
Żadnych, księżniczko, ozdób na twe skronie
[.....]
Piękniej niż narcyz zdobi i lilija
Skromność, która się z twarzy Twej wybija,
[.....]
Z tych tobie kwiatów, z osoby twej własnej
Zebranych piórem, daję bukiet krasny.

¹⁸ Zob. M. Molski, *Bukiet dla J.W. Gorzeńskiej, generałowej* [w:] *Miedzy rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porozbiorowej lat 1793–1806*, wstęp P. Żbikowski, oprac. M. Nalepa, Kraków 2006, s. 219.

Stadnickiej, datowanego na 1784 r. Nie wiadomo, czy tekst galicyjskiego poety powstał w tym samym roku co księcia biskupa warmińskiego. Nie można tego wykluczyć. Przypomnijmy, iż zbiorowa edycja *Różnych dzieł* Gurskiego ukazała się dopiero w 1804 r. Autor wyraźnie zaniedbywał sprawy związane z rozpowszechnianiem własnej twórczości. Być może wynikało to z jego skromności albo z zaabsorbowania innymi, nieliterackimi zajęciami, przede wszystkim administrowania rozległymi dobrami.

Gurski w wierszu dedykowanym Katarzynie Stadnickiej skoncentrował się, jak już stwierdzono, na walorach zewnętrznych i duchowych adresatki. Utwór Krasickiego zaś, utrzymany w duchu *Nowej Heloizy*, rozpoczynają słowa pochwalne: „o matko dobra, co za dawnym wiekiem idziesz, choć jesteś i młoda, i ładna”¹⁹. W ciepłej, serdecznej tonacji XBW maluje urodę bratanicy, z którą harmonizują przymioty umysłu. Wychwala jej postawę wobec rodziny i narodu, kreśląc portret „żony podściwej, rozumnej i miłej”, a także „matki dobrej”, pielęgnującej tradycje przodków. Literacki hołd złożony Katarzynie staje się jednocześnie sposobnością do poruszenia spraw bulwersujących poetę. Ważne miejsce w jego wypowiedzi zajmuje zaprawiona goryczą dygresja dotycząca aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju. W kolejnych strofach pojawiają się akcenty krytyczne pod adresem „wieku nie rzeczą światłego, lecz nazwiskiem”, „wieku sytego w zbytki”, który doprowadził do utraty „i cnoty, i państwa”²⁰.

Z kolei w utworze poety z Jawornika adresowanym do hrabiny Stadnickiej, podstawowym elementem konstrukcyjnym stała się okoliczność imienin i związany z nimi zwyczaj ofiarowania solenizantom bukietu kwiatów. Autor posłużył się tutaj ponownie charakterystyczną metaforą kwiatną. Jak przyznaje, „szukał kwiatów, co nigdy nie giną, aby z nich bukiet zrobić”. Pomysł obdarowania solenizantki poetyckim bukietem z powinszowaniem wziął się stąd zapewne, iż w okresie, gdy Katarzyna obchodzi swe święto, nie ma żywych kwiatów, więc poeta „upłótl bukiet” z szczerości i prostoty serca. Zachwytowi nad urodą solenizantki towarzyszy dyskretna aluzja do jej talentu malarskiego – obrazy Katarzyny Stadnickiej zdobiły ściany zamku w Boratynie i Dubiecku, gdzie często gościła.

W rozważaniach na temat wierszy Gurskiego i Krasickiego warto podkreślić, że oba teksty różnią się konstrukcją wersyfikacyjną i tematyczną. Gurski, posługując się czterowersową strofą, pisaną 11-zgłoskowcem o rymach przeplą-

¹⁹ I. Krasicki, *Poezje*, wybrał i wstępem poprzedził Z. Goliński, Warszawa 1989, s. 300.

²⁰ Obserwujemy to również w innych utworach Krasickiego, w satyrze *Matżeństwo*, gdzie znalazła się uwaga:

A nasz wiek osiemnasty, niby oświecony,

A w samej rzeczy głupi.

Tamże, s. 189.

tanych, skupił się głównie na przymiotach duszy i ciała adresatki. Obserwujemy także tutaj zgrabne połączenie kunsztu poetyckiego i prostoty. „Księżę poetów” potraktował natomiast swój utwór jako okazję do odpowiedniego komentarza na temat niecierpiących zwłoki spraw publicznych. Motywy osobiste i społeczne w utworze Krasickiego przenikają się wzajemnie, tworząc ostatecznie jego końcową klamrę:

Plci wdzięczna, stań się uwielbienia godna,
Ródz, karm, pielęgnuj w umyśle wspaniałych.
Zgładzi wiek przyszły, co dzisiejszy szpeci,
Z podściwych matek dobre będą dzieci²¹.

Adresatem kolejnej poetyckiej dedykacji Gurskiego był książę Adam Kazimierz Czartoryski²². Wierszem tym autor włączył się w nurt bogatej poezji panegirycznej poświęconej generałowi ziem podolskich. Utrzymany w podniosłym stylu, dopasowanym do wysokiego urodzenia adresata, nie odchodzi on od tradycyjnego schematu tekstów pochwalnych. Poeta zaakcentował pochodzenie Czartoryskiego, jego wyjątkową mądrość i szlachetność, która zaskarbiła mu u potomnych „szacunek”. Za godną utrwalenia w pamięci narodu uznał kultywowaną przez adresata wiersza cnotę, która stawia go w rzędzie wielkich i sławnych Polaków.

Z cnotą nierozzerwalnie związane jest pojęcie „fortuny”. Cnota i fortuna – jak zauważa Teresa Kostkiewiczowa – obejmowały „obszerne pole znaczeń, w którym mieszczą się takie słowa, jak los, przypadek (*occasio*), traf w różnych kontekstach [ujmowane] w wierszach poetów”²³. Te dwa fundamentalne wyznaczniki życia ludzkiego nabierają spójności w utworze galicyjskiego ziemianina, sytuując jego bohatera w sferze ludzi nieśmiertelnych, których „sława nie przejdzie z modą”, zostanie w pamięci potomnych jako „skarb drogi”. Zarysowany ideał moralny wiąże się z rangą rodu i wysokim miejscem księcia generała w narodzie.

Pochwały wypowiedziane przez poetę wobec Adama Kazimierza Czartoryskiego przekonać mają czytelnika o trwałości i niezmienności tego, co daje człowiekowi wierność cnocie. Cnota przynosi zadowolenie i wewnętrzną harmonię, jest źródłem radości i szczęścia. Gurski ukazał autora *Panny na wydaniu* jako człowieka obdarzonego nieprzeciętnymi zaletami charakteru i szlachetnym sercem. Zwieńczeniem zaś wszystkich pochwał w końcowej strofie staje się liść laurowy, symbol zwycięstwa, najwyższego wyróżnienia i uznania.

W podobny sposób kreśli portret Czartoryskiego Adam Stanisław Naruszewicz w utworze o charakterze imieninowego bukietu *Do Ks[iążę]cia Adama*

²¹ I. Krasicki, *Poezje*, s. 300.

²² W. Gurski, *Różne dzieła wierszem i prozą*, t. 3, Warszawa 1785, s. [1].

²³ T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek świeżej. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 121.

*Czartoryskiego, generała ziem podolskich, w dzień dorocznych imienin*²⁴, gdzie nazywa go „narodu polskiego ozdobą”, człowiekiem „mądrym, uczonym, grzecznym, pięknym, dzielnym”. Naruszewicz miał powody chwalić autora *Panny na wydaniu*, gdyż to właśnie on „wprowadził go na królewskie salony”²⁵. Dzięki niemu autor *Redut* został nadwornym poetą monarchy i regularnym uczestnikiem obiadów czwartkowych. Osiągnął także ważne stanowiska w strukturach kościelnych i państwowych oraz liczne dobrodziejstwa, których sam nie zdoła „zliczyć, choćby parnaskie pił nektary”.

Zarówno w utworze Gurskiego, jak i Naruszewicza książę został przedstawiony jako osoba o wysokich walorach intelektualno-moralnych.

Z podobnym portretowaniem adresata spotykamy się w kolejnym wierszu poety z Jawornika, mianowicie w odzie zatytułowanej *Do Michała Granowskiego, Sekretarza Koronnego*²⁶. Już tytuł tego krótkiego, bo liczącego 24 wersy monologu o rytmice regularnie zmiennej (11a + 8b + 11a + 8b) tłumaczy jego okolicznościowość. Według Teresy Kostkiewiczowej w odach, „adresowanych najczęściej do wysoko postawionych osobistości życia publicznego, spletały się zazwyczaj dwie tendencje: pochwała adresata z racji jego działań lub osiągnięć oraz przekazywanie szerszej zbiorowości pewnych idei, przeświadczeń, kształtowanie jej postaw i skłanianie ku pożądanym zachowaniom”²⁷. W przywołanym wierszu autor, wypowiadając opinię o Granowskim, wymienia szereg przesłanek skłaniających do sławienia go „głośnymi rymy”. Analogicznie do zaprezentowanych uprzednio utworów, nawiązuje tu do cnoty jako wartości zawsze aktualnej i ponadczasowej. Ukazuje bohatera prawego, miłującego sprawiedliwość ponad wszystko. Odwołuje się także do utartego chwytu poezji panegi-

²⁴ Tamże, s. 165.

²⁵ Zob. M. Nalepa, „*Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...*”. *Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002, s. 180–181.

²⁶ W. Gurski, *Różne dzieła*, t. 1, s. 230. Granowski Michał, herbu Leliwa, syn Antoniego – generała lejtnanta wojsk koronnych, i Antoniny, hrabiny de Waldstein. Po ojcu otrzymał, za zgodą króla, starostwo tarnogórskie w ziemi chełmskiej (1774) i starostwo olkienickie; wielki pisarz koronny (1783) i sekretarz wielki koronny (1784). Brał czynny udział w życiu politycznym, cieszył się dużą popularnością wśród szlachty. Był gorącym stronnikiem króla Stanisława. W 1784 r. wniósł na sejm projekt spłacenia długów króla. W zamian monarcha powierzył mu rozdawnictwo urzędów i orderów w województwie lubelskim. Brał także czynny udział w pracach nad konstytucją w 1784 i 1786 r. Udzielał się w incjatywach Komisji Skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego 1776 i 1780 r. i Komisji Edukacji 1784 r. Na sesji sejmowej ganił nadużycia urzędników skarbowych, podnosił zasługi KEN. Dużą popularnością cieszył się na Litwie; pełnił tam funkcję komisarza. Legitymował swoje szlachectwo w Galicji w 1782 r. w sądzie ziemskim belskim. Zob. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 8, Warszawa 1904, s. 44; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 4, Warszawa 1907, s. 362; J. Jankowska, *Granowski Michał* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8/4 pod red. K. Lepszego, Warszawa 1959/1960, s. 550.

²⁷ T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światła*, s. 184.

rycznej, wychwalania adresata wiersza przez wskazanie na zacność i ważność jego rodu. Marianna, córka Granowskiego, wyszła za mąż za Aleksandra Zamoyskiego. Poeta wspomniał o tym we fragmencie: „złączywszy krew Twą z tym chlubnym imieniem, co z wieków cnotą jaśnieje”²⁸. Ordynat Zamoyski został uczczony przez Gurskiego osobno w odzie *Na śmierć Aleksandra Ordynata Zamoyskiego*²⁹. Poeta ukazał go jako osobę o wyjątkowych walorach intelektualno-moralnych. Zaakcentował wysoką rangę jego dokonań, podkreślając, iż Zamoyski zawsze kroczył drogą cnoty, ale „zgaś [...] w samym kwiecie [...], jak gaśnie róża w nieprzyjazytnym lecie”³⁰. Kreśląc portret bohatera utworu, odwołał się do motywu róży, która „przepięknie kwitnie, ale szybko więdnie”³¹. Zwrot „Ty” wskazuje na serdeczne, przyjacielskie stosunki łączące go z adresatem poetyckiej wypowiedzi. Wiersz poety galicyjskiego z pewnością nie należy do typowej ody o wysokim tonie. Wypada go raczej potraktować jako odmianę funeralnego epicedionu, w którym struktura tematyczna w stosunku do wzoru uległa modyfikacji. Refleksja osobista przeważa tu nad motywem marności żywota i przemijalnością ludzkiej egzystencji, chociaż w omawianej odzie tematyka wanitatywna także spełnia istotną funkcję. Wystarczy tu zacytować następujący fragment:

Taki jest nędzny cel życia człowieka!
Czy kto ubóstwo, czy państwa wziął w dziale,
Każdy swojego zniszczenia doczeka
I próżne tylko weźmie z sobą żale³².

Autor rezygnuje z patetycznych pochwał bohatera, w zamian rozbudowuje część komploracyjną wiersza. Śmierć w jego uwagach jawi się jako główne źródło dramatu istnienia człowieka, budzi przerażenie, stanowiąc „nędzny cel życia” i ludzkiego pielgrzymowania; wraz ze śmiercią znika nie tylko cielesność, ale wszystko co wartościowe w doczesności. Przedwczesny zgon zniweczył zamierzenia i plany Aleksandra dotyczące uporządkowania dóbr ordynacji:

²⁸ W. Gurski, *Różne dzieła*, t. 1, s. 231.

²⁹ Tamże, s. 232. Aleksander Zamoyski (urodz. 1770), starszy syn Andrzeja i Konstancji. Po śmierci ojca został XI ordynatem dóbr Zamoyskich. Matka rościła sobie prawo do rządzenia ordynacją. Aleksander był niezadowolony z takiego obrotu sprawy; zdecydował się na radykalne posunięcia. Odsunął wieloletnich współpracowników zmarłej w 1797 r. matki i przystąpił do uporządkowania dóbr. Nie zrealizował ambitnych planów z powodu wczesnej śmierci (1800). Z małżeństwa z Marianną Granowską potomstwa nie zostawił. Wdowa dwukrotnie wychodziła za mąż (za Adama Chreptowicza i Kazimierza Lubomirskiego). Zob. T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 473.

³⁰ W. Gurski, *Różne dzieła*, t. 1, s. 232.

³¹ W antyku twierdzono, iż róża wpływa wzmacniająco i kojąco na korę mózgową i dobre samopoczucie. Poczytywano ją za symbol przemijania i wieczności. D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, Warszawa 1990, s. 191.

³² W. Gurski, *Różne dzieła*, t. 1.

Tak się los właśnie zgodził z Twoim stanem.
Gdzie owe chęci? Te zacne marzenia,
Co Cię za wielkim prowadziły Janem,
Ażebyś wskrzesił piękne Jego cienia³³.

Autor wspomina tutaj o „wielkim Janie”, założycielu ordynacji, która funkcjonowała jak małe odrębne państwo, z własnym sądem, wojskiem, ośrodkami życia kulturalnego. W lirycznej wypowiedzi, utrzymanej w tonie osobistego wyznania, ze wzruszeniem wspomina także żonę XI ordynata, która ani wdziękami, ani „dochowanymi cnotliwie ślubami”, ku swej boleści, nie przywróci mu życia. Zamoyski zmarł bezpotomnie, jedynym spadkobiercą po mieczu był jego młodszy brat Stanisław Kostka. Kontynuował on będzie podjęte przez Aleksandra prace nad usprawnieniem administracji dóbr wchodzących w skład ordynacji.

Poeta podkreśla, że istota ludzka, umierając, „utraca wszystko... i w nic się zmienia”³⁴. Podaje w wątpliwość sens i celowość ludzkiego działania. Postrzega śmierć jako moment kończący definitywnie ziemski etap wędrówki. Zauważa ponadto, zgodnie z moralistyką chrześcijańską, że dopiero w niebie człowiek odpocznie i otrzyma nagrodę za swe zasługi w doczesności.

Problem niepewności ludzkiej egzystencji niejednokrotnie powraca w twórczości poety z Jawornika. Świadczy o tym choćby fragment prozy refleksyjnej, w której Gurski przypomina, iż ziemski cel człowieka jest zgodny z wolą Istoty Najwyższej, którą należy zaakceptować. Nie da się do końca zagłuszyć strachu przed śmiercią. Może go złagodzić jedynie obietnica nieśmiertelności:

[...] wiesz, że umrzeć musisz. Całą jest krzywdą twoją konieczność. A gdyby wieczny układ niektórych z ludzi uczynił był nieśmiertelnymi, gdybyś ty był z tych liczby, bez mała byłbyś się nie uskarżał na nieśmiertelność swoją, iż ci zabroniono jest wiedzieć, co się tam dzieje po śmierci³⁵.

* * *

W niniejszym artykule zaprezentowano cztery utwory okolicznościowe Walentego Gurskiego. Pierwszy z nich, należący do poezji imieninowej, otrzymał określenie „bukiet”, zapożyczone z poezji francuskiej. Wiązkę kwiatów zastąpił tu poeta wiązką cech charakteru i przymiotów adresatki, z których „uwił” bukiet słowny i wręczył go lub przesłał solenizantce. Podstawowym wyznacznikiem strukturalnym kolejnych utworów jest okolicznościowość z dominującym

³³ Tamże, s. 232.

³⁴ Tamże.

³⁵ W. Gurski, *Do człowieka* [w:] *Różne dzieła*, t. 3, s. 41.

przesłaniem panegirycznym, z czym wiąże się stylistyka pochwalna, skoncentrowana na osobistych przymiotach adresatów, na podkreślaniu ich wysokiej pozycji społecznej i wagi dokonań publicznych. Zastosowany w nich typ monologu lirycznego prowadzi do wniosku, iż poetę łączyły bliskie relacje z wymienionymi w tytułach osobami, pozwalające mu na zastosowanie prywatnego tonu wypowiedzi.

BOGUMIŁA KOPEĆ, Poetic gifts of Walenty Gurski

S u m m a r y

The article presents the commemorative works of Walenty Gurski, a landowning poet from the Galician region of Poland, who was possessed of a great ease of poetic verse creation. Gurski wrote a wide variety of poetry and prose, constantly seeking his own style of expression. The works presented in the article bear witness to this search on the basis of the private contact between the author and the recipients of his poetic work, while at the same time supplementing our knowledge of the artist and the environment in which he worked, which all told represents a significant addition to his biography.



„MUZA DOMOWA”
I WIERŚZE IMIENINOWE



Paweł Kaczyński

(Uniwersytet Wrocławski)

POEZJA OKOLICZNOŚCIOWA KRĘGU RODZINNEGO W CZASACH STANISŁAWOWSKICH¹

Niektóre ze znanych od czasów starożytnych odmian poezji okolicznościowej, jak genetliakony, epitalamia i – w mniejszym stopniu – treny, z definicji dotyczyły zdarzeń z kręgu rodzinnego. Zwykle też, niezależnie od zasięgu rozpowszechniania, to jest od przynależności do odmiany okolicznościowo-publicznej lub okazjonalno-prywatnej (według klasyfikacji Wiesława Pusza²), miały charakter mniej lub bardziej panegiryczny lub przynajmniej pochwalny, gratulacyjny. W związku z tym operowały konwencjonalnymi motywami, które służyć miały chwale konkretnych osób. Prócz tej funkcji prymarnej motywy owe, niejako mimochodem, składały się na kreowany w utworach model idealny małżeństwa, rodziny, dzieciństwa, stosunków rodzinnych. Pisarze epoki stanisławowskiej w różny sposób adaptowali odziedziczone konwencje – w tym zestawy motywów – i mimo pewnych modyfikacji tego instrumentarium w zasadzie powielali np. wizję małżeństwa zawartą w epitalamiach staropolskich. Należy wszakże pamiętać o szczególnym napięciu, jakie w odniesieniu do tych gatunków istniało pomiędzy oczekiwaniami teoretyków a praktyką literacką. Franciszek Ksawery Dmochowski odmawia poezji panegirycznej miana ody, potępiając m.in. utwory:

Co w wierszach swoich zwykły głosić imieniny,
Ślubne związki wychwalać, śpiewać urodziny?
Największe ich ozdoby, najpiękniejsze kwiaty,
Że z ojczystych herbarzów liczą antenaty
I z mężnego Jakuba, z nadobnej Krystyny
Wielkie na wsparcie kraju obiecują syny.
(II, ww. 143–148)³

¹ Prezentowany szkic częściowo odwołuje się do niektórych ustaleń opublikowanych wcześniej w książce poświęconej problematyce rodziny w całej literaturze czasów stanisławowskich (P. Kaczyński, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*, Wrocław 2009).

² W. Puszczyński, *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Próba rozróżnień*, „Prace Polonistyczne” 2004, seria 64, s. 23.

³ F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza [w:] Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1993, s. 378–379.

Ten sam autor przedstawia jednak jako mistrza ody Adama Naruszewicza, który przecież nie stronił i od takiej poezji. Co prawda, tylko w utworach poetów *minorum gentium* przetrwały w tej epoce rozbudowane enkomiony w epitalamiach, wyliczające owych antenatów z herbarzy. Przyczyną tych ograniczeń była zapewne tyleż narastająca krytyka, co zmiana modelu rodziny polegająca na odchodzeniu od kategorii rodu. Panegiryzm okolicznościowej poezji rodzinnej krytykowali i sami literaci, jak choćby Tomasz Kajetan Węgierski, sparafrazowany w powyższym fragmencie przez Dmochowskiego, czy cytowany przezeń w przypisie Ignacy Krasicki. Franciszek Karpiński, wzywając do odrzucenia mitologicznego sztafażu „wymowy”, także odwołuje się przede wszystkim do przykładów pompatycznych epitalamiów i trenów: „Zaszyły śluby małżeństwa jakiego, już zaraz wszystkich bogów i bogiń poeta w nikczemnych wierszach swoich na wesele zaprosił, już mu gra Apollo na lutni, Muzy śpiewają i Merkury coś bredzi nie do rzeczy. Umarł kto, idą szeregim Plutony, Prozerpiny, Parki”⁴.

Nawet najwybitniejsi poeci stanisławowscy nie zawsze odrzucali te mitologiczne lub sarmacko-rodowe ornamenty i przesadnie, choć taka tendencja daje się zauważyć. W epitalamiach na przykład czasem wręcz demonstracyjnie Kupidyna i Wenerę zastępuje chrześcijański Bóg jako sprawca szczęśliwego związku. Niezależnie jednak od takich czy innych modyfikacji w sferze środków poetyckiego wyrazu, gatunki rodzinnej poezji okolicznościowej stwarzały zawsze okazję do wyrażenia w sposób mniej lub bardziej bezpośredni przekonań na temat ideału stosunków rodzinnych. Kiedy porównujemy te utwory z innymi gatunkami literatury pięknej i publicystyką czasów stanisławowskich, dostrzegamy komplementarność przedstawianych w nich poglądów na temat rodziny, możemy więc – niezależnie od intencji twórców i uwarunkowań sytuacyjnych poezji okolicznościowej – traktować je jako głos w dyskusji nad modelem małżeństwa, rodziny, dzieciństwa, jaka toczyła się w piśmiennictwie owych czasów. Pochwalny z definicji charakter tych utworów wyklucza oczywiście podejmowanie pewnych wątków poruszanych w innych odmianach literatury, ale nie ogranicza różnorodności stanowisk, bowiem i wyobrażenia ideału bywają różne.

Jednym z tematów dyskusji literatury stanisławowskiej nad modelem małżeństwa było np. rozważanie podstaw udanego związku. W weselnej poezji okolicznościowej znalazł swe odbicie zwłaszcza jeden z wątków, sprowadzający się do pytania: czy miłość jest koniecznym warunkiem małżeństwa? Wbrew

⁴ F. Karpiński, *O wymowie w prozie albo w wierszu* [w:] *Oświeceni o literaturze*, s. 206. Dmochowski traktuje treny łagodniej, dostrzegając w ich wzorcowych przykładach (Younga, Kochanowskiego, Książczaka) „serce”, które mówi, a nie konwencję: „Sama tylko do placu wzbudzi czuła dusza” (II, 116). Dobór przykładów charakterystyczny – we wszystkich cytowanych przez Dmochowskiego przypadkach chodzi o oplakiwanie przez poetów członków rodziny (w *Żalach Orfeusza* Książczaka oczywiście niejako w imieniu owdowiałego przyjaciela).

temu, co mogłoby się wydawać, epitalamia nie przynoszą wcale jednoznacznej odpowiedzi.

Rzadko autorzy stawiają sprawę tak jak Stanisław Trembecki w znanych frywolnych epitalamiach⁵ czy Franciszek Dionizy Kniaźnin w niektórych wierszach weselnych z tomu *Erotyków*⁶: miłość oznacza w nich pożądanie, co więcej – tak pojmowane uczucie może stanowić trwały fundament małżeństwa. W innych epitalamiach jednak, nawet gdy pojawiają się konwencjonalne rekwizyty (Wenus, Kupidyn, strzały, płomienie), nieczęsto miłość, a już zwłaszcza miłość zmysłowa, jest traktowana jako jedyna lub przynajmniej główna spójnia związku. Bywa co prawda, że jednym z komplementów wobec nowożeńców staje się właśnie podkreślenie miłosnego fundamentu mariażu, ale zwykle mamy do czynienia z wyraźnym rozróżnieniem między miłosnym porywem symbolizowanym przez Wenerę i Kupidyna, a jego przedłużeniem w małżeństwie⁷. Motyw przeciwstawienia statecznej miłości małżeńskiej pożądaniu zmysłowemu znany jest z tradycji poezji i oracji weselnych, ale trzeba pamiętać, że w toku rozwoju gatunku równoległe bądź naprzemiennie pojawiało się także sporo tekstów podkreślających moc miłości zmysłowej i w niej upatrujących czynnika inicjalnego związku (choć niekoniecznie uznających go za jedyną spójnię trwałego mariażu)⁸.

Nieufność do porywów serca łączy przesłania epitalamiów, które wyszły spod pióra zarówno najwybitniejszych poetów epoki stanisławowskiej, jak i pomniejszych. Znamienne jest dla nich rozróżnienie między „ślepą miłością” a „miłością prawdziwą”, „świętą” czy małżeńską stateczną „przyjaźnią”:

⁵ S. Trembecki, *Wiersze wybrane*, oprac. J.W. Gomułicki, Warszawa 1965, s. 48 (*Epitalame Dorantowi i Klimentowi, czyli Miłość złączona*) i s. 113 (*Epitalamion Hipolitowi i Belinie, czyli Miłość nowych małżonków*). Nieco mniej ostentacyjnie – być może dlatego, że bohaterów przedstawiono autentycznymi imionami i nazwiskami – te same motywy pojawiają się w przedwczesnym (bo do małżeństwa nie doszło) epitalamium dla Franciszka Ksawerzego Branickiego i Doroty Jabłonowskiej (tamże, s. 55).

⁶ Zob. F.D. Kniaźnin, *Erotyki*, cz. 2, Warszawa 1779, s. 177 (ks. 7, XVII *Epithalamion*), 246 (ks. 9, XVIII *Epithalamion*). Śmiały opis nocy poślubnej znany jest z tradycji epitalamium od czasów starożytnych i wiąże się z konwencją tzw. wierszy fescenijskich, choć nigdy tego rodzaju opisy nie stanowiły głównego nurtu poezji weselnej. Zob. K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, s. 25 i n.

⁷ Zob. np. J. Koblański, *W dzień weselny JW. Ludwika Potockiej, wojewodzianki kijowskiej, i Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego* [w:] *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego – zapomnianych poetów oświecenia*, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1980, s. 81.

⁸ Zob. K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie*, s. 121. Według ustaleń badaczki staropolskich epitalamiów np. na przełomie wieków XVI i XVII raczej dominuje przeciwstawienie czystej miłości małżeńskiej zmysłowemu pożądaniu, od połowy zaś XVII w. w oracjach i epitalamiach przeważa stanowisko podkreślające sprawczą moc miłości zmysłowej.

[...] umysł wam stateczny
 Dotrwania w świętym związku pewniejszą przewodnią.
 Przyjaźń wam niesie więzy, rozsądek pochodnią.
 [.....]
 Nie miała miejsca płochość między tymi swaty,
 Płochość, co ze krwią wrzącą i bystre mi laty
 Rzucając chęci pierwsze nieobacznej młodzi,
 Często o lekkomyślne małżeństwa przywodzi
 I wkrótce niehartowne rozumem ogniwa
 Jak marnie pospajała, tak marnie rozrywa.
 (ww. 26–28, 31–36)⁹

– pisał Adam Naruszewicz, a wtórował mu choćby Onufry Rutkowski, który z aprobatą stwierdzał, że inną parę połączyły „rozum i cnota”, a nie „żądze bogini Cypru”¹⁰. Charakterystyczne dla tego motywu jest użycie mitologii w innej funkcji niż przewidywała tradycja wierszy i oracji weselnych – nie do amplifikacji komunikatu o uczuciach łączących państwa młodych przez przywoływanie patronatu bogów olimpijskich lub komparację z legendarnymi parami, ale czasem wręcz jako przykładu odstrasżającego, jak w wierszu Naruszewicza *Na akt weselny Józefa Radzickiego, cześnika zakroczymskiego, z Teresą Krajewską, instygatorką koronną*¹¹, w którym losy Parysa i Heleny oraz Medei i Jazona mają dowodzić, że związek zadzierzgnięty dzięki sprzyjającym okolicznościom, ale nieoparty na wartościach trwalszych nie tylko nie ma szansy przetrwać, ale jeszcze spowodować może rozliczne nieszczęścia. Prócz cnót potrzebnych nowożeńcom zwraca się też uwagę na sakralny wymiar uroczystości ślubnej, a tym samym i małżeństwa, demonstracyjnie czasem odrzucając w tym kontekście mitologiczny sztafaż, jak w *Sielance II. Na akt weselny Ignacego Potockiego...* Naruszewicza. Małżeństwo tak zawarte będzie i swoją trwałość zawdzięczać boskiemu patronatowi – nie wzgardzonej Junony, ale Boga jedyne.

⁹ A.S. Naruszewicz, *Sielanka II. Na akt weselny Ignacego Potockiego, pisarza WKsLit, z księżniczką Elżbietą Lubomirską, Marszałkówną Koronną* [w:] *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1778, s. 5. Zob. też tegoż, *Na akt weselny ks. Michała Radziwiłła, miecznika WXLit., z Heleną Przeździecką, podkanclerzanką litewską* [w:] tenże, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005, s. 164 oraz *Na dzień zaślubienia JWJMci Pana Wincentego Potockiego, podkomorzego w. kor., z JWJMć Panną Urszulą Zamoyską, wojewodziańką podolską*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776, t. 13, cz. 2, s. 230. Podobnie u Franciszka Zabłockiego, *Skoropism na wesele przyjacielskie, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”* 1774, t. 9, cz. 2, s. 335–341, i Melchiora Starzeńskiego, *Do małżeństwa dobrze obranego* [w:] *Wiersze zebrane*, zgromadziła i oprac. E. Aleksandrowska, Kraków – Warszawa 2004, s. 121.

¹⁰ O. Rutkowski, *Na wesele Marcjanny Zbierchowski, podkomorzanki rawskiej, i Adama Kiścińskiego, wojskiego czerskiego* [w:] tenże, *Zabawki poetyckie rozmaitym wierszem polskim*, Lwów 1775, s. 68–72.

¹¹ A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, s. 135–137.

Można by oczywiście podejrzewać, że wstrzemięźliwe traktowanie miłości w przywoływanych epitalamiach wiąże się z faktem, iż opiewały one małżeństwa autentyczne zawierane wśród szlachty i magnaterii, a zatem aranżowane. Ważniejsze jednak jest dostrzeżenie, że podobne poglądy prezentowano nie tylko w utworach okolicznościowych – co wskazywałoby raczej na pewną wspólnotę przekonań niż na ich zależność wyłącznie od konkretnej sytuacji. Z kolei zbieżności z motywami występującymi w staropolskiej poezji epitalaminiej każą się dopatrywać w tych wypowiedziach utrwalonej konwencją topiki, co nie przeszkadza, że wpisują się one w toczoną w literaturze czasów stanisławowskich dyskusję nad modelem małżeństwa.

Epitalamia podejmują także inne jej wątki, jak choćby kryteria małżeńskiego doboru, do których zalicza się równość wieku, majątku i stanu¹². Jako gwarancja cnoty nowożeńców bywa często traktowane pochodzenie. W przypadku twórczości weselnej jest to zgodne z konwencją gatunku, ale enkomion w oświeceniowych epitalamiach (przynajmniej tych, które stworzyli wybitniejsi poeci) w dużo mniejszym stopniu niż w staropolskich obejmuje wywody genealogiczne, pochwały poszczególnych przodków, koncepty heraldyczne, choć i takie się zdarzają nawet najlepszym (np. Naruszewiczowi). Przeważnie jednak autorzy starają się podkreślać, że nie tyle krew i zasługi przodków same przez się, ile godne dobrych domów zacne wychowanie sprawia, iż można być pewnym cnót ich latorośli¹³.

Wreszcie tradycyjna formuła życzeń lub próśb do Boga o szczęście w małżeństwie przybiera nierzadko postać wizji przyszłego życia małżonków, tryb warunkowy zamienia się na oznajmujący, a tym samym epitalamium przedstawia ideał nie tylko dochodzenia do mariażu, ale i całego małżeństwa¹⁴.

Epitalamia dostarczają przeważnie przykładów trwałości konwencyonalnych motywów, a tym samym i poglądów na temat małżeństwa. Różnorodność stanowisk wynika nie z nowości jednych a konserwatyzmu innych propozycji, ale z wyboru takich lub innych elementów tradycji. Zarazem jednak większa lub

¹² Zob. np. A.S. Naruszewicz, *Sielanka II*, tenże, *Na dzień zaślubienia Potockiego z Zamoy-ską...* czy O. Rutkowski, *Wiersz radosny na dzień szlubny JW Jerzego hrabi Potockiego... i Barbary Brzostowskiej...*, rkps Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, cyt. za: H. Bogdziewicz, *Działalność literacka polskiego środowiska pijarskiego w dobie oświecenia*, Kraków 2005, s. 244, i tegoż cytowany wyżej wiersz dla Zbierzchowskiej i Kicińskiego.

¹³ Zob. np. A.S. Naruszewicz, *Sielanka II* i U. Szostowicz, *Oda na dzień weselny WJP Feliksa Olędzkiego, kasztelanica chełmskiego, z WJP Różą Węgleńską, chorążanką chełmską*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 12, cz. 1, s. 55–59.

¹⁴ W tradycji epitalamium i oratorstwa weselnego takie projekcje przybierające postać wizji czy wróżb nie były niczym nowym, zob. np. K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie*, s. 63. Szerzej na temat tych i innych „rodzinnych” motywów w poezji okolicznościowej, a tym samym jej miejsca w toczącej się w literaturze stanisławowskiej dyskusji o modelu rodziny zob. P. Kaczyński, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej*.

mniejsza frekwencja pewnych motywów może świadczyć o modyfikacjach postulowanego modelu małżeństwa i rodziny. Aby jednak odpowiedzieć na pytanie, czy są to istotne tendencje, należałoby sporządzić coś w rodzaju inwentarza motywów na bazie nie tylko poezji „z wyższej półki”. Wówczas również mogłyby się ujawnić ewentualne różnice w rozłożeniu akcentów między różnymi poziomami tej twórczości.

Podobnemu badaniu warto byłoby poddać i inne odmiany poezji okolicznościowej kręgu rodzinnego, w których także dostrzegamy ślady pewnych modyfikacji tradycyjnej wizji stosunków rodzinnych i ról w obrębie rodziny. Dotyczy to na przykład genetliakonów i wierszy na rocznice urodzin oraz imieninowych dla dzieci. Oświeceniowe genetliakony nie różnią się w zasadzie od staropolskich, które „określały się przede wszystkim wobec norm szkolnej poetyki. Zalecała ona, jak to ujął Maciej Kazimierz Sarbiewski, słać «nowonarodzone dziecko już to ze względu na nadzieje z nim związane, już to z uwagi na jego przodków». W obu przypadkach wymagała więc wygnania z dzieciństwa. Genetliakony zawierać miały też życzenia i gratulacje składane rodzicom, przewidywania co do przyszłości dziecka»¹⁵.

Taki właśnie model realizują wiersze urodzinowe zarówno wielkich, jak i pomniejszych poetów epoki stanisławowskiej. Dziecko jest w nich zakładnikiem świetnej przeszłości rodu i już w powiciu zostaje skazane na wielkość („Urodziłeś się być panem” – pisał Książnin do Adama Jerzego Czartoryskiego¹⁶). W większości tego typu utworów pojawiają się motywy ośmieszane przez Węgerskiego w *Liście do wierszopisów*:

Niech który mąż w chwalebnym zapale w łóżnicy
Dziecko zbuduje godnej swojej połowicy
[.....]
Już hałas na Parnasie! – nie śpią puste głowy,
Cel rymom jest dla wszystkich pochlebców gotowy.
Jeżeli syn, to będzie Aleksander pewnie,
Że się nie chciał urodzić prędzej, płaczą rzewnie;
Byłby niechybnie przez swe męstwo i swe dzieła
Obronął to, co obca przemoc Polsce wzięła,
Lecz i tak nieomylnie powzieli nadzieje,
Że nam z jego pomocą szczęście zajaśnieje.
Jeśli córka, to będzie Lukrecja czysta,
I z jej to ułożenia już rzecz oczywista.
(ww. 39–40, 43–52)¹⁷

¹⁵ L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 72.

¹⁶ F.D. Książnin, *Do Xcia Adama Czartoryskiego, generałowicza podolskiego* [w:] *Poezje. Edycja zupełna*, t. 1, Warszawa 1787, s. 171.

¹⁷ T.K. Węgerski, *Wiersze wybrane*, oprac. J.W. Gomułicki, Warszawa 1974, s. 104.

O dziecku mówi się, stosując czasem *deminutiva* i czule epitety („ciałko”, „oczki”, „sen miły”) i ukazuje się je w kontekście właściwym niemowlęciu (pieluchy, sen, pieszczoty, piastunki), ale pieluchy i objęcia piastunek przedstawia się jako gniazdo orła, a nawet niemowlęcy sen:

Nie gnuśny to sen, lecz który za młodu
Przyczynia sławy polskiego narodu.
(ww. 59–60)¹⁸

Mimo postrzegania dziecka jako przyszłego dorosłego genetliakony oświeceniowe, podobnie jak niektóre staropolskie, uwzględniają jednak w pewnym stopniu specyfikę dzieciństwa. Wyraża się to nie tylko w stosowaniu specyficznego języka i przywoływaniu odpowiednich sytuacji i akcesoriów, lecz także w charakterystycznej dla takich wypowiedzi grze z czasem. Z jednej strony bowiem niemowlę w pieluchach niejako jest już tym, czym będzie w przyszłości (można dopatrywać się tu realizacji wariantu toposu *puer senex*¹⁹), z drugiej – tu i teraz jest „ledwie człowiekiem”, małym kwiatkiem, krzaczkiem, i wiele jeszcze czasu upłynie, nim rzeczywiście spełni pokładane w nim nadzieje:

Wiele lat jeszcze porwie wiek skwapliwy,
Nim powiem, żeś jest grzeczny i cnotliwy.
(ww. 7–8)²⁰

Schemat genetliakonów w zasadzie powtarzają wiersze urodzinowe i imiennowe dla dzieci, oczywiście z pominięciem niemowlęcych akcesoriów. Dziecko (młodzieniec, panna) jest w nich przedstawiane przede wszystkim jako latorośl dobrego rodu, albo przynajmniej godnych rodziców, choć przepowiednie jego świetnej przyszłości poparte są tym razem także nieco bardziej wiarygodnymi informacjami o ujawnianych wcześniej szlachetnych cechach i zabiegach wychowawczych, jakim jest poddawane. Zarazem, podobnie jak w genetliakonach, mimo nakierowania uwagi na przyszłość, niektórzy przynajmniej autorzy starają się opisać także teraźniejszość, czyli typowo dziecięce cechy i zachowania:

Z książeczką jeszcze nie masz zabawy,
Chyba dla jednej pięknej oprawy.
Droższych zaś rzeczy nie znasz szacunku
[.....]
Od namiętności masz serce wolne,
Lada cię cacko zabawić zdolne

¹⁸ A.S. Naruszewicz, *Na urodzenie księżęcia Adama Sapiehy* [w:] *Poezje zebrane*, t. 1, s. 86.

¹⁹ Podobnie jak w genetliakonach staropolskich, zob. L. Ślękowa, *Muza domowa*, s. 72 i n. Por. np. A.S. Naruszewicz, *Na urodzenie księżęcia Adama Sapiehy* [w:] *Poezje zebrane*, t. 1, s. 85–89, tenże, *Do Ignacego Potockiego, pisarza W. X. Lit.* [w:] tamże, s. 68–69, F.D. Książnin, *Na urodzenie Xcia Konstantego Czartoryskiego, generałowicza podolskiego* [w:] *Poezje*, t. 1, s. 59.

²⁰ A.S. Naruszewicz, *Dziecięciu nowo urodzonemu* [w:] *Poezje zebrane*, t. 1, s. 130.

Kochasz jak możesz Matunię z Tata,
Nie wpadasz w rozpacz za lalki stratą,
A choć też czasem popłaczesz trochy,
Lecz nie znasz, co są zacięte fochy.
(ww. 5–7, 27–32)²¹

W większości jednak tego typu utworów zwraca się uwagę przede wszystkim na te cechy i okoliczności, które zapowiadają dziecku piękną przyszłość²². Melchior Starzeński rocznej zaledwie stryjecznej wnuczce przekazuje zalecenia cnoty i rozumu, reflektując się dopiero w zakończeniu:

A że na te życzenia jesteś jeszcze głucha,
Niech ich łaskawe Niebo za Ciebie wysłucha.
(ww. 11–12)²³

W poezji okolicznościowej obowiązuje w zasadzie model dziecka dobrze się zapowiadającego, które nawet w swych cechach dziecięcych jest ideałem – płacze, ale nie wpada w rozpacz, nie stroi fochów, jak w cytowanym wierszu Urbana Szostowicza. Dziecko chwali się więc najczęściej za to, że szybko przestaje być dzieckiem. Znowu zatem, jak w przypadku epitalamiów, mówić można czasem jedynie o innym niż tradycyjne rozłożeniu akcentów w niektórych utworach. Pozostaje kwestią otwartą, czy miała na to bezpośredni wpływ nowa, związana z wrażliwością sentymentalną, wizja dzieciństwa. Niezależnie jednak od źródeł inspiracji utwory okolicznościowe uwzględniające w jakiś sposób swoistość wieku dziecięcego współbrzmiały z innymi dziełami literackimi, które już wprost te nowe poglądy głoszły.

Trudno się dziwić, że w przypadku tak silnie skonwencjonalizowanych form, jakimi były gatunki rodzinnej poezji okolicznościowej, sygnały zmian modelu stosunków w rodzinie i ról jej poszczególnych członków ograniczały się co najwyżej do takiego a nie innego wyboru elementów konwencji, wypuklania jednych, a wyciszania lub przemilczania innych. Prócz epitalamiów i genetliakonów ślady takiego proceduru dostrzec można i w niektórych trenach, gdzie mocniej podkreśla się spójnię uczuciową między zmarłym a członkami jego rodziny.

Dość rzadkie w obszarze poezji okolicznościowej natomiast są utwory, które w sposób zdecydowany propagują nowe wzorce. Nie zawsze zresztą są one

²¹ U. Szostowicz, *Bukiet na dzień imienin Teodora Piaskowskiego, podkomorzycy królestwa polskiego*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 12, cz. 2, s. 363.

²² Zob. np. Anonim, *Bukiet w dzień urodzenia J.O. Ks. Amelii Sapieżanki, kanclerzanki W. Ks. Lit.*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776 t. 14, cz. 2, s. 356. Podobnie np. w wierszu Naruszewicza *Piosnka pastusza. Z okazji imienin księżniczki Anny Sapieżanki, Anny Szaniawskiej i Anny Leforowej, które częstował Książę, niegdyś Sekretarz W. Koronny* [w:] *Poezje zebrane*, t. 1, s. 112–113.

²³ M. Starzeński, *Do małżeństwa dobrze obranego*, s. 128.

przedstawiane jako nowe, jak to ma miejsce w wierszu Józefa Koblańskiego *Do Stanisława Potockiego, pisarzewicza W.X.L.*, streszczającym poglądy na temat „naturalnego” wychowania i potępiającym dawne metody:

Im później żyjesz na świecie,
Tym los Twój, niż nasze, mniej srogi.
Nie znasz, co to są pieluchy,
Wolny wzrost biorą członeczki.
My żyć zaczęli z łańcuchy,
W których nas gnietły mameczki
[.....]
Nam ojciec, matka, nam słońce,
Ziemia, powietrze szkodziło;
[.....]
Rośnij, dziecię, jak chcą prawa
Ojca, co nas wszystkich rządzi.
Bądź to wielu wspak się zdawa,
Natura nigdy nie błądzi.

(ww. 3–8, 13–14, 17–20)²⁴

Krasicki natomiast przeciwnie – sięga do właściwego sobie argumentu „przodków podściwych” w wierszu *Do Katarzyny z Krasickich Stadnickiej*, chwalejącym propagowaną w XVIII w. przez Jan Jakuba Rousseau i wielu uczonych medyków rezygnację z powierzania dzieci mamkom:

O matko dobra, co za dawnym wiekiem
Idziesz, choć jesteś i młoda, i ładna,
Co znasz, iż płód twój przecież jest człowiekiem,
A w czasach naszych zbyt rzadko przykładna,
Żono podściwa, rozumna i miła,
Śmiesz sama karmić to, coś urodziła.

(ww. 1–6)²⁵

Nie tylko gatunki poezji okolicznościowej związane z wydarzeniami rodzinnymi ściśle (jak genetliakony, epitalamia, treny) lub przynajmniej potencjalnie (jak wiersze urodzinowe i imieninowe) przynoszą w czasach stanisławowskich informacje o wyobrażeniach na temat ideału rodziny. Wystarczy przypomnieć serię utworów (Stanisława Szczęsnego Potockiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Stanisława Trembeckiego) wywołanych premierą opery Książnina *Matka Spartanka* i propagujących nowy wzorzec matki-Polki, a przy okazji chwalejących Izabelę Czartoryską jako jego ucieleśnienie²⁶. Sam Książnin powracał wielokrotnie do tego motywu m.in. w wierszach adresowanych do Izabeli Czartory-

²⁴ Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego, s. 79–80.

²⁵ I. Krasicki, *Dzieła wybrane*, t. 1, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1989, s. 343.

²⁶ Zob. F.D. Książnin, *Utwory dramatyczne. Wybór*, oprac. A. Jendrysik, Warszawa 1958, s. 96–99.

skiej, ale do spartańskich matek zaliczył w wierszu *Na regiment Potockich* i księżnę wojewodzinę ruską, którą własny mąż podobnie wykreował w utworze imieninowym²⁷, a kilka lat wcześniej status ten przyznał Aleksandrze z Lubomirskich Potockiej w również imieninowym wierszu T.K. Węgierski²⁸. Ideał matki-Polki, mimo że korzystał z pewnych motywów, które w literaturze polskiej pojawiały się już wcześniej, był w tej postaci oryginalnym tworem epoki stanisławowskiej, w przededniu rozbiorów niezwykle nośnym²⁹.

Szczególnym przypadkiem okolicznościowej poezji kręgu rodzinnego są utwory pisane przez członków rodziny. Poeci czasów stanisławowskich uprawiający taką twórczość nawiązywali do tradycji ukształtowanej na przełomie renesansu i baroku, kiedy to, według Ludwika Ślękowej, uformował się nowy typ autora okolicznościowych wierszy: „rodzinnego barda, piszącego wiersze na urodziny, śluby i pogrzeby odbywające się we własnej rodzinie. Wydaje się nawet, że praktykę tę uważano za obowiązek”³⁰. Zarazem jednak narzuca się spostrzeżenie, że przynajmniej najwybitniejsi z twórców stanisławowskich dość wstrzeźliwie traktowali ten oblig, co na przykładzie rodzinnej twórczości Krasickiego wykazała swego czasu Przemysława Matuszewska³¹. Zamiast reprodukowania utartych konwencji Krasicki zdecydowanie częściej w wierszach adresowanych do członków rodziny preferuje „prywatność, ściszoną refleksyjność, ton przyjacielskiej pogawędki o życiu, losie, naturze ludzkiej”, a w dodatku najczęściej utwory te „nie mają charakteru wyraźnie okolicznościowego, są jedynie świadectwem bliskości i wzajemnego zrozumienia. Nieliczne tylko wykazują ścisły związek z tymi sytuacjami rodzinnymi, którym zwyczajowo towarzyszyły fety uświetniane stosownymi panegirykami”³². Część tej twórczości w ogóle nie była przeznaczana do publikacji, podobnie jak np. piękny wiersz Stanisława Kostki Potockiego *Rozum i serce* czy artystycznie mniej udane, ale równie prywatne wiersze jego kuzyna Szczęsnego. Ten typ poezji kręgu rodzinnego należałoby zaliczyć już nawet nie do odmiany okazjonalno-prywatnej, ale wręcz chwilowej, jak proponował ją na-

²⁷ *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego*, s. 253.

²⁸ T.K. Węgierski, *Wiersze wybrane*, s. 151. Jeszcze wcześniej, bo w czasach konfederacji barskiej, powstał tryptyk Karpińskiego lansujący podobny wzorzec. Zob. [Pożegnanie konfederata] *Matka syna wyprawia do obozu. Podziękowanie za pozwolenie wyjazdu do obozu. Matce za pozwolenie synowi za chęć jechania do obozu od wierszopisa pochwała* [w:] R. Sobol, *Nieznanne fragmenty poematu Karpińskiego*, „Archiwum Literackie”, t. 9, s. 60.

²⁹ Szerzej na ten temat zob. P. Kaczyński, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej*, s. 194–205.

³⁰ L. Ślękowa, *Muza domowa*, s. 14.

³¹ P. Matuszewska, *Okolicznościowa poezja rodzinna Ignacego Krasickiego* [w:] *Muzy i Hestia. Studia dedykowane Profesor Ludwice Ślękowej* pod red. M. Cieńskiego i J. Sokolskiego, Wrocław 1999.

³² Tamże, s. 177–178.

zwać Wiesław Pusz³³. Zarazem, z punktu widzenia badacza tematyki rodzinnej w literaturze, są to przypadki szczególnie ciekawe, mówiące coś o zmianie modelu stosunków rodzinnych nie tylko przez swoją treść, ale także okoliczności powstania i rodzaj bytu, jaki im przeznaczano. Ich wewnątrzrodzinna i rękopiśmienna egzystencja świadczyłaby bowiem o próbach rozszerzania sfery prywatności w poezji poruszającej tematykę życia rodzinnego w kontekście rzeczywistych stosunków rodzinnych, a więc byłaby jednym z objawów procesu prowadzącego do zaniku tradycyjnie rozumianej „muzy domowej”, której cechą było upublicznianie tych spraw. Wydaje się, że wciąż jeszcze czekają na odkrycie, a przynajmniej na wprowadzenie do badawczego obiegu ukryte w zbiorach rękopiśmiennych inne utwory tego typu.

Przedstawiony pobieżny rys zagadnienia jest pokłosiem badań nad obecnością i charakterem tematyki rodzinnej w literaturze polskiej czasów stanisławowskich. Poezja okolicznościowa była ich przedmiotem tylko jako jedno ze źródeł egzemplifikacji problemów, dopełniające – czasem w sposób znaczący – świadectwo przekazane przez inne odmiany literatury i publicystykę. Można więc rzec, iż piszący te słowa podszedł do niej zgodnie z obserwacją Wiesława Pusza: „W ogromnym obszarze napisanych przez wieki tekstów okazjonalnych badacze goszczą przypadkowo, z reguły wkraczając tam po drodze, przy okazji zajmowania się innym zagadnieniem”³⁴. Nawet jednak takie badawcze eskapady, prócz tego, że dostarczają egzemplifikacji w danej sprawie, uświadamiają rozległość i różnorodność pola eksploracji, rozmaite perspektywy, w jakich można ujmować materiał poezji okolicznościowej. Być może w ślad za tomem wierszy imieninowych³⁵ powinna pójść antologia muzy domowej epoki stanisławowskiej, rozumianej jako poezja o wydarzeniach z kręgu rodzinnego pisana przez członków rodziny i osoby z zewnątrz zarówno z uświęconych tradycją i obyczajem okazji, przeznaczana więc często do publikacji, jak i powstała pod wpływem chwili, nienastawiona na szerszy obieg i spoczywająca dotąd w rękopisach.

PAWEŁ KACZYŃSKI, *Commemorative poetry from the family circle during the Stanisławian period*

S u m m a r y

Some genres of commemorative verse, such as birth odes, epithalamium and, to a lesser extent, laments, by definition touch upon events from the family circle. Although their main function was to sing the praises of specific individuals through the use of

³³ W. Pusz, *Literatura okolicznościowa*, s. 21.

³⁴ Tamże, s. 19.

³⁵ *Oświeceniowa poezja imieninowa. Wiersze imieninowe poetów polskich z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011.

conventional motifs, these motifs also occasioned the portrayal of the model of an ideal marriage, family, childhood, or family relations. A comparison between these works and other literary forms expose a complementary view of the family set forth in both, and therefore one might – independently of the intentions of the authors and the situational conditions imposed by commemorative verse – treat them as an opinion in the discussion over the model marriage, family, and childhood presented in the literature of the Stanislavian period. The acclamatory tone of these works precludes one from setting out on certain trains of thought, but does not limit the variety of positions to be taken because of the endless variations of what is ideal.

Bożena Mazurkova

(Uniwersytet Śląski)

OKOLICZNOŚCI ORAZ WYDARZENIA ŻYCIA PRYWATNEGO I PUBLICZNEGO W POETYCKIEJ DOKUMENTACJI „ZABAW PRZYJEMNYCH I POŻYTECZNYCH”

Zasadniczym celem podjętych rozważań jest przybliżenie wewnętrznego zróżnicowania oraz frekwencji na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” (1770–1777) szeroko rozumianej poezji „okolicznościowej”¹. W poczynionych rozpoznaniach uwzględnione zostały, najogólniej mówiąc, wiersze powstałe w związku z konkretnymi wydarzeniami, które skłoniły zarówno utalentowanych, jak i przygodnych literatów oświeceniowych do sięgnięcia po pióro. Zróżnicowanie omawianego zespołu utworów wiąże się przede wszystkim z charakterem okoliczności, wydarzeń czy też okazji będących przyczyną powstania tekstów, a także z projektowanym przez autorów rezonansem poetyckich wypowiedzi. Część wierszy upamiętniała jedynie konkretne uroczystości, najczęściej przynależące do prywatnej sfery życia adresatów. Inne natomiast, poświęcone faktom o ponadjednostkowym, także politycznym charakterze czy wydzwisku, zawierały diagnozy, jak również oceny owych zdarzeń i za sprawą silnego nacechowania perswazyjnego uzyskały szeroki rezonans społeczny.

W stosunku do tak wyodrębnionego, zróżnicowanego genologicznie zespołu tekstów w obecnym stanie badań, znacznie wzbogaconym w ostatnich latach, funkcjonuje kilka koncepcji terminologicznych. Wiążą się one z proponowany-

¹ Szerokie rozumienie wskazanego określenia wiąże się z przyjęciem takich zasad doboru materiału źródłowego, jakie wskazuje Teresa Kostkiewiczowa w opisie hasła *Okolicznościowa poezja* w *Słowniku terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1988, s. 323–324. Przy czym nie tyle funkcja wierszy, a zatem wymóg „bezpośredniego i szybkiego oddziaływania na odbiorców i kształtowania opinii publicznej w sprawach ideologicznych, politycznych” (s. 323), ile ich geneza, czyli inspirujący wpływ na autora konkretnych wydarzeń bądź uroczystości o wąskim (towarzyskim) bądź szerokim (powszechnym, społecznym) rezonansie, stanowi kryterium przesądzające o uwzględnieniu tekstów w podjętych rozważaniach. Por. również uwagi Edmunda Rabowicza na temat twórczości okazjonalnej, przygodnej: *Okolicznościowa literatura polityczna* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1991, s. 338.

mi przez autorów wewnętrznymi podziałami twórczości inspirowanej konkretnymi wydarzeniami czy faktami². W obecnych rozważaniach na temat „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” mowa będzie o różnych realizacjach gatunkowych okolicznościowej poezji, głównie laudacyjnej w jej odmianie prywatnej (okazjonalnej, towarzyskiej, niekiedy również podarunkowej) oraz publicznej, a także o wierszach, których powstanie wiązało się z wydarzeniami o ściśle politycznym charakterze. Przy czym należy wziąć pod uwagę fakt, iż niezależnie od pierwotnych intencji autorów upowszechnienie owych tekstów w formie druku z oczywistych względów pociągało za sobą upublicznienie treści zawartych w poetyckich wypowiedziach.

W drugiej połowie XVIII w. muza pochwalna, upamiętniająca uroczystości „domowe” i wydarzenia publicznego „teatrum”, wciąż cieszyła się dużym zainteresowaniem, mimo batalii podjętej przez oświeconych literatów przeciw tego rodzaju twórczości naznaczonej panegiryzmem i pochlebstwem³. Żywotność

² W rozprawie poświęconej „okolicznościowej” liryce Adama Naruszewicza, zawierającej pierwiastki laudacyjne, Barbara Wolska zaproponowała następujący podział tego rodzaju poezji na utwory: 1. panegiryczne i pochwalne (filozoficzno-moralne oraz filozoficzno-refleksyjne – „niekiedy z intencjami moralistycznymi”); 2. okolicznościowo-polityczne; 3. okolicznościowe o charakterze obyczajowym – „w tym okazjonalno-towarzystwie”, między innymi wiersze podarunkowe, bukiety oraz innego rodzaju wiersze imieninowe i urodzinowe, epitalamiony (*Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bukiety*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*, s. 129). Tę propozycję klasyfikacyjną oraz terminologiczną wspominał, a przywołane wcześniej definicje zawarte w słownikowych hasłach autorstwa Teresy Kostkiewiczowej i Edmunda Rabowicza wnikliwej lekturze i krytycznej ocenie poddał Wiesław Pusz w rozprawie *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Propozycje rozróżnień*, „Prace Polonistyczne” 2009, seria 64: *Z powodu okoliczności, pod wpływem chwili*, s. 11–19. W podjętych rozważaniach badacz ten dokonał również nieco innego podziału w obrębie charakteryzowanego typu twórczości, wskazując równocześnie odmienne powody powstania i funkcje tekstów w każdej z trzech grup. Wyodrębnił utwory: 1. okolicznościowo-publiczne (publiczne) – dotyczą wydarzeń, faktów i sytuacji publicznych mających wpływ na życie społeczności; kierowane są na zewnątrz w celu oddziaływania na odbiorców formułowanymi opiniami oraz ferowanymi ocenami; 2. okolicznościowo-prywatne (okazjonalne) – okazje personalnie zewnętrzne wobec autora; kierowane są na zewnątrz w celu winszowania, chwalenia i obdarowywania; 3. chwilowe – własne okoliczności i okazje; są „osobistą reakcją na okoliczności pobudzające autora, zapisaną dla siebie lub swoich bliskich” (tamże, s. 20–24).

³ Literaci tego czasu burzyli się nie tyle przeciw uprawianiu okolicznościowej poezji laudacyjnej w ogóle, ile raczej ośmieszali pewne schematy i skostniałe koncepty powtarzane w utworach pochwalnych oraz akcentowali niebezpieczne skutki, jakie w sferze moralnej, społecznej, a nawet politycznej pociągał za sobą bezkrytyczny, wybujały panegiryzm, nieodłącznie towarzyszący owym tekstom. Atak na szerzące się panegiryki i pochlebstwo przypuścili publicyści „Monitora”. Wypowiedzi atakujące panegiryki i panegirystów wypełniły w tym czasopiśmie w całości numery 22 i 24 z 1766 r., zamieszczono je też w numerze 77 z roku następnego. Przeciwno pochlebstwu publicyści występowali ponadto w 21 i 70 numerze periodyku z 1766 r. oraz w numerze 36 z roku 1770. Tej drugiej bołaczce uwagę poświęcili także poeci, między innymi Tomasz Kaje-

zapewniły jej względy obyczajowe, a także popularność okolicznościowej ody oraz poetyckiego listu i bukietu. Tę problematykę bliżej naświetlają liczne rozprawy i monografie, między innymi prace o utworach z „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, imponujące materiałowo publikacje o gdańskiej poezji okolicznościowej z wieku XVIII i liryce okolicznościowej poświęconej Stanisławowi Augustowi, powiązane z edycją tekstów rozważania na temat oświeceniowych utworów podarunkowych i bukietów imieninowych, a także wstępne rozpoznania dotyczące epitalamijnej twórczości tego czasu⁴. Cenne spostrzeżenia na temat okolicznościowej odmiany ody w okresie jej apogeum w dobie oświecenia zawiera również monograficzne ujęcie dziejów tego gatunku w poezji polskiej⁵.

Na dużą liczebność samoistnych druków panegirycznych, uświetniających w dobie stanisławowskiej różne wydarzenia prywatnego i publicznego życia adresatów bądź też bohaterów wierszy już przed ćwierćwieczem, zwrócił uwagę

tan Węgierski (*List do wierszopisów*), a wcześniej twórcy publikujący w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” (dalej nazwa periodyku – ZPP). Zob. A.S. Naruszewicz, *Pałac pochlebstwa. Satyra*, ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 6–25; przedruk utworu w trzecim tomie *Dzieł* (1778) poety to oznaczona numerem piątym satyra *Pochlebstwo*; F.D. Książnin, *Oszczyrcy, pochlebcy* [Epigramata niektóre z Owena], ZPP 1773, t. 8, cz. 2, s. 362–363; *Podchlebstwo. Oda Króla Pruskiego* [Fryderyka II], tłum. F. Zabłocki, ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 155–163. W końcowych wersach satyry poświęconej pochlebstwu Naruszewicz zamieścił alarmującą przestrożę: „Wszystkich chwalim, iż dobrzy, i świeccy, i księża,/ Jednak giniem bez skarbu, rządu i oręża” (w. 267–268).

⁴ Zob. J. Platt, *Wstęp* [w:] „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770–1777). Wybór, oprac. i wstępem poprzedził J. Platt, Wrocław 1968; tenże, *Stanisław August jako opiekun poetów i uczonych w twórczości „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, „Wiek Oświecenia” 1984, t. 4: *Z historii sztuki, literatury i idei*, s. 39–65; tenże, *Stanisław August w utworach drukowanych na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”* [w:] tenże, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. *Zarys monografii pierwszego polskiego czasopisma literackiego*, Gdańsk 1986, s. 117–174; E. Kotarski, *O gdańskiej poezji rodzinnej XVIII wieku*, „Napis” 1995, seria 2, s. 19–52; tenże, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1998; A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków 2006; M. Urbańska, *Bukiety Adama Naruszewicza, Adama Wawrzyńca Rzewuskiego i Franciszka Ksawerego Woyny na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*; J. Napiórkowska, „Na jakież ci się zbiorę wiązanie?” – Urban Szostowicz w darze dla rodziny Piaskowskich; Z. Tuta, *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego, zapomnianego poety Oświecenia*; B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza*, „Prace Polonistyczne” 2004, seria 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*, s. 45–173; R. Krzywy, *Rokokowe epitalamiony Stanisława Trembeckiego wobec tradycji gatunku*, „Wiek Oświecenia” 2004, t. 20; *Stanisław Konarski (1700–1773)*, s. 121–141; B. Mazurkowska, *Wiersze imieninowe Franciszka Zabłockiego, Franciszka Dionizego Książnina oraz innych poetów oświeceniowych* [w:] też, *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnina*, Katowice 2008, s. 110–176; też, *Dzień ślubny i wieczór weselny w poezji doby stanisławowskiej. Rekonesans*, „Napis” 2010, seria 16: *Literatura i rytuały*, s. 139–165; *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011 – antologię tekstów poprzedza w tej edycji obszerne studium: *Oświeceniowa poezja imieninowa* (s. 11–84).

⁵ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Wrocław 1996, s. 180–190.

Jerzy Wojciech Zawisza⁶. O żywym zainteresowaniu w owym czasie zróżnicowaną tematycznie poezją sylwiczną wyraźnie świadczy również zawartość „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. W pierwszym polskim czasopiśmie literackim, programowo upowszechniającym nowy gust literacki, tego rodzaju utwory ukazywały się od czasu przejęcia redakcji przez Adama Naruszewicza (1771) aż po ostatnie numery w roku 1777. W większości owych tekstów autorzy uświetniali mową wiązaną okazjonalne, nierzadko rocznicowe uroczystości prywatnego życia konkretnych osób, mające zależnie od rangi i statusu tych postaci węższy (towarzyski) lub szerszy (społeczny) rezonans. W przypadku wierszy towarzyskich o imiennym adresie, a także okolicznościowych utworów poświęconych wydarzeniom i bohaterom sceny politycznej elementem wspólnym było zwykle pochwalne nacechowanie poetyckich wypowiedzi. Okolicznościowa poezja drukowana w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” była już przedmiotem badawczej refleksji, ale w dotychczasowych dociekaniach brak szczegółowej typologii oraz frekwencji poszczególnych odmian tej liryki. Takie ustalenia pozwolą bliżej naświetlić jej wewnętrzne zróżnicowanie, a także status w artystycznym programie pierwszego polskiego pisma literackiego.

* * *

Pierwsza, nadrzędna grupa tekstów obejmuje utwory poświęcone różnym wydarzeniom ludzkiego życia od narodzin aż po śmierć. W pracach poświęconych literaturze dawnej tego rodzaju poezja kręgu rodzinnego, którą ze względu na antyczne korzenie Maciej Kazimierz Sarbiewski scharakteryzował w obrębie sylw⁷, określana jest mianem „muzy domowej” – w nawiązaniu do nazwy, którą w tytułach i w treści wierszy często posługiwali się pisarze XVII stulecia (między innymi Kasper Miaskowski i Zbigniew Morsztyn). Trzy podstawowe formy, już we wczesnym renesansie mające w obrębie owej liryki liczną reprezentację, to zapoczątkowane wówczas w naszej rodzimej literaturze utwory uświetniające narodziny potomka (genetliakony) oraz zaślubiny (epitalamia), a także wykształcone w średniowieczu okolicznościowe wiersze żałobne, pisane z okazji śmierci. Dokumentowały one w poetyckiej materii zarówno prywatny, jak i publiczny aspekt życia osób, którym zostały poświęcone⁸. Tego typu twórczość, zapoczątkowaną w polskim piśmiennictwie na przełomie XV i XVI w., uprawia-

⁶ Zob. J.W. Zawisza, *Panegiryczny druk okolicznościowy epoki stanisławowskiej*, Wrocław 1984.

⁷ Zob. M.K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*, tłum. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław 1954, s. 246; H. Szelest, „Sylwy” *Stacjusza*, Wrocław 1971.

⁸ L. Ślękowa, *Wstęp* [w:] *taż, Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 7–8.

li twórcy neolatynistyczni, głównie z kręgów dworskich i szkolnych. Miała ona bogatą, najpierw łacińskojęzyczną, a później także polskojęzyczną egzemplifikację w naszej rodzimej literaturze doby renesansu i baroku⁹. Frekwencja na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” okolicznościowej poezji wykształconej i uprawianej w naszej literaturze poprzednich stuleci wyraźnie odbiega od tendencji wskazywanych przez badaczy w odniesieniu do tradycji staropolskiej i do zasobu samoistnych, naznaczonych panegiryzmem druków okolicznościowych doby stanisławowskiej. Nieco inne są również proporcje między produkcją poszczególnych typów panegirycznych druków okolicznościowych tak w dobie staropolskiej, jak i następnym okresie a liczebnością odmian tego rodzaju poezji na łamach oświeceniowego periodyku literackiego.

W drugiej połowie XVIII w., podobnie jak w poprzednich stuleciach, w laudacyjnym piśmiennictwie okolicznościowym zdecydowanie przeważały samoistne druki o charakterze żałobnym¹⁰. Przed oświeceniem nie miały wpływu na taką frekwencję miało bardzo silne, inspirujące oddziaływanie w liryce epicedialnego cyklu czarnońskiego, natomiast w przypadku mów pogrzebowych rozbudowana w baroku, a zwłaszcza w czasach saskich, celebra obrzędów funeralnych. Tymczasem w ciągu ośmiu lat w „Zabawach” oprócz dwóch przekładów wcześniej powstałych tekstów żałobnych¹¹ ukazało się zaledwie dwanaście

⁹ Dotychczasowa bogata literatura przedmiotu obejmuje syntetyczne ujęcia gatunkowych odmian staropolskiej „muzy domowej” oraz charakterystykę i edycje twórczości rodzinnej wybranych autorów, także wierszy dedykacyjnych i listów poetyckich z XVII w. Zob. między innymi: L. Ślękowa, *Wiersze uświetniające narodziny potomka. Ze studiów nad poezją okolicznościowo-rodzinną renesansu i baroku*, „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 2, s. 3–20; też, *Muza domowa*, s. 61–165; K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989; E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, Gdańsk 1993; *Szesnastowieczne epitalamia łacińskie w Polsce*, tłum. i opatrzył komentarzem M. Brożek, oprac. i wstępem poprzedził J. Niedźwiedź, Kraków 1999; R. Ociecek, „*Śpiewałbym głośniejszy, gdybyś nie był bratem*”. O rodzinnych listach dedykacyjnych z wieku XVII [w:] też, „*Sławorodne wizerunki*”. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku, Katowice 1982; też, *Wacława Potockiego poetyckie przywołania synowej i wnuków* [w:] *Wyobrażenia epok dawnych: obrazy – tematy – idee. Materiały sesji dedykowanej Jadwidze i Edmundowi Kotarskim* pod red. J.K. Golińskiego, Bydgoszcz 2001, s. 245–261; B. Stuchlik-Surowiak, *Barokowe epitalamium śląskie. Kobieta, małżeństwo, rodzina*, Katowice 2007; S. Morsztyn, *Smutne żale po utraconych dzieciach*, oprac. D. Chemperek, R. Krzywy, Warszawa 2007; S. Twardowski, *Epitalamia*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2007. Zob. również rozprawy w tomie: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci* pod red. H. Suchojada, Warszawa 2001. Warto nadmienić, że imponującym skalą rozpoznania źródłowych kompendium wiedzy o staropolskim oratorstwie weselnym jest praca Małgorzaty Trębskiej *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008.

¹⁰ J.W. Zawisza, *Okolicznościowy druk panegiryczny, passim*.

¹¹ Zob. *Oda Sarbiewskiego do Janusza Skumina Tyszkiewicza, wojewody trockiego, w dzień pogrzebu swojej małżonki*, ZPP 1772, t. 5, cz. 2, s. 401–405; *Zima. Sielanka na śmierć JMć panny K. L.* [z A. Pope’a], ZPP 1773, t. 8, cz. 2, s. 301–308.

oryginalnych wierszy napisanych z okazji śmierci znanych osobistości życia publicznego, ich krewnych i osób, z którymi autorów łączyły rodzinne lub przyjacielskie więzi. Funeralne liryki zawierają przede wszystkim laudację zmarłych oraz wyrazy współczucia i pocieszenia kierowane do żyjących krewnych, w mniejszym stopniu refleksje nad życiem, przemijaniem i kresem ziemskiej wędrówki.

W trzecim tomie pisma zamieszczono pierwszy z dwóch utworów, które Adam Naruszewicz napisał na okoliczność śmierci jedynej spadkobierczyni rodu Sieniawskich. W „czasie pogrzebnym” poeta „smutną muzę” starał się ukoić cierpienie generała ziem podolskich, syna zmarłej 21 maja 1771 r. Marii Zofii Czartoryskiej. W funeralnym liryku, opatrzonym tytułem *Smutek sielanka*, bolejący mąż, pasterz Palemon, w którym można upatrywać literackiego wizerunku wojewody ruskiego Aleksandra Augusta Czartoryskiego, żali się z powodu tak dotkliwej straty, wspomina cnoty żony i oplakuje jej śmierć, dzięki czemu poetycka wypowiedź ma bardzo osobisty i wzruszający charakter¹². Drugi zamieszczony w „Zabawach” okolicznościowy wiersz poświęcony tejże zmarłej to poetycki przekład ody Angela Marii Duriniego, zatytułowany przez Naruszewicza *Na pogrzebie J[asnie] O[świeconej] księżny JMci Marii Zofii Czartoryskiej, wojewodziny ruskiej...*¹³ Na łamach literackiego pisma ukazała się również parafraza z Horacego, której Franciszek Jakubowski dokonał, jak głosił tytuł wiersza: *Z okoliczności pogrzebu JMci pana Klemensa Branickiego, kaszt[elana] krak[owskiego], het[mana] w[ielkiego] k[oronnego]*. Funeralny utwór poświęco-

¹² Utwór zamieszczony w periodyku składa się z dwóch, wyraźnie oddzielonych części. Pierwsza, poprzedzona imiennym adresem, pełni funkcję poetyckiego przypisania, natomiast druga, opatrzona odrębnym tytułem – to ujęta w ramy sielanki funeralna pieśń pasterska, napisana dla uczczenia pamięci Marii Zofii Sieniawskiej i ofiarowana jej synowi. Zob. A.S. Naruszewicz, *Do J[asnie] O[świeconego] księżęcia JMci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, Smutek sielanka*, ZPP 1771, t. 3, cz. 2, s. 335–346. Z identycznymi formułami tytułowymi utwór ten, oznaczony numerem czwartym wśród sielanek Naruszewicza, został przedrukowany w tomie wydanym przez Michała Grölla: *Sielanki polskie z różnych autorów zebrane, a teraz świeżo dla pożytku i zabawy czytelników po trzeci raz przedrukowane i poprawione, kopersztychami ozdobione*, za Przywilejem, Warszawa 1778, s. 507–512. W trzecim tomie zbiorowej edycji liryki tego poety Franciszek Bohomolec jako wydawca połączył poetyckie przypisanie z właściwym wierszem funeralnym i nadał całości tytuł *Sielanka X*. Zob. A.S. Naruszewicz, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1778, s. 60–66. Zob. również współczesną edycję wiersza wraz z objaśnieniami w tomie: tenże, *Sielanki*, wstęp B. Wolska, oprac. tekstów studenci filologii polskiej Wydziału Filologicznego UŁ, uczestnicy specjalizacji edytorskiej pod kierunkiem B. Wolskiej i A. Petlak, Łódź 2007, s. 33–34, 113–118.

¹³ *Na pogrzebie J[asnie] O[świeconej] księżny JMci Marii Zofii Czartoryskiej, wojewodziny ruskiej, Anioła Durini, arcybiskupa ancyrńskiego, ś[w]. Stolicy nuncjusza, oda*, przekładania [A.S.] N[aruszewicza], ZPP 1771, t. 3, cz. 2, s. 347–350. Przedruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł* poety, obejmującym ody (O II, 9). Zob. komentarze Barbary Wolskiej do tego utworu w edycji: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005, s. 292–293.

ny pamięci głowy magnackiego rodu został skierowany przez formułę tytułową do Wojciecha Jakubowskiego, znanego i cenionego ówczesnie literata, związanego ze środowiskiem dworu Stanisława Augusta¹⁴.

Trzema utworami literackimi periodyk upamiętnił śmierć Stanisława Konarskiego, eksponując nieprzeciętne walory intelektualne i rangę pisarskich dokonań wybitnego pijara. Józef Koblański sławił zmarłego *Wierszem żałobnym na śmierć JMci księdza Stanisława Konarskiego Scholarum Piarum*¹⁵, zamykając poetycką wypowiedź nobilitującym przesłaniem:

Nieuprzedzony w srebrnej wiekiem szacie
Czas, ociec prawdy, niech w dziejopisarskiej
Zapisać księdze: „W waszym wieku macie
Wielu uczonych, lecz jeden Konarski”.

J. Koblański, *Wiersz żałobny na śmierć... Stanisława Konarskiego...*,
w. 57–60

Trzy lata później w periodyku opublikowano ujęty w ramy ody tekst pióra Konstantego Bogusławskiego *Na śmierć Stanisława Konarskiego Schol[arum] Piarum*¹⁶. W tymże piśmie po raz pierwszy ukazał się okolicznościowy wiersz funeralny Wojciecha Jakubowskiego *Żal przyjacielski. Nadgrobek księdzu Stanisławowi Konarskiemu*¹⁷. Związany ze środowiskiem królewskim brygadier wojsk francuskich w utworze opublikowanym dwukrotnie w „Zabawach” wyra-

¹⁴ F. Jakubowski, *Naśladowanie ody Horacjusza „Quis desiderio sit pudor”, z okoliczności [pogrzebu] JMci pana Klemensa Branickiego, kaszt[elana] krak[owskiego], het[mana] w[ielkiego] k[oronnego] do JMci pana Wojciecha Jakubowskiego, brygadiera wojsk francuskich*, ZPP 1772, t. 6, cz. 1, s. 45–48.

¹⁵ [J. Koblański], *Wiersz żałobny na śmierć JMci księdza Stanisława Konarskiego Scholarum Piarum*, ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 188–192. Zapewne z uwagi na dominację w poetyckiej wypowiedzi motywów laudacyjnych w drugiej edycji wiersza w tymże piśmie przekształcono formułę tytułową i ostatecznie brzmiała ona: *S. P. Oda na pochwałę JMci księdza Stanisława Konarskiego* (ZPP 1773, t. 8, s. cz. 2, s. 279–284). Autorstwo tego utworu, pierwotnie opublikowanego w literackim periodyku anonimowo, a następnie pod kryptonimem Mateusza Czarnka, ustaliła Elżbieta Aleksandrowska, uwzględniając autograf poety, osobne wydanie wiersza funeralnego w druku ulotnym: *Oda na śmierć JMci księdza Stanisława Konarskiego* przez J. ks. Koblańskiego (1773), a także opatrzoną nazwiskiem tegoż literata edycję owego tekstu w tomie: *S. Konarskiego Scholarum Piarum, Wiersze wszystkie z tacińskich na polski przełożone* (1778), gdzie została zatytułowana *Na śmierć Stanisława Konarskiego*. Zob. E. Aleksandrowska, *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. Monografia bibliograficzna*, [wyd. 2 poszerzone i poprawione], Warszawa 1999, s. 78 (poz. 305).

¹⁶ K. Bogusławski, *Na śmierć Stanisława Konarskiego Schol[arum] Piarum oda*, ZPP, t. 13, cz. 1, s. 147–154.

¹⁷ W. Jakubowski, *Żal przyjacielski. Nadgrobek księdzu Stanisławowi Konarskiemu*, ZPP 1773, t. 8, cz. 2, s. 274–278 i odbitka. Funeralny utwór został przedrukowany pięć lat później w tomie przekładów wierszy światłego pijara pod zmienionym tytułem: *Na śmierć Stanisława Konarskiego wiersz przyjacielski*. Zob. E. Aleksandrowska, *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1700–1777*, s. 67 (poz. 226).

ził też, jak głosił tytuł, *Żal przyjacielski nad stratą ks[iędza] Piotra Śliwickiego, wizytatora księży misjonarzy*¹⁸. Przywoławszy liczne dowody przykładowego życia duchownego i krzewienia przez niego w narodzie cnót chrześcijańskich, w strofie zamykającej wiersz osobistym tonem nakreślił wizję jego ziemskiej sławy i wiecznej nagrody:

Tak i przyjaciel, co cię oplakuje
I który twoje wielkie cnoty śpiewa,
Ziemią ci sławę z nadzieją rokuje,
Że cię już wiecznej płaszczy chwały odziewa.

W. Jakubowski, *Żal przyjacielski nad stratą... Piotra Śliwickiego...*,
w. 45–48

W następnym, czternastym tomie periodyku zamieszczone zostały dwa wzruszające utwory funeralne napisane po śmierci Zofii Jakobson, żony Michała Grölla, zasłużonego dla polskiej kultury drukarza, wydawcy i księgarza¹⁹. W przekładzie niemieckiego wiersza słowa bezgranicznego żalu po zgonie „ulubionej małżonki” wypowiadał złamany przez nieszczęście mąż, wspierany duchowo po tak bolesnej stracie. Osierocone dzieci pocieszał natomiast Józef Świątorzecki w liryku żałobnym, który rozpoczął od słów: „Otrzyjcie z oczu swych łzy, miłe dziatki”. Wyrazy współczucia z powodu śmierci matki Tekli z Pełtowskich dorosłemu już staroście garwolińskiemu Stanisławowi Bielińskiemu złożył z kolei Urban Szostowicz²⁰.

Kilka tekstów funeralnych związanych jest w „Zabawach” z rodem Jabłonowskich. Rodzinnym charakterem i akcentami osobistymi wyróżnia się wiersz napisany po śmierci niespełna dziesięcioletniego Józefa Jabłonowskiego²¹. Spo-

¹⁸ W. Jakubowski, *Żal przyjacielski nad stratą ks[iędza] Piotra Śliwickiego, wizytatora księży misjonarzy*, ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 8–11; cz. 2, s. 253–256.

¹⁹ *Wiersze po niemiecku napisane przez JMci p[ana] Henryka Augusta Ossenfelfdera, sekretarza rządów Elektora saskiego, dla pocieszenia JMci pana Grölla, komisarza J[ego] K[rólewskiej] M[oi]ści, po śmierci jego ulubionej małżonki, zesłej z tego świata dnia 14 aprilis 1776, a teraz po polsku przełożona przez J.P. Bowdena [Jana Baudouina de Courtenay]; J.K. Świątorzecki, Do osierociątych dzieci J[egomości] P[ana] Grölla wiersz od...*, ZPP 1776, t. 14, cz. 1, s. 93–95, s. 95–96.

²⁰ U. Szostowicz, *Na śmierć J[asnie] Wielmożnej Tekli z Pełtowskich Bielińskiej, wojewodziny chełmińskiej, do Stanisława Bielińskiego, starosty garwolińskiego, wiersz*, ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 280–289.

²¹ *Oda na śmierć księcia Józefa Jabłonowskiego, wojewodzica poznańskiego, w dziesiątym życia roku zmarłego, przypadłą dnia 19 listopada 1773*, ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 221–228. Na czele województwa poznańskiego w latach 1765–1778 stał Antoni Barnaba Jabłonowski, zmarły Józef (ur. 1763) był zatem jego małoletnim synem, a zarazem młodszym o rok bratem Stanisława Pawła (ur. 1762). Biografowie Jabłonowskich nie wspominają o tym synu wojewody poznańskiego z pierwszego małżeństwa z księżniczką Anną z Sanguszków Kowelską. Zob. H. Wereszycki, *Jabłonowski Antoni Barnaba, Jabłonowski Stanisław Paweł* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Kraków 1962–1964, s. 216–218, 239–241. Bez jakichkolwiek szczegółów imię Józefa jako

śród okolicznościowych przemówień wydrukowanych w periodyku ściśle prywatny charakter jako jedyna ma mowa pogrzebowa poświęcona Dorocie z Broniszów z Broniszewic Jabłonowskiej, drugiej żonie Stanisława Wincentego Jabłonowskiego: *Ostatnia przysługa od Stanisława księżęcia Jabłonowskiego, wojewodzica poznańskiego, babce swojej, J[asnie] O[świeconej] księżnie JMci Jabłonowskiej, wojewodzinie rawskiej, na pogrzebie 1774 w marcu oświadczone*²². Z tą smutną uroczystością związana jest też (opublikowana również w samodzielnym druku w tym samym roku wraz ze wspomnianą mową pogrzebową) *Oda* tego samego autorstwa i zamykający ją *Nadgrobek*²³, w którym wyrażona została myśl, iż trwałą pamięć o człowieku gwarantuje jedynie uczciwe, cnotliwe życie:

Stalszej pamiętki trza by na tym grobie,
Niż twe są dzieła, kielnio, pędzlu, dłoto!
Och! sztuk synowie, nie szuście głów sobie,
Ona tę pracę już skończyła: oto
Sama, tylu cnotami pokrywszy się, leży.
Nikt jej z was nie da trwalszej na wieczność odzieży.
S.P. Jabłonowski, *Nadgrobek*, w. 7–12

Okolicznościowe liryki funeralne opublikowane w literackim periodyku zawierają przede wszystkim laudację zmarłych. Sporo miejsca zajmują również wyrazy współczucia i pocieszenia kierowane do żyjących krewnych, a w przypadku znanych, wybitnych osobistości życia publicznego wypowiedzi akcentujące wielkość straty kierowano do szerszego, społecznego gremium. W mniejszym stopniu autorzy czynili przedmiotem rozważań refleksje nad życiem, przemijaniem i kresem ziemskiej wędrówki.

W kilku innych wierszach (oryginalnych, tłumaczonych i parafrazowanych), które ukazały się w „Zabawach”, autorzy podejmowali problemy bezpośrednio lub pośrednio związane ze śmiercią, owe teksty nie mają jednak okolicznościowo-

jednego z pięciorga dzieci Antoniego Barnaby i Anny Jabłonowskich wymienia jedynie Agnieszka Jakuboszczak w książce: *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008, s. 91.

²² *Ostatnia przysługa od Stanisława księżęcia Jabłonowskiego, wojewodzica poznańskiego, babce swojej, J[asnie] O[świeconej] księżnie JMci Jabłonowskiej, wojewodzinie rawskiej, na pogrzebie 1774 w marcu oświadczone*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 177–190.

²³ S.P. Jabłonowski, *Oda, Nadgrobek*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 191–199. Zob. również: E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777, s. 66 (poz. 220). W roku 1774 Stanisław Paweł Jabłonowski liczył 12 lat i był uczniem stołecznego kolegium jezuickiego. Nie można zatem wykluczyć, że w powstaniu tekstów sygnowanych nazwiskiem wojewodzica (oracji pogrzebowej oraz funeralnej ody i poetyckiego nagrobka, a być może także utworu napisanego po śmierci jego brata Józefa) miał udział któryś z preceptorów młodzieńca w warszawskiej szkole.

wego charakteru. Skłaniają raczej do refleksji nad życiem, nad hierarchią wartości, a także nad perspektywą kresu ziemskiej wędrówki²⁴. Na osobną uwagę zasługują przekłady Mateusza Czarnka i Adama Naruszewicza, zatytułowane w periodyku: *Kościół śmierci* oraz *Toż „innej ręki”*²⁵ – do niedawna w opracowaniach łączone z utworem *Le Temple de la morte. Poème* Ambroise’a Josepha Feutry’ego²⁶. W rzeczywistości, jak wynika z ustaleń Pawła Pluty, autorstwo francuskiego pierwowzoru należy wiązać z postacią Philippe’a Haberta (1606–1638), twórcy wiersza o tym samym tytule. Źródłem obu polskich tłumaczeń było 30 początkowych wersów okolicznościowego utworu, który poprzednik Feutry’ego we Francji napisał w 1633 r. w związku ze śmiercią Marie Coëffier de Ruzé, córki marszałka d’Effiat i żony księcia de la Meilleraye²⁷. Przekłady Czarnka i Naruszewicza, jak podkreśla Barbara Wolska, dobrze przystawały do trudnej sytuacji panującej ówczesnie w Polsce. W kraju od trzech lat trwała konfederacja barska i toczyły się działania wojenne, a ponadto od roku 1770 (aż do roku 1773) trwała zaraza, co wydatnie zwiększało obawy społeczeństwa przed śmiercią i powszechnie odczuwany niepokój. W takiej atmosferze, stwierdza dalej autorka, pierwotny, metaforyczny charakter wiersza francuskiego poety uległ zmianie w polskich przekładach. W nowych okoliczno-

²⁴ Do emblematycznego wyobrażenia spotkania śmierci z miłością nawiązują dwie poetyckie translacje pióra Naruszewicza – przekład krótkiego wiersza Pierre’a Patriksa, zatytułowany *Równość po śmierci* (ZPP 1770, t. 2, cz. 1, s. 57[a]–58; przedruk utworu w trzecim tomie *Dzieł* poety: *Epigramat* IV) oraz tekst Pierre’a Juste’a Sautela pt. *Przymierze Śmierci z Miłością. Bajka* (ZPP 1770, t. 2, cz. 2, s. 223–229; utwór miał dwa przedruki: 1) jako *Sielanka XIV* z różnicami w układzie wiersza w trzecim tomie *Dzieł* Adama Naruszewicza; 2) w „Monitorze” 1785, nr 26). Jako utwór oryginalny opublikowano w piśmie *Bajkę III. O starcu śmierć odwłaczającym*, będącą swobodnym przekładem utworu Jeana de La Fontaine’a *La Mort et le mourant* (ZPP 1777, t. 16, cz. 2, s. 355–356). W tej grupie tekstów usytuować można również *Starość, z francuskiego* w przekładzie Jana Albertrandiego (ZPP 1770, t. 2, cz. 1, s. 72–73), anonimowo wydaną *Uwagę nad rzeczy ludzkich nietrwałością*, która zawiera refleksje nad przemijaniem, a pośrednio także nad śmiercią (ZPP 1770, t. 2, cz. 2, s. 299–312), a także trzy wiersze ze zbioru *Epigramaty niektórych Owena* w przekładzie Franciszka Dionizego Książnina: *Nadgrobek ateuszowi, Łotr na śmierć idący, Życie, śmierć* (ZPP 1773, t. 8, cz. 2, s. 361, 362, 369).

²⁵ Zob. [M. Czarnek], *Kościół śmierci, z francuskiego*; [A. Naruszewicz], *Toż [Kościół śmierci, z francuskiego]*, ZPP 1771, t. 4, cz. 1, s. 136–141.

²⁶ Zob. m.in.: M. Szyjkowski, Edwarda Younga „Myśli nocne” w poezji polskiej (ze studiów nad genezą polskiego romantyzmu), Kraków 1916, s. 23; I.Z. Barowa, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777, Kraków 1933, s. 58; E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777, s. 45 (poz. 115).

²⁷ Zob. P. Pluta, „Kościół śmierci” Adama Naruszewicza i Mateusza Czarnka, „Wiek Oświecenia” 2007, t. 23; *Miscellanea*, s. 111–119; tenże, *Zaraza jako kontekst „Kościół śmierci” Mateusza Czarnka i Adama Naruszewicza*, „Czasopismo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich” 2008, z. 18/19, s. 39–53; tenże, *Poetyckie echa „Kościół śmierci” M. Czarnka i A. Naruszewicza*, „Orbis Linguarum” 2008, vol. 33, s. 231–243.

ściach i uwarunkowaniach oba tłumaczenia trafnie wyrażały ówczesne lęki polskiego społeczeństwa²⁸.

Nieliczny zespół utworów poetyckich, obejmujący zaledwie dziewięć wierszy oryginalnych i jeden przekład, reprezentuje w „Zabawach” poezję zaślubinową²⁹. Osoby nowożeńców zostały wskazane w sześciu wierszach. Autorem dwu najwcześniej zamieszczonych w periodyku liryków weselnych jest Adam Naruszewicz. Już w pierwszym roku kierowania pismem opublikował odę poświęconą zaślubinom Michała Radziwiłła i Heleny z Przeddzieckich³⁰. W utworze tym z radosnych „obecnych rzeczy” księcia i podstolanki litewskiej, która (co nie było ówczesnie tak częste) wychodziła za mąż z miłości, przepowiadał równie szczęśliwe „przyszłe chwile” nowożeńców. Rok później zamieścił w „Zabawach” obszerną sielankę *Wesele...*, napisaną z okazji „ślubnego aktu” Ignacego Potockiego z księżniczką Elżbietą Lubomirską³¹. Urban Szostowicz upamiętnił okolicznościowym wierszem zaślubiny Feliksa Olędzkiego i Róży (Rozalii) Węgleńskiej, pisząc o szczęściu, jakie spotkało kasztelanica chełmskiego i chorążankę chełmską „W wieku w okropne nader dziwy płodnym” (w. 1)³². Z obrzędem weselnym związane jest z kolei wydane osobno dwa lata wcześniej, napisane prawdopodobnie na zamówienie, poetyckie błogosławieństwo Marii Sibilli Scheidemantel dla syna Henryka Gotfryda, profesora teologii Akademii w Jenie, i jego żony Julianny Karoliny Antoniny Gottschalkin³³. Poda-

²⁸ B. Wolska, *Objaśnienia* [w:] A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 2, wyd. B. Wolska, Warszawa 2009, s. 287–289).

²⁹ Obrzędowe aspekty poezji zaślubinowej z „Zabaw” bliżej charakteryzowane są w rozprawie: B. Mazurkova, *Dzień ślubny i wieczór weselny w poezji doby stanisławowskiej*, s. 141–157.

³⁰ A.S. Naruszewicz, *Oda na wesele J[asnie] O[święconych] ks[iąży] Ich Mościów Michała i Heleny z Przeddzieckich Radziwiłłów*, ZPP 1771, t. 3, cz. 2, s. 297–302. Przedruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł poety: Na akt weselny księcia Michała Radziwiłła, miecznika W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego]*, z *Heleną Przeddziecką, podkanclerzanką lit[ewską]* (O II, 17). Zob. komentarze Barbary Wolskiej do tego utworu w edycji: tenże, *Poezje zebrane*, t. 1, s. 304–305.

³¹ Tenże, *Wesele, pasterka z okoliczności ślubnego aktu J[asnie] W[ielmożnego] JMc i pana Ignacego ze Złotego Potoka Potockiego, generałowicza artylerii W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego]*, z księżniczką JMc i Elżbietą Lubomirską, marszałkówną wielką koronną, ZPP 1772, t. 6, cz. 2, s. 386–400. Wiersz w pierwotnej postaci został przedrukowany w dwu edycjach: 1) jako ostatni, szósty utwór Naruszewicza w zbiorowej edycji: *Sielanki polskie z różnych autorów zebrane*, s. 517–522; 2) w trzecim tomie *Dzieł poety* jako *Sielanka II*. Zob. uwagi na temat tego utworu w książce Juliana Platta *Sielanki i poezje sielskie Adama Naruszewicza*, Wrocław 1967, s. 125–126, a także objaśnienia i komentarze do owego tekstu w wydaniu: A.S. Naruszewicz, *Sielanki*, s. 21–22, 55–61.

³² U. Szostowicz, *Oda na dzień weselny W[ielmożnego] J[egomości] p[ana] Feliksa Olędzkiego, kasztelanica chełmskiego, z W[ielmożną] J[ejmość] p[anną] Różą Węgleńską, chorążanką chełmską*, ZPP 1775, t. 12, cz. 1, s. 55–59.

³³ Henrykowi Gotfredowi Scheidemantel, profesorowi na akademii jенеńskiej, synowi i Juliannie Karolinie Antoninie Gottschalkin małżonkom macierzyńskie błogosławieństwo przystane od Marii Sibilli Scheidemantel z Warszawy, ZPP 1776, t. 13, cz. 2, s. 407–414.

runkiem weselnym Dominika Tomaszewskiego dla Stanisława Potockiego i Aleksandry Lubomirskiej był natomiast przekład antycznego epitalamionu Klaudiana³⁴. Jeden z dwu utworów bezimiennie opublikowanych w „Zabawach” upamiętniał zaślubiny Stanisława Kostki Dunina z Julianną z Bętkowskich Leduchowską (Ledóchowską), a drugi uświetniałznaczony, jak stwierdził autor, przez samego Boga „w wiecznej perspektywie” (w. 1) dzień weselny Wincentego Potockiego i Urszuli Zamoyskiej³⁵.

Powstanie dwu pozostałych liryków z epitalamijnego kręgu również inspirowane było zaślubinami, trudno jednak sprecyzować, kim byli nowożeńcy i kiedy miały miejsce te uroczystości weselne, ponieważ formuły tytułowe liryków mają ogólny charakter. Gdy Franciszkowi Zabłockiemu „Radziła grać zaloty Wenus sercorucha” (w. 4), skreślił *Skoropism na wesele przyjacielskie*³⁶. W wierszu, w autorskim zamyśle okolicznościowym, po wstępnej części, aktualizującej realia mitologiczne stosowne do upamiętnianej uroczystości, poeta kilkakrotnie zwrócił się imiennie do Piotra, pisząc o „dojrzałym wieku” nowożeńca i o szczęściu, jakie w życie przyjaciela wniesie (zapewne młoda) Teresa. Nie ujawnił jednak szerszemu kręgowi czytelników „Zabaw”, czyj konkretnie szczęśliwy dzień upamiętnił w utworze, a tym samym nadał poetyckiej wypowiedzi ściśle prywatny, „domowy” charakter. Podobnie rzecz ma się z wierszem *Na dzień weselny* – w obrębie formuły tytułowej nieznany autor wskazał jedynie okoliczność, która zainspirowała go do napisania tekstu³⁷.

W grupie wymienionych utworów zaślubinowych autentycznym liryzmem, serdecznością i osobistym charakterem wyróżnia się błogosławieństwo Marii Sybilli Scheidemantel, którego już część początkowa zawiera piękną deklarację matczynej miłości i troski:

Synu mój, zrodziłam cię, synu mój jedyny,
Jak inne matki zwykły dobre rodzić syny!
Jam ciebie zhodowała macierzyńskim łonem
Jako matka, co kocha sercem niezmyślonym.

M.S. Scheidemantel, *Henrykowi Gotfrydowi Scheidemantel...*
macierzyńskie błogosławieństwo..., w. 1–4

³⁴ Klaudiusza Klaudiana *Palladiuszowi i Cellerinie Epitalamium. Na dzień ślubu J[aśnie] W[ielmożnego] JMci pana Stanisława Potockiego i J[aśnie] O[świeconej] księżniczki Jejmości Aleksandry Lubomirskiej*, przez D. Tomaszewskiego przetłumaczone, ZPP 1776, t. 13, cz. 2, s. 390, 400–406.

³⁵ *Oda na dzień szlubny Wielmożnego Stanisława Kostki hrabi Dunina, podkomorzycza inflanckiego, z Wielmożną Julianną z Bętkowskich Leduchowską, chorążycową łomżyńską; Na dzień zaślubienia J[aśnie] W[ielmożnego] JMci pana Wincentego Potockiego, podkomorzego w[ielkiego] koronnego z J[aśnie] W[ielmożną] JMć panną Urszulą Zamoyską, wojewodzianką podolską*, ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 35–45; 1776, t. 13, cz. 2, s. 227–230.

³⁶ F. Zabłocki, *Skoropism na wesele przyjacielskie*, ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 335–341.

³⁷ *W dzień weselny*, ZPP 1773, t. 8, cz. 2, s. 309–311.

Utrzymany w odmiennej konwencji gatunkowej i stylistycznej wiersz *W dzień weselny* oddaje z kolei radosną, swobodną aurę uczty przy suto zastawionych stołach, dźwiękach muzyki, a także sygnalizuje „tajemnicę”, jakie staną się udziałem nowożeńców po zakończonej biesiadzie:

Wspaniałe w sali są nakryte stoły,
Szampan, ren, węgrzyn dodaje wesołej
Miny, a młodych państwa płoną lice,
Znać, że w tym mają jakąś tajemnicę.

Chruściel, drop, bażant, przypiórki, kwiczoły,
Zając i sarna, kury, gęsi, woły
Tysiąc przysmaków z tysiąc czynią wonią,
Same, by je jeść, wołają i gonią.
Pan młody woła, zamknij okiennicę,
By ta noc trwała, są w tym tajemnicę.

W jakich rozrywkach weselne wieczory
Zwykły odbywać swywolne humory,
W takim ten pije, ów gra, ów się pieści,
Inny jak może i jak się domieści.
Ochoczo spija gospodarz Klenicę,
Vivant złączonej pary tajemnicę!

Dają się słyszeć głosy na przemiany,
Piszczalki, flety, skrzypce i multany.
W dzień weselny, w. 15–32

W pozostałych lirykach zaślubinowych, mających imienny adres, kanwę poetyckich wypowiedzi stanowią wątki laudacyjne, najczęściej ujęte w formę pochwał osobistych walorów nowożeńców. Autorzy wierszy eksponowali ponadto zasługi i zaszczytne rodowe koneksje obu domów oraz podniosły, obrzędowy charakter uroczystości zaślubin. Do kręgu weselników poeci nierzadko włączali też postaci mitologiczne (Wenerę, Kupidyna, Hymena i Charyty), wyposażając niebiańskich gości w rekwizyty o czytelnej symbolice. W odzie *Na akt weselny Józefa Radzickiego z Teresą Krajewską* Naruszewicz skierował do Hymena prośbę o rozniecenie w małżonkach ognia uczuć weselną pochodnią, oddanie im ślubnych pierścieni, splatanie girland z kwiecica i obsypanie szat nowożeńców wonnymi kwiatami. Z małżeństwem nadal wiązano wówczas głównie cele prokreacyjne, dlatego młodym parom życzone przede wszystkim liczne, obdarzonego cnotami potomstwa, w służbie królowi i ojczyźnie kroczącego śladami rodziców i sławnych przodków. Z taką intencją Dominik Tomaszewski skierował do Stanisława i Aleksandry Potockich słowa: „Niechaj w złączeniu dwóch tych domów rodu/ Płodzą się syny obrońcy narodu” (w. 93–94). W trosce o harmonijne i zgodne pożycie nowożeńców przestrzegano przed chorobliwą

zazdrością, podejrzliwością i zawierzaniem cudzym podszeptom. W *Skoropiśmie na wesele przyjacielskie* Zabłocki uzależnił szczęśliwe i dożgonne trwanie Piotra w związku od wierności, zgody i „umysłu cierpliwego” obojga małżonków. Sporadycznie i powściągliwie podejmowano w utworach problem małżeńskiego pożycia mającego początek w zaślubinowy wieczór. W utworze *W dzień weselny* za tajemnice łożnicy nowożeńców gospodarz przyjęcia ochoczo wypijał „sklenicę”. Bardzo ogólny charakter miało też pobożne życzenie zawarte w weselnej odzie Naruszewicza dla Michała i Heleny Radziwiłłów: „Zdarz to tylko, Boże,/ By tak zgodne do zgonu życia było łoże!” (w. 27–28).

Wydaje się, że frekwencja utworów zaślubinowych w „Zabawach” w dużej mierze odzwierciedla poziom zainteresowania ówczesnych ludzi pióra (zarówno najznakomitszych, jak i przygodnych) tego rodzaju twórczością okolicznościową. W literackim periodyku, podobnie jak w poezji tego czasu, małżeństwo często było tematem uszczypliwych bądź żartobliwych wierszy, satyr oraz pouczeń moralnych³⁸.

Na łamach literackiego periodyku zauważyć można bardzo wyraźną zmianę we frekwencji poezji, którą pierwotnie w tradycji antycznej określano mianem *dies natalis*. W piśmie redagowanym przez Naruszewicza sporadycznie drukowano genetliakony cieszące się popularnością od połowy XVI w., a zwłaszcza w następnym stuleciu³⁹. Dużo liczniejszą frekwencję miały natomiast w oświeceniowym periodyku wiersze pisane z okazji kolejnych rocznic urodzin adresatów⁴⁰. Pierwszą grupę reprezentują w „Zabawach” tylko trzy wiersze. Formuła ofiarowania została wpisana już w tytuł utworu *Dziecięciu nowo urodzonemu* pióra Adama Naruszewicza⁴¹. Poeta wspominał wprawdzie w liryku, że niemowlę przyszło na świat „Na rozkosz ojcu, i matce, i bratu” (w. 4), lecz na podstawie tak ogólnego odwołania biograficznego trudno sprecyzować, kim był

³⁸ Oświeceniowi autorzy krytykowali przede wszystkim związki zawierane (przy dużej różnicy wieku między nowożeńcami) z wyrachowania, ze względów czysto finansowych i majątkowych. Przykładem choćby zamieszczona w „Zabawach” sielanka Naruszewicza *Małżeństwo szczęśliwe* (ZPP 1771, t. 4, cz. 1, s. 56–64), a także opublikowane w tymże piśmie tłumaczenia tekstów francuskich. Zob. dwa przekłady pióra Elżbiety Drużbackiej: *Małżeństwo szczęśliwe, tłumaczenie z francuskiego*, *Małżeństwo złe*, ZPP 1776, t. 13, cz. 2, s. 223–226, a także poetyckie translacje tego samego utworu sporządzone przez Józefa Koblańskiego (*Małżeństwo*) i Franciszka Dionizego Książnina (*Małżeństwo, z franc[uskiego] pana Maucroix*), ZPP 1771, t. 3, cz. 2, s. 408–410; 1775, t. 11, cz. 2, s. 310. W literackim periodyku ukazało się również tłumaczenie starożytnego tekstu o podobnej tematyce: *Obowiązki małżeńskie*, przekładanie z Plutarcha S. R. P. S., ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 311–340.

³⁹ Zob. L. Ślękowa, *Muza domowa*, s. 61–76.

⁴⁰ Poezja uświetniająca rocznice urodzin rozwinęła się, jak wskazuje Ludwika Ślękowa, dopiero w XVIII stuleciu. Zob. tamże, s. 76.

⁴¹ A.S. Naruszewicz, *Dziecięciu nowo urodzonemu*; ZPP 1771, t. 3, cz. 2, s. 364; przedruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł* poety (O II, 5).

adresat okolicznościowej wypowiedzi poetyckiej – w przyszłości, wedle przewidywań autora, „Piękny jak matka, pocziwy jak ociec” (w. 12). Utwór o podobnym charakterze Naruszewicz skierował do Ignacego Potockiego, gdy temuż pisarzowi wielkiemu litewskiemu w grudniu 1773 r. urodził się syn Stanisław⁴². Wykorzystując zadomowione w genetliakonach motywy i porównania, upatrywał w niemowlęciu walorów wyróżniających je z racji wysokiego urodzenia oraz zalet rodziców:

Ledwo z nasienia dąb wznidzie rosły,
Góruje nad inne krzaki.
Przeważne orle, choć go nie wzniosły
Pióra, znać między ptaki.

[...]

Zacna rodziców krew niemowlęciu
Na świat otworzyła wrota,
A trwała zawsze w swym przedsięwzięciu
Tor sławy ukaże cnota.

A.S. Naruszewicz, *Do... Ignacego Potockiego...*, w. 17–20, 25–28

Franciszкови Dionizemu Książninowi przypisywane jest natomiast autorstwo genetliakonu adresowanego do generała ziem podolskich z okazji narodzin drugiego syna Konstantego Adama Aleksandra Tadeusza⁴³. Nie w astrologicznych przepowiedniach, lecz w cnotach przodków i rodziców generałowicza czworga imion, a zwłaszcza w szlachetnych przymiotach i zasługach jego ojca upatrywał poeta dobrej wróżby dla pomyślnej przyszłości i zalet młodszego syna księstwa⁴⁴.

Liczniesze były w „Zabawach” rocznicowe utwory urodzinowe. Łącznie w periodyku opublikowano dwanaście wierszy urodzinowych, skierowanych do redaktora pisma i sześciu innych solenizantów. Autorzy na różne sposoby rozwijali w wierszach wątki pochwalne. Urodzinowy liryk dla „wielkiego rymopisa”, a zarazem redaktora „Zabaw” skreślił Fabian Sakowicz⁴⁵. Iście barokowym konceptem, łączącym życie i śmierć, rozpoczął Feliks Oraczewski przyjacielski wiersz okazjonalny, datowany 28 lutego 1774 r.⁴⁶ Zwracając się do Ignacego Potockiego, świętującego w tym dniu urodziny, przypomniał pisarzowi litew-

⁴² Tenże, *Do J[asnie] W[ielmożnego] pana Ignacego Potockiego, pisarza w[ielkiego] litewskiego*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 22–24; przedruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł poety* (I, 9).

⁴³ [F.D. Książnin], *Do J[asnie] O[święconego] ks[iążę]cia JMci Czartoryskiego, generała ziem podolskich, z okazji narodzonego syna Konstantego Adama Aleksandra Tadeusza 28 października 1774, oda*, ZPP 1774, t. 10, cz. 2, s. 319–323.

⁴⁴ Por. B. Mazurkova, *Wprowadzenie [w:]* też, *Na ziemskich i niebieskich szlakach*, s. 19–22.

⁴⁵ F. Sakowicz, *Oda do Adama [Naruszewicza] poety w dzień jego rodzin*, ZPP 1772, t. 5, cz. 1, s. 23–29.

⁴⁶ F. Oraczewski, *Myśl przyjaciela na dzień urodzenia J[asnie] Wielmożnego Potockiego, pisarza litewskiego, 28 lutego 1774*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 173–176.

skiemu, iż „Co dzień się ludzie rodzą, aby umierali./ Mało takich, co życia dali dobre znaki” (w. 1–2). W dalszej części wiersza włączył, rzecz jasna, solenizanta do tego nielicznego grona, kreśląc jego portret jako uczciwego i szlachetnego człowieka, szczęśliwego i czulego męża, a także dobrego obywatela zatroskanego o losy ojczyzny. Urodzinową uroczystość znanej ówczesznie arystokratki Józefy Aleksandry Ogińskiej okolicznościowym wierszem uczcił dość sprawnie władający piórem Urban Szostowicz⁴⁷. W imieniu wojewodzców łęczyckich złożył hetmanowej wielkiej litewskiej rymem związane powinszowania, wskazując animatorów poetyckiego przedsięwzięcia w podtytule utworu. Z kolei nieznany autor, gdy „czas ostry zimnymi lody/ Florę pozbawił z swojej zalety,/ Odarłszy z kwiatów śliczne ogrody” (w. 1–3), ofiarował księżniczce Amelii Sapieżance urodzinowy bukiet, skomponowany z jej cnót, szlachetnych przymiotów i osobistego uroku, posługując się w wierszu popularną w oświeceniowej poezji imieninowej metaforą kwietną⁴⁸. W „dzień urodzenia” także Feliks Gawdzicki spieszył ze stosownym wierszem do Mikołaja Radziwiłła⁴⁹. By wyeksponować rangę uroczystości, którą utwór miał uświetnić, a także w pełni oddać przymioty i walory księcia, autor wzywał na pomoc „Mieszczanki góry Parnasu” (w. 1), prosząc je o natchnienie potrzebne do sprostania obu tym zadaniom. Natomiast Felicjan Wykowski w rocznicowym wierszu dla Weroniki Scypionówny (ur. 1763) zachęcał młodą solenizantkę do wzorowania się na antenatach „Z krwi starożytnej” (w. 1), wykorzystując na potrzeby laudacji zbieżność nazwiska młodej solenizantki z nazwą rodu słynnych wodzów antycznych⁵⁰. W urodzinowe święto słał też jej matkę Marcjanę z Wodzickich z Granowa, która powiła podstolemu litewskiemu Ignacemu Pawłowi Scipio del Campo czterech dziedziców rodowej sławy i chwały⁵¹.

Tylko czterokrotnie upamiętniono w „Zabawach” urodzinowe święto Stanisława Augusta, przypadające 17 stycznia, choć do większej liczby gratulacji

⁴⁷ U. Szostowicz, *Do J[asnie] W[ielmożnej] JMć Pani Józefy Aleksandry Ogińskiej, hetmanowej w[ielkiej] litew[skiej], na dzień jej urodzin, imieniem Ichm[o]ść p[anów] Dzierzbickich, wojewodzców łęczyckich*, ZPP 1777, t. 16, cz. 1, s. 206–210. Zgrabną pochwałę wpływowej solenizantki, która 19 marca obchodziła urodzinowo-imieninowe święto, Szostowicz napisał w imieniu małoletnich synów wojewody łęczyckiego Szymona Dzierzbickiego i kasztelanki łęczyckiej Heleny Walewskiej – Ignacego (ur. 1760), Józefa (ur. 1762) oraz Franciszka (ur. 1766). Zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski, powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów i dowodów urzędowych*, t. 3, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1839, s. 469.

⁴⁸ *Bukiet w dzień urodzenia Jaśnie Oświeconej księżniczki Amelii Sapieżanki, kanclerzanki W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego]*, ZPP 1776, t. 14, cz. 2, s. 356–358.

⁴⁹ F. Gawdzicki, *W dzień urodzenia J[asnie] O[świeconego] ks[ię]cia JMci Mikołaja Radziwiłła, kawalera Orderu ś[w]. Huberta, dnia 21 października*, ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 297–300.

⁵⁰ [F. Wykowski], *Na dzień urodzenia J[asnie] W[ielmożnej] J[ejmość] p[anny] Scypionówny, podstolanki W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego]*, ZPP 1777, t. 16, cz. 2, s. 391–395.

⁵¹ [F. Wykowski], *Dzień 6 septembra 1777*, ZPP 1777, t. 16, cz. 2, s. 388–390.

skłaniały silne powiązania redaktora periodyku z królem, a przede wszystkim sama ranga jubilata. Autorem dwu wierszy z 1771 i 1774 r. był Adam Naruszewicz⁵². Ponadto do królewskiego solenizanta, przebywającego w połowie stycznia roku 1777 w wiejskim zaciszu, życzenia ze stolicy słało dwóch nieznanymi autorów. Pierwszy literat zwracał się do króla w *dzień Jego urodzin*, a drugi już w obrębie formuły tytułowej wiersza skarżył się *Na niebytność Jego Królewskiej M[os]ci w Warszawie dnia 17 stycznia roku 1777*⁵³. Wprawdzie rocznicowe święta przynależały do prywatnej sfery życia solenizantów, lecz ta zasada, rzecz jasna, nie dotyczyła władcy. W przypadku króla wszelkie wydarzenia i fakty, z którymi w jakikolwiek sposób był związany, miały charakter oficjalny. Po wszechnie postrzegano je w kontekście instytucji państwa oraz wielorakich zjawisk *teatrum* publicznego. W analogiczny sposób należy odczytywać także inne utwory okolicznościowe skierowane w „Zabawach” do Stanisława Augusta lub jemu poświęcone.

Kolejna grupa okolicznościowych wierszy pomieszczonych w literackim periodyku to utwory napisane z okazji imieninowego święta różnych osób⁵⁴. Nacelowane laudacyjnie poetyckie bukiety zwykle komponowane dla solenizantek oraz wieńce rymem splatane dla solenizantów, a ponadto pisane z tej samej okazji utwory ujęte w ramy ody, listu i biletu poetyckiego stanowią w „Zabawach” najliczniejszą grupę liryków nie tylko wśród tekstów określanych mianem „muzy domowej”, ale wśród wszystkich utworów okolicznościowych, jakie ukazały się na łamach pisma, które miało być szkołą nowego gustu literackiego. W ciągu siedmiu lat w periodyku ukazało się ponad czterdzieści wierszy upamiętniających imieniny w większości znanych osobistości.

Bogatą dokumentację poetycką, sporządzoną między innymi piórem zdolnego literata, pijara Urbana Szostowicza, mają w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” imieninowe święta przedstawicieli rodziny Piaskowskich. Podkomorzyna krzemieniecka Joanna z Szaniawskich jest adresatką trzech okoliczno-

⁵² A.S. Naruszewicz, *Oda do Króla Jegomości w dzień urodzenia Jego 1771*, ZPP, t. 3, cz. 1, s. 97–107 – przedruk utworu w *Dziełach poety: Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego] etc., w dzień urodzenia 1771* (O I, 11); tenże, *W dzień doroczny urodzenia Jego Królewskiej M[os]ci oda. 1774*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 49–55 – w druku ulotnym [Warszawa] 1777 i w drugim tomie *Dzieł poety* (O III, 9) wiersz ten nosi tytuł: *Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Litewskiego, w dzień doroczny urodzenia*.

⁵³ *Na niebytność Jego Królewskiej M[os]ci w Warszawie dnia 17 stycznia roku 1777; Do Najjaśniejszego Pana w dzień Jego urodzin*, ZPP 1777, t. 15, cz. 1, s. 34–35, 36–42.

⁵⁴ Bliższą charakterystykę poetyki, genologicznego zróżnicowania, frekwencji oraz funkcji tego rodzaju pochwalnych utworów okolicznościowych, które wyszły spod pióra autorów oświeceniowych, w tym również liryków opublikowanych w „Zabawach”, zawiera przywołane już studium, otwierające antologię: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 15–81; zob. również objaśnienia i komentarze do tekstów zamieszczonych w tej edycji (s. 88–314).

ściowych bukietów, skomponowanych dla niej w dowód wdzięczności oraz z szacunku dla rodowych koneksji⁵⁵. W imieninowym darze od Szostowicza dwa liryki otrzymał też kilkuletni syn Szaniawskich – Teodor⁵⁶.

Czytelnicy „Zabaw” mogli zapoznać się z utworami powstałymi z okazji imienin znanych i znaczących w tym czasie osobistości, przedstawicieli wyższego duchowieństwa i magnackich rodów, ludzi obdarzonych zaszczytnymi godnościami, piastujących ważne urzędy i pełniących odpowiedzialne funkcje w państwie. Nie zawsze jednak była to poezja wysokich lotów, chociaż autorzy należeli ówczesnie do grona znanych literatów i pozostawili bogaty, współcześnie jednak zapomniany dorobek pisarski. Do księcia biskupa Ignacego Massalskiego z aplauzami zwrócił się Franciszek Bagiński⁵⁷. Imieniny marszałka wielkiego koronnego, księcia Stanisława Lubomirskiego i jego żony Elżbiety upamiętnił Kajetan Skrzetuski⁵⁸. Na ręce Stanisława Kostki Potockiego, chorążego wielkiego koronnego, w *dzień imienin* życzenie złożył Grzegorz Piramowicz⁵⁹. Z kolei Józef Świątorzecki rozpoczął imieninowy wiersz dla Michała Ronikiera⁶⁰ od wezwania, w którym deklarował szczerość, z jaką w dalszej części wiersza nakreślił pochlebny wizerunek solenizanta:

Nie na podchlebne strojna lutni tony,
Od słów barwionych obłudy daleka,
Brząkni, coć każe umysł przeświadczony
O cnotach w kraju wielkiego człowieka,
Jakich zaledwie już zatarte ślady
Widzim, szlachetne wspomniawszy pradziady.

J.K. Świątorzecki, *Oda w dzień imienin... Michała Ronikiera...*, w. 1–6

⁵⁵ A.K., *Do Jaśnie Wielmożnej JMci pani Piaskowskiej, podkomorzyny krzemienieckiej, w dzień jej imienin*, ZPP 1777, t. 15, cz. 2, s. 339–342; U. Szostowicz, *Bukiet na dzień imienin J[asnie] W[ielmożnej] Joanny z Szaniawskich Piaskowskiej, podkomorzyny krzemienieckiej, dnia 24 maja 1774*, ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 156–157. Por. J. Napiórkowska, „Na jakież Ci się zbiorę wiązanie?” – Urban Szostowicz w darze dla rodziny Piaskowskich, s. 73–76.

⁵⁶ U. Szostowicz, *Bukiet na dzień imienin Teodora Piaskowskiego, podkomorzycy krzemienieckiego*, ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 363–366; tenże, *Do Teodora Piaskowskiego, podkomorzycy krzemienieckiego w dzień jego imienin*, ZPP 1776, t. 14, cz. 2, s. 257–260. Por. J. Napiórkowska, „Na jakież Ci się zbiorę wiązanie?” – Urban Szostowicz w darze dla rodziny Piaskowskich, s. 76–78.

⁵⁷ F. Bagiński, *Z okoliczności imienin J[asnie] O[świeconego] ks[iężę]cia JMci Massalskiego, biskupa wileńskiego, dnia 31 lipca 1775*, ZPP 1775, t. 12, cz. 1, s. 113–117.

⁵⁸ K. Skrzetuski, *Mokotów ofiarowany J[asnie] O[świeconej] księżnie Lubomirskiej, marszałkowej w[wielkiej] k[oronnej] w dzień imienin jej*; tenże, *Na dzień 8 maja w 1774 z okazji imienin Jaśnie Oświeconego księżęcia JMci Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego wiersz*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 136–150; t. 10, cz. 1, s. 17–32.

⁵⁹ G. Piramowicz, *Do J[asnie] W[ielmożnego] JMci pana Stanisława Potockiego, chorążego wielkiego koronnego, w dzień imienin życzenie*, ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 6–7.

⁶⁰ J.K. Świątorzecki, *Oda w dzień imienin Jaśnie Wiel[możnego] JMci Pana Michała Ronikiera, cześnika W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego, starosty śniatyskiego, fejdańskiego etc. etc.*, ZPP 1774, t. 10, cz. 2, s. 246–248.

Nie wysokie urodzenie, majątek i sława, ale zasługi i wielkie serce Józefa Sosnowskiego zachęciły nieznanego autora do skomponowania rymami wiązanej laudacji imieninowej w marcu 1776 r.⁶¹ Także kasztelanowa wileńska Helena z Kozielska Ogińska otrzymała na łamach „Zabaw” imieninowy podarunek poetycki⁶², jak podkreślił nieznany autor, nie z racji wysokiego urzędu sprawowanego przez jej męża, lecz ze względu na osobiste walory:

W której grzeczność z powagą w równej lidze chodzi,
Przyjemność w obcowaniu z ludźmi cnotę słodzi,
Z której życia naganę i przykład świat bierze,
Tej, w dzień imienin, oddać hołd wdzięczność chce szczerze.

Do... Heleny z Kozielska Ogińskiej... w dzień jej imienin..., w. 1–4

Pomysłowo, od barokowego w zamyśle konceptu, przypominającego, iż „Pierwszy nasz ociec Adam, pierwsza matka Ewa” (w. 1), rozpoczął Jan Hara-burda w wigilię Bożego Narodzenia szczęśliwą wróżbę imieninową dotyczącą przyszłości rodzeństwa Adama i Ewy Litawor-Chreptowiczów, dzieci Joachima Litawor-Chreptowicza, podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego⁶³.

Godny uwagi jest fakt, iż wśród solenizantów komplementowanych na łamach „Zabaw” byli też uczeni, wychowawcy młodzieży i literaci. Zachowujący anonimowość „obowiązany sługa” pospieszył w 1775 r. do Franciszka Bohomolca z powinszowaniami *w dzień dorocznych imienin jego*⁶⁴. Karolowi Wyrwiczowi, cenionemu geografowi i nauczycielowi, życzenia złożył Fabian Sakowicz, aluzyjnie nawiązując do radości okazywanej przez „trządę” podległą temuż rektorowi jezuickiego Collegium Nobilium w Warszawie⁶⁵. Cztery lata później do Ksawerego Bieńkowskiego, kolejnego rektora stołecznej szkoły, objętej już wtedy patronatem „Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej”, imieninowe powinszowania ujęte w formę ody skierował szesnastoletni wówczas Adam Wawrzyniec Rzewuski, przekonany, iż solenizant był „Godzien sa-

⁶¹ *Do Jaśnie Wielmożnego JMci pana Józefa Sosnowskiego, hetmana buławy polnej Wielkiego Księstwa Litewskiego, w dzień dorocznych imienin dnia 19 marca 1776. Oda*, ZPP 1776, t. 13, cz. 2, s. 416–421.

⁶² *Do Jaśnie Wielmożnej JMci pani Heleny z Kozielska Ogińskiej, kasztelanowej wileńskiej, w dzień jej imienin dnia 21 maja roku 1777*, ZPP 1777, t. 15, cz. 2, s. 320–322.

⁶³ *Wieszczba w dzień imienin J[aśnie] W[ielmożnych] Ich M[ościów] P[añstwa] Adama Chreptowicza, podkanclerzycza W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], i siostry jego Ewy Chreptowiczówny, podkanclerzanki W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] roku 1773 dnia 24 grudnia*, ZPP 1773, t. 9, cz. 1, s. 19–21.

⁶⁴ *Wiersz W[ielmożnemu] J[egomości] księdzu Franciszkowi Sal[ezemu] Bohomolcowi, konsyliarzowi J[ego] K[rólewskiej] M[ości], w dzień dorocznych imienin jego od obowiązanego sługi podany*, ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 78–80.

⁶⁵ F. Sakowicz, *Wiersz pasterski J[egomości] ks[iędzu] K[arolowi] W[yrwiczowi], r[ektorowi] C[ollegium] N[obilium] W[arszawskiego] S[ocietatis] J[esu]*, w dzień jego imienin ofiarowany, 1772, ZPP 1772, t. 6, cz. 2, s. 331–338.

meo Feba, [...] pienia” (w. 1)⁶⁶. Poetyckie bukiety imieninowe, najpierw od samego redaktora „Zabaw”, a później od Urbana Szostowicza, otrzymał też Wojciech Jakubowski – bywający na uczonych obiadach u Stanisława Augusta, „Zabawny w mowie, w przyjaźni żywy,/ Dzielny w marsowym hałasie” (w. 1–2), a przy tym „Z zasług [...] i z cnót szacowny” (w. 1) brygadier wojsk francuskich⁶⁷. Utwór Naruszewicza był echem imienin cenionego ówczesnie literata, hucznie obchodzonych w roku 1774 w gronie bywalców królewskich „czwartków” i samego władcy oraz zaproszonych gości⁶⁸. Solenizant w *Odpowiedzi* na imieninową laudację równie pochlebnie zarysował wizerunek „wodza poetów” i „brata Sarbiewskiego”⁶⁹. Feliksowi Oraczewskiemu jako przyjacielowi i koleździe po piórze imieninowo-urodzinowy bukiet ofiarował też Franciszek Ksawery Woyna⁷⁰. Już w początkowych strofach wiersza dał wyraz bliskim więziom, jakie łączyły go z solenizantem, a równocześnie wprowadził wątki laudacyjne do okolicznościowej wypowiedzi poetyckiej:

Bukiet ci jaki dać na wiązanie,
Jeśli szczerą moją ochotę?
Grzeczność ci jedna me przywiązanie:
Szacunek – rozum i cnota.

Pióro, choć tępe, dla przyjaciela
Pisać się jednak nie leni;
Ta go uwaga zawsze ośmiela,
Że fraszkę przyjaźń oceni
F.K. Woyna, *Do... Szczęsnego Oraczewskiego*
w dzień urodzin i imienin jego, w. 1–8

Imieniny znanych ówczesnie osób aktywnie biorących udział w życiu publicznym, mecenasów gromadzących wokół siebie ludzi pióra ze zrozumiałych względów inspirowały wielu autorów do pisania wierszy na tę okoliczność. W niektórych przypadkach pociągało to za sobą nieformalne popisy poetyckie. Uczestniczyli w nich nie tylko przygodni, ale także liczący się ówczesnie litera-

⁶⁶ A.W. Rzewuski, *Do Wielmożnego JMci księdza Ksawiera Bieńkowskiego, rektora Coll[egii] Nob[ilium] J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci i Rzeczypospolitej, w dzień jego imienin. Oda*, ZPP 1776, t. 14, cz. 2, s. 366–367.

⁶⁷ A.S. Naruszewicz, *Bukiet w dzień imienin W[ielmożnego] J[ego] M[os]ci p[ana] Wojciecha Jakubowskiego, brygadiera wojsk francuskich, ofiarowany*, ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 105–106; U. Szostowicz, *Do W[ielmożnego] JMci pana Wojciecha Jakubowskiego, brygadiera, generała wojsk francuskich, w dzień imienin jego*, ZPP 1777, t. 15, cz. 2, s. 316–319.

⁶⁸ Zob. objaśnienia do tego utworu w edycji: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 108.

⁶⁹ W. Jakubowski, *Odpowiedź*, ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 106–107.

⁷⁰ F.K. Woyna, *Do JMci pana Szczęsnego Oraczewskiego na dzień urodzin i imienin jego*, ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 77–78.

ci. W roku 1772 Adam Naruszewicz opublikował w „Zabawach” wiersz napisany z okazji imienin Augusta Aleksandra Czartoryskiego, sławiący zacność rodu, honor oraz dobroć i mądrość solenizanta⁷¹. Trzy lata później na łamach pisma ukazały się liryki aż pięciu poetów (Grzegorza Piramowicza, Feliksa Oraczewskiego, Franciszka Zabłockiego, Patrycego Skaradkiewicza i anonimowego autora, według przypuszczeń Elżbiety Aleksandrowskiej i Barbary Wolskiej – Franciszka Zabłockiego, występującego w imieniu Departamentu Województw Ruskich⁷²), którzy upamiętnili tę samą uroczystość świętowaną w grudniu 1774 r. przez syna wojewody ziem ruskich Adama Kazimierza Czartoryskiego⁷³. Tyluż literatów sięgnęło po pióro, by w następnym roku złożyć generałowi ziem podolskich rymami wiązane powinszowania z okazji *imienin* (Fabian Sakowicz, Konstanty Bogusławski, Franciszek Dionizy Książnin, Franciszek Zabłocki i Patrycy Skaradkiewicz)⁷⁴. Kolejną uroczystość imieninową księcia generała

⁷¹ A.S. Naruszewicz, *Na dzień imienin Jaśnie O[świeconego] księżęcia JMci Augusta Aleksandra na Klewaniu i Żukowie Czartoryskiego, wojewody generała ziem ruskich, oda*, ZPP 1772, t. 6, cz. 1, s. 55–64. Przedruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł* nosi tytuł: *Do ks[ią]żęcia Augusta Czartoryskiego, wojewody generała ziem ruskich* (O I, 7).

⁷² E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777, s. 68 (poz. 233). Por. objaśnienia Barbary Wolskiej do wskazanego utworu w edycji: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 296.

⁷³ G. Piramowicz, *Z okoliczności obchodu imienin dnia 23 grudnia na pokojach J[asnie] O[świeconej] księżnej Jej[m]o[ści] Generałowej Ziem Podolskich danego*; F. Oraczewski, *Święto natury z okoliczności imienin J[asnie] O[świeconego] ks[ią]żęcia JMci Adama Czartoryskiego, przez J[asnie] O[świeconą] księżną Jej[m]o[ści] Generałową obchodzone*; F. Zabłocki, *Do J[asnie] O[świeconego] księżęcia JMci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, orderów Orła Białego, św. Jędrzeja i św. Stanisława kawalera etc., pana swego miłościwego, na dzień doroczny imienin [...] oda.*; P. Skaradkiewicz, *Do J[asnie] O[świeconego] księżęcia JMci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich w dzień imienin jego uroczysty... oda*; J[asnie] O[świeconemu] księżciu JMci Adamowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich, w dzień uroczystych imienin, najwyższemu swojemu rządcy Departament Województw Ruskich, ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 33–34, 35–38, 39–48, 49–56; 57–66.

⁷⁴ F. Sakowicz, *Do Jaśnie Oświeconego ks[ią]żęcia JMci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, w dzień imienin Collegium Nobilium Warszawskie J[ego] K[ró]lewskiej M[o]ści i Rzeczypospolitej. Oda*; K. Bogusławski, *Oda II z tejże okoliczności*; F.D. Książnin, *Oda III z okoliczności tejże*; F. Zabłocki, *Oda IV z tejże okoliczności*; P. Skaradkiewicz, *Oda V z tejże okoliczności*, ZPP 1776, t. 13, cz. 1, s. 3–6, 7–10, 10–12, 12–16, 17–20. Bezpośrednio po wymienionych wierszach imieninowych zamieszczone zostały dwa utwory, Józefa Bielawskiego *Portret Jaśnie Oświeconemu ks[ią]żciu JMci Adamowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich, ofiarowany* (s. 21–22) i Feliksa Gawdzickiego *Wiersz z francuskiego, który niegdyś d’Alambert Maurycemu przypisał, pod portret J[asnie] O[świeconego] ks[ią]żęcia JMci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich etc. włożony* (s. 23). Wprawdzie tytuły owych tekstów nie wiążą poetyckich wypowiedzi obu autorów z konkretną uroczystością, ale nie można wykluczyć, że wiersze te również powstały z okazji imienin księcia w grudniu 1775 r. Oda Zabłockiego z nowym tytułem: *Do J[asnie] O[świeconego] Księżęcia JMci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich. Oda*, a także z licznymi zmianami została przedrukowana w ZPP 1776, t. 14, cz. 1, s. 203–206.

poetyckim *Listem*... uświetnił Grzegorz Piramowicz, kierując do solenizanta wyrazy wdzięczności, a ekszejuita Franciszek Leśniewski skierował odę do niego jako „obrońcy” i „słodkiej ozdoby” muz⁷⁵. Prawdopodobnie część tego typu utworów, wśród których były ody oraz bukiety i wieńce poetyckie, autorzy (zwłaszcza blisko związani z Adamem Czarotoryskim) w odręcznym zapisie lub w druku ulotnym osobiście wręczyli wpływowemu solenizantowi w przeddzień imienin lub w czasie świętowania przez niego rocznicowej uroczystości. Możliwe, iż część powinszowań, życzeń i laudacji odczytano też w obecności gospodarzy i zebranych gości. W pochwalnych częściach imieninowych liryków autorzy bardzo często stosowali wspomnianą już metaforę kwietną i motyw wiązania życzeń.

Przy tak dużej popularności w „Zabawach” wierszy kierowanych do solenizantów obchodzących imieninowe święta w piśmie ukazało się stosunkowo niewiele, bo tylko siedem utworów napisanych z tejże okazji dla Stanisława Augusta⁷⁶. W maju 1772 r. ukazał się w periodyku utwór Grzegorza Piramowicza *Wiersz z okoliczności imienin J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci*. Ojczyzna do króla, a następnie po dłuższej przerwie sporządzony przez Książnika przekład powstałego pięć lat wcześniej łacińskiego utworu imieninowego, pióra Stanisława Konarskiego⁷⁷. Rok później Adam Naruszewicz z tej samej okazji napisał dla króla odę *Pociecha cnoty*..., a Marcin Eysymont w imieniu stołecznego, pijarskiego Collegium Nobilium w uroczystości imienin wystosował do władcy wiersz na okoliczność imienin, przyzywając na świadka okolicznościowej laudacji wiek „w jasnoźluciste nędze okazały” (w. 1)⁷⁸. Kolejne święto królewskiego soleni-

⁷⁵ G. Piramowicz, *List do J[aśnie] O[świeconego] księcia Adama Czarotoryskiego, generała ziem podolskich etc. dnia 24 grudnia roku 1776*; F. Leśniewski, *Jaśnie Oświeconemu księciu Jegomości Adamowi na Klewaniu i Żukowie Czarotoryskiemu*, ZPP 1776, t. 14, cz. 2, s. 358–362, 398–401.

⁷⁶ Według Barbary Wolskiej Adam Naruszewicz nie zamieścił w „Zabawach” podarunkowego utworu *Naczynie do kwiatów, w dzień imienin J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci dane ze względu na osobisty charakter tej wypowiedzi poetyckiej* – dużo mniej oficjalny w stosunku do innych swoich wierszy rocznicowych, które napisał dla Stanisława Augusta w latach ukazywania się literackiego periodyku (*Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza*, s. 141–143). Zamieszczono w „Zabawach” i wydane w drukach ulotnych wiersze okolicznościowe poświęcone Stanisławowi Augustowi szerzej omawia Aleksandra Norkowska w monografii *Wizerunki władcy, passim*.

⁷⁷ G. Piramowicz, *Wiersz z okoliczności imienin J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci*; *Wiersz JMci ks[iędz]a Stan[isława] Konarskiego S[cholarum] P[iarum], Adversa cum fortuna*, tłum. F.D. Książnik, ZPP 1772, t. 5, cz. 2, s. 315–326; 1774, t. 10, cz. 2, s. 374–380.

⁷⁸ A.S. Naruszewicz, *Pociecha cnoty. Oda w dzień imienin Jego Królewskiej Mości*, ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 289–294; przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł poety: Pociecha cnoty, w dzień imienin J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci* (O III, 24); [M. Eysymont], *W uroczystość imienin Najjaśniejszego Pana od Collegium Nobilium Scholarum Piarum. Oda*, ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 303–310 – także druk ulotny.

zanta uczył mową wiązaną Urban Szostowicz⁷⁹. Rok później 8 maja Józef Kazimierz Świątorzecki wystosował stylizowany *List Kazimierza Wielkiego do Stanisława Augusta, króla polskiego...* Poetycką wypowiedź epistolarną skierował do monarchy nie bez trudu sprawującego władzę „pośród wolności, w rozruchu i wrzawie” (w. 1)⁸⁰. Z tej samej okazji Stanisławowi Poniatowskiemu serdecznie przypominał się także Antoni Nagłowski. Tenże autor dzień później złożył wyrazy szacunku i powinszowania imieninowe królewskiemu szambelanowi Stanisławowi Trembeckiemu, który również miał za patrona biskupa ze Szczepanowa⁸¹.

Po pobycie we Francji publikowaniu w „Zabawach” poezji imieninowej bez wątpienia sprzyjał sam Naruszewicz – zarówno jako nowy redaktor, jak i literat⁸². Wydaje się jednak, że bardzo dużą liczebność tego zespołu tekstów należy wiązać przede wszystkim ze spektakularnym awansem uroczystości imienin w obyczajowości, życiu towarzyskim oraz poezji drugiej połowy XVIII w.

Podobnie jak wiersze imieninowe dużą popularnością cieszyły się ówczesznie utwory podarunkowe⁸³. Zazwyczaj miały formę wiązanych rymem podziękowań za otrzymane prezenty – przedmioty użytkowe i medale, którymi odznaczano ludzi szczególnie zasłużonych dla rozwoju rodzimej kultury⁸⁴. Tego rodzaju poezja znakomicie współgrała z atmosferą życia dworskiego, a zwłaszcza z modelem mecenasowskiej działalności Stanisława Augusta. Stanisław Konarski w wierszu, którego przekład pióra Urbana Szostowicza ukazał się w „Zabawach” w roku 1777, skierował do władcy pieśń z *przyczyny wziętego od niego medalu, na którym z jednej strony biustum autora, a z drugiej zaś książki jego są wyrażone z napisem: Sapere auso*⁸⁵. Z kolei Wincenty Skrzetuski w poetyckie

⁷⁹ U. Szostowicz, *Do Najjaśniejszego Pana w dzień Jego imienin*, ZPP 1776, t. 13, cz. 2, s. 263–271.

⁸⁰ J.K. Świątorzecki, *List Kazimierza Wielkiego do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, dnia 8 maja roku 1777*, ZPP 1777, t. 15, cz. 2, s. 290–308.

⁸¹ A. Nagłowski, *Szacunek Trembeckiemu oświadczony dopiero dnia 9 maja roku 1777*; tenże, *Serdeczne przymówienie się królowi dnia 8 maja roku 1777*, ZPP 1777, t. 15, cz. 2, s. 315, 319–320.

⁸² Por. B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza*, s. 156–157.

⁸³ Zob. rozważania Barbary Wolskiej na temat oświeceniowej poezji podarunkowej, zwłaszcza pióra redaktora „Zabaw”, w rozprawie *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza*, s. 141–155.

⁸⁴ Zob. A.K. Guzek, *Odznaczenia literackie* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 329–332.

⁸⁵ *Pieśń Stanisława Konarskiego S[cholarum] P[iarum] do Najjaśniejszego Króla Stanisława Augusta z przyczyny wziętego od niego medalu, na którym z jednej strony biustum autora, a z drugiej zaś książki jego są wyrażone z napisem: Sapere auso*, [przeł. U. Szostowicz], ZPP 1775, t. 15, cz. 2, s. 374–385.

ramy ujął *Podziękowanie Najjaśniejszemu Panu za dany medal portretem J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci ozdobiony...*⁸⁶. Sześć utworów podarunkowych opublikował w redagowanym przez siebie piśmie Stanisław Naruszewicz. Jak przystało na utalentowanego i cenionego literata, wierszami dziękował królowi za *dane numizma pańskim portretem ozdobione, z okazji odebranego numizma z rąk J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci*. Skreślił *Podziękowanie za zegarek z rąk J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci wzięty*, a także za Order św. Stanisława. Z kolei sam jako ofiarodawca do okolicznościowego, jak przypuszcza Barbara Wolska, imieninowego prezentu dla Stanisława Augusta dołączył wiersz *Przy oddaniu numizma królowej Jadwigi J. K. Mci*. Piórem utrwalił też pamięć o uroczystości, w której królewski podarunek otrzymał jego brat, rektor wileńskiego Collegium Nobilium⁸⁷.

Do wierszy podarunkowych dotyczących jednak nie otrzymanych przez literatów, lecz ofiarowanych przez nich okolicznościowych podarunków należą także zamieszczone w „Zabawach” liryki Grzegorza Piramowicza dla Elżbiety Potockiej z Lubomirskich⁸⁸ i Urbana Szostowicza dla Joanny Piaskowskiej z Sza-

⁸⁶ *Podziękowanie Najjaśniejszemu Panu za dany medal portretem J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci ozdobiony, od ks[ię]dza Wincentego Skrzetuskiego Scholarum Piarum uczynione*, ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 28–31.

⁸⁷ A.S. Naruszewicz, *Podziękowanie Królowi Jegomości za dane numizma pańskim portretem ozdobione*, ZPP 1771, t. 3, cz. 2, s. 319–328; przedruk utworu z drobnymi zmianami w pierwszym tomie *Dzieł poety* (O I, 3); tenże, *O pożytku z nauk nadgroda w kraju rozkrzewionych. Wiersz z okazji odebranego numizma z rąk Jego Królewskiej Mci, Pana mojego Miłościwego*, ZPP 1772, t. 5, cz. 1, s. 169–190; przedruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł poety: Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Księżęcia Lit[ewskiego]*, o pożytku z nauk nadgroda w kraju rozkrzewionych, z okazji odebrania z rąk J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci medalu (O II, 10); tenże, *Podziękowanie za zegarek z rąk J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci wzięty*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 27–28; przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł poety: Podziękowanie za zegarek wzięty z rąk J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci* (O III, 5); tenże, *Praemiando incitat*, ZPP 1776, t. 14, cz. 1, s. 96–109; przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł poety: Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Księżęcia Lit[ewskiego]* z okazji otrzymanego Orderu ś[w]. Stanisława (O IV, 20); tenże, *Przy oddaniu numizma królowej Jadwigi J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci*, ZPP 1777, t. 15, cz. 2, s. 371–373; przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł poety: Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Księżęcia Lit[ewskiego]*, przy oddaniu numizma królowej Jadwigi (O IV, 17); tenże, *Przy oddaniu pierścienia od Jego Królewskiej Mości ks[ię]dzu Kazimierzowi Naruszewiczowi, rektorowi Coll[egii] Nob[ilium] Wileńskiego, Króla JMci i Rzeczypospolitej, oda*, ZPP 1775, t. 12, cz. 1, s. 118–125; przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł poety: Do Kazimierza Naruszewicza, rektora Coll[egii] Nob[ilium] Wileńskiego, przy oddaniu pierścienia od J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci etc.* (O IV, 11).

⁸⁸ G. Piramowicz, *Do Jaśnie Wielmożnej Elżbiety Potockiej, pisarzowej w[ielkiej] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] w dzień imienin. Przy ofiarowaniu książki: „Dictionnaire historique des femmes célèbres”*, ZPP 1774, t. 10, cz. 2, s. 353. Podobny charakter miał okolicznościowy utwór *Do księżny*, którym Franciszek Dionizy Książnin poprzedził pierwotnie w rękopisie *Modlitwy ks[iężny] I[zabeli] C[zartoryskiej]*, rymem związane w dzień jej imienin. Wprowadzając dedykacyjny liryk do nowej redakcji swego dorobku, nadał mu w *Poezjach... ręką własną pisanych* tytuł:

niawskich⁸⁹. Wysoko urodzona i gruntownie wykształcona żona Ignacego Potockiego otrzymała w darze edycję słownika *Dictionnaire portatif historique des femmes célèbres*, którego autorem był Jean-Jacques de La Croix. Z kolei drugiej solenizantce, podkomorzynie krzemienieckiej ofiarowany został *Sposób dla rodziców fizycznego dźiatek wychowania*, przekład nieznanego autorstwa pracy Jacques'a Ballexserda⁹⁰. Imieninowego podarunku książkowego pośrednio dotyczył także wiersz, w którym nieznaną autor, akcentując rolę mecenasowskiej pieczy Stanisława Augusta nad rozwojem rodzimych nauk, a zwłaszcza jego inspirujące oddziaływanie na translatorską działalność ówczesnych literatów, upamiętnił ofiarowanie królowi w roku 1772 z okazji majowego święta paternalnego przekładu pierwszego tomu *Dzieł wszystkich Tacyta*, sporządzonego przez Naruszewicza na zlecenie tegoż solenizanta⁹¹.

Krótkie liryki Piramowicza i Szostowicza, które łączą cechy podarunkowego utworu imieninowego i wiersza dedykacyjnego, to niejedynie poetyckie przypisania opublikowane w „Zabawach”. Funeralny wiersz *Smutek sielanka*, powstały po śmierci Marii Zofii Czartoryskiej z Sieniawskich, Naruszewicz poprzedził dedykacją dla pogrążonego w żalu syna zmarłej wojewodziny ruskiej, księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego⁹². W wierszu dedykacyjnym załączonym do *Sekretu satyry* tenże autor prosił Jacka Ogrodzkiego, dyrektora Gabinetu Stanisława Augusta, jak niegdyś mistrz czarnoleski Zygmunta Augusta, o wysłuchanie, „co też Satyr [...] na leśnej dudzie/ Zanucił na ten motłoch, któryć niemym zowie” (w. 16–17)⁹³. Z kolei Antoni Korwin-Kossakowski przekłady trzech tekstów Demofila i Demokryta opatrzył przypisaniem dla Mateusza Czarnka, przyjaciela parającego się piórem, w tym także sztuką

Księżnie Izabeli Czartoryskiej, ofiarując jej własne modlitwy, w rym ułożone (XI, 18). Przyznał zatem poetyckiej wypowiedzi status samodzielnego utworu.

⁸⁹ U. Szostowicz, *Do J[asnie] W[ielmożnej] Joanny Piaskowskiej, podkomorzyny krzemienieckiej, w dzień imienin. Przy ofiarowaniu książki: „Sposób dla rodziców fizycznego dźiatek wychowania”*, ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 345–346.

⁹⁰ Blższe uwagi na temat obu wierszy oraz ksiązek ofiarowanych solenizantkom zob. w rozprawie: B. Mazurkova, *O kilku okolicznościowych podarunkach książkowych z drugiej połowy XVIII wieku [w:]* taż, *Weksle prawdy i nieprawdy...*, s. 187–196.

⁹¹ *Oda z okoliczności wielu ksiąg, przy kwitnących za panowania Stanisława Augusta naukach, z rozmaitych języków na polski przełożonych, a mianowicie K[a] Korneliusza Tacyta świeżo przetłumaczonego i Najjaśniejszemu Panu w dzień Jego imienin ofiarowanego*, ZPP 1772, t. 5, cz. 2, s. 309–314.

⁹² A.S. Naruszewicz, *Do J[asnie] O[świeconego] ksiądzęcia JMci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich*, ZPP 1771, t. 3, cz. 2, s. 335. Przedruk wiersza dedykacyjnego wraz z funeralną sielanką (IV) w antologii *Sielanki polskie z różnych autorów zebrane* (s. 507) i w trzecim tomie *Dzieł poety (Sielanka X)*.

⁹³ Tenże, *Do J[asnie] W[ielmożnego] JMci Jacka Ogrodzkiego, sekretarza wielkiego koronnego etc., etc.*, ZPP 1773, t. 7, cz. 1, s. 305–306.

przekładu⁹⁴. Adresat wiersza, któremu translator już w obrębie tytułowej formuły życzył *wytrwania w cnocie*, rychło odpowiedział na to ofiarowanie wierszem na łamach pisma⁹⁵. W kolejnym tomie „Zabaw” została przedrukowana obszerna oda adresowana do Stanisława Augusta, pierwotnie pełniąca funkcję poetyckiego ofiarowania w wydany przez Naruszewicza w tymże roku pierwszym tomie *Pieśni wszystkich Horacjusza, przekładania różnych* (1773)⁹⁶. Na łamach literackiego periodyku jedyną osiemnastowieczną publikację miał przeznaczony dla króla utwór Ignacego Krasickiego *Przy oddaniu „Myszeidos”*. W pierwotnym zamyśle autor zamierzał poprzedzić tym poetyckim przypisaniem swój pierwszy poemat heroikomiczny⁹⁷. Analogiczną funkcję pełnił również skierowany do Wojciecha Jakubowskiego wiersz, w którym nieznany autor zadedykował zaprzyjaźnionemu literatowi swoje dzieło, czyli utwór *Do snu*⁹⁸. O bliskich relacjach łączących ofiarodawcę z adresatem w pewnej mierze świadczy dość swo-
bodny tok poetyckiego przypisania:

Proste to składy
Wierszem związane,
A bez przysady
Z pióra wylane,
Ślęć poufale,
Cny generale.

Przez dobroć twoją
Lat dziesięć blisko
Dobrze ci moje
Znane nazwisko:
Często i teraz
Obcuję nieraz.
[...]
Mój wiersz jest lany
Z prostego pióra.

⁹⁴ A.K. Kossakowski, *Mateuszowi Czarnkowi, s[ekretarzowi] J[ego] K[rólewskiej] M[ości]*, *wytrwania w cnocie*, ZPP 1773, t. 7, cz. 2, s. 211–212.

⁹⁵ M. Czarnek, *Do JMci pana Antoniego Korwina Kossakowskiego, sekretarza J[ego] K[rólewskiej] M[ości]*, 1773, t. 7, cz. 2, s. 255–257.

⁹⁶ A.S. Naruszewicz, *Do Jego Królewskiej Mości przy oddaniu Horacjusza*, ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 31–34. W pierwszym tomie przekładów wierszy rzymskiego autora poetyckie przypisanie poprzedzały bardziej oficjalne elementy inskrypcyjne: *Do Miłośniwego Pana Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego*. Natomiast w drugim tomie *Dzieł Naruszewicza* przedruk utworu opatrzony został skróconą formułą tytułową, odsyłającą do pierwotnej funkcji owego tekstu: *Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Lit[ewskiego] przy dedykacji Horacjusza* (O III, 25).

⁹⁷ I. Krasicki, *Przy oddaniu „Myszeidos”*, ZPP 1777, t. 16, cz. 1, s. 96.

⁹⁸ *Do W[ielmożnego] JMci pana Jakubowskiego, b[rygadiera] w[ojsk] f[rancuskich]*; *Do snu*, ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 181–183, 183–188.

Jeśli ci dany
Pochwałę wskóra:
Dość i tej płacy
Będzie mej pracy.

Do W[ielmożnego] JMci pana Jakubowskiego..., w. 1–12, 37–42

Warto podkreślić, iż w drugiej połowie XVIII w. wiersze dedykacyjne niejednokrotnie, zwłaszcza w przypadku utalentowanych autorów, były pełnowartościowymi utworami literackimi. Mogły funkcjonować w obiegu czytelnicznym samodzielnie, niezależnie od dzieła, które pierwotnie poprzedzały jako poetyckie ofiarowania. Miały charakter wierszy okolicznościowych, bowiem okazją, która powołała je do życia, było powstanie, a później wydanie książki. Taki właśnie status wierszy dedykacyjnych potwierdza ich publikacja w „Zabawach”. Podobną ciekawostką jest datowana 12 kwietnia 1775 r. przedmowa, jaką na czele pierwszego tomu drugiego wydania periodyku Michał Gröll skierował w formule tytułowej *Do Najjaśniejszego Miłościwego Pana Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego etc. etc.* z okazji wznowienia czterech początkowych tomów literackiego pisma. Niezależnie od tego po tekście wydawcy zamieszczono *Przedmowę*, którą pierwotnie do czytelników skierował pierwszy redaktor „Zabaw” Jan Albertrandi⁹⁹.

Literacki periodyk od 1771 r. redagowany przez utalentowanego poetę, uczestnika obiadów czwartkowych i zarazem podopiecznego Stanisława Augusta ze zrozumiałych względów pozostawał w kręgu oddziaływania królewskiego ośrodka literackiego i w szerokim zakresie propagował na forum publicznym bardzo pochlebny wizerunek Poniatowskiego jako władcy, obywatela, a także opiekuna poetów, artystów oraz uczonych. Na łamach pisma ukazywały się wiersze komplementujące monarchę nie tylko przy okazji jego imienin i urodzin, ale także innych wydarzeń i okoliczności, które go dotyczyły lub brał w nich udział. Wybierając teksty do kolejnych wydań pisma, redaktor i wydawca zadbali o zamieszczenie wcześniej powstałych utworów okolicznościowych, które upamiętniały również elekcję i koronację władcy, a także na bieżąco pisanych wierszy poświęconych rocznicom obu doniosłych wydarzeń.

Wprawdzie dopiero w roku 1773 w „Zabawach” ukazał się przypisywany Onufremu Korytyńskiemu polski przekład wiersza *Na elekcję J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci...*¹⁰⁰, a cztery lata później wydrukowano utwór Ignacego Dzierża-

⁹⁹ M. Gröll, *Do Najjaśniejszego Miłościwego Pana Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego, etc. etc.*; J. Albertrandi, *Przedmowa*, ZPP 1775, t. 1, cz. 1, wyd. 2, s. nlb., III–XVI.

¹⁰⁰ [O. Korytyński], *Na elekcję J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci*, ZPP 1773, t. 8, cz. 2, s. 401–402. Por. komentarz Elżbiety Aleksandrowskiej w tomie „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777, s. 82–83 (poz. 330).

nowskiego poświęcony koronacyjnej gali, przebiegającej, jak pisał autor, „Wpośród okrzyków narodu radosnych...” (w. 1)¹⁰¹, lecz z utworami upamiętniającymi rocznice tak ważnych (w skali całego kraju i w życiu samego Stanisława Augusta) wydarzeń, jakimi były wybór stolnika litewskiego na polski tron i uroczyste przekazanie mu insygniów władzy, czytelnicy literackiego periodyku mogli się zapoznać nieco wcześniej. Po przejęciu redakcji „Zabaw” Adam Naruszewicz opublikował w piśmie ode *Na Pokój Marmurowy...*, ofiarowaną królowi, jak głosiła rozbudowana formuła tytułowa, w *dzień doroczny elekcji*¹⁰², a w niedługim czasie godnie upamiętniono także w piśmie siódmą rocznicę Stanisława Augusta, drukując okolicznościowe wiersze autorstwa Kazimierza Sapiehy, Adama Naruszewicza, Józefa Epifaniego Minasowicza i Grzegorza Piramowicza¹⁰³. Trzy lata później, na początku stycznia 1774 r., ukazała się drukiem oda, która według Barbary Wolskiej dotyczyła koronacyjnej rocznicy z 1773 r. W obliczu dramatycznych doświadczeń konfederacji barskiej, a następnie rozbiorowego sejmu delegacyjnego poeta zwracał się do króla „W nudnych staraniach, w troskach codziennych” (w. 1)¹⁰⁴.

W poezji polskiej lat siedemdziesiątych XVIII w. szerokim echem odbiła się próba porwania Stanisława Augusta przez konfederatów barskich 3 listopada 1771 r.¹⁰⁵ Literaci z królewskiego kręgu nie tylko poświęcili uwagę zająs-

¹⁰¹ I. Dzierżanowski, *Wiersz z okoliczności gali koronacji Najjaśniejszego Stanisława Augusta*, ZPP 1777, t. 16, cz. 2, s. 341–349.

¹⁰² A.S. Naruszewicz, *Na Pokój Marmurowy, portretami królów polskich z rozkazu Najjaśniejszego Króla Stanisława Augusta nowo przyozdobiony. Oda w dzień doroczny elekcji Jego Królewskiej Mości ofiarowana roku 1771*, ZPP 1771, t. 4, cz. 1, s. 177–199; przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł poety: Na Pokój Marmurowy, portretami królów polskich z rozkazu J[ego] K[rólewskiej] M[ości] Stanisława Augusta nowo przyozdobiony 1771* (O III, 1).

¹⁰³ K. Sapieha, *Wiersz na dzień doroczny koronacji Najjaśniejszego Stanisława Augusta od Korpusu Kadetów ofiarowany*; A.S. Naruszewicz, *Do Króla Jegomości w dzień doroczny szczęśliwej Jego koronacji oda*; J.E. Minasowicz, *W teże materii [Do Króla Jegomości w dzień doroczny szczęśliwej Jego koronacji]*; G. Piramowicz, *W teże materii [Do Króla Jegomości w dzień doroczny szczęśliwej Jego koronacji] oda I. Ojczyzna do obywatelów, W teże materii [Do Króla Jegomości w dzień doroczny szczęśliwej Jego koronacji] oda II*, ZPP 1771, t. 4, cz. 2, s. 361–366, 367–378, 379–382, 383–388, s. 389–398. Równolegle ukazało się osobne wydanie wiersza Adama Naruszewicza, natomiast przedruk tego tekstu w drugim tomie jego *Dzieł* został opatrzony tytułem: *Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego], w dzień doroczny szczęśliwej koronacji* (O III, 13).

¹⁰⁴ A.S. Naruszewicz, *W dzień dorocznej koronacji J[ego] K[rólewskiej] M[ości]*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 25–26. Przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł poety: Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego], w dzień dorocznej koronacji* (O IV, 6). Por. uwagi Barbary Wolskiej na temat genezy tego wiersza w edycji: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 2, s. 274–275.

¹⁰⁵ Zob. B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775 [Ideologiczne uzasadnienia i uwarunkowania nowej polityki]*, Wrocław 1982, s. 121–158;

które zbulwersowało opinię publiczną, ale także radosnymi wierszami witali powrót władcy do zdrowia i życia publicznego po tym dramatycznym doświadczeniu. W „Zabawach” ukazało się aż dziesięć poetyckich tekstów poświęconych obu faktom, napisanych bezpośrednio po owych wydarzeniach oraz w ich rocznice. Były to okolicznościowe utwory pióra Adama Naruszewicza, Ignacego Nagurczewskiego, Antoniego Korwina-Kossakowskiego i Kajetana Kościalkowskiego¹⁰⁶.

W „Zabawach” na forum publicznym nie tylko królowi, ale także innym adresatom wierszy towarzyszone w chorobie, częściej jednak składano im życzenia z okazji szczęśliwego powrotu do zdrowia¹⁰⁷. Swego rodzaju ciekawostką jest utwór Grzegorza Piramowicza, skierowany do podkomorzego krzemienieckiego, głowy rodu Piaskowskich, *po szczęśliwym z ospy ozdrowieniu J[aśnie] W[ielmożnej] Podkomorzyny, małżonki jego*. W podtytule poetyckiej wypowiedzi szacowny autor informował, iż treścią utworu jest *Powinszowanie i rada ogólna szczepienia ospy*¹⁰⁸. Do tej grupy okolicznościowych wierszy można

¹⁰⁶ A.S. Naruszewicz, *Oda do ojczyzny z okazji niestychanego przypadku Jego Królewskiej Mości*, ZPP 1771, t. 4, cz. 2, s. 321–334; tenże, *Wiersz radosny, który Grecy z Łacinnikami dytyrambem zowią, z okazji zupełnego ozdrowienia J[ego] Królewskiej M[ości]*; tenże, *Do Wielkiego Księstwa Litewskiego wiernością ku swojemu królowi znakomitego, z okazji uroczystej delegacji z powiną Majestatowi rekognicją i powinszowaniem ocalonego przez boską Opatrzność życia i zdrowia J[ego] K[rólewskiej] M[ości] oda*; tenże, *Na dzień ocalenia życia i zdrowia Jego Królewskiej Mości pieśń doroczna*, ZPP 1772, t. 5, cz. 1, s. 3–22; 1772, t. 5, cz. 2, s. 299–308; t. 6, cz. 2, s. 277–285. Przedruk tych utworów w pierwszym i drugim tomie *Dzieł poety: Do Ojczyzny. Z okazji niestychanego przypadku Jego Królewskiej M[ości]* (O I, 26); *Wiersz radosny, czyli Dytyramb z okazji zupełnego ozdrowienia Jego Królewskiej Mości* (O II, 1); *Do Wielkiego Księstwa Litewskiego z okazji uroczystej delegacji z powiną Majestatowi rekognicją i powinszowaniem ocalonego życia i zdrowia J[ego] K[rólewskiej] Mości* (O II, 12); *Pieśń doroczna na dzień ocalenia życia i zdrowia J[ego] K[rólewskiej] M[ości]* (O III, 22). I. Nagurczewski, *Do Najjaśniejszego Pana młódz Korpusu Kadetów*; W. Jakubowski, *Wiersz z okazji okropnego przypadku dnia 3 novembr[is] spraktykowanego*, ZPP 1771, t. 4, cz. 2, s. 335–338, 339–341; A. Korwin-Kossakowski, *Do narodu i potomności o okropnym przypadku przez Jego Królewską Mość P[ana] n[aszego] M[iłościwego] w roku 1771 dnia 3 listopada doświadczonego*; tenże, *Dnia 4 listopada 1777*, ZPP 1771, t. 4, cz. 2, s. 342–360; 1777, t. 16, cz. 2, s. 303–304; pierwszy utwór Kossakowskiego miał również osobne wydanie (1771); K. Kościalkowski, *Z okoliczności ocalonego drogiego zdrowia Króla JMci w okropnym niegdyś przypadku dnia 3 listopada 1776*, ZPP 1776, t. 14, cz. 2, s. 267–271.

¹⁰⁷ Zob. *Do J[aśnie] W[ielmożnego] JMci pana Karasia, kasztelana wiskiego, wiersze ułożone z okoliczności powrócenia jego do zdrowia po długiej słabości*, ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 229–232; A.S. Naruszewicz, *Wiersz z okazji ocalonego zdrowia pewnej damy*, ZPP 1777, t. 16, cz. 2, s. 406–411.

¹⁰⁸ G. Piramowicz, *Do J[aśnie] W[ielmożnego] JMci pana Mikołaja Piaskowskiego, podkomorzego krzemienieckiego, po szczęśliwym z ospy ozdrowieniu J[aśnie] W[ielmożnej] Podkomorzyny, małżonki jego. Powinszowanie i rada ogólna szczepienia ospy*, ZPP 1774, t. 10, cz. 2, s. 381–385.

również zaliczyć odę skierowaną przez Adama Naruszewicza do Stanisława Augusta po tym, jak tenże „wódz poetów” uporał się z chorobą, w której nawiedził go *Apollo z swym chórem*..., prowadzony w innym tekście poetyckim piórem Józefa Kazimierza Świątorzeckiego¹⁰⁹.

Okolicznościowy charakter miały także drukowane w periodyku wiersze należące do tradycji szeroko rozumianej literatury drogi. Były to utwory, którymi autorzy związani z „Zabawami” witali przybywających i żegnali wyjeżdżających adresatów poetyckich wypowiedzi. Między innymi Kazimierz Sapieha w rokokowym liryku zarysował poetyzowaną wizję wodnej przejażdżki odbytej przez Izabelę Czartoryską i powitanie tejże „ziemskiej bogini” przez nimfy na „wyspie wiślanej”, gdzie przybiła łódź¹¹⁰. W roku następnym Adam Naruszewicz upamiętnił wierszem „rychły odjazd” ze stolicy Elżbiety z Poniatowskich Branickiej, która na przełomie 1771 i 1772 r. odwiedziła króla w Warszawie po próbie porwania go przez konfederatów¹¹¹. Skalę laudacyjnego nacechowania wizerunku kasztelanowej krakowskiej zwiastuje już inicjalna apostrofa: „Ozdo-ba dam żyjących, starożytnych wzorze,/ Jedna z pierwszych w zacności, w dostatkach, w honorze,/ Godna ze wszech miar pani” (w. 1–3). Po kilkumiesięcznym pobycie w stolicy siostra władcy wracała do swej siedziby w Białymstoku, zwanej Wersalem podlaskim. Odjazd, a właściwie powrót do wiejskiego zacisza księżny Anny Jabłonowskiej z Sapiehów, komplementowanej za walory umysłu i cnoty, upamiętniło pióro Anny Teofili Sanguszkowej, bratanicy tejże wojewodziny bractawskiej. Drugi wiersz pożegnalny powstały na tę samą okoliczność pisany był, jak przypuszcza Elżbieta Aleksandrowska, w imieniu bratanka księżny Jabłonowskiej Franciszka Sapiehy, który miał wówczas zaledwie pięć lat¹¹². W poetyckie ramy ujęty też został żal z powodu wyjazdu w 1775 r. Anny

¹⁰⁹ A.S. Naruszewicz, *Do Jego Królewskiej Mości Pana swojego Najmiłościwszego*, ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 113–120; przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł poety: Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego]*, z okazji otrzymanego swego zdrowia (O III, 18); J.K. Świątorzecki, *Apollo z swym chórem wodza poetów polskich w czasie jego choroby odwiedza*, ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 97–104.

¹¹⁰ K. Sapieha, *Do J[asnie] O[świeconej] księżny JMości Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich, gdy spłynąwszy batem na wyspę wiślaną, witana była uwitymi kwiatami, z wyrażeniem swych pochwał*, ZPP 1771, t. 4, cz. 1, s. 49–52.

¹¹¹ A.S. Naruszewicz, *Do Jaśnie Oświeconej Jej Mości pani Elżbiety z książąt Poniatowskich hrabinej Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej w[ielkiej] koronnej, oda*, ZPP 1772, t. 5, cz. 1, s. 191–192; przedruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł poety: Na rychły odjazd Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej w[ielkiej] koron[nej]* (O II, 6).

¹¹² A.T. Sanguszkowa, *Na odjazd Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości z Sapiehów Jabłonowskiej, wojewodziny bractawskiej, od J[asnie] O[świeconej] księżnej wojewodziny wołyńskiej, jej bratanki*; F. Sapieha, *Do tejże J[asnie] O[świeconej] ks[iężnej] od książęcia Franciszka, bratanka*, ZPP 1777, t. 15, cz. 1, s. 43–45. Pierwszy utwór miał osobne odbicie w tym samym roku

Teresy Potockiej z Ossolińskich do Spa – słynnego uzdrowiska w prowincji Liège¹¹³. W upoetyzowanej wizji Stefana Chomentowskiego krajczyna koronna odbywała podróż powozem, w którym „ciekawość z podziwieniem” (w. 8) wzbudzał: „Kształt przewyborny, kunsztowna robota,/ Farb delikatność, drogiego blask złota,/ Którym się cały połyska i świeci” (w. 5–7).

Na łamach literackiego periodyku poetycką dokumentację miały również podróże i wizytacje Stanisława Augusta. Literaci współpracujący z piśmem poświęcali także uwagę gościom odwiedzającym króla na zamku. W imieniu całej stolicy redaktor „Zabaw” skierował do Poniatowskiego odę po jego wyjeździe do Wolborza w maju 1775 r., a Franciszek Bagiński uczcił powrót władcy do stolicy na początku następnego miesiąca¹¹⁴. W tymże roku w czasie jednego ze spotkań na zamku wierszem „wodza poetów”¹¹⁵ Franciszka Ksawerego Branickiego przywitali uczestnicy obiadów czwartkowych, „Gdzie luby pokój, gdzie źrój Hipokrene/ Czyste w śklach jasnych prowadzi szemranie” (w. 1–2).

Wizytując stołeczne placówki edukacyjne i uczestnicząc w uroczystościach zakończenia roku szkolnego, Stanisław August miał okazję poznać wiedzę oraz umiejętności, także oratorskie, „młodzi szlachetnej” występującej w czasie organizowanych corocznie popisów. Jego samego natomiast jako wyjątkowego gościa uczniowie i nauczyciele witali wówczas pochwalnymi wierszami, eksponując w laudacyjnych wizerunkach króla walory oraz szlachetne przymioty potomka i dziedzica „Jagiellów krwi”, dobrego gospodarza, troskliwego ojca i światłego władcy. W imieniu wychowanków konwiktów, kolegów i Szkoły Rycerskiej do panującego skierowali okolicznościowe ody znani ówczesnie literaci, a zarazem nauczyciele i wychowawcy młodzieży, między innymi Adam Naruszewicz, Fabian Sakowicz oraz Urban Szostowicz¹¹⁶. Lau-

w Warszawie. Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777, s. 154 (poz. 715).

¹¹³ S. Chomentowski, *Na odjazd do Spa J[asnie] W[ielmożnej] z Ossolińskich Potockiej, krajczyny koronnej*, ZPP, t. 12, cz. 1, s. 161–165; utwór miał osobne wydanie w tym samym roku.

¹¹⁴ A.S. Naruszewicz, *Warszawa do Jego Królewskiej Mości w czasie oddalenia się do Wolborza, parodia z Horacjusza*, ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 397–400; przedruk w drugim tomie *Dzieł poety: Parodia z Horacjusza. Warszawa do J[ego] K[rólewskiej] M[ości] w czasie oddalenia się jego do Wolborza* (O III, 16); F. Bagiński, *Na powrót Najjaśniejszego Pana z Wolborza dnia 9 czerwca 1775*, ZPP 1775, t. 12, cz. 1, s. 103–107.

¹¹⁵ A.S. Naruszewicz, *Powitanie J[asnie] W[ielmożnego] JMci p[ana] Branickiego, hetmana w[ielkiego] koronnego, w czwartkowym posiedzeniu u J[ego] K[rólewskiej] M[ości]*, ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 300–302; przedruk w drugim tomie *Dzieł poety: Powitanie Franciszka Ksaw[erego] Branickiego h[etmana] w[ielkiego] k[oronnego] w czwartkowym posiedzeniu u J[ego] K[rólewskiej] M[ości]* (O IV, 2).

¹¹⁶ Pierwszym tego typu utworem, mającym charakter powitania władcy wizytującego stołeczne kolegium jezuickie, był wiersz Adama Naruszewicza *Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Lit[ewskiego]*, *Collegium Nobilium Varsav[iensis] Soc[ietatis] Iesu*.

dacyjnymi utworami uroczyste witano Stanisława Augusta i ujmowano w poetyckie ramy opis wizytacji króla. Powodów do skreślenia okolicznościowych wierszy dostarczyło także literatom głośnie wystąpienie oratorskie władcy, które miało miejsce 2 sierpnia 1773 r. W „Zabawach” ukazały się ody aż czterech autorów, których do sięgnięcia po pióro skłoniła właśnie mowa Stanisława Augusta „za królobójcami”¹¹⁷. Bezimiennie opublikowano także utwór nawiązujący do mowy Franciszka Ksawerego Branickiego na sejmie warszawskim w 1775 r.¹¹⁸

Tekst nie ukazał się jednak na łamach „Zabaw” w odróżnieniu od dwóch analogicznych liryków tego autora: *Do Króla Jegomości, nauk i uczących się ojca, młódź Collegii Nobilium Warszawskiego Soc[ietatis] Iesu*, ZPP 1771, t. 4, cz. 1, s. 104–112; przedruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł poety: Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego], nauk i uczących się ojca, młódź Coll[egii] Nobil[ium] warszawskiego Soc[ietatis] Iesu* (O II, 3); *Do Jego Królewskiej Mości młódź Collegii Nobilium warszawskiego Soc[ietatis] Iesu przytomnością pańską podczas danego dowodu rocznej aplikacji udarowana*, ZPP 1772, t. 6, cz. 1, s. 65–76; przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł Naruszewicza z drobnymi różnicami w tekście nosi tytuł: Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego], młódź Coll[egii] Nobil[ium] warszaw[skiego] S[ocietatis] Iesu podczas danego z rocznej aplikacji dowodu* (O II, 23). Zob. także: J. Skarżyński, *Wiersz do Jego Królewskiej Mości Pana naszego Miłościwego, przytomnością swoją zaszczycającego publiczny rocznych nauk popis w Szkole Rycerskiej*, ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 203–205; F. Sakowicz, *Do Najjaśniejszego Pana konwikt swój dla doświadczenia postępu w naukach ćwiczącej się młodzi łaskawie odwiedzającego oda...*, ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 124–128; tenże, *Do Jego Królewskiej Mości Pana naszego Miłościwego Collegium Nobilium p.t. Soc[ietatis] Iesu dla doświadczenia postępu w naukach ćwiczącej się młodzi łaskawie odwiedzającego*, ZPP 1776, t. 14, cz. 1, s. 182–188; U. Szostowicz, *Do Najjaśniejszego Pana od młodzi Collegium Nobilium warszawskiego Scholarum Piarum przytomnością pańską udarowanej podczas danego z rocznej aplikacji dowodu*, ZPP 1776, t. 14, cz. 1, s. 76–83; tenże, *Do Najjaśniejszego Pana odwiedzającego Collegium Nobilium Scholarum Piarum podczas dawania z rocznej aplikacji dowodów przez młódź szlachetną tam się edukującą*, ZPP 1777, t. 16, cz. 1, s. 77–80. Okolicznościową oracją powitał natomiast Poniatowskiego w czasie wizytacji trzynastoletni wówczas uczeń stołecznego kolegium Stanisław Kłokocki: *Mowa do Najjaśniejszego Pana konwikt swój odwiedzającego, miana od JMci p[ana] Stanisława Kłokockiego, wojszczyca mińskiego*, ZPP 1776, t. 14, cz. 1, s. 173–181.

¹¹⁷ A.S. Naruszewicz, *Oda do Sprawiedliwości z okazji mowy królewskiej, mianej 2 dnia sierpnia 1773 za królobójcami*, ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 99–111; przedruk utworu z drobnymi różnicami w tekście w drugim tomie *Dzieł poety: Do Sprawiedliwości z okazji mowy [Jego] K[rólewskiej] M[os]ci mianej 2 sierpnia 1773 za królobójcami* (O IV, 3); W tejże materii [Z okazji mowy królewskiej, mianej 2 dnia sierpnia 1773 za królobójcami]; S. Niemcewicz, *Z okazji mowy królewskiej za królobójcami*, ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 112–117, 206–207; M. Czarnek, *Do wdzięczności z okazji mowy Jego Królewskiej Mości, P[ana] n[aszego] M[iłościwego], mianej za królobójcami dnia 2 sierpnia 1773, na dzień imienin J[asnie] W[ielmożnego] JMć pana Ogrodzkiego, sekretarza w[ielkiego] k[oronnego], mego najukochańszego dziada i dobrodzieja*, ZPP 1773, t. 8, cz. 2 [wariant a], s. 223–228. Por. uwagi Barbary Wolskiej: *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1982, s. 125–135.

¹¹⁸ Na mowę J[asnie] W[ielmożnego] J[egomości] p[ana] Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, mianą podczas wielkiego sejmu warszawskiego, oda, ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 295–299.

Spośród innych uprawianych w poprzednich wiekach odmian szeroko rozumianej poezji okolicznościowej w „Zabawach” zamieszczono jeszcze kilka utworów utrzymanych w konwencji kolędy lub prognostyku na nowy rok¹¹⁹. W literackim piśmie ukazał się wiersz Antoniego Korwina Kossakowskiego z życzeniami pomyślności i Bożego błogosławieństwa dla króla oraz całej ojczyzny na rok 1775 i następne lata, a także *Prognostyk na Rok Pański 1775* pióra Adama Naruszewicza¹²⁰. W szesnastym tomie periodyku opublikowano ponadto wydane pierwotnie w druku ulotnym (1769) noworoczne powinszowanie Onufrego Korytyńskiego skierowane do Andrzeja Zamoyskiego po tym, jak zrzekł się urzędu kanclerskiego na znak protestu przeciw uprowadzeniu przez Nikołaja Repnina polskich senatorów z sejmu warszawskiego i wywiezieniu ich do Kaługi¹²¹. Cechy noworocznej kolędy ma również wydrukowany w piśmie u schyłku 1777 r. utwór *Rok 1778*, intencjonalnie skierowany, jak wynika z treści poetyckiej wypowiedzi, do Stanisława Szczęsnego Potockiego. W obliczu chylącego się ku końcowi starego i nadchodzącego następnego roku autor (według przypuszczeń Elżbiety Aleksandrowskiej – Grzegorz Piramowicz¹²²) snuł w owym wierszu refleksje nad upływającym czasem¹²³. Te dwie znamienne, ściśle ze sobą powiązane i powtarzalne co roku okoliczności skłoniły również nieznanego autora do napisania wiersza i zostały przezeń szczegółowo podane w rozbudowanej formule tytułowej: *Ktoś żegna się ze starym rokiem 1777 i natychmiast wita z Nowym 1778, w Warszawie dnia 31 miesiąca grudnia o godzinie XII północnej*¹²⁴. W zupełnie innej konwencji utrzymany jest natomiast, choć także dotyczy kategorii temporalnej, tekst, który Urban Szostowicz skierował do Stanisława Bielińskiego *po mianej z nim rozmowie o trawieniu bez tęsknoty czasu*¹²⁵.

¹¹⁹ O żywotności tej odmiany poezji okolicznościowej w literaturze polskiej drugiej połowy XVIII i pierwszych dziesięcioleci XIX w. szerzej pisze Krystyna Maksimowicz w rozprawie *Wokół oświeceniowych życzeń noworocznych*, „Napis” 2010, t. 16: *Literatura i rytuały*, s. 255–268.

¹²⁰ A. Korwin-Kossakowski, *Co jest szczęśliwego, błogosławionego, pomyślnego, niech Bóg zdarza prawemu królowi i kochanej ojczyźnie na ten 1775 rok po narodzeniu na świat wielkiego Boga, w którego ręku losy świata; i w następne, ... od serca życzy*; A.S. Naruszewicz, *Prognostyk na Rok Pański 1775*, ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 1–28, 29–32.

¹²¹ O. Korytyński, *Jaśnie Wielmożnemu JMci panu Andrzejowi Zamoyskiemu, Orderu Orła Białego kawalerowi, na Rok Pański 1769 dnia 1 stycznia kolęda*, ZPP 1777, t. 16, cz. 1, s. 70–73.

¹²² Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777, s. 149 (poz. 693).

¹²³ [G. Piramowicz?], *Rok 1778*, ZPP 1777, t. 16, cz. 2, s. 411–415.

¹²⁴ *Ktoś żegna się ze starym rokiem 1777 i natychmiast wita z Nowym 1778 w Warszawie dnia 31 miesiąca grudnia o godzinie 12 północnej*, ZPP 1777, t. 16, cz. 2, s. 399–406.

¹²⁵ U. Szostowicz, *Do Jaśnie Wielmożnego Stanisława Bielińskiego, starosty garwolińskiego, po mianej z nim rozmowie o trawieniu bez tęsknoty czasu*, ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 147–149.

Stosunkowo niewiele zamieszczonych w „Zabawach” utworów inspirowanych konkretnymi okolicznościami i faktami dotyczyło innych, wyraźnie wskazanych, osobistych doświadczeń autorów lub ważnych wydarzeń publicznych (politycznych, obyczajowych, kulturalnych czy losowych), o których między innymi w dziale nowin donosiła ówczesna prasa informacyjna. Adam Naruszewicz upamiętnił pożar, który w kwietniu 1773 r. strawił stołeczne kolegium jezuickie¹²⁶. W dwa lata po kasacie Towarzystwa Jezusowego opublikował utwór *Na ruinę jezuitów*, a w pierwszej połowie 1777 r., prawdopodobnie na zamówienie Stanisława Augusta, przełożył powstały po pokoju w Kuczuk-Kainardży (1774) włoski sonet, który słał zwycięstwo floty rosyjskiej nad Turkami, i w obliczu kolejnego konfliktu zbrojnego Rosji z Imperium Osmańskim skierował poetycką wypowiedź do carycy Katarzyny *przy spuszczeniu na morze floty*¹²⁷. W tym też roku opublikowany został sporządzony przez Antoniego Nagłowskiego przekład poetyckiego listu, który Wolter pięć lat wcześniej poświęcił *ślawie tryumfującej północnej* tejże wychowanki „Temidy, Marsa, Apollina!/ Której tron z nauk szczepu wzrost ozdobnie wspina” (w. 1–2)¹²⁸.

W kręgu poezji okolicznościowej sytuuje się także wiersz Franciszka Bagińskiego ślawiący biskupa Ignacego Massalskiego za ufundowanie regimentu wojska¹²⁹. Całkowicie prywatny charakter miały natomiast refleksje, jakie Grzegorz Piramowicz i Adam Naruszewicz zawarli w pożegnalnych wierszach napisanych po kasacie Towarzystwa Jezusowego¹³⁰. Pierwszy z autorów w poetyckie ramy ujął też *Przemowę do snu, który żadną miarą przyjść nie chce*¹³¹. Z konkretnymi doświadczeniami osobistymi, które łączyły się z przeżyciem onirycznym, genezę swego tekstu powiązał natomiast nieznany autor utworu *Sen z okoliczności tych wierszy*¹³².

¹²⁶ A.S. Naruszewicz, *Na pożar wszczęty w Warszawie na Nowym Mieście, którym część Collegii Nobilium Soc[ietatis] Jesu w perzynę poszła dnia 19 kwietnia 1773*, ZPP 1773, t. 7, cz. 2, s. 293–300; przedruk utworu z inną redakcją przypisów w pierwszym tomie *Dzieł* poety (O II, 20).

¹²⁷ Tenże, *Na ruinę jezuitów*, ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 211–256; tenże, *Do Katarzyny, carowej moskiewskiej, przy spuszczeniu na morze floty*, ZPP 1777, t. 15, cz. 2, s. 402–403; przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł* poety: *Wyprawa armady moskiewskiej na Arcypelag, z włoskiego sonetu* (O I, 28).

¹²⁸ *List Woltera do Najjaśniejszej Katarzyny II, Imperatorowej całej Rosji, roku 1772 pisany ślawie tryumfującej północnej*, przełożony przez A. Nagłowskiego, ZPP 1777, t. 15, cz. 1, s. 68–79.

¹²⁹ F. Bagiński, *Na regiment nowo zaciągnięty przez J[aśnie] O[świeconego] księżęcia JMci Massalskiego, biskupa wileńskiego*, ZPP 1775, t. 12, cz. 1, s. 108–112.

¹³⁰ G. Piramowicz, *Przy rozstaniu się z [s]polecznością zakonną wiersz*; A.S. Naruszewicz, *Adieu kochanym jezuitom*, ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 285–291, s. 292–295; przedruk utworu Naruszewicza w drugim tomie *Dzieł* poety (III, 10).

¹³¹ Tenże, *Przemowa do snu, który żadną miarą przyjść nie chce*, ZPP 1776, t. 14, cz. 1, s. 119–123.

¹³² *Sen z okoliczności tych wierszy*, ZPP 1776, t. 14, cz. 1, s. 155–172.

W związku z dużą popularnością ody w liryce oświeceniowej ówczesni literaci nadawali formę tego gatunku nie tylko rzadko wcześniej spotykanym odmianom poezji okolicznościowej, ale także tekstom, które w rodzimej tradycji literackiej i obyczajowości przynależały raczej do praktyki oratorskiej. Inspiracji do gratulacyjnych utworów dostarczały poetom nominacje na określone stanowiska w hierarchii kościelnej oraz świeckiej, w tym również w sejmie i w senacie, obejmowanie ważnych urzędów, a także wyniesienie do godności o wysokiej randze. Największą liczbą utworów upamiętniono w „Zabawach” nominacje w hierarchii duchownej. Konsekracji nowych biskupów i objęciu przez nich diecezji poświęcono aż jedenaście wierszy okolicznościowych. Do „cnego prałata” Antoniego Okęckiego jako „wzoru cnót” w dniu jego konsekracji na biskupstwo chełmskie zwrócił się redaktor pisma w roku 1771¹³³. Dwa utwory zostały poświęcone objęciu przez Michała Jerzego Poniatowskiego biskupstwa płockiego w roku 1773¹³⁴. Wydarzeniem, którego cztery lata później w literackim periodyku dotyczyło aż siedem wierszy, w tym sześć zamieszczonych w bezpośrednim sąsiedztwie w dwunastym tomie pisma, była konsekracja Adama Naruszewicza na biskupa smoleńskiego. Najpierw ukazała się oda Józefa Kazimierza Świątorzeckiego¹³⁵, a następnie wiersze Fabiana Sakowicza, Józefa Komorowskiego, Urbana Szostowicza, Jana Przyłuskiego oraz Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnina¹³⁶. W jednych utworach autorzy skupili uwagę na samej laudacji Adama Naruszewicza jako duszpasterza, podopiecznego króla i literata. Inne teksty miały natomiast charakter poetyckiej relacji z uroczystego ingresu biskupa. Nieznany autor towarzyszył również piórem w roku 1777 biskupowi Józefowi Rybińskiemu, gdy obejmował on rządy w diecezji kujawskiej¹³⁷.

¹³³ A.S. Naruszewicz, *Oda w dzień konsekracji na biskupstwo chełmskie J[asnie] W[ielmożnego] JMci ks[iędza] Antoniego Okęckiego*, ZPP 1771, t. 3, cz. 2, s. 290–296; przedruk w pierwszym tomie *Dzieł poety: Do Antoniego Okęckiego, biskupa chełmskiego, w dzień jego konsekracji* (O I, 20).

¹³⁴ *Oda w dzień konsekracji na biskupstwo płockie J[asnie] O[świeconego] księżęcia JMci Michała Poniatowskiego*, ZPP 1773, t. 8, cz. 2, s. 213–217; A.S. Naruszewicz, *W dzień konsekracji J[asnie] O[świeconego] księżęcia Jegomości Michała Jerzego Ciołka Poniatowskiego, biskupa płockiego, księżęcia pułtuskiego, opata czerwieskiego etc. etc., oda*, ZPP 1773, t. 8, cz. 2, s. 240–251; wiersz miał osobne wydanie oraz przedruk w pierwszym tomie *Dzieł poety: W dzień konsekracji księżęcia Michała Jerzego Poniatowskiego, biskupa płockiego etc., etc.* (O II, 25).

¹³⁵ J.K. Świątorzecki, *Oda... do A[dama] N[aruszewicza], b[iskupa] k[oadiutora] s[moleńskiego]*, ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 116–122.

¹³⁶ F. Sakowicz, *Do J[asnie] W[ielmożnego] JMci księdza Adama Stanisława Naruszewicza, biskupa koadiutora smoleńskiego, w dzień jego konsekracji. Oda*; J. Komorowski, *Oda II z teje okoliczności*; U. Szostowicz, *Oda III z teje okoliczności*; J. Przyłuski, *Oda IV z teje okoliczności*; F. Zabłocki, *Oda V z teje okoliczności*; F.D. Książnin, *Oda VI z okoliczności teje*, ZPP 1775, t. 12, cz. 1, s. 15, 6–11, 12–16, 17–22, 23–24, 25–31.

¹³⁷ *Do Jasnie Wielmożnego Józefa Rybińskiego, biskupa kujawskiego, przy objęciu rządów swojej diecezji*, ZPP 1777, t. 16, cz. 2, s. [210 a]–215.

Natomiast za probostwo niemeczyńskie Adam Naruszewicz, na którym spoczął „promień złoty” królewskiej łaski, sam podziękował wierszem Stanisławowi Augustowi na łamach pisma¹³⁸.

Mniej liczna jest grupa wierszy, które powstały w związku z nadaniem adresatom świeckich godności i urzędów. W jednym tomie „Zabaw” zebrano ody upamiętniające nominację Seweryna Rzewuskiego na hetmana polnego koronnego. Powszechna radość z tak wielkiego wyróżnienia starosty stuleńskiego i dolińskiego została wyrażona w pięciu utworach pióra Grzegorza Piramowicza, Adama Naruszewicza oraz trzech innych literatów¹³⁹. Autor kolejnego utworu okolicznościowego akcentował wysoką rangę zaszczytu, jakiego społeczność województwa sandomierskiego dostąpiła na początku marca 1774 r., po mianowaniu na urząd wojewody Macieja Sołtyka, starosty szydłowskiego¹⁴⁰. Z kolei odą adresowaną do Ignacego Massalskiego Ksawery Zubowski uczcił nadanie domowi biskupa wileńskiego książęcego tytułu¹⁴¹. W tej grupie sytuuje się rów-

¹³⁸ A.S. Naruszewicz, *Niemecznyn*, ZPP t. 10, cz. 1, s. 121–123; przedruk utworu w drugim tomie *Dzieł poety: Niemecznyn, z okazji otrzymanego probostwa tego* (O III, 7).

¹³⁹ Zob. *Na powszechną radość z okazji oddanej buławy polnej koronnej J[asnie] W[ielmożnemu] JMci panu Sewerynowi Rzewuskiemu, staroście stuleńskiemu i dolińskiemu etc.*; G. Piramowicz, *Z okoliczności oddanej buławy polnej koronnej J[asnie] Wielmożnemu Sewerynowi Rzewuskiemu, staroście stuleńskiemu, dolińskiemu etc., przy odjeździe jego z Warszawy do Stulna wiersz; Oda z okoliczności oddanej buławy polnej J[asnie] Wielmożnemu Rzewuskiemu, staroście dolińskiemu*; A.S. Naruszewicz, *Oda na powszechną radość z oddanej buławy mniejszej koronnej J[asnie] W[ielmożnemu] Rzewuskiemu, staroście dolińskiemu; Do J[asnie] W[ielmożnego] JMci pana Seweryna Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego, starosty dolińskiego, na powinszowanie buławy oda*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 131–135, 151–160, 165–169, s. 205–208.

¹⁴⁰ [J.K. Komorowski], *Wartość zasług dostąpionej godności województwa sandomierskiego w J[asnie] W[ielmożnym] JMci panu, p[anu] Macieju Sołtyku, wojewodzie sandomierskim, kawalerze orderów Orła Białego i ś[w]*. Stanisława, staroście szydłowskim, pieśnią polską uczczona przez najobowiąźniejszego pańskiemu imieniu ks[iędza]..., ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 290–296. Maciej Sołtyk był podporą stronnictwa królewskiego w województwie sandomierskim i cieszył się przychylnością Stanisława Augusta, od którego „otrzymał dożywocie na kilku wójtostwach, a w roku 1774 i starostwo szydłowieckie (Sig. 32, f. 252). W tymże roku (d. 7 marca) został wojewodą sandomierskim po śmierci Jana Wielopolskiego (Sig. 32, f. 254) i godność tę piastował do r. 1795” (S. Korwin-Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. 3, z przypisami J. Błeszczyńskiego, Warszawa 1872, s. 224). Nie wszystkie działania Macieja Sołtyka wzbudzały jednak przychylną ocenę opinii publicznej. Między innymi zataił długi na dobrach dziedzicznych, które sprzedał, aby spłacić zobowiązania finansowe, jakie miał wobec swego ojca Michała Aleksandra za przejętą od niego kasztelanię szydłowską. Zob. także R. Cywiński, *Sołtyk Maciej* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 40, Kraków 2001, s. 410–413.

¹⁴¹ K. Zubowski, *Wiersz Jaśnie Oświeconemu książęciu JMci Ignacemu Massalskiemu, biskupowi wileńskiemu etc. etc. w czasie przyznania od Najjaśniejszej Rzeczypospolitej domowi Massalskich książęcego tytułu ks... jako swojemu pasterzowi życzliwie poświęca*, ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 33–36; przedruk utworu z drobnymi różnicami w tekście: *Do J[asnie] O[świeconego] JMci Ignacego Massalskiego, biskupa wileńskiego z okazji książęcego tytułu od Rz[eczy]p[ospo]litej przyznanego jego domowi [w:] tenże, Zebrany wiersz*, Warszawa 1786, s. 62–64.

niez wiersz, w którym nieznany autor upamiętnił zrzeczenie się przez biskupa poznańskiego Andrzeja Stanisława Młodziejowskiego książęcego tytułu 26 kwietnia 1774 r., nadanego temuż kanclerzowi wielkiemu koronnemu poprzedniego dnia¹⁴².

* * *

Zawartość ośmiu roczników „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” wyraźnie dowodzi, iż w drugiej połowie XVIII w. doszło do zasadniczej zmiany w preferowanych formach okolicznościowych wypowiedzi o ambicjach literackich. Status koronnego gatunku lirycznego zyskała wówczas oda, osiągając szczytowy okres swego rozwoju w naszej rodzimej literaturze. Jej wysoką rangę teoretycy akcentowali w normatywnych poetykach, a ludzie pióra potwierdzali rozległą, zróżnicowaną tematycznie praktyką poetycką¹⁴³. Jak wynika z przeglądu materiału literackiego opublikowanego w literackim periodyku, największym zainteresowaniem cieszyła się, zwłaszcza po przejęciu redakcji pisma przez Adama Naruszewicza, okolicznościowa odmiana owego gatunku, znakomicie zaadaptowana do wykształconych już w przeszłości form poezji upamiętniającej różne wydarzenia życia prywatnego i publicznego, a zwłaszcza do tych odmian rymem wiązanych wypowiedzi, które zyskały szczególną popularność w drugiej połowie XVIII w. w związku z przemianami w ówczesnej obyczajowości oraz uwarunkowaniami natury społecznej i politycznej.

W okresie ukazywania się „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” samoistne druki okolicznościowe o charakterze laudacyjnym, jak ustalił Jerzy Wojciech Zawisza, nie przekroczyły pułapu 15% ogólnej produkcji typograficznej. Podobnie wyglądała sytuacja w całej dobie stanisławowskiej. Wyjątkiem był jedynie rok 1764 (w związku z elekcją oraz koronacją Poniatowskiego, a także publikacją żałobnych wspomnień po Auguście III) i 1781 (z powodu zjazdu kaniowskiego), kiedy ten udział wynosił około 15,6%¹⁴⁴. W „Zabawach” w ciągu ośmiu lat ukazało się blisko 920 tekstów. Około 190 reprezentuje poezję inspirowaną konkretnymi faktami i wydarzeniami o charakterze prywatnym bądź publicznym, co stanowi (przy uwzględnieniu, rzecz jasna, liczby, a nie

¹⁴² Do „[aśnie] W[ielmożnego] JMci księdza Andrzeja Stanisława K. Młodziejowskiego, biskupa poznańskiego, kanclerza w[ielkiego] kor[onnego], nadany sobie tytuł książęcy dnia 26 kwietnia nazajutrz d. 27 składającego 1774, ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 259–260. O przyczynach i okolicznościach zrzeczenia się przez Młodziejowskiego książęcego tytułu zob. w objaśnieniach Barbary Wolskiej do imieninowego wiersza Zabłockiego dla biskupa poznańskiego w edycji: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 244.

¹⁴³ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Oda* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 324–327; też, *Oda w poezji polskiej*, s. 180–190.

¹⁴⁴ J.W. Zawisza, *Panegiryczny druk okolicznościowy*, s. 84–86.

objętości dzieł) około 18,6% wszystkich utworów pomieszczonych w periodyku. Mimo krytycznych ocen ówczesnych publicystów i samych poetów twórczość o charakterze okolicznościowym – w przeważającej części laudacyjna – miała zatem znaczący udział w kształtowaniu profilu pierwszego polskiego czasopisma literackiego.

Przegląd okolicznościowych utworów w „Zabawach” skłania do kolejnego spostrzeżenia. Literacki periodyk ukazywał się pierwotnie w pojedynczych, cotygodniowych arkuszach, ale od początku przewidzianych do scalenia. Świadczy o tym zachowanie ciągłej paginacji w obrębie kolejnych numerów scalonych później w każdy z szesnastu dwuczęściowych tomów, obejmujących składki z półrocznego okresu. Utwory dotyczące jednej okoliczności były zatem niejednokrotnie umieszczone w poszczególnych woluminach w bezpośrednim sąsiedztwie, dzięki czemu eksponowano osoby solenizantów lub bohaterów konkretnych wydarzeń oraz uroczystości i fakty, których wiersze dotyczyły lub które uświetniały. Taką sytuację ilustrują między innymi wspomniane już dwa zespoły imieninowych powinszowań dla Adama Kazimierza Czartoryskiego, utwory dotyczące konsekracji Naruszewicza na biskupstwo smoleńskie, gratulacyjne ody poświęcone hetmańskiej nominacji Seweryna Rzewuskiego, a także wiersze pisane w rocznice koronacji Stanisława Augusta, teksty dotyczące próby porwania króla oraz odzyskania przez władcę zdrowia po tym dramatycznym doświadczeniu. Grono odbiorców, nabywców pojedynczych arkuszy pisma oraz stałych czytelników (prenumeratorów lub subskrybentów) było szerokie, ponieważ periodyk ukazywał się prawdopodobnie w nakładzie około pięciuset egzemplarzy. O zainteresowaniu „Zabawami” pośrednio świadczy także wznowienie przez Michała Grölla czterech pierwszych tomów pisma¹⁴⁵. A zatem dość okazałe gremium miłośników literatury, a szczególnie poezji, miało możliwość zapoznania się z tekstami publikowanymi w periodyku i dokonania oceny każdego wiersza w kontekście pozostałych liryków pisanych z tej samej okazji. Wprawdzie owe popisy okolicznościowe nie zostały formalnie ogłoszone i nie przewidziano konkretnych nagród dla zwycięzców, ale można w nich, podobnie jak w inicjatywach Józefa Andrzeja Załuskiego oraz Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, upatrywać w oświeceniu początków właściwych konkursów literackich¹⁴⁶.

Wśród wszystkich okolicznościowych wierszy, jakie w ciągu ośmiu lat ukazywały się w „Zabawach”, tylko niewielką część tekstów można zaliczyć do poezji ściśle rodzinnej, przeznaczonej dla krewnych. Nieco liczniejszy jest natomiast zespół wierszy adresowanych do przyjaciół, kolegów po piórze oraz do opieku-

¹⁴⁵ Por. E. Aleksandrowska, *Wstęp* [w:] *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777*, s. I–IV.

¹⁴⁶ Por. A.K. Guzek, *Konkursy literackie i naukowe* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 240–241.

nów lub innych osób, z którymi autorów łączyły bliskie więzi. Znakiem czasów było odwoływanie się w utworach pisanych na różne okoliczności do niekorzystnych zmian zachodzących w ówczesnej obyczajowości, do przejętych po wiekach poprzednich zdrowych wzorców moralnych, a także do postaw, jakich od Polaków wymagały wtedy dramatyczne wydarzenia dziejowe.

Wśród przywoływanych w toku rozważań współpracowników „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” byli twórcy do dziś wysoko oceniani przez badaczy z uwagi na autentyczny talent, a także literaci, którzy ówczesznie cieszyli się uznaniem, ale ich poetycki dorobek nie przetrwał próby czasu. Do pierwszej grupy, oprócz Adama Naruszewicza jako autora największej liczby omawianych tekstów, należą także poeci rzadko parający się okolicznościową muzą na łamach periodyku – Franciszek Dionizy Kniaźnin, Franciszek Zabłocki, a ze starszego pokolenia Józef Epifani Minasowicz. Drugą grupę reprezentują literaci, którzy okresowo współpracowali z pismem. Z powodzeniem, niekiedy na zamówienie, uświetniali piórem różne wydarzenia z życia znanych ówczesznie osobistości, opiekunów albo przyjaciół po piórze, a także próbowali sił w innych odmianach oryginalnej i tłumaczonej mowy wiązanej, między innymi: Józef Kazimierz Świątorecki, Urban Szostowicz, Fabian Sakowicz, Grzegorz Piramowicz, Antoni Korwin-Kossakowski, Wojciech Jakubowski, Feliks Oraczewski, Ignacy Nagurczewski, Franciszek Ksawery Woyna, Mateusz Czarnek.

Można wyodrębnić jeszcze trzecią grupę, do której należą ludzie pióra, którzy jedynie okazjonalnie współpracowali z pismem, między innymi: Dominik Tomaszewski, Franciszek Bagiński, Kajetan Skrzetuski, Patrycy Skaradkiewicz, Ignacy Dzierzanowski, Kajetan Kościółkowski, Ksawery Zubowski. Pamięć o doświadczeniach pisarskich części z nich przetrwała jednak nie tylko dzięki pojedynczym okolicznościowym wierszom, w których przede wszystkim dawali wyraz uczuciowym związkom z adresatami utworów lub eksponowali społeczną rangę solenizantów, lecz również ze względu na ich nieco mniej znaną obecnie aktywność w zakresie innych form wypowiedzi, zaprezentowanych niekiedy także w osobnych publikacjach.

Na przykład Kajetan Kościółkowski opublikował w „Zabawach” tylko jeden okolicznościowy utwór, nawiązujący do próby porwania Stanisława Augusta, ale inne, różnorodne teksty publikował w „Monitorze”, a ponadto był wydawcą i autorem tygodnika poetyckiego „Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli” (1773–1774), w którym zamieszczał swe prokrólewskie wiersze¹⁴⁷, między in-

¹⁴⁷ Zob. B. Wolska, *Reminiscencje antyczne w poezji Kajetana Kościółkowskiego na łamach „Muzy Ukrytej pod Znakiem Herbu Syrokomli”*, „Prace Polonistyczne” 1985, t. 41, s. 169–190; też, „Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli” Kajetana Kościółkowskiego, „Prace Polonistyczne” 1989, t. 45, s. 19–38; też, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru*, zwłaszcza s. 133–135, 182–184.

nymi związane z próbą zamachu na polskiego władcę oraz późniejszym sądem sejmowym nad „królobójcami”.

Znacznie szerszy, niż wynikałoby z zawartości „Zabaw”, jest też pisarski dorobek Kajetana Skrzetuskiego, historyka, pedagoga, poety i tłumacza. Obejmuje bowiem oprócz podręczników historii opracowanych na potrzeby ówczesnego szkolnictwa okolicznościowe utwory wierszowane, a ponadto przekłady dramatów, traktatów i powieści obcych autorów (Jana Jakuba Rousseau, Metastasia, Voltaire’a, Stephanié-Felicité de Genlis, François-Thomas-Marie de Bacular d’Arnaud).

Warto również przypomnieć, że bardzo aktywną działalność pisarską i pozaliteracką prowadził wymieniony w tej grupie Ksawery Zubowski, jezuita, ksiądz i doktor Akademii Wileńskiej, autor licznych wierszy oryginalnych i tłumaczeń z łaciny, który należał do stronników, a także propagatorów osoby, postawy oraz polityki Stanisława Augusta. W „Zabawach” opublikował w latach 1774–1776 łącznie pięć utworów (w tym dwa przekłady), a później współpracował z „Monitorem” (1778–1779). Ponadto jest autorem dwóch tomików obejmujących teksty poetyckie i wiersze z prozą z lat 1769–1787 (*Zebrany wiersz*, t. 1–2, Warszawa 1786–1787; przedruk: *Dziętka wierszem*, t. 1–2, Wilno 1808) oraz zbioru zatytułowanego *Helikonki autora „Zebranych wierszów”* (Lublin 1789). To również pisarz, który z różnych powodów (i „nie bez kozery”) stał się obiektem badawczego zainteresowania znawców literatury polskiego oświecenia¹⁴⁸.

Pisarski dorobek tych autorów oraz innych zapomnianych ludzi pióra XVIII i początków XIX stulecia dopomina się o gruntowne zbadanie i włączenie w przestrzeń literacką polskiego oświecenia. Być może z czasem poszukiwania archiwalne umożliwią także ujawnienie tożsamości przygodnych autorów, którzy bezimiennie opublikowali swe teksty w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”.

BOŻENA MAZURKOWA, Commemorations and events from public and private lives in the poetic documents of “Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (Useful and Pleasant Fun)

S u m m a r y

The source materials discussed in the dissertation are verses published in the first Polish literary periodical, released between 1770–1777, which were written in connection with specific events and phenomena that motivated both talented and occasional

¹⁴⁸ Zob. m.in.: J.W. Gomulicki, *Nieznany list do X.B.W.*, „Nowe Książki” 1959, nr 23, s. 1454–1455; E. Rabowicz, *Literackie kontakty Trembeckiego z Mierem*, „Pamiętnik Literacki” 1962, z. 3/4, s. 578–579; W.J. Podgórski, *Problem pierwszeństwa: bajka czy satyra?*, „Przegląd Humanistyczny” 1966, nr 6, s. 117–121; J. Jackl, *Litteraria [w:] Teatr Narodowy 1765–1794* pod red. J. Kotta, Warszawa 1967, s. 421–422.

writers to reach for their pens. The conducted research includes poetic works commemorating various special events belonging to the private lives of the audience, and also texts devoted to facts beyond individuality and political in tone and character, including diagnoses and assessments and the creation of a strikingly persuasive impression, having a wide social resonance. The fundamental train of thought discussed in the dissertation intends to bring together the internally (thematically and genealogically) diversified source materials. Attention is paid equally to the main poetic elements and the frequency of occurrence of differing varieties of poetry inspired by events from both public and private lives in the journal, which propagated and disseminated new literary tastes.

Halina Rusińska-Giertych

(Uniwersytet Wrocławski)

UTWORY OKOLICZNOŚCIOWE Z LAT 1773–1800 Z LWOWSKIEJ TŁOCZNI GUBERNIALNEJ JAKO WYRAZ ŻYCIA SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO GALICJI¹

Ośrodek lwowski nie odegrał istotnej roli w rozwoju poezji oświeceniowej, bowiem nie posiadał jeszcze wówczas odpowiedniego środowiska literackiego. Jedynym większym osiągnięciem w tej dziedzinie było dwukrotne wydanie w 1780 r. w oficynie Kazimierza Szlichtyna *Zabawek wierszem i przykładów obyczajnych* Franciszka Karpińskiego² oraz odbicie w tłoczni Pillerów kilku tomików poetyckich, np. *Zabawek poetyckich rozmaitym wierszem polskim napisanych* przez pijara Onufrego Rutkowskiego (1775)³, *Książki in octavo maiori* (1781)⁴, anonimowego zbioru utworów wierszowanych pt. *Rozrywka pożytecz-*

¹ Projekt sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki.

² Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3. *Stulecie XV–XVIII w.*, t. 8, Kraków 1903, s. 144 (dalej pozycja ta będzie wymieniana w skrócie uwzględniającym inicjał E. oraz tom i stronę).

³ E. XXVI, s. 500. W tomiku tym znalazły się również wiersze okolicznościowe poświęcone Barbarze z Walewskich Zbierchowskiej, staroście broniewskiej, z okazji jej powrotu do zdrowia, poecie Adamowi Naruszewiczowi w dzień jego imienin, Marcjannie Zbierchowskiej, podkomorzance rawskiej, i Adamowi Kicińskiemu, wojskiemu czerskiemu, generałowi wojsk, w dzień ich zaślubin oraz księdzu Ludwikowi Górskiemu, prowincjałowi wizytującemu konwikt pijarów lwowskich. Kolejne utwory dedykowane były Jerzemu Potockiemu, staroście tłumackiemu, i podskarbiance Barbarze Brzostowskiej z okazji ich ślubu oraz Katarzynie z Sosnowskich Platterowej, staroście brzeskiej, w dzień jej imienin.

⁴ E. XXIII, s. 297. Autorzy *Drukarzy dawnej Polski (Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w., z. 6: Małopolska – Ziemie Ruskie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, W. Krajewski, Wrocław 1960, s. 181) przypisali ten zbiór utworów szesnastoletniemu wówczas Michałowi Kleofasowi Ogińskiemu (zob. Z. Libiszowska, A. Nowak-Romantowicz, *Ogiński Michał Kleofas* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 630–636 [dalej: *PSB*]), zaś według Jerzego Michalskiego i Aliny Nowak-Romantowicz autorem tomiku był ojciec wymienionego – Michał Kazimierz Ogiński, hetman wielki litewski, miłośnik muzyki, teatru i literatury, poeta, autor wielu polonezów i oper (zob. J. Michalski, A. Nowak-Romantowicz, *Ogiński Michał Kazimierz* [w:] *PSB*, t. 23, Wrocław 1978, s. 624–630). Wskazanie na Michała Kazimierza Ogińskiego wydaje się zdecydowanie bardziej prawdopodobne. Nieco zaskakujący tytuł owej publikacji stał się – jak wyjaśniał autor – efektem pomyłki drukarza i pewnego niezrozumienia.

na, prozą w morale, wierszem w powiastkach zawierająca się (1783)⁵, wzorowanego prawdopodobnie na satyrze Ignacego Krasickiego *Światy zepsute. Przez kawalera młodego wychodzącego na świat napisane* (1784)⁶ oraz *Pieśni Osjana, syna Fingala* w przekładzie Ignacego Krasickiego (1792/1793)⁷. Ponadto prasy lwowskie odbiły sporą ilość ulotnych tekstów okolicznościowych. Z racji faktu, iż druki te wymagały nadzwyczaj starannej i kunsztownej oprawy, ich przygotowanie zlecano najczęściej drukarni gubernialnej, prowadzonej przez Austriaka Antoniego Pillera, jego żonę Józefę, synów – Tomasza i Józefa Jana, a później dalszych następców⁸. Typografia ta, jako uprzywilejowana przez władze zaborcze, była w ostatnim dwudziestoleciu XVIII w. i w pierwszej połowie XIX najlepiej wyposażoną i najsprawniej działającą firmą drukarską w mieście nad Pełtwią i w całej Galicji Wschodniej. Drukarnię uruchomiono we wrześniu 1773 r. Podstawowym jej obowiązkiem było realizowanie zadań wydawniczych i dystrybucyjnych na rzecz władz gubernialnych i wiedeńskich, a więc tłoczenie rozporządzeń cesarskich, cyrkularzy, doniesień gubernialnych i innych dokumentów pozwalających sprawnie administrować Galicją. Oficyna jednak na tym nie ograniczała swej działalności; realizowała zlecenia całego środowiska lwowskiego, a także aktywnie uczestniczyła w formowaniu się we Lwowie prasy periodycznej oraz kultury literackiej, zwłaszcza literatury polskojęzycznej.

Od początku swej działalności tłocznia wyróżniała się dobrym wyposażeniem technicznym i typograficznym. Dysponowała wieloma kompletami czcionek (niemieckich, polskich, łacińskich, francuskich, greckich, hebrajskich) oraz literami ornamentowymi, wzorowanymi na czcionkach Francuza Piotra Szymona Fourniera, jednego z najwybitniejszych twórców pisma drukarskiego⁹. Ponadto na wyposażeniu warsztatu było wiele elementów zdobniczych, takich jak winiety drzeworytnicze i miedziorytnicze, inicjały literowe, drobne tłoki do odbijania linii, ramek i kompozycji ozdobnikowych. Materiał ten pozwalał nie tylko na poprawne

⁵ E. XXV, s. 427. Tomik ten mieścił w sobie utwory częściowo pisane prozą, częściowo wierszowane.

⁶ E. XXX, s. 79. Jest to zbiór wierszy napisany przez anonimowego autora, skierowanych do młodzieży wchodzącej w dorosłe życie.

⁷ E. XXIII, s. 491 – nie podaje drukarni. Ów przekład ukazał się w oficynie Pillerów jesienią 1792 lub wiosną 1793 r. Nosił on tytuł: *Pieśni Osjana, syna Fingala, z angielskiego tłumaczone na francuski język, z francuskiego na polski, przez Ignacego hrabię Krasickiego, księcia biskupa warmińskiego*. W skład edycji lwowskiej weszły następujące teksty: *Fingal, Śmierć Oskara, Ninwana* oraz *Opisanie nocy miesiąca października na północy Szkocji*.

⁸ Drukarnia, prowadzona przez spadkobierców Pillera przetrwała do 1939 r. Zob. M. Zawalska, *Pillerowie* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej* pod red. I. Reichel, Warszawa 1972, s. 679–682.

⁹ Więcej zob. *Encyklopedia wiedzy o książce* pod red. A. Birkenmajera, B. Kocowskiego, J. Trzynadłowskiego, Wrocław 1971, szp. 733–734.

tlócenie druków urzędowych, ale w zupełności wystarczał do odbijania innych tekstów, w tym tekstów literackich, na poziomie wcale nieodbiegającym od wytworów warszawskich czy krakowskich. Możliwość wydawania u Pillerów publikacji o wysokich walorach estetycznych sprawiła, że powierzano im wykonywanie utworów okolicznościowych, które z racji swego przeznaczenia wymagały wyjątkowej formy i szczególnej troski o ich wygląd oraz estetykę.

Teksty te, jako spuścizna po wiekach poprzednich, towarzyszyły wielu uroczystościom publicznym i uatrakcyjniały ich przebieg. Panegiryzm nad Pełtwią u schyłku XVIII w. w dalszym ciągu był w fazie dość bujnego rozkwitu i na dobre zagościł w kulturze obyczajowej Lwowa i całej Galicji. Funkcjonował przede wszystkim w obrębie prywatno-okolicznościowej poezji szlacheckiej. Adresatami pochwalnych wypowiedzi były głównie magnateria i bogata szlachta, a więc te warstwy, które zajmowały wysoką pozycję społeczną, nadawcami zaś – osoby prywatne, np. członkowie rodziny bądź różnego typu organizacje, najczęściej szkoły, seminaria duchowne, przedstawiciele poszczególnych zakonów. Teksty tego typu z reguły pisali nauczyciele retoryki, księża oraz przedstawiciele różnych stanów, którzy okazjonalnie próbowali takiej formy wypowiedzi.

Pochwalną poezję okolicznościową wytłoczoną w typografii Pillerów (w latach 1773–1800) najogólniej podzielić można na dwie grupy: wiersze o ustalonym autorstwie (27 pozycji) i literatura panegiryczna wydawana anonimowo (13 pozycji).

A) OKOLICZNOŚCIOWA POEZJA POCHWALNA O USTALONYM AUTORSTWIE

W 1777 r. Antoni Piller wytłoczył odę napisaną przez nieznanego bliżej Wincentego Kosiorka-Bekierskiego, poświęconą Aleksandrowi Morskiemu, podkomorzemu ziemi przemyskiej, rotmistrzowi chorągwi pancерnej wojsk polskich, pt. *Oda polskim wierszem na dzień 3 maja imienin J.W. Aleksandra na Morsku Morskiego ofiarowana*. Powodem napisania tego 13-strofowego wiersza były imieniny Morskiego, obchodzone 3 maja. Jak przystało na okolicznościowy utwór pochwalny, podkreślone zostały w nim wszystkie walory oraz osiągnięcia solenizanta i członków jego rodziny. Bekierski skierował końcowe słowa do podkomorzego i jego małżonki Ludwiki, życząc im między innymi pociechy z potomstwa, by ich cieszyła „trójca jedyna: Ignacy z Heleną i cna Antonina”¹⁰.

W kolejnym roku drukarnia wprowadziła do obiegu obszerny, 236-wersowy utwór sławiący Seweryna Rzewuskiego. Piewcą jego zasług był ksiądz Tomasz

¹⁰ W. K. Bekierski, *Oda polskim wierszem na dzień 3 maja imienin Aleksandra na Morsku Morskiego*, Lwów, Antoni Piller, 1777, k. a₂ v.

Węgierski, proboszcz buczański. W odzie skierowanej do hetmana polnego koronnego autor zawarł pełną refleksji i zadumy troskę o losy ojczyzny. Proboszcz buczański z trwogą spoglądał na sytuację w kraju, ubolewał nad prywatą i brakiem entuzjastów stawiających dobro ojczyzny ponad wszystko. Wracał myślami do dawnych synów Rzeczypospolitej, którzy gotowi byli przelać krew i oddać życie za jej pomyślność. „Strapiona Matko! – pisał Węgierski – Polko żałosna! Czyż ten los Tobie już wieczny? Czyż będzie w synach tkwić zdrada sprośna, że każdy będzie Ci sprzeczny?”¹¹ Współcześni autorowi, jak podkreślał, niestety, nie wyrażali takiej gotowości. W kolejnych strofach, zwracając się bezpośrednio do ojczyzny, wyraził nadzieję na lepsze czasy. Szansę na poprawę sytuacji w kraju widział autor w osobie Seweryna Rzewuskiego, który mógł wiele zdziałać dla dobra ojczyzny. W dalszej części Węgierski przedstawił sylwetkę bohatera panegiryku, podkreślił jego zasługi i poświęcenie dla obrony wolności, wreszcie uznał go za przykład dla współczesnych.

Tomasz Węgierski był również autorem kolejnego tekstu pochwalnego. W 1784 r. opublikował epitalamium pt. *Wiersz na dzień weselny Mikołaja Potockiego, cześnikowicza koronnego, rotmistrza kawalerii narodowej polskiej, z Marianną Borzęcką, podstolanką koronną*. Autor, zwracając się do czarodziejskiej lutni, zanosił prośby, by zabrzmiała wyjątkowo w tak doniosłej chwili, gdy właśnie łączą się losy obojga oblubieńców. Korzystając z okazji, dał krótką charakterystykę państwa młodych. Podkreślił ich cnoty odziedziczone po przodkach, wspomniał edukację Mikołaja oraz nieprzeciętną urodę Marianny. W kolejnych strofach przedstawił ceremonię zaślubin i moment, gdy Borzęcka została Potocką. Węgierski przy okazji skierował serdeczne słowa także pod adresem matki panny młodej, podstoliny koronnej. Sugerował, że powinna otrzeć łzy wzruszenia i porzucić troskę o los Marianny, bo jako przyjaciel Potockich może zapewnić o ich szlachetności i dobrych intencjach. Zaręczał o niewątpliwej pomyślności, która towarzyszyć będzie Mariannie w małżeńskim życiu.

Na przełomie lat 1783 i 1784 tłoczną Józefy Pillerowej – wdowy po założycielu firmy – opuścił druczek autorstwa niejakiego Szymona Narcyza Łopackiego. Nosił tytuł: *Radość Królestw Lodomerii i Galicji przy pożądanym do Lwowa przyjeździe długim stęsknionych oczekiwaniem księżny Lubomirskiej, marszałkowej wielkiej koronnej, śpieszno wierszem wyrażona*. Powodem powstania wiersza był przyjazd do Lwowa księżny Izabeli Elżbiety Lubomirskiej¹² – siostry księcia Adama Czartoryskiego. Księżna odziedziczyła w 1782 r. po śmierci ojca

¹¹ T. Węgierski, *Oda dla wielkiego w ojczyźnie męża Seweryna Rzewuskiego*, [Lwów, Antoni Piller], 1778, k. a₂ v.

¹² J. Michałak, *Lubomirska Izabela Elżbieta z Czartoryskich* [w:] *PSB*, t. 17, Warszawa 1972, s. 626.

ogromną fortunę, głównie kompleksy dóbr w zaborze austriackim, a w rok później dobra po zmarłym mężu Stanisławie. Stała się więc jedną z najbogatszych osób w zaborze austriackim. Sezon zimowy roku 1783 księżna spędzała we Lwowie. Na jej przyjazd został przygotowany wspomniany już panegiryk. Miał on na celu okazanie zadowolenia z powodu tej wizyty. Lwowianie zapewne wiązali nadzieje na korzyści płynące z pobytu Lubomirskiej, stąd te gorące powitania. Możliwe, że sam Łopacki liczył na to, iż księżna spojrzy łaskawie na jego twórczość.

W 1784 r. ukazała się drukiem laudacja Mateusza Łopackiego, kasztelana sandomierskiego, pt. *Radość publiczna w dzień konsekracji księdza na Szczawinie Kajetana Kickiego, biskupa soleńskiego, sufragana archidiecezji lwowskiej*. Utwór dedykowany został Kajetanowi Ignacemu Kickiemu – synowcowi arcybiskupa lwowskiego Ferdynanda Onufrego Kickiego¹³, który w 1782 r. powierzył mu sufraganię lwowską, a 18 lipca 1783 r. konsekrował na biskupa tytularnego Soli. Kicki był bardzo znaną, szanowaną i wpływową osobą w środowisku lwowskim, nic zatem dziwnego, że stał się obiektem pochwał. Panegiryk Łopackiego nie zadziwiał specjalną oryginalnością, słał biskupa tytularnego, wymieniając jego przymioty obywatelskie i zasługi, a w końcowej części obdarowywał życzeniami.

Kolejne wydarzenie uwieńczone okolicznościowym wierszem ulotnym¹⁴ miało miejsce 5 stycznia 1785 r. W tym dniu Jerzy Dunin-Borkowski, starosta radelicki, odbierał z rąk Stanisława Augusta Order św. Stanisława. Aby podkreślić doniosłość tej uroczystości, baron Stanisław Kostka Błażowski, proboszcz rudeński, przygotował utwór sławiący dostojnego starostę. Witął go w gronie nagrodzonych przez króla, podkreślał wybitność Borkowskiego, gościnność i otwartość jego domu. Składając kawalerowi Orderu św. Stanisława oraz jego małżonce życzenia, winszował, by wyróżnienie to utorowało mu drogę do dalszych zaszczytów, np. do Orderu Orła Białego. Prorokował również nagrodzonemu rychły mandat senatorski.

Z usług tłoczni gubernialnej korzystał Seweryn Rzewuski. Prócz broszur publicystycznych hetman wielki koronny wydrukował u Pillerów około 1786 r. wiersz pt. *Do mojej żony*. Chodzi tu o Konstancję Lubomirską – najmłodszą córkę Izabeli z Czartoryskich i Stanisława Lubomirskiego. W liczącym 36 strof utworze Rzewuski ukazał swoją małżonkę jako pełną cnót modelową bohaterkę. Zwracając się do Konstancji, pisał:

¹³ C. Lechicki, *Kajetan Ignacy Kicki* [w:] *PSB*, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 389.

¹⁴ S. K. Błażowski, *Pełne uciech życzenia w dzień przyjmowania Orderu św. Stanisława Jerzemu Duninowi Borkowskiemu, oświadczone dnia 5 stycznia 1785*, Lwów, Józefa Pillerowa, [1785].

Kiedy się cnota przed zbrodnią skryła,
Gdy się z tą Polak oswoił,
Kiedy się liczba dobrych zmniejszyła,
A złych się poczet podwoił,
Kiedy ogniwa najświętszych umów
Jednym powszechnie są niczym,
Kiedy przysięgłych obiej płci tłumów
Wzajemną zdradą dnie liczym,
Ty wtenczas pośród trzody zhukanej,
Nie idąc ścieżką błędną,
Śmiesz przy piękności być zawołanej
W zepsutym wieku cnotliwą¹⁵.

W trudnych dla Rzewuskiego chwilach żona była dla niego radością i pocieszeniem. Motywowała go do dalszych działań, wskrzeszała w nim nadzieję, jej miłość i zrozumienie pomagały mu przetrwać. W żonie widział autor szansę na odrodzenie się kraju.

Za pośrednictwem drukarni Pillerów swoich najbliższych obdarował wierszami pochwalnymi w 1788 r. Franciszek Mayr – brat sędziego tarnowskiego Stanisława Mayra. 30 kwietnia tegoż roku jego bratowa Katarzyna z Boheńskich Mayrowa obchodziła imieniny. Autor uznał, iż jest to doskonała okazja, by dedykować jej 16 strof napisanych własną ręką¹⁶. Żył przekonanie, iż słowa te trafią w ręce potomnych, a ci przekonają się o jego szacunku wobec bratowej. Wyrażał ponadto nadzieję, że utwór rozślawi solenizantkę i ściągnie na nią wszelkie należne jej splendory. Nadzieje te skądinąd były jak najbardziej uzasadnione, gdyż według Juliana Platta „w obiegu społecznym panegiryk był nie tylko wyrazem hołdu składanego jednostce przez indywidualnego adoratora, ale – w przeważającej większości wypadków – instrumentem kształtowania opinii publicznej dotyczącej działalności osoby chwalonej, a nawet inspirowania określonych zachowań społecznych adresata”¹⁷.

8 maja 1788 r. nadarzyła się okazja, by podobny prezent Franciszek Mayr mógł wręczyć starszemu bratu Stanisławowi, który właśnie wtedy obchodził imieniny. Kierowany wdzięcznością Franciszek, pragnął przez swój utwór przybliżyć wybitność postaci sędziego tarnowskiego tamtejszemu społeczeństwu. Autor kilkakrotnie podkreślał rolę, jaką Stanisław odegrał w jego życiu. Pisał: „będę pamiętny w życiu i przy zgonie, żeś mi się bracie stał ojcem – nie bra-

¹⁵ [S. Rzewuski], *Do mojej żony*, [Lwów, Drukarnia Pillerów, po 28 sierpnia 1786], k. *1 r.

¹⁶ *Przykład powinnego szacunku i tkliwej przychylności Katarzynie z Boheńskich Mayrowej, wierszem polskim dany, a w dzień imienin 30 kwietnia solenizantce ofiarowany*, Lwów, Drukarnia Pillerów, [po 30 kwietnia 1788].

¹⁷ J. Platt, *Panegiryk [w:] Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991, s. 393.

tem”¹⁸. Wyrażając pozytywny stosunek do brata, pragnął pobudzić jego społeczną akceptację i zapewnić mu pamięć u potomnych.

Pod koniec XVIII w. w środowisku lwowskim tworzył również nieznany bliżej Jan Łopacki. Był on autorem kilku utworów skierowanych do znanych osobistości. Trudno z całą pewnością stwierdzić, czy Łopacki pisał teksty jedynie na zamówienie konkretnych zleceniodawców, czy też przez swe wiersze pochwalne pragnął zaskarbić sobie łaskę możnych. Typografia Pillerów wytłoczyła co najmniej 8 tekstów tego autora.

Jedną z mów okolicznościowych¹⁹ Łopacki skierował do arcybiskupa metropolii lwowskiej Ferdynanda Kickiego²⁰. Był to dziewięciostrofowy utwór sławiący arcybiskupa i jego antenatów. Kicki, zdaniem Łopackiego, stał się wzorem dla innych dostojników kościelnych. Podkreślając walory moralne chwalonego, poeta kreował go na wzór wspaniałego duchownego i obywatela.

Kolejny utwór napisany został z okazji imienin starszego brata Seweryna Rzewuskiego – Józefa. Nosił tytuł *Wiersz na imieniny Józefa Rzewuskiego, generała lejtnanta w wojsku Rzeczypospolitej Polskiej, starosty drohobyckiego i nowosieleckiego, kawalera Orderu św. Stanisława*. Łopacki pisał, że dawni uczeni sławieni byli za mądrość. Do ich grona zaliczył rodzinę Rzewuskich – Wacława i jego synów, a zwłaszcza Józefa. Zapewniał, że czyny członków tej rodziny są trwałe jak marmur. Ubolewał, że inni Polacy nie są podobni do bohatera panegyryku. Los ojczyzny mógłby być wówczas bardziej pomyślny. Autor sławił głównie wykształcenie Józefa i jego liczne talenty. Ostatnie strofy przeznaczył na życzenia, prosił Niebiosa o zdrowie dla solenizanta i długie lata życia.

Imieniny Konstancji Rzewuskiej z Lubomirskich – żony Seweryna Rzewuskiego – stały się dla Jana Łopackiego okazją do wypowiedzenia poetyckich pochlebstw. Piszac *Wiersz na dzień imienin Konstancji z książąt Lubomirskich Rzewuskiej, hetmanowej wojsk polskich* (ok. 1790), autor prosił o przyjęcie jego szczerych życzeń. Zaznaczył, że nie będzie wymieniał zasług jej wielkich przodków, bo społeczeństwo doskonale wie, kim byli, chciał całkowicie skupić się na osobie Konstancji. Nie życzył jej dóbr, honorów ani wielkiego majątku, bo to – pisał – dadzą jej inni, on, skromny poeta, życzył jej zdrowia i doczekania wielu lat życia.

Szczególnym sentymentem darzył Łopacki rodzinę Potockich. Byli oni odbiorcami wielu serdeczności wyrażonych przez niego w wierszach. Adresatem

¹⁸ F. Mayr, *Dowód winnej wdzięczności i wrodzonego przychylenia Stanisławowi Mayrowi, przez brata rodzzonego wierszem polskim oświadczony, a w dzień imienin jego oddany dnia 8 maja 1788 r.*, Lwów, Drukarnia Pillerów, [przed 8 maja 1788], k. a₃ r.

¹⁹ [J. Łopacki], *Do księdza Ferdynanda Kickiego, arcybiskupa metropolii lwowskiej, konsyliarza zaufanego J.C.A. Mci*, [Lwów, Drukarnia Pillerów, po 1786].

²⁰ C. Lechicki, *Ferdynand Kicki* [w:] *PSB*, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 387–388.

dwóch tekstów okolicznościowych stał się Mikołaj Potocki, cześnikowicz koronny, starosta gliniański, rotmistrz kawalerii narodowej. Powodem powstania tych utworów były imieniny tegoż. Oba wiersze opiewały uroczystości rodzinne obchodzone w 1790 r. Pierwszy z nich nosił tytuł: *Na dzień anniwersarzem imienin wstawiony roku 1790 Pana Mikołaja ze Złotego Potoku Potockiego, cześnikowicza koronnego, starosty dziedzicznego gliniańskiego, kawalera Orderu św. Stanisława, rotmistrza kawalerii w wojsku Rzeczypospolitej Polskiej*, drugi: *Na dzień imienin Pana Mikołaja ze Złotego Potoku Potockiego, cześnikowicza koronnego, kawalera Orderu św. Stanisława, starosty dziedzicznego gliniańskiego, rotmistrza kawalerii narodowej roku 1790*. Prócz wielu miłych słów – typowych dla utworów okolicznościowych – autor w drugim utworze ułożył akrostych, podając imię i nazwisko oraz godność adresata panegiryku.

Wierszem pochwalnym obdarowana została również małżonka Mikołaja Potockiego – Marianna z Borzęckich. Autor przedstawił osobę adresatki jako wzór do naśladowania dla potomnych. I tym razem pokusił się o oryginalne rozwiązanie. Pierwsze litery kolejnych wersów tekstu odwrócone poprzecznie dały zapis: Marianna z Borzęckich Potocka. Utwór noszący tytuł: *Do Imć Pani Marianny z Borzęckich Potockiej, cześnikowiczowej koronnej* powstał prawdopodobnie również około 1790 r.

Kolejne dwa wiersze poświęcił Łopacki hrabinie Katarzynie z Potockich Kossakowskiej, kasztelanowej kamieńskiej, damie austriackiego Orderu Krzyża Gwiazdzystego. W jednym z nich zwracał się do adresatki takimi słowami:

Cnót pełna Pani, godna z urodzenia,
Sławna rozumem, wielkim przeniknieniem,
Sławna dobrocią i której cnót sława
Słusznie plauz bogiń starożytnych dawa²¹.

Chwalił dobroć hrabiny, jej miłosierdzie, łagodność, roztropność, mądrość, pobożność i wspaniałomyślność. Zaś to, że nie potrafił ująć w słowa wszystkich cnót Kossakowskiej, tłumaczył wielkością jej osoby.

W drugim panegiryku, zatytułowanym *Oda na dzień wstawiony imieninami Katarzyny z Potockich hrabiny Kossakowskiej, kasztelanowej kamieńskiej, Orderu Krzyża Gwiazdzystego damy*, podkreślał, że adresatka jest „klejnotem Wielkiego Domu” i uosobieniem wzoru kobiety polskiej. Wspomniiał, iż Katarzyna Kossakowska jest dla wielu autorytetem, chętnie służy radą i pomocą, podnosi sieroty z nędzy, troszczy się o los kraju, jest znana w środowisku z hojności. Sam autor doświadczył od niej wielu dobrodziejstw, za które pragnął odwdziżyć się mową wiążaną.

²¹ J. Łopacki, *Do JW hrabiny z Potockich Złotego Potoku Kossakowskiej, kasztelanowej kamieńskiej, damy Orderu Krzyża Gwiazdzystego*, Lwów, Drukarnia Pillerów, [ok. 1790], k. 2 r.

Inny nieznany bliżej autor – Augustyn Gazdowicz – był twórcą utworu panegirycznego skierowanego do sędziego Sądu Apelacyjnego we Lwowie – barona Hadziewicza, który 25 lipca 1790 r. obchodził imieniny. 36-strofowy *Wiersz L. baronowi Hadziewiczowi, Najwyższej Apelacji konsyliarzowi, w dzień imienin 25 lipca roku 1790, przy uroczystych obchodach świętego Jakuba ofiarowany* miał na celu ukazanie przymiotów solenizanta oraz zaakcentowanie jego roli w życiu społecznym. Autor pisał, że są ludzie, którzy szukają sławy w zbytku, w podbojach i walecznych czynach. Hadziewicz natomiast zdobył uznanie dzięki swej pracowitości, dobroci, hojności, bogobojności, umiłowaniu prawdy i sprawiedliwości. Wprawdzie czas płynie i ludzie odchodzą, ale ich czyny pozostają nieśmiertelnymi. Gazdowicz pragnął, by pamięć o Hadziewiczu była właśnie nieśmiertelna.

W 1791 r. Ignacy Filipowicz w imieniu braci z Zakonu Świętego Bazylego Wielkiego napisał wiersz pochwalny na cześć księdza Piotra Bielańskiego²² – biskupa unickiego lwowskiego. Powodem powstania tego utworu był pobyt Bielańskiego w klasztorze bazylianów w Podhorcach. Gość celebrował tam 12 czerwca 1791 r. – w dzień św. Onufrego – mszę świętą. Bazylianie początkowo nie chcieli zaakceptować Bielańskiego, przeciwni bowiem byli powołaniu na stolicę biskupią księdza świeckiego. Ten jednak przyjął suknę i reguły zakonne i z pilnością zabrał się do reorganizowania Kościoła unickiego. Zabiegał głównie o podniesienie kleru pod względem umysłowym i moralnym. W 1783 r. urządził seminarium dla grekokatolików we Lwowie. Często osobiście wizytował zgromadzenia zakonne, wspierając je wskazówkami i radą²³.

W czerwcu 1791 r. odbył zapewne taką wizytację w klasztorze bazylianów w Podhorcach. Filipowicz, chcąc zjednać biskupa Bielańskiego, dedykował mu utwór składający się z trzech ód. W pierwszej powitał dostojnika i wyraził radość z jego przybycia, w drugiej scharakteryzował osobę duszpasterza:

Oto jest pasterz dobry, gdy zna swoją rzeszę,
Widzieć i nauczać ma w największej pociesze.
Oto jest biskup pilny, lubiący swą trzodę.
Pracę dla niej nad własną przekłada swobodę.
Pasterz mądry, sam do swych owieczek się skwapia,
Jak gdy rosa runo, tak naukami skrapia.
Biskup czuły, nawet sił drogich nie oszczędza,
Wielce ubolewa, gdy kogo tłoczy nędza:
Cieszy się, gdy jest bliźni w szczęśliwości kwiecie;
Słowem – panem i ojcem znany w całym świecie²⁴.

²² I. Filipowicz, *Bytność powtórzona Piotra Bielańskiego, biskupa lwowskiego, halickiego i kamienieckiego, w klasztorze bazylikańskim podhorzeckim, celebrującego w dzień św. Onufrego 1791, dnia 12 czerwca ogłoszona*, Lwów, Drukarnia Pillerów [po 12 czerwca 1791].

²³ M. Wąsowicz, *Piotr Bielański* [w:] *PSB*, t. 2, Kraków 1936, s. 34–35.

²⁴ I. Filipowicz, *Bytność powtórzona Piotra Bielańskiego*, k. 3 r.

W trzeciej odzie autor miał „niebotycznych gmachów” zaproponował Biełańskiemu, by przyjął ten utwór wraz z najlepszymi życzeniami, które napisane zostały w trzech językach – łacińskim, włoskim i greckim.

Jesienią 1892 r. Drukarnia Pillerów wytoczyła ulotny wiersz autorstwa Alojzego Felińskiego²⁵ – znanego poety i pisarza dramatycznego, w czasie powstania w 1794 r. opiekującego się francuską korespondencją Naczelnika – pt. *Do Kościuszki*. Utwór ten publikowany był w 1792 r. w „Dzienniku Patriotycznych Polityków”. Autor chwalił czyn bojowy przyszłego przywódcy insurekcji i widział w nim bohatera narodowego. „Pochwała Naczelnika – zauważa Jerzy Wojciech Zawisza – jest jednocześnie okazją do krytyki, jakiej nie szczędzi autor innym postaciom historycznym oraz ze współczesnego życia politycznego (Cromwell, Voltaire, Potiomkin). Feliński stwierdza, że mimo sławy, jaką zyskali, można ich tylko przeciwstawić chwalonemu jako przykłady negatywne. Z uznaniem odnosi się natomiast do Waszyngtona i porównuje go z Kościuszką. W ten sposób autor prezentuje własną postawę polityczną, a także deklaracje, jakie poglądy uznaje za godne rozpropagowania wśród polskiego społeczeństwa okresu insurekcji”²⁶. Do bohatera wojny 1792 r. zwracał się Feliński w taki oto sposób:

Kościusku! Twoja skromność nie dba o pochwały.
W boju mężny, w pokoju umysł masz wspaniały.
Wielki przez rozum, cnoty i waleczne sprawy.
Nikt więcej nie miał prawa nad Ciebie do sławy²⁷.

Kierując myśli do Tadeusza Kościuszki, zastanawiał się autor nad sprawami kraju, jego przyszłością. Miał nadzieję, że wzorem wielkiego wojownika rodacy upomną się o jej niepodległość.

Twórcą okolicznościowej literatury politycznej był także Bazyli Smoleniec – studiujący w lwowskiej akademii medycznej. W 1796 r. Pillerowie wytoczyli jego *Wiersze do patriotycznie myślących galicyjskich obywateli*. Smoleniec przestrzegał adresatów przed zalewem rewolucji francuskiej. Zniechęcał do szukania sprzymierzeńców w narodzie francuskim, który, jak pisał, rządy republikańskie rozpoczął od zamordowania własnego króla i przelewu krwi współbraci. Sam autor – przychylny stronie austriackiej – przekonywał rodaków, że lojalność wobec cesarza jest postawą najbardziej słuszną, gdyż gwarantuje Galicji spokój i bezpieczeństwo. Austria bowiem w owym czasie dość dramatycznie poszukiwała sprzymierzeńców. W chwili wybuchu wojny (1792) Franciszek II

²⁵ A. Bar, *Feliński Alojzy* [w:] *PSB*, t. 6, Kraków 1948, s. 408–410; zob. też: D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński (1771 – 1820)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 3, Warszawa 1996, s. 173–198.

²⁶ J.W. Zawisza, *Panegiryczny druk okolicznościowy epoki stanisławowskiej*, Wrocław 1984, s. 132–133.

²⁷ [A. Feliński], *Do Kościuszki*, [Lwów, Drukarnia Pillerów, 1793], k. a₁ r.

zawarł sojusz z Prusami, w 1793 r. dołączyła do nich Anglia. Jednak główny ciężar zmagania wojennych z wojskami rewolucyjnymi ponosiła Austria. Z czasem Prusy odstąpiły od sojuszu, podpisując z Francją w 1795 r. pokój w Bazylei. Od tej pory Austria walczyła sama, mając jedynie poparcie Wielkiej Brytanii. Starano się wówczas przekonać Galicję do wzięcia udziału w kampanii przeciwko Francji, mówiono wiele o korzyściach, jakie odniesie, opowiadając się po stronie Franciszka II.

Bazyli Smoleniec był właśnie jednym z tych, którzy nakłaniali społeczeństwo galicyjskie do polityki procesarskiej. W *Wierszach do patriotycznie myślących galicyjskich obywateli* wzywał:

Bierzcie przykład od sławnych mieszkańców Tyrolu,
Którzy zbrojno stanąwszy na Marsowym polu,
I dając swej ojczyźnie wierności dowody,
Gromili nieprzyjaciół różnemi zawody.
Nie wierzcie, co w krytycznym teraz czasie właśnie
Ludzkiej wiary niegodne rozlewają baśnie.
Któż wątpić o tym może, gdy jest rzecz widoczna,
Że siła nasza zbrojna wielka jest i mocna.
Dostatkiem opatrzone wojenne zapasy,
Pełne zboża spichlerze, pełne złota kasy,
Słowem wszelka obfitość; nie myślcie, ażeby
Miało wam na czym braknąć dla waszej potrzeby.
A zatem nie trwóźcie się, cni obywatele,
Stańcie mężnie z orężem wojsk waszych na czele,
Gromcie nieprzyjaciela, co w całej Europie
Miesza spokój i słodkim prawom groby kopie²⁸.

W środowisku lwowskim działał także Bazyli Marcinkiewicz. Drukarnia Pillerów opublikowała cztery utwory tego autora. Pierwszy z nich, napisany w 1796 r., poświęcony został księdzu Antoniemu Angełłowiczowi²⁹, rektorowi unickiego seminarium generalnego we Lwowie, który w roku 1795 mianowany został unickim biskupem przemyskim. Fakt ten stał się dla Marcinkiewicza impulsem do obdarowania nowo powołanego biskupa okolicznościowym wierszem pochwalnym. Był to *Rym księdzu Antoniemu Agełłowiczowi, rektorowi seminarium ruskiego, kanonikowi katedralnemu lwowskiemu i konsyliarzowi J.C.K. Mci, w dzień poświęcenia tegoż na biskupstwo przemyskie obrządku greckiego ofiarowany*. Pisał w nim Marcinkiewicz, iż miło jest po czasie zbierać owoce swych mozolnych starań. Los sprawił, że zmarł poprzednik Angełłowicza. W tej sytuacji została doceniona wielkość dotychczasowych zasług odbiorcy życzeń.

²⁸ B. Smoleniec, *Wiersze do patriotycznie myślących galicyjskich obywateli*, Lwów, Drukarnia Pillerów, 1796, k. 2 v.

²⁹ J. Umiński, *Antoni Angełłowicz* [w:] *PSB*, t. 1, Kraków 1935, s. 112.

Mianowano go pasterzem ludu przemyskiego. Autor prosił, aby nowy biskup nadal kroczył tą samą co dotąd drogą i preferował te same wartości, był dobry dla wiernego ludu. Tym sposobem, kiedy przyjdzie kres jego dni, na zawsze pozostanie we wdzięcznych sercach wiernych.

W 1798 r. swój utwór skierował Marcinkiewicz *Do księdza Kajetana na Kitkach Kickiego, arcybiskupa lwowskiego, w dzień uroczystości rzezonego arcybiskupa*. Ten 30-strofowy panegiryk ukazał biskupa jako szlachetnego, pełnego cnót sługę Bożego, znającego dobrze ludzką niedolę, umiejącego nieść pomoc potrzebującym. Za taką postawę Kajetan Kicki został obdarowany wieloma serdecznymi życzeniami. Ów kościelny dostojnik był też odbiorcą drugiego wiersza pisanego przez Marcinkiewicza. W 1800 r. ukazał się utwór pt. *Do księdza Kajetana na Kitkach Kickiego, arcybiskupa lwowskiego, na powrót z Petersburga do Lwowa*. Uczczony w ten sposób został powrót arcybiskupa do lwowskiej siedziby. Kolejny raz adresat został pokazany jako wielki i wspaniały pasterz.

Okolicznościowym utworem panegirycznym został obdarowany przez Marcinkiewicza także biskup Mikołaj Skorodyński. Autor zadedykował mu mowę związaną pt. *Do księdza Mikołaja Skorodyńskiego, biskupa ruskiego, lwowskiego, kalickiego i kamienieckiego, w oktavę rocznicy imienin*. W 120 wersach przedstawił życiorys biskupa i podkreślił cechy, które wyróżniały go spośród innych duchownych. Tak sportretowany Skorodyński postawiony został w szeregu najznakomitszych mieszkańców Lwowa.

W końcu 1798 r. przebywał nad Pełtwią znany literat Wincenty Ignacy Marewicz³⁰. Skorzystał on z usług tłoczni gubernialnej i napisał na czyjeś zlecenie dwa wiersze. Pierwszy – z okazji nominacji na biskupstwo lwowskie wzmiankowanego Mikołaja Skorodyńskiego oraz z powodu oktawy jego imienin, drugi – skierowany do Izabeli z Flemingów Czartoryskiej. W utworze adresowanym do biskupa Skorodyńskiego zastanawiał się autor, na czym polega prawdziwa wielkość. Jego zdaniem nic po niej, jeśli budowana jest na strachu i terrorze, jeśli wyciska łzy u innych. Nie powinna zniewalać lub uśmiercać. „Ten prawdziwie jest wielkim, co mdły lud ożywia,/ słabych krzepi, a biednych cieszy, uszczęśliwia./ Ten, którego troskliwa o wszystkich opieka;/ zbliża braterstwo węzłem człowieka do człowieka”³¹. Wielkim jest się wtedy, gdy broni się słabszych, zbliża ludzi do siebie, współczuje i pomaga innym, zabie-

³⁰ E. Aleksandrowska, *Marewicz Wincenty Ignacy* [w:] *PSB*, t. 19, Wrocław 1974, s. 633–636; zob. też: *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 2, Warszawa 1994, s. 332–355.

³¹ W. I. Marewicz, *Co jest wielkość? Czyli wiersz z powodu nominacji na biskupstwo ruskie lwowskie i z powodu oktawy imienin księdza Mikołaja Skorodyńskiego...*, [Lwów, Jan Józef Piller, po 24 grudnia 1798], k. 1 v.

ga o dobro bliźnich, gdy się „złotu tyle tylko nadaje szacunku,/ ile przydać się może dla biednych ratunku”³². Tylko taka postawa może uczynić człowieka godnym poważania:

Taki, czy stoi w górze, czy na dole leży,
Jemu imię wielkości jedynie należy,
Taki, czy mieszka z ludźmi, czy pod śmierci głazem,
Zawsze wielkości Bóstwa jest prawym obrazem³³.

Jeśli takiej właśnie osobie powierzy się pełnienie urzędów, będzie ona radością dla innych, gdyż ani honory, ani urząd, ani złoto jej nie zepsują. Celem będzie służenie innym, a nie sobie. Takiego właśnie człowieka widział autor w Skorodyńskim.

Marewicz dedykował Izabeli Czartoryskiej *Bukiet zamiast kołеды na Nowy Rok 1799*. Był to panegiryk liczący 69 wersów, umieszczony na 4 kartach nieliczbowanych. Autor opiewał w nim umysł Izabeli Czartoryskiej, jej szczere i tklliwe serce, roztropność, wspaniałomyślność i miłość do kraju. Uważał, iż z najlepszych cech Izabeli Czartoryskiej można utworzyć bukiet piękniejszy niż z kwiatów. Składając życzenia na Nowy Rok, proponował taki oto portret księżnej:

Serca, duszy, rozumu złącz razem ozdoby,
A będziesz Czartoryskiej mieć portret osoby³⁴.

B) WIERSZE OKAZJONALNE ANONIMOWE

W lwowskiej oficynie gubernialnej ukazało się także sporo panegiryków nieznanego autorstwa. Twórcami tych publikacji byli prawdopodobnie poeci, którzy pisywali na zamówienie zlecniodawców, bądź tacy, którzy nosili w sobie autentyczną wdzięczność za doznane dobrodziejstwa. Duża liczba okolicznościowych utworów pochwalnych pochodziła od nadawców instytucjonalnych, głównie szkół, seminariów duchownych i zgromadzeń zakonnych. Wskazanie autora utworu panegirycznego – jak wyjaśnia Jerzy Wojciech Zawisza – było sprawą drugoplanową:

U źródeł tej praktyki leży szereg przyczyn często różnej natury. Prawdopodobnie w większości druków nawet anonimowych lub tam, gdzie twórca ukrywa się pod wymyślnym szyfrem, imię jego znane było adresatowi. Najczęściej adresat znał autora z bezpośredniego, werbalnego wygłoszenia panegiryku w trakcie uroczystości. Nadawcy widać nie zawsze uważali za istotne ujawniać nazwisko twórcy, może nie przywiązywali do tego większej wagi, a może było to warunkowane

³² Tamże.

³³ Tamże, k. 2 r.

³⁴ W. I. Marewicz, *Bukiet zamiast kołеды na Nowy Rok 1799. Dla księżnej Izabeli z hrabiów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich i generałowej feldmistrzowej wojsk J.C.K.A. Mci*, Lwów, Drukarnia Pillerów, [1799], k.)(4 r.

skromnością lub względami taktycznymi, gdyż w pewnych sytuacjach ujawnianie autora mogło pociągnąć za sobą osłabienie społecznego rezonansu utworu³⁵.

Spod pras Antoniego Pillera wyszło w 1774 r. efektowne epitalamium pt. *Pulcheria albo Pandora polska, Józefa Mniszchówna, kasztelanka krakowska, Stanisławowi, chorążemu wielkiemu koronnemu, bełskiemu, sokalskiemu, rubie-szewskiemu etc. staroście, zaślubiona, od całej Prowincji Ruskiej Zakonu św. Franciszka adorowana*. Jak wynika już z samego tytułu, adresatami panegiryku byli Józefina Amelia Mniszchówna³⁶ i Stanisław Potocki³⁷, nadawcami zaś – bernardyni z Prowincji Ruskiej Zakonu św. Franciszka Regularnej Obserwacji³⁸. Utwór ten szerzej omówiony został przez Grażynę Rolak. Badaczka szczegółowo scharakteryzowała go zarówno od strony zewnętrznej, jak też pod względem treściowym. Posłużył się zatem fragmentem owej charakterystyki:

Przed właściwym epitalamium zamieścił autor dwa wiersze na herby nowożeńców, napisane trzynastozgłoskowcem rymowanym, oraz dedykację, w której słaui przodków obojga narzeczo-nych, podkreśla ich zasługi dla kraju, nie zapominając o osobach Józefiny i Stanisława. Autor sięga ówczesnym zwyczajem do skarbcza mitów i tradycji grecko-rzymskich oraz do legend słowiańskich. Obok Hektora, Marsa, Apollina, Muz czytamy o królu Wandalu, o braciach Lechu, Czechu, Rusie, o mało znanych Wyzimirze i Librii. Dedykację kończą życzenia długiego, szczęśliwego życia i prośba o hojność dla Kościoła i zakonników. Wiersz weselny liczy 186 rymowa-nych, jedenastozgłoskowych wersów. Nie wyróżnia się szczególną urodą i jest typowy dla tego rodzaju utworów powstających w Polsce szlacheckiej³⁹.

Istotną cechą tego wiersza było przesadne wręcz posługiwanie się symboliką herbową. Zabieg taki stosowano dość często w konstruowaniu ówczesnych wypowiedzi panegirycznych. Fakt ten wyjaśnia Zawisza w sposób następujący:

Stwierdzenie, że przodkowie osoby chwalonej byli przedstawicielami takich czy innych rodów rzymskich, wyróżniało ją spośród szeregowej szlachty, stanowiącej odbiorcę druku panegiryczne-go, wyróżniało tym bardziej, że kult antyku był powszechny, a odbiorcy rekrutowali się z tej kate-gorii społecznej, której nie było stać na opłacanie wymyślenia i rozpowszechnienia odpowiednio zręcznego konceptu, często popartego, dla większej wiarygodności, erudycyjnymi przypisami w tekście. Udowodnienie rzymskich protoplastów, w mniej lub bardziej przekonujący sposób, przenosiło chwalonego w inną sferę, inny wymiar, niedostępny dla ogółu. Starożytna genealogia stawiała go w pewien sposób jeśli nie w jednym rzędzie, to w jednym kręgu z tymi, o których uczono się w szkołach, którzy byli niedoścignymi ideałami i stanowili wzorce osobowe epoki⁴⁰.

³⁵ J.W. Zawisza, *Panegiryczny druk*, s. 47.

³⁶ M. Czeppe, *Potocka z Mniszchów Józefina Amelia* [w:] *PSB*, t. 27, Wrocław 1983, s. 740–742.

³⁷ E. Rostworowski, *Potocki Stanisław Szczęśny* [w:] *PSB*, t. 28, Wrocław 1984, s. 183–202.

³⁸ Franciszkanami „regularnej obserwacji” określano bernardynów.

³⁹ G. Rolak, *Anonima Pulcheryja albo Pandora polska z 1774 r.*, „Czasopismo Zakładu Na-rodowego im. Ossolińskich” 2001, z. 11, s. 137–151.

⁴⁰ J.W. Zawisza, *O społecznych funkcjach panegirycznych druków ulotnych*, „Roczniki Bi-blioteczne” 1977, R. 21, z. 2–3, s. 897.

Nie bez powodu bernardyni umieścili rodziny państwa młodych wśród najznakomitszych rodów Europy. Byli zobowiązani zwłaszcza ojcu Stanisława Szczęsnego – Franciszkowi Salezemu Potockiemu za dotacje na zakon bernardynów w Krystynopolu. Liczyli ponadto, że nowożeńcy pójdą w ślady swych rodziców.

Jak wynika z kolejnego utworu, Potoccy nie ograniczali się do wspomagania jedynie bernardynów. W tym samym roku lwowska tłocznia wypuściła *Odę z okoliczności imienin panny Ludwiki Potockiej, wojewodzianki kijowskiej*. Ofiarodawcami wiersza byli pijarzy bądź uczniowie pijarskiego kolegium waręskiego. Wykorzystali oni okazję imienin Ludwiki Potockiej – córki Franciszka Salezego, od 1775 r. żony Kazimierza Rzewuskiego – by wyrazić adresatce swą wdzięczność za doznane łaski. Sławiono pobożność solenizantki, jej przymioty, a przede wszystkim hojność względem zakonu pijarów.

W 1777 r. odbiorcą 10-strofowych życzeń imieninowych⁴¹ został Józef Uniatycki, podkomorzy nadworny, pułkownik w wojskach koronnych. Autor tych powinszowań podpisał się jako: „obowiązany krwi związkiem, sercem i wdzięcznością sługa” pseudonimem I.z.I.B_R.I.C.K_R.K.Y.S.A. Zamieścił, typową dla wypowiedzi panegirycznych, pochwałę przodków oraz samego adresata. Podkreślił skromność solenizanta, a jednocześnie jego męstwo. Wspomnił o należnym Uniatyckiemu hołdzie za jego waleczność na wojnie, a mądrość i rozwagę w czasie pokoju. Autor życzył adresatowi wszelkiej pomyślności i nowych godności, długich lat życia oraz miłości okazywanej przez dzieci – Stefana i Teklę.

Kolejnym wierszem okazjonalnym drukowanym u Pilerów była *Mowa z wierszem, JWPani z Bekierskich [Konstancji] Bielski[iej], kasztelanowej halickiej, w dzień przyjęcia Orderu Damskiego Krzyża Gwiazdzystego, od dominikanów Konwentu Generalnego Lwowskiego Bożego Ciała, ofiarowana 1 listopada 1781 roku*. Autor – zapewne dominikanin – wspomnił w *Mowie* o zwyczaju nagradzania najznakomitszych obywateli orderami, które miały na celu uczcić zalety obdarowanych oraz ich zasługi względem Boga, ojczyzny i społeczeństwa. Wyrokiem Opatrzności takiego zaszczytu dostąpiła Konstancja z Bekierskich Bielska, kasztelanowa halicka. Adresatce życzeń nie szczędzono słów wychwalających cały ród Bekierskich. Sama Konstancja otrzymała także wiele najserdeczniejszych powinszowań. Podkreślano głównie hojność nagrodzonej i proszono, by w dalszym ciągu pamiętała o dominikanach konwentu lwowskiego.

We wzmiankowanej tłoczni ukazał się także panegiryczny utwór adresowany do hrabiego Feliksa Antoniego Łosia⁴², wojewody pomorskiego, najwyższego archikuchmistrza Królestwa Galicji i Lodomerii, kawalera orderów Orła Białego,

⁴¹ I.z.I.B_R.I.C.K_R.K.Y.S.A., [Oda] na dzień imienin z powinszowaniem Józefowi z Uniatycz Uniatyckiemu, podkomorzemu nadwornemu i w wojsku koronnym pułkownikowi, ofiarowana dnia 9 marca 1777 r., Lwów, Antoni Piller, [przed 9 marca 1777].

⁴² W. Szczygielski, *Łoś Feliks Antoni* [w:] *PSB*, t. 18, Warszawa 1973, s. 429–431.

św. Stanisława i św. Mikołaja, rotmistrza w wojskach pancernych Rzeczypospolitej, który 13 czerwca 1787 r. obchodził imieniny. Ukryty pod pseudonimem I.L.K.S. autor w jedenastu strofach 4-wersowych i jednej 6-wersowej – jako ten, który doznał dobroci hrabiego Łosia – słał solenizanta. Odbiorca utworu, syn kasztelana lwowskiego Michała Łosia, właściciel kilku kamienic we Lwowie, pałacu w Warszawie i wielu dóbr w województwie bełskim, ruskim, podolskim, lubelskim, starostwa wiszeńskiego w Przemyskiem i skarszewskiego na Pomorzu, chwalony był za to, iż w swych dobrach założył szkołę, dbając w ten sposób o podniesienie stanu oświecenia wśród ludu. Dzięki jego fundacji wielu młodych ludzi mogło zdobyć wykształcenie, które poprawiło ich standard życiowy. Autor podkreślał przede wszystkim to, iż Feliks Łoś część swych dochodów dzielił między potrzebujących, a z urzędów, które piastował, nie czerpał korzyści dla siebie, lecz pragnął służyć innym. Pisał o odbiorcy życzeń:

Co nieraz będąc w publicznym urzędzie,
Ojczyźnie Twojej najwierniej służyłeś.
Za jej się dobro narażając wszędzie,
Przykrości, trudu i pracy zażyłeś⁴³.

Tę wspaniałomyślność miał odziedziczyć solenizant – zdaniem piszącego – po znamienitych przodkach, którzy także posiadali cechy wyróżniające ich spośród innych. Łoś oraz jego antenaci zasłużyli więc, by pamięć o nich była nieśmiertelna.

Inny autor, ukrywający się za szyfrem R.Sz.R.Wi., uświetnił – za pośrednictwem firmy Pillerów – imieniny Andrzeja ze Szczepanowa Szczepanowskiego, cześnika województwa sandomierskiego. W ostatnich dniach listopada 1788 r. tłoczną opublikował panegiryk zatytułowany *Wymiar powinnej wdzięczności w dzień doroczny imieniem Andrzeja z Szczepanowa Szczepanowskiego*. Była to sielanka w formie rozmowy Silvia z Wirgilią. Rozmawiający zastanawiali się, w jaki sposób odwdzięczą się Szczepanowskiemu za doznane dobrodziejstwa. Doszli do wniosku, że wzniosą modły do Niebios, prosząc za solenizantem o zdrowie i pomyślność dla niego. W dalszej części wymieniali wzajemnie życzenia kierowane pod adresem Szczepanowskiego, m.in.:

Niech mu ni zły robak w gumnie nie zaszkodzi,
Niechaj mu łuk jak Dianie prosto w zwierza godzi,
Niech mu się wydarzają najpiękniejsze stada,
Niechaj będzie kochany od swego sąsiada⁴⁴.

⁴³ I.L.K.S., *Na dzień 13 miesiąca czerwca roku 1787, imieninami Imć Pana Feliksa Antoniego hrabi Łosia, wojewody pomorskiego, najwyższego archikuchmistrza Królestwa Galicji i Lodomarii...*, [Lwów, Tomasz Piller, po 13 czerwca 1787], k. 1 v.

⁴⁴ R.Sz.R.Wi., *Wymiar powinnej wdzięczności w dzień doroczny imienin Andrzeja z Szczepanowa Szczepanowskiego, cześnika województwa sandomierskiego, wydany roku 1788 w dniach ostatnich listopada*, Lwów, Drukarnia Pillerów, [przed 1 grudnia 1788], k. a₂ v.

Odbiorczynią aż trzech laudacji została księżna Franciszka Wiktorja Jabłonowska z książąt Korybutów Woronieckich, wojewodzina nowogrodzka. Przewodząca Orderu Krzyża Gwiazdowego obchodziła imieniny 9 marca 1789 r. Na tę okazję Pillerowie wyłożyli utwór pt. *Do Jaśnie Oświeconej Franciszki Wiktorji z książąt Korybutów Woronieckich, księżny Imci Świętego Państwa Rzymskiego Prus Jabłonowskiej, wojewodziny nowogrodzkiej, Orderu Krzyża Gwiazdowego damy, w dzień przewodzących jej imienin, dnia 9 marca 1789 roku*. Był to 13-strofowy tekst wierszowany, sławiący księżną i jej wspaniałych przodków, akcentujący szczodrość solenizantki, jej litość i dobroć. Anonimowy autor pisał, że echa tej dobroci rozchodzą się wszędzie i księżna jest za to uwielbiana przez wielu obdarowanych.

Kolejny wiersz skierowany na ręce księżny Jabłonowskiej także był napisany z okazji imienin. Utwór nie zawierał, niestety, daty. Trudno stwierdzić, czy były to imieniny obchodzone w 1789, czy też w innym roku. Wiersz na dzień imienin Franciszki Wiktorji z książąt Korybutów Woronieckich księżny Jabłonowskiej, wojewodziny nowogrodzkiej, Orderu Krzyża Gwiazdowego damy to typowy ówczesny utwór panegiryczny. Zbudowany został z pięciu strof 4-wersowych, sławił cnoty obdarowanej i jej koligacje. Adresatka nazwana została „cnotą wszystkich obrazem”, poproszono ją o przyjęcie należnych życzeń.

Trzeci utwór pt. *Wdzięczność dla Franciszki Wiktorji Jabłonowskiej, wojewodziny nowogrodzkiej* napisany został przez autora podpisującego się kryptonimem: X.S.L.S.S.P. Z treści wiersza nie wynika, kiedy go napisano ani z jakiej okazji. Autor pragnął okazać w nim wdzięczność, jaką żywi dla adresatki życzeń. Wychwalał jej przodków, małżonka oraz ją samą. Podkreślał wyjątkowość księżnej, jej mądrość i dobroć. Pisał, iż czyny Franciszki Wiktorji Jabłonowskiej same torują jej drogę do sławy i adresatka nie potrzebuje w tym celu pomocy poetów. On sam pragnie okazać jej wierszem swoją wdzięczność, której nie potrafi wyrazić zwykłymi słowami. Wspomniał także o członkach swojej rodziny, którzy pracowali u Jabłonowskich (o dziadku zatrudnionym u księcia, o wuju będącym na usługach księżnej). Prosił o przyjęcie życzeń również w ich imieniu. Zapewniał, że jedynie autentyczna wdzięczność skłoniła go do napisania utworu.

Pochwalnym drukiem okolicznościowym⁴⁵ obdarowany został także hrabia Piotr Krukowiecki, kawaler Orderu Maltańskiego, prezes Trybunału w Królestwach Galicji i Lodomerii. Powodem takiego prezentu były imieniny obchodzone 29 czerwca 1790 r. Autor, używający inicjału H. ..., w 74 wersach wyra-

⁴⁵ H. ..., *W dzień imienin Piotra hrabi Krukowieckiego, kawalera Orderu Maltańskiego, prezesa Wysokiej Apelacji Trybunału w Królestwach Galicji i Lodomerii, 29 czerwca 1790 roku*, Lwów, [Drukarnia Pillerów, po 29 czerwca 1790].

ził swoje zdanie na temat adresata. Mówiąc ustami bogini Themis, zwrócił się do mieszkańców Galicji, wyrażając przekonanie, że nie mogli otrzymać lepszego daru, jak obywatela, na którym można „kościół postawić”. Zapewniał, że odbiorca życzeń jest człowiekiem wielce sprawiedliwym. Przekonał się o tym już Lwów, Wiedeń i Tarnów. Twórca panegiryku, stopniując pochwały, odważył się nawet porównać Krukowieckiego do apostoła Piotra.

Około roku 1790 adresatem dwóch panegiryków został hrabia Józef Mier⁴⁶, starosta buski, kawaler Orderu św. Stanisława, św. Michała i Orła Białego. Mier był właścicielem rozległych dóbr w Galicji. W 1775 r. ufundował w Radziechowie kościół i wystarał się o utworzenie tam parafii. W 1777 r. uzyskał tytuł hrabiowski, w 1782 został wpisany do stanu galicyjskich magnatów i otrzymał godność konsyliarza JKMc. Po roku 1790 został także wojewodą pomorskim. Wieści o jego hojności zapewne były znane w środowisku galicyjskim. Stąd też gorące życzenia od zobowiązanych, bądź liczących na wsparcie.

Starosta buski przyjął życzenia z okazji urodzin, zatytułowane *Wiersz na dzień rocznicy urodzin Józefa hrabiego Miera etc.* oraz pozdrowienia imiennowe „*Wiersz*” na imieniny Józefa hrabiego Miera. Pierwszy z utworów, 4-strofowy, opiewał sławę hrabiego, która rozchodziła się nie tylko w kraju, ale i w Europie. Mowa w nim była o pokrewieństwie Miera z koroną angielską i francuskimi Burbonami, o przodkach, którzy stanowili „ozdobę senatu”. Piszący podziwiał intelekt jubilata, jego duszę, dobroć i aktywność społeczną. Prosił o przyjęcie powinszowań i wyrażał nadzieję, że utwór dedykowany jubilatowi zapewni mu wieczność w pamięci potomnych. Drugi wiersz, 6-strofowy, podkreślał głównie cnoty i czyny hrabiego Miera. Autor pisał, że chciałby obdarować solenizanta tym, co w życiu ludzkim jest najwspanialsze, ale Nieba go już wszystkim obdarzyły. Prosił więc, by przyjął skromne życzenia, płynące z głębi serca.

Wierszem panegirycznym, upamiętniającym objęcie w 1796 r. biskupstwa przemyskiego, obdarowany został wymieniany już wcześniej Antoni Angełłowicz. Nadawcami utworu byli alumnowie unickiego seminarium generalnego we Lwowie. Angełłowicz od 1783 r. pełnił funkcję rektora tegoż seminarium. Wdzięczni uczniowie, chcący złożyć w ten sposób hołd swemu nauczycielowi, w 5 strofach 6-wersowych przedstawili rektora jako wspaniałego wykładowcę, obywatela i pasterza. Pisali m.in.:

Dziś na najwyższym, gdy Cię stopniu stawia
Bóg w swym Kościele, każdy się raduje.
Lud, który z wszelkich dobrodziejstw go sławi,
Niebu za jego opatrzność dziękuje.

⁴⁶ J. Ross, A. Zahorski, *Mier Józef* [w:] *PSB*, t. 20, Wrocław 1975, s. 803–804.

My zaś wołamy: niech Ci szczęście służy,
Dobry pasterzu – żyj nam jak najdłużej⁴⁷.

Autorami tłoczonych w lwowskiej drukarni gubernialnej laudacji byli przeważnie członkowie rodziny, przyjaciele, ci, którzy dostąpili łaskowości i dobroci opiewanych w wierszach (osoby indywidualne i zakony), lokalni twórcy galicyjscy bądź znani poeci bawiący we Lwowie. W wielu przypadkach piszący ujawniali swoje nazwiska, chcąc pokazać w ten sposób, jak bardzo doceniają dobroć, hojność, postawę, czyny osób chwalonych, również by zaskarbić sobie ich dalsze względy. Dzięki temu znamy kilku autorów rymowanych dzieł, m.in. Wincenty Kosiorek-Bekierski, August Gazdowicz, Jan Łopacki i Szymon Narcyz Łopacki, ks. Tomasz Węgierski – proboszcz buczacki, Mateusz Łopacki – kasztelan sandomierski, baron Stanisław Kostka Błażowski – proboszcz rudeński, Seweryn Rzewuski – hetman wielki koronny, Franciszek Mayr – brat sędziego tarnowskiego, bazylianin Ignacy Filipowicz, Bazyli Smoleniec – absolwent lwowskiej akademii medycznej, panegirysta Bazyli Marcinkiewicz oraz literat – Wincenty Marewicz. Niektórzy wolili, by druk był anonimowy. Czynili to z powodu wrodzonej skromności, autentycznej wdzięczności za doznane dobrodziejstwa lub pisali tekst jedynie na czyjeś zlecenie. W większości przypadków – jak pisze Jerzy Wojciech Zawisza – twórcy laudacji i tak byli znani, gdyż wygłaszali swe wiersze w czasie publicznych uroczystości, inni zaś, celowo ukrywali swoje nazwiska, by ich autorstwo nie wpływało na odbiór tekstu⁴⁸.

Analiza powyższych utworów stanowi przyczynek do ukazania życia społeczno-politycznego w Galicji w drugiej połowie XVIII w. Ukazuje relacje zachodzące pomiędzy adresatami wypowiedzi okolicznościowych i autorami tekstów. Omawiane druki okazjonalne powstawały najczęściej w celu uświetnienia imienin, urodzin, zaślubin, ale także z okazji życzeń noworocznych, konsekracji na urzędy biskupie, nominacji na stanowiska państwowe, z okazji nadania známym osobom orderu czy odznaczenia, pobytu dostojników kościelnych w poszczególnych klasztorach oraz z okazji przyjazdu znanych osobistości do miasta.

Życzenia w formie ozdobnego druku okolicznościowego miały wzmacniać znaczenie oficjalnych uroczystości i nadawać im dodatkowego splendoru. Utwór nasycony pierwiastkiem pochwalnym był nie tylko wyrazem hołdu czy wdzięczności wobec chwalonej osoby, ale także narzędziem do promowania jej w środowisku lokalnym. W ten sposób rozśławiano opiewanych w wierszu, ich rodziny i dokonania oraz zachęcano wszystkich uczestników uroczystości lub czyteln-

⁴⁷ Do księdza Antoniego Angełłowicza, świętej teologii doktora, kanonika katedralnego lwowskiego, aktualnego konsyliarza w galicyjskim nauk konsessie, teologicznego zgromadzenia reprezentanta i seminarium generalnego rektora, w dzień poświęcenia tegoż na biskupstwo przymyskie od alumnów seminarium generalnego, Lwów, Drukarnia Pillerów, [1796], k. a₂ v.

⁴⁸ J.W. Zawisza, *Panegiryczny druk okolicznościowy*, s. 47.

ników drukowanych publikacji okazjonalnych do brania przykładu z chwalonej osoby. Tego typu zabiegów używano także, by kształtować świadomość polityczną galicyjskiego społeczeństwa. Starano się wówczas przemycić w tekście określone poglądy, aby zyskały powszechnie uznanie. Odbiorców takich życzeń kreowano na modelowych bohaterów narodowych, jako wzory do naśladowania. Podkreślano, jak drogi jest im Bóg i losy ojczyzny, a także pomyślność jej obywateli. Przywoływano nazwiska znanych postaci historycznych i przyrównywano z nimi chwalonych. Wyrażano również nadzieję, że adresaci panegiryków przyczynią się do poprawy jakości życia w Galicji i do odzyskania przez nią niepodległości. Z drugiej zaś strony, jak widać choćby z liczby wytłoczonych we Lwowie tekstów okolicznościowych, podbita przez Austriaków Galicja nie zamierzała pograżać się w nadmiernej żałobie. Nadal bawiono się towarzysko, dbając o własne interesy, sławę i splendory.

Adresatami życzeń najczęściej były osoby wywodzące się ze znamienitych rodów oraz takie, które zajmowały wysokie stanowiska kościelne lub państwowe. W tłoczni gubernialnej we Lwowie odbito wiersze poświęcone: Ludwice Potockiej – córce Franciszka Salezego, żonie Kazimierza Rzewuskiego, Stanisławowi Szczęsnemu Potockiemu i jego żonie Józefinie Amelii z Mniszchów Potockiej, Sewerynowi Rzewuskiemu – hetmanowi polnemu koronnemu, jego żonie Konstancji Lubomirskiej, najmłodszej córce Izabeli Czartoryskiej i Stanisława Lubomirskiego, oraz starszemu bratu Seweryna – Józefowi Rzewuskiemu, Konstancji z Bekierskich Bielskiej – kasztelanowej halickiej, Izabeli Elżbiecie Lubomirskiej – siostrze księcia Adama Czartoryskiego, Mikołajowi Potockiemu – cześnikowiczowi koronnemu, rotmistrzowi kawalerii narodowej, i jego żonie – Mariannie z Borzęckich Potockiej, Franciszce Wiktorii Jabłonowskiej z książąt Korybutów Woronieckich – wojewodzinie nowogrodzkiej, Katarzynie z Potockich Kossakowskiej – kasztelanowej kamieńskiej, Izabeli z Flemingów Czartoryskiej – generałowej ziem podolskich.

Osoby duchowne obdarowane utworami okolicznościowymi to: arcybiskup lwowski Ferdynand Onufry Kicki i jego synowiec Kajetan Ignacy Kicki – sufragan archidiecezji lwowskiej, biskup tytularny Soli, ksiądz Piotr Bielański – lwowski biskup unicki, ksiądz Antoni Angellowicz – rektor unickiego seminarium generalnego we Lwowie, a od 1795 r. unicki biskup przemyski, ksiądz Mikołaj Skorodyński – biskup ruski, lwowski, halicki i kamieniecki.

Dużą grupę odbiorców drukowanych życzeń i gratulacji stanowiły osoby piastujące rozmaite urzędy w Galicji. W gronie tym znaleźli się: Aleksander Morski – podkomorzy ziemi przemyskiej, rotmistrz chorągwi pancerniej wojsk polskich, Józef Uniatycki – podkomorzy nadworny, pułkownik wojsk koronnych, Jerzy Dunin-Borkowski – starosta radelicki, hrabia Antoni Łoś – wojewoda pomorski, rotmistrz w wojskach pancernych Rzeczypospolitej, Stanisław Mayr – sędzia tarnowski, jego

żona Katarzyna z Boheńskich Mayrowa, Andrzej ze Szczepanowa Szczepanowski – cześnik województwa sandomierskiego, nieznany z imienia baron Hadziewicz – sędzia sądu apelacyjnego we Lwowie, hrabia Piotr Krukowiecki – prezes Trybunału w Królestwie Galicji i Lodomerii, Józef Mier – starosta buski.

Adresatom piśmiennictwa okolicznościowego najczęściej winszowano doczekania w zdrowiu długiego życia, przeżycia wspólnie wielu lat, wszelkiej pomyślności, pociechy z potomstwa, otrzymania dalszych orderów, zaszczytów i godności (z mandatem senatorskim włącznie), życzone, by byli przykładem dla współczesnych, kroczyli wytyczoną przez siebie drogą, zostali uznani przez środowisko za „wielkich ludzi”, zyskali pamięć u potomnych. Wychwalano ich mądrość, staranne wykształcenie, dobroć, miłosierdzie, pobożność, lietość, łagodność, hojność, roztropność, wspaniałomyślność, skromność, gościnność, pracowitość, rozwagę, bogobojność, umiłowanie prawdy i sprawiedliwości, męstwo, waleczność, oddanie sprawom ojczyzny, urodę, służbę na rzecz innych, głównie – Boga, kraju i społeczeństwa, oraz troskę o podniesienie kultury wśród ludu.

C) CECHY EDYTORSKO-TYPOGRAFICZNE PUBLIKACJI OKOLICZNOŚCIOWYCH

Drukowane utwory okolicznościowe, z racji swego przeznaczenia, musiały charakteryzować się wysokimi walorami estetycznymi, czyli musiały być odbite na papierze wysokiej jakości, czytelną, ładną, odpowiednio dobraną pod względem wielkości, najlepiej ozdobną, czcionką. Ponadto winny być zdobione gustownymi winietami, ilustracjami i inicjałami lub kompozycjami ozdobnikowymi. Znaczenie miało także edytorskie wyposażenie oraz odpowiedni układ graficzny takich edycji. Preferowano format publikacji harmonijnie powiązany z zadrukowaną powierzchnią, rodzajem czcionki oraz ozdobnikiem.

Lwowska drukarnia gubernialna w pełni stanęła na wysokości zadania związanego z tymi wymogami. Zaproponowała adresatom wierszy przyjmujących formę życzeń efektowne, wykonane z troską druki okazjonalne, a w odniesieniu do niektórych z nich można śmiało powiedzieć, iż postarała się o wyjątkowe rezultaty estetyczne, na przykład w edycji epitalamium *Pulcheria albo Pandora polska*, poświęconym Stanisławowi Potockiemu i Józefinie Amelii Mniszchównie. Wytłoczone ono zostało w dużym formacie (*in folio*) trzynastoma rodzajami czcionek, w tym czterema ozdobnymi. Publikację przyozdobiono ponadto miedziorytniczą ilustracją przedstawiającą herby Potockich i Mniszchów⁴⁹ oraz mi-

⁴⁹ Pilawę i Kończyc.

sternymi kompozycjami ozdobnikowymi (nad tekstem, inicjalną i finalikową – zamykającą utwór).

Inne ciekawe rozwiązanie zaproponowano w utworze Jana Łopackiego, adresowanym do Mikołaja Potockiego. Na karcie tytułowej publikacji zastosowano z góry zamierzoną skromność w zdobieniu, by całą uwagę czytających zwrócić na akrostych, nawiązujący do imienia, nazwiska i godności adresata życzeń.

Podobny efekt drukarnia osiągnęła, tłocząc wiersz skierowany do Marianny Potockiej z Borzęckich. Tym razem odwrócone zostały pierwsze litery tekstu poprzecznie, tak by ukazał się napis: MARYANNA Z BORZĘCKICH POTOCKA. Tekstu nie dekorowano już winietami, zdobiła go sama czcionka, a ściślej mówiąc – jej położenie.

W publikacji zatytułowanej *Co jest wielkość* Wincentego Ignacego Marewicza, adresowanej do księdza Mikołaja Skorodyńskiego, zastosowano inny zabieg. Tutaj nazwisko obdarowanego drukiem okolicznościowym odbito złotą farbą.

Pozostałe edycje okolicznościowe tłoczone u Pillerów nie były już tak wyszukane, miały jednak nadal swój urzekający charakter. Utwory wydawane z okazji imienin, ślubu lub rocznicy urodzin zdobione były winietami przedstawiającymi owoce – symbole dostatku, wieńce – symbole jedności, serca – symbole miłości, gałązki oliwne – symbole wiedzy, księgi – symbole mądrości, palmy – symbole dostojęstwa. Wykorzystywano również motywy herbowe, by zwrócić w ten sposób uwagę na status społeczny chwalonego i na jego sławnych antenatów. W niektórych przypadkach zamawiano, specjalnie na potrzeby takiej edycji, ilustracje miedziorytnicze. Przerwy pomiędzy poszczególnymi wersami wypełniano ozdobnymi liniami przerywnikowymi lub delikatnymi kompozycjami, ułożonymi z drobnych metalowych tłoków. Układ karty tytułowej i całości dzieła był poprawny, zbliżony jakością wykonania do produktów innych tłoczni, nie tylko prowincjonalnych, ale i stołecznych. Nic więc dziwnego, że starania lwowskiej tłoczni gubernialnej dotyczące estetyki druków zostały przez odbiorców z całą pewnością dostrzeżone, świadczy o tym choćby ilość odbitych tam utworów.

HALINA RUSIŃSKA-GIERTYCH, Commemorative works of 1773–1800 from the provincial presse of Lviv as an expression of socio-political life in Galicia

S u m m a r y

The article touches upon commemorative works from the years 1773–1800, printed in the presses of the Lviv province, run by Antoni Piller and his successors. These texts did not play a significant role in the development of the Enlightenment poetry, but they have become excellent research material, reflecting as they do social and political life in

Galicia at the end of the eighteenth century. Decoratively given panegyrics accompanied the majority of public occasions, making them more attractive, giving them splendour, making them a tool of promotion as much as a conveyor of wishes, as well as being simply rhyming works. Today, these works (poems of determined authorship – 27 entries, and commemorative literature published anonymously – 13 positions) provide a basis for the recreation of those past events, the atmosphere, circumstances, cultural behaviours, the relationships between the writers and the audience, and also a definition of the function which acclamatory commemorative poetry fulfils. The article is an attempt to view commemorative writings from Lviv, both from the point of view of their content as well as an editorial and typographic perspective.

Anna Janicka

(Uniwersytet w Białymstoku)

STANISŁAWA SZCZĘSNEGO POTOCKIEGO WIERSE DO „ŻONKI”

POETA I ZDRADA

Jerzy Łojek, znakomity historyk i autor znanej biografii Stanisława Szczęsnego Potockiego¹, wydał jego okolicznościowym próbom poetyckim opinię jednoznacznie druzgocącą. Zdając sprawę z mizernych osiągnięć intelektualnych młodego Szczęsnego jako ucznia, badacz konstatował:

Przez nacisk księdza [Maurycego] Wolfa [pijara z kolegium nieodległego od Krystynopola Waręża] (i zapewne wielu jeszcze, nieznanych z nazwisk nauczycieli) wyposażono Szczęsnego w podstawy umiejętności intelektualnych, niezbędne dla młodego magnata jego pozycji. Jest znamienne, że Szczęsny imał się później nawet klecenia bardzo nieporadnych wierszy, których forma i treść wystawia żalosne świadectwo poziomowi intelektualnemu autora. Najpewniej przymuszono go do domowej nauki „gramatyki, retoryki i poetyki”, bez czego młody magnat tej epoki w ogóle nie mógł się obejść².

Wydaje się więc, że przypominanie tych wierszy, żalosnych i kleconych nieporadnie, siłą konwencjonalnego nawyku czy środowiskowego przyzwyczajenia, wymaga nie tyle uzasadnień, co – nawet! – usprawiedliwień.

Zdają się o tym pamiętać badacze sięgający po utwory Szczęsnego Potockiego, a świadomość swego rodzaju „niestosowności” wyznacza porządek ich lektury i – bywa – kształtuje dynamikę rozpoznań.

¹ J. Łojek, *Dzieje zdrajcy*, Katowice 1988. Zob. też: tenże, *Dzieje pięknej Bitynki. Opowieść o życiu Zofii Wittowej-Potockiej (1760–1822)*, Warszawa 1970.

² Tamże, s. 32–33. O Szczęsnym pamięta wszakże przekornie historia literatury XVIII w. Wspomina się jego nazwisko zawsze w następujących okolicznościach: gdy mowa o wspaniałym ogrodzie w Tulczynie i opiewającej go *Sofiówce* Trembeckiego, a także gdy wspomina się o utworach przeciw Szczęsnemu pisanych, ukazujących go jako łajdaka. Zob. M. Klimowicz, *Literatura Oświecenia*, Warszawa 1988, s. 78–79, a także s. 157, gdzie czytamy: „Był Niemcewicz autorem m.in. takich inwektyw, jak *Na hersztów targowickich* (Wiedeń 1792), *Polak do swego narodu* (1793), trawestacji biblijnej *Fragment Biblie Targowickiej. Księgi Szczęsnowe* (1792) oraz parodii konstytucji targowickiej pt. *Forma prawdziwego wolnego rządu przez konfederacją targowicką ułożona* (1792)”. Por. także: E. Rabowicz, *Okolicznościowa poezja polityczna [w:] Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 2006, s. 338–350.

Przystępując do analizowania właśnie ustalonego w roku 1957 autorstwa ulotki politycznej *Tchórze*, „którą w listopadzie roku 1790 kolportowali z Wiednia malkontenci wobec obradującego w Warszawie Sejmu Czteroletniego”³, Emil Kipa czuł się w obowiązku, szczególnie wobec zamiaru dalszego zajmowania się poezją Potockiego, uczynić zastrzeżenie podkreślające fakt, że odkrycia jego mają charakter *stricte* filologiczny i – co najwyżej – wzbogacają indeksy nowych podręczników historii literatury, w żadnym zaś razie nie stanowią próby usprawiedliwienia politycznych, zdradzieckich wyborów Szczęsnego. Badacz pamiętał bowiem i nie pozwalał zapomnieć innym, że cokolwiek zostanie ustalone na temat Szczęsnego – poety, nie powinno osłabić utrwalonej w legendzie opinii Szczęsnego – zdrajcy i sprzedawczyka: „nie – przekonywał siebie i innych Emil Kipa – sąd historii o Szczęsnym Potockim z pewnością zmianie nie ulegnie”⁴.

Przypomnienie wierszy Szczęsnego Potockiego powinno, zgodnie z intencją badacza, zaspokoić tylko potrzebę filologicznej rzetelności, nie może jednak osłabić wyostrzonej świadomości, że **słowo poety wyszło spod pióra zdrajcy**.

Świadomość ta towarzyszy również kontynuatorce pomysłu – Elżbiecie Aleksandrowskiej, znakomitej edytorce tekstów, a zarazem autorce wstępu i komentarza do tomu *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego – zapomnianych poetów Oświecenia*. Badaczka, zanim przystąpi do analizy filologicznej wybranych przez siebie wierszy Potockiego, odżegnuje się od podejrzenia, że przypominanie tekstów można uznać za jakąkolwiek próbę rehabilitacji jego osoby⁵. Zależność zostaje wyraźnie ustalona, ustanawiając niejako chronologię zdarzeń oraz relację pomiędzy filologią a etyką – zdrajca Potocki pisywał wiersze, nie zaś poeta tworzonych w czasach stanisławowskich wierszy okolicznościowych został zdrajcą. Wydobywanie tych tekstów z „pyłu zapomnienia” nie może służyć niczemu innemu, jak tylko filologicznej skrupulatności.

Chyba na przekór tej tendencji autorzy monumentalnej antologii *Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porzeczowej lat 1793–1806* przywołują jednak w tym tomie wiersz Szczęsnego o wyraźnie osobistym charakterze [„*Płyn, strumyku, szybkim biegiem...*”]:

Płyn, strumyku, szybkim biegiem,
Te na zawsze rzucaj cienie,
Z kwiecistym się żegnaj brzegiem,
Skrapiać dzikie spiesz kamienie.

³ E. Aleksandrowska, *O poezjach Stanisława Szczęsnego Potockiego* [w:] *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego – zapomnianych poetów Oświecenia*, wybór przygotowała oraz teksty, wstęp i komentarze oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1980, s. 219.

⁴ E. Kipa, *Na marginesie literatury Sejmu Czteroletniego* [w:] tenże, *Studia i szkice historyczne*, Wrocław 1959, s. 50, cyt. za: E. Aleksandrowska, *O poezjach Stanisława Szczęsnego Potockiego*, s. 219.

⁵ E. Aleksandrowska, *O poezjach Stanisława Szczęsnego Potockiego*, s. 219.

Tak szczęśliwy dzień chodzi,
Choć zbyt rzadki dla człowieka,
Ledwo się go ujrzyć godzi,
Tylko błysnie i ucieka⁶.

Parafrazując słynne zdanie Mickiewicza z *Konrada Wallenroda*, rzec by wolno: i zdrajcy są ludzie. Jak piszą badacze, „wiersz wryty był na czarnej marmurowej płycie znajdującej się w pobliżu wartko płynącego strumienia. Podał go w swoich wspomnieniach Antoni Chrząszczewski (*Pamiętniki oficjalisty Potockich z Tulczyna*), wykorzystał także Sylwester Groza w *Opisaniu Sofiówki*”⁷. Czy taki obraz Szczęsnego jest dziś obrazoburczy? Obraz zdrajcy, któremu nieobce są uczucia, a nawet liryczne uniesienia nad przemijaniem czy pewna egzystencjalna trwoga...

Czas już ustalić – i ujawnić – katalog własnych uzasadnień i podać powody, dla których po okolicznościowe wiersze do „żonki” Szczęsnego Potockiego sięga osoba zajmująca się literaturą drugiej połowy XIX w., ze szczególną skłonnością do literatury kobiecej i dyskursu emancypacyjnego⁸. Co spodziewa się tam znaleźć? Co w tych tekstach ostatecznie znajduje?

Powiedzmy przede wszystkim, że nie szukam dla własnych wyborów usprawiedliwień. Wolę poprzestać na uzasadnieniach. A te zdają się proste i sytuują się niejako w dwu porządkach. Pierwszy z nich – historycznoliteracki, delikatnie profilowany przez strategię lekturowe „studiów kobiecych”, zasadza się na potrzebie uzupełnienia obrazu kobiety w literaturze drugiej połowy wieku XIX przez sięgnięcie do marginalnego – co nie oznacza, że mało istotnego – sposobu portretowania kobiety w literaturze polskiego oświecenia. Pozwala to odsłonić dynamikę i skomplikowanie literackiego obrazu kobiety od wieku XVIII po wiek XX z uwzględnieniem nurtów niesytuujących się w kanonie, wskazać w szerszej perspektywie momenty nasilania się i słabnięcia ujęć stereotypowych, wzmacniania i rozpadania mitów, które będą wyznaczały horyzonty kwestii kobiecej znacznie później, na przełomie wieków XIX i XX⁹.

⁶ *Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porozbiorowej lat 1793–1806*, wstęp P. Żbikowski, oprac. M. Nalepa, Kraków 2006, s. 287.

⁷ Tamże, przypis nr 1491, s. 421. Badacze odsyłają do: A. Chrząszczewski, *Pamiętnik oficjalisty Potockich z Tulczyna*, oprac. J. Piechowski, Wrocław 1976; R. Przybylski, *Ogrody romantyków*, Kraków 1978.

⁸ Zob. A. Janicka, *Nieuzasadniony nadmiar piękna? Wokół debiutu Gabrieli Zapolskiej* [w:] *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej* pod red. K. Korotkicha, J. Ławskiego, D. Zawadzkiej, Białystok 2007; też, *Ucieczka przed nocą: utopie młodych pozytywistów* [w:] *Stolice i prowincje kultury. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Alinie Kowalczykowej* pod red. J. Brzozowskiego, M. Skrzypczyka, M. Stanisza, Warszawa 2012.

⁹ Warto w tym miejscu przypomnieć, że studia kobiece w sposób zasadniczy współtworzą szeroki horyzont badań feministycznych. Z właściwą sobie precyzją kwestię tę opisuje Anna Bu-

Intencję taką zdają się wspierać lekturowe strategie perspektywy feministycznej, które uczą podejrzliwości. A podejrzliwość powinny chyba budzić opinie, choćby nawet uznanego historyka, który pisze: „w XVIII w. pojęcie ilorazu inteligencji było jeszcze nieznane. Dzisiaj wydaje się pewne, iż w wypadku Szczęsnego iloraz ten wynosił poniżej liczby sto. Przyszły szef Targowicy był człowiekiem ledwo przekraczającym poziom debilizmu”¹⁰.

W lekturze wierszy do „żonki” Szczęsnego Potockiego i zawartego w nich obrazu kobiety rolę znaczącą odgrywa perspektywa feministyczna w wariancie, który respektuje kontekstowe uwikłania tekstu. Oznacza to, że perspektywa historyka literatury nie jest wykluczona czy zlekceważona, choć nie jest też bezwzględnie absolutyzowana; może to też akcentować umowność cezur historycznoliterackich, a zarazem zakłada możliwość ich przekraczania (ale nie unieważniania). Ostatecznie daje to szansę interpretowania tekstów nie tyle wbrew porządkowi historycznoliterackiemu, ile – niejako – określenia się wobec niego. Dogmatyczna strategia feministyczna przekształca się wówczas w feministyczną wrażliwość.

Na takie, znacznie złagodzone, zastosowanie inspiracji feministycznych/genderowych pozwalają – jak sądzę – ustalenia Anny Łebkowskiej, która przyglądając się kategorii *gender* w szerokiej perspektywie badań feministycznych, podkreśla, iż: „w kategorię tę wpisana jest zamierzona niesubordynacja. [...] Kategoria *gender* funkcjonuje z różną siłą natężenia: czasem jako główna perspektywa badawcza, czasem jako jedna z wielu perspektyw, czasem zaś jedynie **jako pewien rys wrażliwości**. Błędem byłoby mniemanie, że panuje tu wspólna dla wielu dyscyplin, jednolita metoda. Studia genderowe (w tym także związane z badaniami literatury) nie oferują i też nie mają oferować jednej zasady kadrowania, nie podsuwają z góry ustalonych reguł interpretacji” [podkr. A.J.]¹¹.

W odniesieniu do wierszy do „żonki” będzie to oznaczało potrzebę obejrzenia ich w kulturowej przestrzeni pomiędzy poetyką a sytuującą się w rejestrze

rzyńska: „Jednymi z pierwszych [w ramach feministycznej teorii i krytyki literackiej] były tak zwane badania kobiece (*Women's Studies*) [...]. Zaowocowało to eksplozją prac badawczych otwierających zupełnie nowe perspektywy interpretacyjne. [...] Krytyka feministyczna, która wyodrębniła się na gruncie badań kobiecych, przyniosła nowe interpretacje, i to zarówno literatury tworzonej przez kobiety, jak i literatury w ogóle, ale czytanej na nowo z feministycznej perspektywy.” Zob. też, *Feminizm* [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku Podręcznik*, Kraków 2006, s. 399–401.

¹⁰ J. Łojek, *Dzieje pięknej Bitynki*, s. 33.

¹¹ A. Łebkowska, *Gender* [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy* pod red. M.P. Markowskiego, R. Nycza, Kraków 2002, s. 368–369. Pogrubienia w tekście moje – A.J. Ustalenia te przywołuję, pamiętając oczywiście o ważnym rozróżnieniu Bożeny Chołuj, która podkreśla, że naczelną kategorią w studiach kobiecych jest kategoria „kobiety”, „kobiecości”, zaś w badaniach genderowych kategoria „płci”. Por. B. Chołuj, *Woman's Studies a Gender Studies* [w:] *Po przełomie. Przełom wieków w kulturze – kultura na przełomie wieków*, red. i wstęp A. Skrendo, A. Żylińska, Szczecin 2001.

wyborów moralnych i politycznych etykietą zdrajcy. „Gramatyka”, „retoryka”, „poetyka”, choćby i żalosna z punktu widzenia filologicznego, buduje przecież (albo i „kleci”, jak chciał historyk) jakiś obraz kobiety, odwołując się do wyobrażeń stereotypowych bądź pokazując moment ich wyczerpania. I choćby dlatego wiersze te mogą wydać się interesujące, a nadto można czytać je bez obrzydzenia, które towarzyszyło Jerzemu Łojkowi.

Dodatkowo w przypadku interesujących nas tekstów marginalność zawartego w nich obrazu kobiety nie dyskwalifikuje go, lecz uatrakcyjnia. Pamiętać bowiem należy, że lektura feministyczna sprzyja przesunięciom, uwyrażnia i docenia, a często dopiero odkrywa to, co marginalne, obrzeżne, peryferyjne bądź też oznaczone stemplem oczywistości¹².

W odniesieniu do osoby Stanisława Szczęsnego Potockiego tym balastem oczywistości jest opinia zdrajcy¹³. Okolicznościowe wiersze do „żonki” oczywiście nie unieważniają powszechnych historycznych sądów, ale pozwalają przekroczyć i dostrzec, że za etykietą zdrajcy ukryty jest mąż, ojciec, kochający brat. Figura poety wydobywa z tej bezwarunkowo czarnej legendy – człowieka, jakby w zgodzie z określeniem „zdrajca tragiczny”¹⁴, które niejako mimochodem – na marginesie właśnie – pojawiło się w biografii autorstwa Jerzego Łojka. Okolicznościowe utwory do „żonki”, epizodyczna rola poety w biografii Potockiego nie usprawiedliwiają – rzecz jasna – poczynąń zdrazieckich polityka, a wcale zgrabnie zagospodarowana „okoliczność” nie unieważnia czynów zdrajcy. Ale („ale...” wydaje się ulubionym słowem krytyki feministycznej) teksty te uzmysławiają nam, że zdrajcy też mają uczucia, kochają, bywają czuli i beztroscy.

Zdarza się też, że zostają poetami. Tyle tylko. Aż tyle?

Czy taki drobiazg wart jest wpisania się do monografii poświęconej poezji okolicznościowej czasów oświecenia? Nie wiem. Powiedzmy, że szukając dla własnej lektury miejsca – osadzam swój szkicowy namysł w nawiasie. Po stronie znaku zapytania.

¹² O „peryferyjności” lektury feministycznej, jej skłonności do tego, co marginesowe pisała, jako jedna z pierwszych w polskiej krytyce feministycznej, Inga Iwasiów. Zob. też, *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego. Próba feministyczna*, Szczecin 1994, s. 22.

¹³ Sytuację w przedstawianiu Szczęsnego zmienia znacząco romantyzm, ukazując go jako zdrajcę tragicznego. Zob. J. Maciejewski, *Florenckie poematy Słowackiego*, Wrocław 1974; L. Libera, *Symboliczność „Wacława”, czyli pośmiertny żywot Stanisława Szczęsnego Potockiego*, „Prace Polonistyczne”, seria 52 pod red. J. Brzozowskiego, Łódź 1997. Należy także przypomnieć, iż nieprzypadkowo imię Szczęśny nosi główny bohater, syn zdrajcy w dramacie J. Słowackiego *Horsztyński*: J. Ławski, „Szczęśny pan”. O „Horsztyńskim” *Juliusza Słowackiego* [w:] *Śladami romantyków. Profesorowi Zbigniewowi Sudolskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin* pod red. E. Kasperskiego, O. Kryszewskiego, Warszawa 2010.

¹⁴ J. Łojek, *Dzieje pięknej Bitynki*, s. 13.

ADRESATKA

Interesujące nas wiersze powstały pomiędzy rokiem 1775 a 1786.

Pierwszy z nich – wczesną jesienią 1775, tuż po urodzeniu najstarszej córki Pelagii, w Warszawie, dokąd przywiózł Szczęsny przed rozwiązaniem żonę z zagarniętego po rozbiórze przez Austrię Krystynopola. Wiersz ostatni z interesującej nas grupy był dwukrotnie powielany w druku ulotnym, rozsyłany przyjaciołom w odpisach, po wielokroć kopiowany przez czytelników i znany pod dwoma tytułami, jako – według pierwodruku – *Wiersz męża obywatela do żony obywatelki na dzień jej imienin* oraz jako – według wersji druku poprawionej – *Życzenie Jaśnie Wielmożnego Stanisława Potockiego [...] żonie mojej w dzień imienin 19 marca 1786 dane*.

Wiersze powstałe pomiędzy rokiem 1775 a 1778 przekazane zostały w kopiach z odpisu Weroniki z Mładnowiczów Krebsowej (wychowanki dworu krystynopolskiego), utwory pisane po roku 1780 doszły do nas jedynie w rozproszonych i różnej proveniencji przekazach¹⁵.

„Żonką” bądź „żoneczką” tytułowana była druga z kolei – po tragicznie zakończonej „sprawie” Gertrudy z Komorowskich¹⁶ – żona Stanisława Szczęsnego Potockiego – Józefa Amelia Mniszchówna, kasztelanka krakowska. Przywoływany już parokrotnie Jerzy Łojek daje w swojej monografii jej druzgocąco dwuznaczną charakterystykę, wpisującą się niejako siłą oskarżenia w opinie o Szczęsnym Potockim:

Jedyna córka marszałka (a teraz już kasztelana krakowskiego) Jerzego Augusta Mniszcha latem 1774 roku skończyła 22 lata. Panienska była inteligentna, miała talent literacki (pisywała doskonale listy, imiała się także udanych wierszy okolicznościowych), lecz nade wszystko odznaczała się wielkim temperamentem, któremu puściła wodze jeszcze w stanie panieńskim¹⁷.

Jakże kuszące, wobec powyższego, wydaje się zderzenie tych właśnie zdań z lirycznym portretem „żonki” wpisanym w wiersze Szczęsnego. Kuszące bez potrzeby osądzania – „metresa” czy „matka”?

„CZUŁOŚĆ ZMAĆCONA”

W wierszach do „żonki” wskazać można dwa, pozostające ze sobą w zależności, kręgi zagadnień. Pierwszy związany jest z napięciem pomiędzy sferą

¹⁵ Wszystkie te ustalenia podaję za E. Aleksandrowską. Zob. tejże, *O poezjach Stanisława Szczęsnego Potockiego*, s. 221–222.

¹⁶ Sprawa była głośna i w XIX w., gdy połączono historię opowiedzianą przez Malczewskiego w *Marii* (1825) z zabójstwem Gertrudy z Komorowskich. Hipotezę tę postawił i rozwinął August Bielowski we *Wstępie* do wydania *Marii* w 1833 r. Zob. H. Gacowa, „*Maria*” i Antoni Malczewski. *Kompendium Źródłowe*, wstęp J. Maciejewski, Wrocław 1974, s. 255.

¹⁷ J. Łojek, *Dzieje pięknej Bitynki*, s. 53.

publiczną i prywatną. Okazuje się, że w tekstach Potockiego perspektywa publiczna/polityczna i intymna/domowa wyraźnie i trwale się przenikają. Smutek zniewolonego kraju i radość pierwszych szczęśliwych lat małżeństwa dają więc w efekcie „zmałcony” zapis radosnego życia rodzinnego, oglądanego konsekwentnie w perspektywie dotkliwie odczuwanego I rozbioru – zatroskany obywatel i szczęśliwy mąż/ojciec buduje zrąb doświadczenia poety. Fakt polityczny, jakim był rozbiór Polski, uwikłany zostaje w sytuację spodziewanych narodzin – Szczęsny przywozi ciężarną żonę do Warszawy, by dziecko nie urodziło się w niewoli:

Abyś się wolnym urodził, dziecko,
Ojczyście rzucam mieszkanie,
Które zagarnął sąsiad zdradziecko
W samowładności dzierżanie¹⁸.

Skonwencjonalizowana formuła zależności pomiędzy utratą wolności w ojczyźnie a losem indywidualnym ulega wzmocnieniu przez okolicznościowe osadzenie jej w sytuacji oczekiwania na narodziny potomka i napięcia z tym związanego. Siła tego napięcia zostaje, niejako prawem prostego, konwencjonalnego zestawienia, przeniesiona w porządek losu ojczyzny, potęgując poczucie tragicznej bezradności¹⁹.

Interesującym elementem, mącącej przejrzystość konwencji, staje się kwestia płci potomka Szczęsnego. Poeta wyznaje:

Lecz ja daremne czynię zapędy:
Mam córkę – pisać dla syna.
Wszak nie jej płeć sprawia urzędy,
Nie z niej jest złego przyczyna.

Przeciem nie tracił czasu w tym wiele
I błąd nie jest mój wielki,
Wszak gdzie są prawi obywatele,
Tam i prawe obywatelki²⁰.

¹⁸ S.S. Potocki, „Abyś się wolnym urodził” [w:] *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego*, s. 241.

¹⁹ Szczęsny Potocki, co podkreślają historycy i badacze literatury, dawał wyraz swej „rozpaczy” po upadku Polski. W liście do Seweryna Rzewuskiego – co wydobył Piotr Żbikowski za Emanuelem Rostworowskim – pisał tak: „Nie mówię już o przeszłej Polsce i Polakach. Znikło już i to państwo, i to imię, jak znikło tyle innych w dziejach świata. Każdy z przeszłych Polaków ojczyznę sobie wybrać powinien. Ja już jestem Rosjaninem na zawsze”. Cyt za: P. Żbikowski, „...boleń śmiertelnym ścienione mam serce...” *Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej w latach 1793–1805*, Wrocław 1998, s. 189; E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788–1796*, „Przegląd Historyczny” 1954, z. 4, s. 722–740.

²⁰ S.S. Potocki, „Abyś się wolnym urodził”, s. 242.

Uczciwość wobec okoliczności (przed narodzeniem potomka autor nie wiedział, czy czeka na syna, czy na córkę) pozwala Szczęsnemu uchwycić w wierszu sprawę obywatelskiej dzielności w zależności od płci. Korekta okazuje się konieczna. Sytuacyjne nieporozumienie ujawnia bowiem, że pisząc „dziecko”, poeta kategorię dzielności odnosi (naturalnie?) do syna, zaś pojawienie się na świecie córki wymusza na nim ujawnienie tego innego, kobiecego wariantu obywatelskiej „prawości”. Okazuje się ona zależna od wzorca męskiego/universального, ale jednocześnie nie jest w nim całkowicie rozmyta. Mała Pelagia, będąc dziewczynką, ma – i cóż, że w perspektywie jednego wiersza – szansę na zostanie obywatelką.

W poetyckiej realizacji kolejnych utworów zależność pomiędzy losem ojczyzny a losem rodziny pozostaje wyraźna. Arkadyjskiego bezruchu miłosnej, pasterskiej sielanki z wiersza [„*Tak mam miłe z Tobą życie*”]:

Tak mam miłe z Tobą życie,
Tak rozkoszne, tak kochane,
Żebym wolał stracić bycie
Niżli doznać w czym odmianę.

Czas utrzymać, gdyby można,
Lub mu skrzydeł przyciąć lotnych²¹,

broni – już w wierszu chronologicznie następnym [„*Gdy bujne skiby lemieszem stalistym*”] – osadzona głęboko w konwencji, zatłoczona rekwizytornia sarmackiego patriarchalizmu:

Gdy bujne skiby lemieszem stalistym,
Które mi ojciec zostawił z dziedziny,
Uprawiać chciałem i z plonem ziarnistym
Ciężarne statki słać w cudze krainy – ²².

Jednakże czas zamętu ostatecznie przychodzi, „gwałtem” ujawniając porządek historii w pozornie arkadyjskiej, nieczulej na upływ czasu utopii:

I tu żołnierz, co wziął kraje,
Jak chce burczy, jak chce łaje²³.

Zależność ta ulega wzmocnieniu w *Życzeniu* [...] *żonie swojej w dniu imienin*, zbudowanym zgodnie z regułą zestawienia przeciwieństw, przybiera bowiem kształt ścisłej, organicznej niemal relacji: „Gdy całość jest wzgardzona, czegoż cząstka warta?”²⁴

²¹ Tamże, s. 243.

²² Tamże, s. 244.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 253.

Tekst ten wydaje się interesujący nie tylko zresztą ze względu na ciekawe potraktowanie losu obywatela jako organicznej części losu ojczyzny (relacja: całość – część). Na szczególne jego znaczenie w kontekście biografii Szczęsnego Potockiego zwraca uwagę Elżbieta Aleksandrowska. Badaczka pisze:

W połowie lat osiemdziesiątych [...] podjął Potocki ożywioną działalność publiczną. Występował na sejmach w sprawie obronności kraju [...], zyskując w świadomości współczesnych i własnej pozycję męża opatrnościowego, sztandarowego patrioty i obywatela, przypieczętowaną zaszczytną godnością mistrza Wielkiego Wschodu Narodowego, ofiarowaną mu w grudniu roku 1785. W rok później, kontynuując działania patriotyczne, założył lożę wolnomularską Prawdziwy Patriotyzm na Wschodzie Tulczyna.

Przemianie prywatnego życia Potockiego na publiczne towarzyszyła zmiana charakteru uprawianej przez niego poezji. Z poety prywatnego, liryka adresującego swe wiersze do siebie i najbliższych, zapragnął przedzierzgnąć się w poetę oficjalnego, pretendującego do przekazywania swych wierszy współziomkom i do kształtowania postaw obywatelskich²⁵.

Wiersz *Życzenie* [...] *żonie swojej*, jak pokazuje dalej autorka komentarza, skupia w sobie zarówno estetyczne, jak i etyczne konsekwencje zauważonej przez nią przemiany, będąc też pierwszym chronologicznie utworem sygnalizującym dominację tonu polityczno-patriotycznego²⁶. Znika całkowicie sarmacka rekwizytornia, aksjologiczny pejzaż czeka na poetyckie dopełnienie. Realizuje się tu ono ciekawie przez wskazanie na błędne wyroki historii, które osadzają w „wieku zepsutym”, wytrącają z chlubnej tradycji i pożądanego dziedzictwa:

Nie w tym żyjemy czasie, moja żonko miła,
W którym Polaka dzielność ojczyznę zdołała.
Wtenczas wojskowy człowiek na podarek żonie
Mógł dać ten laur ozdobny, co mu wieńczył skronie,
Lub wskazując swe **rany**, zasług swych zadatki,
Prowadził grono synów za rączki do matki,
Mówiąc: Niech w nich krew nasza wierna dla ojczyzny
Oszczędzać się nie umie, niech odnoszą **blizny**²⁷. [podkr. AJ]

Z interesującej nas perspektywy wiersz ten zwraca uwagę w związku z ciekawym, kolejnym już „zmąceniem”, wpisanym w wizerunek kobiety. Mamy tu bowiem do czynienia z pęknięciem stereotypu kulturowego/poetyckiego, dokonującym się zazwyczaj w czasach politycznego zamętu i chaosu. Dokonuje się ono w dwu, jak się za chwilę okaże, pozornie tylko przeciwnych kierunkach.

²⁵ E. Aleksandrowska, *O poezjach Stanisława Szczęsnego Potockiego*, s. 227–228.

²⁶ Tamże. Zob. przekształcenia motywu Szczęsnego-zdrajcy i polityka w XIX w.: M. Jochemczyk, *Rzeczy piekielne. Wokół „Poematu Piasta Dantyszka” Juliusza Słowackiego*, Katowice 2006; „*Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić*”. Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX wieku pod red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995; M. Kalinowska, *Zdrada w zwierciadle śmierci. Kreacje zdrajcy w utworach Szekspira, Niemcewicza i Słowackiego* [w:] Ateny. Rzym. Bizancjum. Mity Śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku pod red. J. Ławskiego, K. Korotkicha, Białystok 2008.

²⁷ S.S. Potocki, „*Abyś się wolnym urodził*”, s. 252. Pogrubienia w tekście moje – AJ.

Kierunek pierwszy wyznacza dążenie do liryzacji, a nawet intymizacji wypowiedzi, która wyraża się w deminutywach („żonko”, „żoneczko”), w ekspozycji zaimka dzierżawczego „moja”, w przesadnej pochwie wyrażonej za pomocą epitetów, na przykład: „moja żonko miła”.

Z drugiej strony zauważamy „teatralizację”, „maskaradowość” relacji pomiędzy mężczyzną a kobietą. Realizuje się ona przez utylitarne, praktyczne zastosowanie konwencji poezji okolicznościowej, budującej idealny obraz świata Szczęsnego przeciwstawiony historycznej degrengoladzie ojczyzny. Jednak najciekawsze wydaje się nie tylko to zestawienie, lecz fakt, że w omawianym wierszu intymizacja służy wzmocnieniu, nie zaś osłabieniu konwencji. Szczególną w tym funkcję spełnia figura matki:

Patrz, matko, na te nasze ozdoby prawdziwe,
Niech twe cnoty w ich wnukach będą jeszcze żywe.
Niech ich dzielność i męstwo nagrodzą sowicie
Twe starania i długie niech osłodzą życie²⁸.

Zauważmy, że szansą ocalenia rycerskiego dziedzictwa chwalebnej, a utraconej przeszłości staje się Kobieta – Matka. Szansa ta ujęta zostaje w przeniesieniu pomiędzy **raną** a **blizną**. Rana przynależy do rycerskiej (męskiej) przeszłości, blizna jest już tylko cielesnym znakiem rany, pamięcią o niej. Strażniczką tak zaznaczonej pamięci staje się Matka, dzięki niej zaznacza ona swoją obecność w historii. Powiedzieć nawet można, że macierzyństwo zakotwicza kobietę w historii, w dziejach. Teresa Kostkiewiczowa, przyglądając się poezji Książnina, podkreśla: „Okazuje się, że [...] kobieta, matka nie jest istotą pozostającą poza działaniem historii, że na sposób właściwy jej roli i stanowi doświadcza tego wszystkiego, co dotyczy zbiorowości. Jest więc również członkiem tej zbiorowości, realizując swoją rolę, jest zarazem obywatelką”²⁹.

Skonwencjonalizowane poetyckie rekwizytorium narodowego zniewolenia zyskuje (romantyczny?) kształt „blizny”, która staje się znakiem upodlenia, ale i niezgody na niewolę, będąc jednocześnie znakiem przynależności do wspólnoty, jak też sygnałem poświadczającym wspólnoty tej tożsamość. Kobieta – Matka – Spartanka (to ostatnie dodajmy za kolejnym wierszem Szczęsnego Potockiego³⁰) ma być tą, która blizny dla swoich dzieci pożąda i ją pielęguje.

²⁸ Tamże.

²⁹ T. Kostkiewiczowa, *Kobiety w liryce Książnina* [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie* pod red. I. Maciejewskiej i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 88.

³⁰ S.S. Potocki, *Wiersz do Księżny Izabeli Czartoryskiej, Generałowej Ziem Podolskich* [w:] tenże, „*Abyś się wolnym urodził*”, s. 253. O motywie Sparty pisze wyczerpująco Maria Kalinowska: *Romantyczni Spartanie i Majnoci. W kręgu filhellenizmu wielkich romantyków polskich. Rekonans* [w:] *Filhellenizm w Polsce. Rekonans* pod red. M. Borowskiej, M. Kalinowskiej, J. Ławskiego, K. Tomaszuk, Warszawa 2007. Przypomnijmy w tym momencie, iż Franciszek Dionizy

Różnica pomiędzy małą Pelagią z wiersza okolicznościowego z 1775 r. a Kobiętą – Matką/Polką – Spartanką wydaje się zasadnicza. Tamtej warunkowo przydany został, w formie poetyckiej i sytuacyjnej korekty, status obywatelki. Ta ostatnia ustala już wzór obywatelskiej dzielności. Przede wszystkim dlatego, że jest matką³¹.

* * *

Zawarty w okolicznościowych wierszach do „żonki” Stanisława Szczęsnego Potockiego obraz kobiety ulega znamienym przekształceniom. Dynamikę tych przekształceń pozwala dostrzec lektura podejrzliwa wobec gotowych formuł interpretacyjnych, lektura profilowana przez szeroko rozumiany horyzont feministycznych propozycji. Mieszczą się tu lekturowe strategie „studiów kobiecych”, szczególnie wyczulone na sposób „zapisywania kobiety” w tekście³².

W przypadku czułych liryków Szczęsnego Potockiego skupienie się na obrazie kobiety prowadzi do paru wniosków. Po pierwsze, poetyckie obrazowanie kobiety odsłania tę dyspozycję jego talentu, która wyróżnia go pozytywnie na tle innych autorów okolicznościowych tekstów tego czasu³³. Po wtóre, przyglądanie się „konstelacjom” kobiecości (między sarmacką rekwizytornią a surową figurą Spartanki) pozwala nie tylko „zmącić”, ale też nieco nadważyć jednoznaczną etykietę zdrajcy, odsłaniając intymne zawirowania biografii autora tych wierszy, w żadnym razie niezasługującego na obraźliwe określenie zacytowane w początkach niniejszego studium.

I sprawa najistotniejsza – przemiany i uwikłania postaci kobiecych w tej poezji (relacje intymne/historia/polityka), przekształcenia w granicach konwencji umożliwiają dostrzeżenie w tych tekstach węzła problemowego, wyznaczającego podstawowe odniesienia kwestii kobiecej w wieku XIX, a nawet dalej. Mam tu na myśli przede wszystkim uchwycenie (cóż z tego, że okolicznościowe, sytuacyjne) tego etapu w naszej historii, kiedy pojęcia kobiecości, macierzyństwa i obywatelskiej godności sytuują się wobec siebie równorzędnie i żadne z nich

Kniaźnin jest autorem dedykowanej Stanisławowi Szczęsnemu Potockiemu opery *Matka Spartanka* (1786), wydanej w 2 tomie *Poezji* w 1788 r., wystawionej z muzyką W. Lessla w Puławach w roku 1786, opiewającej bohaterstwo, patriotyzm tytułowych Spartanek w osobie głównej heroiny Teony.

³¹ Por. w tym kontekście: A. Rich, *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako instytucja i doświadczenie*, tłum. J. Mizielińska, Warszawa 2000.

³² Określenie to nawiązuje do niezwykle inspirującego zbioru studiów Dariusza Cezarego Maleszyńskiego. Zob. tegoż, *Człowiek w tekście. Formy istnienia w literaturze staropolskiej*, Poznań 2002.

³³ Por. np. *Wiersze imiennowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011.

nie jest podporządkowane innemu. Nawet więcej – macierzyństwo jest tu doświadczeniem zapośredniczającym relację pomiędzy kobiecością a publicznym statusem kobiety-obywatelki. Bycie matką łączy to, co intymne, ze społecznym wymiarem istnienia – macierzyństwo jako instytucja i doświadczenie własne kobiety³⁴ przynależy do jednego porządku, nie jest rozłączne.

Tekstowym sygnałem tej łączliwości okazuje się blizna. I tu wkraczamy już do rekwizytorni polskiego romantyzmu.

ANNA JANICKA, Poems to „wifey” by Stanisław Szczęśny Potocki

S u m m a r y

The author is interpreting commemorative poetry of Stanisław Szczęśny Potocki (1753–1805) who was a great Polish magnate from Ukraine and a founder of a famous Sofiówka garden. Before the decline of Poland the author was perceived as a patriot and a national hero then he became a traitor, rebel and one of the worst figures in the history of Poland. The historians (also the 20th century ones) recognized Potocki as a person of poor intelligence, unmoral and unskilled (a great historian Jerzy Łojek described Potocki that way in his book *Dzieje zdrajcy*). On the other hand the analysis of his poems addressed to his wife Józefa Amelia Mniszkówna and his children show that he was a person of high intelligence, reach literary culture and sensitive nature (he affectionately called his wife żonka, i.e. ‘wifey’). The use of feminist criticism proves the intimate and theatrical relation between the husband and the wife. In his own poems addressed to wife Potocki described his treason as a result of being overwhelmed by historical circumstances.

³⁴ Rozróżnienie wzięte od A. Rich. Zob. też, *Zrodzone z kobiety*.



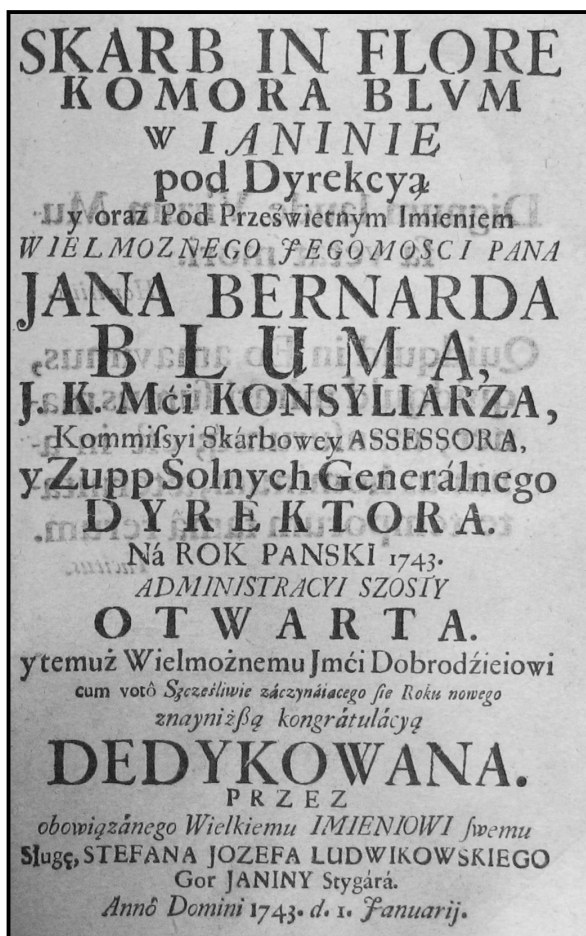
TEMATY PODNIOSŁE I TRYWIALNE



Michał Kuran

(Uniwersytet Łódzki)

**SKARB IN FLORE KOMORA BLUM W JANINIE
– NOWOROCZNE WINSZOWANIA NA ROK 1743
DLA JANA BERNARDA BLUMA, GENERALNEGO
DYREKTORA ŻUP SOLNYCH. KONWENCJE
GATUNKOWE I STRUKTURA RETORYCZNA**



Do poezji okolicznościowej należą niewątpliwie życzeniowe kolędy noworoczne oraz wierszowane utwory panegiryczne¹. Zarówno jedno, jak i drugie często spotyka się w literaturze dawnej. O specyfice omawianego tu tekstu nie decyduje jednak ani moment ofiarowania adresatowi – 1 stycznia 1743 r., ani sama w sobie laudacyjna treść. Godne uwagi wydaje się natomiast, iż *Skarb in flore Komora Blum w Janinie* napisany został przez wielickiego sztygara Stefana Józefa Ludwikowskiego (*Bibliografia Estreichera* uznaje go za autora jednego tylko tekstu)², a ofiarowany Janowi Bernardowi Blumowi, „J.K.Mci konsyliarzowi, Komisji Skarbowej asesorowi i Żup Solnych generalnemu dyrektorowi”³. Blum, zdaniem badaczy, był pierwszym generalnym administratorem żup krakowskich. Akt jego nominacji opatrzono datą 6 września 1742⁴. Według Ludwikowskiego, Blum pełnił tę funkcję już dużo wcześniej, bo od 1738 r., bowiem utwór upamiętnia też pośrednio pięciolecie jego dyrekcji⁵. Następcą Bluma był już 6 sierpnia 1745 r. Jan Gotfryd Borlach⁶. Adresat otrzymał *Skarb* z okazji Nowego Roku, ale również w związku z otwarciem nowej komory, którą nazwano od jego nazwiska – Blum. Drażenie komory w Górze Janińskiej, jak należy sądzić, zostało zakończone w roku 1742⁷. Komora usytuowana była w rejonie szybu Janina zgłębnionego w latach 1681–1685⁸, nazwanego tak na

¹ O panegiryku zob. K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J.K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich...”)*, Toruń 2003, s. 23–161; J. Niedźwiedź, *Nieśmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII wieku*, Kraków 2003.

² K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 21, Kraków 1906, s. 506. Niniejsze opracowanie przygotowano, opierając się na kompletnym egzemplarzu z Biblioteki Klasztoru Ojców Franciszkanów w Brzezinach, sygn. 133 (klocek). Centralny Katalog Starych Druków Biblioteki Narodowej notuje ponadto egzemplarze: Biblioteka Dominikanów w Krakowie, sygn. Adl. 2 1591 III; Biblioteka Opactwa w Szczyrzycu, sygn. A IV 7 adl. 30; F V 12 adl. 19; Biblioteka Seminarium Warszawskiego, sygn. P. 34. 331 (81 668); Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, sygn. Pol. 8. III 2623 adl. 48; Biblioteka Jagiellońska, sygn. 14030 III Magazyn Starych Druków. Za udzielenie informacji dziękuję Panu Fryderykowi Roznowi, młodszemu bibliotekarzowi w Zakładzie Starych Druków BN.

³ Tak na karcie tytułowej.

⁴ A. Keckowa, *Żupy krakowskie w XVI–XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław 1969, s. 275–276; P. Wiegand, *Żupy w Wieliczce i Bochni pod rządami królów polskich z domu Wettynów. Źródła w Głównym Archiwum Państwowym w Dreźnie*, tłum. Ł. Walczy, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 2009, t. 26, s. 193–194.

⁵ „Trybut ten [ofiaruję] po pięcioletnich dyrekcji Twojej pracach i fatygach”. S.J. Ludwikowski, *Skarb in flore Komora Blum w Janinie*, [b.m.r.] 1743, k. B₂.

⁶ P. Wiegand, *Żupy w Wieliczce i Bochni*, s. 194, przyp. 18.

⁷ W *Instruktarzu dla żup krakowskich* z 1 stycznia 1743 r. mówi się o komorze Blum jako o nowo wydrążonej (*Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI–XVIII wieku*, oprac. A. Keckowa, Wrocław 1963, „Źródła do Dziejów Nauki i Techniki”, t. 4, s. 112).

⁸ A. Jodłowski, *Wieliczka. Zabytkowa kopalnia soli*, Warszawa 1986, s. 56; A. Bromowicz, J. Kucharz, J. Parchanowicz, *Koncepcja zabezpieczenia komory kieratowej Mirów na poziomie I*

część króla Jana III Sobieskiego⁹. Szyb położony jest w zachodniej części kopalni. Komora Blum¹⁰, jak stwierdza Ludwikowski, znajdowała się „na pierwszej kondygnacyi, podle Kaplicy Świątego Jana Nepomucena”¹¹.

Obie osoby, i autor, i adresat, nie trudniły się zawodowo ani sztuką pisarską, ani angażowały w mecenat literacki. Sztymar, jak podaje Ambroży Grabowski, był przełożonym, który codziennie rozdzielał pracę górnikom. Jego zastępca, warcabny, bezpośrednio nadzorował wykonanie wyznaczonych robót, a senior wypełniał polecenia dwu przełożonych¹². Sztymar dopuszczał ludzi do pracy, miał też prawo ich karać. Jak podaje Linde, w żupach wielickich było dwóch sztygarów¹³. Dyrektor generalny, radca górniczy, był natomiast w czasach saskich najwyższym urzędnikiem bezpośrednio nadzorującym pracę kopalni¹⁴. Blum pełnił funkcje konsyliarza oraz delegata (asesora)¹⁵, przedstawiciela Komisji Skarbowej. Uposażony był od 1743 r. na dobrach Lednica z Mierzyczką, które dzierżawił Janusz

Kopalni Soli Wieliczka [w:] *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*, t. 3 pod red. P.P. Zagożdżon i M. Madziarz, Wrocław 2010, s. 43.

⁹ Zob. A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, wyd. 3, Kraków 1836, s. 281.

¹⁰ S.J. Ludwikowski, *Skarb in flore Komora Blum w Janinie*, k. Bv. Edward Windakiewicz przedstawił następujący opis tej komory, w której urządzono później kaplicę Świętego Krzyża: „Kaplica ta znajduje się w zachodniej części kopalni między poprzeczną Blum i Kłuszów w podłużni Blum w odległości około 150 m w kierunku południowo-wschodnim od szybu św. Kingi. Komora, w której się ta kaplica znajduje, otrzymała nazwę podczas panowania króla Augusta III od administratora radcy górniczego Bluma w 1741 r. W czasie administracji tej wybrano w tej komorze w lewym ociosie nyżę i otoczono ją poręczą drewnianą. W nyży ustawiono ołtarz z Św[iętym] Krzyżem. Prawy ocios ozdobiły nacieki solne (stalaktyty). Była to kaplica bardzo wielka (około 50 m długa i 15 m szeroka) i ozdobna, a pozostały z niej tylko szczątki okładzin drzewnych. W kaplicy tej odprawiali robotnicy gór zachodnich ranne modły przed rozpoczęciem roboty i po drodze powrotnej z pracy. Ordynacja robót dla górników gór zachodnich odbywała się w tej kaplicy”. E. Windakiewicz, *Kaplice w kopalni wielickiej*, „Życie Techniczne” 1938, z. 5, s. 189.

¹¹ Obiekty te zlokalizowane są w Zespole Adamów-Mirów na Poziomie I Bono. Zob. W. Jaworski, P. Kurowski, R. Kurowski, *Charakterystyka zabytkowych wyrobisk kopalni soli w Wieliczce*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 1984, t. 13, s. 27–30, rys. 6. Kaplica Świętego Jana Nepomucena usytuowana była „we wnęce poprzeczni Blum (przy skrzyżowaniu z podłużnią Karaś)” – pozostała po niej jedynie drewniana obudowa. Tamże, s. 30. Zob. też: *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI–XVIII wieku*, s. 119.

¹² A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, s. 276–277, 284.

¹³ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 5, Lwów 1859, s. 493, hasło: „sztymar”. Zob. też: A.S. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. 7, Lipsk 1836, s. 46.

¹⁴ A. Keckowa, *Żupy krakowskie w XVI–XVIII wieku (do 1772)*, s. 275–276; też, *Żupy krakowskie w XVII wieku do 1772 roku* [w:] *Dzieje żup krakowskich* pod red. A. Jodłowskiego i in., Wieliczka 1988, s. 201.

¹⁵ Zob. *Słownik języka polskiego XVII i pierwszej połowy XVIII wieku*, t. 1, z. 4, oprac. zespół Pracowni Historii Języka Polskiego XVII/XVIII w. pod kierunkiem K. Siekierskiej, Kraków 2001, s. 238.

Jakubowicz¹⁶. Oczekując opieki od przełożonego, Ludwikowski zabiega o nią wielokrotnie. Wyraża wdzięczność za doznane dobrodziejstwa, zapewnia o wierności („Ta, którą wierny sługa dedykuje/ Komora...” – k. A₂v), ale liczy też na dalsze łaski („Nie wypuszczaj z Twej opieki/ Stygara Janiny” – k. I₂v).

Skarb in flore Komora Blum w Janinie praktycznie nie funkcjonuje wśród utworów literackich nawiązujących tematycznie do wielickich salin. Nie wymienia go Estreicher pod hasłem „Wieliczka (wielickie żupy)” w *Bibliografii polskiej*. W wykazie dominują relacje pisane w różnych językach, nie tylko po łacinie i po polsku, ogólnie wypowiedzi przedstawiające szczególne miejsce, jakim była i pozostaje do dziś kopalnia soli. Wymienia bibliograf m.in. bardzo popularną *Muzę Gór Wielickich*, dedykowaną ks. Eustachemu Wołłowiczowi przez autora Andrzeja Lechiusza, którego urzekły podziemne korytarze¹⁷. Utwór napisany został z punktu widzenia, można powiedzieć, turysty¹⁸.

Wypowiedź Ludwikowskiego przyjmuje inną perspektywę. Autorem jest sztygar wielicki, a więc człowiek przebywający w kopalni na co dzień, ktoś, na kim szczególna aura ciemnych korytarzy nie robi najmniejszego wrażenia, kto zna podziemia i świadom jest wysiłku górników oraz wszystkich ich pomocników, jak i zagrożeń czyhających w kopalni. *Skarb in flore Komora Blum w Janinie* stanowi świadectwo relacji międzyludzkich, jakie łączyły sztygara z dyrektorem. To tekst pisany niejako z wnętrza kopalnianego życia. Utrwała i przybliża szczególną okazję, jaką stanowiło otwarcie nowej komory i nadanie jej imienia zwierzchnika autora. Ludwikowski w centrum uwagi umieszcza właśnie Bluma, stara się uczcić także jego syna Karola Konrada.

Zastanawia budowa utworu. Na karcie tytułowej podano okazję, jakiej towarzyszyło napisanie *Skarbu*, można też zidentyfikować adresata i autora, zaś na jej odwrocie znajdujemy dwie sentencje łacińskie. Następnie w miejscu stemmatu herbowego pięć epigramatów. Kolejny element to obszerny, bo liczący 13 kart list dedykacyjny. Całości dopełnia pomieszczony na trzech kartach utwór

¹⁶ A. Keckowa, *Żupy krakowskie w XVI–XVIII wieku (do 1772 roku)*, s. 56; K. Kubik, *Mierzycza – nieznane miasteczko w obrębie Wieliczki*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 1979, t. 8, s. 56.

¹⁷ Porównuje je m.in. do świata podziemnego i do labiryntu. Podczas konferencji „Między księgami. Badania literackie nad dawną książką” (Uniwersytet Śląski, Katowice, 13–15 października 2010) utworowi poświęciła wystąpienie Agnieszka Borysowska (*Zagadka autorstwa „Muzy Gór Wielickich”*). Zob. też: A. Smaroli, *Żupy krakowskie w poezji polsko-łacińskiej od XV do XVII wieku*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 1983, t. 12, s. 89–108.

¹⁸ *Skarb in flore Komora Blum w Janinie* nie jest też opisem pracy górników wydobywających sól, jak *Officina ferraria abo huta i warstat z kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego* Walentego Rożdżeńkiego, traktująca o dziejach hutnictwa, pracy hutnika i folklorze hutniczym, ani jak Sebastiana Fabiana Klonowica *Flis, to jest spuszczenie statków Wisłą i innymi rzekami do niej przypadającymi*, przybliżający trud i obyczaje flisaków.

poetycki. Uwagę zwraca od razu niespotykana i rażąca dysproporcja między objętością dedykacji oraz właściwego utworu. Godne rozważenia wydaje się, czy przyczyną tego stanu rzeczy jest nieudolność autora, czy też jest to zamierzony zabieg literacki wynikający, na przykład, ze specyfiki stosowanych konwencji gatunkowych. Powstanie utworu łączy się, jak wspomniano, z dwiema okolicznościami: ofiarowaniem kolędy noworocznej adresatowi oraz uczczeniem otwarcia nowej komory w kopalni i nadaniem jej imienia Bluma.

Literacka kolęda niebędąca pieśnią, a więc „Podarek z okazji Bożego Narodzenia lub Nowego Roku; *strena*”¹⁹ nie ma ustabilizowanej struktury. Jak pokazuje przykład omawianego tu utworu, słowo „kolęda” nie musi znajdować się w tytule, by tekst można było uważać za kolędę – podarek literacki. O uznaniu utworu za literacki, noworoczny dar decyduje intencja autora. Ludwikowski formułuje ją na karcie tytułowej, stwierdzając: „I temuż Wielmożnemu Jęgo Męości Dobrodziejowi *cum voto* szczęśliwie zaczynającego się Roku Nowego z najniższą kongratulacją dedykowana [...] *Anno Domini 1743. d. 1. Januarij*”. Deklarację swą ponawia Ludwikowski w jednym z epigramatów, odwołując się do poetyki kalendarzy i prognostyków noworocznych, jak też formułując życzenia w końcowej części *Dedykacyi*. Wydaje się, iż wola autora, jak też powinszowania (życzenia) noworoczne to dwa wyznaczniki kolędy – literackiego podarku. Nie odgrywa więc roli ani forma podawcza, ani tematyka reszty utworu, który może, ale nie musi być związany tematycznie z Nowym Rokiem i Bożym Narodzeniem, w tym z historią narodzin Jezusa. Może podejmować tematykę, praktycznie, dowolną, jak choćby wiersz *Czwartak* przypisywany Danielowi Naborowskiemu lub Janowi Żabczycowi²⁰ oraz *Kalendy styczniowe szczęśliwie nastętego roku 1636*²¹.

Zagadnienie swoistości gatunkowej *Skarbu* nie ogranicza się do rozpoznania jego kolędowego charakteru. By ustalić przyczynę rażącej dysproporcji rozmiarów poszczególnych części, należy przyrzeć się całości wypowiedzi, rozpoznając kolejne komponenty gatunkowe, jak też ustalając sens zagadkowego tytułu.

Jak wspomniano, utwór Ludwikowskiego opatrzony został na odwrocie karty tytułowej dwiema sentencjami, jedną z Horacego²² i drugą z Tacyty²³. Odnoszą

¹⁹ *Kolęda* [w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 12 pod red. M.R. Mayenowej i F. Peplowskiego, Wrocław 1979, s. 468.

²⁰ Zob. R. Grześkowiak, *Barokowy tekst i jego twórcy. Studia o edycji i atrybucji poezji „wieku rękopisów”*, Gdańsk 2003, s. 129–190.

²¹ Oba utwory zob. *Poeci polskiego baroku*, t. 1, oprac. J. Sokołowska i K. Żukowska, Warszawa 1965, s. 184–188, 190–191.

²² *Dignum laude virum Musa vetat mori* – „Godnemu chwały mężowi muza nie pozwala umrzeć”. Horacy, *Carmina* IV, 8, w. 28.

²³ *Quidquid ex Agricola amavimus, quidquid mirati sumus, manet mansurumque est in animis hominum in aeternitae temporum, fama rerum; Whatever we loved, whatever we admired in Agricola, survives, and will survive in the hearts of men, in the succession of the ages, in the fame*

sząc je do Bluma, sugeruje autor najwyższą próbę moralną jego dokonań i cnót, mającą zapewnić mu, w duchu filozofii stoickiej, nieśmiertelność.

Nie znajdujemy natomiast reprodukcji tarczy herbowej ani towarzyszącego z reguły takiej ilustracji stemmatu. Umieszczonych na kolejnej karcie pięć epigramów zdaje się zastępować wiersz na herb oraz drzeworyt lub miedzioryt reprezentujący jego wygląd.

Nadrzędny tytuł poprzedzający wszystkie epigramy to: *Na Komorę Blum, ex circumstantia, Prześwietnego Imienia, które w polskim języku kwiat znaczy*. W pierwszym dwunastowersowym utworze (pisanym 13-zgłoskowcem) poeta wykorzystuje konceptualnie zasygnalizowany w tytule motyw kwiatu, który kojarzy z wiosną zwyciężającą zimę i mroźne wiatry północne. Autor wyzyskuje opozycję zima – lato. Zimę utożsamia z brakiem dochodów do skarbu, natomiast wiosnę i lato z wysokimi wpływami. Mimo zimy w przyrodzie w skarbie królewskim za sprawą administracji Bluma panować ma nie tylko wiosna, ale wręcz i lato. Kwiat utożsamiony z imieniem adresata panegiryku przyozdabia mandat królewski, na mocy którego Blum rozpoczynał właśnie szósty rok administrowania kopalnią; cechują go też „godność, obyczaje i cnoty”, co najważniejsze jednak, kwiat ten „Złotym żniwem w królewskiej zakwita Janinie” (w. 8). Zarząd Bluma kojarzyć każe Ludwikowski z wysokimi dochodami płynącymi do skarbu królewskiego z salin wielickich.

W drugim epigramacie, zatytułowanym *Ex circumstantia roku*, odwołuje się Ludwikowski do poetyki kalendarza²⁴, który zawiera prognostyk. Uznawszy, iż rok 1743 następuje po roku przybyszowym, a więc przestępnym 1742, wyprowadza kolejny laudacyjny koncept odwołujący się do poetyki prognostyku. Przepowiada bowiem:

Gdzie Blum w finanse wchodzi, tam każdy Rok Nowy
Pewno w Skarbie Królewskim będzie przybyszowym.
(k. A₂)

Wyzyskuje zatem homonimie: przybyszowy – przestępny (dodany), ale też przybyszowy – oznaczający dodatkowy dochód w królewskim skarbie.

W trzecim epigramacie informuje Ludwikowski o otwarciu nowej komory w Janinie. Ponownie wyzyskuje paradoks kwiatu zakwitającego w środku zimy, w styczniu. Komora bowiem zakwita:

that waits on noble deeds. P.C. Tacitus, *De vita et moribus Cn. Julii Agricolae* [online], <http://www.sacred-texts.com/cla/tac/ag01040.htm>, dostęp: 13 lipca 2012. Ludwikowski, zamiast *ex Agricola* pisze, co zrozumiałe, *in Eo*, dostosowując frazę do osoby adresata panegiryku.

²⁴ Przedstawia ją szerzej M. Krzysztofik, *Studium z dziejów krakowskich kalendarzy astrologicznych XVII wieku. Almanachy Stanisława Słowakowica jako podstawa uogólnień*, Kraków 2010.

Cóż za dziw, iż trybem naturalnej mody
 <W> Zimie się w kwiat wielickie stroją Antypody?

Wiersz dopełnia dwuwers wykorzystujący tę samą topikę z życzeniami zdrowia, szczęścia, względów na królewskim dworze i długiego życia.

Czwarty wiersz, opatrzony tytułem *Na bałwanik*²⁵ *mały z Komory Blum Wielmożnemu Jego Młóści Dobrodziejowi prezentowany*, to pochwała bogactwa. Ludwikowski porównał najpierw szczęście do rosy spadającej z nieba, następnie stwierdził, iż szczęśliwy jest ten, „Kogo złota Fortuny oświeci pogoda”. Wystarczy kropla, by uwolnić się od niedostatku. Potwierdzeniem tej tezy miał być niezbyt jednak trafnie dobrany przykład Danae, która za sprawą jednej kropli „z miedzianej wolną wyszła wieży” (k. A₂v). Jak wiadomo, na Danae, zamkniętą przez ojca Akrisiosa w wieży, w postaci złotego deszczu zstąpił Zeus i posiadał ją. Urodziła syna Perseusza, który zgodnie z przepowiednią zabił swego dziadka. Danae została wrzucona wkrótce po porodzie wraz z synem do morza w zamkniętej skrzyni. Ludwikowski jednak zdaje się sugerować, iż szczęście Danae, jej nobilitacja wynikała ze związku z Zeusem za sprawą jednej kropli. Obraz ten służy amplifikacji, bowiem życzy autor Blumowi, by Fortuna obdarzyła go nie tylko kroplą, lecz całym bałwanem szczęścia. Tak więc sięgnął autor do zawodowego słownika górniczego, czynił tak zresztą wielokrotnie w dalszej części utworu.

Ostatni, piąty wiersz to *Votum Autora*, które zawiera topos skromnościowy. Ludwikowski ofiaruje komorę, a więc skarbiec (przez który należy tu rozumieć zbiór godnych pochwały cnót adresata), wznoszący się (górujący) coraz wyżej. Jednak zarazem zapewnia, że:

Na styl wysoki i wspaniałe słowa
 Nie zdobędzie się uniżona głowa,
 Szczerzyczliwych jednak pełne myśli,
 Co serce każe, to ręka niech kryśli.
 (w. A₂v)

Zapewnia tym samym Ludwikowski o szczerości swych pochwał płynących prosto z serca.

Czytelnika uderza znaczna dysproporcja pomiędzy objętością listu dedykacyjnego oraz właściwego poetyckiego utworu. Pisany prozą list zajmuje bowiem 13 kart (B–Hv), natomiast sam wiersz pochwalny mieści się na 3 kartach (H₂–I₂v), liczy zaledwie 150 wersów pisanych strofą 5-wersową (8 + 8 + 8 + 8 + 6). Główny zatem ciężar pochwały adresata spoczywa na liście dedykacyjnym, w którym autor posługuje się strukturą biografii pochwalnej. Nie bez przyczyny użył jako motta poprzedzającego utwór słów Tacyta z *Żywota Juliusza Agrykoli*.

²⁵ Wielka bryła, duży kawał, blok, słupek, wał soli.

Wyzyskanie tej konwencji między innymi tłumaczy znaczne rozmiary listu dedykacyjnego.

W *exordium* przypisania Ludwikowski nawiązał zarówno do Nowego Roku i Bożego Narodzenia, jak i do szczególnej okazji, jaką stanowiło otwarcie nowej komory w kopalni. Życzył Blumowi „pomyślniejszych sukcesów i pożądanego Fortuny żniwa” (k. Bv). We wstępie powraca też motyw kwiatu, jak też silnie wyrażone zostało życzenie, by nazwanie komory imieniem Blum zapewniło jej patronowi wieczną pamięć:

[...] otwierając komorę, nie inaczej ją, tylko pod cieniem Twego Najszlachetniejszego i niezwykłym godności kwiatem kwitnącego zakłada imienia, ażeby zawsze *in flore* nieprzebranych skarbów zostawała, oraz w regestr nieśmiertelnej pamięci zacne Twoje potomnym czasom podać imię, Wielmożny Mości Dobrodzieju (k. Bv).

W dalszej części dedykacji, pełniącej funkcję oratorskiej *narratio*, autor przybliży przyczyny, dla których nazwiskiem Bluma należało nazwać nową komorę. Konstruując laudacyjną wypowiedź, wyzyskuje Ludwikowski cztery rodzaje amplifikacji: *incrementum*, *comparatio*, *ratiocinatio* oraz *congeries*²⁶. Stosując wielokrotnie konstrukcję „komuż..., jeżeli nie”, odwołuje się najpierw do świętych patronów dyrektora – Jana i Bernarda. Następnie wspomina małoletniego syna Bluma – Karola Konrada jako tego, który podziwiać ma osiągnięcie górników. Wpłata Ludwikowski we wspomnianą strukturę także pochwałę samego dzieła, wyliczając jego przymioty:

Komuż tę uprzejmej wdzięczności pierwiałkę, tę obligowanych chęci daninę, tę winnej ludzkości i rekognicy ofiare, ten dobrowolny uprzejmych umysłów trybut, ten po pięcioletnich dyrekcyi Twojej pracach i fatygach pożytek, tę, mówię, komorę nową dedykować? Do czyichże rąk drogi ten klejnot Najjaśniejszego Jana Trzeciego, *manus congregatorum*, Góry, złożyć klejnot? (k. B₂).

Amplifikacja przedmiotu pochwały (z pomocą *incrementum*) służy zarazem laudacji adresata, którego imię ma nosić. Autor podkreśla, iż dar dla Bluma ma wyjątkową wartość. Należy mu się, ponieważ komora powstała za czasów jego, jak to określa, „szczęśliwej, łaskawej i sprawiedliwej” dyrekcyi. Zdaniem Ludwikowskiego, pięć lat zarządu Bluma kojarzyć należy z rozkwitem kopalni, wynikającym z troski dyrektora nie tylko o porządek, ale i o sprawiedliwe traktowanie pracowników²⁷. To okazja, by pokazać dyrektora jako przejawiającego empatię opiekuna, który podobnie jak doskonały hetman dba o swoje wojsko, mając na względzie szczęście robotników:

²⁶ Zob. H. Lausberg, *Retoryka literacka*, tłum. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, §§400–406.

²⁷ Rozkwit kopalni za panowania Wettynów potwierdzają zgodnie A. Keckowa i A. Jodłowski (A. Keckowa, *Królewskie żupy solne w XVIII wieku (do 1772 roku)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 1980, t. 9, s. 77–90; też, *Żupy krakowskie w XVIII wieku do 1772 roku. Organizacja administracyjno-prawna* [w:] *Dzieje żup krakowskich*, s. 199–222; A. Jodłowski, *Wieliczka. Zabytkowa kopalnia soli*, s. 54).

[...] pod którego słusznym, czułym i chwalebnym rządem zasłużeni naznaczoną rekompensę i promocyją, robotnik punktualną płacą, ukrzywdzeni sprawiedliwość, potrzebni miłosierdzie, przypadkami dotknięci kompasją i poratowanie, dobrzy według zasług nagrodę, żli należytą *ad mensuram delicti* karę, wszyscy pospolite ukontentowanie otrzymują (k. B₂v).

Opisując postawę Bluma (wyliczając jego zasługi), kreśli Ludwikowski wzór osobowy doskonałego dyrektora salin wielickich. Jego wizja godna jest uwagi, dlatego iż wypowiada się człowiek na co dzień zawodowo związany z kopalnią i znający tamtejsze uwarunkowania społeczne i na nie wyczulony²⁸. Autor wyzyskuje jedynie projektowany obraz doskonałego dyrektora jako argument w wizerunku laudacyjnym Bluma. Zapewnienie szczęśliwej egzystencji pracownikom wspomina Ludwikowski jednak kilkakrotnie.

Pochwę cnót dyrektora wyraził autor, spajając je w łańcuch 19 cech nazwanych za pomocą rzeczowników. Przymioty dookreślił przez negację, wykazując, jakich złych własności Blum nie posiada. Przykładowo: „którego powaga bez wyniosłości, rzetelność bez płaszczyka [...] i chwalebne dyspozycje bez pychy” (k. B₂v–C). Zalety dyrektora budzą najwyższe uznanie sztygara. Wyraża je także posługując się strukturą korekcji²⁹: *non x, sed y*, którą można by tu opisać jako: *(non) x, x, sed non y, y, y, y*. Nie podając cech pozytywnych, wyklucza negatywne, stwierdzając, jakich konkretnie przywar Blum nie ma:

Cnoty twoje **nie tylko** do osobliwszego pobudzają podziwienia [...], **ale** nawet i sama kwitnącym sukcesom nieprzyjazna Zazdrość **nie najdzie** w osobie Twojej, co by uszczypliwym urazić mogła językiem; **nie masz** tego w Twoich chwalebnych czynach, czemu by krytyczną notę przydać mogła nienawistna cenzura; **nie masz** [...] (k. C).

Przedstawiona konstrukcja wiąże się bezpośrednio z kolejną strukturą zapoczątkowaną spójnikiem „bo”, wprowadzającym zdanie podrzędne. W całym dwustronicowym wypowiedzeniu nadrzędną rolę pełni zaimek osobowy „Twój”, wydrukowany wersalikami, powtórzony czterokrotnie w formie „Twoja”. Jego każdorazowe ponowienie służy wprowadzeniu innej formy wyliczenia, kilkakrotnie połączonego z inną figurą. W pierwszym członie tę dodatkową figurę stanowi epipkole, czyli łańcuch powiązanych z sobą współrzędnie członów. Autor zaczyna: „Bo Tvoja w skarbowych interesach przeźorność, w przeźorności głęboka uwaga, w uwadze [...]” (k. Cv), nie wyzyskuje konsekwentnie struktury do końca zdania, poprzestaje na 4 elementach. Zmieniając sposób wyliczania przymiotów Bluma, posługuje się Ludwikowski nadal łańcuchem, jednak jego ogniwa są ze sobą luźno powiązane: „[...] Tvoja w dyskursach ostrożność, w godnych sentymentach mądrość, w rozporządzeniu umiejętność” (k. Cv). Najczęściej jednak autor wprowadza wylicze-

²⁸ Nie można jednak stwierdzić, iż utwór mówi o doli robotnika zatrudnionego w salinach wielickich.

²⁹ H. Lausberg, *Retoryka literacka*, §785.

nie dopełniane uzupełniającymi dopowiedzeniami, a nawet zyskujące wiele poziomów:

Twoja we wszelakich procederach sposobność, wybór, dystynkcyja i doskonałość, a przy tych cnotach i kwalitetach, przy wielkim u dworu kwitniesz kredycie, przy zupełnej władzy, powadze i dyspozycyi, proste, czyste, niewinne i wspaniałe serce zazdrosne krępuje usta [...] (k. C₂).

Rozbudowane, efektowne wyliczenie zalet i cnót Bluma zamknął Ludwikowski cytatem mającym pochodzić z dzieła Rufusa Kurtiusa *Historia Aleksandra Wielkiego (De rebus gestis Alexandri Magni)*: *eum profecto gloriosissimum arbitrabuntur, cum ab hostibus laudaretur* (k. C₂).

Formułując *propositio* oracji, postawił autor tezę-pytanie. Pragnął poznać pochodzenie cnót Bluma. Celem autora stało się dowiedzenie za pomocą wnioskowania (*ratiocinatio*), iż Blum był godzien, by jego imię nadać nowej komorze. Zarazem jednak, wprowadzając topos skromnościowy, przekonywał autor, iż nie potrafi z powodu niedoskonałości stylu przedstawić genealogii dyrektora salin. Ludwikowski sugerował, iż przeszkadza mu w tym przedsięwzięciu brak wiedzy, a także kondycja społeczna oraz rodzaj wykonywanego zajęcia, które sytuuje go jako górnika dosłownie u dołu: „gdyż mi jej wiedzieć i winnego oddać honoru moja nie pozwoliła fortuna, która mnie bardziej w podziemnym Gór Wielickich świecie, aniżeli w powierzchniowym przeglądać się rozkazała” (k. C_{2v}). Wprowadza porównanie wysokiego urodzenia Bluma do słońca, ukrytego jednak celowo za obłokami. Następnie zaś, niekonsekwentnie, dowodzi, iż Febus rozbłyśnie zza chmur, by oświecić swym blaskiem cnoty dyrektora salin. Ponadto, kontynuując rozważania autotematyczne, podaje autor źródła, z których czerpał wiedzę o genealogii adresata. Pochodzić mają one z relacji „prawdziwej, rzetelnej i dowodnej” (k. D) oraz z dzieła *Fasti Rhenano Germanici Imperii*.

Konstruując panegiryczne *argumentatio*, posługiwał się Ludwikowski miejscami *laudatio personae* znanymi z podziału Kwintyliana. Nie wykorzystywał jednak wszystkich możliwych *loci*. Schemat uwzględnia 14 miejsc według następującej kolejności: ród, narodowość, ojczyzna, płeć, wiek, wykształcenie i wychowanie, budowa fizyczna, bogactwo, warunki zewnętrzne (kondycja m.in. społeczna), cechy charakteru (*animi natura*), zawód, ambicje, „życie przeszłe i dawne wypowiedzi”, znaczenie imienia³⁰. Ponadto wyszukiwał Ludwikowski w wyborze inne wybrane przymioty pochwały³¹.

Biografię pochwalną rozpoczął od przedstawienia ojczyzny Bluma, który z pochodzenia był Niemcem. Przypomniał Ludwikowski o podziale cesarstwa dokonany w roku 1512 na 10 państw. Charakteryzując bliżej miejsce narodzin

³⁰ Zob. tamże, §376.

³¹ Tamże, §245.

adresata, wspomniał, iż położone jest nad Renem i że często dotykała je wojna, mając na myśli żywe w pamięci zmagania z Francją z okresu konfliktu z Ligą Augsburską (1688–1697) zakończonych pokojem w Ryswick.

Podjmując próbę przybliżenia genealogii Bluma, posłużył się Ludwikowski zabiegami amplifikacyjnymi i topiką skromnościową, by ogarnąć ogrom materii, jak też wykazać własną nieumiejętność przedstawienia przodków adresata („że na rodowity szlachetnej krwi Twojej Erydan prostym i drogi nieświadomym pływać nie potrafię wiosłem” – k. D₂). Nie jest on pewien, czy pomogłaby mu w tym „jaśniej przyświecająca cynosura” (złota wskazówka). Zadanie to bowiem wydaje się trudne z uwagi na niemieckie pochodzenie Bluma. Dokonania przodków dyrektora generalnego autor postanowił przedstawić w dwóch grupach. Pierwsza obejmowałaby czyny rycerskie, a druga rejestrowała wysokich dygnitarzy. Ludwikowski uchyla się od przedstawienia obu tych grup, postanawia wspomnieć o jednym członku rodziny Bluma, o jego wuju, baronie Krystynie de Chalisch Calisiuszu, który odwiedził go w Wieliczce.

Kolejny wątek biografii pochwalnej skonstruował Ludwikowski, nawiązując do dwu poprzednich: ojczyzny i pochodzenia. Podkreśliwszy, iż Blumowie to starożytny i zasłużony ród szlachecki (niemiecki), wspomniał, iż adresat urodził się na pograniczu niemiecko-francuskim nad Renem. Autor nie podał jednak ani nazwy krainy, ani miejscowości. Charakteryzując wychowanie i wykształcenie, informował, iż był Blum uczony kultu Minerwy (symbol mądrości), a więc że nie posiadał przygotowania rycerskiego. Z dalszej powierzchownej i skrótowej charakterystyki wynika, iż wybrano dla niego drogę kariery urzędniczej. Dzięki własnym cnotom oraz szczęściu znalazł się na dworze Augusta III Sasa, od którego za zasługi (niewymienione), zyskał „stopień *Majora spondent*” (k. E_{2v}). Informacje na temat dokonań Bluma sprzed okresu, gdy został dyrektorem wielickich salin, zostały podane w wielkim skrócie. Mimo to dają wyobrażenie o przebiegu kariery urzędniczej. Fakt, iż Ludwikowski posłużył się w tej części przypisania figurą *percursorio*, dowodzi, że celem było stworzenie statycznego, płaskiego wizerunku postaci, obejmującego wyłącznie okres pracy w salinach. Do realizacji nadrzędnego zamierzenia laudacyjnego nawet etapy kariery Bluma nie były autorowi potrzebne.

Tłumacząc niejako brak wykazu sławnych i zasłużonych przodków, przekonuje autor, iż ważniejsze od długiej genealogii są własne dokonania chwalonej postaci. Stwierdzenie to, jak też samo przybliżenie dokonań Bluma stanowi fundamentalny składnik logicznej struktury wypowiedzi. Odbiera on nagrodę wyłącznie za własne zasługi. Ludwikowski zdaje się przekonywać w ten sposób, iż niemal każdy, dzięki osobistemu trudowi, może zasłużyć, w duchu filozofii stoickiej, na nieśmiertelność za sprawą utrwalenia jego dokonań i imienia w świadomości współczesnych oraz z nadzieją pamięci o potomnych:

Niechaj się ten z swoją zaszczycą prosapiją i długie godnych antecesorów prezentuje katalogi, który sam z siebie nic chwalebego nie ma, który na swoje efronterije³² pożyczonego od antenatów swoich potrzebuje płaszczyka, ten niech sobie cudze przypisuje chwały i rodowite w próżnej tylko imaginacji zapala lustry, który nic takowego nie czyni, co by światła i oka publicznego godne było [...]. bo nie nasze to są dziadów i pradziadów naszych wiekopomne dzieła, przez które sobie na nieśmiertelną zasłużyli sławę, nie nasze są ich ozdoby, nie nasze prerogatywy, nie nasze ojców naszych godność, jeżeli ich w cnotach znamienitych i nieprzygannych obyczajach naśladować nie będziemy (k. E₂v–F).

Nagany dopełniają cytaty z *Satyry VIII* Juwenalisa oraz *Metamorfóz* Owidiusza. Za pomocą tego wykładu, ganiącego powoływanie się na zasługi przodków, stara się wyjaśnić autor, dlaczego w jego biografii pochwalnej zabrakło rzetelnej genealogii bohatera. Zarazem czyni też Ludwikowski przestrzeń dla pochwały Bluma wynikającej z jego osobistych dokonań związanych z zarządzaniem żupami wielickimi. Wprowadza zatem *comparatio*, podważając wartość cnoty tożsamej z urodzeniem, zaś dostrzegając ją jedynie we własnych zasługach (*a minore ad maius*). Nagromadziwszy cechy przypisywane chwałonej postaci, ustanawia Ludwikowski retoryczny model doskonałego administratora salin. Dzieli się on na trzy części. Pierwsza opisuje funkcjonowanie kopalni, druga umysłowość dyrektora, zaś trzecia przynosi laudacyjny wykaz cnót Bluma.

Z uwagi na retoryczną ważkość, ale też znaczenie tej bezpośredniej charakterystyki dla historii kopalni i dla dawnej kultury podaje fragment *Dedykacyi* opisujący funkcjonowanie salin w całości:

Czyżaj to albowiem cnota, a z cnotą złączona chwała, że za wierną Twoją przezorną, doskonałą, skarbowi Jęgo» K»rólewskiej» M»o»ści i Rzeczypospolitej zyczliwą radą i remonstracją Żupy Wielickie (że innych nie wspomnę, na które odległość miejsca zapatrować się nie pozwala) coraz do lepszej pory i doskonałości, tudzież do należytego porządku, *ad statum perpetuis temporibus duraturum* przychodzą, że w nich potrzebna tak *in visceribus terrae*, jako i po wszystkich górach nieustannie *floret* reparacja, że od wszelkich nieszczęśliwych doskonale obwarowane przypadków, że od ognia wszelka ostrożność i do ugaszenia gotowość, że na stule³³ i studnie pilne i przeznaczone oko, i gdy potrzeba każe, czy w dzień czy w nocy, liczne do góry wychodzą bulgi³⁴, że kaszty³⁵ niezliczone, *cum magno thesauri commodo* wystawione *superiorem* dźwigają *molem*, że geometryczną industrią podziemne traktaty, dukty, linije, drogi i ulice, nie inaczej tylko jakoby w powierzchniowych nadziemnych fabrykach³⁶ wyprowadzone, że nowe *perpendiculariter* wyrobione szybiki i komory miłą oku ludzkiemu reprezentują symetrią, skarbowi sprawują akcelerację i oraz robotnikowi pomyślną wygodę; że wszystkie *officia* skarbowe, jako pracowite pszczołki *ad generalem massam* skarbu operujące, każdy swojej *sacrosancte* przestrzega powinności, że na to wszystko przezorna, mądra, pilna i nieospała stookiego Argusa czuwa inspekcja; że *Pia Legata* najjaśniejszych królów polskich, klasztorom, kościołom i fundacyjom naznaczone, posta-

³² Buta, zuchwalstwo, zarozumiałość, lekceważenie, bezczelność.

³³ Liny.

³⁴ Bulga – wór ze skóry do wyciągania wody z kopalń.

³⁵ Kaszty – stemple, podpory.

³⁶ Fabryka – budynek, gmach.

nowioną punktualnie odbierają satysfakcją; że kilkaset ubogiego robotnika uczciwie i dostatecznie z familijami swemi mają wyżywienie; że codzienna kilkudziesiąt *mendicantes*³⁷ hojna żywi providencyja; słowem, że wszelki tak wewnętrzny, jako i zewnętrzny chwalebnie zachowany kwitnie porządek; Oto i teraz, że Góra *Regis, posteritati* pamiętne *opus*, która była dawnością czasów *funditus* upadła, śliczną i wspaniałą nad wszystkie inne w górę się wyniosła strukturą, czyjeż to dzieło, czyje *consilia*, czyje cnoty? (k. F–F2v).

W pochwalę zarządu Bluma wyróżnić można kilka wątków. Pierwszy dotyczy troski o prawidłowe funkcjonowanie urzędzeń kopalni, co pozwala unikać wypadków: pożarów (gotowość do ich ugaszenia)³⁸, zawałów, zalań i przerywania się lin. Poruszanie się po kopalni ułatwia przejrzysta, geometryczna struktura korytarzy (z myślą o zwiększeniu efektywności procesu wydobywczego), odpowiednie rozmieszczenie szybów i komór, co nie tylko świadczy o trosce o ład przestrzenny, ale także ułatwia pracę górnikom³⁹. W dbałości o ład pod ziemią mieści się także zabieganie o dobre warunki pracy i bezpieczeństwo robotników⁴⁰. Drugi wątek to praca administracji. W dokumentach księgowych ma panować porządek, o co dbają inspektorzy назначeni przez dyrektora zabiegający o przychód skarbu królewskiego. Trzeci wątek to troska o dobro klienta, który może zgodnie z umową odebrać w wyznaczonym czasie przeznaczoną dla niego sól. Czwarty dowodzi starań o pracowników⁴¹, którzy otrzymują godziwą zapłatę pozwalającą utrzymać się im samym oraz ich rodzinom. Piąty ujawnia działalność charytatywną prowadzoną przy kopalni – żywienie żebraków. Za zasługę Bluma uznaje autor przywrócenie świetności podupadłej części kopalni, która nosi imię Janina.

Godne uwagi wydają się też przymioty dyrektora, które potrafił sztygar dość szczegółowo przedstawić:

Że każdy interes punktualnego bez zwłoki dochodzi ułatwienia, że w trudnych i zawitych terminach masz *maturum fundicium*⁴² i rozum przenikający, w uwadze i deliberacyi czas przyzwoity i należyta indagacyja⁴³, żywość, rzeźwość i ochotę w skarbowych interesach, pilność około sobie powierzonej dyrekcyi, czyjeż to są *praedicata*, czyje *encomia*? (k. F_{2v}–G)

³⁷ Żebraków.

³⁸ O wielkim znaczeniu tego zagadnienia pisze I. Pawłowska w: *Pożary wielickie do 1914 roku*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 2002, t. 22, s. 186–197.

³⁹ Zob. M. Milewski, M. Odlanicki-Poczobutt, *Kartografia górnicza żup krakowskich w czasach saskich*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 1996, t. 19, s. 185; A. Jodłowski, *Wieliczka. Zabytkowa kopalnia soli*, s. 88. W wieku XVIII zapoczątkowano dopiero drażnienie korytarzy tak, by tworzyły regularną sieć.

⁴⁰ Na temat zarobków pisała A. Keckowa (*Żupy krakowskie w XVIII wieku do 1772 roku.*, s. 209).

⁴¹ Na ten wątek rozważań Ludwikowskiego zwrócił uwagę A. Grabowski (*Kraków i jego okolice*, wyd. 5, Kraków 1866, s. 303, 418), który szukał danych o liczbie zatrudnionych w kopalni robotników. Ustalił, na podstawie wyводу Ludwikowskiego, że pracowało ich kilkaset.

⁴² Całkowitą dojrzałość.

⁴³ Badania, prowadzenie śledztwa.

Wykaz ten ma dopomóc w dowiedzeniu, skąd wziąć się miała wyjątkowa sprawność urzędnicza Bluma. Bohatera cechuje więc dojrzałość, przenikliwość, szybkość podejmowania decyzji, zaangażowanie i zapał do pracy. Natomiast trzecia część pochwały pokazuje Bluma jako człowieka skromnego, wrażliwego na los innych ludzi, pokornego:

Że skromne w potrzebnych naturze nutrymentach⁴⁴, obfite w cnotach, surowe w dozorze⁴⁵, przykładne w dobrych uczynkach prowadzisz życie, żeś zwykł wspierać dobrodziejstwy upadającego, wzmacniać protekcją słabszego, cnotcie i sposobności, przez wszelkie dopomagać sposoby, urażonej niewinności skutecznego pozwolić *asillum* i emundacyi⁴⁶, z publiczną pościwego imienia deklaracją; że tu nie powtórzę innych i wyżej *ex parte* tylko namienionych wysokich *generosae mentis* kwalitetów⁴⁷; przy których całość i augmentacja⁴⁸ skarbu, doskonałość rządu, pomyślność powodzenia, zupełność powagi, ochota posłuszeństwa, ubogich ludzi i robotnika szczęśliwość, zgola we wszystkim obfitość. A przy tych tak obfitych cnotach głęboka submisyja⁴⁹, pańska łaskawość, wszelka obserwancja i egzemplarna pokora (k. G).

Zgromadzona argumentacja (czy wręcz nagromadzona – *congeries*) stanowi wystarczający powód, by upamiętnić postać dyrektora generalnego, przekazać jego imię potomności, nadając je nowej komorze. Autor dowiódł, iż osobiste zasługi Bluma stawiają go na równi z wysoko urodzonymi magnatami i książętami. Ludwikowski przekonuje, że liczne cnoty dyrektora, troska o dobro kopalni oraz królewskiego skarbu wymagają też adekwatnej nagrody. Tu też ujawnia autor, czym jest wspomniany w tytule skarb: „To mówię Imię, wdzięczny prac i fatyg Twoich Skarb w Komorze nowej w górę aż pod niebo wynosić” (k. G₂). Są nim, oczywiście, zasługi Bluma. Kwiat natomiast, jak wywodzi dalej autor, symbolizuje czystość naturalnej dobroci oraz zapach dobrej sławy. Utrwalone w tytule hasło rozwiązuje autor w następującym rozumowaniu: „a tak gdy prześwieczne Imię Twoje w skarbie, a skarb w dyrektorskim imieniu kwitnąć będzie, *reflorescet*⁵⁰ publiczna szczęśliwość, *in mille*⁵¹ winnej wdzięczność *Centifolia*”⁵² (k. G_{2v}).

Słowa te stanowią *conclusio* biografii pochwalnej, ale nie *Dedykacyi*. Konkluzja przypisania (k. G_{2v}–Hv) zawiera bowiem noworoczne życzenia dla Bluma. Ludwikowski winszuje mu dalszego pomyślnego przebiegu kariery zawodowej, przychylności królewskiej, kolejnych zaszczytów w następnych latach.

⁴⁴ Pokarmach.

⁴⁵ Przeworność, zapobiegliwość.

⁴⁶ Uniewinnienia, usprawiedliwienia.

⁴⁷ Przymiotów.

⁴⁸ Przyrost, zwiększenie.

⁴⁹ Łagodność.

⁵⁰ Na nowo kwitnie.

⁵¹ W tysiącnej.

⁵² Stulistna, pełna róża.

W sferze osobistej życzył autor Blumowi długiego życia i zdrowia, jak też pociechy z syna, który miałby podążyć drogą ojca, oraz wnuków. dopełnił tym samym Ludwikowski wymogów stawianych kolędzie noworocznej.

Nadmienić należy, iż do wywodu włączał autor sentencjonalne zwroty łacińskie. Pochodzą one m.in. z utworów pochwalnych Klaudiana, *Satyra* Juwenalisa oraz *Matamorfoz* Owidiusza oraz epigramatu Marcjalisa. Zakładając, iż odbiorca zna cytowane sentencje i frazy, autor wprowadza większe lub mniejsze do nich modyfikacje dostosowujące je do potrzeb własnego wywodu. Łacińskie sformułowania pełnią najczęściej funkcję podsumowań kolejnych części *Dedykacyi*, choć pojawiają się też w trakcie rozważań.

Ludwikowski parafrazuje popularną w XVIII w. sentencję łacińską: *purpura te felix, te colat omnis honos*⁵³ pochodzącą z epigramatu 7 Marcjalisa: *Ad Ianum, de reditu Caesaris* (ks. 8, w. 4) jako *Vos Fortuna colat, Vos colat omnis Honos*, dostosowując do potrzeb własnego wywodu.

Z kolei, przykładowo, protest wobec chlubienia się czynami przodków wyraża autor początkowo słowami *Satyry VIII* Juwenalisa:

[...] Quid prodest Pontice longo
Sanguine censeri pictosque ostendere vultus
Majorum et stantes in curribus Aemilianis⁵⁴.

by dopełnić je frazą z *Metamorfoz* Owidiusza:

Nam genus et proavos, et quae non fecimus ipsi
Vix ea nostra voco⁵⁵.

Podobnie z dwóch części złożony jest cytat finalizujący argumentacyjną *laudatio personae*. Pisze Ludwikowski:

Posteritas Te sacra leget, ventura loquentur
Lustra, nec avara⁵⁶ rapiet sub nube vetustas.
(k. G₂)

⁵³ Zob. M. Val. Martialis, et aliorum fortassis, *Epigrammata de spectaculis*, [b.m.] 1621, s. 167.

⁵⁴ Korekta cytatu według: *The Satires of Persius and Juvenal: with English notes*, third edition with additions by Charles William Stocker D.D., London 1845, p. 200, v. 1–3. Przekład polski:

Cóż ci z herbów, Pontyku, lub czegoż dokaże
Krew przodków i twych dziadów malowane twarze?
Na cóż Emilianowe wśród wojennych znamion.

(*Trzej satyrycy rzymscy: Horacy, Persjusz, Juwenalis*, wstęp i komentarz L. Winniczuk, tłum. J. Czubek i J. Sękowski, Warszawa 1958, s. 168.

⁵⁵ U Ludwikowskiego czytamy: *Et genus et proavos, et quae fecimus ipsi/ Non mea cuncta puto*. Korekta cytatu za: P. Ovidii Nasonis quae supersunt: *Ad optimorum librorum fidem accurrate edita*, t. 2, Lipsiae 1820, s. 272, ks. 13, w. 140–141. Przekład polski: „Ród bowiem i pradziady, i co nie z nas chodzi/ Ledwie za własne nasze rozumieć się godzi”. P. Owidiusza Nasona *Metamorphoseon, to jest przeobrażenia, ksiąg piętnaście*, tłum. J. Żebrowski, Kraków 1638, s. 319, w. 150–151.

⁵⁶ W oryginale Klaudiana: *ignota*.

Wyłącznie drugi z wersów pochodzi z panegiryku Klaudiana *Na konsulat braci Anicjusza Probinusa i Anicjusza Hermogeniana Olybriusza*. Pierwszy („*Gloria fusa Probi, nec ventura silebunt*”)⁵⁷ autor zmodyfikował dla potrzeb własnej wypowiedzi.

Z tego samego utworu zaczerpnął Ludwikowski cytat wyzyskany we fragmencie inicjującym *argumentatio*, jednakże nie pełni on funkcji podsumowania akapitu:

[...] quemcumque require
hac de stirpe virum; certum est de consule nasci⁵⁸.

Wynika stąd jednak, iż większość, jeśli nie wszystkie frazy łacińskie w tekście to mniej lub bardziej wierne cytaty z literatury antycznej. Przekonywać mają one odbiorcę o erudycji autora, o umiejętności posługiwania się kulturowym dziedzictwem literackim, a więc służyć dodatniej waloryzacji dzieła u współczesnych autorowi odbiorców.

O tym, iż wśród sentencji czerpanych z panegirycznej twórczości antycznej popularnością cieszyły się utwory Klaudiana, świadczy także cytat zaczerpnięty w części z *Epitalamium na cześć Palladiusza i Celeryny: Maluit Dignus mereri quam esse/ Gloria Ei inferor virtute est, et doluit Fortuna minorem se confessa viro*⁵⁹. Na marginesie umieścił autor informację, iż druga część sentencji ma swe źródło w twórczości Lucanusa, podobnie jak w wypadku poprzednio omówionego cytatu (k. C₂v–D). Analizowanemu właśnie sformułowaniu towarzyszą dwie glosy marginesowe. Pierwsza z nich, niezrozumiała, to *Leibiades Polonu*, druga to *Lucanus*. Umieszczenie dwugłosu przekonuje, iż autor miał świadomość kompilacyjności łacińskiej sentencji, nie oznacza to jednak, iż sam zestawiał dwa cytaty, skoro druga glosa wskazuje niewłaściwego autora, a pierwsza jest niejasna. Tymczasem inne glosy, jak Seneca (k. Gv), Propertius (k. E₂v), Neotericus (k. Ev), Florus Romanus (k. D₂v), Curtius, *De rebus gestis Alexandri Magni* (k. C₂), są czytelne.

Przed uznaniem, iż Ludwikowski osobiście wyszukał w dziełach antycznych przywoływane cytaty, powstrzymuje brak informacji na marginesach precyzyj-

⁵⁷ Cl. Claudiani in Probini et Olybrii fratrum consulatum panegyris, cyt. za: *The works of Claudian, translate into English verse* by A. Hawkins, ESQ, F.H.S., vol. 1, London 1817, s. 4, w. 33.

⁵⁸ U Ludwikowskiego czytamy: *Quemcumque requiritis hac de stirpe Virum, certum est de consule nasci* (k. D). Claudianus, *Panegyricus Dictus Probino et Olybrio consulibus*. W przekładzie angielskim: *Select what man thou wilt from their family, 'tis certain he is a consul's son. The poems of Claudian, with an English translation* by M. Platnauer, in two volumes, Edinburgh 1922 s. 2–3, w. 13–14:

⁵⁹ Jedynie pogrubione słowa pochodzą z utworu Klaudiana (w. 79–81). W przekładzie na polski: „cnota przewyższyła. [...] Bolała Fortuna, zmuszona temu mężowi/ Przyznać zwycięstwo”. Cyt. za: *Epitalamia antyczne, czyli antyczne pieśni weselne*, tłum. i oprac. M. Brożek, uzup. i przygot. do druku J. Danielewicz, Warszawa – Poznań 1999, s. 128–129.

nie lokalizujących sentencje. Musiały one funkcjonować, dzięki edukacji szkolnej, w powszechnym obiegu kulturowym, wobec czego ich związek ze źródłem, z którego pochodziły, najczęściej ulegał zatarciu⁶⁰.

Dedykacja, która na pierwszy rzut oka wydaje się wybrykiem literackim, tak pod względem nieproporcjonalnej konstrukcji, jak i stylu (według Juszyńskiego bardzo nikczemnego⁶¹), okazuje się rzetelnie i ze znanstwem skonstruowana; jej autor ujawnia swoją erudycję, sięgając po liczne cytaty z twórców antycznych; Ludwikowski sprawnie operuje panegiryczną *laudatio personae*, czerpiąc z jej zasobów tylko to, co służy bezpośredniej pochwie adresata, zaś opuszczając zbędne wywody genealogiczne, jak też charakterystykę ojczyzny Bluma. Dodać należy, iż autor przedstawia adresata i kopalnię tylko w zakresie, jaki jest dostępny jego percepcji. Nie formułuje uwag na temat zarządu obejmującego inne wyrobiska i kopalnie, nie ocenia zewnętrznej działalności administracyjnej i publicznej Bluma.

Następujący dalej wierszowany utwór pochwalny: *Odgłos*⁶² *szczerożycliwych apreacji*⁶³, *dawnego i poniekąd już zapomnianego Apollina* stanowi poetyckie dopełnienie dedykacji. Zgodnie z klasyfikacją M.K. Sarbiewskiego utwór zawierający modlitwy o pomyślność to *proseuticum*⁶⁴. Taki charakter, jak sygnalizuje tytuł, ma wiersz Ludwikowskiego.

W *Odgłosie* dostrzec można dwa poziomy wypowiedzi: ramę poetycką i dwie włączone w nią w formie przytoczenia pieśni. Za pomocą ramy poetyckiej auktorialny podmiot czyni wprowadzenie do sytuacji lirycznej (w. 1–5), spaja z sobą w formie *transitio* pieśni Muz i Apollina (w. 31–39) oraz zwracając się bezpośrednio do adresata w ostatniej strofie, prosi go o przyjęcie literackiego hołdu i dalszą opiekę (w. 146–150). Istotę poetyckich modłów stanowi, oczywiście, pieśń Apollina. Poprzedza ją jednak wezwanie muz skierowane do ich przewodnika, nazwane przez autora „wdzięczną serenatą” (w. 5). W określeniu tym dopatrywać się należy próby kwalifikacji gatunkowej tej części *Odgłosu*. Wezwanie muz do Apollina pełni podwójną rolę: stanowi prośbę o pieśń, ale też zarazem zawiera pochwałę Bluma. Helikońskie Córy, chcąc przekonać Apollina, by wziął w dłonie instrument, i zachęcić do podjęcia śpiewaczego trudu, podkreślają szczególne znaczenie postaci. Blum „słynie wszędzie”, a więc jest znany,

⁶⁰ Zob. W. Pawlak, *De eruditione comparanda in humanioribus. Studia z dziejów erudycji humanistycznej w XVII wieku*, Lublin 2012.

⁶¹ Badacz pisze o wierszu. M.H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, t. 1, Kraków 1820, s. 259.

⁶² Echo.

⁶³ Prośb, błagań, modlitw.

⁶⁴ Zob. T. Michałowska, *Literatura okolicznościowa* [w:] *Słownik literatury staropolskiej* pod red. T. Michałowskiej, Wrocław 1998, s. 483.

wręcz sławny. O należyj generalnemu dyrektorowi czci przekonują znaczące dokonania, mające bohaterowi zapewnić nieśmiertelną pamięć. Pieśni Apollina godzien jest dla swych cnót oraz „pięknych w życiu przymiotów” (w. 14). Ludwikowski w kolejnej strofie wylicza:

Jego przy skarbie zasługi,
Prace, rządy przez czas długi,
Nawet wielickie fodyny⁶⁵
I same podziemne miny⁶⁶
Nie zamilczą wiecznie.

Blum godny jest pamięci jako urzędnik skarbowy i jako oddany zarządca salin. Jego zasługi utrwalić się miały nie tylko w świadomości ludzkiej, lecz także w bytach nieożywionych, jak Wielickie Góry oraz sama kopalnia, którym autor nadaje cechy ludzkie, pozwalając mówić.

Pieśń Apollina jako mieszkańca niebios ma szczególną wartość. Ponieważ obcuje on z niebianami na co dzień i zna ich tajemnice, w tym także przyszłość („Przez wieszczce Kameny” – w. 25), z jego ust płynie mądrość. Muzy proszą, by przypomniał dokonania adresata, dodał do nich życzenia, chronił od przeciwności losu. Niespodziewanie dla odbiorcy, także dla siebie prosi poeta, jakby wraz z muzami, w ostatnim wersie pieśni: „A mnie dodaj weny” (w. 30).

W *transitio* łączącym pieśń muz ze śpiewem Apollina znajdujemy opis cudownego zdarzenia. Patron muz „Zaniesie się w ton wysoki,/ Takt uderzy z góry” (w. 34–35). Przywołana dalej pieśń jest zatem boskiego pochodzenia. O jej nadprzyrodzonym charakterze ma przekonywać to, iż: wybrzmiewa z góry, towarzyszy jej trzęsienie ziemi oraz trzykrotny obrót Parnasu.

Ludwikowski początkowo odwołuje się ponownie do toposu kwiatu, nazywając Bluma ozdobą narodu, chwając jego wyjątkowe pochodzenie („Szlachetnego kwiecie płodu” – w. 45), przymioty charakteru („Wspaniałej natury” – w. 46) oraz rzadkość cnót („Którego dziardyny⁶⁷ Pańskie,/ Ani ogrody pestańskie/ Nie mają [...]” – w. 46–48). Charakterystyka cnót wpleciona została w pierwsze życzenia. Otwierające pieśń Apollina słowa „Tobie, Tobie, który” (w. 40) domyka autor dopiero po 8 wersach, gdy ponawia zwrot do adresata, by życzyć mu szczęśliwych zrządeń losu:

Tobie niechaj służą w świecie
Szczęścia awantury.
(w. 49–50)

W drugim dwustrofowym segmencie (w. 51–60) Ludwikowski powołuje się na opinię bogów, których życzenia wyznacza trzykrotnie „niech”. Niebianie

⁶⁵ Góry kruszcowe. Łac. *fodina* – kopalnia.

⁶⁶ Kopalnie, miejsca, skąd się wydobywa minerały.

⁶⁷ Ogrody, wirydarze.

życzą mu szczęścia i zdrowia od Fortuny, łaskawości króla (określonego jako „słońce najjaśniejsze”) oraz by „Stany”, a więc wszyscy obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony Polskiej („Księstwa i Królestwa stany” – w. 58) traktowali go jako swą szczególną ozdobę – „[...] różany/ Wieniec na swej głowie!” (w. 59–60) – symbolizujący tu najwyższą próbę cnót moralnych.

Za ważną cechę służącą pomyślnemu sprawowaniu urzędu uważa autor przychylność możnowładców. Zapewnić ma ją Blumowi sprawiedliwość, która stanowić ma jego cechę wrodzoną, daną z góry („Tak Ci fata naznaczyły” – w. 61). Trzy czasowniki w trybie rozkazującym: postępuj, czyń, doścignij – zawierają program na przyszłość osadzony zarazem w przeszłości. Ludwikowski oczekuje kontynuacji życia „Z Cnotą, z Sławą i z Honorom” (w. 67), postępów (progresów) godnych, ale i przewyższających dokonania przodków.

Ma autor zarazem nadzieję, iż Blum pełnić będzie swój urząd jeszcze przez długi czas, ponieważ dobrze służy dobru publicznemu, wzbogacając skarb królewski. Wiernemu słuźde, jak domyśla się Ludwikowski, król wynagrodzi trud, nadając godności, dochodowe urzędy, jak i sownie nagradzając złotem (w. 71–85).

Wielicki sztygar pomyślał także o zaspokojeniu doczesnych potrzeb swego protektora. Ustami Apollina życzy mu, jak wynika z kontekstu, ponownego ożenku, który przygotowują mu zatroskani o szczęście Bluma niebianie:

W dalszym życia procederze
Nie turbuj się, bo w tej mierze
Mocno przemysłają nieba
O tym, czego Ci potrzeba,
Czegoć nie dostaje.
(w. 86–90)

Ludwikowski ma nadzieję, iż wiadomość o zaślubinach, do których dojdzie z udziałem Hymeneusza zachęczonego przez niebiańskie boginie, by zapalił Blumowi ślubne pochodnie, nadejdzie jak najszybciej. Życzenia te wypowiedział autor w imieniu, jak się zdaje, całej załogi („Tegoć w cichym życzy sercu/ Uprzejma Janina” – w. 99–100). Ten osobisty wątek sugeruje dobre i bliskie relacje między sztygarem i dyrektorem, wykraczające poza stosunki służbowe. Życzenia autora nie odnoszą się do ustalonej już wybranki. Kreśli on wzór osobowy doskonałej żony. Idealna kandydatka ma być piękna i posiadać cechy odpowiadające temperamentowi dyrektora wielickich salin:

Nimfa, którać naznaczona,
Żeby była ozdobiona
W piękność, w cnoty i w te dary,
Które Twej są godne pary
I małżeńskiej ligi.
Byś z Nią w ukontentowaniu
I w zjednoczonym kochaniu

Na zaszczyt swego imienia
 Żył długo do nasycenia
 Bez wszelkiej intrygi.
 (w. 101–110)

Ponad wszystko ceni Ludwikowski pożycie zgodne i długie, pozwalające osiągnąć satysfakcję tożsamą ze szczęściem i stabilizacją emocjonalną. Projektuje też odległą starość swemu pryncypałowi, korzystając z topiki epitalamijnej. Życzy mu bowiem satysfakcji oraz radości z „pięknego grona synów” i „późnych wnuków” (w. 116–120), by mógł w ich towarzystwie zasiadać na starość. Finalizując powinszowania, życzy autor Blumowi długiego życia w zdrowiu (w. 121–124).

Ostatnich 16 wersów poświęcił Ludwikowski synowi dyrektora salin – Karolowi. Chłopiec musiał być niepełnoletni, skoro oprócz życzeń zdrowia i długiego życia autor kreśli program jego wychowania i przyszłej kariery:

A syna Karola
 W zdrowiu niechaj konserwuje,
 Godne panie talentuje
 Cnotą, nauką, polorem
 Ozdobi; potym honorem
 I łaską u króla.
 (w. 125–130)

Zastanawia sens ostatniej strofy pieśni Apollina odnoszący się do syna Jana Bernarda:

Niech w arabskim Neptun stroju
 Z krzyształowych pereł zdroju
 Teraz i późnym wieczorem
 Niebieskim skrapia likworem
 Ten kwiat Twój szlachetny.
 (w. 136–140)

Słowa te ujawniają przede wszystkim wielką miłość, jaką darzyć musiał ojciec syna. Fakt ten nie mógł się ukryć przed społecznością górniczą. Zarazem nawiązał tu znowu autor do wyzyskiwanego wcześniej toposu kwiatu. Podlewa go Neptun z kryształowej karafki „niebieskim likworem”, a więc, jak się wydaje, ambrozją zapewniającą nieśmiertelność. Uderza i zastanawia dokładność opisu pana mórz przebranego w arabski strój, a więc zapewne w turban na głowie i długą suknię. Odwoływać się musiał autor do jakiegoś znanego wówczas obrazu przedstawiającego Neptuna w takim właśnie stroju, bowiem zgodnie z tradycją wyobrażano go nagiego z trójzębem w ręku na wozie zaprzężonym w półkonie i półwęże wśród różnych stworzeń morskich⁶⁸.

⁶⁸ Zob. *Posejdon* [w:] P. Grimał, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej* pod red. J. Łanowskiego, tłum. M. Bronarska, Wrocław 1997, s. 300.

Finalna część oracji Apollina poświęcona synowi Bluma stanowi zakończenie mowy zasygnalizowane odautorskim: „Rzekł Apollo” (w. 141). Słowa opiekuna muz wzbudziły ich aplauz, wyrażony okrzykiem *Vivat!* i życzeniem, by miarę ich dni odmierzali klepsydry wypełnione złotym piaskiem, rozumianym jako symbol szczęścia i dostatku.

Odgłos dopełnił autor skromnościowym zwrotem do adresata. Ludwikowski składał literacki dar, życzył długiego życia (Saturnowych wieków), jak też prosił dla siebie o dalszą opiekę.

W strukturze *Odgłosu* pominął już autor obie okazje, z jakimi wiązał literacki dar. Nie znajdujemy finalnych życzeń noworocznych, jak i przypomnienia o otwarciu nowej komory imienia Bluma (jedno i drugie znajduje się w zakończeniu *Dedykacji*). Pozostały pochwały i refleksje sztygara na temat życia osobistego Bluma. Ludwikowski zdaje się zapominać o noworocznym charakterze swego *proseuticum*. Nie przypomina o nim wprost. Jedynie pośrednio można wnioskować, iż życzenia długiego życia i pomyślności odnoszą się także do początku roku. Swym zasięgiem wykraczają jednak poza rozpoczynający się kolejny cykl, dotyczą wielu następnych lat, całego dalszego życia adresata.

* * *

Pora odpowiedzieć na sformułowane u początku rozważań pytania, rozwiązać postawione problemy. Otóż autor i wydawca nie umieścili na odwrocie karty tytułowej reprodukcji herbu Bluma zapewne dlatego, że nie wywodził się on z polskiej szlachty (nie wydaje się możliwe, by Ludwikowski znaku nie znał), jak też za naczelny cel wypowiedzi uznał autor pochwałę czynów adresata, nie zaś pochwałę rodu. Zwracał się ponadto do człowieka trudniącego się zajęciem nieszlacheckim, w zasadzie rzemieślniczym. Blum był bowiem dyrektorem wykonawczym pozostającym na miejscu (administratorem), nie zaś dzierżawcą, jak od roku 1727 Franciszek Maksymilian Ossoliński, podskarbi nadworny, następnie koronny⁶⁹, a od roku 1736 Henryk Brühl, początkowo z Janem Kantym Mozyńskim i Józefem Sułkowskim, później, od 1739 r., sam⁷⁰.

⁶⁹ Zob. H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Ossoliński Franciszek Maksymilian* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 392–394; *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy* pod red. A. Gąsiorowskiego, t. 10: *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku* Spisy, oprac. K. Chłapowski i in., red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, s. 126, 130. Zob. też: *Żup Krakowskich, czyli salin wielickich i bocheńskich początki, które do wiadomości przysię mogły od roku 1334*, k. 5v., <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=13846&from=FBC> (dostęp: 16 lipca 2012). Zob. też bardziej szczegółowy wykaz osób zajmujących się zarządzaniem żupami w pierwszej poł. XVIII w.: H. Łabęcki, *Spisy chronologiczne dawnych żupników w Polsce*, „Biblioteka Warszawska” 1859, t. 1, s. 822–823.

⁷⁰ P. Wiegand, *Żupy w Wieliczce i Bochni*, s. 193.

Znaczna dysproporcja w rozmiarze utworu wynika co najmniej z dwóch powodów. Pierwszy to sama konstrukcja *Dedykacyi*, która zawiera w sobie biografię pochwalną zmierzającą do ustanowienia wizerunku doskonałego dyrektora salin. Autor wprowadził ją jako element logicznego rozumowania po to, aby dowieść, iż Blum godzien jest (dzięki swoim cnotom i zasługom, a nie z racji pochodzenia), by jego imieniem nazwać nowo otwartą komorę w podziemiach. Temu nadrzędnemu celowi podporządkował Ludwikowski i konwencję biografii pochwalnej, i wizerunku.

Drugi to gatunkowa specyfika *Odgłosu*. *Proseucticon* to, jak wspomniano, utwór zawierający modlitwy o pomyślność. Stanowi w naturalny sposób kontynuację pochwały zawartej w liście dedykacyjnym, dopełnienie prozatorskiej części publikacji. Jako człon uzupełniający *Dedykację*, ale zarazem wprowadzający nowe treści, ma on szczególnie podniosły, uroczysty charakter.

W całej strukturze publikacji bardzo ważne jest to, iż autor po liście dedykacyjnym nie ponawia tytułu *Skarb in flore Komora Blum*, natomiast *proseucticon* nazywa *Odgłosem*. Stanowi on zatem swego rodzaju dopowiedzenie, uzupełnienie. Uznać należy, iż *Dedykacja* oraz *Odgłos* to nie są części równorzędne. W istocie *Odgłos* jako drugi składnik pracy uzupełnia *Dedykację*, na której spoczywa główny ciężar dowodzenia. Ludwikowski przypisanie uczynił kluczowym i centralnym elementem swej wypowiedzi. Proporcje między *Dedykacją* a *Odgłosem* zostały zachwiane. Nie zignorował jednak Ludwikowski całkowicie konwencji (niekoniecznie już literackiej, bo w grę wchodzi korespondencja sztuk), bowiem **właściwy dar, który w *Dedykacji* przypisał Blumowi, to nie *Odgłos* (będący jedynie poetyckim komentarzem), lecz wielicka komora Blum**. Gdyby tak spojrzeć na proporcje między *Dedykacją* a właściwym darem (komorą), dostrzeżono by, że stosowne relacje zostały zachowane. Utwór, a w tym zwłaszcza przypisanie, stanowi swego rodzaju załącznik do komory. Trójskładnikową strukturę całości, wykraczającą poza sferę wyłącznie literacką, postrzegać należy zatem następująco: *Dedykacja*, *Odgłos* i komora Blum. Dzieło niejednorodne materialnie jako całość stanowi więc przykład swoistej korespondencji sztuk. Łączy tekst literacki, który jest wprowadzającym załącznikiem, dodatkiem, do owocu górniczego trudu – właściwego daru – komory imienia Bluma. W *Skarbie* konceptualnie tłumaczy Ludwikowski przyczyny ofiarowania komory Blumowi.

Dostrzec należy, iż oba składniki literackie dzieła spajają, poza osobą adresata, także często występujące motywy kwiatu oraz złota. Autor, wprowadzając je wielokrotnie, zmierza do konkluzji: komora ma zakwitnąć złotymi kwiatami – przynieść skarbowi pożytek. Między innymi właśnie ten ekonomiczny wymiar dzieła stanowi o jego swoistości. Blum godzien jest pochwały z powodu cnót, spośród których kluczową jest zapewnienie wysokich wpływów do królewskie-

go skarbu. Pozostałe przymioty, także osobiste, podporządkowane są tej nad-rzędnej cnocie. Ludwikowski kreuje więc wzór osobowy godnego upamiętnie-nia, doskonałego zarządcy salin.

Środki retoryczne wykorzystane w dedykacji służą niewątpliwie panegi-rycznej pochwie adresata. Jednak konfrontacja zasług przypisywanych Blumo-wi z ustaleniami historyków odnotowujących znaczną poprawę organizacji pra-cy w kopalniach w pierwszej połowie XVIII w. pozwala stwierdzić, iż pochwały kierowane pod adresem dyrektora generalnego nie są oderwane od rzeczywisto-ści, lecz mają umocowanie w faktach.

MICHAŁ KURAN, *Skarb in flore Komora Blum w Janinie* – New Year's wishes from 1743 for Jan Bernard Blum, the general director of the salt mines.

Conventions in rhetorical styles and structures

S u m m a r y

The paper shows how the genre elements of New Year's pastoral and commemora-tive biography coexist in literature on the example of the poem *Skarb in flore Komora Blum w Janinie*. The researcher pays attention to a specific disproportion between the length of the actual poem and the dedication that precedes it – the whole work commemorates both the New Year's Eve (1743) in Wieliczka and a new mine shaft named after Jan Bernard Blum. The rhetorical composition of the article includes analysis of rhetorical forms (*percursorio*, *praeteritio* and *congeries*) and their functions. Ludwikowski was trying to prove that Blum's merits did not result from his historical background or merits of his ancestors but from what he has actually done for the salt mines in Wieliczka. Blum is perceived as a good leader, great accountant, caring supervisor and a charity activist. The author of the poem quoted antiquity writers like Juvenalis, Klaudian, Marcialis and Ovidius to prove his arguments. Moreover, he used the concept of treasure and flower.

Danuta Kowalewska

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

MOTYWY WRÓŻEBNE W POEZJI OKOLICZNOŚCIOWEJ XVIII WIEKU

Osiemnastowieczne wyobrażenia na temat zjawisk osobliwych i przepowiadania przyszłości nie odbiegały na ogół od wizji staropolskich. Niewiele zmieniły się również metody ich wyjaśniania i interpretowania. W wieku światła prognostyki są w większym stopniu lekceważone i częściej racjonalizowane, ale nie należy zapominać, że choć ich autorytet był nadszarpnięty już w XVII stuleciu, oświeconym nie udało się całkowicie zdyskredytować astrologii wróżebnej¹. Niniejszy artykuł dotyczy sposobu funkcjonowania wróżb w poezji okolicznościowej wieku światła². Jako materiał egzemplifikacyjny wykorzystano okolicznościowe teksty polityczne i utwory należące do tzw. muzy domowej. Nie bez powodu pisarze szczególnie często odwoływali się do konwencji prognostyków w chwilach szczególnych napięć politycznych, a motywy wróżebne nadawały wydarzeniom życia rodzinnego odpowiednio wysoką rangę.

W antyku wszystko można było wykorzystać do wróżenia – materiał analiz stanowiły zarówno zjawiska codziennie spotykane, jak i osobliwe³ – ale największą popularnością cieszyły się prognostyki astrologiczne. Również powszechnie stosowane w antyku techniki mantyczne były ściśle powiązane z astrologią. Reguły konstruowania prognostyków astrologicznych ustalała astrologia wróżebna. Pisarzom doby staropolskiej i oświeceniowej nie była ona obca, wynosili ją ze szkoły i pogłębiali samodzielnymi studiami. Do oświecenia astrologicznej interpretacji poddawano wszystko, zarówno wydarzenia polityczne i społeczne, jak i zjawiska przyrodnicze⁴. Już Mikołaj Rej w *Wizerunku własnym żywota człowieka poczciwego* uzasadnia wpływ ruchów i układów ciał niebieskich na życie

¹ Zagadnienie to zostało szczegółowo omówione w mojej książce *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia* (Toruń 2009) w rozdziale poświęconym astrologii, s. 267–341. Część zaprezentowanych tu ustaleń pochodzi z tej publikacji.

² Terminu „prognostyk” będę używała wymiennie z „wróżbą”, „wieszczbą” i „przepowiednią”.

³ Kwestii tej poświęcona jest książka S. Oświecimskiego *Zeus daje tylko znak, Apollo wiesz-czy o sobiście. Starożytne wróżbiarstwo greckie*, Wrocław 1989.

⁴ H. Butterfield, *Rodowód współczesnej nauki: 1300–1800*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 1963, s. 26.

ludzi, narodów i państw prawem powszechnej sympatii. W staropolszczyźnie wyróżniano astrologię matematyczną, czyli astronomię, oraz przepowiadającą. Tę drugą dzielono z kolei na naturalną i wróżbiarską. Odmiana wróżebna, potępiana przez Kościół ze względu na fatalizm, była oficjalnie zakazana. Podstawą klasyfikacji astrologii może być przedmiot (jednostka lub zbiorowość) lub zasięg prognozy. Astrologia natalna dotyczy pojedynczego człowieka i zajmuje się analizą ludzkiego charakteru i przewidywaniem jego rozwoju, mundalna, która wykształciła się pierwsza, obejmuje zjawiska o dużym zasięgu – bada zależność cech i losów większych grup ludzi od układu planet i horoskopów ważnych dla tej zbiorowości. Astrologia elekcyjna zajmuje się określeniem najlepszego czasu i miejsca na rozpoczęcie jakiegoś przedsięwzięcia. Odrębnym zagadnieniem szeroko omawianym w wydawnictwach popularnych i naukowych były komety i zaćmienia, traktowane jako forma zapowiedzi koniecznych wydarzeń⁵. Panoowało powszechne przekonanie, że zwiastują nieszczęścia, są swoistym głosem niebios, przestrzegającym grzeszników przed czekającymi ich karami i nawołującym do poprawy. Tym samym przenoszono je do strefy zjawisk cudownych, niepoddających się naukowej analizie, zależnych jedynie od woli Boga⁶.

Prognozyki regularnie zamieszczano w kalendarzach, pod koniec XVIII w. coraz częściej w formie żartobliwej bądź z komentarzem, w którym autor dystansował się do wróżby⁷. Systematycznie rosnąca popularność kalendarzy powoduje przenikanie do literatury charakterystycznych dla nich konwencji (poetyka przepowiedni, układ kalendarza lub kalendarzowego prognozyku) i fachowej terminologii, dziś wymagającej objaśnienia. Wykorzystywali je nie tylko autorzy wierszy panegirycznych i okolicznościowych, ale i opartych na koncepcie erotyków. Wróżebny charakter utworu ujawniony jest często już w tytule lub w początkowych partiach tekstu.

Okolicznościowa poezja rodzinna sięgała po konwencje wróżebne od czasów antyku. Widać to zarówno w poetykach normatywnych, jak i praktyce literackiej. Motyw przyszłej pomyślności należy do stałego repertuaru opartych na pomyśle prognozykarskim panegiryków. Konwencje wróżebne nader często wykorzystywali autorzy genetliakonów, zgodnie z sugestiami sformułowanymi w starożytnych traktatach teoretycznych (*Ars rhetorica* Dionizjusza z Halikarnasu). Wróżenie przyszłości nowo narodzonego dziecka z imion rodziców, ich herbu, dnia i godziny narodzin, z zodiaku czy planety, pod jakimi przyszło na

⁵ Por. W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, wstęp W. Bieńkowski, wyd. 3, Warszawa 1949, s. 3–4.

⁶ Zob. M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach okresu Oświecenia: 1737–1821*, Lublin 1999, s. 183–184.

⁷ *Kalendarz półstuletni 1750–1800*, wybór, wstęp i oprac. B. Baczko i H. Hinz, Warszawa 1975, s. 26.

świat, należy w tego typu utworach do motywów obiegowych (genetliakony Stacjusza). W żartobliwy sposób nawiązuje do nich Franciszek Zabłocki w wierszu *Oddalenie się z Warszawy literata*:

Ale to bagatela, natury to dzieło,
To dziecko miało ojca, bo się urodziło.
Podobne, niepodobne... kto o to dba wiele?
Chyba matki. Poetów wieszczby insze cele.
Badać duszę, skłonności, cnoty, charaktery,
Wywrożyć stąd na przyszłość wielkie bohaterzy,
Wojownicy, statysty, ojczyzny obrońce,
Te są, moi współbracia, waszej wieszczby końce!
(w. 83–90)⁸

W oświeceniu poeci coraz częściej dystansują się wobec dociekań, które nie dają się zracjonalizować. Z badania niebieskich konstelacji rezygnuje Adam Naruszewicz w należącej do *Księgi drugiej liryków – Odzie V. Dziecięciu nowo narodzonemu* (1771). Przebija z niej pewność, że los człowieka nie jest zdeterminowany układem gwiazd⁹. Poeta zaczyna od złożenia znamiennej deklaracji:

Wróżyć nie umiem, ukochane dziecię,
jaka cię dola ma spotkać na świecie.
(w. 5–6)¹⁰

Dwie kolejne zwrotki to ukłon w stronę rodziny małego adresata utworu. Wizja przyszłości dziedzica ich rodu budowana jest w oparciu o nadzieje wpływające z dokonań przodków dziecięcia. Oda eksponuje ich walory fizyczne i wewnętrzne (uroda matki i prawość ojca) i wskazuje jako przykłady, na których powinien wzorować się potomek. Nie horoskop, ale ich zasługi gwarantują bowiem powodzenie dziecka:

To jednak śmieie mogą ci rokować:
jeśli rodziców będziesz naśladować,
będziesz zapewne, łatwo tego dociec,
piękny jak matka, pocziwy jak ociec.
(w. 9–12)¹¹

⁸ Cytat pochodzi z wydania: „Świat poprawiać – zuchwałę rzemiosło”. *Antologia poezji polskiego oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1981, s. 301–302.

⁹ Odpryski astrologicznej koncepcji, wedle której ciała niebieskie mają wpływ na formowanie się osobowości i umysłowości człowieka, determinując określone talenty i predyspozycje estetyczne artystów, pojawiają się w Naruszewiczowskiej *Odzie XVI (Liryków Księga pierwsza) Zabawa moja*. Poeta, szukając uzasadnienia swych pisarskich poczynań, zwraca się ku gwiazdom: „Od Muz poleskich wychowane chłopię,/ jaki mi w ręce przy mym horoskopie/ podały statek, tym na chleb zarabiam:/ brząkam na lutni i tak serca zwabiam”. Przywołanie mocno już skonwencjonalizowanego toposu muz oraz astrologicznego rekwizytu staje się tam jednak tylko pretekstem do wyrażenia przekonania o wrodzonym charakterze umiejętności poetyckich. Fragment tekstu cytuję za: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005, s. 89.

¹⁰ Tamże, s. 130.

¹¹ Tamże.

Wedle astrologii natalnej horoskop, czyli indywidualny kosmogram oddający układ ciał niebieskich w momencie narodzin człowieka, to najpewniejszy sposób na poznanie jego przeznaczenia. Naruszewicz wydaje się sugerować inny rodzaj zdeterminowania. Zbiór przeważających cech, czyli *ascendent*, jest przekazywany dziecku przez rodziców w chwili jego poczęcia, kiedy ustala się jego charakter. W ujęciu tym o losie człowieka decydują uwarunkowanie dziedziczne, a nie skłonności zaszczone przy narodzeniu.

Podobne przesłanie zawiera gloryfikujący Stanisława Augusta Poniatowskiego genetliakon Naruszewicza *Do Stanisława Augusta, króla polskiego, w. księcia litewskiego etc., w dzień urodzenia 1771*¹². Pobrzmiwia w nim Horacjańskie „Nie umrzesz całkiem”. Refleksji o cnotcie jako gwarancie dobrej sławy towarzyszy pewność sprawiedliwej oceny króla przez potomnych¹³. Uznanie przyszłych pokoleń nie zasadza się na astrologicznych spekulacjach, ale wynika z analizy dokonań władcy przeprowadzonej z pozycji retrospektywnej.

Lecz potomność, co nie zna na oczach zasłony
i na prawdzie zakłada tron nieporuszony,
skąd patrząc bystro pozad na wieki upłynne,
waży na niepomylnej szali zdania gminne,

ta ci, królu, w wieczności, kędy nie uszkodzi
żaden zły język, sławą obfitą nagrodzi,
że póki dzień za nocą, noc za dniem popłynie,
nigdy twe imię w uścich potomnych nie zginie.

(w. 85–92)¹⁴

Spory o miejsce i rolę króla w historii Polski zdają się jednak sugerować, że ocena przeszłości, podobnie jak przyszłości, może okazać się kłopotliwa¹⁵.

Symbolika astralna nieobca jest anonimowemu autorowi napisanego w tym samym roku poetyckiego „podarku na urodziny” monarchy, utrzymanego w agresywnym, typowym dla czasu powstania tonie¹⁶:

Rodziłeś się pod Kozłem, Nieba tym moc dały,
Żeś miał być królem kozłów to prorokowały,

¹² Pierwodruk w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” w 1771 r., a więc w okresie bardzo niepomysłnym dla króla.

¹³ Por. uwagi Aleksandry Norkowskiej na temat utworu w rozprawie *Urodzinowy podarunek dla króla – Do Stanisława Augusta Poniatowskiego [...] w dzień urodzenia 1771* [w:] *Czytanie Naruszewicza. Interpretacje* pod red. T. Chachulskiego, Wrocław 2000, s. 81–102.

¹⁴ Cytat na podstawie edycji: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, s. 75.

¹⁵ W wersji 85 pojawia się Temida pozbawiona ważnego atrybutu, a mianowicie opaski na oczach. Postać ta, znana jako bogini sprawiedliwości, posiada również konteksty wróżebne. Wyrocznia Temidy w Delfach miała przewidzieć wojnę trojańską.

¹⁶ Nastroje antykrólewskie widoczne są wówczas w licznych anonimowych i często ulotnych poetyckich wypowiedziach. Zawierały one deprecjonująco-karykaturalne wizerunki władcy.

Gdy narodu celniejsza część cię odstępuje,
 Nie masz dziwu, że wierny każdy wyśpiewuje:
 Policz nas, Panie, między barankami,
 A niechaj w poczet nie idziem z kozłami.

(*Wiersze inne w Dzień Aniwersarza rodzin JKMci w Izbie audiencyjnej na krześle położone 1771. Roku A. 17. Januarii*¹⁷)

Źródłem konceptu stał się tu znak zodiaku monarchy. Król urodził się 17 stycznia 1732 r. w dziesiątym znaku zodiaku – Koziorożcu, w którym odradza się Słońce w dzień zimowego przesilenia¹⁸. Nazwa gwiazdnej konstelacji, podatna na interpretację symboliczną, stanowi w wierszu doskonały punkt wyjścia do wyrażenia nagany wobec osoby króla. Autor sięgnął po nią, aby zdeprecjonować króla, nazwanego w wierszu „królem kozłów” („Policz nas, Panie, między barankami,/ A niechaj w poczet nie idziem z kozłami”). W tradycji chrześcijańskiej kozioł obarczony jest najgorszymi cechami, reprezentuje diabła, lubieżność, wątpliwą moralność i ludzi potępionych, w przeciwieństwie do baranka, symbolizującego zbawienie¹⁹. Połączenie satyry o charakterze paszkwilu z prognostykiem wzmacnia efekt oddziaływania na sferę emocji czytelnika.

W Odzie IX. Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Litewskiego, w dzień doroczny urodzenia Adama Naruszewicza (1774), propagującej postawę stoicką, odnajdziemy istotny dla myślenia astrologicznego mit renovatio:

Pelen nadziei, że złe się przesili,
 a Los, żelazne połamawszy młoty,
 da kiedy Polszcze słodkiej użyć chwili
 i pociech łańcuch ukuje nam złoty,
 choć się rok każdy w nowe biedy mnożył,
 zawszem ci, królu, lepsze lata wrożył.
 (w. 1–6)²⁰

Wierze, że nadejdą dobre czasy, odradzanie się wynika bowiem z cykliczności pewnych procesów, towarzyszy ufnosć w Bożą opiekę.

Zalecenie, by w epitalamionach umieszczać element dobrej wróżby, odnajdziemy w traktatach Scaligera i Pontanusa. Rokowania o zgodnym życiu małżeńskim oparte są na obserwacji aspektów, a astrologia w tym przypadku łączona jest zwykle z heraldyką – z komplikacji heraldycznych czerpano pomysły

¹⁷ Tekst wiersza cytuję za: A. Norkowska, *Urodzinowy podarunek dla króla*, s. 85.

¹⁸ Koziorożec – kozłoryba, został stworzony jako kozioł, lecz gdy uciekał przed Tyfonem, wskoczył do morza i druga połowa jego ciała stała się rybą. J. Dobrzycki, J. Włodarczyk, *Historia naturalna gwiazdozbiorów*, Warszawa 2002, s. 132–133.

¹⁹ J.C. Cooper, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, tłum. A. Kozłowska-Ryś i L. Ryś, Poznań 1998, s. 124.

²⁰ Cytat na podstawie edycji: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 2, wydała B. Wolska, Warszawa 2009, s. 50.

prognostyków. Nie zawsze są to wieszczby sensu stricto, gdyż nie można ich powiązać z żadną znaną techniką wróżbiarską. Zdarza się, że mimo przywołania określonej metody dywinacyjnej, nie zostaje ona wykorzystana, a tylko stanowi ogólną ramę utworu. Poeta nie wypełnia jej jednak prognostykiem.

Oda VII (Liryków Księga druga) Adama Naruszewicza *Na akt weselny Józefa Radzickiego, cześnika zakroczymskiego, z Teresą Krajewską, instygatorką koronną*²¹ to prognostyk *à rebours*, podmiot liryczny manifestuje bowiem dystans wobec gwiezdnych wróżb, odmawiając sobie kompetencji przypisywanych tradycyjnie astrologom²²:

Nie jestem wieszczek ani który z owych
mędrców chaldejskich, co z gwiazd złotogłowych
wróżyli biegu lub jasności o tym,
co ma być potem.
(w. 1–4)²³

Przewidywania o szczęśliwym pożyciu małżeńskim poeta zasadza na analizie cech psychicznych i fizycznych nowożeńców oraz na zasługach ich przodków – dawców dobrego przykładu. Nic nie jest jednak oczywiste, poeta nie odbiera małżonkom wolności wyboru. Przeszłość nie determinuje losu nowożeńców, gdyż pomyślność wróżb zależy od ich odpowiedniej postawy.

Zawodne, zdaniem mym, to szczęście bywa,
co nie z nas, ale z przypadków wypływa;
jeśliś sam dobry – bądź dobrej nadzieje,
choć zły wiatr wieje.

Za najpewniejsze ja mam prognostyki:
mądrość, rozsądek, wstyd, umysł niedziki,
statek, poczciwość – że ta będzie w szczęściu
po swym zamęściu.
(w. 25–31)²⁴

Poeta odwołuje się do stoickiego poglądu o tym, że cnota jest jedynym gwarantem szczęścia człowieka:

Niepróżne o tym nam wróżki zaiste
głoszą, że w dobry czas progi ojczyste

²¹ Data powstania utworu nie jest znana; ceremonia odbyła się prawdopodobnie w 1765 r.

²² Chaldejczycy uchodzili w starożytnym Rzymie za specjalistów zajmujących się przepowiadaniem przyszłości. Określenie nacji staje się z czasem synonimem astrologa. Cieszących się wśród Rzymian dużą popularnością chaldejskich astrologów przywołuje Horacy w odzie *Tu ne quaesieris, scire nefas, quem mihi, quem tibi*: „Nie pytaj próżno, bo nikt się nie dowie./ Jaki nam koniec gotują bogowie,/ I babilońskich nie pytaj wróżbiarzy. Lepiej tak przyjąć wszystko, jak się zdarzy” (ww. 1–3). Horacy, *Wybór poezji*, oprac. J. Krókowski, Wrocław 1971, s. 21.

²³ Cytat na podstawie edycji: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, s. 135.

²⁴ Tamże, s. 136.

porzucasz, kiedy otwiera ci wrota
piękność i cnota.
(w. 57–60)²⁵

W podobnej konwencji utrzymana jest *Oda XVII (Liryków Księga druga). Na akt weselny księżęcia Michała Radziwiłła, miecznika W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], z Heleną Przedziecką, podkanclerzanką lit[ewską] (1771)*. Zgodnie z wyznacznikami gatunkowymi zawiera ona konstatację, że wszystkie przesłanki mówią o pomyślnej dla świeżo poślubionej pary przyszłości:

Gdybym z obecnych rzeczy przyszłe wznosił chwile,
szczęśliwyś, powiedziałbym, zacny Radziwille,
że ci Bóg z wiecznej niebios zrządził wyrocznice
tak drogą, tak szacowną życia połowicę.
(w. 1–4)²⁶

Poeta wchodzi pozornie w rolę panegirysty, który wykorzystuje astrologiczno-heraldyczny sztafaż do pochwały nowożeńców. W rzeczywistości odcina się od podobnych praktyk:

Lecz ja nie jestem z liczby rymobajów owych,
co płocze czynią wróżki z oblubieńców nowych,
anim się uczył z *Orłów* i *Lilii* jeszcze
pochlebny wiązać piórem prognostyki wieszczce.
(w. 17–20)²⁷

Poeta pogardza zbiorami tego typu przepowiedni, z których poeci czerpali wzory dla panegirycznych wierszy wieszczących dobrą przyszłość młodej parze.

W utworach politycznych motywy wróżebne zwykle wykorzystuje się do dyskusji nad kwestiami doraźnej polityki. Często mamy tu do czynienia z satyrą o paszkwilowym charakterze albo z panegirykiem. Wśród poezji okolicznościowej wieku światła, podobnie jak w epokach wcześniejszych, nie brak tekstów zaangażowanych w aktualne sprawy polityczne, które jawnie wyrażają przyszłość. Niektóre utwory odnoszą się do panującego władcy Stanisława Augusta Poniatowskiego. Nasilenie tego typu wystąpień obserwujemy w czasie elekcji, kiedy to oczekujący nowego władcy poddani z niepokojem spoglądali ku górze i przyglądali się układom astralnym z nadzieją, że dostrzegą w nich pomyślną wróżbę²⁸. Podobne zjawisko ma miejsce podczas kolejnych konfederacji i sejmów rozbiorowych.

Interesującym przykładem przenikania do poezji charakterystycznych dla prognostyków konwencji jest napisany w ostatnich miesiącach sejmu rozbioro-

²⁵ Tamże, s. 137.

²⁶ Cytat na podstawie edycji: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, s. 162.

²⁷ Tamże.

²⁸ Więcej na ten temat zob. A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków 2006, s. 116–126.

wego, prawdopodobnie w grudniu 1774 r., wiersz Adama Naruszewicza zatytułowany *Prognostyk na Rok Pański MDCCLXXV*²⁹. Nasycony aktualnymi aluzjami tekst okolicznościowy zawiera uniwersalne przesłanie. Odnajdziemy w nim w klasycystyczny motyw porządku świata i powinności człowieka w towarzystwie³⁰. Poeta dystansuje się w nim wobec gwiazdowego determinizmu oraz tradycyjnych prognostyków, które wszelkie groźne w skutkach anomalie natury jednoznacznie interpretowały jako *signa*, zapowiadające społeczno-obyczajowe i polityczne zmiany³¹. Krytykuje jednocześnie obwinianie „górných kołowrotów” i wzburzeń przyrody zakłócających cykliczność biegu natury za chaos panujący aktualnie w świecie ludzkim:

Przewrotne serca, podłomyślne dusze
gorszym aspektem narodowi grożą
niż dżdżyste Baby, parne Syryjusze,
i coraz nowe nieszczęścia mu mnożą.
Nudny astrolog, siedząc przy kominie,
twej wszystkie biedy przypisuje winie.
(w. 25–30)³²

Naruszewicz nie skupia się na analizie ani na dochodzeniu natury obserwowanych zjawisk. Główny mankament dopatrywania się w klęskach elementarnych zagrożenia dla harmonii we wszechświecie widzi w tym, że stanowi ono swoiste alibi uchylającego się od odpowiedzialności społeczeństwa. Poeta stanisławowski postawie pasywnej, charakterystycznej dla zwolenników gwiazdowego fatalizmu, przeciwstawia postawę aktywną. Wedle autora wiersza, mimo powodzi, burz i trzęsień ziemi oraz innych kataklizmów przyrodniczych – tylko na pozór wyjątkowych, bo przecież obserwowanych od wieków – na ziemi panuje harmonia, jeśli ludzie kierują się w swym postępowaniu cnotą:

Walczy od wieków sprzeczne z lądem morze,
rzeki się za swe wdzierają łóżyska;
krwawą posoką świetne mroczyć zorze,
groźnym kometa warkoczem połyska;
drży z gruntu ziemia, niebo ognie miota –
był jednak pokój, kiedy była cnota.
(w. 31–36)³³

²⁹ Opublikowany w styczniu 1775 r.

³⁰ Por. T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego oświecenia*, Warszawa 1975, s. 90–91.

³¹ B. Wolska, *W świecie żywiołów, Boga i człowieka. Studia o poezji Adama Naruszewicza*, Łódź 1995, s. 71–72.

³² Cytat na podstawie edycji: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 2, s. 55.

³³ Tamże, s. 56.

Zgodność świata fizycznego i naturalnego wpisana jest w jego naturalny porządek. Cnota, warunkowana powściągnięciem przyrodzonych skłonności ludzkich, jest gwarantem powodzenia jednostki i wielkich zbiorowości ludzkich: „Nic temu złego niebo nie wyróży, / kto szczerze panu i ojczyźnie służy” (w. 41–42); „Pocziwość szczęścia pewnym prognostykiem” (w. 57).

Warto przy okazji odnotować, że Naruszewicz, choć nie pochwalał astrologii wróżebnej (entuzjastycznie odnosił się natomiast do astronomii, co poświadczają jego utwory³⁴), wykazywał dużą znajomość reguł i zasad, według których sporządzano i interpretowano wróżby. W układzie tym każde ciało niebieskie miało własną naturę, oddziaływanie i obszary wpływu. Ciała niebieskie przedstawiano na ogół w sposób antropomorfizowany, poszczególnym planetom, nazywanym imionami mitologicznych bóstw, przypisywano atrybuty właściwe tym bóstwom, ich płęć i charakter, np. Wenus postrzegano jako szcudrobliwą i radosną kobietę obdarzoną miłosnym temperamentem³⁵. Mars miał powodować konflikty, Wenus – perypetie miłosne, Jowisz (nazywany też Królem) – przynosić korzyści, Saturn – szkody, a Merkury, patron złodzieiów – wróżyć nadużycia finansowe czy straty. Przywoływany w utworze Syriusz (po grecku „gorejący”, „piekący”), czyli Wielki Pies (Kanikuła), najjaśniejsza gwiazda całego firmamentu, od starożytności wróżył istotne zmiany. W Egipcie helikalny wschód Syriusza sygnalizował wylew Nilu, zapowiadający bogate zbiory³⁶. Z reguły jednak zwiastował nieszczęście („świećniej goreje niż inne, lecz znakiem jest złych wydarzeń, / bo nieszczęśliwym śmiertelnym gorączki niesie rozliczne”, Homer, *Illiada*³⁷). Kanikulę jako okres upałów, płodności i związanej z tym okresowej eksplozji erotyzmu obwiniano za szaleństwo żądz, w kontekście klasycystycznym waloryzowanych ujemnie³⁸. Figuralną formę „dżdżystych Bab”, czyli Plejad, tworzy grupa siedmiu gwiazd, co odpowiednio zwielokrotnia ich astrologiczne konteksty³⁹. Ustalenie rodzaju wpływu wymaga dokładniejszych danych, np. znajomości położenia gwiazd i mocy ich blasku wewnątrz grupy.

W wierszu Naruszewicza, który według Barbary Wolskiej jest prognostykiem nieco przewrotnym, antropologiczne charakterystyki ciał niebieskich, oparte na

³⁴ Swą astrologiczną wiedzę wyzyskuje w *Hymnie do słońca*, *Suplice poetów do Apollina*, erotyku *Do astronoma*. W ostatnim utworze daje wyraźnie do zrozumienia, że bardziej niż zgłębianie tajników nieba interesuje go osiągnięcie ziemskiej satysfakcji erotycznej.

³⁵ Te naiwne charakterystyki odrzucano już w renesansie. Zob. P. Zambelli, *Mit hermetyzmu i aktualna debata historiograficzna*, tłum. P. Bravo, Warszawa 1994, s. 25.

³⁶ J. Dobrzycki, J. Włodarczyk, *Historia naturalna gwiazdozbiorów*, s. 128.

³⁷ Cyt. (w przekładzie K. Jeżewskiej) za: tamże, s. 129.

³⁸ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko*, s. 99–100.

³⁹ Plejady znane są na wszystkich kontynentach pod nazwami trzech rodzajów. Grupa pierwsza to postaci kobiece w wielu wariantach, określane na ziemiach polskich Babami. J. Dobrzycki, J. Włodarczyk, *Historia naturalna gwiazdozbiorów*, s. 275–276.

wyobrażeniach ich mitologicznych imienników, wykorzystane zostały w nowej funkcji. Polega ona na formułowaniu zaleceń implikujących osiągnięcie pożądanego stanu rzeczy, zależnego nie od oddziaływania gwiazd, lecz wysiłków ludzi:

Gdy Mars niezgody zgładzi nieużyty,
Wenus się w zbytnich zapalach postrzeże,
Jowisz mieć będzie wierne satelity,
Merkury cudze porzuci łupieżę –
zimne Saturny święcić nam nie będą,
Nowy Rok z lepszą zacnie się koledą.
(w. 61–66)⁴⁰

Przywołany wyżej obraz służy celom politycznej perswazji. Przesłanie, jakie Naruszewicz kieruje do odbiorców, jest bardzo czytelne: należy przezwyciężyć wewnętrzne konflikty, ograniczyć miłostki, dotrzymać wierności królowi, zaprzestać finansowych nadużyć, a „zimne Saturny święcić nam nie będą” (aluzja do rozbioru Rzeczypospolitej), zaś „Nowy Rok z lepszą zacnie się koledą”.

Nasilenie występowania motywów wróżebnych następuje w czasie konfederacji barskiej. Łączyło się z nią myślenie typu magicznego, objawiające się między innymi wiarą w prognostyki i przekonaniem o bezpośredniej interwencji Boga w świat przyrody w postaci cudów⁴¹. Sięgano po formy wypowiedzi, które nawiązywały do różnych sposobów przepowiadania przyszłości; stylizowano je na wierszowane proroctwa, kabały, prognostyki, profecje. Z upodobaniem pisano o kometach, zapowiadano śmierć króla i wojnę domową, wrócono kataklizmy i klęski, a potem podźwignięcie się Polski z popiołów. Kolejne przypiły fali profetycznej nastąpiły po pierwszym rozbiórze i przed Sejmem Czteroletnim⁴².

Chętnie wykorzystywanym w okresie barskim rodzajem przepowiedni jest kabała, potocznie oznaczająca wróżenie z kart, a w najbardziej strywalizowanej wersji synonim wróżby. „Nazwisko kabały przeszło teraz do wieszczb, czyli przez guślarstwo, z przyczyn obojętnych skutki konieczne formujące, czyli z kombinacji rachunków klejące jakoweś odpowiedzi i wyroki. Ze wszech miar i kunszt lubo dowcipny i zbytnia ciekawość badających się a najbardziej głupstwo wierzących nagany godne, i tylko płochym umysłem przystoi” – objaśnia ewolucję terminu autor hasła „Kabała” w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości*⁴³. Popularna w okresie barskim kabała literacka była swoistą odmianą dialo-

⁴⁰ A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 2, s. 56–57.

⁴¹ J. Maciejewski, *Wstęp do: Literatura barska. (Antologia)*, wyd. drugie zupełnie zmienione, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976, s. LXXXIII.

⁴² E. Rabowicz, *Okolicznościowa literatura polityczna* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991, s. 343.

⁴³ *Kabała* [w:] I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, t. 1, Warszawa 1979 (prze-druk z wydania: Lwów 1781), s. 423–424. Zob. też: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1995, s. 283.

gu, nawiązującą do zwyczaju wróżenia z kart oraz tradycji pytyjskich pytań i odpowiedzi. Jako typowy gatunek okolicznościowej literatury politycznej kabała była swoistym wytworem kultury mas szlacheckich⁴⁴. Zawierała diagnozę przeszłych oraz prognozę mających nadejść wydarzeń. Odpowiedzi na zadawane pytania – jasne bądź zawile, choć na ogół wymijające i wieloznaczne – wyrażały nastroje i życzenia faksji, której reprezentantem był autor wiersza. Kabale pełniły przede wszystkim cele propagandowe, zbliżając się często do politycznego pamfletu. Prymarnie informacyjny charakter przepowiedni ustępuje tu miejsca jej funkcji dyrektywno-perswazyjnej⁴⁵.

Cechy pamfletu posiada przynależąca do bloku poezji barskiej *Kabała 1767*. Odnajdziemy w niej motywy obecne we wszystkich prognostykach tego okresu – zapowiedź upadku bądź śmierci króla i objęcia tronu przez Sasa, wojny religijnej oraz ostatecznego triumfu katolików. Anonimowy autor wiersza wróży królowi klęskę i utratę korony. Zaangażowany po stronie konfederatów, zapowiada przyjście nowego władcy-katolika:

Skryste sądy już boskie dekret napisały,
Że katolik tu będzie panować wspinały⁴⁶.

Nawałność i ta burza niezaługo minie,
A wiara katolicka nigdy nie zaginie⁴⁷.

Kabale składały się często w cykle polemiczne. „Kabaliści” z przeciwnych fraksji politycznych odmawiali sobie nawzajem kompetencji wróżebnych i oskarżali o nietrafne diagnozy. Utrzymany w polemicznym tonie dialog prowadzą autorzy kabale z 1767 r.:

Sejm tu będzie spokojny, Moskwa milczeć każe.
Lutrzy co napisali, tego nikt nie zmaże.
Sukces króla: panować absolutnie będzie,
Sława jego po świecie rozejdzie się wszędzie.
Po nim inszy nastąpi z wielkich Ciołków rodu.
Nie wróż więcej, kabało, i nie czyń zawodu.

(Odpowiedź kabale jednego z faworytów Jego Królewskiej Mości,
w. 1–6)⁴⁸

Z odpowiedzi znać dajesz, że jest z ciebie rura;
Nie znasz, co kabaliczna potrafi figura,

⁴⁴ J. Maciejewski, *Wstęp*, s. LXVI.

⁴⁵ B. Żmigrodzka, *Typy tekstów przepowiadających przyszłość* [w:] *Szczególne problemy człowieka i edukacji u progu XXI wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bogdanowi Snochowi* pod red. S. Podobińskiego, U. Ordon, E. Skoczylas-Krotli, A. Siedlaczka, Częstochowa 2002, s. 435.

⁴⁶ *Kabała 1767* [w:] „Świat poprawiać – zuchwałę rzemiosło”, s. 60.

⁴⁷ Tamże, s. 61.

⁴⁸ Tamże.

Że zgadnąć przyszłe rzeczy może ona w czasie.
Korona polska wkrótce będzie tu na Sasie.
(*Kabały faworytowi odpowiedź*, w. 1–4)⁴⁹

Do bloku tekstów barskich należy *Kabała na sukces konfederacji jakowy ma być w roku 1772*. Zawarta w niej wróżba może świadczyć o braku świadomości zagrożenia rozbiorami wobec niesprzyjających konfederacji okoliczności. Za taką interpretacją przemawia obecna w tekście nuta optymizmu. Nadzieja, usytuowana w sferze projektowanej, lepszej przyszłości wyprowadzona została z zaufania w opiekę boskiej Opatrzności i sprawiedliwość dziejową oraz z wiary w celowość boskich zamiarów wobec Polski:

Ten, który szczęściem prawym i losami władnie,
Pozwoli, że rzecz przykra wam się nada snadnie.
Ani żadna przeciwność nie potrafi tyle,
By cnotliwa cierpliwość ustąpiła sile⁵⁰.

Optymizmu pozbawiona jest natomiast *Kabała ciągniona na okoliczności czasów niniejszych z tych propozycji*, świadectwo niepewności co do przyszłej sytuacji Polski⁵¹. Poeta nie zadowala się bierną kontemplacją stanu obecnego, ale stara się dojść przyczyn klęski, włączając się tym samym w liczne dyskusje historiozoficzne o powodach katastrofy. Sugeruje, że utrata niepodległości jest karą za grzechy Polaków, ich rozwiążność i zbytek. Rozważając perspektywę ewentualnej interwencji obcych mocarstw, dystansuje się od niej, przestrzegając przed przyjęciem pomocy od Turcji⁵²:

Krwawa na niebie przez lat trzy kometa,
Jęczeć będziesz, ojczyzno, w rękach Mahometa.
(w. 26–27)⁵³

W czasie konfederacji wyobraźnia poetów uczyniła niebo przestrzenią wróżebną. Wśród rozlicznych znaków szukano nadziei i zapowiedzi pożądanых wydarzeń. Choć wśród znaków wróżebnych, jak zawsze, szczególną uwagę zwracano na fenomeny kosmiczne i przyrodnicze, np. komety i zaćmienia, w praktyce od starożytności głównym materiałem interpretacji były zjawiska codziennie występujące, takie jak niespodziewane i przypadkowe spotkania i zachowanie zwierząt, zwłaszcza ptaków⁵⁴. Ostatnia forma (ornitomantyka) była

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Cyt. za: B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1982, s. 34.

⁵¹ Wiersz stanowi reakcję na ogłoszenie konwencji rozbiorowej. Tamże, s. 42.

⁵² Stosunek autora utworu do Turcji świadczy o tym, że nie należy on do barzan.

⁵³ Cyt. za: *Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, oprac. B. Wolska, Warszawa 2001, s. 34.

⁵⁴ Por. Pliniusz, *Historia naturalna*, tłum. i oprac. I. i T. Zawadzcy, Wrocław 1961, s. 109 (fragm. *Zwierzęta jako źródło prognostyków*).

szczególnie popularna. Utartym sposobem dochodzenia przyszłości była obserwacja niespodziewanie pojawiających się zwierząt, czyli apantomancja⁵⁵.

W wierszu *Podróż konfederacka na stacje podzielona z przydatkiem Nadgrobka Królestwa Polskiego* (1768), stanowiącym poetycki zapis drogi konfederatów, którzy wzięci do niewoli rosyjskiej po kapitulacji Krakowa 23 sierpnia 1768 r., podążali do Kijowa, znakiem jest „ptaszyna na kozackiej dzidzie”. W interpretacji jeńców pochodzi on z inicjatywy samego Boga, ma charakter pocieszenia i pokrzepienia:

Tydzień my tu spoczęli, nie w żadnej wygodzie,
Tylko w biedzie, ciasności, między wszami, w smrodzie.
Lecz Bóg, z Zasławia jadąc, w tym niewinność naszą
Cudownie jawnie wszystkim pokazał przez ptaszę:
Bo w marszu, nie zważając na to, jak koń idzie,
Ptaszyna na kozackiej spoczywała dzidzie;
Widział to ten chorąży, co miał nas w komendzie,
I naszych wiary godnych dosyć świadków będzie.
Zaraz: „Witaj, Królowa” wszyscy wykrzyknęli
Ci, co swymi oczyma na ten cud patrzeni.
(*Stacyja dwudziesta pierwsza*, w. 5–14)⁵⁶

Sytuowany w obrębie cudu zwiastun nadziei interpretowany jest przez konfederatów jako oznaka boskiej opieki. Ptaki, jako najbardziej niezależne od człowieka i mogące znajdować się najbliżej siedziby bogów, uchodziły za najbardziej wiarygodnych i bezpośrednich posłańców.

Z szczególną atencją traktowano znaki w postaci błyskawic i piorunów, zjawisk budzących grozę i niedających się w tamtych czasach w żaden sposób okiełznać⁵⁷. Stanowiły one realne niebezpieczeństwo, powodowały bowiem poważne straty materialne. Obserwowanie błyskawic należało do aeromancji i było jedną z popularniejszych technik wróżenia ze zjawisk atmosferycznych. Etruskowie wyróżniali jedenaście rodzajów piorunów. Na podstawie miejsca pojawienia się błyskawicy, jej kształtu i barwy, a także miejsca, w które uderzył piorun, formułowali wnioski dotyczące przyszłości. W profetyczny charakter piorunów według Swetoniusza szczególnie wierzył cesarz Oktawian August. W czasach chrześcijańskich gromy z nieba tradycyjnie kojarzono z ciemnymi mocami albo traktowano jako dowód wszechmocy boskiej i narzędzie jego kary.

⁵⁵ J. Collin de Plancy, *Słownik wiedzy tajemnej*, tłum. M. Karpowicz, wstęp P. Kuncewicz, Warszawa 1993, s. 16.

⁵⁶ *Literatura barska. (Antologia)*, s. 260–261.

⁵⁷ Z tych powodów z przesadami związanymi z piorunami walczyli usilnie oświeceni. Racjonalizowaniu zjawiska służy publikacja Józefa Hermana Osińskiego *Sposób ubezpieczający życie i majątek od piorunów* (Warszawa 1784) oraz artykuły Piotra Świtkowskiego w „Pamiętniku Historycznym i Politycznym” i „Magazynie Warszawskim”. Inf. za: B. Suchodolski, *Nauka polska w okresie Oświecenia*, Warszawa 1953, s. 64.

W utworze *Wiersze z okoliczności piorunów w dzień św. Marii Magdaleny* gromy, które podczas lipcowej burzy w Warszawie zabiły psa posła moskiewskiego Repnina i uderzyły w kilka pałaców, są sygnałem pochodzącym od Boga i zarazem ostrzeżeniem dla „wiarołomców bezbożnych i samych niecnót”:

Przestrożę tylko dały dyskretne pioruny,
Potem zaś wiary zdrajcom rozciągną całuny.
Omylił się ten piorun, który w psa uderzył.
Szkoda, że nie w samego Repnina wymierzył.
(w. 11–14)⁵⁸

Motywy wróżebne, które pojawiają się w osiemnastowiecznych tekstach politycznych i panegirycznych, stanowią ramę dla pomysłu poetyckiego i pełnią w utworach funkcje służebne. W poezji rodzinnej zauważamy stopniowe odchylenie od gotowych schematów astrologiczno-heraldycznych i dystansowanie się wobec wróżb. Obserwujemy to na przykład u Adama Naruszewicza, który wykorzystuje zbanalizowane motywy, nadając im jednak nową jakość. Schemat wróżebny wykorzystuje do krytyki panegirystów, propagowania filozofii stoickiej, potępienia zabobonu. W wierszach politycznych, traktowanych jako komentarz do aktualnych wydarzeń, prognostyki służą głównie celom propagandowym – agitacji, deprecjacji przeciwnika oraz prezentacji programu politycznego. Pierwotna funkcja wróżby, jaką było zaspokajanie ludzkiej ciekawości, ustępuje tu miejsca jej funkcji dyrektywno-perswazyjnej⁵⁹. Jeśli prognostyk odnosi się do cech ukazywanych postaci, wzmacnia efekt oddziaływania na sferę emocji. Wróżby przynoszą pocieszenie i wywołują niezwykle klimat, pozwalają na wpisanie opisywanej, często beznadziejnej sytuacji w plan całkowicie niezależny od człowieka. Po rozbiorach interpretowanie narodowych nieszczęść poprzez astrologię i *omina* stanie się przejawem nasilającej się u schyłku oświecenia tendencji przenoszenia polityki w sferę metafizyczną, niepoddającej się racjonalnej analizie.

DANUTA KOWALEWSKA, *Portentous motifs in commemorative poetry of the eighteenth century*

S u m m a r y

The article concerns the ways in which portentous motifs function in commemorative verse of the eighteenth century. Political texts and so-called domestic musings are used as exemplary materials. Thoughts on the subject of predicting the future appear more frequently in such works than in other types of literature. They are not always

⁵⁸ *Literatura barska. (Antologia)*, s. 233.

⁵⁹ B. Żmigrodzka, *Typy tekstów przepowiadających przyszłość*, s. 435.

predictions in the strict sense of the word, especially when they cannot be linked to any known form of divination. The considerations begin from a reminder of the basic terminology and conventions of divination. The analysis of the chosen texts indicates that in commemorative poetry family astrology is commonly connected with heraldry. Portentous motifs serve a panegyric purpose and provide an appropriate level of prestige to events from the private lives of individuals. Writers are more frequently distancing themselves from inquiries which remain irrational. In political works, prognosis serves as an agitation, the degradation of opposition and the introduction of *ad hoc* policies in metaphysical plans, which do not allow for rational analysis.

Aleksandra Norkowska

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

DRAMAT I POWIEŚĆ OŚWIECENIA O WIERSZU OKAZJONALNYM W PRZESTRZENI MIASTA

Poezja okolicznościowa towarzyszyła mieszkańcom urbanistycznej przestrzeni Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII stulecia w czasie wyjątkowych wydarzeń o wymiarze państwowym i lokalnym. Wykraczała też poza sferę świąteczną, stając się wierszowaną reakcją, często niezwykle żywiołową, na aktualne sprawy i zjawiska związane z życiem codziennym. Ten najpopularniejszy w czasach oświecenia typ twórczości przejawiał się w wypowiedziach utrzymanych w nurcie oficjalnym (skierowanych często do reprezentantów elit kościelnych, świeckich, intelektualnych) oraz prywatnym (stanowiąc niezbędny komponent życia rodzinno-towarzyskiego). Literackie podarunki pisano „na” imieniny, narodziny i śmierć. Składano je też „na okoliczność” kolejnej rocznicy *dies natalis*, „dorocznej pamiątki” elekcji, koronacji, ingresu. Kreślono wiersze również „z okazji przybycia” do miasta monarchy i innych osób piastujących wysokie funkcje w państwie i Kościele oraz „z okoliczności iluminacji”, odsłonięcia pomnika, czy też lotu balonem. Szczególną wagę mają utwory uświetniające wyjątkowe dla społeczeństwa urbanistycznego wydarzenie, jakim było uchwalenie w 1791 r. – długo wyczekiwanego przez stan mieszczański – prawa o miastach. W *genus demonstrativum*, najczęściej powiązanym z okazjonalną twórczością rodzajem retorycznym, utrzymywane były nie tylko utwory o tendencji laudacyjnej, ale także teksty pisane w agresywnym tonie – ośmieszające osoby powszechnie znane. Te odmienne typy wypowiedzi, m.in. ze względu na pełnione przez nie funkcje i intencje autorów, nie tylko odzwierciedlają różnorodne rodzaje relacji personalnych. Z paszkwilów (określanych często mianem imiennych satyr) oraz wierszowanych panegiryków (popularne były wówczas również okolicznościowe oracje) wyłonił się swoisty koloryt życia w mieście drugiej połowy XVIII stulecia. Poetyckie pochwały – drukowane lub rozpowszechniane w ulotnej formie – były nie tylko echem konkretnych sytuacji i określonych zachowań. Współtworząc podniosły klimat każdej uroczystości, stanowiły zakorzeniony w tradycji element miejskich rytuałów i obyczajów. Z tego też powodu w literaturze przedmiotu wskazuje się często na instytucjonalny aspekt *panegy-*

*rica poesis*¹. W twórczości okolicznościowej miasto zaprezentowane zostało w dwóch wymiarach: społecznym (jako niejednorodna zbiorowość zróżnicowana pod względem polityczno-prawnym, ekonomicznym i ideowym) oraz przestrzennym (jako okolone murami miejsce z charakterystyczną zabudową i siecią ulic). Literacki obraz zawiera również, migawkowe zazwyczaj, przywołania elementów architektoniczno-urbanistycznych. Poeci dostrzegali m.in. budynki, mosty, place, ulice, statuy, urządzenia komunalne, ogrody i parki². Głównym przedmiotem naszego zainteresowania nie są jednak naszkicowane przez okolicznościową muzę obrazy przestrzeni i wizerunki postaci wypełniających literackie miasto. Mimo że dla badacza problematyki miejskiej w literaturze Wieku Światła obie te kwestie są niezwykle istotne, to jednak potrzeba innego spojrzenia na ten typ twórczości narzuca pewne zdystansowanie się wobec „tradycyjnej”, utrwalonej już perspektywy poznawczej. Zwróćmy więc uwagę na obszar niemal niedostrzegalny w dotychczasowych badaniach nad okolicznościową poezją wyrażającą miejski styl bycia. Mam tu na uwadze ocenę i strategię opisu interesującego nas rodzaju twórczości w innych nurtach piśmiennictwa doby oświecenia. Zagadnienie, o którym wspominam, wymaga nowego odczytania wybranych dzieł dramatycznych (*Kawy* J.B. Rousseau, *Na postrachu wszystko się zakończy* M. Kublickiego) i powieściowych (*Podolanki* M.D. Krajewskiego, *Malwiny* M. Wirtemberskiej), których autorzy podjęli następujące zagadnienia związane z okolicznościową poezją uprawianą w przestrzeni miasta: konwencjonalizacja literackich zachowań, rola pisarza i jego twórcza dyspozycja, odpowiedzialność za słowo, relacja nadawczo-odbiorcza oraz społeczny obieg poetyckich wypowiedzi powstałych na użytek chwili. Fakt, iż poszczególne elementy współtworzące sytuację komunikacyjną przekazu okazjonalnego (autor – tekst – odbiorca) zostały dostrzeżone i podjęte przez autorów w innych formach rodzajowych, dowodzi wagi prowadzonego na ten temat literackiego dyskursu.

Po spostrzeżeniach ogólnych czas na postawienie najważniejszych kwestii. Interesuje nas, w jakiej mierze – w opinii ludzi pióra, którzy przywołali temat poezji „służącej chwili i przestrzeni”³ – doraźna twórczość wpływała na życie publiczne, kształtowała stosunek mieszkańców wobec opisywanych osób i zdarzeń oraz utrwalała *mundus moralis* członków miejskiej zbiorowości. Rozważa-

¹ Zob. m.in. E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, Gdańsk 1993; tenże, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997; tenże, *Gdańsk literacki (do końca XVIII wieku)*, Gdańsk 1997.

² Ważnym przykładem okolicznościowej poezji scalającej te dwa aspekty postrzegania miasta, wspólnotowy i przestrzenny, jest utwór J.K. Skrzetuskiego *Na dzień 8. maja w 1774. z okazji imienin jaśnie oświeconego księcia Jmci Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego. Wiersz*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774, t. 10, cz. 1, s. 17–32.

³ E. Kotarski, *Gdańsk literacki*, s. 21.

nia rozpoczniemy od epickich obrazów akcentujących stałe i znaczące miejsce zajmowane przez okolicznościową lirykę w życiu literackim miasta. Następnie przedmiotem naszej uwagi stanie się sposób odzwierciedlania przez autorów w wybranych dziełach dramatycznych i prozatorskich różnorodnych postaw społeczności urbanistycznej wobec dwóch rodzajów wypowiedzi okolicznościowej: panegiryku i paszkwilu.

ŻYWIÓŁ POEZJI OKOLICZNOŚCIOWEJ

Rozpowszechniony zwyczaj uczczenia dnia imienin czy urodzin poetyckim aplauzem odzwierciedliła w swym dziele Maria Wirtemberska, prezentując go jako jedną ze znaczących form towarzyskiego życia drugiej połowy XVIII stulecia: „niczyje święto nie minie, żeby on bukietu nie przyniósł, wierszów nie napisał”⁴ (*Malwina*, 1816). W *Podolance* Michała Dymitra Krajewskiego (1784), opartej na powieści *Imirce, ou La Fille de la nature* Henriego Josepha Laurensa, odnajdujemy fragment, w którym – podobnie jak w powieści Wirtemberskiej – opisano doświadczenie miejskości (stołeczności) będącej udziałem bohaterki przybyłej z prowincji do Warszawy. Poddawana przez ponad dwadzieścia lat eksperymentowi wychowania w naturalnych warunkach, postrzega ona miasto jako przestrzeń, w której ogniskują się złe owoce cywilizacji i kultury. Jednym ze zjawisk dowodzących negatywnego wpływu „wielkiego świata” na jednostkę jest – relacjonowana przez główną postać utworu – reakcja stołecznego środowiska literatów na przyjazd Hrabiego, jej wieloletniego opiekuna. W powieści krytykującej instytucje społeczne i obyczaje panujące w dobie stanisławowskiej odzwierciedlono model zachowania obowiązujący w sytuacjach, w które obfitowało życie w stolicy:

Hrabia był znany w Warszawie, iż miał do miliona intraty, jak tylko przyjechał, przyjaciele jego podali do gazet, iż „[...] Przybył do stolicy pan, który z wielkimi przymiotami łączy oraz i dary fortuny”. Kilku poetów opisało ten przyjazd, odebrał nawet kilka książek z dedykacjami, w których autorowie oświadczyli, iż to ich wstrzymuje od pisania dzieł pożytecznych, że nie ma żadnego w Warszawie, który by umiał nadgradzać talenta oprócz domu „Jaśnie Wielmożnego Hrabiego...”, który dziedzicznym od przodków swoich spadkiem, kocha nauki i ludzi uczonych”. Przeczytał to Hrabia, roześmiał się, nie dał nic i śmiał się nawet z satyr, które za to wkrótce napisano⁵.

⁴ M. Wirtemberska, *Malwina, czyli Domyślność serca*, ed. trzecia poprawna, t. 1, Warszawa 1822, s. 108. Tego typu twórczość czasów stanisławowskich, o której napomyka jedynie pisarka przełomu stuleci, została omówiona w tomie *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011.

⁵ M.D. Krajewski, *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca*, Warszawa 1784, s. 69.

Obraz ten – przekazany czytelnikowi za sprawą narratorki konfrontującej wpojone przez Hrabiego wzory postępowania z rzeczywistością – odsłania, jak bodaj żadna inna wypowiedź literacka tamtych czasów, typowy porządek (kolejność) pisarskich działań grafomanów, którzy przeważali w gronie osób chwytających okazjonalnie za pióro. Bezpośrednią pobudką jest informacja prasowa o przybyciu do miasta znanej osobistości. Oddźwiękiem na anons są złożone w podarunku powitalne wiersze i obszerniejsze formy literackie dedykowane znamienitemu gościowi. Głównym jednak bodźcem takiego zachowania jest pozyskanie względów majątnego adresata. Twórca powieści, dążąc do wyraźnego podkreślenia obłudy kierującej postępowaniem laudatorów, prezentuje ich jednocześnie jako autorów późniejszych paszkwili zniesławiających niedosłego protektora, który nie dał wiary skierowanym w jego stronę komplementom. Krajewski czyni więc przedmiotem potępienia pozorne pochlebstwo, ukazując prawdę o rzeczywistych intencjach przeważającej liczby okolicznościowych poetów wynoszących ważną osobistość życia publicznego. Zarysowana pokrótce główna refleksja stojąca u podstaw zacytowanego fragmentu uprawnia nas do stwierdzenia, iż twórca *Podolanki* wskazał na główne wyróżniki twórczości okazjonalnej. Jednym z nich jest spontaniczna i emocjonalna reakcja na wydarzenia zachodzące w przestrzeni publicznej. Drugim zaś zróżnicowanie celów, jakimi kierują się autorzy wierszy składanych na użytek chwili (w przywoływanym przez nas fragmencie są nimi nadzieje łączone z przyjazdem Hrabiego i dezaprobata z powodu braku oczekiwanego zainteresowania z jego strony). Osiemnastowieczny pisarz, którego dzieło wywołało żywą dyskusję z powodu skreślonej w nim surowej oceny rzeczywistości doby stanisławowskiej, uznał za konieczne przypomnieć też o ważnym zjawisku, jakim był poetycki odzew na wydarzenia zachodzące w przestrzeni publicznej. I wreszcie kwestia ostatnia, niezwykle ważna ze względu na przedmiot naszego zainteresowania. W powieści wskazano na przeciwstawne bieguny wyznaczające obręb „okazjonalnego” mówienia wierszem, w którym uobecnia się miasto i jego mieszkańcy. Pierwszym z nich jest panegiryk, utrzymany w granicach doraźności utwór prywatnej rangi, drugim z kolei – anonimowy paszkwil wyrażający krytykę powszechnie znanej osoby. W dalszej części rozważań przejdziemy więc do tych, wyróżnionych przez Krajewskiego, dwóch typów wypowiedzi literackich, których analizy i oceny dokonało także pióro dramatopisarzy drugiej połowy XVIII stulecia.

PANEGIRYK

Kawę, komedię obyczajową Jeana B. Rousseau, której polską adaptację przypisuje się Janowi Baudouinowi (1779), rozpoczyna satyryczny obrazek odzwierciedlający mozolny i niedokończony proces tworzenia okazjonalnego wier-

sza. Niedoświadczony literat zdecydował się sięgnąć po pióro, aby poetyckim podarunkiem uświetnić ślub córki bogatej mieszczy, właścicielki kawiarni. Utwór pochwalny, reprezentujący odmianę epitalamium, stanowił jeden z ważnych elementów okolicznościowej literatury związanej z życiem miejskiej zbiorowości. Liryczna forma wypowiedzi miała, w zamierzeniach autora, nawiązywać do panegirycznego („chwalnomownego”⁶) modelu uprawianego od stuleci⁷. Świadczy o tym zaprezentowany przez Mądrogłowskiego początkowy jedynie fragment utworu, bo tylko tyle zdołał on napisać, tłumacząc się gwarem panującym w kaffenhauzie. Domorosły poeta kilkakrotnie daje wyraz swego niezadowolonia z powodu atmosfery (głośne rozmowy, krzyk i śpiew), typowej przecież dla tego typu publicznej przestrzeni, która nie pozwala mu się skoncentrować na robocie pisarskiej. Dwóch znajomych popijających kawę przy sąsiednim stoliku wyrwa go z zamyślenia („Hej! Ocknij się W. Pan”⁸), bezskutecznie próbując włączyć do dyskusji na temat polityki. Na prośbę jednego z nich początkujący wierszopis dzieli się napisaną przez siebie pierwszą strofą enkomionu. Robi to, jak czytamy w didaskaliach, „pomału z powagą, nad każdym wierszem zastanawiając się”:

O Hymenie! Bożku wesela!
Pozwól, abyśmy dzień ten święcili,
Co się w nim dwóch kochanków na zawsze złączyli.
Niech im słodczy swych miłość udziela,
By szczęśliwa małżonka dawne przeznaczenia
Mogła widzieć spełnione przez swe pokolenia.
O Hymenie! Bożku wesela!

Już w *exordium* wierszowanej laudacji zawarta została charakterystyczna dla tego typu twórczości prośba o pomoc przy opiewaniu zalet małżonków i dnia zaślubin skierowana do greckiego boga małżeństwa. Autor, siłąc się na uroczystą oprawę, rozpoczyna od tego stałego elementu utworu uświetniającego ceremonię ślubną, sięgając po tradycyjny schemat kompozycyjny wykorzystywany w wielu realizacjach gatunku. Tego typu zachowanie nasuwa również przypuszczenie, że w kolejnych fragmentach utworu poeta wykorzysta topikę epitalamijną, której korzenie sięgają kultury grecko-rzymskiej i Biblii. Dalsza lektura komedii utwierdza czytelnika w przekonaniu o szczególnym znaczeniu, jakie odgrywa ta wstępna część przykuwająca uwagę odbiorcy ze względu na postać próbującą złożyć epitalamium. Mądrogłowski, po krótkiej wymianie zdań, powraca do stolika, aby „nad drugą strofą pomyśleć”. Zdenerwowany jednak hałasem, który nasilił się wraz z przekroczeniem progu kawiarni przez wykonujące-

⁶ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 2: P, Warszawa 1811, s. 625 (hasło: *Panegiryk*).

⁷ Por. E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, s. 144.

⁸ Cytaty wg: J.B. Rousseau, *Kawa*, tłum. J. Baudouin, Warszawa 1779, sc.1.

go kantatę Modnickiego, traci cierpliwość i „ucieka”, aby zaszyć się w odludnym miejscu. Przed opuszczeniem kaffenhauzu poeta w zamyśleniu wypowiada jeszcze dwa słowa kolejnej zwrotki: „Pożarem miłości...”. Kwestia ta, choć krótka i kończąca się niespodziewanie z powodu rozdrażnienia i braku pomysłu na ciąg dalszy, spełnia w komedii niezwykle ważną funkcję. Wraz z odejściem wierszopisa znika co prawda wątek dotyczący twórczości okolicznościowej, ale temat, który stał u podstaw epitalamium, rozwinięty zostaje w materii dramatycznej. Zakorzeniony w tradycji i powszechnie wykorzystywany metaforyczny obraz uczucia rozpalającego zakochanych zostaje zweryfikowany w dalszej części komedii pozbawionej w zasadzie szczęśliwego zakończenia. Jak się bowiem później okazuje, pozostałe sceny opowiadają o oszustwie, jakiego dopuścił się ubogi szlachcic Erast wraz z gronem swych przyjaciół. Ten powodowany chęcią zysku modny kawaler doprowadził do zerwania zaręczyn Ludwisi z Panem Antyckim, który, dodajmy, także miał nadzieję, iż małżeństwo to rozwiąże jego finansowe problemy. W dalszej części utworu odsłonięte zostają też przyczyny, którymi kieruje się przyszła panna młoda. Ona z kolei, mimo uczucia, jakim darzy Erasta, gotowa była wyjść za mąż za wybranego przez matkę kandydata, broniąc się przed klasztornym życiem, które jako alternatywę wskazuje jej Zgrzęcka. Dalszy ciąg historii przedstawionej w *Kawie* nie prezentuje więc, jak moglibyśmy przypuszczać po lekturze panegiryku autorstwa Mądrogłowskiego, postaci pełnych szczerych uniesień, ale pozbawionych skrupułów bohaterów. Rodzi się w tym miejscu pytanie: czy celem komedii wolnej od tak popularnego w oświeceniu natrętnego moralizowania było jedynie ukazanie prawdy o życiu w stolicy? Jeżeli taki byłby zamiar autora-adaptatora, to przytoczenie ostatniego z fragmentów epitalamium moglibyśmy potraktować wyłącznie jako pisarski zabieg służący skontrastowaniu wychwalanego w poetyckiej laudacji gorącego uczucia z wyrachowaniem, jakie w rzeczywistości charakteryzuje postępowanie przyszłych małżonków. Temat ten wymaga w istocie obszerniejszego rozwinięcia. Wydaje się bowiem, iż materia komediowa pozwala na sformułowanie przypuszczenia, że na równi z chęcią sportretowania i obnażenia realiów „wielkiego świata” uwagę obserwatora zaprzęta jeszcze kilka innych kwestii: 1) kawiarnia i jej funkcje w przestrzeni miasta; 2) dyspozycje twórcy (kategoria geniuszu i wyobraźni); 3) poezja okolicznościowa; 4) panegiryk jako komponent miejskiego rytuału.

1. Przyjrzyjmy się pierwszemu z wymienionych zagadnień. Od XVII stulecia w Europie Zachodniej w miejscach, w których szynkowano modny napój, konwersowano na tematy związane z polityką, filozofią, literaturą, czytano prasę i oddawano się grom towarzyskim. Kawiarnia sprzyjała też swobodnej wymianie myśli. W utworze wskazano na tę popularną w urbanistycznej przestrzeni czasów oświecenia sferę publiczną jako miejsce wspólne, umożliwiające bliski

kontakt osób o odmiennej kondycji finansowej i stanowej. Wśród przedstawionych w spolszczonej komedii postaci rozpoznajemy reprezentantów mieszczań, szlachty i stanu niskiego. Nie umknie uwagi czytelnika (widza) – ze względu na przygotowania do reformy społeczno-politycznej prowadzonej przez obóz postępowy w tamtym okresie – kwestia wzajemnych kontaktów „obywateli miejskich” i członków środowiska szlacheckiego. Ta grupa znajomych i przyjaciół, tworząca na równych prawach stałe grono kawiarnianych bywalców, oddaje się w lokalu prowadzonym przez Zgrzęcką różnorodnym przyjemnościom. Wśród nich wymienić można nie tylko picie kawy czy rozmowę, ale także grę w warcaby, śpiewanie i drzemkę. W Polsce w czasach panowania Stanisława Augusta kawiarnie zaczynają urastać do rangi nieodzownego elementu na kulturalnej mapie miasta. Roman Kaleta zwraca uwagę, iż popularność kafeterii związana jest także ze „spontanizmem powstawaniem środowisk artystycznych, złożonych z ludzi sztuki i niezwiązanych z oficjalnymi ośrodkami dyspozycyjnymi kultury”⁹. Sprowadzało ich tam często pragnienie pokazania się, zaspokojenie ambicji, a także chęć poddania się stymulującym twórczy umysł właściwościom kawy. Komedie stanowiąca przedmiot naszej uwagi dowodzi, iż przestrzeń ta przyciągała ludzi pióra. Mądrogłowski, który jako jedyny bohater utworu reprezentuje literackie środowisko Warszawy, należy do niezliczonej grupy pozbawionych talentu wierszopisów starających się naśladować wprawnych panegirystów. Pobyt w kawiarni wykorzystywał on dotąd m.in. na pracę nad tłumaczeniem wybranych dzieł literatury antycznej. Na wieść o zbliżającym się ślubie porzuca dotychczasowe zajęcie i przekonany o swych umiejętnościach pragnie upamiętnić poetyckim słowem to ważne wydarzenie. Godne bowiem obrazy, które stworzyła wyobraźnia, „czekają – jego zdaniem – tylko” na to, aby je ująć w znaną od wieków strukturę literacką i złożyć w ślubnym podarunku Ludwisi. Wybór miejsca pracy nad tekstem epitalamium zaskakuje jednego z gości, co dowodzić może wyjątkowości zdarzenia. W opinii Sfistackiego pisanie wierszy w kawiarnianej przestrzeni stoi w sprzeczności z powszechnym wyobrażeniem poetyckich działań sług Apollina, do których uszu dochodzi jedynie ożywiający *ingenium* szum kastalijskich źródeł. Stąd też, nieprzywykły do tego typu sytuacji, określa kaffenhaus „śmiesznym Parnasem”.

2. Kolejną ważną kwestią, którą należy podjąć, jest żywo dyskutowany, szczególnie w oświeceniu zachodnim, temat dyspozycji autora, jego władz twórczych i samego aktu tworzenia¹⁰. Intencją wierszopisa, jak można przypuszczać, było wystąpienie ze stereotypową, utrzymaną w granicach *genus demonstra-*

⁹ R. Kaleta, hasło: *Kawiarnie* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991, s. 209.

¹⁰ Por. *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1993, s. 27.

tivum wypowiedzią pochwalną. Mądrogłowski szuka natchnienia w przestrzeni zadowionej, której specyficznego klimatu często doświadcza. W trakcie rozmowy osiemnastowieczny naśladowca Stacjusza i Klaudiana przedstawia się jako miłośnik literatury antycznej, którego translatorska praca nie została doceniona przez wydawców. Niezrażony krytyką, postanawia jednak swój pisarski zapal wykorzystać na użytek chwili. Oczekując na pojawienie się przyszłej panny młodej, składa rymy wierszowanej pochwały. Podporządkowując się amplifikacyjnym tendencjom wiersza, gotowy jest głosić laudację Ludwisi i kandydata na jej męża. Wspomnienie przez wierszokletę *Batrachomyomachii* i *Eneidy*, dzieł „opiewających pochwały bogów i [...] opisujących dzieła rycerzów znaczących”, pozwala przypuszczać, iż postać Pana Antyckiego zostanie zaprezentowana na wzór antycznych herosów. Już jednocześnie przywołanie przez Mądrogłowskiego utworów należących do kanonu literatury światowej – stanowiących przy tym egzemplifikację dwóch odmian poematów (eposu i *heroicum*) – służy podkreśleniu komizmu postaci siłacej się na popis intelektualnej inwencji wyrażonej w patetycznym stylu. Zbudowane na zasadzie prostych skojarzeń rymy (często chowskie) i mozolne próby stworzenia wzniosłej i monumentalnej wypowiedzi świadczyć mają jednak, w zamyśle autora komedii, o twórczej niemocy i braku pomysłu w opracowaniu tematu. Opisany trud wierszoklety, kilkakrotnie podejmowane próby poddania się działaniu Geniusza poezji przywołują skojarzenia odmiennego obrazu – twórcy owładniętego, według koncepcji platońskiej, *furor poeticus*. Postaci przedstawionej w tej jednoaktówce zabrakło jednak umiejętności i wyobraźni, aby stworzyć niekonwencjonalne dzieło. Odpowiada ona wizerunkowi wierszopisa scharakteryzowanego przez Michała Jerzego Mniszcha w rozprawie *Myśli o geniuszu*: „ubiega się chciwie za łudzącą go próżnością, sili rozum, potwory rodzi, szczególnością myśli zdjęty, uporem stwierdzony, wyrównia się śmieie najpierwszym mężom”¹¹. Rozmowa Sfistackiego i Przychlebskiego z Mądrogłowskim służy zaprezentowaniu satyrycznego portretu pozbawionego talentu wierszoklety i jego zmagania z materią językową. Autor zadrwił z tych twórców, którzy wykorzystują każdą nadarzącą się okazję do tworzenia (nawet mimo pola dźwiękowego kawiarni niesprzyjającego skupieniu), gdy na przykładzie jednego z nich wskazał, jak „najwyborniejsze w świecie myśli przez płocze wielomówstwo [...] natręta przerwane były”.

3. Szczególnego zainteresowania, ze względu na temat tego szkicu, wymaga oczywiście sprawa intencji, którymi kierował się okolicznościowy twórca. Trudno dociec, który powód przeważał, w chwili gdy Mądrogłowski zdecydował się sięgnąć po pióro. czy liryczny podarunek stanowił jedynie wyraz osobistej serdecznej więzi, jaka łączyła poetę z rodziną panny młodej? Czy być może

¹¹ M.J. Wandalin-Mniszech, *Myśli o geniuszu*, cyt. za: *Oświeceni o literaturze*, s. 163.

układał on laudację jednocześnie jako reprezentant kawiarnianej społeczności? Kolejne pytanie: czy wierszopis potraktował ślub jako nadarzającą się okazję, aby dać popis swych umiejętności literackich? Zauważamy, iż ochoczo dzieli się napisaną przez siebie pierwszą strofą z pozostałymi osobami przebywającymi w kawiarni. Odczytany przez niego fragment okazjonalno-towarzyskiego utworu spotkał się z uznaniem jednego z interlokutorów popijających kawę przy sąsiednim stoliku. Przyjaciel Antyckiego, Przychlebski (to nazwisko, podobnie jak pozostałe, stanowi tu już element charakterystyki postaci), wnioskuje o rzadkim darze składnia wierszy i „wysokich myślach” autora. Znajomy Erasta, Sfistacki, czyni zaś ironiczną uwagę, iż epitalamium da sposobność do ukazania postaci przyszłego małżonka w korzystniejszym niż w rzeczywistości świetle. Te dwie opinie, dotyczące różnych warstw utworu, dowodzą, iż twórczość epitalamijska było popularnym komponentem kultury literackiej miasta. Pierwsi słuchacze nie wydają się zaskoczeni rozpoczynającą wiersz apostrofą do Hymena. Ich postawa świadczy o powszechniej akceptacji wykorzystanej strategii pisarskiej i sięgnięcia po zakorzenione w tradycji środki retorycznej amplifikacji. Ona to bowiem wesprzeć miała poetycką działalność sług Apollina. Typowe zwroty rozpoczynające tego typu wypowiedzi, skierowane do mitologicznego boga (obok przywołań Muzy, jej atrybutów, obrazów Parnasu i kastalskich źródeł) były oczekiwane przez publiczność czytelniczą jeszcze w epoce oświecenia. Wówczas to bowiem poezja wysoka oscylowała między barokową a klasycystyczną umownością. Jadwiga Kotarska stwierdziła, iż popularność tego typu środków „wskazuje na stabilizację funkcjonujących [...] stereotypów literackich, na utrwaloną opinię odbiorców, według której poeta powinien dać wyraz działaniu sił irracjonalnych, transcendentnych, towarzyszących aktom twórczym”¹². Proces poetyckiego modelowania obrazu nowożeńców, według założeń obowiązującej od wieków konwencji, staje się kluczową dla materii komediowej kwestią. Przypomnijmy, iż w oświeceniu poddawano ostrej ocenie zachowanie pisarskie, którego przykład zaprezentowano w analizowanym przez nas dziele. Krytykowano styl wypowiedzi oraz postawę autorów, którzy opiewając zalety głównych bohaterów laudacji, dalece odbiegali od prawdy¹³. Pochwała bowiem nie miała być czczym pochlebstwem, lecz hołdem złożonym rozumowi lub cnocie (m.in. F.N. Golański, *O wymowie i poezji*, I. Krasicki, *Uwagi*). W *Kawie* taka forma wierszowanego komplementowania została potępiona nie tylko za sprawą konstrukcji postaci nadawcy, początkującego poety-grafomana. Zamyśl kompozycyjny pozwolił bowiem na wyróżnienie części wprowadzającej (odzwierciedlającej pisarski wysiłek i towarzyszące mu okoliczności), po zakończeniu której następuje

¹² J. Kotarska, „*Theatrum mundi*”. *Ze studiów nad poezją staropolską*, Gdańsk 1998, s. 185.

¹³ Por. J. Platt, hasło: *Panegiryk* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 391–395.

zawiązanie intrygi. Autor podejmuje grę z czytelnikiem, sugerując, iż przyszli małżonkowie w pełni zasługują na to, aby w poetyckiej formie opiewać łączące ich uczucie – mimo iż dokonuje tego pozbawiony talentu bohater. Tymczasem, gdy tylko wierszopis opuszcza scenę, rozpoczyna się stopniowy proces odsłaniania rzeczywistego wymiaru stosunków łączących przyszłych małżonków. Skontrastowanie dwóch opozycyjnych wizerunków każdej z postaci (Ludwisi i Pana Antyckiego) wplecionych w materię dramatu – laudacyjnego, utrzymanego w granicach doraźności, oraz portretu odsłaniającego autentyczne przyczyny kierujące krokami obojga ku małżeństwu – ma na celu wskazanie na upadek obyczajów i naganne sposoby zdobywania majątku. Fragment opisujący wydarzenie poprzedzające zawiązanie intrygi, który określić możemy jako przedakcję, spełnia przede wszystkim niezwykle ważną funkcję w płaszczyźnie ideowej. Historia prezentująca postać Mądrogłowskiego i etapy jego pracy nad panegirkiem ujawnia jeden z obszarów miejskiego życia, który stał się także przedmiotem zainteresowania autorów-adaptatorów. Przywołane szablonowe komponenty okolicznościowego tekstu (apostrofa, figury myśli i słowa, pompatyczna frazeologia) służyć mają więc podkreśleniu umowności zachowania literackiego, a w dalszej kolejności – wskazaniu na dwulicowość tych, których poetycka wyobraźnia przedstawia jako połączonych głębokim i szczerym uczuciem, nie zaś osobistą korzyścią.

4. I wreszcie kwestia ostatnia. Z tej spolszczonej komedii intrygi wyłania się obraz zbiorowości, którą łączy modne miejsce w architektoniczno-urbanistycznej przestrzeni. Jednym z najważniejszych przejawów wspólnotowości przeżyć, kontaktów i bliskich relacji staje się okazjonalna twórczość, pozbawiona wymiaru oficjalnego. Zaprezentowany w utworze fragment wypowiedzi stanowiącej rezultat strategii pisarskiej, po którą sięgano w konkretnej okoliczności, świadczy o bliskiej więzi łączącej mieszkańców. Dostrzegamy więc, iż nie tylko utwory okazjonalno-towarzyskie pełniły funkcję stałych elementów kultury obyczajowej, stając się też częścią miejskiego rytuału. Wpleciony w materię *Kawy*, obok fragmentu epitalamium, także opis mozolnego procesu jego tworzenia dowodzi, iż tego typu zachowanie literackie było na tyle znaczące i powszechne, że stało się w Wieku Światel jednym z tematów godnych twórczości dramatycznej.

PASZKWIL

Zagadnienie twórczości okolicznościowej zostało także podjęte przez Stanisława Kublickiego w oryginalnej dramie zatytułowanej *Na postrachu wszystko się zakończy* (1780). Jak sugeruje autor, pomysłu na to trzyaktowe dzieło dostarczyła zaczerpnięta z kronik autentyczna historia, która wydarzyła się w Japonii.

Część wprowadzająca („Argument”), poprzedzająca wierszowaną dedykację do króla, zawiera też streszczenie fabuły i przedstawienie głównych postaci „w króju polski [...] przebranych”¹⁴. Są nimi reprezentanci niezamożnej szlachty Doświadczyńscy – wdowa oraz jej synowie: Antoni, Józef i Stanisław. Konflikt z prawem, w który wszedł ojciec rodziny, zmusił ich przed laty do opuszczenia ojczyzny. Po powrocie, ciężko pracując, wiedli ubogie życie w mieście. Stanisław, udręczony cierpieniem matki z powodu biedy, w jakiej egzystowali, postanowił w akcie rozpaczki, że poda się za twórcę wiersza poszukiwanego królewskim edyktem („imię wezmę paszkwilów autora”, akt I, sc. 6). Ten rozpowszechniany anonimowo w nieoficjalnym obiegu utwór wywołał bowiem gniew władzy i powszechne oburzenie. Jeden z pozostałych braci wypełnił rolę „deltatora”, wyznaczoną mu przez Stanisława i, mimo moralnych wątpliwości („[...] czy wolno zwodzić/ zwierzchność? I czy się godzi chociaż sobie szkodzić?”) oczekiwał na wyznaczoną nagrodę pieniężną, która miała przynieść poprawę ich losu. Dzieło Kublickiego, zawierające efekty melodramatyczne, kończy się szczęśliwie. Sędzia przed ogłoszeniem wyroku poznaje pobudki kierujące desperackim czynem Doświadczyńskich, rodzina odzyskuje dobre imię, a prawdziwy twórca obraźliwego wiersza trafia do więzienia. Mimo iż w przedstawionym świecie nieobecny jest autor okazjonalnej wypowiedzi atakującej znane postaci życia publicznego, mimo że – w odróżnieniu od panegiryku przywołanego w omawianej komedii – zakryta jest przed odbiorcą treść ulotnego wiersza „rozrzućanego po mieście”, to jednak refleksje o tego typie twórczości pojawiają się w licznych fragmentach dzieła. Zapisana w materii dramatycznej sytuacja pozwala Kublickiemu odnieść się do jednej z kluczowych kwestii stojących u podstaw analizowanego dzieła. Jest nią „oczernienie osoby jakiej pismem, drukiem lub innym znakiem – jak definiuje paszkwil *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Linde – ku wystawieniu jej na pośmiech publiczny (tając swoje autorskie imię)”¹⁵. Nie podejmuje tu dramatopisarz problematyki typowych zabiegów pisarskich, nie przybliża konstrukcji wywodu oraz sposobu retorycznego argumentowania wyrażającego negatywny stosunek nadawcy paszkwilu do atakowanej w wierszu osoby. Nie ujawnia również szczegółów sytuacji, które doprowadziły do powstania tekstu, dając ogólnikowe informacje o adresatach wypowiedzi. Wzmiankuje jedynie, iż nieznaną bliżej okolicznością skłaniającą anonimowego twórcę do sięgnięcia po pióro było naganne zachowanie się osób, „co w wyższym są rządzie” (akt II, sc. 1). Pisarz, zakrywając przed czytelnikiem (wizdem) dramy te istotne komponenty potępianego powszechnie wierszowanego przekazu, analizuje relację nadawczo-odbiorczą. Kublicki – rozważający te

¹⁴ Tekst cyt. wg: S. Kublicki, *Na postrachu wszystko się zakończy*, Warszawa 1780, s. 2.

¹⁵ J.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, s. 648.

sprawy w perspektywie myślenia o moralności i cnocie – ukazuje pewne niuanse niejednoznacznej w gruncie rzeczy reakcji mieszkańców miasta na tego typu zachowanie literackie. W naszych rozważaniach zwrócimy więc uwagę na kilka aspektów poetyckiej inwektywy stanowiącej przedmiot dyskursu toczonego w różnych rodzajach piśmiennictwa drugiej połowy XVIII stulecia.

1. Zacznijmy od zarysowanego przez Kublickiego profilu paszkwilanta. Jedną z postaci dramatu wśród potencjalnych przyczyn tak nikczemnego postępku wymieniamy: pochodzenie, wychowanie i młody wiek autora. Główną winą obarcza jednak zły wpływ modnych kawalerów. Widzi w nim bowiem reprezentanta powszechnie krytykowanego w oświeceniu środowiska fircyków – „swawolnych, rozlazłych i pustych” (akt II, sc. 4). Przedmiotem nagany czyni miejski styl bycia niszczący wrażliwość na drugiego człowieka oraz zasady i normy moralne. Negatywne uczucia, pogarda i nienawiść, którym ulega „oszczerca”, przyrównane są w dramacie do „jadu” wypełniającego „i serce, i pióro” (akt I, sc. 5). Złośliwe ataki ranią nie tylko adresata wypowiedzi, ale także obracają się przeciwko nadawcy, który do popełniania niegodziwych czynów wykorzystuje twórcze zdolności, czym „swe skaża talenta”. Powinien zaś, zdaniem Antoniego i Konstancji, wykorzystać posiadane zdolności do uprawiania twórczości innego typu, pisząc m.in. sielanki i pieśni religijne. Zauważamy więc, iż opis sylwetki pisarskiej – rzucającego kalumnie – autora nie służy jedynie potępieniu jego zachowania, ale także wskazaniu innych, pożytecznych dróg twórczego działania. W wypowiedziach bohaterów zawarto ogólne refleksje zgodne z klasycystycznym pojmowaniem roli poety i jego obowiązków wobec społeczeństwa. Nie atak personalny, a łagodne pióro wymierzone ku bezimiennemu adresatowi („pisząc przestrogi uwijać w bawelnę./ niechby nad morałami sobie suszył głowę”), nie paszkwil, a satyra o orientacji moralizatorsko-dydaktycznej – te wplecione w wypowiedzi postaci rozważania Kublickiego wpisywały się w szeroko dyskutowany w czasach stanisławowskich temat pisarskich strategii służących naprawie Rzeczypospolitej. Zaznaczyć należy, iż wypowiedzi scenicznych postaci dotyczące interesującego nas tematu nie wpływają na przebieg akcji, nie dynamizują jej i nie rodzą napięcie. Dzieje się tak nawet wówczas, gdy podniesione są następujące kwestie: prawo stawiania oskarżycielskich zarzutów przez pisarzy („nie do ciebie należy wychwalać niecnoty i występki wytykać [...], panie młody Kato”, akt II, sc. 9) oraz kara za wystąpienie i rozpowszechnienie poetyckiej inwektywy. Dowodzi tego m.in. ten oto fragment rozmowy córki Sędziego ze służącą:

JAGUSIA

Na cóż paszkwile pisać jemu się zachciało,
albo to do pisania rzeczy mamy mało?
Nie musiał o tym wiedzieć, jak teraz na świecie
ostrożnie z prawdą trzeba; a bardziej pocie.

Prawda nie jest potrzebna, bo się lepiej uda,
gdy jego wierszem rządzi kłamstwo lub obłuda.
No wróćmy się do tego teraz interesu,
czy nie można tu zażyć jakiegoś karesu
do osób opisanych? Będziemy perswadować,
by tych wierszów nie chciały do siebie stosować.

SĘDZIANKA

To nic mu nie pomoże. Prosić ojca wolę,
by ten odmienił jego nieszczęśliwą dolę [...].

(akt II, sc. 1)

2. Kolejnym ważnym zagadnieniem, którego dotyczy Kublicki w skreślonej przez siebie dramie, jest społeczny odbiór paszkwilu i ukaranie jego autora. Już na początku utworu zauważamy, iż nie tylko sądowa „zwierzchność chce ukarać oszczercę”, ale też oburzona opinia publiczna domaga się osadzenia go w więzieniu („Bierz ich wszystkich, mospanie, i pakuj do kozy”; akt I, sc. 5). Nacechowane emocjonalnie wypowiedzi poszczególnych postaci potępiające nieczyny stanowią ważny argument mający przekonać odbiorców o tym, iż wymierzenie kary nie budzi kontrowersji. Chcąc podkreślić wagę występkę popełnionego przeciwko czci znanych osób, jedna z bohaterek podaje „przykład w tym mieście,/ że wzięto życie jednej za potwarz niewieście” (akt II, sc. 2). O randze przewinienia świadczy również oburzenie Sędziego, który zapewnia, iż po udowodnieniu winy oprócz przewidzianego przez prawo wyroku zleci także wykonanie chłosty, gdyż

Jest to krzywda publiczna, krzywda narodu,
poniżać zacność swego i kraju, i rodu.

(akt II, sc. 5)

Stanisław, zatrwożony wysokością kary za niepopelnione przestępstwo, występuje we własnej obronie. Nie wyjawiając jednak prawdy, tłumaczy, iż kierował nim „chwalebny” (akt II, sc. 8) zamiar ukazania złego przykładu, którego zgubnych skutków doświadcza cała miejska społeczność. Ciętym piórem, którym jakoby skreślił sylwetki wpływowych osobistości Rzeczypospolitej, pragnął obudzić sumienia tych, dla których na zmianę sposobu życia nie jest jeszcze za późno. Przekonuje, iż jego celem była nauka, a paszkwil pełnił jedynie funkcję trudnego do zaakceptowania narzędzia. Wskazanie na reprezentantów znanego rodu, uznawane powszechnie za występki szkodliwy społecznie, służy więc, jego zdaniem, poprawie obyczajów – szczególnie ważnej w dobie oświecenia sprawie publicznej. Dramatopisarz, posługując się wypowiedzią Stanisława skierowaną do Sędziego, kieruje uwagę czytelnika ku zagadnieniu relacji nadawczo-odbiorczej:

Chciałem tylko najbardziej, by mąż przestrzeżony,
Złym przykładem nie gorszył i nie psuł swej żony.
Inni zaś, widząc, że ja na zbrodnie powstaję,
Chętnie by poprawili swoje obyczaje.
(akt II, sc. 9)

Zasugerowany przez bohatera zamysł autorski polegający na powiązaniu wypowiedzi wypełnionej osobistymi inwektywami z dydaktyczną wymową zabarwionego satyrycznie gatunku literackiego, tak popularnego w epoce, nie przekonuje jego scenicznego interlokutora. W pewnej mierze jednak aktywizuje odbiorcę dramy, każąc mu zastanowić się nad zaproponowanym przez Stanisława uzasadnieniem. Satyra obyczajowa, w myśl założeń klasycystycznej estetyki nieodwołująca się do faktu jednostkowego, ma na celu wytykanie niedoskonałości, a nie walkę. Niemożliwe jest połączenie tej strategii pisarskiej z ostrym tonem wypowiedzi naruszającej godność konkretnej osoby. Sam Doświadczylski, kierując się szczytnym celem (pragnienie polepszenia losu matki), postępuje nieuczciwie. O tym, że jest tego świadom, świadczy zawiliły sposób, w jaki przekonuje swych braci do nieetycznego zachowania i broniąc się, pokrętnie tłumaczy zamysł autora paszkwilu przedstawicielowi wymiaru sprawiedliwości. Zapewnia więc Józefa i Antoniego, iż żyją w czasach, w których nagminne jest przypisywanie sobie cudzej pracy, w tym przypadku wiersza wykonanego przez poetę. Z kolei podanie się za autora wypowiedzi może przysłużyć się w dwójnasób – rodzina, za sprawą uczynionej przez niego ofiary, wyjdzie z nędzy, a poszukiwany twórca wierszowanej obelgi, gdy uniknie kary, zaprzestanie swego procederu (akt I, sc. 6). Sędziemu zaś stara się wyjaśnić, iż wizerunek znanej postaci zaprezentowany ostrym tonem wpłynie na poprawę obyczajów ogółu społeczeństwa. Zauważmy, iż także bracia, uświadamiając sobie skutki swego lekkomyślnego postępowania, próbują zbagatelizować przypisywany Stanisławowi występki – przekonując, iż jego wina polega „jedynie” na pisaniu i rozrzucaniu ulotek (akt II, sc. 2). O tym, że Kublicki nie przedstawia prostych rozwiązań, świadczą nie tylko moralne wątpliwości targające Doświadczylskimi, ale również swego rodzaju dwuwymiarowość wizerunku autora paszkwilu. Stanowi ona rezultat nałożenia na utrwalony w powszechnej świadomości portret oszczercy nieprzystającego doń profilu postaci podającej się jedynie za autora inwektyw. Ukazane cechy charakteru jednego z braci (empatia i życzliwość) oraz wspomnienie przyjaźni z ich ojcem sprawiają, iż w miarę rozwoju akcji coraz trudniej jest uwierzyć Sędziemu w winę aresztanta. Wyczulenia Stanisława na ludzką krzywdę dowodzi bowiem zarówno uczucie miłości łączące go z matką, jak i heroiczny czyn ratujący życie Sędzianki.

Wypowiedzi negatywnie oceniające paszkwilanta przeplatają się ze zobiektywizowanymi konstatacjami dwójga służących, którym wyznaczono rolę kryty-

ków prokuratury i organów sądowniczych funkcjonujących w Rzeczypospolitej. Na tę ważną kwestię zwraca m.in. uwagę Jagusia, wskazując na społeczną nierówność. Stwierdza ona, iż ścigani z urzędu są tylko ci twórcy paszkwili, którzy ośmielają się ostro krytykować przedstawicieli elit. Pozostali zaś pozostają bezkarni:

Bo też gdyby na niższych jakie chcąc potwarzy
pisał, to jego za to żaden sąd nie skaże.
(akt III, sc. 5)

Kolejny wątek dotyczący materii prawnej, a niewpływający bezpośrednio na bieg zdarzeń, związany jest z postacią Krętosza. Poruszając zagadnienie wybiórczości organów ścigania, podkreśla on fakt, iż niejeden poeta uniknął konsekwencji czynu o większym stopniu szkodliwości społecznej aniżeli występki anonimowego twórcy poszukiwanego przez Instygatora. Dotykając tematu sankcji wynikających z naruszenia dobrego imienia i godności osobistej w twórczości okolicznościowej, przygląda się z uwagą reprezentantowi prokuratury. Zwraca się doń z ironią, potępiając kierowanie się materialną korzyścią przy wykonywaniu czynności związanych z pełnioną przez niego funkcją. Krętosz, pytając retorycznie:

A czyliż dla grzywien/ godzi się życzyć komu, by był sądu winien?

wskazuje na obciążanie winą przez oskarżycieli publicznych jak największej liczby osób w celu pozyskania profitów. Mimo iż w materii fabularnej postać sługi Sędziego nie odgrywa większej roli, to jednak w jego wypowiedziach podjęta została bardzo ważna kwestia dotycząca nie tylko funkcjonowania organów ścigania. Jako jedyny wypowiadający się w dramacie reprezentant środowiska literatów podsuwa bowiem Stanisławowi pomysł napisania palinodii, argumentując, iż jest ona „potrzebna poetom” (akt III, sc. 2). W tym popularnym w oświeceniu zachowaniu literackim – mającym na celu odwołanie sformułowanych wcześniej zarzutów – dostrzega Krętosz najwłaściwszy, znany wielu pokoleniom satyryków, sposób uniknięcia kary. Spostrzeżenia Jagusi i sługi Sędziego, rozterki, jakie odczuwa Sędzianka darząca Stanisława czymś więcej niż tylko uczuciem wdzięczności, czy wreszcie moralnie niejednoznaczne postępowanie Doświadczyńskich (szczególnie najmłodszego z braci, który, w powszechnej opinii, obraził matkę i „skaził” dobre nazwisko; sc. ostatnia) sprawiają, iż poruszone w dramacie zagadnienie związane z jednym z typów wypowiedzi okazjonalnej ukazane zostało wielopłaszczyznowo.

Zwróćmy tu jeszcze uwagę na to, iż rozgrywa na dwóch wymiarach: fabuła dramatyczna składa się z następujących segmentów przyczynowo-skutkowych: 1) bliżej nieokreślone czyny osób publicznych stają u genezy okazjonalnego utworu; 2) poszukiwanie wierszopisa-oszczercy; 3) paszkwil staje się powodem powszechnego oburzenia; 4) decyzja braci; 5) Stanisław w areszcie; 6) pojmanie auto-

ra paszkwilu. Prowadzone śledztwo doprowadza do uniewinnienia tego z aresztowanych, który sam oddał się w ręce wymiaru sprawiedliwości. Wina zaś prawdziwego twórcy oszczerstwa nie budzi wątpliwości. Za sprawą mowy wiązanej zadrwił on bowiem i ośmieszył postępowanie znanych osób, a następnie rozpowszechnił tekst poza oficjalnym obiegiem, rozrzucając kopie w przestrzeni ulicy. Na jego osobę wskazują jednoznaczne dowody: znaleziony w domu raptularz, w którym zapisano zasadniczy zamysł utworu („osnowę”, akt II, sc. 6) oraz wierszowaną inwektywę stanowiącą kontynuację tematu podjętego w znanym już powszechnie paszkwilu. Wzajemnego powiązania obu utworów dowodzić ma „jedna myśl i związki”. Ta uwaga przypomina o ważnym wyznaczniku okolicznościowej twórczości satyrycznej (zarówno obyczajowej, jak i politycznej) – jej cyklicznym aspekcie.

Gdy przychodzi odpowiedzieć na pytanie o powody podjęcia przez epickie i dramatyczne pióro tematu poezji okazjonalnej uprawianej w przestrzeni urbanistycznej, to pierwszym uzasadnieniem jest wskazanie na masowość tego typu twórczości („Jestże ich tu tylu”, S. Kublicki, *Na postrachu wszystko się zakończy*, akt I, sc. 5). Poczynione obserwacje pozwalają na sformułowanie jeszcze kilku innych ogólnych konstatacji. Sprawa przekazu poetyckiego oraz jego społecznego obiegu w środowisku miejskim stanowiła godną zainteresowania i opisaną kwestię. Zarówno wywód ujęty w formę dramy, jak i refleksje, które zawarło w materii komediowej, wpisują się w żywą dyskusję toczoną w piśmiennictwie epoki na temat wierszowanych pochwał i inwektyw¹⁶. W wybranych powieściach i dziełach dramatycznych wyróżniono charakterystyczne cechy tego typu twórczości. Pisarze przyglądają się sylwetce autora doraźnego przekazu, wskazują na miejsce pracy (kawiarnia, dom), poruszają kwestie jego twórczych dyspozycji, stosunku do prawdy, intencji i społecznej misji. Zwracają uwagę na artystyczną wartość dzieła („paszkwile są proste r[a]moty”; Kublicki, *Na postrachu...*, akt I, sc. 6). Interesuje ich także publiczny odbiór wierszy, a co za tym idzie – różnorodne konsekwencje, jakie niesie ze sobą okazjonalny utwór zarówno dla samego twórcy i jego najbliższych, jak i całej społeczności szczególnie żywo komentującej wierszowane inwektywy o charakterze imiennej krytyki. Na zakończenie rozważań wymagających jeszcze głębokiego namysłu nad obranym przez nas przedmiotem zainteresowania możemy z całą pewnością stwierdzić, iż poetyckie laudacje i potwarze zaprezentowane zostały nie tylko jako zjawiska literackie. Pod piórem oświeceniowych pisarzy zyskały one rangę wydarzeń obyczajowych zachodzących w przestrzeni urbanistycznej. Zamysł tego typu umożliwił więc skreślenie obrazu oświeceniowego miasta w szerokim kontekście zbiorowych doświadczeń integrujących mieszkańców, a co za tym idzie – dających poczucie wspólnotowości przeżyć.

¹⁶ Por. m.in. J. Platt, hasło: *Panegiryk*, s. 392; W. Woźnowski, hasło: *Pamflet* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 382–385.

**ALEKSANDRA NORKOWSKA, Enlightenment drama and novel
on commemorative verse in an urban environment**

S u m m a r y

The aim of this work is to focus attention on the way in which commemorative poetry was described in other genres present during Polish Enlightenment. Some authors have noticed the kind of communication pattern used in communication mode common in urban areas; author-text-audience, and implemented it in their works e.g. *Coffee* by J.B. Rousseau, *Na postrachu wszystko się zakończy* by S. Kublicki, *Podolanka* by M.D. Krajewski, *Malwina* by M. Wirtemberska. The article's introduction discusses the popularity of commemorative poetry and dwells on its main characteristics. The discussion following is divided into two sections. The first one contains the analysis of poetic techniques used in order to inscribe panegyric content into the discourses functioning among urban writers and readers. The second part discusses the the issues related to calumnies carried by poetic texts, usually libels.

Moreover, the work presents a multi-dimensional discourse of drama and prose writers that includes the thematic fields of literary standards, a public area as a place of creative and artistic work (café), a writer and his artistic tasks, responsibility for the language, literature created for the purposes of a certain time (social and official) and lastly the perception of commemorative speeches by the urban society. The references show that the certain literary standards constitute significant components of social culture and urban tradition.

Krystyna Krawiec-Złotkowska

(Akademia Pomorska w Słupsku)

**OŚWIECENIOWY (?) WIZERUNEK CZŁOWIEKA
CNOTLIWEGO W ANONIMOWYM WIERSZU
DO JĘDRZEJA ZAMOYSKIEGO,
NIEGDYŚ KANCLERZA KORONNEGO**

*Cnota – skarb wieczny, cnota – klenot drogi,
Tegoć nie wydrze nieprzyjaciół srogi,
Nie spali ogień, nie zabierze woda;
Nad wszystkim innym panuje przygoda.*

Jan Kochanowski, *Pieśń III z Księg wtórych*

Utwór *Do Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś Kanclerza Koronnego*¹ bez wątpienia jest przykładem wiersza okazjonalnego. Powstał na okoliczność zrzeczenia się urzędu przez kanclerza koronnego Andrzeja Zamoyskiego. W tytule pojawia się również data *30 listopada 1767 roku*, którą można traktować jako dopełnienie tytułu utworu, a jego metatekstowa funkcja odsyła odbiorcę tekstu do konkretnego miejsca i czasu. Złożenie pieczęci kanclerskiej przez Zamoyskiego nastąpiło 15 października tegoż roku podczas audjencji u króla. Andrzej Zamoyski zrzekł się wszystkich piastowanych godności i urzędów na znak protestu przeciw wywiezieniu senatorów do Kaługi (zdarzenie miało miejsce 13/14 października 1767 r. podczas tzw. sejmu repninowskiego², a dotyczyło: biskupa kijowskiego i krakowskiego Kajetana Sołtyka, biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskiego, hetmana polnego koronnego Wacława Rzewuskiego i jego syna, posła podolskiego Seweryna Rzewuskiego). Pojawia się zatem rozbieżność między datą samego zdarzenia a terminem wskazanym przez anonimowego autora – w związku z tym można przyjąć, że dzień wymieniony w podtytule jest prawdopodobnie datą powstania utworu (pisanego z pewnego dystansu czasowego wobec prezentowanych okoliczności).

¹ *Do Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś Kanclerza Koronnego* [w:] „Świat poprawiać – zuchwale rzemiosło”. *Antologia poezji polskiego oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1981, s. 62–63; *Literatura barska (Antologia)*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976, BN I, nr 108, s. 65–67.

² Nazwa pochodzi od nazwiska Nikołaja Repnina, ambasadora Rosji, z którego inicjatywy został zawiązany i pod którego kierownictwem i naciskami pracował sejm konfederacji radomskiej.

W *Antologii poezji polskiego oświecenia* wiersz jest zamieszczony wśród anonimowych utworów z okresu konfederacji radomskiej (zawijazanej 23 czerwca 1767 r.) i barskiej (zawijazanej 29 lutego 1768 r.). Okres zawijazywania zbrojnych konfederacji, wewnętrznych konfliktów rozstrzyganych na polach bitwy był niewątpliwie trudnym momentem historii naszego państwa. Właśnie w tej skomplikowanej pod względem politycznym sytuacji Zamoyski zdecydował się na wymowny gest obywatelski. Był wówczas związany z programem Stanisława Augusta i rodziny Czartoryskich, cieszył się dużym szacunkiem, a złożenie urzędu kanclerskiego było wymiernym dowodem patriotyzmu i wierności głoszonym ideom, a jednocześnie niezależności ordynata, gdyż ostatecznie wystąpił przeciw królowi i Familii. Dodać w tym miejscu można, że w roku 1780 – po upadku przygotowywanego pod jego kierunkiem tzw. Kodeksu Zamoyskiego, porządkującego polskie prawo sądowe – ordynat zamojski zrezygnował z aktywności publicznej i swoją działalność ograniczył do wdrażania w życie postępowych reform we własnych dobrach³.

Celem szkicu jest wskazanie źródeł kreacji cnotliwego bohatera, który w interesującym nas panegiryku urasta do rangi „Wielkiego Zamoyskiego”. Już z pierwszej lektury wiersza widać, że anonimowy autor odwołuje się do tradycji utrwalonej w kulturze starożytnej i renesansowej, sięga *ad fontes* filozoficznych fundamentów pojęcia cnoty i jej niekwestionowanej w XVI i XVIII w. wartości. Jednocześnie deprecjonuje świat pozbawiony cnoty, postrzegając w takim świecie źródło wszelkiego zła – prowadzi tym samym zakamuflowany dialog z kulturą sarmacką, którą pokolenie oświecenia obciążało odpowiedzialnością za upadek obyczajowości, moralności, anarchię i degenerację mieszkańców dawnej ojczyzny. Jako motto do rozważań w niniejszym szkicu przywołano cytaty z *Pieśni III* Jana Kochanowskiego, bo to właśnie Mistrz z Czarnolasu przypominał i w swojej poezji realizował ideały głoszone już przez poetów, retorów i filozofów z grecko-rzymskiego panteonu.

Programy filozoficzne stworzone przez epikurejczyków i stoików stały się przedmiotem dysput oratorskich, na przykład Cyserona, oraz inspirowały poetów, którzy kreowali wizję świata szczęśliwego, wolnego od niepokojów moralnych i egzystencjalnych. Wiersze poetów starożytnych, zwłaszcza Horacego, Wergiliusza, Owidiusza, inspirowały z kolei twórców renesansowych⁴, do grona których należał między innymi najwybitniejszy przedstawiciel „złotego wieku” polskiej kultury – Jan Kochanowski. Poeta z Czarnolasu za swymi rzymskimi mistrzami głosił poglądy filozoficzne epikurejczyków i stoików (z tą jednak

³ Zob. M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1998, s. 416.

⁴ Zob. hasła: *Neopikureizm*, oprac. E. Sarnowska-Temeriusz, oraz *Neostoicyzm*, oprac. S. Zabłocki [w:] *Słownik literatury staropolskiej* pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 572–577.

różnicą, że połączył je z elementami wiary chrześcijańskiej) oraz chwalił życie skromne i zgodne z porządkiem natury. Przykładem może być tu choćby fraszka *Na dom w Czarnolesie*, zaczynająca się od znaczących słów:

Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje;
Raczyż błogosławieństwo dać do końca swoje!⁵

w której podmiot liryczny ewokuje „gniazdo ojczyste” i prosi Stwórcę o dobre zdrowie, „sumienie czyste”, „pożywienie uciwie”, „ludzką życzliwość”, „znosne obyczaje” i „nieprzykrą starość”, a jednocześnie krytykuje „marmurowe pałace” i ściany objane „szczerym złotogłowem”. Fraszka ta z pewnością powstała z inspiracji epodą II Horacego⁶, zatytułowaną *Beatus ille, qui procul negotiis...*, w której już przed wiekami poeta rzymski wykreował wizję bezpiecznego, skromnego domu, dalekiego od niebezpieczeństw świata.

Horacjański obraz domostwa z mieszkańcem nieznanym wojny, którego nie przeraża morska głębia, „z dala mija możnych panów hardy próg” i „miejski go nie nęci bruk”, jest bliski arkadyjskiej wizji świata, z jaką spotykamy się również u Wergiliusza w jego sielankach⁷. Warto w tym miejscu przypomnieć, że właśnie Wergiliuszowi zawdzięczamy wprowadzenie do literatury europejskiej motywu Arkadii, pasterskiej krainy (znanej wcześniej z idyll Teokryta⁸), w której panuje pełna harmonia człowieka z naturą, wszelki dostatek i szczęście.

Arkadię w polskim wydaniu kreuje Jan Kochanowski w *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*. Nasz poeta za Horacym i Wergiliuszem chwali harmonijne i szczęśliwe życie na wsi, z dala od zgiełku miasta i dworów magnackich, pełnych intryg, niebezpiecznych tak samo jak wzburzone morze, „Gdzie człowieka wichler pędzi, a śmierć bliżej niż na piędzi”, o czym śpiewa w sobótkowej pieśni Panna XII⁹. Jan z Czarnolasu „wieś spokojną, wieś wesołą” prezentuje w topice laudacyjnej. Powszechnie wiadomo, że mieszkańcy tej wsi są bezpieczni i nic nie jest w stanie im zagrozić, ponieważ chroni ich cnota, która:

[...] (tak jest bogata) nie może wziąć szkody
Ani sie też ogląda na ludzkie nagrody;
Sama ona nagrodą i płacą jest sobie
I krom nabytych przypraw świetna w swej ozdobie¹⁰.

⁵ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 221.

⁶ Horacy, *Wybór poezji*, oprac. J. Krókowski, Wrocław 1971, BN II, nr 25, s. 172–175.

⁷ Zob. A. Krzewska, *Sielanka staropolska. Jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju*, Warszawa–Poznań–Toruń 1979.

⁸ Świat wykreowany przez Teokryta łączy Wergiliusz ze wspomnieniami własnego dzieciństwa i prezentuje swoją krainę szczęśliwości w IV eklodzie. Zob. hasło: *Arkadia*, oprac. A. Krzewska [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, s. 55–60.

⁹ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, s. 317–318.

¹⁰ Tamże, s. 287.

Tej cnocie – „skarbowi wiecznemu”, „klejnotowi drogiemu”, tej, której „nie wydrze nieprzyjaciół srogi”, „nie spali ogień i „nie zabierze woda” – renesansowy „wyznawca” stoicyzmu i epikureizmu przypisywał znaczenie prymarne. Cnota, która nie podlegała żadnym „przygodom”, powinna człowieka ubezpieczać na wszelkie zdarzenia oraz być gwarantem spokoju i stabilizacji. Osoba cnotliwa miała być szczęśliwa i cieszyć się powszechnym szacunkiem. I wreszcie miała również zapewnioną wieczną sławę i pamięć u potomnych.

Stoickie ideały gwarantujące stabilność i szczęście były bardzo bliskie ludziom doby staropolskiej. Teresa Kostkiewiczowa pisze, że szlachcic polski pochwalał stoicką zasadę *aurea mediocritatis* oraz dystans wobec życia dworskiego, ale przede wszystkim i najwyżej cenił niezależność osobistą i polityczną¹¹. Uczona zauważa ponadto, że zasady wyrastające ze stoickich poglądów Seneki nie zanikły wraz z końcem baroku (w którym wpływ senecjańskiej myśli moralnej jest wciąż widoczny¹²), lecz są obecne również w myśli i piśmiennictwie polskim XVIII w., a nawet więcej – w powszechnej świadomości oświeconych¹³. Cnotę¹⁴, traktowaną jako pojęcie i motyw literacki funkcjonujący w piśmiennictwie polskim co najmniej od czasów renesansu¹⁵, autorzy wieku świateł wykorzystywali w rozważaniach o człowieku i jego egzystencjalnych uwikłaniach. Badania Teresy Kostkiewiczowej bezsprzecznie dowodzą¹⁶, że zbieżność myśli i formuły cnoty antycznej proveniencji z jej oświeceniowym kształtem widoczna jest w utworach Ignacego Krasickiego, Adama Naruszewicza, Franciszka Karpińskiego, Franciszka Dionizego Książnika –

¹¹ T. Kostkiewiczowa, *Myśl moralna Seneki w polskiej poezji XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 1, s. 84 i n. Zob. ponadto: też, *Rola tradycji antycznej w tworzeniu duchowych podstaw Europy* [w:] też, *Z oddali i z bliska. Studia o wieku oświecenia*, Warszawa 2010, s. 174–177, 199–200, 202–203.

¹² Tamże. Zob. też: T. Eustachiewicz, *Seneka w Polsce*, „Eos” 1913, s. 215; tenże, *Dzieje sentencji Seneki w porenasansowej literaturze polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1925/1926, s. 376–381.

¹³ Teresa Kostkiewiczowa zauważa poza tym (*Myśl moralna Seneki w polskiej poezji XVIII wieku*, s. 87), że: „Świadectwom popularności Seneki w potocznym języku i zbiorowej świadomości ludzi XVIII w., a także w utworach literackich towarzyszyły w pełni zamierzone działania, mające na celu szerokie udostępnienie jego dzieł. Były to przede wszystkim prace translatorskie i edytorskie, upowszechniane w polskiej wersji językowej. [...] Lata siedemdziesiąte [...] przynioszą początek szeroko zakrojonego planu wprowadzenia do obiegu czytelniczego jego dzieł w całości w języku polskim. Plan ten zrealizował wileński jezuita [...] Dawid Pilchowski”.

¹⁴ Dzieje pojęcia cnoty w intelektualnej tradycji europejskiej oraz jej znaczenie w oświeceniowym projekcie uzasadnienia moralności przy użyciu tego pojęcia omawia – w fundamentalnej pozycji dotyczącej tej problematyki – A. MacIntyre. Zob. tenże, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum., wstęp i przypisy A. Chmielewski, Warszawa 1996, s. 83–154; T. Kostkiewiczowa, *Myśl moralna Seneki w polskiej poezji XVIII wieku*, s. 87, przypis 42.

¹⁵ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Studia o Krasickim*, Warszawa 1997, s. 107–113.

¹⁶ Zob. też, *Myśl moralna Seneki w polskiej poezji XVIII wieku*, s. 89–111.

poetów parnasu osiemnastowiecznej poezji polskiej. Jednocześnie autorka zauważa, że zastosowana przez nią:

[...] metoda zestawiania [...] myśli paralelnych wydobytych z polskich XVIII-wiecznych przekładów i edycji pism Seneki oraz z utworów naszych pisarzy tej doby nie wynika z przekonania, iż pisarze ci sięgali bezpośrednio do Seneki i czerpali od niego gotowe formuły czy idee. Zabieg ten służy jedynie wskazaniu myślowej tradycji i atmosfery, w jakiej od czasów staropolskich kształtowała się u nas refleksja o człowieku, stale istotna, choć często przytłumiana przez zbiorowe dysputy o sprawach publicznych. Zgromadzony materiał ukazuje także trwałość i ciągłość tej refleksji, wpisanej w sposób świadomy i czytelny w twórczość Jana Kochanowskiego, a podejmowanej przez pisarzy oświecenia, dla których dziedzictwo XVI i XVII wieku było niezbędne zawsze wtedy, gdy próbowali zmierzyć się z najważniejszymi, uniwersalnymi pytaniami o świat i miejsce w nim człowieka¹⁷.

Czy wizerunek Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś kanclerza koronnego, wykreowany przez anonimowego autora wpisuje się w renesansowy model, oparty na wzorcach antycznych, człowieka cnotliwego? Portret bohatera poprzedza swoisty „wykład” o cnocie:

Dotąd niejeden mniemał, że przezacna cnota,
Owa do wielkich czynów, dzieł wielkich mistrzyni,
Do bogactw, do honorów zamykając wrota,
Przeszkodę, aby człowiek był szczęśliwym, czyni
I że ten, co jest dobrym, co z gruntu cnotliwym,
Rzadko, i nader rzadko, być może szczęśliwym¹⁸.

Wyrażona w przywołanej strofie opinia, że cnota zamyka wrota „do bogactw” i „honorów”, oraz konkluzja, że ten, co „jest dobrym” i „z gruntu cnotliwym”, „rzadko, i nader rzadko, być może szczęśliwym”, ujawniają sprzeczność z antycznym i renesansowym pojmowaniem cnoty. Filozoficzna kategoria cnoty nie zamykała bowiem wrót do bogactw i honorów, ale deprecjonowała ich wartość samą w sobie poprzez kreowanie i ewokowanie życia skromnego. Podążając dalej tym tropem, przypomnieć trzeba, że człowiek dążący do zaszczytów i bogactwa w naturalny sposób był narażony na niepokoje i rozterki moralno-etyczne, co wykluczało jego wewnętrzny spokój i szczęście. Dobroć i cnotliwość, które miały szczęście gwarantować, są przywołane w wierszu jako cechy ludzkie przeszkadzające, jeśli nie uniemożliwiające – skoro „nader rzadkie” – doświadczanie szczęścia. Tezę tę zdaje się potwierdzać pytanie retoryczne sformułowane w drugiej strofie jako myśl „nie u jednego”, czyli myśl potencjalnie powszechna:

[...] Co, proszę, po cnocie,
Której chciałem poświęcić staranie i chęci?¹⁹

¹⁷ Tamże, s. 111.

¹⁸ Do Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś Kanclerza Koronnego, s. 62.

¹⁹ Tamże.

– oraz odpowiedź na to pytanie, która ujawnia paradoks, że cnota, która miała być źródłem wszelkiego szczęścia, jest przyczyną trosk i zgryzot:

Często, widzę, zwycięstwo że jest przy niecnocie,
Gdy cnotliwy gryzie się, biedzi się i smęci.
Dla cnoty ponieść trzeba prac, trudów bez miary,
A ten bierze nadgodę, co wart srogiej kary²⁰.

Smutna to konkluzja, ale myśl wcale nie nowatorska... bowiem ani cnota, ani Bóg Objawiony w *Nowym Testamencie* nie dają człowiekowi gwarancji, że jeżeli ów będzie postępował dobrze, nic złego go nie spotka. Nagrody za dobro, a kary za zło mógł oczekiwać wyznawca *Starego Testamentu*. Chrześcijanin, człowiek epoki nowożytnej – bez względu na jego wiarę czy świecki światopogląd – ma inne oczekiwania, kieruje się już zupełnie innymi kryteriami, odmiennym kodem kulturowym. Potwierdzenie tej oczywistej prawdy znajdujemy już w poezji Jana Kochanowskiego²¹. W *Elegii III z Księgi czwartej* czytamy:

[...] widzimy często, że cierpi cnotliwy,
A występný w dostatki opływa, choć błdzi²².

Analogiczne przesłanie odnajdujemy w *Pieśni III*, zamieszczonej we *Fragmentach*:

A to nas namniej niechaj nie obchodzi,
Że nad niewinnym czasem zły przewodzi
Albo że gorszy świat po woli mają,
A dobrzy rychlej niedostatek znają²³.

Można zatem powiedzieć, że przesłanie ujawniające ideę życia dobrego, cnotliwego, za które nie można oczekiwać nagrody (przynajmniej tu na ziemi), a – paradoksalnie – należy się spodziewać smutku i zmartwień, jest obecne w świadomości społecznej i w szeroko rozumianej kulturze, nie tylko zresztą literackiej. Z drugiej strony stanowi ono zaprzeczenie atrybutów, jakie przypisywano cnocie; zwłaszcza jej zdolności uszczęśliwiania ludzi i wprowadzania harmonii w ich życie.

Z pesymistycznego myślenia o cnocie, jak o czymś bezużytecznym, czy wręcz szkodliwym, zrodziła się – zdaniem podmiotu wiersza – postawa, która

²⁰ Tamże.

²¹ Zob. K. Krawiec-Złotkowska, „Człowiek nie kamień, a jako się stawia Fortuna, takich myśli nas nabawi...”. Jana Kochanowskiego polemiczny dyskurs filozoficzny, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”. *Rodzaje i style krytycyzmu*, t. 54, z. 2(108), red. naczelny J. Pluciennik, Łódź 2011, s. 102–104.

²² J. Kochanowski, *Z łacińska śpiewa Słowian Muza. Elegie, foricenia, liryki*, tłum. L. Staff, wstęp Z. Kubiak, Warszawa 1986, s. 146.

²³ Tenże, *Dzieła polskie*, s. 569.

doprowadziła do „opuszczenia cnoty”, czyli porzucenia modelu życia zgodnego z jej nakazami. Czym to zaowocowało? Tym, że w życie społeczeństwa:

[...] szkaradne występkę hurmem się wcisnęły,
[...] wyszły dumna pycha i zazdrość szalona,
Stąd niezgody, co cały świat prawie objęły.
Stąd przewrotne obludy, stąd zdrady kłamliwe,
Stąd nieszczerłość, nieufność, pochlebstwo szkodliwe²⁴.

Obraz czasów, jakie nastąpiły po „opuszczeniu cnoty”, naszkicowany słowami podmiotu wiersza nie napawa optymizmem. Życie w społeczeństwie, w którym królują występki, pycha, zazdrość, obluda, zdrada, nieszczerłość, nieufność, pochlebstwo i w którym dochodzi do ciągłego przekraczania granic ogólnie akceptowanych norm moralno-etycznych, wydaje się ponad ludzką wytrzymałość. Jak funkcjonować w świecie pozbawionym stabilnych fundamentów? A z pewnością brak takich wszędzie tam, gdzie zdrada, niezgoda i przewrotność. Trudno oprzeć się wrażeniu, że słowami tymi anonimowy autor wiersza maluje smutny konterfekt ludzi „wieku światła”, konterfekt wymagający nie retuszu, ale gruntownego „przemalowania”, zmodernizowania, może nawet „namalowania go” na nowo.

Jędrzej Zamoyski swym „wielkim przykładem” – jak pełnym patosu tonem informuje podmiot wiersza – inne „całe o cnotie sprawił rozumienie”. Strzegł jej troskliwie „z [...] wielkim nakładem” i dla niej rzucił „pieczęć i bogate mienie”. W tej sytuacji uzasadnione wydaje się wykrzyknienie kończące czwartą strofę:

Bo któż teraz nie przyzna po tej twej robocie,
Że nic równie wielkiego nie może być cnotcie!²⁵

Na potwierdzenie tych słów pojawia się w formie apostrofy adresowanej do cnoty jej rozbudowana laudacja:

O cnoto! Samym tylko wielkim duszom znana,
Ty możesz uszczęśliwić człowieka prawdziwie,
Od ciebie szczerza może być nagroda dana,
Z tobą żyjąc, szczególnie żyjemy szczęśliwie.
Żadnego bólu, żadnej przykrości nie czuje,
Kto kiedy boskich twoich smaków zakosztuje.

Z tobą samo nieszczęście słodyczą się staje,
Gdy niecotliwy w szczęściu nic nie ma pokoju.
Z tobą jest wszystko, lubo nam czego nie staje,
Z tobą pokój w cichości, z tobą pokój w boju²⁶.

Apostrofę, w której przywołane są wszystkie atrybuty cnoty, kończy konkluzja:

²⁴ Do Jędrzeja Zamoyskiego, *niegdyś Kanclerza Koronnego*, s. 62.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

Tak jak to w zacnej widzim Jędrzeja osobie,
Który znalazł nadgodę i nasyt swój w tobie²⁷.

W wierszu słyszymy wyraźne echo renesansowych pochwał życia cnotliwego i możemy w nim wskazać filiacje z poezją Jana Kochanowskiego oraz z wierszami innych poetów renesansowych i barokowych, a nawet bardziej odległe w czasie, sięgające poezji Horacego. Rozpoznajemy tu aluzje literackie dotyczące cnoty, jak i problemu nieśmiertelności i trwałości słowa. Ostatecznie po laudacji cnoty, jak również i tego, któremu zostały przypisane wszystkie jej właściwości, czyli „Wielkiego Zamoyskiego”, odzywa się ona sama „zasiadłszy na tronie” i wystawia oświeceniowemu mężowi stanu „mocniejszy od kamienia kolos” – najtrwalszy pomnik, jakim jest *verbum poeticum*. Jest to bez wątpienia dialog z *Pieśnią XXX z Ksiąg trzecich* Horacego, która rozpoczyna się incipitem „Exegi monumentum aere perennius...”²⁸. Pomnik trwalszy niż ze spiżu wystawił sobie również Jan Kochanowski, gdy sparafrazował *Pieśń XX z Liber alter (Księga druga)* Horacego²⁹ w postaci *Pieśni XXIV z Ksiąg wtórych*³⁰. Podmioty liryczne tych utworów mówią o podwójnej naturze poety: śmiertelnej – człowieczej i nieśmiertelnej – poetyckiej, symbolizowanej przez ptaka muzom poświęconego (łabędzia), który unosi się ponad tłumami i gardzi „ludnemi miastami”. Tak Horacy, jak i Kochanowski są przekonani, że dzięki poezji żyć będą wiecznie w swoich wierszach (właśnie dlatego nie chcą na swych pogrzebach płaczu, żalu, narzekania, śpiewania żałobnych psalmów). Właśnie do tej tradycji zdaje się sięgać anonimowy twórca, gdy buduje sytuację liryczną opisaną powyżej. Z tego samego też powodu „Wielki Jędrzej” ma się cieszyć wieczną sławą; zasługuje na nią, gdyż ma duszę wielkiego człowieka, a tylko takim duszom cnota jest znana, i jest człowiekiem prawdziwie szczęśliwym, bo tylko cnota uszczęśliwia naprawdę. Cny magnat od cnoty otrzymał szczerą nagrodę, dzięki niej żadnego bólu i przykrości nie czuje. Podmiot dodaje ponadto, że z cnotą nawet „nieszczęście słodyczą się staje”, jest „pokój w cichości” i „w boju”; natomiast człowiek niecnotliwy nawet „w szczęściu [...] nie ma pokoju”.

Jak czytamy w wierszu, potwierdzeniem wielkości i znaczenia Jędrzeja Zamoyskiego jest uwieńczenie laurem jego skroni oraz swoista inskrypcja, jaką „na kolosie [...] rysuje” upersonifikowana Cnota:

Odtąd, jak się rzekł starostw i wielkiej pieczęci,
Wielkim Zamoyski w wiecznej zwan będzie pamięci³¹.

²⁷ Tamże.

²⁸ Horacy, *Pieśni*, tłum. i wstęp S. Gołębiowski, przypisy G. Pianko i L. Winniczuk, Warszawa 1972, s. 342–343.

²⁹ Tamże, s. 218–221.

³⁰ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, s. 298–299.

³¹ *Do Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś Kanclerza Koronnego*, s. 63.

Cytat-inskrypcja, którą autor wiersza włożył w usta Cnoty i która kończy interesujący nas okolicznościowy panegiryk, skłania do refleksji. Okazuje się bowiem, że dopiero wówczas, kiedy X ordynat zamoyski złożył wszystkie urzędy publiczne, będzie „w wiecznej pamięci” nazywany „Wielkim”. Pojawiają się w tym kontekście dwa problemy. Po pierwsze: cnota – oraz wszystko, co się z nią łączyło, w tym również konwencja literacka wykorzystywana przy jej de-skrypcji – narzucała model życia skromnego, dalekiego od dworskich intryg i chaosu. Cnota przez wieki była prezentowana jako wartość sama w sobie, jako ta, której osiągnięcie jest celem i najwyższą nagrodą; i w tym wypadku Zamoyski, odsuwając się z życia publicznego, wpisuje się w antyczny-renesansowy model człowieka cnotliwego. Po drugie, musimy pamiętać o tle historycznym i mieć na uwadze okoliczności, w jakich potomek stoika Jana Zamoyskiego „zrzekł się starostw i wielkiej pieczęci”, bo bez wątpienia właśnie ten fakt – wyraz publicznego protestu wobec zdarzeń na sejmie repninowskim, których był świadkiem i z którymi się nie zgadzał (o czym wspominałam już wcześniej), zdecydował, że w opinii autora zyskał miano „Wielkiego Zamoyskiego”.

Można oczywiście w tym miejscu zastanawiać się, czy cnota w rozumieniu twórcy wiersza jest tą samą kategorią filozoficzną, z jaką spotykamy się w kulturze antycznej (u stoików i epikurejczyków) i renesansowej. Analiza wiersza pozwala postawić w tym miejscu znak zapytania. Wydaje się bowiem, że osiemnastowieczny poeta traktował cnotę bardziej jako synonim praworządności i uczciwości niż termin filozoficzny.

Nie rozstrzygając w tym miejscu, co ostatecznie – skonwencjonalizowana retoryka cnoty czy sytuacja rzeczywista, historyczna – przyczyniło się do stworzenia takiego a nie innego wizerunku cnotliwego Zamoyskiego, rzecz można, że filozoficzna kategoria cnoty, zwłaszcza przypisanie bohaterowi panegiryku jej atrybutów – nawet jeśli nieuświadomianych w pełni przez autora, a opartych jedynie na lekturze utworów renesansowych, które w XVIII w. na nowo odkrywano i się nimi „zaczytywano”³² – na pewno w tej kreacji pomogło. Dziedzictwo historycznoliterackie i dialog poetycki, liczne nawiązania do liryków Jana Kochanowskiego, zasygnalizowane już wyżej, umożliwiły anonimowemu poecie laudację bohatera pełnego cnót. Autor tworzący panegiryk o Jędrzeju Zamoyskim cechami przypisywanymi Mądrości przez pokolenie ludzi renesansu obdarza cnotę. Najbardziej sugestywne wydają się cytowane wyżej strofy piąta i szósta, w których wyraźnie pobrzmiewa erudycyjny „wykład” o atutach Mądrości znany czytelnikowi z *Trenu IX*³³ czarnoleskiego Mistrza. I choć sam Jan Kochanowski owe atuty w *Trenie IX* podaje w wątpliwość (którą wyraża reto-

³² Zob. T. Kostkiewiczowa, *Studia o Krasickim*, s. 109–113 i n.

³³ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, s. 606.

rycznym pytaniem „jeśli prawdziwie mienią”?), to stworzony w tym trenie swoisty katalog cnót Mądrości stanowi jakby inwentarz porównań gotowy do wykorzystania przez poetów podejmujących podobne tematy. I tak: u Kochanowskiego Mądrość „wszystki ludzkie frasunki umie wykorzenić,/ A człowieka tylko nie w anioła odmienić” (w. 3–4), w panegiryku *Do Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś kanclerza koronnego* czytamy, że Cnota może „uszcęśliwić człowieka prawdziwie” (w. 26); Jan z Czarnolasu pisze, że człowiek mądry „nie wie, co boleść, frasunku nie czuje” (w. 5), anonimowy autor o człowieku cnotliwym mówi, że „żadnego bólu, żadnej przykrości nie czuje” (w. 29); w *Trenie IX* czytamy: „Ty wszystkie rzeczy ludzkie masz za fraszkę sobie,/ jednaką myśl tak w szczęściu, jako i w żałobie/ zawždy niesiesz” (w. 7–9), a w anonimowym wierszu pochwalnym: „Z tobą jest wszystko, lubo czego nam nie staje,/ Z tobą pokój w cichości, z tobą pokój w boju” (w. 33–34). To oczywiście najbardziej jednoznaczne filiacje, potwierdzające doskonałą znajomość dziedzictwa literackiego i jednocześnie wysublimowany smak autora wiersza, który wykorzystał utrwalone w tradycji wartościowanie i myślenie o cnotliwym mędrцу. Kim był ów autor?

* * *

Kwestia ustalenia autora wiersza *Do Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś Kanclerza Koronnego* budzi szereg naturalnych problemów i już na wstępie rodzi wiele wątpliwości. Tym niemniej, podsumowując refleksje poruszone w niniejszym szkicu, temat ten wydaje się bardzo frapujący. Kto sięgnął po pióro i wykorzystał bogatą tradycję historycznoliteracką, by stworzyć właśnie taki panegiryk o niegdysiejszym kanclerzu koronnym?

Lektura utworu wywołuje u odbiorcy nieodparte wrażenie, że świat przedstawiony wiersza – zwłaszcza po uwzględnieniu kontekstu społeczno-politycznego, w jakim utwór powstaje, oraz sytuacji i warunków ideowych ówczesnej Rzeczypospolitej – w krytyczny sposób demaskuje sprawy aktualne i przypomina o konieczności reform zepsutego państwa. Pamiętając, że Andrzej Zamoyski był jednym z ówczesnych „najsławniejszych magnatów” – jak pisze Mieczysław Klimowicz³⁴ – i bardzo zaangażowanym zwolennikiem reform, można domniemywać, że wiersz wyszedł spod pióra kogoś z bliskiego otoczenia księcia ordynata rodu Zamoyskich. Jednakże poszukiwania autora wiersza mogą rozwijać się również w innych obszarach; można bowiem brać pod uwagę także osoby doskonale znające kulturę renesansu i nie można zapominać o poetach piszących inne panegiryki, których bohaterem jest Wielki Jędrzej, ale dotyczące zdarzeń i okoliczności neutralnych, a nie tak kontrowersyjnych jak rzeczenie się (w formie jawnego protestu) urzędu kanclerskiego.

³⁴ M. Klimowicz, *Oświecenie*, s. 416.

Wśród osób z bliskiego otoczenia magnata na plan pierwszy – jako potencjalny autor wiersza – wysuwa się niewątpliwie Stanisław Staszic. Dosyć długo przebywał on na dworze Zamoyskiego i z pewnością należał do tych, którzy najbardziej skorzystali z rozmów z oświeconym magnatem, z dostępu do jego znakomitej biblioteki i ze szczególnej atmosfery domu kanclerza koronnego. Młody oświecony ksiądz został powołany na dwór Zamoyskiego jako wychowawca jego synów. Właśnie wówczas – zdaniem Klimowicza – mógł Staszic dzięki swej:

[...] przyrodzonej spostrzegawczości [...] dokładnie przeanalizować wszelkie objawy degeneracji ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej i wskazać środki wiodące do naprawy³⁵.

Obserwacje polityczno-socjologiczne na pewno ułatwiły Staszicowi napisanie traktatu, któremu nadał znamienity tytuł *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana W.K. do dzisiejszego stanu Rzeczypospolitej przystosowane*³⁶. Dzieło jest zbudowane z dziewiętnastu rozdziałów, w których omówione zostały różne problemy – poczynając od uwag *Do stanu rycerskiego*, przez *Edukację*, *Prawodawstwo*, *Władzę wykonywającą*, *Władzę sądowniczą*, *Wolne obieranie królów*, *Biskupstwa*, *Niezgodę wewnętrzną*, *Kupiectwo* i inne, które zamyka rozdział zatytułowany *Sposób ratowania Polski od podziału*. Przywołanie przez Staszica sławnego protoplasty rodu Zamoyskich, człowieka, który wychowywał się w duchu stoicyzmu i któremu filozoficzna kategoria cnoty z pewnością nie była obca, przypomnienie wielkiego męża stanu z okresu trzech pierwszych królów elekcyjnych (*notabene*, o którego czynach i zasługach najmniej mowy w utworze), kreowanie jego osoby na wzorcowy żywot patrioty i reformatora na pewno nie było bez znaczenia. Intencją autora *Uwag* było oddziaływanie na odbiorcę dzieła, do którego w ten sposób chciał dotrzeć, którego serce i rozum chciał poruszyć. Jak zauważa Stefan Czarnowski, Staszicowi chodziło o:

[...] osiągnięcie bezpośredniego skutku politycznego, o pobudzenie współczesnego autorowi społeczeństwa polskiego do bezzwłocznego wprowadzenia w życie tych środków, które wskazuje jako jedynie zdolne wydobyć Polskę z groźnego położenia. Książka ta – to przede wszystkim program wszechstronny działania praktycznego w zamierzonym celu: ratunku Rzeczypospolitej³⁷.

Stąd krok tylko do stworzenia idealnego, doskonałego męża stanu, postaci wzorcowej na miarę i potrzeby współczesnych, aktualnych czasów – krok do kreacji ordynata rodu Zamoyskich jako człowieka cnotliwego, który w trudnych czasach degeneracji wszelkich wartości potrafił oprzeć się prawie powszechnej degeneroladzie społeczno-politycznej.

³⁵ Tamże.

³⁶ Zob. S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, oprac. S. Czarnowski, Wrocław 2005.

³⁷ S. Czarnowski, *Wstęp* [w:] S. Staszic, *Uwagi nad życiem*, s. V.

Czy jest prawdopodobne, że autor *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* może być również autorem okolicznościowego panegiryku *Do Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś Kanclerza Koronnego*? Być może nigdy nie uda się ustalić, czy panegiryk rzeczywiście wyszedł spod pióra Stanisława Staszica, chyba że zostaną zastosowane najnowsze kierunki i metody badawcze polegające na komputerowych analizach porównawczych stylu i innych cech językowych interesującego nas wiersza z innymi tekstami jego domniemanego autora. Tymczasem niestety – bez wymiernych wyników badań komparatystycznych – możemy jedynie postawić hipotezę opartą na przesłance, jaką jest laudacja „Wielkiego Jędrzeja”, którą mógłby napisać młody, prawdopodobnie zafascynowany moralną postawą i postępowymi poglądami ordynata rodu Zamoyskich, pozostający pod jego wpływem Stanisław Staszic. Dodając, że światły magnat był jego chlebodawcą, i pamiętając o tradycji pisanie utworów pochwalnych na cześć protektorów, naturalny wydaje się fakt napisania przez Staszica utworu sławiącego zalety Zamoyskiego i chwaleńczego jego godne naśladowania cechy – zwłaszcza patriotyzm. I choć nie zawsze to, co wydaje się naturalne i prawdopodobne, jest możliwe, myśl przypisania autorstwa wiersza Staszicowi jest kusząca, nawet wbrew utartym, najczęściej krytycznym opiniom o autorze *Rodu ludzkiego* jako o poecie³⁸.

Wśród uczonych – jak zauważa Jacek Wójcicki – formułujących:

[...] mniej lub bardziej przygodne konstatacje na temat wartości historycznej i jakości artystycznej pism Staszica znajdują się nawet reprezentanci nauk ścisłych, ale między wszystkimi spostrzeżeniami, także tymi rozwijanymi przez historyków literatury, niewiele jest analiz, które sięgałyby w głąb anatomii dokonań pisarza i wykraczały poza obiegowe oceny. A te są zazwyczaj negatywne. Powszechnie i od dawna uznaje się Staszica za niezwykle ważnego działacza epoki oświecenia, docenia się ekspresję jego prozy publicystycznej i wnikliwość naukowych opisów przyrodniczych, lecz jednocześnie równie powszechnie i równie długo [...] odmawia mu się miana poety, przekonanie o jakimkolwiek jego talencie w dziedzinie mowy wiązanej nazywając zarozumiałością, dokonania – co najwyżej próbami, a osiągnięcia dziwactwem³⁹.

Wójcicki udowadnia, że te powierzchowne, często krzywdzące opinie o Staszicu są konsekwencją powielania stereotypów funkcjonujących w świadomości intelektualnej kolejnych pokoleń uczonych pochylających się nad dziełami księdza z Piły. Może więc byłoby warto pewne stereotypy zweryfikować? Na jakimś podstawie bowiem w radykalny sposób można odmówić autorstwa interesującego nas tu panegiryku Staszicowi? Argumentem „przeciw” przypisaniu autorstwa wiersza Staszicowi może być fakt, że pisał on wiersze metryczne, z drugiej stro-

³⁸ Zob. W. Borowy, *Staszic jako poeta*, „Nauka i Sztuka” 1945, t. 1, nr 1, s. 103–115; tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978; B. Szacka, *Stanisław Staszic*, Warszawa 1966 (tu zwłaszcza rozdział 5: *Poetyckie próby i językowe dziwactwa*); J. Wójcicki, *Sztuka pisarska Stanisława Staszica – problemy i propozycje*, „Wiek Oświecenia”, t. 22: *Stanisław Staszic – myśliciel, pisarz, uczonek*, Warszawa 2006, s. 189–201.

³⁹ J. Wójcicki, *Sztuka pisarska Stanisława Staszica*, s. 189–190.

ny wrodzona analityczna perspektywa i badawcza postawa księdza z Piły, naukowa weryfikacja stanowisk, w tym weryfikacja i ocena wartości cnoty – mogą być argumentem „za”. Bo jaką mamy pewność, że poeta piszący wiersze dalece zintelektualizowane (podobne temu, którego fragment – za B. Szacką – cytuje Wójcicki⁴⁰) nie mógł napisać również utworu ujętego w ramy tradycyjnego trzynastozgłoskowca? Zwłaszcza takiego, którego *imitatio* i renesansowe filiacje są tak wyraźne? W opinii wielu uczonych tropy te będą być może niewystarczające i mało przekonujące, tym niemniej myśl, że Staszic mógł napisać panegiryk *Do Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś Kanclerza Koronnego*, nie wydaje się całkowicie bez sensu.

Odmawiając autorstwa utworu Staszicowi i kontynuując poszukiwania poety, spod którego pióra mógł wyjść interesujący nas okolicznościowy panegiryk, wspomnieć należy w tym miejscu o innych utworach związanych z osobą „Wielkiego Zamoyskiego”, których autorstwo również nie jest znane. Tekst *Wiersze na imieniny imci pana Zamoyskiego, przeszłego Kanclerza W. Koronnego, z tych słów Ewangelii: Faciam vos piscatores hominum*⁴¹ już w tytułaturze zawiera metatekstową informację o adresacie poetyckiej wypowiedzi oraz o źródle inspiracji jej autora. Po pierwsze: utwór został napisany po zrzeczeniu się przez Zamoyskiego urzędu – o czym informuje epitet „przeszłego kanclerza”, po drugie: autor nawiązuje do słów Chrystusa – „uczynię was rybakami ludzi”, zapisanych w *Ewangelii św. Marka* (1, 17). Paralela, jaką buduje anonim między Andrzejem Zamoyskim a jego świętym patronem, w błyskotliwy sposób podnosi godność i prawość kanclerza koronnego – jako człowieka dysponujący władzą, mógł bowiem Zamoyski „łowić złote ryby”, mógł z swego:

[...] urzędu [...] rozciągnąwszy siatki,
Imać w morzu ojczystem z różnych stron dostatki⁴².

Autor wiersza podkreśla, że Zamoyski „nigdy nie myślał być z tych ryb bogaty”, a wręcz odwrotnie – dzierżenie pieczęci kanclerskiej przynosiło mu jedynie straty „dóbr i zdrowia”. Gratyfikacją za nie (co anonim literalnie artykułuje) będzie zysk, jaki „przeszły kanclerz” odniesie „z serc ludzkich połowu”; w tej pięknej metaforze zawiera się najwyższa laudacja, jakiej można oczekiwać tu na ziemi – ludzka wdzięczność i pamięć mają bowiem wartość, której nie daje się przełożyć na jakiegokolwiek wymierne profity.

Wśród wierszy związanych z Zamoyskim na uwagę zasługuje również dwujęzyczny cykl występujący w kilku odpisach rękopiśmiennych jako *Wiersze*

⁴⁰ Tamże, s. 191.

⁴¹ *Wiersze na imieniny imci pana Zamoyskiego, przeszłego Kanclerza W. Koronnego* [w:] *Literatura barska*, s. 67.

⁴² Tamże.

Anonima...⁴³ Wójcicki dowodzi, że podstawą *Wierszy Anonima*, poświęconych obywatelskiemu gestowi Andrzeja Zamoyskiego, są cztery łacińskie epigramaty nuncjusza papieskiego Angelo Marii Duriniego. Uczony zauważa, że:

Tłumaczenia polskie z rękopisu są częściowo identyczne z przekładami opublikowanymi przez Józefa Epifanego Minasowicza w tomie *Anioła Duriniego... wiersze wybrane...* [...] jako nr XX. *Na tegoż obmowców, gdy pieczęć wielką złożył* i XXI. *O dwóch wielkich polskich kanclerzach Janie i Jędrzeju Zamoyskich*⁴⁴.

Inny w druku jest jednak – jak pisze Wójcicki – *Epigramat XXII. O tychże*, co może oznaczać, że anonimowy polski tłumacz korzystał nie tylko z tekstów Duriniego, ale również z krążących w rękopisach wersji Minasowicza (zapewne na długo przed ich oficjalnym drukiem w 1775 r.). Tak w łacińskich dystychach Duriniego, jak i w ich polskojęzycznym tłumaczeniu wybrzmiewa laudacja cnotliwych, zasłużonych dla rodu Zamoyskich – Jana i Jędrzeja. W pierwszym dystychu podmiot wiersza pyta: „Czemu Zamoyski złożył pieczęć o tej dobie?”, i odpowiada: „Niżeli swej ojczyźnie, wołał szkodzić sobie”. W kolejnych dystychach podejmuje temat samej cnoty:

Cnota, nie znając wstrętu nagannego,
Jaśniej blaskiem honoru trwałego.
Nie bierze krzesel lub je składa, ani
Uważa, czy to lud chwali, czy gani⁴⁵.

oraz publicznej percepcji decyzji kanclerza wielkiego koronnego podjętej podczas zbiorowej audiencji u króla 15 października 1767 r.; w epigramacie opartym na cyfrę rzymską III – *Toż samo po polsku* – czytamy:

Przestań, gminie niezbyty, winić Zamoyskiego,
Że teraz złożył urząd kanclerza wielkiego.
Nie przyjmuje honorów lub je składa cnota
Zamoyskich, według zdania, jak sądzi prostota⁴⁶.

Wymowną i niepozostawiającą wątpliwości konkluzję anonimowy tłumacz formułuje w *Epigramacie IV*, który stanowi połączenie dwóch oddzielnych dystychów Duriniego:

Miłość kraju kazała wziąć pieczęć Janowi,
Kraju miłość kazała złożyć Jędrzejowi.

⁴³ Zob. *Wiersze Anonima o złożeniu pieczęci wielkiej przez Andrzeja Zamoyskiego*, oprac. J. Wójcicki [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 3: *Wiersze* pod red. J. Maciejewskiego, A. Bąbel, A. Grabowskiej-Kuniczuk, J. Wójcickiego, Warszawa 2008, s. 34–36; *Wiersze Anonima o złożeniu pieczęci wielkiej przez Andrzeja Zamoyskiego* [w:] *Literatura barska*, s. 64–65.

⁴⁴ Tamże, s. 34.

⁴⁵ Cyt. za: *Wiersze Anonima o złożeniu pieczęci wielkiej przez Andrzeja Zamoyskiego*, s. 35.

⁴⁶ Tamże, s. 36.

Jan przyjmując, a Jędrzej składając honory,
Ojców ojczyzny oba zasłużyli wzory⁴⁷.

Poza przytoczonymi powyżej utworami związanymi bezpośrednio ze złożeniem urzędu kanclerskiego przez Zamoyskiego na marginesie rozważań o cnotliwym wizerunku „Wielkiego Andrzeja” wypada również wspomnieć ośmiowersowy epigramat Duriniego *Ad excellentissimum Andream Zamoscium*⁴⁸, w którym nuncjusz papieski porównuje ordynata zamoyskiego z jego sławnym protoplastą Janem (w tłumaczeniu Minasowicza *Do Jędrzeja Zamoyskiego...*), oraz *Wiersze o tymże kanclerzu wielkim* znane z innych przekazów⁴⁹.

Powyższa egzemplifikacja dowodzi, że zdarzenie z 15 października 1767 r. wywołało dość żywy odzew społeczny i zaowocowało refleksją poetycką. Jej anonimowość jest w pełni zrozumiała, kiedy pamiętamy o nastrojach społeczno-politycznych i sytuacji historycznej, w jakiej doszło do złożenia pieczęci kanclerskiej przez Andrzeja Zamoyskiego.

Można w tym miejscu dodać, że o cnocie – jako cesze wyróżniającej ordynata – wspominają również inni współcześni mu poeci; robią to jawnie, kiedy okoliczności nie są tak kontrowersyjne, jak opisane wyżej, i gdy nie muszą obawiać się potencjalnych konsekwencji. Przykładem może być tu choćby Tomasz Kajetan Węgierski, który Jędrzejowi Zamoyskiemu, niegdy kanclerzowi koronnemu, w dzień imienin jego dedykuje wiersz okolicznościowy. Co interesujące w tym miejscu, jest to panegiryk, w którym również (i to w pierwszej strofie) zostaje przywołany problem złożenia urzędu kanclerskiego przez Zamoyskiego. Podmiot wiersza, który ujawnia się w czwartym wersie, konkluduje:

Komu naród układu praw swoich powierza,
Kto szacunek publiczny zasługą wymierza,
Kto umie złożyć urząd tak jak go sprawować,
Temu może Węgierski imienin winszować⁵⁰.

Węgierski w imieninowym wierszu pochwalnym trzykrotnie przywołuje cnotę. W wersie 6 odnosi ją bezpośrednio do postaci Jędrzeja Zamoyskiego:

Nie żądam, byś był więcej, niż jesteś, szczęśliwym:
Pierwsze szczęście – umieć być zdatnym i cnotliwym⁵¹.

W strofie czwartej pisze, że „Ktokolwiek światem włada – Bóg czy Przyrodenie”, to ma do nich jedno życzenie dla solenizanta, a mianowicie, żeby w umy-

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Wersja drukowana w zbiorze *Carmina*, Varsaviae 1768, s. 430.

⁴⁹ Zob. *Literatura konfederacji barskiej*, t. 3, s. 35.

⁵⁰ T.K. Węgierski, *Jędrzejowi Zamoyskiemu, niegdy kanclerzowi koronnemu, w dzień imienin jego* [w:] „Świat poprawiać – zuchwałę rzemiosło”, s. 247.

⁵¹ Tamże.

sły Polaków „cnotę wlać raczyli” (w. 16), która będzie pomocną w rozstrzyganiu spraw według „nowych praw” zredagowanych przez Zamoyskiego.

Po raz trzeci przypomina cnotę w szczególnym znaczeniu, snując bowiem refleksje na temat panującego w Rzeczypospolitej bezprawia, stawia retoryczne pytanie:

Lecz może głos cnotliwy przeważy u ludu,
Może się Polska teraz doczekała cudu,
Że rozeznane prawa przez ciebie pisane
I przyjęte zostaną, i będą słuchane?⁵²

Wiemy, że Kodeks Zamoyskiego nie został ostatecznie przyjęty i słowa poety:

Zakwitną twe ustawy; ja, żyjąc pod nimi,
Będę cię wielbił wszędy ustami moimi
I potomkom pomiędzy największymi dziwy
Skazywał cię: „Oto jest Polak sprawiedliwy!”⁵³

okazały się tylko jego „pobożnym” życzeniem. I choć próby zreformowania sądownictwa Rzeczypospolitej inicjowane przez zamoyskiego Magnata się nie powiodły, to on sam zapisał się w historii jako wybitny mąż stanu, godny dziezdzic epok antyku, renesansu i baroku, w których – w różnym stopniu, z różnym skutkiem i chyba w różnym znaczeniu – ale w zasadzie bez przerwy ewokowano model życia cnotliwego, oczywiście w szerokim tego słowa znaczeniu.

* * *

Próbując odnaleźć i rozpoznać ścieżki wiodące do autora anonimowej laudacji „Wielkiego Jędrzeja” wskazanej w tytule niniejszego artykułu, należy stwierdzić, że wiele pytań tu postawionych pozostaje bez jednoznacznej odpowiedzi. Nie wiemy i prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy, kto skreślił wspaniałą pochwałę kawalera Orderu Orła Białego jako cnotliwego męża stanu. Tym niemniej analiza utworu, stwierdzająca niekwestionowaną obecność tradycji renesansowej w świecie przedstawionym wiersza prowadzi do jeszcze jednego potencjalnego autora – Filipa Neriusza Golańskiego, pierwszego badacza klasycyzmu, autora erudycyjnego traktatu *O poezji i wymowie*, który jako pierwszy też zajmował się analizą *Trenów* Jana Kochanowskiego. Czy możliwe, że ten wybitny znawca klasycyzmu, zainspirowany poezją Mistrza z Czarnolasu, wykorzystał swoją wiedzę i renesansową cnotą przyozdobił godnego laudacji obywatela I Rzeczypospolitej? Bo chyba nikt nie wątpi, że właśnie renesansową proveniencję ma cnotliwy obraz oświeceniowego mędrca.

⁵² Tamże, s. 248.

⁵³ Tamże.

Jednakże przyjmując tezę, że autorem wiersza mógłby być Filip Neriusz Gołański, i zakładając, że data stanowiąca podtytuł wiersza jest datą powstania utworu, musimy również przyjąć, że miałby wówczas lat 14. W przypadku Stanisława Staszica podobny rachunek arytmetyczny budzi jeszcze więcej wątpliwości, gdyż syn mieszczan pilskich w roku 1767 miał dopiero lat 12. Jedynym rozwiązaniem w tej sytuacji może być założenie, że utwór powstał znacznie później niż wskazuje data zamieszczona w wierszu przez autora. W takim jednak przypadku pojawia się nowy problem: dlaczego anonimowy autor, pisząc wiersz okolicznościowy już z dystansu, nie podał autentycznej daty zdarzenia 15 października, tylko 30 listopada 1767 r.? Próbując odpowiedzieć na to pytanie, należy jeszcze raz pochylić się nad wskazaną datą i zastanowić się nad metatekstową funkcją tegoż komunikatu słownego. W tym kontekście ujawnia się dość banalny wniosek – 30 listopada (i to nie tylko roku 1767) obchodzone są imieniny Andrzeja; zatem utwór *Do Jędrzeja Zamoyskiego, niegdyś Kanclerza Koronnego* jest po prostu okolicznościowym wierszem imienninowym, napisanym być może w kilka tygodni po złożeniu pieczęci kanclerskiej przez ordynata zamojskiego lub też znacznie później na któreś kolejne imieniny „Wielkiego Jędrzeja”, którego w ten sposób chciał uhonorować jakiś przyjaciel, protegowany czy też znawca klasycyzmu. I bez względu na to, czyje pióro skreśliło tę okolicznościową laudację, to o autorze wiersza można powiedzieć, że był nim poeta podziwiający obywatelską postawę Jędrzeja Zamoyskiego, znający poezję Horacego i Jana Kochanowskiego oraz sięgający do tradycji antycznej i renesansowej w kreacji Zamoyskiego. W ostatnim słowie rzecz trzeba, że korzenie oświeceniowego wizerunku człowieka cnotliwego, jaki poznajemy z anonimowej imienninowej laudacji *Do Jędrzeja Zamoyskiego*, tkwią w kulturze i filozofii przedoświeceniowej – antycznej i renesansowej. Konkluzja ta współbrzmi z opinią Teresy Kostkiewiczowej poczynioną w rozprawie o wpływie moralnej myśli Seneki na poezję XVIII w.; uczona trafnie zauważa, że:

[...] pewne problemy i motywy naszego piśmiennictwa XVIII-wiecznego, które przywykło się traktować jako przejaw doraźnej reakcji na aktualne zjawiska czy wydarzenia, mają swe zakorzenienie w tradycji, a ich sens krystalizuje się w szerszym kontekście refleksji antycznej⁵⁴.

**KRYSTYNA KRAWIEC-ZŁOTKOWSKA, An Enlightenment vision
of a virtuous man in the anonymous verse *Do Jędrzeja Zamoyskiego*,
*niegdyś Kanclerza Koronnego***

S u m m a r y

As a motto for the considerations presented in the article, a quote is provided from Jan Kochanowski's *Pieśń III*. Among the sources of inspiration for anonymous authors of commemorative panegyrics one can elicit philosophy and ancient and renaissance

⁵⁴ T. Kostkiewiczowa, *Myśl moralna Seneki w polskiej poezji XVIII wieku*, s. 111.

literature. The author of such drafts reaches back to the fundamental sources of virtue and the unquestionable values of the sixteenth and eighteenth centuries. It indicates an affiliation with the poetry of Kochanowski. In the second part of the work, an attempt is made to answer the question as to the identity of the author of the analysed verse. Such questions of attribution create a number of inherent problems and raise many doubts, leaving the subject open to further discussion. It may be propounded that the verse sprang from the pen of someone from the immediate vicinity of Zamoyski who was fascinated by his civic attitude. It is, however, possible that the identity of the author may be found in a different field: One could conceivably take into consideration an individual with an extensive knowledge of ancient and renaissance culture, and nor should one forget other poets writing panegyrics to the Zamoyski – but touching on other events and circumstances of a neutral character.

Weronika Pawlik-Kwaśniewska

(Toruń)

KOBIETA W EPITALAMIACH STANISŁAWA TREMBECKIEGO

Przedmiotem mojego omówienia są dwa epitalamia¹ Stanisława Trembeckiego: *Epitalame Dorantowi i Klimenie, czyli miłość złączona* oraz *Epitalamion Hipolitowi i Belinie, czyli miłość nowych małżonków*. Oba stanowią okolicznościowe teksty weselne – okolicznościowe zgodnie z pojęciem tego typu literatury sformułowanym przez Teresę Kostkiewiczową. Według tej definicji utwory okolicznościowe wykazują związek tematyczny z określonymi wydarzeniami życia publicznego lub działalnością powszechnie znanych osób, a ich celem jest bezpośrednie oddziaływanie na odbiorcę, kształtowanie jego opinii w kwestiach ideologicznych, politycznych i obyczajowych. Twórczość tę tworzą między innymi liczne formy poezji dworskiej, w tym utwory urodzinowe, weselne i żałobne², które związane są z wydarzeniami dotyczącymi życia rodzinnego znaczących osobistości³. Wspomniane epitalamia stanowią ody przeznaczone na uroczystości weselne wysoko postawionych osób na dworze stanisławowskim⁴. Adresatami pierwszego z nich są Janusz Sanguszko i Karolina z Gozdzkich, późniejsza księżna de Nassau, drugiego zaś – Józef Radziwiłł⁵ i Wiktoria, córka Izydora Ostroroga, stolnika czerskiego⁶. Ślub Janusza San-

¹ Epitalamium to pieśń weselna śpiewana tradycyjnie wieczorem przed komnatą małżeńską. Jej początki sięgają epoki Grecji archaicznej. Pierwotnie była wykonywana przez chór dziewcząt i chłopców u drzwi sypialni nowożeńców, później terminem tym zaczęto określać wszystkie utwory pochwalne napisane z okazji ślubu. Zob. A.M. Komornicka, *Epithalamion* [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich* pod red. G. Gazdy, S. Tyneckiej-Makowskiej, Kraków 2006, s. 224; K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, s. 13; M. Pawlus, *Epitalamium* [w:] *Słownik gatunków literackich* pod red. M. Bernackiego i in., Bielsko-Biała 1999, s. 56.

² T. Kostkiewiczowa, *Okolicznościowa poezja* [w:] *Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1998, s. 353.

³ E. Rabowicz, *Okolicznościowa literatura polityczna* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 2002, s. 338.

⁴ M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1980, s. 175.

⁵ Tamże, s. 175–176.

⁶ H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Józef Mikołaj (Mikołaj Józef) herbu Trąby* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30 pod red. E. Rostworowskiego, Wrocław 1987, s. 240.

guszki z Karoliną Gozdzką odbył się najpewniej w 1773 r.⁷ W tym samym roku Trembecki poświęcił im swoje epitalamium. Prawie wszystkie utwory tego poety są do kogoś adresowane, komuś dedykowane, napisane na czyjeś zamówienie lub powstałe z intencją zjednania czyichś względów⁸. Podobno Sanguszko ożenił się z przyszlą księżną de Nassau nie z miłości, ale dla majątku i tytułu. Ich małżeństwo trwało jedynie pięć lat⁹. Wesele Józefa Radziwiłła i Wiktorii Ostroróg miało miejsce w 1782 r.¹⁰

Teksty te były już poddawane naukowej refleksji¹¹. Przedstawiony artykuł prezentuje jednak autorską, trochę z przymrużeniem oka, propozycję interpretacji obu utworów przez pryzmat obecnej w nich postaci kobiecej. Pojawia się w nim odwołania do oświeceniowej erotyki i przejrzystości, libertynizmu i rokoka, męskiej dominacji i przedmiotowego postrzegania kobiet. Artykuł ten stanowi część większego projektu badawczego, którego celem jest analiza i interpretacja wybranych tekstów polskiego oświecenia w świetle logiki to-samości Luce Irigaray, przedstawienie kobiety jako „innego”, przymusowo funkcjonującego w męskim paradygmacie wiedzy dyscyplinującym go społecznie, obyczajowo i tekstualnie (graficzne rozbicie w Irigariańskim terminie „tosamość”¹² wprowadzam za Markiem Jastrzębcem-Mosakowskim). Celem projektu jest również sprawdzenie, w jaki sposób konstruuje postać kobiecą autor-mężczyzna, a w jaki autor-kobieta, czy postaci te można uznać za autentyczne czy też stanowią one jedynie oświeceniowe, patriarchalne klisze, czy posiadają własną podmiotową suwerenność czy też funkcjonują tylko w granicach paradygmatu heroizacji męskiego bohatera, ulegając zawsze fizycznemu lub symbolicznemu unicestwieniu-wymazaniu. W swoich badaniach odwołam się do prac wspomnia-

⁷ M. Czeppe, *Sanguszko Janusz (Jan) Modest, książę* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34 pod red. H. Markiewicza, Wrocław 1992–1993, s. 492.

⁸ J. Snopek, *Stanisław Trembecki (1739–1812)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1 pod red. T. Kostkiewiczowej, Z. Golińskiego, Warszawa 1992, s. 544, 551.

⁹ M. Czeppe, dz. cyt., s. 492.

¹⁰ H. Dymnicka-Wołoszyńska, dz. cyt., s. 240.

¹¹ Zob. R. Krzywy, *Rokokowe epitalamiony Stanisława Trembeckiego wobec tradycji gatunku*, „Wiek Oświecenia. Stanisław Konarski (1700–1773)” 2004, nr 20, s. 122–141; B. Mazurkova, *Dzień ślubny i wieczór weselny w poezji doby stanisławowskiej. Rekonesans*, „Napis” 2010, seria 16, s. 139–165; E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965, przede wszystkim s. 185, 189–195.

¹² Joanna Bator użyty przez Luce Irigaray termin *Le Même* tłumaczy, umieszczając go w cudzysłowie, jako „tosamość”. Marek Jastrzębiec-Mosakowski woli wprowadzić graficzne rozbicie, aby ułatwić odróżnianie w czytaniu „to-samość” od tożsamości. O logice „tosamości” zob. J. Bator, *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza*, Gdańsk 2001, s. 191, natomiast o „to-samości” zob. M. Jastrzębiec-Mosakowski, *Strategie wymazywania. Kobiecte bohaterki w męskich tekstach francuskiego Oświecenia*, Gdańsk 2007, s. 21.

nej już Luce Irigaray, Hélène Cixous (zwłaszcza *Śmiech Meduzy*¹³), Michelle Coquillat, Nancy K. Miller, Toril Moi i Susan Gubar.

Stanisław Trembecki – libertyn podglądający przez dziurkę od klucza – wprowadza odbiorcę w arkana nocy poślubnej Doranta i Klimeny oraz Hipolita i Beliny. Pozwala spojrzeć na alabastrowe uda panny młodej, odkrywa tajemnice małżeńskiego łoża i zachwyca się barwą utraconego dziewictwa. Oświeceniowa erotyka to nagość, przejrzystość i nieustanne podglądanie. Thérèse markiza d'Argens podgląda przez dziurę w ścianie orgazm mistycznej histeryczki i jej spowiednika¹⁴. Hrabia Michała Dymitra Krajewskiego obserwuje przez szparę w podłodze nagie ciało kobiety więzionej w piwnicy. Justyna Sade'a poprzez przerwy między niedokładnie spojenymi deskami widzi nauczyciela wykorzystującego seksualnie swoich uczniów, a Trembecki niedyskretnym rzutem oka podziwia roznegliżowane niewiasty. Wykorzystując postulat totalnej przejrzystości oświecenia, czytelności dążącej do usunięcia wszystkich nieprzenikliwych dla rozumu miejsc, prześwietlono kościoły, pałace¹⁵ i sypialnie. Ujawniono klasztorny lesbianizm i tajemnice małżeńskiego łoża. Opisano orgazm przeoryszy i przyrodzenie pana młodego. Trembecki, posiadający w swojej bibliotece *Encyklopedię Diderota*¹⁶, zapewne rozumiał dążność oświeceniowych encyklopedystów do tworzenia usystematyzowanej wiedzy, wnikliwej penetracji rzeczywistości i odkrywania rządzących nią mechanizmów. Tendencja ta sprawiła, że sama wiedza nabrała wyraźnie erotycznego wymiaru¹⁷. Poeta zamiast tradycyjnego panegiryku (kwestię tę poruszyli już Edmund Rabowicz i Roman Krzywy¹⁸) wykorzystującego motywy heraldyczne, opisze w omawianych epitafiach zmysłowe doznania nocy poślubnej¹⁹.

W obu utworach Trembecki przedstawia kobietę jako źródło przyjemności, przedmiot męskiego pragnienia i pole męskiej dominacji. W obu podmiot liryczny wślizguje się za młodą parą do sypialni i jest świadkiem ich rozkoszy. W utworze poświęconym Dorantowi i Klimenie mówi o toczeniu „krwawej i nieznaney wojny:/ Bez sekundanta, bez tarczy, bez broni” (s. 25)²⁰, wojny, która w obu tekstach kończy się zwycięstwem pana młodego. Kobieta zostaje ostatecznie podporządkowana woli swojego małżonka nadającego jej pierwszą sy-

¹³ Zob. H. Cixous, *Śmiech Meduzy*, tłum. A. Nasiłowska [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturze*, Warszawa 2001, s. 168–187.

¹⁴ Tamże, s. 100–101.

¹⁵ Tamże, s. 216.

¹⁶ M. Klimowicz, dz. cyt., s. 173.

¹⁷ M. Jastrzębiec-Mosakowski, dz. cyt., s. 217.

¹⁸ Zob. R. Krzywy, dz. cyt.; E. Rabowicz, dz. cyt.

¹⁹ M. Klimowicz, dz. cyt., s. 176.

²⁰ Fragmenty utworów Stanisława Trembeckiego przytaczam, lokalizując je w tekście za: S. Trembecki, *Poezje wybrane*, oprac. J.W. Gomułicki, Warszawa 1978, s. 25–26, 69–75.

gnaturę. Pojedynek z kochankiem przegrywa Klimena i Belina, nie zwycięża w nim również Thérèse. O swoją cnotę długo i zawzięcie walczy Justyna Sade'a. Thérèse markiza d'Argens po okresie buntu i nieprzejednania oddaje się fizycznie mężczyźnie. Hrabia de*** wyzwała ją z lesbijskiego związku i ponownie podporządkowuje powszechnie przyjętej heteroseksualnej normie. Ze sfery wolności wprowadza ją z powrotem w rzeczywistość patriarchy. To właśnie on staje się zdobywcą jej długo strzeżonego dziewictwa, przekonuje ją do uprawiania niepenetracyjnego seksu i to właśnie on nadaje jej dożywotni status kochanki-utrzymanki. Racjonalna seksualność Thérèse, jej fizyczna i psychiczna niezależność ustępują wymogom realizmu społecznego, któremu w XVIII wieku żadna kobieta nie potrafiła się oprzeć²¹. Każda z nich powinna wyjść za mąż, urodzić dziecko i już na zawsze pozostać idealną żoną i matką, gospodynią i kochanką, obywatelką i panią. Hrabia, zdobywając dziewictwo Thérèse, spełnia oczekiwania adresata powieści libertyńskiej²². Spełnia je również Trembecki. Kobiety w jego epitalamiach są nagie, posłuszne i oddane. Godzą się na macierzyństwo i oddają swoją cnotę, ciało oraz wolność. Dobrowolnie wchodzą w erotyczną strukturę patriarchy i nieprzymuszenie ich marzeniem staje się uszczęśliwienie mężczyzny, ponieważ jako kobiety nie mają innego wyjścia²³. Ich powieściowym odpowiednikiem staje się konserwatywna „Pani Podczaszyzna” Michała Dymitra Krajewskiego, a nie błagająca mężczyznę o rozdziewiczenie Thérèse²⁴. Klimena nie wzywa kochanka, ale „smutna i od strachu zbłądła,/ Idzie ciągniona między prześcieradła” (s. 25). Natarczywość Hipolita gani Belina, „prosząc, aby się uśmierzył” (s. 71). Obie niewinne i piękne oddają się mężczyźnie i obie stają się afrodyzjakiem dla męskiego odbiorcy. Kobięcie dziewictwo fascynuje Sade'a, Trembeckiego i markiza d'Argens. W powieści tego ostatniego damsko-męski pojedynek wygrywa prostytutka. Jej odporna na penetrację błona dziewicza stanowi próg, o który męskie libido regularnie rozbija się w proch²⁵. Wspomniana postać kobieca, czyli Madame Bois-Laurier, do końca pozostanie niezwyciężona, Thérèse się podda, a Madame C*** nie przestanie walczyć. Ostatnia z nich po ciężkim porodzie i śmierci pierworodnego syna postanawia uprawiać wyłącznie seks niepenetracyjny. Ten rodzaj naturalnej antykoncepcji pozwala jej na kontrolowanie własnej rozrodczości²⁶. Panicznego strachu przed komplikacjami porodowymi nie odczuwa chyba Belina. W jej sypialni „dusze się skrytym manowcem zbiegły/ I czynią składkę na nową”

²¹ M. Jastrzębiec-Mosakowski, dz. cyt., s. 154–159.

²² Tamże, s. 159.

²³ Tamże, s. 157.

²⁴ Tamże, s. 159.

²⁵ Tamże, s. 128.

²⁶ Tamże, s. 110.

(s. 72). Trembecki, życząc Hipolitowi i Belinie potomstwa²⁷, przypomina o obowiązujących wymogach prokreacyjnych. O powinnościach zdrowej moralnie rodziny pamięta również Jan Jakub Rousseau. W jego patriarchalnej utopii nie ma miejsca dla zniewieściałego mężczyzny i wyzwolonej kobiety. Rygorystyczne przestrzeganie hierarchii wynikających z dyferencji płciowej staje się konstytutywnym elementem społecznej mitologii Rousseau²⁸, podstawą funkcjonowania małżeństwa „Pani Podczaszyny” Krajewskiego i celem edukacji tytułowej bohaterki jego *Podolanki*.

Motyw utraconego dziewictwa i pozornej walki o jego utrzymanie pojawia się w obu omawianych epitalamiach. Los Beliny i Klimeny zostaje w nich z góry przesądzony. Zwycięzcą w pojedynku kobiety z mężczyzną może być jedynie jego męski organ. W utworze poświęconym Hipolitowi i Belinie dziewictwo panny młodej „prześladowane aż do umoru [...] gubi szkarłatny” (s. 72), a w epitalamium opisującym noc poślubną Doranta i Klimeny „Klimena, grotem Kupidyna pchnięta,/ Podnosi w niebo zemdlone oczęta./ Krzyk zapalanej miluchnej twarzyczki/ Świadczy, że szczupłe do rozkoszy drzwiczki” (s. 26). Kobieta w obu utworach zostaje zdyscyplinowana przez mężczyznę, który „wszystkie swe siły natęża,/ Sprawuje przykrość, słyszy syknienia/ I z wielkim trudem zwycięża” (s. 72). Epitalamia Trembeckiego opisują przebieg nocy poślubnej Doranta i Klimeny, Hipolita i Beliny. Prezentują katalog cnót panny młodej. Klimena ma „z róży kolanka, z alabastru uda” (s. 26), Belina zbiór ślicznych lilii, róż i złoty warkocz, który z młodszym kędziorem wabi Hipolita. Przedstawiają również zalety pana młodego. Dorant jest silny i pełen pasji. Podczas swojej nocy poślubnej co najmniej „sześć razy konał i sześć razy ożył” (s. 26). Hipolit swoją sprawnością seksualną przewyższa dydelfa²⁹. Wytrzymały i spragniony Beliny może rozkoszować się nią bez końca. Obu młodym parom podmiot liryczny towarzyszy przez całą noc. Widzi przejawy ich gorących uczuć i razem z nimi oczekuje zmysłowych doznań. Wie o smutku Klimeny i ciekawości Beliny. Rozumie podniecenie Doranta i natarczywość Hipolita. Razem z Dorantem odchyła kitajkę, atlas, dymkę i płótno, a z Hipolitem ogląda to, „co dotąd pilnie strzeżono” (s. 71). Jego obecność w utworze poświęconym Dorantowi i Klimenie może potwierdzać powiązanie tego tekstu przez Marka Dębowskiego z obrazem *Wypróżniony kołczan* Pierre’a Antoine’a Baudouina. Epitalamium i płótno łączy oprócz wyraźnie alkowianej sytuacji charakterystyczny motyw strzały. U Bau-

²⁷ Składanie młodej parze życzeń dotyczących potomstwa stanowi jeden z najważniejszych toposów epitalamium. Zob. B. Stuchlik-Surowiak, *Barokowe epitalamium śląskie. Kobieta, małżeństwo, rodzina*, Katowice 2007; K. Mroczek, dz. cyt.

²⁸ M. Jastrzębiec-Mosakowski, dz. cyt., s. 175–176.

²⁹ Według Stanisława Trembeckiego dydelf „jest to zwierzę amerykańskie mające dwa... tenetgo”. Zob. S. Trembecki, dz. cyt., s. 73.

douina pojawia się mężczyzna-kochanek, którego stan fizyczny odzwierciedla stojąca na kominku figurka Amora ze spuszczoneym łukiem i przewróconym kołczanem. Natomiast Dorant dopiero „leci gdyby strzała” (s. 25), żeby pchnąć Klimenę swoim grotem Kupidyna. U Baudouina widać również na wpół wypalone świece, stanowiące aluzję do erotycznego wyrażenia frazeologicznego *tenir la chandelle* (trzymać świecznik) oznaczającego odkrywanie przez osobę trzecią tajemnic sypialni, wyrażenia powstałego w czasach, gdy proszono lokaja lub pokojówkę o oświetlenie alkowy podczas miłosnego aktu³⁰. Świecę trzyma również Trembecki-libertyn, który patrzy na splecionych w erotycznym uścisku nowożeńców, widzi i porównuje Doranta do bluszczu wijącego się koło drzewaszy Klimeny. Motyw ten przypomina porównania pojawiające się w twórczości epitalamijnej Safony i Katullusa³¹. W obu tekstach Trembeckiego roznegliżowaną kobietę zdobywa mężczyzna, podgląda libertyn i podziwia męski odbiorca tekstów. Obraz Baudouina łączy również ze wspomnianymi tekstami malarska *icônonographie galante* odwołująca się do indywidualnej wyobraźni widza³², twórczość odpowiadająca quasi-subtelnemu językowi opisu zmysłowych zmagających u Trembeckiego. Subtelność ta opiera się na nienazywaniu rzeczy po imieniu, a pozornie tego chwytu wynika z tego, że zawsze wiadomo, co autor ma na myśli³³.

W omawianych utworach poeta postanawia „lekkim pędzikiem/ Rozkosze tylko malować” (*Epitalamion Hipolitowi i Belinie*, s. 69). Nie chwali rodów nowożeńców³⁴, nie mówi o dobrym Stwórcy, religii i boskim porządku natury³⁵. Wybiera rokokową cielesność, przyjemność i rokokowych bogów. Na wesele Hipolita i Beliny przybywa Wenus³⁶ – bogini miłości i patronka rokoka. Towarzyszy jej Kupidyn wypuszczający z łuku strzały zatrute jadem miłosnym. Pociśki te nie przebijają już ludzkich serc. Podrażniają jedynie naskórek³⁷. Naskórkowy erotyzm i libertynizm Trembeckiego łączą się z postrzeganiem miłości wyłącznie jako rozkoszy zmysłowej, opisywaniem przyjemności nocy poślubnej, podziwianiem piękna kobiecego ciała. Teksty te posiadają zmysłowość ob-

³⁰ M. Dębowski, *Zabawy przyjemne i pożyteczne w oświeceniowej alkowie* [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu* pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 2011, s. 120.

³¹ A.M. Komornicka, dz. cyt., s. 225.

³² M. Dębowski, dz. cyt., s. 120.

³³ R. Krzywy, dz. cyt., s. 138.

³⁴ Pochwała rodów nowożeńców stanowi jeden z najważniejszych toposów epitalamium. Zob. B. Stuchlik-Surowiak, dz. cyt.; K. Mroczek, dz. cyt.

³⁵ Treści religijne pojawiają się po raz pierwszy w średniowiecznym epitalamium. Zob. tamże, s. 28–31.

³⁶ Pojawienie się Wenus na weselu stanowi jeden z toposów rzymskiego epitalamium epickiego. Zob. tamże, s. 20–26.

³⁷ W. Tomkiewicz, *Rokoko*, Warszawa 2005, s. 23–24.

razów Fragonarda. Zawierają w sobie ich frywolny erotyzm podpatrzony przez dziurkę od klucza³⁸. Francuski malarz i polski poeta przedstawiają podobne sceny – roznegliżowane kobiety w swoich sypialniach. Jednak Fragonard jedynie spogląda na rokokowe damy, a Trembecki szczegółowo opisuje ich doznania. W utworze poświęconym Hipolitowi i Belinie poeta przywołuje również Hymena i Pertundę. Wzywany bóg związków małżeńskich symbolizuje przeniesienie panny młodej z domu ojca do domu męża³⁹. Kobieta wpisywana od urodzenia w strukturę patriarchatu tradycyjnie przechodzi spod władzy ojca we władanie innego mężczyzny: męża, kochanka lub Boga. Mężczyzna ten wymaga od niej całkowitej zależności i posłuszeństwa. Osiemnastowieczna postać kobieca prawie zawsze zostaje podporządkowana i „przedziurawiona”. Trembecki wzywa Pertundę – rzymską boginię, której imię wywodzi się od słowa *pertundere* – przedziurawiać⁴⁰. Pojawia się ona, aby szeptać poecie o słodkich tajemnicach nocy poślubnej i ciele Beliny poddanym męskiemu pożądaniu. Akt obnażania kobiety pojawia się w obu omawianych tekstach. Pannę młodą rozbiera mąż, poeta i czytelnik. Ubranie zrzuca również Hipolit: „Cóż to za łoskot?... Nie trwóż się, pani:/ Guzik to w sufit uderzył” (s. 71). W oświeceniowej pornografii obnażanie stanowi nie tylko rozbieranie do naga indywidualnego człowieka, ale i kulturowej tradycji Zachodu. Procedura kompleksowej demaskacji posiada wymiar praktyczny i społeczny. Ma ona zanegować dogmaty ograniczające swobodę ekspresji naturalnych potrzeb człowieka i pozwolić mu na odkrycie w sobie głosu natury – impulsów własnego ciała⁴¹, które Diderot uzna za moralne źródło przyjemności⁴². Swoje potrzeby seksualne realizują dzięki niej Dorant i Klimena, Hipolit i Belina. Podczas ich nocy poślubnej nad kulturą triumfuje uświęcona związkiem małżeńskim cielesność.

Wspomniane epitalamia posiadają elegancko-salonową formę i plastyczne opisy aktu miłosnego⁴³. W obu poeta rezygnuje z panegiryzmu⁴⁴. Nie ma w nich ani pochwały rodów nowożeńców, ani sławienia znamienitych gości. Trembecki zamiast tego opisuje zmysłowe doznania małżeńskiego łoża. Zachwyca się razem z panem młodym ciałem kochanki, opisuje sycenie się rozkoszą i porównuje tę przyjemność z rajskimi uciechami⁴⁵. W utworze dedykowanym Dorantowi i Klimenie każe im dziękować „niebu za takie przymioty:/ Anieli równej nie

³⁸ Tamże, s. 68.

³⁹ K. Mroczek, dz. cyt., s. 8–9.

⁴⁰ Informację podają za: S. Trembecki, dz. cyt., s. 71.

⁴¹ M. Jastrzębiec-Mosakowski, dz. cyt., s. 92.

⁴² M. Dębowski, dz. cyt., s. 115.

⁴³ M. Klimowicz, dz. cyt., s. 175.

⁴⁴ O znaczeniu panegiryzmu w epitalamiach zob. K. Mroczek, dz. cyt., s. 116–122.

⁴⁵ M. Klimowicz, dz. cyt., s. 176.

znają pieszczoty” (s. 26). Omawiane teksty pozbawiono również treści filozoficznych i moralnych. Jedynie w epitalamium poświęconym Hipolitowi i Belinie pojawia się umoralniająca przestroga, jednak wypowiedziana z przymrużeniem oka. Poeta-moralizator ostrzega Hipolita, aby podczas przeżywania seksualnych rozkoszy nigdy nie tracił umiaru. Wspomina przy tym słowa wieszczki przepowiadającej adresatowi śmierć podobną do zgonu samca jedwabnika – śmierć z wyczerpania i zadaną przez agresywną współtowarzyszkę. Poeta-kobieciarz nie zginie ani na morzu, ani na polu bitwy. Polegnie w damskiej sypialni. Umrze, stając się ofiarą własnego pożądania i kobiecej żądz.

W obu utworach Trembecki przedstawia pannę młodą jako dobrego partnera w łóżku. W obu pojawia się pochwała wspólnego życia małżonków, a właściwie ich pożycia w sypialni, również miejsce boskiego Oblubieńca⁴⁶ zajmuje piękna oblubienica. Poeta nie wspomina o modlitwie, pracy i wartościach rodzinnych⁴⁷. Woli skupić się na cielesności i pożądaniu. Zamiast treści religijnych i dydaktycznych eksponuje zabawę i przyjemność. W miejsce biblijnych postaci średniowiecznego epitalamium pojawiają się antyczni bogowie. Laudacyjny charakter zastępuje opis roznegliżowanych kobiet. W epitalamiach Trembeckiego „ja” indywidualne⁴⁸ przywołuje Hymena (tylko w utworze poświęconym Hipolitowi i Belinie), chwali figurę panny młodej, wychwala szczęście oblubieńców. W tekście dedykowanym Dorantowi i Klimenie poeta niczym rzymska pronuba⁴⁹ układa pannę młodą w małżeńskim łożu. Zastępuje pełniącą tradycyjnie tę rolę kobietę. Klimenę mężczyźnie oddaje mężczyzna. On również towarzyszy Hipolitowi i Belinie podczas ich nocy poślubnej – być może pod drzwiami sypialni odprowadzają młodą parę pozostali weselnicy (na ich obecność w epitalamium dedykowanym Dorantowi i Klimenie wskazuje zaimek „nam”⁵⁰), jeden z nich na pewno przekracza razem z nią próg. Zabieg ten sprawia, że oba wiersze są bardziej zmysłowe i konkretne. Dominuje w nich gwałtowny ruch. Jego wyrazistość uwidacznia się w splecionych ciałach Hipolita i Beliny, pośpiechu Doranta, bijącym szybko sercu Klimeny. Okolicznościowe epitalamia Trembeckiego charakteryzuje biologizm i witalizm. Poeta realistycznie opisuje miłosne igraszki pojawiających się w nich postaci⁵¹ – uległość oblubienicy i siłę oblubieńca, oddanie panny młodej i dominację pana młodego. Obnażony mężczyzna podpo-

⁴⁶ Mistyczne poszukiwanie boskiego Oblubieńca stanowi jedną z inspiracji dla twórców epitalamium średniowiecznego. Zob. B. Stuchlik-Surowiak, dz. cyt., s. 24–28; K. Mroczek, dz. cyt., s. 28–31.

⁴⁷ Motywy te pojawiają się między innymi w barokowym epitalamium śląskim. Zob. B. Stuchlik-Surowiak, dz. cyt., s. 139–199.

⁴⁸ Termin użyty za Katarzyną Mroczek. Zob. K. Mroczek, dz. cyt., s. 12.

⁴⁹ Pronuba, czyli starościna, pełniła najważniejszą funkcję na rzymskim weselu. Zob. tamże, s. 16.

⁵⁰ R. Krzywy, dz. cyt., s. 125.

⁵¹ J.W. Gomulicki, *Poeta Jego Królewskiej Mości* [w:] S. Trembecki, dz. cyt., s. 15.

rządkowuje sobie roznegliżowaną kobietę. Ich nagość stanowi triumf natury. Jednak dzięki zdyscyplinowaniu seksualnie, fizycznie i społecznie słabszej kobiety zwycięża kultura – jej niezmiennie patriarchalny wymiar, jej pęd do przenikania i zawłaszczania, jej oświeceniowy mężczyzna z pretensjami do niepodzielnego panowania nad światem, filozofią i kobiecym ciałem⁵².

**WERONIKA PAWLIK-KWAŚNIEWSKA, The woman in the epithalamium
of Stanisław Trembecki**

S u m m a r y

The subject of discussion is two epithalamiums of Stanisław Trembecki: *Epitalame Dorantowi i Klimenie, czyli miłość łączona* (*The epithalamium to Dorant and Klimena, or love united*) and *Epitalamion Hipolitowi i Belinie, czyli miłość nowych małżonków* (*The epithalamium to Hipolit and Belina, or the love of newlyweds*). References to Enlightenment erotica, libertinism and rococo appear in them. The intention of the study is to present the two works through the perspective of the female characters, plus through other issues such as masculine domination and the view of women as objects and the patriarchal dimension of culture (including the presentation of women as an alternative coercive function in male paradigmatic social discipline, and the dramatic and textual woman).

⁵² M. Jastrzębiec-Mosakowski, dz. cyt., s. 66.

Małgorzata Lisicka

(Uniwersytet Warszawski)

Z RĘKOPISÓW STANISŁAWA KOSTKI POTOCKIEGO. O POEMACIE HEROIKOMICZNYM POETA NA WOJNIE I PROBLEMACH JEGO EDYCJI

*Grecy mieli Homera, Rzym miał Wergilego,
Włochy Danta i Tassa, Polska Bielawskiego¹.*

W jednym ze swych artykułów w 1966 r. Roman Kaleta pisał, że „poezję polskiego Oświecenia należy studiować w archiwum”². Taka sytuacja ma nadal miejsce w przypadku dorobku poetyckiego Stanisława Kostki Potockiego. Jego wiersze częściowo są znane, w świadomości literaturoznawców już od dawna Potocki funkcjonuje nie tylko jako polityk, lecz także jako poeta. Jednak nigdy dotąd nie zostały one zebrane i wydane z rękopisów w całości ani przez samego autora, ani przez późniejszych badaczy literatury. Spośród prawie 200 utworów poetyckich³ Potockiego tylko około 30 zostało opublikowanych⁴. Za życia Stanisława Kostki ukazał się drukiem prawdopodobnie tylko jeden jego wiersz – *Duma o Panu Moratorium*, jako część artykułu „Świstka Krytycznego”⁵, zaś w 1822 r., niedługo po jego śmierci, ale jeszcze w epoce oświecenia, ogłoszono *Strumyki*⁶. Pozostałe opublikowane utwory wchodzą pojedynczo w skład współ-

¹ Cyt. za: T. Kantelecka, T. Kostkiewiczowa, *Józef Bielawski (1739–1808)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1 pod. red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1992, s. 535.

² R. Kaleta, *Do króla, Do Zosi, Do róży (nieznane wiersze polskiego Oświecenia)*, „Poezja” 1966, nr 10, s. 49.

³ Dokładna liczba utworów na dzień dzisiejszy jest trudna do ustalenia ze względu na problemy atrybucji. Wyniki badań nad spuścizną poetycką Potockiego (edycja krytyczna wszystkich wierszy) zostaną przeze mnie ogłoszone w formie osobnej publikacji.

⁴ Liczbę podaję według dzisiejszego stanu wiedzy. Utwory, o których mowa, to m.in. *Banialuka, Krytyka na aktorów warszawskiego teatru, Modne bufony, Moje pierwsze w życiu wiersze, Satyra moja, Wiersz do Grzegorza Piramowicza, Wiersz do przyjaciela o czasie, w którym żyjemy*.

⁵ S.K. Potocki, *Duma o Panu Muratorium*, „Pamiętnik Warszawski” 1816, t. 6, s. 144.

⁶ Tenże, *Strumyki*, „Astrea” 1822, t. 2, s. 336–337. Wiersz ukazał się pod nazwiskiem Potockiego z adnotacją, że „jest to jedyny, znany plód poetyczny znakomitego Męża, który w innym zupełnie pracując zawodzie, zasłużył na wiekopomną sławę” (tamże, s. 337). Być może część wierszy Stanisława Kostki została opublikowana w formie druków ulotnych, jednak informacji o nich brak.

czesnych antologii literatury oświeceniowej⁷ bądź są przytaczane, nierzadko we fragmentach, przez badaczy w ich artykułach przy okazji omawiania innych tematów związanych z epoką⁸.

Wydaje się, że wiersze Potockiego powstawały często pod wpływem konkretnych okoliczności, z potrzeby chwili i stanowiły raczej formę wypowiedzi autora w danej sytuacji niż systematyczną pracę poetycką. Przykładem może być właśnie składający się z trzech pieśni poemat heroikomiczny *Poeta na wojnie*. Utwór nie był nigdy opublikowany, zachował się w postaci autografu w kodeksie rękopiśmiennym w zbiorach Archiwum Publicznego Potockich przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych⁹ i jest to dotąd jedyny odnaleziony przekaz. Wspominają o nim tylko Wacław Woźnowski w artykule *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej*¹⁰ oraz Jadwiga Rudnicka w *Informacji o wierszach Stanisława Kostki Potockiego*, gdzie widnieje także w zamieszczonym na końcu tej publikacji spisie wierszy Potockiego¹¹.

W dwóch pierwszych pieśniach¹² *Poety na wojnie* spotykamy się z podobnymi problemami edytorskimi. Znając z innych autografów proces tworzenia wierszy przez Stanisława Kostkę, można przyjąć, że w obu przypadkach jest to przynajmniej druga redakcja tekstu. Wyraźnie widać, że autor przepisał wcześniej skomponowany tekst, na który w czasie późniejszym naniósł poprawki. Nie ma tu więc mozolnej pracy nad jednym wersem, tylko delikatne zmiany: poprawki w postaci skreślenia niepotrzebnego wyrazu/wyrazów lub całych wersów czy też zmiana szyku konkretnych słów oznaczona numerami. O kolejnej redakcji świadczą również podpisyswane z boku tekstu wersy, które właśnie tworzył i np. dopiero po trzeciej próbie napisania utworu włączał za pomocą gwiazdki do tekstu podstawowego.

Zdarza się, że autor dokonał zmian, nie skreśliwszy wcześniejszego tekstu, pozostawiając w ten sposób wersje alternatywne, co stawia edytora przed koniecznością wyboru jednej z nich. W podobny sposób postępował także w przypadku pojedynczych słów („W innym wieku i (1) innym / (2) różnym walczący

⁷ Np. *Mędzy rozpaczą a nadzieją. Antologia poezji porobiorowej lat 1793–1806*, wstęp P. Żbikowski, oprac. M. Nalepa, Kraków 2006, s. 284–286; „Świat poprawiać – zuchwałe rzemiosło”. *Antologia poezji polskiego Oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1981, s. 267–272.

⁸ Np. J.W. Gomułicki, *Stanisław Kostka Potocki jako antagonistą Wojciecha Bogusławskiego*, „Przegląd Humanistyczny” nr 7, s. 60–66.

⁹ S.K. Potocki, *Poeta na wojnie*, Archiwum Publiczne Potockich, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej jako APP), rkps 335, s. 3–29 (paginacja ciągła została nadana przez AGAD).

¹⁰ W. Woźnowski, *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej. Poeci stanisławowscy w świetle pamfletu i paszkwilu*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” 1971, R. 9, s. 40.

¹¹ J. Rudnicka, *Informacja o wierszach Stanisława Kostki Potockiego*, „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 2, s. 486, 494, 496.

¹² Pieśń I: APP 335, s. 4–9, Pieśń II: APP 335, s. 10–21. Dalej w tekście jako PI i PII.

orężem”¹³) i w obrębie większej części wersu („Wychodź tchórz, (1) na placu Mikołaj cię czeka / (2) na placu cię czekam”¹⁴).

Z PI związana jest pewna ciekawostka: autor dwa razy podał z boku tekstu na stronie 9 liczbę wersów¹⁵. Pierwsza z nich: „192” zgadza się z moimi obliczeniami (po uwzględnieniu poprawek), natomiast tam, gdzie powinien znajdować się wers 208, Potocki wykazuje już „210”. Jest to o tyle interesujące, że stanowi on zakończenie pieśni, a sam autor dość wyraźnie trzy razy podkreślił je linią poziomą. Nie ma też skreślonych wersów między 192 a 208 linią. Jednak po wyróżnieniu zakończenia autor dopisał dwa dodatkowe wersy, co wskazywałoby na to, że podsumowanie dodał w tym samym czasie co poprawki albo jeszcze później. W PII na 21 stronie również zapisano obok wersu cyfrę „127”, która być może miała oznaczać ich podsumowanie, lecz pojawia się dopiero przy 351 linii.

Pieśń III różni się od poprzednich, ponieważ występuje w trzech wersjach wariantywnych zamieszczonych w kodeksie 235 po sobie. Tekst Pieśni I i II zapisano na osobnych poszytach, różniących się wielkością kart, natomiast po PII, na kolejnej stronie tego samego poszytu widnieje próba poetycka opatrzona tytułem „Pieśń III”¹⁶. Jest to ewidentnie pierwsza redakcja utworu: autor dopiero tworzy każdy wers, często skreśla i poprawia zapis, zostawia luki na późniejsze dopisanie słów, ale tekst stanowi wyraźną kontynuację poprzednich pieśni pod względem treści. Na odwrocie, czyli stronie 23, zamieszczony jest tylko napis wykonany ręką autora – „Znaliś utracone rymy”, co może świadczyć o tym, że prawdopodobnie dalszy ciąg tekstu istniał, tylko gdzieś się zawieruszył, choć może to być również kolejny wers poematu¹⁷.

Na stronie 24 i 25 znajduje się fragment utworu *Poeta na wojnie*, zatytułowany po raz kolejny „Pieśń III”¹⁸, który został zapisany na papierze o formacie mniejszym niż poprzedni. Początek przedstawia zupełnie inną treść w stosunku do PIIIa, choć także nawiązuje do omawianego utworu Potockiego i stanowi kontynuację poprzednich pieśni. Tekst wygląda na drugą redakcję, pojawiają się tu jedynie drobne skreślenia, alternatywne wersje oraz dwa wersy dodane obok tekstu głównego (wprowadzone gwiazdką).

Natomiast na stronach 26–29 tego samego poszytu pojawia się kolejna wersja wariantywna Pieśni III¹⁹, nieopatrzona tytułem. Jest to wyraźnie pierwsza

¹³ APP 335, s. 16.

¹⁴ Tamże, s. 7.

¹⁵ Każdej z pieśni nadano na potrzeby artykułu osobną numerację wersów.

¹⁶ APP 335, s. 22. Dalej w tekście jako PIIIa.

¹⁷ Początek pieśni stanowi przypomnienie wcześniejszych faktów, m.in. utratę przez Józefa Bielańskiego kart z jego wierszami.

¹⁸ APP 335, s. 24–25. Dalej w tekście jako PIIIc.

¹⁹ APP 335, s. 26–29. Dalej w tekście jako PIIIB.

redakcja PIIIc, co świadczy o chaotycznym ułożeniu materiału w księdze. Teksty obu wersji pokrywają się, PIIIb zawiera pierwsze 42 wersy PIIIc, ale dopiero na etapie ich tworzenia, oraz dalszy ciąg utworu, tj. w sumie 76 wersów, co daje znacznie bogatszą wcześniejszą redakcję. Po bardzo dużej ilości poprawek, skreśleń słów i wersów (nawet kilkunastu) oraz lukach w tekście można wnosić, że Stanisław Kostka dopiero rozpoczął pracę nad tą pieśnią.

Utwór jest niedokończony, a przynajmniej w takiej postaci dotrwał do naszych czasów. Nie wiadomo, ile w zamyśle autora miało istnieć pieśni, trzy czy więcej.

Problematyczne, oprócz samej edycji, jest również ustalenie daty powstania poematu *Poeta na wojnie*. Niestety, Stanisław Kostka Potocki nie miał w zwyczaju zamieszczać obok tytułu wierszy daty ich napisania (a często brak i samego tytułu). Jako że *Poeta na wojnie* to utwór okolicznościowy, wiele wskazówek znajdujemy w samym poemacie. Na potrzeby próby datowania warto przybliżyć treść omawianego utworu i wydarzenia w nim przedstawione.

Głównym bohaterem jest poeta, najprawdopodobniej Józef Bielawski, wezwany przez św. Stanisława ze Szczepanowa na górę w okolicy Skalbmierza, aby jako naoczny świadek opisał swymi nieśmiertelnymi rymami, równymi, według autora, wierszom samego Homera i Wergiliusza, nadchodzącą bitwę między wojskami polskimi a rosyjskimi. W ten sposób ma przekazać potomnym już wiadome świętemu zwycięstwo Polski:

Mężnego na górze postawił poetę,
By polskim czynom dał wieczną zaletę²⁰.

Tymczasem wojna na ziemi zburzyła spokój niebian, zwłaszcza św. Mikołaja, patrona rosyjskiego wojska. Zajrzał on bowiem do rytej w diamencie księgi przeznaczenia i także z góry wiedział o nadchodzącym pamiętnym dniu klęski Rosjan. Aby zapobiec wiecznemu wstydtowi, który miałby przetrwać dzięki zapisanym wierszom, Mikołaj prosi o pomoc Bożań. Bogini zgadza się „uśmierzyc poetę-rycerza”²¹, bowiem jest zaprzyjaźniona z władcami Rosji i to dzięki niej królowie całego świata drżą przed carycą Katarzyną i jej narodem:

Z południa ku północy, z wschodu do zachodu
Jam wszystkich omamiła trwogą twego rodu.
Pomnij o zbyt nikczemnym Piotra twego zgonie,
Pomnij o podłym tchórze na Sobieskich tronie,
Który się czołga u nóg Katarzyny.
Moje to są, nie jej czyny!²²

²⁰ APP 335, s. 5.

²¹ Tamże, s. 6.

²² Tamże, s. 5–6. W całym utworze autor nie zachowuje stałej liczby sylab w wersach.

Św. Mikołaj wyzywa Stanisława na pojedynek, żeby pozbawić „wieszczka”²³ ochrony i ułatwić interwencję Bojaźni. Bezbronny patron Polaków leci na obłokach do Krakowa na Wawel i ze Skarbcza Koronnego wyjmuje legendarny miecz Bolesława Chrobrego, *zwany* Szczercbem, który mu dodaje pewności zwycięstwa. W tym czasie Bojaźń próbuje przestraszyć poetę i odciągnąć go od oglądanej bitwy: zewsząd ogarnia go śmierć, u jego nóg grzmia „spiżowe pioruny”²⁴ kartaczy, ale to nie robi na nim spodziewanego wrażenia:

On od potyczki nie zwracając oczy,
Wierszem gromi Moskali, pióro w krwi ich moczy²⁵.

W końcu Bojaźń płoszy konie zaprzęgnięte do wozu, na którym siedział poeta. Te ponoszą go ze wzgórza ku dolinie, z dała od pola walki, przez krzaki, wertepy i rwący potok. W czasie drogi Bielawski uderza ręką z pismami o gałąź jabłoni i je upuszcza, a św. Mikołaj pali poemat:

Mniemając wstyd Rusinów ukryć późnym wnukom.
Trzykroć nieszczęsną stratą Polsce i naukom²⁶.

Poeta, uzbroiwszy się w bagnet, ma zamiar wrócić z powrotem przez strumień na górę pod Skalbierzem, aby odzyskać swe rymy i moc dalej opisywać zmagania wojenne. Bojaźń stosuje różne sztuczki i iluzje, aby go zatrzymać. Posyła w jego stronę grad moskiewskich kul, tworzy obraz olbrzymich fal w spokojnym dotąd potoku, żeby wystraszył się i nie mógł przez niego przejść, a widząc, że poeta jest zdeterminowany, ma mężne serce i nie daje się zwieść, przysyła do niego kilku omamionych przez siebie polskich żołnierzy uciekających z pola bitwy. Dezertery informują go, że bitwa przegrana i tylko oni ocaleli, po czym namawiają poetę, by także ratował swe życie i uciekł z nimi ze strefy wojennych zmagania. Poeta, oburzony taką postawą, zachęca ich do kontynuowania walki za ojczyznę:

Wszystko stracone, prócz honoru – wieszczek rzecze –
Ten my pod naszą weźmy, towarzysze, pieczę.
Jak Termopile niegdyś wślawili Spartanie,
Niechaj się ta cieśnina sławną przez nas stanie.
Przysiężmy zginąć tutaj szlachetnymi blizny
I dnia nie przeżyć klęski kochanej Ojczyzny²⁷.

Żołnierze jednak odjeżdżają, zaś „wieszczek”, utyskując na zanik staropolskiego honoru i odwagi, postanawia sam jeden stawić czoło rosyjskiej armii, krzycząc: „Dość na was wszystkich mnie będzie jednego!”²⁸.

²³ Często używane w utworze Potockiego określenie poety.

²⁴ Tamże, s. 8.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 9.

²⁷ Tamże, s. 13.

²⁸ Tamże.

Wyzwana do walki armia nie nadchodzi, poeta postanawia zatem odszukać ją i zagubione pisma, ale nie wie, w którą stronę pójść. Widzi orła trzymającego w pazurach różdżkę dębową, skierowaną w stronę góry pod Skalbmierzem, co odbiera jako znak – wskazanie właściwej drogi – i na nowo zaczyna wchodzić na górę. Bojażń, aby znów go zatrzymać, tworzy kolejne iluzje: poecie ciągle wydaje się, że góra jest wyższa niż w rzeczywistości i wciąż nie może dojść na jej szczyt, ale gdy to również go nie zniechęca, wówczas:

Staje przed nim postacią Homera okryta,
Mówiąc: „Synu! Ojciec cię i przyjaciel wita!”²⁹

„Wieszczek”, czując się jak uczeń przy ojcu poetów – Homerze, wzruszony jego wielkością i przyjacielskim nastawieniem, daje mu się sprowadzać z góry, odciągając od pola boju.

Tymczasem słońce zachodzi, na ziemi trwa rozstrzygająca potyczka, zaś nad głowami walczących rozpoczyna się pojedynek świętych: Stanisława i Mikołaja. Patron Polaków spojrział na krwawą bitwę, ważące się losy zwycięstwa i uciechy widokiem walczących mężnie polskich wojsk, odżyła w nich bowiem tego dnia legendarna polska odwaga. Zrzucił z siebie bogatą kapę i przyodziął „polskiego wodza skromną na się szatę”³⁰. Czując porażkę, św. Mikołaj próbuje przekupić Stanisława, ale ten powala go Szerbcem i zwycięża, czemu towarzyszy wielki huk w niebie. Następuje podwójne zwycięstwo, ponieważ w tej samej chwili na ziemi wojsko rosyjskie przerażone siłą polskiego oręża ucieka z pola bitwy:

W rzeczy [samej] były to cuda, lecz cuda odwagi,
Którymi się zbyt długiej mści Polak zniewagi³¹.

Do poety, znajdującego się nadal pod górą skalbmierską, powoli dociera, że stosowane są wobec niego jakieś sztuczki, a Homer-Bojażń „od sławy i od dzielnych odwodzi go braci”³². Chce mu przeciwstawić się gwałtem lub pacierzami, lecz fałszywy Homer, czytając w jego myślach, mówi, że przysłał go do poety św. Wojciech. Opowiada, że obaj z Wojciechem stworzyli wielkie dzieła, o które jednak nie są wzajemnie zazdrośni, a nawet żyją w przyjaźni:

Wojciech uczony często z nieba się wykrada
I rymy na Elizejskich Polach ze mną składa.
Chociaż Bogurodzica, mówiąc z tobą szczerze³³.

²⁹ Tamże, s. 15.

³⁰ Tamże, s. 18.

³¹ Tamże, s. 21.

³² Tamże, s. 24.

³³ Tamże, s. 29.

Utwór kończy się tym intrygującym wersem. Nie dowiemy się, niestety, co o Bogurodzicy chciał powiedzieć Homer, chyba że odnajdzie się dalszy ciąg poematu.

Spróbujmy przeanalizować, o kim i o jakich wydarzeniach może być mowa w utworze Potockiego. Wyśmianym przez niego poetą na wojnie wydaje się Józef Bielawski³⁴, co wpisuje utwór w krąg wierszy należących do tzw. bielawściady i jednocześnie może pomóc w ustaleniu jego datowania. Nazwisko Bielawskiego wymienione jest tylko raz, na początku Pieśni I, gdzie pojawia się zapowiedź tematu utworu – losy poety na wojnie pod Skalbmierzem³⁵, które sprawiają, że stanie się rycerzem. Pojawia się także informacja, że na rozłożysty nos włożył okulary³⁶, lecz trudno dziś w celu porównania wyglądu odnaleźć portret Józefa Bielawskiego.

Przypomnijmy, że mniej więcej od lat siedemdziesiątych XVIII w. bodaj aż do końca swoich dni (zmarł w 1809 r.) poeta ten był przedmiotem zabawy poetyckiej. Pisało już o niej wielu badaczy, każdy z nich dodawał do grupy utworów i uczestniczących w grze autorów kolejne tytuły i nazwiska, a ich liczba świadczy o popularności tematu wśród ówczesnych³⁷. Pisano do Bielawskiego i często „pod jego imieniem”, odpowiadając sobie lub innym osobom, przez co trudno dziś z całą pewnością stwierdzić, który utwór wyszedł spod czyjego pióra. Wśród poetów biorących udział w bielawściadzie wymienia się przeważnie Juliana Ursyna Niemcewicza, Stanisława Trembeckiego, Tomasza Kajetana Węgierskiego, Michała Wyszowskiego, a także Stanisława Kostkę Potockiego.

Józef Bielawski wygrał konkurs, dzięki któremu na zlecenie Stanisława Augusta Poniatowskiego napisał sztukę *Natreci*, wystawioną jako pierwszą w nowo otwartym Teatrze Narodowym w Warszawie. Otrzymał za to w nagrodę od króla, oprócz pochwał, 200 dukatów i złotą tabakierkę. Uważa się, że od tamtej pory popadł wręcz w megalomanię³⁸. Poczul się „ojcem polskiego teatru”, czym podobno często się chwalił:

³⁴ Uważa tak również Wacław Woźnowski (por. W. Woźnowski, *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej*, s. 40). Nie jest to do końca jasne, ponieważ w tekście pojawiają się dwie aluzje do głównej postaci utworu jako tłumacza *Iliady* Homera (por. APP 335, s. 3 i 15), co wskazywałoby na Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, jednak brak innych widocznych nawiązań do tego poety.

³⁵ APP 335, s. 3.

³⁶ Tamże.

³⁷ Pisali o tym m.in.: E. Aleksandrowska, *W kręgu poezji zabawowej Pałacu Błękitnego. Nieznane wiersze A.K. Czartoryskiego, K. Rogalińskiego i J. Bielawskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1, s. 215–226; T. Kantelecka, T. Kostkiewiczowa, *Józef Bielawski*, s. 512–536; J. Kott, *Trembeciana*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3/4, s. 894–920; A. Kwiatkowska, „Piórowe wojny”. *Polemiki literackie polskiego oświecenia*, Poznań 2001, *passim*; E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, *passim*; Z.M. Zachmacz, *O autorstwie nieznanego imienninowego powinszowania z roku 1794 Józefowi Bielawskiemu*, „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 4, s. 129–147.

³⁸ Wacław Woźnowski pisze o nim wręcz jak o chorym człowieku, którego opisać powinien psycholog, a nie literaturoznawca (W. Woźnowski, *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej*,

Od Bałtyckiego Morza ku śnieżystym Tatrom,
Wiedzą, żem pierwsze otworzył teatrum³⁹.

A ponieważ pisał także wiersze, uważał się za twórcę wybitnego, zaś jego utwory miały być sławne i podziwiane przez wieki:

Wtenczas cię swojej łaski zaszczycę promykiem,
Kiedy mię parnasowym nazwiesz naczelnikiem.
Bo to imię, choć nowe, lecz zasługi wzięte,
Będzie dla wszystkich wieków i świetne, i święte⁴⁰.

Prawdopodobnie taka postawa Bielawskiego stała się przyczyną drwin i ironicznego wyołbrzymiania jego talentu pisarskiego, nazywania go wręcz „ojcem parnasu” czy „adiutantem Feba”.

Sławne i wyśmiewane były także często nadmierne zaloty poety do płci pięknej, np. włoskiej śpiewaczce Katarzynie Bonafini zadedykował utwór, który sprowokował Węgierskiego do napisania na tę okoliczność dowcipnego wiersza *Do Bonafini rada z okazji wiersza Bielawskiego*⁴¹. Na toż z kolei odpisał Węgierskiemu Bielawski, Bielawskiemu zaś inni itd.

Jednak autor *Natężeń* nie był obiektem żartów przez cały czas; skupiały się one raczej wokół konkretnych wydarzeń, kontrowersyjnego zachowania samego poety czy napisania przez niego kolejnego utworu, układając bielawściadę w etapy. Nie dziwi więc fakt, że w 1794 r., pod wpływem emocji związanych z powstaniem kościuszkowskim, w którym podobno walczył i Józef Bielawski⁴², przywołano postać tego „dyżurnego bohatera”, z którego można było drwić. Widać w powstałych wówczas utworach, głównie autorstwa młodego poety Michała Wyszowskiego, i w poemacie Poeta na wojnie wyraźne podobieństwa w sposobie przedstawiania Bielawskiego, co wskazuje, że faktycznie to on jest głównym bohaterem.

Wyjątkowo mocno podkreślano wtedy, oczywiście humorystycznie, jego wielkość poetycką. Przedstawiano go jako największego poetę w kraju, któremu należy się cześć i chwała, czy wręcz jako nadzieję narodową na przetrwanie polskiej poezji⁴³. Widoczne jest to zwłaszcza w utworze imieninowym Wyszowskiego *Powinszowanie Józefowi Bielawskiemu roku 1794*:

s. 31). Natomiast Roman Kaleta zauważa, że być może niesłusznie Bielawski uważany był za grafomana, skoro napisał wiersze uchodzące za utwory Trembeckiego (por. R. Kaleta, *W kręgu A.K. Czartoryskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 1966, z. 1/4, s. 184).

³⁹ Cyt. za: T. Kanteleka, T. Kostkiewiczowa, dz. cyt., s. 524.

⁴⁰ Tamże, s. 528.

⁴¹ Zob. W. Kaliszewski, *Trembecki pod imieniem Bielawskiego ukryty*, „Napis” 2011, s. 22; J. Kott, *Trembeciana*, s. 895–896.

⁴² T. Kanteleka, T. Kostkiewiczowa, *Józef Bielawski*, s. 517. Bielawski posiadał stopień flieladiutanta Buławy Wielkiej W.X.L.

⁴³ Na tym etapie bielawściady Wacław Woźnowski określa Bielawskiego mianem „barda powstania” (por. W. Woźnowski, *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej*, s. 39).

Kto twoje dzieła czytał, niech wybiera,
Komu pierwszeństwo dać w uczonej pracy.
Francuzi mieli za bożka Woltera,
A Bielawskiego Polacy.

Wszędzie znajomy i kochany wszędzie,
Doszedłeś rzadkiej na świecie zalety,
Że i nie było, nie masz i nie będzie
Równego tobie poety.

[.....]

Zaszczyćcie Polski, Apolla kochanie!
Bielawski! wszyscy o to cię prosimy,
Pracuj dla kraju, póki ci sił stanie,
Bo zginą ojczyste rymy!⁴⁴

W analizowanym utworze Bielawski opisuje biorące udział w bitwie mężne polskie roty i dumne ze swej liczebności wojsko rosyjskie:

Widok ten wieszczym duchem poetę zagrzewa,
Wierszem godnym Homera zwycięzcom on śpiewa.
Płyną jak rzeka, lecą jak piorun wyrazy.
Wiekami niezatarte maluje obrazy⁴⁵.

Jego poezja musi być rzeczywiście wybitna, sugeruje Potocki, skoro pomagający mu „wierny” Tomek, trzymając w jednej ręce kałamarz, a w drugiej broń, słucha tworzonych przez poetę rymów i:

Cudnym dźwiękiem uderzony,
Na inszym się mniema świecie
I nie pomni o bagnecie⁴⁶,

a woźnica Bartek, zapominając o trzymaniu lejce, słucha ich jak zahipnotyzowany:

Leżę od Bartka, opuszczone lejce.
Cne rymy nawet zajęły woźnicę.
Tak niegdyś, mówią, że z ust Orfeusza
W drzewa i skały przechodziła dusza⁴⁷.

Św. Stanisław ze Szczepanowa umieszcza na górze skalbmierskiej właśnie Józefa Bielawskiego jako tego, który jest godny uwiecznić na papierze dla po-

⁴⁴ Cyt. za: T. Kantelecka, T. Kostkiewiczowa, dz. cyt., s. 532. Zdzisław M. Zachmacz ustalił, że utwór został napisany zapewne przed dniem imienin Józefa, które wypadały 19 marca, i miał otwierać nowy, insurekcyjny etap bielawściady (por. Z.M. Zachmacz, *O autorstwie nieznanego imienninowego powinszowania*, s. 139–140).

⁴⁵ APP 335, s. 4.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

tomnych zwycięstwo Polaków⁴⁸. O jego wielkości poetyckiej jest przekonany także św. Mikołaj:

Nie syt, mówi [do św. Stanisława – M.L.], zwycięstwem, coś tutaj wyprosił,
Chcesz, by na wieki wstyd się nasz rozgłosił?
Wiem, że zamyślasz wierszem nieznającym zgonu
Klęskę naszą z pogrzebem zrównać Ilijonu!⁴⁹

Najwyraźniej poezja Bielawskiego jest w stanie przetrwać wieki i może tak bardzo zaszkodzić przyszłemu wizerunkowi Rosji, że jej patron św. Mikołaj postanowił przeszkodzić mu przy pomocy sił nadprzyrodzonych w pisaniu poematu. Cały utwór Potockiego skupi się właśnie na tym wątku.

„Wieszczek” z ogromną determinacją próbuje odzyskać zagubione wiersze i „zemścić się” na jabłoni, która wytrąciła mu je z ręki, pragnie także wrócić na górę skalbmierską, aby dokończyć swe nieśmiertelne dzieło, pomimo lecących zewsząd kul moskiewskich i sztuczek stosowanych wobec niego przez Bojażń. Ma nawet odwagę walczyć sam jeden z całym wojskiem rosyjskim i fałszywym Homerem. Jest to nowy sposób przedstawiania Bielawskiego, już nie tylko jako wielkiego poety, „ojca parnasu”, ale także „parnaskiego rycerza” czy walczącego żołnierza, motyw, który występował często w utworach o Bielawskim z okresu insurekcji kościuszkowskiej. Do jego powstania być może przysłużył się i sam bohater tych utworów, pisząc w 1794 r. dwa patriotyczne wiersze dotyczące wydarzeń kwietniowych: *Tryumf Warszawy pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki* oraz *Do uzbrojonego ludu pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki*⁵⁰.

W *Odpowiedzi Bielawskiego* zapewne na wspomniany już wiersz imieninowy Wyszkowski, tym razem występując „pod imieniem” autora *Natretów*, zapowiada podjęcie się obrony zagrożonej ojczyzny:

Dziś ratując ojczyznę, wychodzę na wojnę⁵¹.

i walkę z pałaszem w rękę przy wtórze własnych pieśni:

Jeszcze on ziemię moją od gwałtów zasłoni.
Zda się, że odmłodnieję w tym marsowym stroju,
I własne pieśni nucąc, wystąpię do boju⁵².

W tej wyjątkowej sytuacji kraju Bielawski, dotąd zajmujący się poezją, przypisuje sobie nową misję do wypełnienia:

⁴⁸ Tamże, s. 5.

⁴⁹ Tamże, s. 6.

⁵⁰ W. Woźnowski, *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej*, s. 40.

⁵¹ T. Kantelecka, T. Kostkiewiczowa, dz. cyt., s. 533.

⁵² Tamże.

Najpierw nieprzyjaciół ze wszystkim zwalczymy,
A potem wam na triumf nowe zrobię rymy⁵³.

Kontynuację tego wątku widać wyraźnie także w utworze *Do Bielawskiego w kurtkę i szarawary przybranego 18 sierpnia 1794 roku*, przypisywanym Marcinowi Mołskiemu⁵⁴ lub ponownie Michałowi Wyszkowskiemu⁵⁵. Z dzielną miną i mieczem, podobno samego Żółkiewskiego, u pasa⁵⁶ Bielawski idzie na wojnę:

Nie dbając na zwątlone siły i włos biały,
Poety i żołnierza chce podwójnej chwały.
Uczonymi dziełami wsławiony u świata,
Dziś miecz do szerokiego przypasał bułata.
[.....]
A jeśli nim tak będzie nieprzyjaciół gromił,
Jak piórem wszystkie w Polsce wa[w]rzonki poskromił,
Można wcześniej pochlebną cieszyć się nadzieją,
Że Niemcy i Moskale przed nim potruczleją⁵⁷.

Dzięki nawiązaniom widocznym w *Poecie na wojnie* do utworów dotyczących Józefa Bielawskiego z czasu powstania kościuszkowskiego nasuwa się wniosek, że poemat powstał właśnie w tym okresie. Można sprecyzować jego datowanie dodatkowo na podstawie ważniejszych wydarzeń i informacji odautorskich.

Z tekstu wynika, że Bielawski jest świadkiem jakiejś znaczącej, zwycięskiej dla Polaków bitwy z Rosjanami (dokładnie z Rusinami, Moskalami i Kozakami), która toczyła się pod Krakowem⁵⁸, niedaleko Skalbmierza⁵⁹ (w poemacie używana jest ówczesna nazwa, funkcjonująca jeszcze w XIX w. – Skalmierz⁶⁰). Na terenie prowadzonych walk, „równinie sławnej klęską ruskiej dziczy”⁶¹ znajduje się „z lekka pochyły pagórek”, „niewysoka góra”, zwana przez autora „skalbmierzową”⁶². Na jej szczycie stały „polskie bagaże i ciury”⁶³ oraz wóz z „wieszczkiem” układającym wiersze, zaś u podnóża – „polskie rotty”. Jest to

⁵³ Utwór Michała Wyszkowskiego występującego „pod imieniem” Bielawskiego (tamże).

⁵⁴ W. Woźnowski, *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej*, s. 39–40.

⁵⁵ T. Kantelecka, T. Kostkiewiczowa, *Józef Bielawski*, s. 533–534.

⁵⁶ W *Poecie na wojnie* również pojawia się legendarna broń: św. Stanisław walczy Szczerbem ze św. Mikołajem, który ma miecz św. Piotra (por. APP 335, s. 6–7). W legendach o biskupie krakowskim Stanisławie ze Szczepanowa pojawia się informacja, że ukazywał się wojskom polskim w czasie walk, np. w bitwie pod Kircholmem pojawił się z mieczem w dłoni (por. J. Kurek, *Eucharystia, biskup, król. Kult św. Stanisława w Polsce*, Wrocław 1998, s. 55–58).

⁵⁷ T. Kantelecka, T. Kostkiewiczowa, *Józef Bielawski*, s. 533–534.

⁵⁸ APP 335, s. 16.

⁵⁹ Tamże, s. 3.

⁶⁰ Zob. J. Lubicz-Pachoński, *Bitwa pod Racławicami*, Warszawa – Kraków 1987, s. 39.

⁶¹ APP 335, s. 3.

⁶² Tamże, s. 11.

⁶³ Tamże, s. 3.

wzgórze, wokół którego toczy się cała akcja utworu. Na początku Bojażń kieruje z niej wóz Bielawskiego w przeciwną stronę do pola bitwy, w dół ku „przerwi-stej [...] dolinie”⁶⁴, „przez skały, wywroty i krzaki”⁶⁵ oraz potok⁶⁶, wokół którego „górne skał z sobą toczyły ruiny”⁶⁷. Dalszy ciąg poematu to opis prób powrotu poety tą samą drogą na skalbmierskie wzniesienie.

Wypada zadać pytanie, o którą bitwę i górę dokładnie może chodzić. Właściwie jedyną pasującą potyczką z Rosjanami, jaka w czasie insurekcji kościuszkowskiej miała miejsce w okolicach Skalbmierza, jest starcie pod Raclawicami (4 kwietnia 1794 r.), choć trzeba podkreślić, że w utworze ani razu nie pada nazwa „Raclawice”. Istnieje możliwość, że Potocki nie zamierzał powiązać akcji utworu z jakimś konkretnym wydarzeniem, a jedynie nazwa wsi „Skalbmierz” pasowała mu do rymu ze słowem „rycerz”.

Można jednak dopatrywać się tu pewnych aluzji do wspomnianej bitwy oraz szczególnej rzeźby tamtejszego terenu. Raclawice były wówczas prywatnym majątkiem, niewielką wsią, do której należały dwa sąsiadujące ze sobą folwarki: Dziemierzyce oraz Janowiczki⁶⁸, i to właściwie na ich polach toczyły się walki⁶⁹. Kilkanaście kilometrów na wschód od Raclawic znajduje się Skalbmierz⁷⁰, w którym przed rozpoczęciem 4 kwietnia starcia z Polakami stacjonowali Rosjanie. Charakterystycznym elementem pola bitwy pod Raclawicami są dwa dość wysokie wzniesienia (średnio o wysokości 300 m n.p.m.) przedzielone równiną. Po jej zachodniej stronie rozciągają się Wzgórza Dziemierzyckie, na których znajdowało się centrum dowodzenia Tadeusza Kościuszki i tabor wraz z ambulansem, a w ich okolicy stacjonowało polskie wojsko⁷¹. Po przeciwległej stronie, na wschód, około 8 km przed Skalbmierzem leżą Wzgórza Kościejowskie (z najwyższym szczytem – Górą Zamkową), na których tuż przed samą walką rozlokowało się rosyjskie wojsko. Pomiędzy wzniesieniami znajdowała się wspomniana już pagórkowata, skalista, poprzecinana wąwozami i wówczas miejscami dość gęsto zalesiona dolina – teren głównych walk. U stóp zachodniego, całkiem stromego stoku Wzgórza Dziemierzyckiego płynie lewa odnoga rzeki Ścieklec (tzw. Ścieklec Zachodni), natomiast na zachodnim skraju Wzgórz

⁶⁴ Tamże, s. 9.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże, s. 10.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Zob. J. Lubicz-Pachoński, *Bitwa pod Raclawicami*, s. 48–49.

⁶⁹ Bitwa pod Raclawicami otrzymała nazwę od pobliskiego majątku (por. tamże, s. 48, przyp. 71).

⁷⁰ Rankiem 4 kwietnia 1794 r. polskie wojska pod wodzą Tadeusza Kościuszki ruszyły właśnie w stronę Skalbmierza, kierując się na Warszawę (zob. T. Rawski, *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, t. 1, Warszawa 1994, s. 177).

⁷¹ J. Lubicz-Pachoński, *Bitwa pod Raclawicami*, s. 55; T. Rawski, *Powstanie kościuszkowskie*, s. 180.

Kościejowskich – prawa odnoga Ścieklca (dawniej tzw. Ścieklec Wschodni, dziś rzeka Raclawianka)⁷².

Skoro „wieszczek” znajdował się na tej samej górze, gdzie polski tabor, i to na nią chciał z powrotem wrócić, w takim razie wspomnianą w tekście Stanisława Kostki „skalbmierzową górą” mogły być jedynie Wzgórza Dziemierzyskie, a potokiem płynącym z dala od bitwy – Ścieklec Zachodni, choć bliżej samego Skalbmierza są Wzgórza Kościejowskie i rzeka Raclawka⁷³. Autor nie brał udziału w powstaniu kościuszkowskim ani tym bardziej w bitwie pod Raclawicami. W jej czasie przebywał w Dreźnie i mógł nie dysponować dokładnymi informacjami o tamtejszym terenie czy przebiegu walk, może więc utwór tylko luźno nawiązuje do tych wydarzeń. Szczegółowy opis obszaru, po którym „wędrował” Bielawski, sugeruje jednak, że Potocki słyszał o charakterystycznych cechach terenu i przebiegu samej bitwy, o czym mogło się wówczas mówić w kontekście tych znaczących wydarzeń⁷⁴. Poza tym jego brat Ignacy, będący jednym z głównych przywódców powstania, przybył z misją dyplomatyczną do Krakowa niedługo po bitwie, bo już 14 kwietnia⁷⁵, mógł więc przekazać Stanisławowi Kostce bardziej szczegółowe informacje, które zapewne sam znał z pierwszej ręki od uczestników walk⁷⁶. W takim razie dlaczego zamiast Raclawic w utworze Potockiego pojawia się Skalbmierz? Bitwę tę określano wówczas różnie od nazw sąsiadujących ze sobą okolicznych miejscowości: źródła z tamtego okresu podają, że odbyła się ona pod Raclawicami, innym razem, że pod Dziemierzycami⁷⁷ czy np. właśnie pod Skalbmierzem⁷⁸.

Kolejnym charakterystycznym odniesieniem pojawiającym się w poemacie *Poeta na wojnie* jest często opisywana w opracowaniach poświęconych wydarzeniom pod Raclawicami panika i ucieczka z pola walki części II Małopol-

⁷² T. Rawski, *Powstanie kościuszkowskie*, s. 179.

⁷³ Ciekawostką jest fakt, że dla upamiętnienia tamtych wydarzeń usypano na Górze Zamkowej w 1934 r. kopiec Kościuszki (drugi znajduje się w Krakowie), mimo że Polacy stacjonowali na Wzgórzach Dziemierzyskich (por. *W 200-lecie bitwy pod Raclawicami: prace studialne i dokumentacja konserwatorska* pod red. D. Łuszczewskiej, Warszawa 1994, s. 59).

⁷⁴ Np. Niemcewicz wspomina, że wojsko rosyjskie ułokowało się na wzgórzach między wązowami w okolicy doliny (por. J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 2, oprac. J. Dihm, Warszawa, 1957, s. 73). Wśród badaczy dziejów tej bitwy panuje przekonanie, że rzeźba terenu walk była istotnym czynnikiem, który przyczynił się do zwycięstwa Polaków (por. J. Lubicz-Pachoński, *Bitwa pod Raclawicami*, s. 80–81).

⁷⁵ *Kraków w powstaniu kościuszkowskim. Materiały sesji naukowej odbytej 28 maja 1994 roku*, Kraków 1996, s. 20.

⁷⁶ Sam nie uczestniczył w bitwie.

⁷⁷ J. Lubicz-Pachoński, *Bitwa pod Raclawicami*, s. 49. przyp. 72 i s. 116.

⁷⁸ Zob. *Powstanie kościuszkowskie w świetle korespondencji pośła pruskiego w Warszawie, listy Ludwiga Buchholtza do Fryderyka Wilhelma II (styczeń-czerwiec 1794 roku)*, wstęp i przypisy H. Kocój, Warszawa 1983, s. 106.

skiej Kawalerii Narodowej dowodzonej przez generała Ludwika Mangeta. Już na początku potyczki żołnierze ci przestraszyli się ostrzału artylerii wojsk rosyjskich i uciekli z powrotem do Krakowa, a tam rozpowiadali, że Polacy przegrali i wszyscy, łącznie z Kościuszką, nie żyją, a tylko oni uszli cało z pola bitwy⁷⁹. Spowodowało to zamieszanie wśród mieszkańców: „W Krakowie powstał zrozumiały popłoch; zamożniejsi uciekali do austriackiego Podgórze. Mówiono, że Igelström zaprzysiągł, iż województwo krakowskie zamieni w Dzikie Pola, a mieszkańców popędzi na Sybir”⁸⁰. Dezerterzy zostali aresztowani i osądzeni.

Podobnie do tego niechlubnego wydarzenia w utworze Potockiego poeta-rycerz spotyka u stóp „skalbmierzowej góry” polskich żołnierzy, którzy pod wpływem Bojaźni uciekają z terenu walk:

Często wojownik, ów srogi morderca,
Przed czasem płacąc dług słabej naturze,
Z placu cichaczem drapnie jako tchórze.
Właśnie wśród bitwy, pod taką postacią
Kilku się śmiazków pożegnało z bracią.
[.....]
Nie prędzej leci strzała ani lotne ptaki,
Jak trwogą pchnięte nasze leciały junaki⁸¹.

Ci informują Bielawskiego, rozsierdzonego ucieczką „podłych zbiegów”⁸² przestraszonych kulami kartaczy, o rzekomej sytuacji na polu bitwy:

Uciekaj z nami, poeto szalony.
Czyliż nie słyszysz oręża i koni?
Umykaj prędko, nieprzyjaciół goni!
Myśmy ostatni placu dotrzymali⁸³.

Poeta z jednej strony chce w pojedynkę podjąć walkę z Rosjanami, z drugiej jednak, niedowierzając żołnierzom, że taki jest wynik bitwy, stwierdza:

A wieść stugębna lecąca za nimi
Trwoży kraj cały plotki fałszywymi⁸⁴.

W przytoczonych fragmentach utworu Potockiego widać wyraźnie, że nawiązuje on do tego zapewne wówczas głośno komentowanego skandalicznego

⁷⁹ Por. B. Szyndler, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Warszawa 1994, s. 31 i 128; T. Adamek, W. Śladkowski, A.A. Witusik, *Kościuszkę pod Racławicami*, Lublin 1984, s. 17; J. Lubicz-Pachoński, *Bitwa pod Racławicami*, s. 62 i 64–65.

⁸⁰ J. Lubicz-Pachoński, *Bitwa pod Racławicami*, s. 96.

⁸¹ APP 335, s. 12.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże, s. 13.

⁸⁴ Tamże.

zachowania się części kawalerzystów narodowych – stanowiących jednostkę specjalnie wyszkoloną na potrzeby wojny, którzy ustąpili z pola walki (pozwstawiając na nim bohaterskich kosynierów), a następnie przekazywali nieprawdziwe informacje na temat bitwy pod Racławicami, które mogły spowodować wiele szkód⁸⁵.

Na kartach poematu Potockiego odnajdujemy także aluzję do samego Tadeusza Kościuszki, gdy św. Stanisław w ostatecznej walce ze św. Mikołajem zakłada „polskiego wodza skromną na się szatę”⁸⁶. Mowa tu zapewne o przywdziewaniu przez dowódcę munduru oddziału najbardziej zasłużonego w walce, co było częścią ówczesnego ceremoniału wojskowego⁸⁷. W otoczeniu kosynierów, nazwanych po zwycięstwie regimentem grenadierów krakowskich, naczelnik przebrany w chłopską sukmanę odbył 8 kwietnia triumfalny wjazd do Krakowa⁸⁸. W innej części utworu patron Moskali zna z księgi przeznaczenia wynik bitwy oraz późniejsze wydarzenia – „Widzi swych pogrom, widzi mord srogi”, i wie, „co Polska, co robi Warszawa”⁸⁹, w czym można upatrywać zapowiedzi zbliżającego się powstania w Warszawie (17 kwietnia 1794 r.). Hipoteza, że Stanisław Kostka Potocki akcję swego poematu oparł na realiach bitwy pod Racławicami, staje się tym samym bardzo prawdopodobna. Dodatkowo stanowi to potwierdzenie, iż utwór wpisuje się w insurekcyjny etap bielawściady.

W dalszych próbach ustalenia daty powstania *Poety na wojnie* pomocne będą i inne wskazówki pozostawione w tekście przez autora. Jeśliby przyjąć, że Potocki wykorzystywał w swoich tekstach aktualne wydarzenia, to pierwszą z nich, stanowiącą górną czasową granicę powstania utworu, może być przywołanie postaci carycy Katarzyny II oraz Stanisława Augusta Poniatowskiego jako osób wówczas żyjących, z czego można wnioskować, że poemat został napisany przed 17 listopada 1796 r. (data śmierci Katarzyny II), najpóźniej zaś do 12 lutego 1798 r. (data śmierci Poniatowskiego).

Drugą wskazówką chronologiczną w utworze jest miecz Bolesława Chrobrego, który św. Stanisław ze Szczepanowa zabiera ze Skarbca Koronnego na Wawelu, aby wykorzystać go w walce ze św. Mikołajem⁹⁰. Jeśli nie jest to jedynie fikcja literacka, to tekst musiał powstać do mniej więcej 1796 r., kiedy to w styczniu

⁸⁵ Podobno generał Józef Zajączek, który dowodził jednym z oddziałów pod Racławicami, był zbulwersowany tym incydentem. W swym pamiętniku pisał, że Kawaleria Narodowa to „formacja uprzywilejowana, ale zdemoralizowana, zniewieściała, dbająca bardziej o strój, wygody i przywileje niż o sprawność bojową” (por. J. Lubicz-Pachoński, *Bitwa pod Racławicami*, s. 65).

⁸⁶ APP 335, s. 18.

⁸⁷ T. Rawski, *Powstanie kościuszkowskie*, s. 184.

⁸⁸ T. Adamek, W. Śladkowski, A.A. Witusik, *Kościuszko pod Racławicami*, s. 26.

⁸⁹ APP 335, s. 4–5.

⁹⁰ Tamże, s. 7.

Kraków przeszedł w ręce Austriaków i przy komisijnym obejmowaniu Wawelu stwierdzono kradzież regaliów ze Skarbcza Koronnego, w tym także Szczerbca⁹¹. Podobno rabunku dokonali Prusacy na rozkaz króla Fryderyka Wilhelma II, którzy po przegranej przez Kościuszkę bitwie pod Szczekocinami (5 czerwca 1794 r.) zajęli Kraków⁹². Okoliczności towarzyszące kradzieży pozostają niejasne, jednak w opracowaniach najczęściej podaje się, że na początku października 1795 r. Prusacy przetransportowali regalia do Wrocławia⁹³. Ponieważ do stycznia 1796 r. sprawa nie była oficjalnie znana, choć krążyły na ten temat plotki, tym bardziej Potocki, który przebywał wówczas za granicą, mógł o niej usłyszeć z opóźnieniem.

Kolejny trop stanowią odautorskie informacje w tekście na temat okoliczności pisania przez Stanisława Kostkę *Poety na wojnie*, zamieszczone na początku PIIIb i PIIIc⁹⁴. Potocki w roli narratora opowiadającego o losach poety-rycerza rozpoczyna tę pieśń od nakreślenia sytuacji, w której sam się aktualnie znajduje: „nuci zamknięty w więzieniu” „nad wdzięcznym brzegiem Elby”, gdyż go „w żelazną klatkę wtrąciła potęga”⁹⁵, a niegdyś był „wolny i wesół” jak „słowik”. Autor precyzuje informacje na temat miejsca, w którym wcześniej przebywał i tworzył:

[...] gdzie ukropy
Z kuźni Wulkana zda się, że leją Cyklopy.
Wolnym nucił, szukając zdrowia i zabawy,
Helikoński Rycerzu, twe ogromne sprawy⁹⁶.

Mamy więc ważne wskazówki, które możemy dodatkowo uściślić skreślonymi, wcześniejszymi wersjami tekstu PIIIb: Potocki tworzy Pieśń III (dokładnie PIIIb i PIIIc) uwięziony w okolicach rzeki Elby, a przedtem jako wolny człowiek, będąc tam, „gdzie ukropy” (skreślono: „gdzie wody wrzące/ wrzące ukropy”⁹⁷), „dla zdrowia i zabawy” (skreślono: „w dwóch pierwszych pieśniach”⁹⁸), opisywał wielkie czyny Bielawskiego.

Powyższa charakterystyka pasuje do konkretnej sytuacji z życia Potockiego dotyczącej właśnie 1794 r. Poeta nie brał udziału w powstaniu kościuszkowskim, po zwycięstwie targowicy został zmuszony (wraz z rodziną) do emigracji

⁹¹ J. Miniewicz, *Tajemnica polskich koron*, Nowy Sącz 2006, s. 53.

⁹² Tamże, s. 53. Istnieje legenda mówiąca o tym, że najcenniejsza część regaliów, w tym Szczerbiec, została wywieziona ze Skarbcza Koronnego jeszcze przed wejściem Prusaków do Krakowa, tzn. już w kwietniu. Mieli tego dokonać księża kapucyni, którzy wraz z ks. kustoszem koronnym Sebastianem Sierakowskim zostali powołani do ich ochrony (por. tamże, s. 55–57).

⁹³ Tamże, s. 59.

⁹⁴ Tekst utworu podają za PIIIc.

⁹⁵ APP 335, s. 24 i 26.

⁹⁶ Tamże, s. 24.

⁹⁷ Tamże, s. 26.

⁹⁸ Tamże.

politycznej. W 1793 r. wyjechał do Drezna, lecz został z niego wydalony między 2 a 4 czerwca 1794 r.⁹⁹ Wówczas, około 5 czerwca udał się do Karlsbadu (Karlowe Wary) podreperować zdrowie i tam przed 8 lipca¹⁰⁰ został aresztowany przez Austriaków, którzy do 13 grudnia¹⁰¹ przetrzymywali go w twierdzy Josephstadt (Joseva). Potem udał się do Pragi.

Wynikałoby z tego, że Potocki pisał poszczególne części poematu *Poeta na wojnie* w dwóch różnych miejscach i w różnym czasie. Najpierw, przebywając „dla zdrowia” w Karlsbadzie, co sugerują „wody wrzące”, którymi mogą być lecznicze gorące źródła (temperatura wody wynosi od 41 do 73 stopni). Potem, będąc w niewoli nad rzeką Elbą, czyli Łabą, która, przypomnijmy, przepływa przez Drezno, ale i przez czeski Josefov, tuż obok znajdującej się w nim twierdzy Josephstadt.

Można więc założyć, że utwór powstał między czerwcem a grudniem 1794 r.; w Karlsbadzie powstała PI i PII oraz prawdopodobnie także część, a może i całość PIIIa, o czym świadczy zapisanie jej fragmentu na tym samym poszycie co PII (widocznie była to, tak jak w przypadku PII, już kolejna redakcja). Niestety, zdaje się, że zagubił tekst PIIIa (nie zachowały się również wcześniejsze redakcje PI i PII), może właśnie dlatego odnotował o niej: „Znaliśc utracone rymy”¹⁰², i odtworzył, a właściwie napisał na nowo Pieśń III (PIIIbc), w czasie gdy znosił „chwalebne dla Ojczyzny pęta”¹⁰³, czyli w twierdzy Josephstadt, czego owocem jest zupełnie inny tekst PIIIa i PIIIbc.

Poemat *Poeta na wojnie*, którego bohaterem Stanisław Kostka Potocki uczynił Józefa Bielawskiego, nie jest odosobnionym przypadkiem w twórczości jego autora. W Archiwum Publicznym Potockich zachowało się kilka autografów poety, które stanowią o jego autorstwie konkretnych utworów wchodzących w skład bielawskiady: *Zejsćcie Bielawskiego do prewetu*¹⁰⁴, *Sen, czyli sąd Apollina*¹⁰⁵, *Scena w kościele głupstwa*¹⁰⁶ oraz wiersz o incipicie „Bóg mnie, o wielki Bielawski...”¹⁰⁷. Znajduje się tam także przypisywany Potoc-

⁹⁹ Z dat zamieszczonych w listach do żony Aleksandry wynika, że 1 czerwca 1794 r. Stanisław Kostka był jeszcze w Dreźnie (APP 262, t. 2, s. 431), natomiast już 5 czerwca przebywał w Karlsbadzie (APP 262, t. 2, s. 439).

¹⁰⁰ Pierwszy zachowany dziś list z Josephstadt Stanisław Kostka wysłał do żony 8 lipca 1794 r. (APP 262, t. 2, s. 466).

¹⁰¹ Pierwszy zachowany dziś list z Pragi Stanisław Kostka wysłał do żony 14 grudnia 1794 r. (APP 262, t. 2, s. 470).

¹⁰² Zob. s. 3.

¹⁰³ APP 335, s. 24.

¹⁰⁴ APP 246, t. 1, s. 18–22.

¹⁰⁵ APP 250, s. 20–28.

¹⁰⁶ APP 235, s. 76.

¹⁰⁷ APP 246, t. 1, s. 10–11.

kiemu przez Wacława Woźnowskiego ale zachowany w formie kopii utwór *Do Józefa Bielawskiego* w „*Dzienniku*”¹⁰⁸, a także *Oda do Bielawskiego*¹⁰⁹ z wieloma poprawkami Stanisława Kostki oraz wiersze innych autorów o Bielawskim i twórczość samego „wieszczka” wraz z jego korespondencją z Potockim¹¹⁰. Zgromadzonych przez autora *Poety na wojnie* pozycji z kręgu bielawściady jest w sumie kilkanaście i świadczą o jego żywym nią zainteresowaniu, a nawet czynnym w niej udziale¹¹¹.

Według Wacława Woźnowskiego *Poeta na wojnie* jest utworem wieńczącym insurekcyjny etap bielawściady¹¹², jednak trudno dziś ustalić chronologię powstawania wierszy z tego okresu oraz przypuszczać, że Stanisław Kostka, przebywający w tym czasie za granicą, na bieżąco je śledził. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w jakiś sposób utwory te łączą się ze sobą, a ich treść koresponduje. W czasie dynamicznie zmieniającej się sytuacji kraju i nadziei związanych z powstaniem kościuszkowskim ówczesne utwory żartobliwie przypisywały autorowi *Natretów* „moc sprawczą” w ratowaniu ojczyzny i w związku z tym nową rolę. „Ojciec parnasu”, tchórzliwy z natury poeta¹¹³ walczący dotąd swym piórem z „wawrzonkami”¹¹⁴, miał je tymczasem odłożyć i stać się żołnierzem, chwycić za bagnet i poprowadzić innych na wojnę w obronie kraju.

W poemacie *Poeta na wojnie* autor niewątpliwie podejmuje ten temat, ale nie wzywa Bielawskiego, jak inni, do podjęcia walki, lecz wysyła go na pole bitwy, choć tylko w celu uwiecznienia jej na papierze. Rycerzem Bielawski staje

¹⁰⁸ APP 246, t. 2, s. 74. Potockiemu przypisuje się także autorstwo utworów *Do Bielawskiego z kiereją* (por. J. Kott, *Trembeciana*, s. 904) i *Sąd Apollina* (por. W. Kaliszewski, *Trembecki pod imieniem Bielawskiego ukryty*, s. 26).

¹⁰⁹ APP 235, s. 37.

¹¹⁰ Są to m.in.: prawdopodobnie autografy utworów Józefa Bielawskiego: *Dzień siedemnasty stycznia* (APP 89, s. 36–38), *Na dzień szósty grudnia* (APP 89, s. 39), *W dzień nowego roku 1792* (APP 89, s. 188), autor nieznany: *W łóżku do Trembeckiego* (APP 221, s. 185), *Wdzięczne miasta Bielawskiemu / Gratae Urbas ad Bielavum* (druk, APP 155, s. 1004) oraz korespondencja Stanisława Kostki Potockiego z Józefem Bielawskim (np. APP 249, s. 190).

¹¹¹ Świadczy o tym również anegdota o braciach Ignacym i Stanisławie Kostce Potockich, którzy wiedząc, że Bielawski ma opinię nadmiernie zainteresowanego wdziękami płci pięknej, w okresie karnawału w 1791 r. przygotowali figiel na jednym ze spotkań towarzyskich u Bohdana Hulewicza. Ponieważ przewidzieli, że Bielawski będzie próbował zalecać się do żony gospodarza, której wcześniej nie widział, przedstawili mu jako panią Hulewiczową, Mariannę z Bobrowskich Szeptycką, prostytutkę Kumorową. Wydarzenie stało się oczywiście przyczynkiem do kpín i literackich żartów (por. Z.M. Zachmacz, *O autorstwie nieznanego imienninowego powinszowania*, s. 130–134).

¹¹² W. Woźnowski, *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej*, s. 40.

¹¹³ Św. Mikołaj opisywał „Bojaźni poeć”, jako osobę pochodzącą z „rodu najtrwożliwszego na świecie”, czyli jej wyznawcę (por. APP 335, s. 5).

¹¹⁴ Por. T. Kantelecka, T. Kostkiewiczowa, dz. cyt., s. 532 i 534.

się jakby przypadkowo, gdyż zmuszają go do tego okoliczności: walka z własnym strachem – boginią Bojaźnią i próba stawienia czoła rosyjskiemu wojsku. Jednak z zachowanej części tekstu wynika, że mimo ogromnej determinacji, odwagi i chęci nie dane jest mu spełnić się ani w roli poety, ani rycerza, mimo wcześniejszych zapowiedzi:

Pod moim przewodnictwem spieszcie na wyprawę,
Zyskać wolność dla kraju, a dla siebie sławę.
Gdzie Bielawski na czele, tam pewne zaszczyty,
Mało takich rycerzów w Rzeczypospolitej!¹¹⁵

**MAŁGORZATA LISICKA, The manuscript of Stanisław Kostka Potocki.
On the mock-heroic poem *Poeta na wojnie* and the problems of its publication**

S u m m a r y

The article is intended to present the unpublished mock-heroic poem of Stanisław Kostka Potocki *Poeta na wojnie*. The work is only preserved in the form of an autograph and consists of three songs and remains unfinished. The first part of the article is the description of the state of research into the works of Potocki and a discussion of problems and editorial curiosities connected with this particular poem. Then, in order to establish the date of the work, the contents are presented and analysed, which allows for the formation of the conclusion that the main poetic-knightly hero is Józef Bielawski. It comprises a part of so-called 'bielawściada'; to be more specific its insurrectional stage, and the formation of the hypothesis that the battle of Raclawice was probably the inspiration. The events described in the poem and the clues to the identity of the author allow for the precise dating of its composition.

¹¹⁵ Cyt. za: W. Woźnowski, *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej*, s. 40.



POMIĘDZY KLASYCYZMEM A ROMANTYZMEM



Bożena Koredczuk

(Uniwersytet Wrocławski)

LITERATURA OKOLICZNOŚCIOWA W KRĘGU WARSZAWSKIEJ INTELIGENCJI PRAWNICZEJ W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU. REKONESANS BADAWCZY

U schyłku XVIII w. na ziemiach polskich zaczęła formować się w społeczeństwie polskim nowa grupa – inteligencja, która już w pierwszej połowie XIX w. wyodrębniła się jako warstwa społeczna wiodąca na polu nauki, oświaty i kultury. Wynikało to głównie z uwarunkowań społeczno-politycznych, jakie zaistniały w okresie zaborów. Inteligencja w warunkach polskich stanowiła warstwę oświeconą; przyjmując za Ryszardą Czepulis-Rastenis definicję tzw. klasy umysłowej¹, można wywnioskować, iż legitymowała się ona przynajmniej wykształceniem średnim, a coraz częściej dyplomem uniwersyteckim i musiała utrzymywać się z pracy zawodowej. Ponadto od jej przedstawicieli wymagano starannego wychowania i aspiracji edukacyjnych.

W okresie zaborów warstwę tę zaczęli tworzyć ludzie o różnych profesjach, poczynając od funkcjonariuszy służb publicznych, czyli urzędników, nauczycieli, sędziów, prokuratorów, poprzez przedstawicieli wolnych zawodów, w tym głównie lekarzy, farmaceutów, architektów, inżynierów, adwokatów i notariuszy; kolejną grupę stanowili twórcy: literaci i pisarze, dziennikarze, aktorzy, muzycy, malarze i wydawcy, następnie duchowni, na kadrze oficerskiej w wojsku kończąc. Nieprzypadkowo wśród wymienionych znalazły się osoby z wykształceniem prawniczym, stanowiące jedną z większych grup zawodowych, bowiem nowy ustrój stworzony przez Napoleona podniósł znaczenie aparatu państwowego i wyznaczył ważną rolę instytucji urzędu i urzędników w życiu państwa². W czasach Księstwa Warszawskiego i w pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego nastąpiło także „oświecenie naukowe publiczne”³, założo-

¹ Por. R. Czepulis-Rastenis, „*Klasa umysłowa*”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973.

² Z. Libera, *Wstęp* [w:] F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1959, s. 6.

³ R. Gerber, *U początków Uniwersytetu Warszawskiego*, „*Rocznik Uniwersytetu Warszawskiego*” 1957/1958, s. 117.

no w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Nauk (1800–1831), od 1816 r. zaczął działać Królewski Uniwersytet Warszawski, powstały ze Szkoły Lekarskiej i Szkoły Prawa i Administracji, oraz liczne instytucje kultury i sztuki.

W pierwszej połowie XIX w. warszawska inteligencja prawnicza była jeszcze warstwą mentalnie mało spójną, ale wśród jej członków ukształtowała się już świadomość przynależności do tej grupy zawodowej, co pociągnęło za sobą między innymi nawiązanie relacji i więzi także prywatnych, często towarzyskich, czemu sprzyjało zainteresowanie kulturą literacką i klasycyzmem postanisiawowskim. Prawnicy w pierwszych dwóch dekadach XIX w. chętnie oficjalnie angażowali się w życie publiczne kraju, sądzili bowiem, że podtrzymują tradycję patriotyczną związaną z prawnym udoskonaleniem państwa. Później, ze względu na specyfikę wykonywanych zawodów i pracę w państwowych urzędach rosyjskich, przybierali na ogół postawę lojalistyczną wobec zaborcy, unikając eksponowania swych aspiracji patriotycznych i niepodległościowych⁴.

* * *

W przeprowadzonym rekonesansie badawczym starano się zwrócić uwagę na kilka aspektów funkcjonowania wśród warszawskiej inteligencji prawniczej literatury okolicznościowej, gdyż juryści byli:

1. propagatorami tego typu literatury w kręgu prowadzonych przez siebie spotkań (zebrań) literackich,
2. autorami tekstów okolicznościowych i panegirycznych,
3. tłumaczami i wydawcami poezji okolicznościowej.

Poszukiwania badawcze rozpoczęto od ustalenia, na podstawie encyklopedii i słowników ogólnych oraz specjalnych, głównie biograficznych⁵, danych prawników, którzy w pierwszej połowie XIX w. pracę w administracji, sądownictwie, adwokaturze i notariacie łączyli z aktywnością pozazawodową związaną z działalnością wydawniczą, tłumaczeniową i literacką, w tym z twórczością panegiryczną. Do grona tego wstępnie zaliczono: Jana Wincentego Bandtkie-Stężyń-

⁴ B. Koredczuk, *Udział inteligencji prawniczej Królestwa Polskiego w kształtowaniu kultury książki (1815–1915)*, Wrocław 2011, s. 9.

⁵ Wykorzystano m.in. takie informatory, jak *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, wydane staraniem i nakładem M. Chełmońskiej, t. 1–2, Warszawa 1901–1903; R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977; *Encyklopedia powszechna Samuela Orgelbranda*, t. 1–28, Warszawa 1859–1868, przedruk fotootsetowy, Warszawa 1984; *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935; *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, kom. red. Z. Czeszejko-Sochacki i in., t. 1, z. 1–4, zeszyt dodatkowy: biogramy dodatkowe, uzupełnienia i erraty, Warszawa 1980–1985, t. 2: A–G, Warszawa 1988; *Słownik pracowników książki polskiej* pod red. I. Treichel, Warszawa – Łódź 1972; *Suplement* pod red. I. Treichel, Warszawa – Łódź 1986; *Suplement II* pod red. H. Tadeusiewicz, Warszawa 2000; *Suplement III* pod red. H. Tadeusiewicz, Warszawa 2010.

skiego (1783–1846) – notariusza i profesora prawa, Ksawerego Bronikowskiego (1796–1852 lub 1857) – adwokata, redaktora i publicystę, Damazego Dzierożyńskiego (1782 lub 1783–1835) – sędziego, redaktora i wydawcę, Karola Boromeusza Hoffmana (1798–1875) – sędziego, radcę prawnego, literata, redaktora i wydawcę, Wacława Aleksandra Maciejowskiego (1792–1883) – sędziego, profesora prawa, bibliografa, Józefa Dionizego Minasowicza (1792–1849) – sędziego, profesora prawa, wydawcę, poetę i tłumacza, Marcelego Tarczewskiego (zm. 1843) – adwokata i literata, Józefa Antoniego Szabrańskiego (1802–1882) – prokuratora, sędziego, redaktora i wydawcę. Nasuwa się spostrzeżenie, iż wyszczególnieni wyżej prawnicy byli często związani z uniwersytetami jako profesorowie prawa lub zajmowali wysokie stanowiska w sądownictwie i administracji państwa zaborczego, czyli należeli do najwyższych warstw urzędniczych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Większość przedstawicieli inteligencji prawniczej wywodziła się ze zubożałej szlachty, w mniejszym stopniu z bogatego mieszczaństwa (wśród nich byli ewangelicy i Żydzi), a tylko nieliczni z chłopstwa. W pewnym stopniu przesądziło to o kultywowaniu tradycji staropolskiej w obszarze literatury okolicznościowej, w omawianym środowisku silnie powiązanej z retoryką i oratorstwem, co miało wpływ na kształtowanie estetyczno-literackiej doktryny tej grupy zawodowej.

1. PRAWNICY JAKO PROPAGATORZY TEKSTÓW OKOLICZNOŚCIOWYCH PODCZAS ORGANIZOWANYCH SPOTKAŃ LITERACKICH

U schyłku XVIII w. w Polsce w wyniku przemian kulturowych następuje powolny zanik oratorstwa i sztuki krasomówczej, ale wygłaszanie tekstów okolicznościowych było od początku wpisane w profesję prawniczą i stanowiło o jej wysokiej randze oraz roli społecznej. Od prawników zawsze wymagano umiejętności retorycznych związanych z poprawnością językową, logiką i jasnością argumentacji, z pięknym wysławianiem się i rymotwórstwem. Programy ówczesnych studiów prawniczych pokazują, że w edukacji jurystów duży nacisk kładziono na znajomość różnego typu piśmiennictwa, bibliografii i języków obcych, a studenci fakultatywnie mogli uczestniczyć w wykładach z historii powszechnej, języka polskiego i teorii stylu⁶. Wytrawni mówcy z kręgu palestry i sądu byli stałymi uczestnikami licznych spotkań oficjalnych i uroczystości

⁶ Por. *Nauka i nauczanie prawa. Tradycja i przyszłość* pod red. H. Izdebskiego, Warszawa 2009, tu: W. Tygielski, *Miejsce studiów prawniczych w staropolskim modelu edukacji*, s. 29; A. Rosner, *Tradycja i nowoczesność w nauczaniu prawa. Doświadczenie Rzeczypospolitej szlacheckiej i Szkoły Prawa w Księstwie Warszawskim*, s. 51.

prywatnych, gdzie wygłaszali okazjonalne laudacje, pochwały na cześć wybitnych i znanych osób, mowy żałobne czy wiersze okolicznościowe dostosowane do powagi i wyjątkowości chwili, a to pociągało za sobą zainteresowanie literaturą i podejmowanie twórczości panegirycznej.

Szczególnie po 1815 r. sytuacja polityczna zaczęła sprzyjać inteligencji warszawskiej i tego typu twórczości. Nastąpił wówczas, po okresie stagnacji przełomu wieków XVIII i XIX, okres bujnego rozwoju spotkań towarzyskich, odbywających się w prywatnych domach w określonym dniu i czasie⁷, w których swą obecność, obok arystokracji, coraz mocniej zaznaczała inteligencja. Kryterium doboru gości było ukierunkowane na „wartość człowieka, wykształcenie, talent, udział w pracy twórczej i kulturze narodu”⁸. Literacki salon oświecenia kończy się wraz w wybuchem powstania listopadowego⁹.

Nieprzypadkowo więc wśród osób, które w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. zaczęły prowadzić spotkania naukowo-literackie i artystyczne, udział brali także wybitni juryści. W omawianym okresie w Warszawie jednym z pierwszych prawników-twórców salonu literackiego był Wacław Aleksander Maciejowski (1792–1883) – sędzia, profesor prawa¹⁰, który wspólnie z żoną Teklą z Krzyżanowskich zainicjował spotkania towarzyskie odbywające się w niedziele. Paulina Wilkońska w swoich wspomnieniach opisała je tak:

[...] w domu Wacława Aleksandra Maciejowskiego bywały i bywają jeszcze niedzielne zebrania, niezbyt liczne, ale pod względem inteligencji wybrane i nader przyjemne. Rozmowy poważne, naukowe niekiedy bywają ożywione dowcipną opowieścią, okolicznościowym wierszem lub też przeczytaniem pięknej nowej poezji, która staje się jakoby wonnym kwiatem w urnie rzeźby daw-

⁷ K. Poklewska, A. Kowalczykowa, *Salon literacki* [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku* pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Wrocław – Warszawa – Kraków 2002, s. 854.

⁸ H. Michałowska, *Salony artystyczno-literackie w Warszawie 1832–1860*, Warszawa 1974, s. 68.

⁹ A.K. Guzek, *Salony literackie* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, wyd. 3, Wrocław – Warszawa – Kraków 2002, s. 545–546.

¹⁰ Wacław Aleksander Maciejowski studiował prawo w Krakowie, Wrocławiu i Berlinie. W roku 1818 w Getyndze uzyskał dyplom doktora obojga praw. Był wykładowcą, w latach 1826–1831 profesorem Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego, w okresie 1831–1836 sędzią Trybunału Cywilnego woj. mazowieckiego. W latach 1836–1840 urzędnikiem w Komisji Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, autorem pierwszej w Polsce syntezy praw narodów słowiańskich *Historia prawodawstw słowiańskich* (t. 1–4 1832–1835, wyd. 2, t. 1–6 1856–1865) i historii (bibliografii) literatury staropolskiej – *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830* (t. 1–3, Warszawa 1851–1852). W roku 1831 został członkiem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Był ponadto członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Posiadał doborową bibliotekę prywatną. Por. m.in. *Albumy biograficzne*, t. 2, s. 226–232; *Encyklopedia powszechna Samuela Orgelbranda*, t. 17, s. 815–816; *Literatura polska*, t. 1, s. 624; *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974, s. 71–74; *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, s. 132; *Wielka encyklopedia PWN*, t. 16, Warszawa 2003, s. 374.

nej albo etrusku. Dawniej bywał tam zawsze Antoni Muczkowski, brat Józefa, mąż wielkiej i gruntownej nauki [...]. Później nie opuścił tamże niedzieli żadnej Julian Bartoszewicz. Bywali Wójcicy, Korzeniowscy, Antoni Waga, sławny naturalista, Baranowski, astronom, Szabrański – czyli krótko mówiąc, cały zastęp inteligencji. Z kobiet niemal zawsze Seweryna Pruszkowa, Józefa Śmigielska i Julia Janiszewska. A często i goście z dalszych okolic kraju i z zagranicy. [...] W salonie na stole można było napotkać wszelkie literackie nowości, wydania wszechstronnej wiedzy, ryciny piękne, albumy i ciekawości różne. Rozmowa płynie, tryska i godzin kilka przeleci przyjemnie nader i z pożytkiem¹¹.

Inicjatywę tę szybko podjęli inni prawnicy i także zaczęli organizować podobne spotkania w określone dni tygodnia, co Franciszek Salezy Dmochowski tak opisał w swoich wspomnieniach:

Domy Feliksa Bentkowskiego, [...] Lacha Szyrmy (1790–1866), profesora filozofii Uniwersytetu Warszawskiego i literata, Karola Hoffmana (1798–1875), prawnika [sędziego] i historyka, męża Klementyny z Tańskich, [Józefa] Dionizego Minasowicza [sędziego], którzy wszyscy byli albo profesorami, albo literatami i członkami Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tworzyły, że tak powiem, ognisko myślącej wówczas społeczności warszawskiej. Do nich przydać należy dom adwokata Marcelego Tarczewskiego, mecenasa przy Sądzie Najwyższym i asesora w Sekretariacie Generalnym Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji [...], którzy tworząc jedno zebranie, we wspólnym towarzystwie przepędzali wieczory¹².

Ostatni z wymienionych, M. Tarczewski, był wybitnym prawnikiem, absolwentem Uniwersytetu w Królewcu. Prowadził salon literacki w latach dwudziestych XIX w. Jego żoną i jednocześnie gospodynią tych spotkań była Aleksandra z Tańskich, siostra znanej pisarki Klementyny Tańskiej, późniejszej Hoffmanowej. Salon ten stał się miejscem zebrań nieoficjalnie działającego w Warszawie Towarzystwa Rozrywkowego, które w latach 1822–1827 redagowało gazetę rękopiśmienną „Rozrywki Wieczorne”¹³. Zachowały się niektóre numery tego pisma, „starannie prowadzone z przydaną jeszcze recenzją oceniającą całość, kreśloną przez przyjaciela domu Michała Wyszkwoskiego, dawnego członka Towarzystwa Iksów, w którego spuściźnie znaleźć można i parę wierszy związanych z uroczystościami rodzinnymi państwa Tarczewskich”¹⁴. Poezja okolicznościowa była więc stale obecna i prezentowana podczas tych spotkań. Grono literatów popisywało się swoimi umiejętnościami poetyckimi, tworząc krótkie wiersze okolicznościowe (jak widać to na przykładzie Tarczewskich, z okazji rocznic i uroczystości gospodarzy salonu) bezpośrednio związane z uczestnikami spotkań i głównie im poświęcone.

¹¹ P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, oprac. Z. Lewinówna, pod red. J.W. Gomulickiego, Warszawa 1959, s. 111.

¹² F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, s. 191.

¹³ A.K. Guzek, *Salony literackie*, s. 547.

¹⁴ I. Kaniowska-Lewińska, *Wstęp [w:] A. z Tańskich Tarczewska, Historia mego życia. Wspomnienia warszawianki*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 19–20.

2. PRAWNICY AUTORAMI TEKSTÓW OKOLICZNOŚCIOWYCH I PANEGIRYCZNYCH

Prawnicy byli autorami wielu tekstów okolicznościowych, ale większość z nich nie zachowała się, gdyż nie ukazały się drukiem. Nieliczne opublikowane odnotowują bibliografie Karola Estreichera¹⁵ i Gabriela Korbuta¹⁶. Wynikało to z faktu, że wśród prawników omawianego okresu dominowały osoby piszące takie utwory, ale dla wąskiego grona odbiorców, co pośrednio można wnioskować z uwagi Franciszka Salezego Dmochowskiego: „[prawnicy] pracowali już w rozmaitych wydziałach służby publicznej, a nie bardzo zajęci biurowymi pracami, oddawali się literaturze”¹⁷. Niektórzy z nich wznieśli się wyżej, stając się prawdziwymi twórcami tego typu poezji. Oto kilka przykładów. Niewątpliwie najzdolniejszym w kręgu warszawskim prawnikiem-literatem okazał się Józef Dionizy Minasowicz (1792–1848). Pisał on liczne poezje okolicznościowe, które zostały wydane w zbiorze *Twory Józefa Dyonizego Minasowicza* (wyd. 1, Warszawa 1825; wyd. 2, t. 1–4, Lipsk 1844; wyd. 3, t. 1–4, Lipsk 1872). Znaleźć w nim można wierszowane utwory okolicznościowe o różnym charakterze: pisane dla znanych autorowi osób, np. *Do Przewodniczącej Towarzystwu Dobroczynności, Zofji Hrabiny-Ordynatowej Zamojskiej, z powodu wystawienia na dochód jego żywych obrazów, na scenie polskiej. 1 kwietnia 1820* (wyd. 3, t. 1, s. 66), *Do Józefa Wolframa, flecisty, po jego koncercie d. 12 stycznia 1825 roku* (wyd. 3, t. 1, s. 88), *Do Pani Kurpińskiej, po odegraniu roli „Anusi” w operze „Wolny strzelec”. Podług S.H. Merzbacha* (wyd. 3, t. 1, s. 89), poświęcone osobie zaprzyjaźnionej, np. Klementynie Tańskiej, m.in. *Święto dzieci. Do Klementyny Tańskiej, w dniu 25 grudnia 1826* (wyd. 3, t. 1, s. 54), *Klementynie Tańskiej, z tegoż powodu* (wyd. 3, t. 1, s. 92)¹⁸. Wiele krótkich utworów okolicznościowych Minasowicza poruszało tematykę śmierci, grobu, konania, m.in. *Grób trojga niemowląt i córki dorosłej* (t. 1, s. 106), *Mogiłka Zosi* (t. 1, s. 107), *Pająk na nagrobku* (t. 1, s. 107), *Mak polny na grobie* (t. 1, s. 109). W zbiorze tym znalazły się także utwory okolicznościowe związane z wykonywaną profesją prawniczą, m.in. *Do F.R.D. od braci Adwokatów* (t. 1, s. 189–190), *Z powodu instalacji nowych urzędników* (t. 1, s. 194–196), *Prezesowi Sądu, M.W.* (t. 1, s. 197–199), choć nie ma ich zbyt dużo. Minasowicz uprawiał tę twórczość dłuższy czas, jak wynika z dat podanych pod utworami,

¹⁵ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 1, t. 1–7, Kraków 1870–1882.

¹⁶ G. Korbut, *Literatura polska od początków do powstania styczniowego. Książka podręczna informacyjna dla studiujących naukowo dzieje rozwoju piśmiennictwa polskiego*, t. 3: Od roku 1820–1863 oraz dodatek obejmujący lata 1863–1900, Warszawa – Lublin – Łódź 1921.

¹⁷ F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, s. 114.

¹⁸ Wiersz ten brzmi:

Ślę-ć niełatwą robotę; lecz ona twej nie émi.

Wie Bóg, co człek chce mówić, trudniej mówić z dziećmi.

głównie w latach 1812–1843, czyli przez większą część życia. Zdaniem Dmochowskiego, Minasowicz „Oryginalnych poezji pisał bardzo mało. [...] Wydał w Lipsku cztery tomy pism swoich pt. *Twory Minasowicza*, obejmujące po największej części same tłumaczenia. Uczyniono uwagę, że tytuł jest niewłaściwy. Są to bowiem twory autorów niemieckich. Czy zostały jakie nie wydane poezje Minasowicza, niech odpowiedzą dwaj jego synowie. Szkoda będzie, jeśli przez obojętność ulegną zatraceniu, jak to zwykle bywa”¹⁹.

Twórczością okolicznościową zajmował się Antoni Józef Szabrański, znawca i tłumacz literatury niemieckiej. Podejmował on także oryginalną twórczość literacką, publikując głównie utwory poetyckie zebrane w dwóch tomach *Poezji* (Wrocław 1826) oraz – jak podał Gabriel Korbut – w noworoczniku „Jutrzenka” i „Alleluja”²⁰. Własnymi przeważnie tekstami zapelniał łamy redagowanego przez siebie w 1836 r. pisma literackiego „Panorama Literatury Krajowej i Zagranicznej”; często były to wiersze poświęcone miłości. Z tytułem tym współpracował inny znany prawnik tego okresu W.A. Maciejowski oraz dziennikarz i wydawca K.W. Wójcicki. Na uwagę zasługują utwory okolicznościowe Szabrańskiego o charakterze religijnym. Potwierdzeniem wartości jego pisarstwa było opublikowanie jednego z jego wierszy pt. *Do Boga* w opracowaniu Ziemowita Skibińskiego z grafikami Pawła Duraja jako druczku bibliofilskiego wydanego z okazji wizyty papieża Jana Pawła II w Łowiczu 14 czerwca 1999 r.²¹ Podobnie K.B. Hoffman, choć nie wydał drukiem tomu zbiorowego swych prac, to także uprawiał poezję okolicznościową, często zamieszczaną na łamach pism redagowanych przez jego żonę Klementynę Tańską-Hoffmanową.

Tworzenia tekstów okolicznościowych podejmował się Jan Wincenty Bandtkie-Stężyński, notariusz na całe Księstwo Warszawskie, a następnie Królestwo Polskie (1808–1843). W Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zachowały się jego rękopiśmienne próbki literackie, w tym m.in. wpis do sztambucha Jerzego Chrystiana Arnolda, nadwornego lekarza Stanisława Augusta Poniatowskiego²².

Prawnicy tego okresu, co odnotowują w drukowanych wspomnieniach ich znajomi i przyjaciele, podejmowali się pisarstwa literatury okolicznościowej,

¹⁹ F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, s. 225.

²⁰ G. Korbut, *Literatura polska*, s. 211.

²¹ Antoni Józef Szabrański urodził się w Łowiczu.

²² Biblioteka Ossolineum, sygn. Ms 5427/III, k. 25 (zbiór autografów w postaci listów i wierszy różnych osób z lat 1645–1877, m.in. Jana Wincentego Bandtkie). Oto treść tego wpisu z dnia 28 marca 1822 r.:

Na próżno ubiegamy się za stałym szczęściem na
Tym świecie! Cnota jest przygotowaniem i rękoiem i jego.
Nie w innych, lecz w sobie, nie w słowach,
Lecz w czynach należy iey szukać.
Im więcej kto cnotliwym,
Ten tem bardziej szczęśliwy.

jednak o ile zachowała się ona, to najczęściej w formie rękopiśmiennej, rzadko w postaci publikacji. Ponadto teksty o charakterze okolicznościowym pisane przez prawników miały raczej niewielką wartość literacką, prezentowano je i czytano najczęściej w wąskim kręgu zawodowym lub towarzyskim. Jednak inspirowane wydarzeniami politycznymi, ściśle wiązały się tematycznie z życiem publicznym i prywatnym. Tylko nieliczne teksty wspomnianych wyżej osób ze względu na poziom twórczości i wartość ich poezji są znane badaczom literatury, a innych czekają na odnalezienie w zachowanych w bibliotekach spuściznach rękopiśmiennych i na krytyczne omówienie.

Na baczniejszą uwagę zasługują szczególnie utwory okolicznościowe napisane przez prawników w okresie powstania listopadowego. W ciągu niespełna 10 miesięcy wolności, czyli od 29 listopada 1830 r. do 8 września 1831 r., ukazało się aż 20 tytułów pism, w tym głównie gazet politycznych związanych z różnymi ugrupowaniami politycznymi²³. Dużą aktywność wykazali w tym czasie prawnicy, którzy już wcześniej podejmowali działalność konspiracyjną, a w okresie powstania sprawowali różne urzędy i funkcje w rządzie powstańczym. Reprezentowali niekiedy odmienne opcje polityczne, ale jedno ich łączyło – dążenie do odzyskania niepodległości przez Polskę przez walkę z zaborcą. Współpracując z gazetami i czasopismami, zamieszczali na ich łamach panegiryki własnego autorstwa ku czci postaci historycznych i bohaterów narodowych oraz poezję okolicznościową o zabarwieniu historiozoficznym określającą prawno-ustrojowe aspekty państwa polskiego. Przykładem może być twórczość adwokata Ksawerego Bronikowskiego (1796–1852 lub 1857), redaktora i wydawcy gazety „Patriota” i czasopisma „Wolny Polak”, który wspólnie z Maurycym Mochnackim redagował także od roku 1826 „Gazetę Polską” oraz od 1829 r. „Kurier Polski”²⁴. Z tym ostatnim tytułem współpracowali ponadto m.in. Joachim Lelewel i Ludwik Nabelak oraz wybitni prawnicy, bracia Józef i Romuald Hube. Zasygnalizowana tu problematyka wymaga jeszcze wielu poszukiwań źródłowych i szerszego opracowania.

3. PRAWNICY TŁUMACZAMI I WYDAWCAMI POEZJI OKOLICZNOŚCIOWEJ

Znajomość języków obcych była wielkim atutem inteligencji prawniczej. Studiowanie jeszcze do 1816 r. na obcych uniwersytetach z braku uczelni w Warszawie, ale i w latach późniejszych, gdzie uzupełniano i poszerzano wy-

²³ W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962, s. 315.

²⁴ R. Łyczywek, *Bronikowski Ksawery* [w:] *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, t. 1, z. 1 pod red. Z. Czeszejki-Sochackiego, Warszawa 1980, s. 39–40.

kształcenie, pozwoliło na doskonalenie językowe. Zaowocowało to licznymi przekładami literackimi, szczególnie z języka niemieckiego, ze względu na rozkwit poezji romantycznej. Adwokaci i sędziowie chętnie podejmowali się tłumaczeń tekstów klasyków literatury europejskiej. Do aktywniejszych tłumaczy zaliczyć można K.B. Hoffmana, J.D. Minasowicza czy A. Szabrańskiego. F.S. Dmochowski zauważył, iż „Ci wszyscy literaci, prócz mnie jednego, potępieni za klasycyzm, całe życie strawili służąc krajowi jako profesorowie, naczelnicy administracji, skarbu, sądownictwa”²⁵. Zdaniem Dmochowskiego, J.D. Minasowicz, który początkowo był obrońcą w Prokuraturii Generalnej, później profesorem nadzwyczajnym w Uniwersytecie Warszawskim, a ostatecznie referendarzem Rady Stanu, zajmował się głównie tłumaczeniem poezji Friedricha Schillera i Johanna Wolfganga Goethego. Cechą twórczości Minasowicza – według Dmochowskiego – była „wierność i zwięzłość [...] jego tłumaczeń, a ta nie przeszkadzała piękności wystąpienia, prócz małych i tu i ówdzie usterków. Zawsze powtarzał, iż przetłumaczył wszystkie poezje Szyllera”²⁶.

A.J. Szabrański także zachwyił się twórczością Johanna Wolfganga Goethego i przetłumaczył jego dramat *Ifigenia w Taurydzie* (1787, wydanie polskie 1833) i część *Fausta*. Już u schyłku życia, w 1881 r. opublikował przekład *Pieśni o Nibelungach*²⁷, ale działalność tłumaczeniową zaczynał od mniejszych tekstów, ballad i wierszy, ogłaszanych w warszawskich czasopismach. Tłumaczenia poezji Goethego dokonane przez Minasowicza i Szabrańskiego ukazały się w serii Biblioteka Narodowa wydawanej przez Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich²⁸, co niewątpliwie potwierdza ich wysoki poziom literacki.

Z kolei nieco inne były powody podejmowania przez prawników aktywności redakcyjnej i wydawniczej. Często był to zakaz pracy w urzędach administracji państwowej i sądownictwie spowodowany udziałem w akcjach patriotycznych i przynależnością do nielegalnych organizacji. Poszukiwano więc innych możliwości zarobkowych, ale ten proces wzmógł się dopiero po 1830 r. Za przykład niech posłuży ponownie Karol Boromeusz Hoffman, który został w 1827 r. współwłaścicielem i akcjonariuszem odkupionej od Antoniego Brzeziny drukarni w Warszawie, firmowanej przez Antoniego Gałęzowskiego pod nazwą „Drukarnia A. Gałęzowski i Komp.” Drukarnię założyło, oprócz Hoffmana, jeszcze osiem osób z grona inteligencji warszawskiej, w tym m.in. profesor uniwersytetu Krystyn Lach Szyrma, doktor medycyny Wilhelm Malcz,

²⁵ F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, s. 225.

²⁶ Tamże, s. 308–309.

²⁷ *Pieśń o Nibelungach. Starożytna epopeja niemiecka w dwóch częściach*, tłum. A.J. Szabrański, Warszawa 1881.

²⁸ J.W. Goethe, *Wybór poezji*, oprac. Z. Ciechanowska, Wrocław 1954, BN II, nr 48.

urzędnik państwowy Herman i adwokat Marceli Tarczewski, sędzia i profesor prawa Józef Dionizy Minasowicz oraz Klementyna Tańska²⁹. W drukarni Gałęzowskiego wydawać zaczęto kalendarze, mające na celu szerzenie idei popularyzacji czytelnictwa. Na kartach tych wydawnictw często gościła literatura okolicznościowa. Pierwszy z kalendarzy zainicjował i redagował Karol Hoffman wraz z żoną Klementyną przy współpracy K.L. Szyrmy i S. Janickiego. Kalendarz ten okazał się dobrym pomysłem wydawniczym i cieszył się dużym popytem. Wydrukowany został w bardzo wysokim nakładzie 2 tysięcy egzemplarzy. Jednak głównym powodem jego wydawania, przyświecającym inicjatorom, nie była chęć uzyskania zysku, a zgodnie z wyjaśnieniem F.S. Dmochowskiego – przede wszystkim aspekt oświatowy: „Hoffmanowie najpierwsi zwrócili uwagę, że kalendarz niezbędnie potrzebny każdemu, kto tylko czytać umie, z powodu sobie właściwych kalendarskich wiadomości, może więc i powinien stać się ważną dzwignią oświaty ludowej, jeżeli część literacka i gospodarska porządnie i sumiennie wypracowaną będzie”³⁰. Prawnicy często prowadzili wydawnictwa i wykonywali prace redakcyjne, gdyż swobodnie władali piórem, posiadali umiejętności krasomówczo-retoryczne i talenty literackie.

Przeprowadzony rekonesans badawczy pozwala na stwierdzenie, iż w pierwszej połowie XIX w. literatura okolicznościowa była nadal jedną z form twórczości literackiej uprawianej przez inteligencję prawniczą: adwokatów, sędziów, prokuratorów i notariuszy, i ta grupa zawodowa wyróżniała się na tym polu na tle innych profesji umysłowych. Najwięcej informacji dotyczących twórczości panegirycznej odnaleźć można w licznych pamiętnikach i wspomnieniach osób z tego kręgu zawodowego i towarzyskiego. Natomiast trudność sprawia uchwycenie skali omawianego pisarstwa. Niewiele utworów tego typu zostało opublikowanych, a większość z nich, o ile się zachowała, pozostała w postaci rękopiśmiennej, najczęściej w nieopracowanych spuściznach po tych autorach. Na ogół dokumenty te nie są przechowywane tylko w bibliotekach, ale także w archiwach i muzeach. Podobnie trudno określić, jaki był repertuar wydawniczy tego typu piśmiennictwa autorstwa osób przynależnych do tej grupy zawodowej. Ponieważ nie były to wyżyny poezji, stąd jeżeli je drukowano, to najczęściej na łamach wydawnictw popularnych, obecnie trudno dostępnych, rzadko gromadzonych i przechowywanych. Może dalsze poszukiwania archiwalne i biblioteczne pozwolą choć częściowo poszerzyć zaprezentowane tu, na razie dość skromne, informacje.

²⁹ E. Słodkowska, *Spółka wydawnicza pod firmą Drukarni A. Gałęzowskiego w Warszawie*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1968, R. 4, s. 320–321.

³⁰ F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, s. 289 (*O wydawnictwie warszawskim od początku bieżącego stulecia do 1840*).

**BOŻENA KOREDCZUK, Commemorative literature in the circles
of the Warsaw legal intelligentsia during the first half of the nineteenth
century – an analytical reconnaissance**

S u m m a r y

During the first half of the nineteenth century commemorative literature was one of many forms of literary creativity performed by the intelligentsia – a new social layer, educated on Polish territory from the turn of the eighteenth and nineteenth centuries. Educated people belonged to this group who performed a variety of intellectual professions, including lawyers: barristers, judges, prosecutors and solicitors. In view of the nature of their work, lawyers sought to legitimise themselves through an in-depth knowledge of rhetoric and famous oratory, which allowed for an ease of panegyric creation, while also allowing them to participate in the work of translation, publishing and printing. Such figures are little known among those who analyse literature, and although they were authors of commemorative verse of varying degrees of literary quality, not only were the works presented and recited in the narrow professional and social field, but also at literary soirees organised by superb lawyers. The presentation of the main analytical assumption allows for a widening of knowledge in the field of literary-legal writers, and their editorial and publishing achievements in the area of commemorative literature.

Artur Timofiejew

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

WZNIOSŁOŚĆ I WZRUSZENIE W ESTETYCZNYM WYMIARZE WIERSZY NAPOLEOŃSKICH FRANCISZKA MORAWSKIEGO

Gatunki wyznaczające obszar liryki wysokiej mogły należycie funkcjonować, jak stwierdza Teresa Kostkiewiczowa w fundamentalnej dla badań nad rozwojem ody monografii tego gatunku, w specyficznej sytuacji komunikacyjnej. Badaczka pisze: „Utwór literacki nie jest [...] wyizolowaną z kontekstu strukturą, ale staje się jądrem faktu literackiego, który ogniskuje w sobie społeczne działanie jego nadawcy (autora) oraz odbiorcy (adresata). Nadrzędną perspektywą, która wyznacza sposób rozumienia wypowiedzi, jest perspektywa komunikacji literackiej, dzieło zaś jest jej ośrodkiem i narzędziem”¹ – i dodaje: „Rozpoznając reguły przekazu podniosłego, odbiorca sam niejako wznosi się do jego poziomu, włącza się w ów prąd słów zstępujący nań z majestatycznej wysokości i sam w ten sposób uczestniczy w szczególnej rzeczywistości tworzenia i porozumienia”².

Oda, będąc dziełem sztuki poetyckiej i realizując funkcję komunikatu słownego, współtworzy wraz z nastawieniami nadawcy i adresata sytuację komunikacyjną, ale także – właśnie jako dzieło sztuki słownej – stanowi jeden z trzech podstawowych komponentów klasycznie definiowanej sytuacji estetycznej. Przyjmując za Marią Gołaszewską tezę o trójskładnikowości sytuacji estetycznej, możliwej do zaistnienia dzięki artyście-twórcy, dziełu i jego odbiorcy³ i rzecz to oczywista – będącej szczególnym wariantem sytuacji komunikacyjnej, trzeba by dzieło sztuki słowa (*scil.* odę) postrzegać w ramach tej sytuacji jako „wytwór procesu twórczego” realizujący funkcję komunikatu wartości.

Ponieważ z jednej strony w estetyce drugiej połowy XVIII i początku XIX w. zawrotną karierę robi pojęcie wzniosłości – wzniosłości stającej się samoistną wartością estetyczną, współlistniejącej, lecz i niezależniającą się od piękna

¹ T. Kostkiewiczowa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Wrocław 1996, s. 13.

² Tamże, s. 24.

³ Zob. M. Gołaszewska, *Estetyka i antyestetyka*, Warszawa 1984, s. 24–25.

(jako wartości i jako pojęcia), a nawet, jak w przypadku estetyki Edmunda Burke'a i Immanuela Kanta, odrywającej się od niego – z drugiej natomiast ugruntowana przez wieki tradycja uprawiania i recepcji ody nakazuje widzieć w tym gatunku nośnik bądź wyzwalacz wzniosłości, warto byłoby zastanowić się nad tym, jakie związki i zależności łączą ten gatunek poezji wysokiej z koncepcjami wzniosłości aktualnymi w ówczesnej refleksji estetycznej, albo nieco inaczej formułując pytanie – jak w kontekście tej refleksji przebiega realizacja przez odę funkcji nośnika czy też stymulatora wzniosłości.

Zarówno „klasyczne”, „retoryczne” koncepcje wzniosłości, jak i jej nowsze, powstałe w epoce oświecenia ujęcie estetyczne⁴ akcentowały podstawową funkcję tej kategorii – poruszenie (wzruszenie) podmiotu percypującego (*resp.* uwewnętrzniającego) wzniosłość. Owo poruszenie, które zasadniczo pokrywało się z zakresem znaczeniowym retorycznego *movere*, było w swej istocie czymś innym niż tylko jeszcze jedna odmiana uczucia, wstrząs emocjonalny czy rodzaj intelektualnego olśnienia. Mieszcząc w sobie niewątpliwie te przejawy pobudzenia uczuciowej i rozumowej sfery podmiotu, wzruszenie stanowiące funkcję wzniosłości było rodzajem przeżycia egzystencjalnego, jakby dotknięciem samego nerwu życia, jakimś momentalnym doświadczeniem czystego istnienia⁵.

Jak więc, z jaką intensywnością oda późnego oświecenia i przedproza romantyzmu operuje tak pojętym wzruszeniem? Czy istota jej oddziaływania na emocje i intelekt odbiorcy może być przynajmniej w pewnym zakresie utożsamiona ze wzruszeniem wywoływanym przez wzniosłość?

Nawiązując do funkcjonujących w świadomości estetycznej okresu przełomu XVIII i XIX w. koncepcji wzniosłości, które, jak wspomniano, zasadniczo polaryzowały się na „retoryczne” i „wzruszeniowe”, należy zauważyć, że każda z nich za warunek percepcji wzniosłości – percepcji pojętej obiektywnie (wzniosłość daje się racjonalnie opisać, wyjaśnić, uzasadnić) i subiektywnie (wzniosłość daje się intuicyjnie uchwycić, odczuć, przeżyć) – uznaje wpisane w jej, tj.

⁴ Kwestię różnic zachodzących pomiędzy oboma ujęciami wzniosłości wnikliwie omawia T. Kostkiewiczowa w: *Oda w poezji polskiej*, s. 381–385.

⁵ Na moment takiego doświadczenia wskazuje Kant podczas określania różnicy między pięknem a wzniosłością zawartymi w przyrodzie: „Upodobanie łączy się [...] w pierwszym wypadku [piękna w przyrodzie – A.T.] z wyobrażeniem jakości, w drugim zaś [wzniosłości w przyrodzie – A.T.] z wyobrażeniem ilości. To drugie upodobanie różni się znacznie także w swym gatunku od pierwszego; pierwszemu bowiem (pięknemu) towarzyszy bezpośrednio poczucie intensywniejszego życia i dlatego daje się ono pogodzić z powabami i grą wyobraźni; drugie zaś (uczucie wzniosłości) jest rozkoszą powstającą tylko pośrednio, a mianowicie w ten sposób, że zostaje wytworzona przez uczucie chwilowego zahamowania sił życiowych i następującego zaraz potem tym silniejszego ich napływu, co sprawia, że jako wzruszenie nie wydaje się ona grą, lecz poważnym zajęciem wyobraźni”. I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, tłum., oprac. J. Gałęcki, tłum. przejrzał A. Landman, Warszawa 2004, s. 131–132.

wzniosłości, pojęcie wyobrażenie wielkości⁶. Wielkość unaoczniona – czy to na poziomie tradycyjnych, cycerońsko-boileau’owskich, intersubiektywnych postrzeżeń rzeczywistości warunkowanych normą *decorum*, czy to na poziomie burke’owsko zorientowanego, indywidualnego, w pełni autonomicznego jej oglądu – niejako poprzedza sam akt doświadczania wzniosłości. Zasadne zatem jest przyjrzenie się owym unaocznieniom wielkości wpisanym w strukturę wyobraźniową czy też w obszar znaczeniowych odniesień sytuacji lirycznej ód powstałych w epoce napoleońskiej i poświęconych wzniosłym w swej istocie okolicznościom.

Pole obserwacji w niniejszych rozważaniach wypadnie ograniczyć do ód Franciszka Morawskiego z dwu powodów. Morawski, czynny od 1806 r. w armii napoleońskiej, będąc jednym z wielu autorów wypowiadających się podniosłą mową związaną o wydarzeniach łączących się bezpośrednio lub pośrednio z osobą cesarza Francuzów, należy zarazem, obok Kajetana Koźmiana i Franciszka Wężyka, do elitarnego kręgu twórców wierszy okolicznościowych o wysokiej wartości artystycznej⁷, którą dostrzegli współcześni poeci literaci: Jan Paweł Woronicz, Ludwik Osiński, księżna Izabela Czartoryska⁸, Wincenty Niemojowski, Józef Korzeniowski⁹. Debiut Morawskiego był debiutem autora ód pisanych na okoliczność w ogólnym odbiorze postrzeganą jako wzniosła, na okoliczność, której wzniosłość była oczywista dla ogółu i – w zgodzie z tradycją retoryczną – przenikała do struktury ody, do jej języka i konwencji obrazowania poetyckiego. To nasycenie wypowiedzi wzniosłością uzyskuje pod piórem Morawskiego artystycznie udany wyraz; staje się przejawem artyzmu wypowiedzi poety w żołnierskim mundurze i jako takie zasługuje na baczniejszy ogląd. Po wtóre, przywołane z przekąsem w *Pamiętnikach* Koźmiana świadectwo Osińskiego o Morawskim-poecie („pojętny i bystry uczeń szkół

⁶ Na wyobrażeniu wielkości (*resp.* wielkości absolutnej) zasadza się klasyczna definicja wzniosłości, która to definicja w ujęciu Kanta brzmi: „Wzniosłe jest to, w porównaniu z czym wszystko inne jest małe”. I. Kant, *Krytyka władzy sądzienia*, s. 140.

⁷ Zob. S. Treugutt, *Ody napoleońskie Kajetana Koźmiana*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1; P. Żbikowski, *O stylu retorycznym ód napoleońskich Kajetana Koźmiana*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie”, Nauki Humanistyczne, Filologia Polska, 1972, z. 6; tenże, *Ody napoleońskie Kajetana Koźmiana jako panegiryk*, „Prace Humanistyczne Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1975, seria 1, z. 4; B. Czwońnog-Jadczak, *Klasyk aż do śmierci. Twórczość literacka Franciszka Wężyka*, Lublin 1994 (rozdz. *Na fali „zapatu” – ody i wiersze patriotyczne z okresu Księstwa Warszawskiego*).

⁸ Na długotrwałą i literacko owocną więź Morawskiego ze środowiskiem Puław Czartoryskich wskazuje A. Aleksandrowicz w monografii *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 328, 343.

⁹ Zob. W. Pusż, *Franciszek Morawski (1783–1861)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 3 pod red. T. Kostkiewiczowej, Z. Golińskiego, Warszawa 1996, s. 553.

i akademii niemieckich”¹⁰) wskazuje na „niemieckość” widoczną nie tylko w wypowiedziach tego ostatniego o literaturze, ale i w jego wypowiedziach *stricte* literackich – „niemieckość” rozumianą zarówno przenośnie (jako twórcze odwoływanie się we własnej twórczości do estetycznego kontekstu nowej, nieklasycystycznej myśli teoretycznej), jak i dosłownie. Morawski odbył bowiem w latach 1798–1802 studia prawnicze we frankfurckiej Viadrinie, gdzie zetknął się bezpośrednio z nową myślą estetyczną dzięki wykładom z filozofii prowadzonym przez Wilhelma Traugotta Kruga¹¹. Można więc ody Morawskiego potraktować jako jeden z pierwszych w poezji polskiej refleksów owej myśli i – będącej jej składnikiem – koncepcji wzniosłości. Naturalnie w swoich wypowiedziach krytycznoliterackich, recenzjach teatralnych pisanych w ramach Towarzystwa Iksów czy również we własnej praktyce twórczej odwoływał się Morawski częstokroć także, sygnalizując to nieraz wprost, do estetycznych poglądów dwu innych jeszcze Niemców: Friedricha Schillera i Augusta Wilhelma Schlegla. Jednakże odwołania te pochodzą z okresu późniejszego niż czas powstania utworów napoleońskich (z wyjątkiem *Powrotu*). Nadto korespondencja poety z lat 1824–1829 zawiera informacje o zapoznawaniu się na bieżąco z myślami tych estetyków¹². Wreszcie przy braku innych dowodów jedynym pewnikiem dotyczącym okresu studiów Morawskiego we Frankfurcie nad Odrą jest fakt wykładania tam filozofii przez Kruga, bliskiego w swojej refleksji filozoficznej Kantowi (którego tezy krytyczne mógł jakoś przywoływać czy odsyłać do nich w trakcie wykładów).

W każdej z napoleońskich ód Morawskiego podstawę unaocznionej (*resp.* wyobrażonej) wielkości w aspekcie materialnym (którą zgodnie z terminologią

¹⁰ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, oprac. A. Kopacz, J. Willaume, M. Kaczmarek, K. Pecold, Wrocław 1972, s. 494.

¹¹ Przywoływane w niniejszym wywodzie myśli estetyczne Kruga, zawarte w *Dziwięciu wykładach o pięknie w naturze i sztuce*, pochodzą z pierwszego, frankfurckiego okresu jego filozoficznej aktywności; później, od ok. 1824 r. Krug w swoich poglądach estetycznych zaczyna inspirować się heglizmem. O założeniach filozofii Kruga i jej znaczeniu w historii życia naukowego Viadriny zob. G. Mühlpfordt, *Die Oder-Universität 1506–1811. Eine deutsche Hochschule in der Geschichte Brandenburg-Preußens und der europäischen Wissenschaft* [w:] *Die Oder-Universität Frankfurt. Beiträge zu ihrer Geschichte* pod red. M. Knäbkego, R. Kuscha, R.R. Targiela, Weimar 1983, s. 67–68.

¹² Np. w bliżej niedatowanym liście z 1825 r. do Wincentego Krasińskiego pisze Morawski o żywionym przez siebie „uwielbieniu Szyllera” (teoretyka poezji, estetyka), równoległym do krytycznej lektury Horacego – autora prawideł poezji (zob. rkps Biblioteki PAU i PAN w Krakowie, sygn. 2033, k. 29), a w grudniu 1826 r. donosi Andrzejowi Edwardowi Koźmianowi: „czytam teraz Szlegla o Szekspirze” (zob. rkps Biblioteki PAU i PAN w Krakowie, sygn. 2034/1, k. 87v.); sięgnięcie do pism teoretycznych tych estetyków podyktowane było potrzebą praktyczną – pracą nad nowym tłumaczeniem *Listu do Pizonów* i przyjacielskim recenzowaniem kolejnych fragmentów przekładu *Makbeta*, wychodzących spod pióra A.E. Koźmiana.

zaproponowaną przez Kruga nazwać by należało wielkością masy czy też wielkością, która przynależy do masy¹³, a zatem wielkością dającą się ująć przede wszystkim w wymiarze przestrzennym, ale również w wymiarze ilościowym i wagowym) stanowi jeden i tylko jeden zdynamizowany obraz. W odzie *Na powrót wojska 1812 roku* tworzy go bezkresna przestrzeń Rosji, wypełniająca się błyskawicznie „okropną nieszczęść nawałą”; w *Odzie na przybycie wojska narodowego do Warszawy dnia 8 września 1814*¹⁴ wielkość masy ujawnia się w obrazie dziejowej burzy, jaka wrze nad olbrzymimi połaciami kontynentu europejskiego od Półwyspu Iberyjskiego po Ural:

Piekielne ognie rzucając po globie,
 Jęzda niezgody wzburzyła świat cały,
 Ludy nieznane sobie
 Naprzeciw sobie powstały.
 Goreje męstwo i wściekłość się pieni.
 Dalekie Tagu i Azji męże
 Zabójcze na siebie podnoszą oręże,
 Wzajemnie sobą zdziwieni.
 Daremne czucia!... słyszą głos Bellony
 I już się starli, już się we krwi nurzą;
 Walczą, padają narody i trony,
 I świat cały jedną burzą.
 [.....]
 Bracia! Byliście w tej nieszczęść powodzi,
 [.....]
 Sławny, kto jak wy, przemagać ją umiał,
 Sławniejszy, kto z niej podobnie wychodzi.
 Żadna potęga, mimo ciężkie ciosy,
 Dzielności waszej przełamać nie mogła;
 Biły w nią wściekle żywioły i losy,
 Żywioły, losy przemogła.
 [.....]
 Pomnąc, że prawych żaden los nie znęka,
 Żaden z was z światem walczyć się nie lęka,
 [.....]
 Wy jedni wierni do ostatniej chwili –
 Szeroki przedział Wołgi i Sekwany
 Waszymi groby zasłany
 Zaświadczy wiekom, czym Polacy byli!¹⁵

¹³ „Das Wohlgefallen an der Masse und Farbe der Gegenstände bezieht sich daher auf die Annehmlichkeit derselben und kann das materiale Wohlgefallen heißen”. W.T. Krug, *Kalliope und ihre Schwestern, oder neun Vorlesungen über das Schöne in Natur und Kunst. Ein ästhetischer Versuch* [w:] *Krug's gesammelte Schriften*, t. 8, Leipzig 1839, s. 127.

¹⁴ W *Pismach zbiorowych wierszem i prozą* Morawskiego z przedmową S. Tarnowskiego (t. 1, Poznań 1882) utwór figuruje pod skróconym tytułem *Na powrót wojska 1814 roku*.

¹⁵ F. Morawski, *Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, s. 55–56.

W odzie funeralnej *Powrót*, powstałej z okazji złożenia przywiezionych ze Świętej Heleny prochów Napoleona w paryskim kościele Inwalidów 15 grudnia 1840 r., materialnie pojętą wielkością odznacza się rozbudowany, typowy już dla wyobraźni preromantycznej obraz niebotycznych gór, przybierających kształty jakiegoś gigantycznego rumowiska:

Stało się! – wszystko pochłonęły czasy,
I oto za Nim Jego przeszłość cała
Stoi tak wielka – martwa – skamieniała,
Jakby potężne Himalai masy!
Leżą w tym wielkim ogromie natury
Zuchwałych czynów i pomysłów góry;
Wpółśród rozbitych opok gromem wzgardy
Sterczy kamiennej woli olbrzym twardy;
Grożące śmiercią i morzem zalewu
Ryczą w przepaściach katarakty gniewu,
Warzą się burze i aż z chmur wyżyny
Grzmiać w głębie dolin wyroków lawiny!
Leżą warsztwami wielkich sław rozłomy,
W groźnych pokładach całych wojsk ogromy,
Ludy szkieletów!¹⁶

Wielkość przestrzenna w płaszczyźnie horyzontalnej i w płaszczyźnie wer-tykalnej oraz wielkość pojęta jako swoista gęstość tych olbrzymich przestrzeni, jako ich nasycenie rozmaitymi przejawami materialności (np. rzeszami ludzkimi, rozległymi pokładami chmur burzowych, lawinami ognia, milionami ton skał *etc.*) ewokuje wzniosłość fundowaną na doświadczeniu budzących bojaźń i drżenie zjawisk przyrody; nawałnica przypominająca biblijny potop czy niszczącą wszystko falę tsunami, burza utożsamiona z ognistym kataklizmem pustoszącym ziemię Europy, wreszcie ogromy górskich masywów to przecież twory natury stanowiące wyobraźniowy rdzeń wszelkich naddanych znaczeń przenośnych i – dodać trzeba – zarazem znaczeń najważniejszych, ważniejszych od znaczeń podstawowych, czyli związanych tylko z fenomenami przyrody. Jednak to właśnie te znaczenia podstawowe, nie zaś naddane, są nośnikiem informacji o wielkości (wielkości potopu, burzy, gór), dlatego też to one przesądzają o wzniosłości, którą przypisać, a jeszcze lepiej rzecz ujmując – przenieść należy do sfery relacji między dysponującym unaoczniającą wyobraźnią podmiotem a oddziałującymi nań znaczeniami naddanymi. Innymi słowy, choć w dużym skrócie rzecz by można, że wielkość zjawisk naturalnych, jaka wywołuje w postrzegającym je podmiocie uczucie wzniosłości, wywołuje to samo uczucie wzniosłości, gdy do owych fenomenów dodane zostaną znaczenia wtórne, prze-

¹⁶ Tenże, *Powrót*, przypisany bratu Józefowi jako współświadkowi wielkich pamiątek [w:] tenże, *Pisma*, t. 1: *Poezje*, Wrocław 1841, s. 286.

nośne (i chciałoby się powiedzieć – właściwe, te, o które przede wszystkim chodzi) i gdy wielkość cechująca owe fenomeny staje się również atrybutem przywołanej przez te znaczenia naddane sfery odniesień do świata ludzkiego (*resp.* historycznego).

Semantyka nacechowanych wielkością obrazów poetyckich odsyłających do zjawisk przyrody i wywołujących odczucie wzniosłości generuje jeden tylko rodzaj wzruszenia, któremu należałoby przyznać miano wzruszenia negatywnego¹⁷. Jego istotą jest rodzaj jakby krańcowego zdumienia, graniczącego z przerażeniem, jakby chwilowe doznanie ustania wszelkich sił życiowych¹⁸. Oto grozę budzi zawarty w odzie *Na powrót wojska 1812 roku* obraz miażdżącej i pochłaniającej wszystko, co na swej drodze spotka, nawałnicy dziejowej, jaka z dopustu Bożego przetacza się niczym potworny walec czy ściana nowego potopu ze wschodnich krańców Europy aż do wybrzeży Atlantyku:

Bóg nagle władzę swą przypomniał światu.
Okropna nieszczęść nawala
W nieznanej dziejom wzniosła się potędze,
Wszystkie swe gromy rzuciła,
Tchnące mordami przywołała jędze.
Całą przestrzeń chwały
Krwi i nieszczęścia powodzie zalały.
Już nie ludy z ludami, już nie z męstwem męstwo
O wahające łamie się zwycięstwo.
Los, natura i piekło wzywa rycerzy,
Człowiek z losem, naturą i piekłem się mierzy¹⁹.

W odzie z 1814 r., sławiącej wierność i honor żołnierzy polskich, przerażeniem napawa obraz ognistej burzy szalejącej między Wołgą a Sekwaną, zmiatającej z powierzchni ziemi całe armie, trony, państwa i narody; epicedialny *Powrót* straszy i doprowadza do wstrzymania oddechu obrazem świata zmartwiałego i skamieniałego w postaci monstualnych górskich zwalisk, których poszczególnie warstwy składają się ze szkieletów tysięcznych wojsk i ludów. Nie występuje w wierszach napoleońskich Morawskiego rodzaj wzruszenia, któremu można by było przypisać miano przyjemnego bądź czulego. O ile to ostatnie

¹⁷ Królewiecki filozof istotę owego wzruszenia widzi w ambiwalencji podmiotu wobec przedmiotu przyrody: „wzniosłość nie daje się pogodzić z powabem, a ponieważ umysł jest tu przez przedmiot nie tylko pociągany, ale na przemian także stale odrzucany, upodobanie we wzniosłości zawiera nie tyle pozytywną rozkosz, ile raczej podziw lub szacunek, tj. zasługuje na nazwę rozkoszy negatywnej”. I. Kant, *Krytyka władzy sądzienia*, s. 132.

¹⁸ Por. przyp. 5. Późniejszy następca Kanta na katedrze filozofii w Albertinie przypisywał już tylko pięknu funkcję wzmacniania odczucia życia: „Schön ist dasjenige, was durch seine Form die Einbildungskraft in ein mit dem Verstande harmonirendes freies Spiel versetzt und dadurch unser Lebensgefühl erhöht”. W.T. Krug, *Kalliope und ihre Schwestern*, s. 146.

¹⁹ F. Morawski, *Pisma wierszem i prozą*, s. 50.

wyduje się niestosowne w klasycystycznie zorientowanym enkomionie, o tyle wzruszenie przyjemne czy jak pisał Józef Korzeniowski – „zapał połączony z zadziwieniem i tkliwością” był jednym z naturalnych składników liryki wysokiej. Co więcej, wzruszenie przyjemne, pozytywne uznawano za pierwszorzędne, marginalizując lub usuwając wzruszenie negatywne jako niezbyt odpowiadające poetyce i celom ody: „Zgroza albowiem, przestрах i oburzenie [...] są wcale różne od owego zapału [...], który się w nas na widok wysokiej namiętności rodzi, a jest zawsze skutkiem miejsc prawdziwie patetycznych”²⁰.

O wszystkich trzech odach Morawskiego można powiedzieć, że epatowanie dosłownie pojętą wielkością poszczególnych składników obrazu poetyckiego, w warstwie językowej wyrażające się przez zagęszczenie leksemów w rodzaju „wszystkie”, „górny”, „olbrzymie”, „miliony”, „potężne”, „szeroki”, „ogrom”, „wielkość”, „masa”, „olbrzym”, jest podstawowym zabiegiem autora służącym wywołaniu określonego wzruszenia – przeżycia wzniosłości – u odbiorcy tych wypowiedzi poetyckich. W odzie poświęconej pośmiertnej chwale Napoleona podmiot liryczny demonstruje wprost działanie mechanizmu wywoływania takiego wzruszenia:

I wszystkie góry lasem ludów stroją,
I wszystkie grzmoty, i krzyki olbrzymie
W jedno potężne zlewają się Imię.
I na to Imię – całą masę świata
Jakiś wielkiego czucia dreszcz przelata;
Troi się życie – zwiększa sił potęgą,
Myśl olbrzymieje – dusza w wielkość sięga;
Porwany swego rówiennika cudu
Wznosi się człowiek i wzrastają ludy;
[.....]
Rzuca się z łoża starzec w chwili zgonu,
Dziecię z pochew miecz dobywa²¹.

W skrócie to działanie da się ująć następująco: wielkość zewnętrzna, materialna („wszystkie brzegi”, „wszystkie góry”, „las ludów”, „krzyki olbrzymie” itd.) wywołuje reakcję emocjonalną („wielkiego czucia dreszcz”) i intelektualną („myśl olbrzymieje”), ta zaś skutkuje swoistym wstrząsem egzystencjalnym, sięgnięciem do głębi sił życiowych, których synonimem jest „dusza”, i ich gwałtownym przyplływem („troi się życie”, „wznosi się człowiek”, „rzuca się z łoża starzec”, „dziecię za miecz chwyta”).

Wreszcie za cechę wspólną ód Morawskiego, jeśli idzie o wspomniane epatowanie wielkością, uznać należy przypisanie wielkości tylko i wyłącznie obrazom katastrofy – stającej się niejako na oczach odbiorcy (ody z 1812 i 1814 r.)

²⁰ J. Korzeniowski, *O patetyczności* [w:] *Dzieła*, t. 12, Warszawa 1873, s. 136.

²¹ F. Morawski, *Powrót*, s. 282–283.

bądź już dokonanej (oda z 1840 r.). Ogrom katastrofy historycznej (w każdym z trzech utworów innego wariantu klęski Napoleona) staje się analogonem ogromu kataklizmu naturalnego²², gdyż – co wynika z psychologicznych prawidłowości konstrukcji „ja”, akcentowanych m.in. przez Kanta – najbardziej pierwotne doznanie wzniosłości pojawia się właśnie na styku wielkości przyrody i uświadamiającego sobie swoją nikłość wobec niej ludzkiego „ja”²³.

ARTUR TIMOFIEJEW, Loftiness and affection in the aesthetic aspect of Franciszek Morawski's Napoleonic odes

S u m m a r y

The main question included in the article is how an ode from the Napoleonic period (represented by Franciszek Morawski's) moves a recipient to feel loftiness – and in what the affection caused by that feeling lies. According to the aesthetics of Immanuel Kant and Wilhelm Traugott Krug the poet engenders the feeling of loftiness by drawing a parallel between facts of history and catastrophes in nature. Morawski's odes are meant for an effect which you can be defined in accordance with Kant's and Krug's view as a sudden stop-and-flush of vivaciousness.

²² M. Nalepa zauważa, że w poezji polskiej doby porozbiorowej analogia ta zaczyna się jakby zwijać do wewnątrz, gdyż oba jej człony coraz częściej zachodzą na siebie: „W koszmar niesprawiedliwości dziejowej włączona została cała przyroda ożywiona i nieożywiona, organicznie jakby powiązana z ideą niezawisłej polskości. I nie chodzi tu wyłącznie o współodczuwanie czy współuczestniczenie w żałobie. Natura bowiem jest podmiotem nieszczęścia i narzuca określony wzorzec jego przeżywania”. M. Nalepa, *„Noc mnie w swoje okryła skrzydła ukirzone”*. *Polityczny niebyt i jego świetlne refleksy* [w:] tenże, *Między żarliwością a zdradą. Studia i szkice o literaturze późnego polskiego oświecenia*, Kraków 2010, s. 45.

²³ „Jeśli mamy o przyrodzie wydać sąd jako o dynamicznie wzniosłej, to musi ona być wyobrażona jako budząca lęk [...]. Strzeliste, jakby groźnie wznoszące się skały, ciężkie piętrzące się na niebie chmury, nadciągające wśród piorunów i grzmotów, wulkany w całej swej niszczącej potędze, orkany i spowodowane przez nie spustoszenia, burzliwy, bezkresny ocean, wysoki wodospad potężnej rzeki itp. – wszystko to – w porównaniu z tymi potęgami – obraca naszą zdolność oporu w drobniak bez znaczenia. Ale ich widok tym silniej nas pociąga, im większy budzi lęk”. I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, s. 158.

Halina Czernianin

(Uniwersytet Wrocławski)

WIERSE OKOLICZNOŚCIOWE W „TYGODNIKU WILEŃSKIM” 1815–1822. REKONESANS

W wychodzącym w latach 1815–1822 „Tygodniku Wileńskim” w liczbie ponad siedmuset tekstów pisanych mową wiązaną daje się odszukać garść wierszy odnoszących się do różnego rodzaju zdarzeń i okoliczności. Rok założenia pisma – czas przełomowych wydarzeń politycznych w Europie – skutkował wielkimi nadziejami Polaków związanymi z osobą Aleksandra I. Oczekiwania te znalazły swój wyraz także w literaturze, a zwłaszcza w poezji panegirycznej adresowanej do cara, „Tytusa Północy”. W owych hołdowniczych wierszach nie widziano wówczas nic złego, niegodnego – dopiero proces filomatów i działalność Nowosilcowa miały ten stan rzeczy zmienić.

„Tygodnik Wileński” zamieścił w 1816 r. polski przekład napisanej po łacinie ody *Do Najjaśniejszego Aleksandra I, Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego, kraje swoje odwiedzającego*¹. Autor utworu to zasłużony dla edukacji Onufry Kopczyński, tłumacz – Józef Dionizy Minasowicz. W panegiryku tym Kopczyński posunął się niemal do deizacji Aleksandra I, nadając mu przymioty nie tylko rzymskiego Jowisza, ale i Boga chrześcijan:

Poznajcie Aleksandra dłoń błogosławioną!
Duch to Jego całemu ciału życie daje,
Działa wszędzie i zawsze, nigdy nie ustaje.

Pod takimi rządami Lechia-Polska, odrzucając żalobę po stracie państwowości, staje się krajem szczęśliwych obywateli. Kontrastując obraz Polski sprzed i po kongresie wiedeńskim, podkreśla Kopczyński wielkość i wspaniałomyślność nowego władcy:

Dziś wesół obywatel, przedtem w kir żalobny
Przybrany, wyschły, chromy, do cienia podobny.

¹ „Tygodnik Wileński” (dalej: TW) 1816, t. 2, nr 47, s. 346–348. Jest to przedruk z „Korespondenta Warszawskiego” 1816, nr 81. Druku zamieszczonego w „Tygodniku Wileńskim” nie wymienia ani *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut* (dalej: NK), ani I. Stasiewicz-Jasiukowa, autorka biogramu O. Kopczyńskiego w: *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2 pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1994, s. 181 i nast.

Są prawa, czuwa Temis, przemysł się podnosi,
I germański przychodzi o chleb polski prosi.

Przedstawiona w utworze idea panslawizmu („Niech reszta – ziemia Sławian niech cała przybędzie”) zmienia rolę Polski z dawnego przedmurza chrześcijaństwa – w mur obronny imperium Aleksandra:

Spiżową dla Rosyi jest Lechiia ścianą.

W tym samym roku w „Tygodniku Wileńskim” ukazała się *Oda na rok 1815* krzemieńczyka Józefa Korzeniowskiego². Ten młody autor (podobnie jak sędziwy Kopczyński) posłużył się metodą kontrastu. Rok 1815 stanowi cezurę między czasem nieszczęść i zamętu wzniesionych przez „Boga wojny” a czasem pokoju, którego gwarantem stały się decyzje kongresu wiedeńskiego, dające Polakom nowy organizm państwowy pod berłem nowego władcy, „Boga łaskawego Północy”:

Tak z grudniem minął rok stary
Okryty przeszłości cieniem.
I cóż po sobie zostawił?
Czemże pamięć swoją wślawił?
Skutkami strasznymi wojny,
Wzniósł i poobalał trony,
Zlał krwią licznych państw zagony,
Zniszczył byt ludów spokojny.

Któż to ręką dobroczynną
Koniec tym nieszczęściom kładzie?
Kto nadaje postać inną
Świata przełękłej posadzie?
To Bóg łaskawy północy,
Co wywarł z zniszczenia mocy
Naddziadów nasze siedliska.
Już się ojcem ludów mieni,
A w wielkiej świata przestrzeni
Już gwiazda pokoju błyska.

Można przypomnieć, że takie kontrastowe ujęcie tematu – wojny i pokoju – znalazło odbicie w tytule późniejszej epopei Lwa Tołstoja. Debiutant Korzeniowski – „mały autor” – ujął temat w „małej formie”, odzie. Tołstoj – wielki pisarz rosyjski – uczynił to w „wielkiej formie”, epopei.

Diametralnie inna była sytuacja, w której to Polak, król Polski z wolnego wyboru Polaków, odnosząc zwycięstwo pod Wiedniem, stał się obrońcą i bohaterem Europy, opiewanym w narodowych literaturach. Przypomniał o tym Leon Unicki, tłumacząc i ogłaszając drukiem *Pieśń do Jana Sobieskiego, króla polskiego, napisaną po włosku w owym czasie, kiedy Jan III otrzymał zupełne i chwalebne zwycięstwo*

² TW 1816, t. 2, nr 39, s. 209–212.

*nad Turkami pod Wiedniem*³. Nieujawnionym autorem oryginału jest florencki poeta Vincenzo da Filicaia, który zasłynął sześcioma pieśniami ogłoszonymi rok po wiedeńskim zwycięstwie Jana III Sobieskiego⁴. Utwór, będący w istocie epinicjum, jest świadectwem powszechnego w ówczesnej Europie podziwu dla polskiego króla – obrońcy chrześcijaństwa. Rozpoczyna go apostrofa:

Królu wielki, potężny, obok ciebie stawa
Największa bohaterów i cnota, sława.

Podkreślone są wspaniałe cechy władcy, który otrzymał koronę nie „od losu ślepego” i nie za „czczy pozór”, ale za zasługi dla ojczyzny. Zagrożony potęgą turecką Wiedeń szukał ratunku u znanego z męstwa i odwagi polskiego króla, bo tylko on potrafił jej stawić czoło i zwyciężyć:

Na blask tego żelaza, którym twa dłoń włada,
Drży książę otomański, błednieje i pada,
A jako lew zażarty na przełękłe trzody
Wpadasz, gromisz, rozpędzasz niewierne narody.

W wierszu tym Jan III Sobieski postrzegany jest jako wybraniec-wyzwolicieł nie tylko Europy, ale też jako ten, który może wyzwolić inne ludy pozostające pod tureckim jarzmem:

Ciebie, Panie,
Rozszarpana Grecja za mściciela wzywa.
Z twoich rąk bystry Jordan pomocy wygląda,
Od Ciebie Galilea uwolnienia żąda.
Betlejem i prawego Syjonu los srogi
Ciężące w więzach tobie pokazuje nogi.
.....
.....
.....
.....
Idź, Panie, ufaj Bogu, odniesiesz zwycięstwo.

Nie ulega wątpliwości, że wybór do przekładu przez Unickiego właśnie tej pieśni spowodowany był patriotycznymi uczuciami jej tłumacza, potrzebą nadziei na odmianę tragicznego losu podzielonej pomiędzy zaborców Polski.

Do tematu utraty niepodległości nawiązuje także wiersz Rajmunda Korsaka⁵. Jego Tytuł – *Do JW. S***, Marszałka Litewskiego, w czasie wesela jego cór-*

³ TW 1816, t. 2, nr 52, s. 422–428. Tu jedynie przekład polski. Tekst ukazał się pierwotnie w języku włoskim i polskim jako osobny druczek bez daty i miejsca wydania (NK, 6/1, s. 388).

⁴ *Canzoni In occasione dell'assedio e liberazione di Vienna*. Czwartą z nich, poświęconą Janowi III, przełożył L. Unicki. Ustalenia te zob. w: J. Śliżiński, *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*, Warszawa 1979, s. 324 i nast.

⁵ Wiersz ten ukazał się w TW już po śmierci Korsaka (zmarł w 1817 r.). Być może fakt ów związany jest z zabiegami Juliana Sabińskiego, wychowanka i przyjaciela Korsaka, który w roku

*ki z K****⁶ – sugeruje utwór lekki, w tonie jaki zwykle związany jest z czasem weselnej zabawy. Tak jednak nie jest, ponieważ świadomość tragicznej niewoli czyni „śpiewaka” nieszczęśliwym:

Złotego wieku śpiewak wesół,
Pod prętem dziś lub rzemieniem
Lubo ma nieba, świat i żywioły,
W piersiach mu serce kamieniem.
.....
.....
.....
Spod razu, którym los nas ugodził,
Na ojców patrząc ziemię,
Bodaj się, rzekłem, człowiek nie rodził,
Bodajby Hymen w zimne Trytony
Nie zaniósł swojej pochodni,
By nie wydawał lud ujarzmiony
Ofiar do kajdan i zbrodni.

Podobne połączenie motywu utraty i odzyskania niepodległości z opisem wesela pojawi się wiele lat później w arcydziele Stanisława Wyspiańskiego. Natomiast w wierszu Korsaka silniejsza od rozpacz jest nadzieja. Goszcząc u marszałka „pod dachem cnoty schronienia” i patrząc na „dziełek przymierze”, życzy mu doczekania cnotliwych i szlachetnych wnuków, które kiedyś odmieńnią losy upokorzonej ojczyzny:

W szczęśliwej czasu kolei,
Niech ptak miłości z twego ogrodu
Róźdkę przyniesie nadziei.

Nie ma całkowitej pewności, kim był tytułowy „Marszałek Litewski S***”. Spośród branych pod uwagę osób⁷ pełniących ten urząd w latach życia autora wiersza najbardziej prawdopodobnym adresatem listu Rajmunda Korsaka wydaje się Stanisław Sołtan⁸. Mogłyby na to wskazywać wymienione w wierszu przymio-

1818 zebrał i przygotował do druku jego spuściznę literacką. Wydanie nie doczekało się realizacji. O tym wydawniczym projekcie zob. *Przedmowę* J. Trynkowskiego w: J.G. Sabiński, *Dziennik syberyjski*, t. 1, do druku z rękopisu przygotowali W. i R. Śliwowsky, Warszawa 2009, s. 9.

⁶ TW 1819, t. 9, nr 154, s. 13–14. NK nie wykazuje tego utworu Korsaka.

⁷ Stanisław Sołtan, Bolesław Skirmuntt, Leon Świątkowski, Włodzimierz Świątkowski.

⁸ Właściwie: Stanisław Pereświat-Sołtan, herbu Syrokomla, ur. 1756, zm. 1836, poseł na Sejm Czteroletni, działacz Stronnictwa Patriotycznego, członek Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej, jeden z organizatorów insurekcji kościuszkowskiej na Litwie. Aresztowany przez Rosjan i wywieziony na Syberię. W 1812 r. został prezesem utworzonej przez Napoleona Bonaparte Komisji Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego (zob. *Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku*, spisy oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 152 i 241).

ty marszałka, zwłaszcza cnota (*Virtus*), docenione także przez Tadeusza Kościuszkę, od którego otrzymał złoty pierścień z napisem „Gdzie cnota, tam sława”⁹.

Pamięć o innej zasłużonej dla kraju postaci przywołuje dwuwersowy *Nagrobek Gutakowskiemu*:

Mąż, ojciec, obywatel, co w tym spoczął grobie,
Wzbudzał chęć życia z sobą, chęć śmierci po sobie¹⁰.

Ludwik Szymon Gutakowski, poseł na Sejm Czteroletni, uczestnik prac nad Konstytucją 3 maja, jeden z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Towarzystwa Rolniczego, zmarł w 1811 r. W uznaniu zasług, pochowano go obok marszałka Stanisława Małachowskiego w kościele Świętego Krzyża w Warszawie¹¹.

Do perspektywy osobistej zawężona jest refleksyjna *Elegia na śmierć ojca* Stanisława Starzyńskiego, napisana we Włoszech w roku 1818¹². Ośrodkiem kompozycyjnym wiersza jest nastrój smutku. „Żałosne wspomnienie”, „bolesna chwila rozstania”, „wśród rozpacz, smutku, łkania” – reminiscencje te ogarniają poetę na wieść o śmierci ojca. Uczucie rozpacz, wynikające ze świadomości, iż nigdy go już nie zobaczy, zawarte jest w bezpośrednim i przejmującym zwrocie do niego:

Nie żyjesz, Ojcze..., noc cię wieczna trzyma,
Noc, w której przebudzenia ani jutra nie ma.
Sędziwe zbielone skronie
Śmierć poniewolnie toczy,
Umierasz! a obce dłonie
Zawarły na zawsze twe oczy.
Syn twój w żalu i rozpacz
Błąka się między zwaliska,
Ojczyznę może obaczy,
Lecz już Ojca nie uściska!

Warto zwrócić uwagę na ujawniające się w wierszu Starzyńskiego tendencje preromantyczne, np. w budowaniu nastroju nieukojonego żalu:

Resztę życia mego spędzę,
Jak się spędza dzień posępny,
Towarzysz mój nieodstępny
Smutek skróci dni mych przędę.

⁹ Zob. *Przema* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 9 pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1888, s. 38.

¹⁰ TW 1816, t. 1, nr 25. Dystych podpisany kryptonimem K.W.

¹¹ Zob. I. Homola, *Gutakowski Ludwik Szymon h. Guta* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 177–179. Pośmiertną *Pochwałę Ludwika Gutakowskiego mianą w Towarzystwie Królewskim Rolniczym d. 17 stycznia 1812 r.* wygłosił Stanisław Staszic. Zob. NK 6/1, s. 221, poz. 13.

¹² TW 1818, t. 6, s. 316–318. Starzyński wyjechał wówczas do Włoch podreperować słabe zdrowie.

Widać je również w budowaniu specyficznego nastroju melancholii i pesymizmu, który antycypuje tragiczne wydarzenie – śmierć ojca:

Blady dni moich płomien dogorywał,
W osłabłej piersi oddech czułem trudny.
Trwoga zajęła domek mój odludny,
Ptak wieszczek smutku na mym dachu śpiewał,
W białej oponie drożęca zima,
Kroczyła chmurnie do krain północy,
Grożąc cierpiącym, że nikt siły nie ma
Znieść ostrość lodów i bole niemocy.

Stanisław Starzyński jest też autorem *Pożegnania do Wacława przy wyjeździe z Wilna 16 maja 1805 roku*¹³. Napisanie tego wiersza zbiega się z końcem nauki w Wilnie i powrotem Starzyńskiego do rodzinnego domu. Pozostający w Wilnie adresat listu, kolega z ławy uniwersyteckiej, zostaje zobowiązany do wypełnienia konkretnego poetyckiego programu:

Weź pióro satyryka, zbyt słabe w mym ręku,
Czerpaj z pism Węgierskiego i mocy, i wdzięku.
Przewyższyć go niech praca twa będzie usilna,
Maluj głupstwa społeczne i zdrożności Wilna.
W jakiej chcesz materii, piękne ujrzyś pole,
Czy zganisz dorobkowych szulerów swawole,
Czy lichwiarzów wystawisz poszczących dla zysku,
Czyli panów bogatych z poddanych ucisku.

Narzędziem poprawy społeczeństwa ma być satyra, a wzory, z których Wacław powinien czerpać, to wybitni poeci oświeceniowi: Boileau, Wolter i Węgierski. Podobny program naprawy społeczności Wilna i prowincji litewskiej podejmą dwanaście lat później wileńscy Szubrawcy i „Wiadomości Brukowe”.

Oba wiersze dzieli trzynaście lat. Zestawienie ich pokazuje, pomimo różnicy tematycznej i formalnej, że Starzyński – klasyk z 1805 r., to w roku 1818 poeta już preromantyczny.

Temat śmierci – tym razem dziecka – obecny jest w wierszu Tadeusza Bułharyna *Do Kaspra Kiełczowskiego z przyczyny śmierci jego 9cio-miesięcznej córeczki*¹⁴. List ten przynosi odmienny niż elegia Stanisława Starzyńskiego stosunek do śmierci – racjonalistyczny i stoicki, obecny już w pierwszej strofie:

Kasprze, czyż w smutku będziesz wiek prowadził?
Żeś stracił dziecko, dla nas wszystkich miłe,
Czyż tobie r o z u m dotąd nie poradził,
Że los każdego jest zstąpić w mogiłę?

¹³ TW 1817, t. 3, nr 54, s. 46–48.

¹⁴ TW 1819, t. 7, nr 138, s. 311–312. W TW ukazały się jeszcze inne, nieokolicznościowe wiersze Bułharyna: *Droga do szczęścia. Satyra*, TW 1819, t. 7, nr 134, s. 180, oraz *Cuda*, TW 1819, t. 7, nr 131, s. 212–213.

Na uwagę zasługuje również odwołanie się autora do wiary chrześcijańskiej, głoszącej, że śmierć jest jedynie przejściem do lepszego, „anielskiego” życia w niebie, jakie najpewniej stało się udziałem córeczki adresata listu:

Skrop lżą ostatnią jej drogę popioły,
A Bogu dziękuj ze skrucą serdeczną,
Że policzona pomiędzy anioły,
Za mało cierpień ma nagrodę wieczną.

Wiersz ten powstał jeszcze w „poetyckim”, wileńskim okresie Bułharyna. Jak wiadomo, zamieszkawszy na stałe w Petersburgu (1819), stał się on powieściopisarzem i publicystą rosyjskim.

Wśród tygodnikowych wierszy okolicznościowych zwracają uwagę *Dumania z okoliczności wylewu wody w 1813 roku w Wilnie zdarzonego* filarety Ksawerego Sławińskiego¹⁵. Ciekawa jest organizacja brzmieniowa wypowiedzi poetyckiej i wersyfikacja: posłużył się Sławiński strofą saficką, tzw. większą. Wybór jej okazał się całkiem trafny przy opisie żywiołu, jakim bywa wiosenna powódź:

Leci bystrym potokiem, wał na wały wzbija,
Zatacza się w odmętach i wkoło się zwija,
Rzuca pianą na boki, ryczy, warczy, mruczy,
Szumi i huczy.

W wierszu tym Sławiński podziela pogląd tych oświeceniowych autorów, którzy zjawiska przyrody uznają za dowód na istnienie Boga:

Któż nie uzna z śmiertelnych twojej ręki Boże,
Kto toczy ciężkie globy, kto kołysa morze?
Kto pozapałał słońców niezliczone roje?
To dzieło twoje.

Toteż zakończenie wiersza wyraża nadzieję, że Bóg nie zniszczy swojego dzieła i ochroni człowieka przed żywiołem powodzi. Widać wyraźnie, że źródłem inspiracji dla Sławińskiego była twórczość Jana Kochanowskiego. A to z kolei wskazuje, że wiersz ten powstał przed rokiem 1822 jako ćwiczenie szkolne¹⁶.

Antoni Gorecki zaznaczył swoją obecność w „Tygodniku Wileńskim”¹⁷ dwoma okolicznościowymi wierszami. Wcześniej jest *List drugi do Aleksan-*

¹⁵ TW 1822, t. 3(13), nr 6, s. 141–142.

¹⁶ Por. H. Czernianin, „*Wierszopiskie*” próby gimnazjalistów wileńskiego okręgu naukowego [w:] W. Czernianin, H. Czernianin, *Wokół „Tygodnika Wileńskiego” 1815–1822. Studia i szkice*, Wrocław 2011, s. 114 i nast.

¹⁷ A. Gorecki debiutował w pierwszym „Tygodniku Wileńskim” z 1804 r. (w numerze 6, s. 484), redagowanym przez S. Starzyńskiego i W. Izbeckiego. Studiował wówczas na Wydziale Literatury Uniwersytetu Wileńskiego. Drugi „Tygodnik Wileński” wydawany był w latach 1815–1822 z inicjatywy Joachima Lelewela. Twórczością A. Goreckiego w ostatnich latach zajęła się uczennica P. Żbikowskiego – Jolanta Kowal w książce: *Droga na Parnas. O twórczości poetyckiej Antoniego Goreckiego*, Kraków 2008.

*dra hrabi Chodkiewicza*¹⁸. Podkreślił w nim Gorecki przede wszystkim „męstwo”, „cnotę i zasługi” Chodkiewicza i przeciwstawił go tym Polakom, „Co zbrodnią oszpecili naddziałów zasługi”. Przedstawił go również jako człowieka mającego wielkie zamiłowanie do nauki i sztuki:

Znalazłeś szczęście w cnocie i nauce.

Nie tylko w nauce, bo wiadomo, że Chodkiewicz z upodobaniem oddawał się też zatrudnieniom literackim: był autorem i tłumaczem dramatów scenicznych¹⁹. Dodajmy – za Goreckim – że również jednym z nielicznych wówczas mecenasów udzielających wsparcia „chudym literatom”. Przestrzega Gorecki adresata listu przed groźną bronią słowa, jaką władają poeci:

[...] temu dobra sława nigdy się nie wróci,
Komu jedną satyrę gniewny bard zanuci.

Jednakże Chodkiewicz, człowiek wielu przymiotów i zasług, nie musi się jej obawiać:

Na takich jak Ty mężów nie piszem satyry.

W tym kontekście prawdziwą ironią losu można nazwać to, co niedługo potem spotkało Goreckiego i młodych autorów skupionych wokół Brunona Kicińskiego. Ostra satyra, a raczej pamflet pt. *Nowy Parnas* Franciszka Morawskiego spowodował, że Gorecki zamilkł i wycofał się ze współpracy z czasopismami²⁰. Ale zanim to nastąpiło, ukazał się w „Tygodniku Wileńskim” kolejny list Antoniego Goreckiego, tym razem właśnie *Do Brunona Kicińskiego, z Wiednia dnia 12 marca 1818 roku*²¹, gdzie przebywał Gorecki dla podratowania zdrowia. Pierwsza zwrotka, będąca potwierdzeniem ich przyjaźni, wspólnych upodobań i zainteresowań, zwłaszcza poetyckich, rozpoczyna się apostrofą:

Bruno Kiciński! Przyjacielu luby,
Z którym mię łączą wiek młody,
Miłość nauki, swobody
I święte Apolla śluby.

Gorecki należał wówczas do kręgu współpracujących z Kicińskim młodych poetów i dziennikarzy²², odcinających się od klasyków warszawskich i ich „górną”, oderwaną od spraw społecznych poezji, oraz od zachowawczej prasy, głównie

¹⁸ TW 1817, t. 4, nr 94, s. 238–239.

¹⁹ Zob. NK, t. 4, s. 345.

²⁰ Zob. W. Pusz, *Nowy Parnas przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników*, Wrocław 1979.

²¹ TW 1818, t. 5, nr 113, s. 271–272.

²² Do grupy tej należeli także m.in. Józef Brykczyński, Ferdynand Chotomski, Franciszek Salezy Dmochowski, Dominik Lisiecki.

„Gazety Warszawskiej”. W wierszu określił on tę grupę mianem „wojska polskiego”, które „choć młode, jednak się nie boi” starszych klasyków i wojując na łamach „Tygodnika” Kicińskiego²³, odnosi zwycięstwa „nad stronnikami ciemnoty”.

W obozie klasyków, skupionych wokół salonu Wincentego Krasińskiego, zagrożonych utratą wpływów i znaczenia, nastąpiło wkrótce zwarcie szeregów i ostry atak na „tygodnikowych poetów”, w postaci wspomnianej satyry – pamfletu Morawskiego. W rezultacie „Nowy Parnas” rozproszył grono Kicińskiego, ale najdotkliwiej uderzył w cieszącego się „napoleońską” i poetycką sławą Antoniego Goreckiego, który na długo zaniechał drukowania swoich wierszy. „Narodowy poeta”, jak nazywali Goreckiego współcześni, był człowiekiem niezmiernie wrażliwym na krzywdę społeczną, czemu wielokrotnie dawał wyraz w swoich wierszach (*Pogrzeb nędzarza*, *Chłop i szlachcic*, *Powrót do Polski* i in.). Ta niezgoda na niesprawiedliwość była zapewne powodem lub jednym z powodów, dla których Gorecki wstąpił do wileńskiego Towarzystwa Szubrawców.

Fakt ten dokumentuje *Mowa Pana Gurcho* [Franciszka Grzymały], *Dygnitarza w Towarzystwie Szubrawskim, miana na przyjęcie do tegoż Towarzystwa nowego członka, Pana Antoniego Goreckiego, dnia 8 czerwca 1818 roku*.²⁴ Ów klub, skupiający inteligencję Wilna i prowincji litewskiej, stawiający sobie za cel walkę z ciemnotą i zacofaniem oraz dążenie do poprawy obyczajów, tak w życiu prywatnym jak i publicznym, wyciągający na światło dzienne pomijane wstydlwym milczeniem bolączki społeczne, przyjął Goreckiego z honorami należnymi „bohaterowi podwójną okrytego chwałą” (tj. żołnierską i poetycką). On zaś, „w szubrawskie cnoty zbrojny”, „przywykły do krwawych trudów”, miał odtąd być sojusznikiem „mężów spod znaku łopaty”:

Walczyłeś i dziś się nowe
Do walki pole otwiera,
Bo *Wiadomości Brukowe*
Widzą w tobie bohatera.
.....
.....
.....
.....
Oto jędz zażartych roje,
Oto głupstwa orszak śmiały,
Otoczon szalbierców zgrają,
Do walki ciebie wzywają.
.....
.....

²³ Chodzi tutaj o wysokonakładowe tygodniki Brunona Kicińskiego: od 1817 r. „Tygodnik Warszawski”, od 1818 r. „Tygodnik Polski i Zagraniczny”, od 1819 r. „Tygodnik Polski”, od połowy 1820 r. „Wanda”. Zob. NK, t. 5, s. 101.

²⁴ J. Bieliński, *Szubrawcy w Wilnie (1817–1822)*, Wilno 1910, s. 235–236.

.....

 [...] wrogów naszych poczet liczny i potężny.

 Okryty żartu puklerzem,
 Będiesz pod prawdy znakami
 Zręcznym brukowym szermierzem.

O Szubrawcach i ich wileńskiej działalności informuje dowcipny, anonimowy *List praprawnuka księdza Baki*²⁵:

Słyszę, że cnoty wyznawcy,
 Nazywając się Szubrawcy,
 Zebrawszy się do gromady,
 Wytykają ludzkie wady.
 W szynkach, sklepach i pałacach,
 Po ulicach i na placach,
 Wśród magnatów, urzędników
 Walczą cnoty przeciwników.
 I wskazują ludziom wszędy
 Wady gorszące i błędy,
 Ogłaszając to bez złości
 Przez *Brukowe Wiadomości*.
 Cześć wam, Szubrawcy, i sława!
 Zwycięstwo dziś przy was stawa.

 Broń szyderstwa cnotę wzbudzi,
 Choć ku złemu chęć lechce,
 Wytkniętym być żaden nie chce.

Za sprawą Michała Balińskiego, pełniącego w 1819 r. obowiązki redaktora „Tygodnika Wileńskiego”, będącego jednocześnie członkiem Towarzystwa Szubrawców, pojawił się w czasopiśmie dział *Literatura szubrawska*. Pod tym nagłówkiem ukazywały się teksty szubrawskie, których z jakichś powodów nie wydrukowały „Wiadomości Brukowe”. Są to wierszowane mowy i odezwy wygłaszane na okoliczność przyjmowania do Towarzystwa nowych członków. Większość z nich dotyczy wprowadzenia do Szubrawców Jędrzeja Śniadeckiego – Sotwarosa Reia, oraz powierzenia mu obowiązków „dorocznego prezydenta”. Autorów tych przydługich przeważnie popisów zidentyfikować można po pseudonimach szubrawskich zawartych w mocno rozbudowanych tytułach mów

²⁵ TW 1819, t. 7, nr 131, s. 70–75.

i odez. W „Tygodniku Wileńskim” są to: Perkunas – Jakub Szymkiewicz²⁶, Auszlawis – Michał Baliński²⁷, Gulbi – Ignacy Szydłowski²⁸. W „Wiadomościach Brukowych” natomiast ściśle przestrzegano anonimowości druków, toteż wielu autorów do dzisiaj nie udało się ustalić²⁹. Autorem jednej z anonimowych mów w „Tygodniku Wileńskim” jest najprawdopodobniej Antoni Gorecki³⁰. Na wstępie „mąż tak z światła znany”, tj. Sotwaros-Śniadecki, został przez współbrata Goreckiego ogłoszony „dorocznym prezydentem”:

W tem poważnym zgromadzeniu,
Którego całym jest celem,
By cnoty być przyjacielem
I mówiąc prawdy zbrodniarzom szkaradnym,
Przed czelkiem nie zadrzeć żadnym.

Zaraz jednak podjął autor mowy znacznie jemu bliższe tematy: egoizmu i okrucieństwa możnych wobec prostego ludu:

Już sprawiedliwość między ludźmi kona,
Słowa Boga w pośmiewisku,
A moralność zasadzona
Na równych prawach ucisku.

A moiżni:

Depcząc po równych sobie braci głowach,
Miłość bliźniego głoszą tylko w słowach!
.....
.....
.....
.....
Jakby już świat ten zbliżał się do końca,
Najbardziej występki srogi
Może dziś każdy bogacz wypełnić bez trwogi,
W obliczu ludzi i słońca.

Gorecki zawsze dostrzegał niesprawiedliwość i krzywdę, tak więc i teraz, jako Szubrawiec, nie ominął okazji, aby o tym głośno powiedzieć i upomnieć się

²⁶ *Odezwa*, TW 1819, t. 7, nr 130, s. 21–22.

²⁷ *Mowa*, TW 1819, t. 7, nr 130, s. 28–32; *Mixtum Chaos*, TW 1819, t. 8, nr 143, s. 60–65, TW 1819, t. 8, nr 150, s. 278–279.

²⁸ *Mowa*, TW 1819, t. 7, nr 130, s. 22–28; *Mowa*, TW 1819, t. 7, nr 137, s. 275–280; *Wstęp do dziejów Towarzystwa Szubrawskiego*, TW 1819, t. 8, nr 142, s. 31–32; *Mowa*, TW 1819, t. 8, nr 150, s. 270–277; *Mowa*, TW 1819, t. 9, nr 156, s. 76–80.

²⁹ Autorstwo niektórych tekstów ustalił J. Bieliński w: *Szubrawcy w Wilnie* oraz Z. Skwarczyński w: „*Wiadomości Brukowe*” (wybór artykułów), Wrocław 1962.

³⁰ *Mowa przy wprowadzeniu Szubrawca Sotwarosa, Dygnitarza Reia, w obowiązki dorocznego Prezydenta, w Towarzystwie Szubrawskim miana, przez jednego z członków tegoż Towarzystwa, który z prostego Szubrawca postąpił potem na Dygnitarię*, TW 1819, t. 7, nr 132, s. 104–111. Por. J. Bieliński, *Szubrawcy w Wilnie*, s. 95.

po raz kolejny – w imię prawdy – o ludzi uciskanych. W *Mowie* nawoływał do tego również światłego Sotwarosa, nowego „wodza” Szubrawców:

Stań, Mężu! Na naszym czele,
A wy, cnoty przyjaciele,
Podnieście prawdy sztandary,
Pójdziemy za jej przewodnią
Choćby do piekła pieczary
Wieść walki z dumą, kuglarstwem, zbrodnią.

Właściwie poza poważną miejscami mową Antoniego Goreckiego pozostałe drukowane w „Tygodniku Wileńskim” odezwy szubrawskie napisane są w całości w tonie lekkim, żartobliwym.

Podobną atmosferą odznacza się też satyryczna *Kolęda dla PP. Szubrawców na rok 1821*³¹, w której anonimowy autor chwali wprawdzie „wojujących mężów” za nieugiętą odwagę mówienia wrogom prawdy, jednak ironicznie dodaje:

Wszystko mówcie im śmiało,
Co wam cenzura pozwoli.

A do tego:

[...] we czterdziestu w tydzień bezzawodnie
Wydajecie pół arkusza!!!
Prawda, że wróg jest uparty
I pomimo wasze żarty,
Wszystko jak było tak i jest na świecie,
Choć już rok czwarty piszecie...
Lecz kiedyś z chwałą skończycie te znoje.
Znamy bowiem dziejów księgę:
Większą od waszej miał Greczyn potęgę,
A jednak dziesięć lat dobywał Troję...

Słowa te nie okazały się prorocze, szubrawskim „Wiadomościom Brukowym” nie było dane dożyć lat dziesięciu, a jedynie do połowy 1822 r., kiedy to zamknięte przez cenzurę, zakończyły swój barwny i niebanalny żywot.

Znacznie lżejszy temat wśród tygodnikowych wierszy okolicznościowych prezentuje erotyk pt. *Na dzień 8 grudnia 1815 roku*³². Utwór ten, rytmiczny, w lekkim tonie, jest dość dobrze napisany. Adresowany zapewne do Marii (jej imieniny wypadają w kalendarzu właśnie 8 grudnia), która najwyraźniej nie odwzajemnia uczuć podmiotu lirycznego. Autor, nieznany bliżej Michał Markianowicz, bawiąc się konwencją antyczną, wzywa na pomoc Apollona i Muzy, aby spowodowały odmianę uczuć Marii. Dowiadujemy się z puenty, że oczekiwanie młodzieńca się nie spełniło:

³¹ TW 1821, t. 1(110), nr 1, s. 8–9.

³² TW 1818, t. 6, nr 124, s. 218–223.

Ach nie! To próżne marzenie...
Szczęście przede mną ucieka.

Kończąc przegląd utworów okolicznościowych drukowanych w „Tygodniku Wileńskim” należy jeszcze nadmienić o wierszu *Do Generałowej Wittowej z powodu jej odjazdu z Warszawy*³³ autorstwa nieżyjącego już wówczas (od roku 1812) Stanisława Trembeckiego. Ten poetycki adres znany był już wcześniej; w „Tygodniku” został przypomniany na fali popularności, jaką twórczość Trembeckiego zaczęła cieszyć się na Litwie po roku 1815³⁴. W pożegnaniu słynnej z urody Zofii Wittowej³⁵ poeta porównuje ją do pięknej Heleny, z powodu której padła Troja. Wyraża przy tym żal, że nie będzie mógł już podziwiać „powabów i tyłu przymiotów”, życząc jej szczęśliwej podróży:

Na twój Warszawa odjazd rozżalona,
Jednak przeze mnie te życzenia jawi:
Niech szczęśliwe prowadzą znamiona,
Niech drogę stado przeleci żurawi.

Wiersz ten – waleta, czy też raczej propemptikon – kończy się charakterystycznym dla Trembeckiego dwuznacznym przesłaniem:

Mniej cenić mądrość niż Filo-Sofiją.

* * *

Przedstawione wiersze o charakterze okolicznościowym opublikowane w „Tygodniku Wileńskim” w latach 1815–1822 można usytuować niejako w czterech przestrzeniach:

- 1) europejskiej; są to utwory nawiązujące do kongresu wiedeńskiego i nowej dla Polaków sytuacji, tj. powstania Królestwa Polskiego i narzucenia nowego władcy cara Aleksandra I (panegiryk *Do Najjaśniejszego Aleksandra I O. Kopczyńskiego, Oda na rok 1815* J. Korzeniowskiego);
- 2) polskiej; mieszczą się tutaj utwory dotyczące wolnej, historycznej Polski, wyrażające nadzieję na odzyskanie niepodległości oraz wskazujące lub wspominające wybitnych polskich obywateli bądź władców (*Pieśń do Jana III*,

³³ Tytuł wiersza w wersji drukowanej przytaczam za: TW 1817, t. 3, nr 67, s. 222–223.

³⁴ Trembeciana w TW podałam w artykule *Przed debiutem Mickiewicza. O poezji w „Tygodniku Wileńskim” 1815–1822* [w:] *Na przelocie Oświecenia i Romantyzmu* pod red. P. Zbikowskiego, Rzeszów 1999, s. 82.

³⁵ Zofia Wittowa, później Potocka, dla której Szczęsny Potocki kazał urządzić przepiękny ogród zwany Sofiówką, a Trembecki uwiecznił go w poemacie pt. *Sofiówka w sposobie topograficznym opisana*. O jej skandalizującym życiorysie zob. J. Łojek, *Dzieje pięknej Bitynki. Opowieść o życiu Zofii Wittowej-Potockiej (1760–1822)*, Warszawa 1982.

króla polskiego V. da Filicaia, *Nagrobek Gutakowskiemu*, *List drugi do Aleksandra hrabi Chodkiewicza A. Goreckiego*, *Do JW. S****, *Marszałka Litewskiego*, w czasie wesela jego córki z K*** R. Korsaka);

- 3) lokalnej – wileńskiej; objęta nią jest „literatura szubrawska” i dotycząca wileńskiego Towarzystwa Szubrawców (*Mowa Pana Grucho [...] na przyjęcie do [...] Towarzystwa nowego członka, Pana Antoniego Goreckiego F. Grzymały*, *Kolęda dla PP Szubrawców na rok 1821*, *Pożegnanie do Wacława przy odjeździe z Wilna S. Starzyńskiego*), ale także opis zjawiska przyrodniczego, jakim była powódź wiosną 1813 r. (*Dumanie z okoliczności wylewu wody w 1813 roku w Wilnie zdarzonego K. Sławińskiego*);
- 4) prywatnej; listy do konkretnych osób, wiersze weselne, utwory z okazji imienin, rozstania oraz te mówiące o śmierci bliskich (*Do Brunona Kicińskiego A. Goreckiego*, *Na dzień 8 grudnia 1815 roku M. Markianowicza*, *Pożegnanie do Wacława przy odjeździe z Wilna 1805 roku S. Starzyńskiego*, *Do generałowej Wittowej S. Trembeckiego*, *Do Kaspra Kiełczowskiego z przyczyny śmierci jego 9cio-miesięcznej córeczki T. Bułharyna*, *Elegia na śmierć ojca S. Starzyńskiego*).

Autorzy tych wierszy w przeważającej większości żyli i tworzyli w pierwszym dwudziestopięcioleciu XIX w. Wyjątek stanowi siedemnastowieczny włoński poeta V. da Filicaia (którego pieśń przetłumaczył jednak poeta zaliczający się do wspomnianej większości) oraz Trembecki, należący do epoki stanisławowskiej. W omówionym materiale poetyckim reprezentowane są różnorodne gatunki: oda, list poetycki, satyra, pieśń, elegia, waleta, nagrobek. Poza jednym wyjątkiem (*Elegia na śmierć ojca S. Starzyńskiego*) pozostają one w nurcie późnooświeceniowej poezji klasycystycznej.

HALINA CZERNIANIN, Commemorative works of “Tygodnik Wileński” 1815–1822. Reconnaissance

S u m m a r y

The selection of occasional poems printed in “Tygodnik Wileński” in the years 1815–1822 is only a part of a collection of 700 poems that were published in the paper. They touch upon social issues of Vilnius and Lithuanian provincial dwellers of that time. A few poems like *Oda na rok 1815* by J. Korzeniowski portray the crucial moments in the history of the country, while others like *Mowa Pana Grucho*, *Dygnitarza w Towarzystwie Szubrawców miana...*, *Na dzień 8 grudnia 1815 roku* by M. Markianowicz *Elegia na śmierć ojca* by S. Starzyński recount local and private matters. These poems comprise within the framework of poetical classicism and prove the “long life” of the Polish Enlightenment in the lands of former Polish Republic.

Katarzyna Puzio

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

WIERSZ NA ZGON Ś.P. TADEUSZA KOŚCIUSZKI. Z NIEZNANEJ POEZJI OKOLICZNOŚCIOWEJ EPOKI KRÓLESTWA POLSKIEGO

Dwie śmierci i dwa wspaniałe wawelskie pogrzeby w pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego stały się powodem powstania interesującego zbioru poezji okolicznościowych. Pierwszą była śmierć księcia Józefa Poniatowskiego, drugą – Tadeusza Kościuszki, który zmarł 15 października 1817 r. w Solurze w Szwajcarii, natomiast pochowano go w Krakowie w czerwcu 1818 r.¹ Ta druga nie miała wprawdzie heroicznej formy, ale nie umniejszało to jej doniosłego znaczenia dla ówczesnych Polaków. Żałobne pienia były elementem charakterystycznego dla okresu przedlistopadowego zjawiska kultu herosów narodowych². Jak pisała Alina Barszczewska-Krupa, to nie historia i historycy przez pierwsze stulecie wykreowali Kościuszkę na bohatera. Głównym źródłem informacji o kształtowaniu się legendy Naczelnika była „literatura popularna, biografie pisane dla «ogółu» czytających, poezja okolicznościowa, uroczyste mowy i kazania, okazjonalna publicystyka, pamiętniki, relacje i wspomnienia, korespondencja, odezwy, przemówienia [...] – słowem wszystko to, co oddziaływało na wyobraźnię, na emocje, na trwałość mitu, na modelowanie rozmaitych jego wersji i wreszcie na manipulowanie nimi dla rozmaicie pojmowanych celów”³.

Do dziś powstały liczne prace dotyczące legendy Kościuszki, jego miejsca w mitologii narodowej, w literaturze i teatrze – zarówno dawne, jak Alicji Beł-

¹ Za życia Kościuszki najwięcej wierszy mu poświęconych przyniósł rok 1794, a po śmierci żywym echem w literaturze odezwano się sypanie jego kopca (np. Józefa Wincentego Łańcuckiego *Do cieniów T. Kościuszki* oraz Juliana Ursyna Niemcewicza *Strofy z okoliczności kopca Kościuszki*. Zob. *Powstanie Kościuszkowskie. Zbiór pieśni i poezji*, oprac. A. Bełcikowska, Warszawa 1931, s. 13).

² Zob. W. Pusz, *Józef Poniatowski jako bohater narodowy poezji późnego oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 1, s. 161. Obchody żałobne ku czci Poniatowskiego trwały znacznie dłużej, bo od 1813 do 1817 r., stąd też większa liczba towarzyszących im utworów literackich. Jak podaje Pusz, przed 1830 r. powstało ich około 40.

³ A. Barszczewska-Krupa, *Kościuszek – o potrzebie bohatera narodowego* [w:] *Kościuszek w kręgu mitologii narodowej* pod red. A. Barszczewskiej-Krupy, Łódź 1995, s. 10.

cikowskiej czy Stefana Papée, jak i nowsze: Andrzeja Kijowskiego, Piotra Mitzniera, Bolesława Oleksowicza i innych⁴. Większość autorów piszących o kulcie pośmiertnym tego bohatera odwołuje się przede wszystkim do tekstów mów pogrzebowych wygłaszanych w czasie odbywających się w Królestwie, na Litwie, w Wielkim Księstwie Poznańskim i zwłaszcza w Wolnym Mieście Krakowie uroczystości żałobnych. Wśród utworów literackich zgromadzonych w antologiach rzadko pojawiają się te z pierwszego dwudziestolecia XIX w., a dominują należące do epoki romantyzmu i późniejsze. Longina Ordon w pracy *Legenda literacka Tadeusza Kościuszki* wymienia zaledwie jeden taki tekst – elegię Kantorbereggo Tymowskiego, Kijowski nie umieścił w swojej antologii ani jednego utworu z tego okresu. Krystyna Śreniowska w książce *Kościuszek – bohater narodowy. Opinie współczesnych i potomnych 1794–1946* przywołała zaledwie trzy wiersze związane tematycznie ze śmiercią Naczelnika: Antoniego Wybranowskiego *Myśl o Pawle Pierwszym z powodu zgonu Kościuszki*⁵, Pawła Czajkowskiego *Elegia obejmująca życie i zgon Tadeusza Kościuszki z powodu złożenia zwłok jego do grobów królewskich dnia 20 czerwca 1818 roku* oraz anonimowy wiersz napisany z okazji ceremonii żałobnych na Wawelu, który wydrukowała „Gazeta Krakowska” 17 grudnia 1817 (nr 101)⁶. Ten sam zestaw tekstów notuje Jerzy Śliżiński, wzbogacając go o późniejsze utwory (z lat dwudziestych XIX w.), powstające w związku z sypaniem kopca Kościuszki.

Bardziej wnikliwej rekonstrukcji wizerunku, lub raczej wizerunków Naczelnika (świętego, Polaka, Rzymianina), odwołującej się do wierszy okolicznościowych z lat 1817–1820, dokonał jedynie Bolesław Oleksowicz, poszerzając katalog najczęściej wymienianych tekstów o kilka wydanych w prasie (*Na śmierć Tadeusza Kościuszki, byłego naczelnika...*⁷, *Wiersz żałobny na śmierć Tadeusza Kościuszki* Ignacego Humnickiego⁸) i pozostających w rękopisie (*Duma na pogrzeb Tadeusza Kościuszki w Krakowie dnia 20 marca 1818*⁹, Fran-

⁴ Por. S. Papée, *Tadeusz Kościuszek w literaturze polskiej. Antologia 1746–1946*, Kraków (b.r.); K. Śreniowska, *Kościuszek bohater narodowy*, Warszawa 1973; J. Śliżiński, *Tadeusz Kościuszek w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1981; A. Kijowski, *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984; B. Oleksowicz, *Legenda Kościuszki. Narodziny*, Gdańsk 2000; P. Mitzner, *Teatr Kościuszki. Postać Naczelnika w teatrze 1803–1994*, Warszawa 2002; L. Ordon, M.M. Drozdowski, *Legenda literacka Tadeusza Kościuszki*, Warszawa – Stalowa Wola 2010.

⁵ A. Wybranowski, *Myśl o Pawle Pierwszym z powodu zgonu Kościuszki*, [S. I: s.n., 1817], druk ulotny.

⁶ Jest to tekst autorstwa Ignacego Humnickiego.

⁷ Dodatek do „Gazety Krakowskiej”, nr 42 z 27 maja 1818, s. 505–506.

⁸ Dodatek do „Gazety Krakowskiej”, nr 103 z 24 grudnia 1817, s. 1256–1257.

⁹ Rkps Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 3729, k. 79r–80v.

ciszka Morawskiego *Kościuszko przy zgonie*¹⁰, Leona Szabla *Wiersz żałobny z okoliczności przybycia do Krakowa zwłok ś.p. Tadeusza Kościuszki*).

Nieliczne utwory okolicznościowe powstające w bezpośredniej reakcji na śmierć Kościuszki pozostają mało znane, nie tworzyli ich najczęściej wybitni poeci, nie przedstawiają z reguły dużej wartości artystycznej, a raczej historyczną. Ponadto ukazywały się jedynie w prasie lub jako druki ulotne o raczej lokalnym zasięgu, i to wtedy, gdy należały do oficjalnej poezji politycznej. Co istotne, dzięki romantyzmowi i jego twórcom utrwalił się, o czym pisały Maria Janion i Maria Żmigrodzka, „pewien ogólnie przyjęty patriotyczny wzór pojmowania postaci Naczelnika”¹¹. W konfrontacji z tym wzorem treść przynajmniej części wierszy, o których mowa, może wydawać się dzisiejszemu czytelnikowi trudna do zaakceptowania.

W związku z powyższym ważne staje się odnalezienie każdego nowego, nieznanego dotychczas badaczom tekstu. Do takich należy nienotowany ani w bibliografiach¹², ani w opracowaniach poświęconych postaci Kościuszki, wydany jako druk ulotny *Wiersz na zgon ś.p. Tadeusza Kościuszki napisany przez W.M., śpiewany w czasie muzyki danej przez amatorów na zysk ubogich pod dozorem Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających w Wilnie dnia 21 grudnia 1817 roku*¹³. Tekst ten stanowi szczególnie dobitny dowód na to, jak bardzo obraz Kościuszki, wylaniający się z literatury różnych epok, zależny był od bieżących racji politycznych i społecznych. Kluczowy w jego analizie jest problem nieostrości norm zbiorowego lojalizmu, tak ważny od przełomu XVIII i XIX w., który znalazł swoje odbicie również w poezji początku XIX w. Wiersz ten bowiem, napisany w reakcji na śmierć bohatera spod Racławic i Maciejowic, jest w istocie panegirikiem na cześć cara Rosji.

Zofia Rejman w artykule poświęconym wierności i zdradzie w poezji porobiorowej, przywołując przykład wiersza Kazimierza Brodzińskiego *Na sprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego*, pisała o podwójnej moralności i poetach uwikłanych w podwójny lojalizm, którzy „w niepojęty sposób połączyli podziw dla Poniatowskiego i rozpacz po jego śmierci z uwielbieniem dla Aleksandra i nienawiścią do Napoleona, którego ksiązę był towarzyszem

¹⁰ Rkps Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 9302II, k. 26v–28r.

¹¹ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Kościuszko* [w:] tychże, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 277.

¹² Utworu nie notuje *Bibliografia polskich wydawnictw pamiątkowych 1801–1914*, t. 1: *Indeksy* Franciszki Sawickiej i Jadwigi Rupińskiej (Wrocław 1973) ani wykaz Marii Eckhardt i Marii Rodakowej *Polska poezja okolicznościowa z lat 1800–1864 w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Z uzupełnieniami według Estreichera „Bibliografii polskiej XIX wieku”* (wydana w „Ze Skarbca Kultury” 1958, z. 2, s. 38–90).

¹³ Druk znajduje się w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie pod sygnaturą II 283577.

broni”¹⁴. Z jej tezami polemizuje Jarosław Czubaty, który na tle ówczesnej sytuacji sprawy polskiej nie dostrzega w tym wierszu rozdarcia wywołanego przez podwójny lojalizm. Raczej, jak pisze badacz, oddaje on „świadomość dokonanego wówczas trudnego, ale racjonalnego wyboru”¹⁵. Twierdzi, że dla wielu uczestników tamtych wydarzeń „sprzeczność między hołdami dla poległego wodza i władcy Rosji nie wydawała się zbyt rażąca lub [...] nie istniała w ogóle”¹⁶.

Pełny tytuł zbudowanego z dwunastu czterowersowych strof wiersza w charakterystyczny dla poezji okolicznościowej sposób określa nie tylko wydarzenie, w związku z którym utwór powstał, ale też miejsce, czas i sposób jego wykonania. Tekst ukazał się jako druk ulotny w drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Choć był śpiewany, to nie dołączono do niego nut ani informacji, na jaką melodię był wykonany. Istotny jest fakt publicznej jego prezentacji w czasie amatorskiego koncertu zorganizowanego na cele charytatywne przez Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności. Wśród swych członków towarzystwo to, założone w 1807 r. na wzór Instytutu Ubogich w Hamburgu w celu walki z bóstwem i żebractwem, liczyło wielu wpływowych obywateli, a jego pierwszym prezesem był biskup wileński Jan Nepomucen Kossakowski. Fundusze na działalność mogło pozyskiwać, oprócz składek członków oraz zapisów i legatów osób prywatnych i instytucji, także z wpływów pochodzących z organizowanych przez siebie amatorskich koncertów i przedstawień teatralnych, anonso- wanych zwykle na łamach lokalnej prasy (nie znaleziono w niej jednak żadnych informacji o koncercie z 21 grudnia). Wiadomo też, że pisywano na rzecz towarzystwa wiersze, np. *Kwestę wielkanocną* autorstwa Antoniego Chrapowickiego¹⁷. Jednym z dobroczyńców stowarzyszenia był car Aleksander I, który wraz z ukazem zatwierdzającym jego istnienie polecił wpłacić na jego rzecz kwotę 10 tysięcy rubli¹⁸.

Strona tytułowa druczku nie podaje nazwiska autora *Wiersza...*, a jedynie inicjały W.M. Wiemy, że takim pseudonimem posługiwał się żyjący w latach 1755–1822 Wincenty Ignacy Marewicz (także W.I.M R.W.T.)¹⁹, „biedny grafo-

¹⁴ Z. Rejman, *Wierność i zdrada w poezji porzbirowej* [w:] „*Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić*”. *Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX wieku* pod red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995, s. 147.

¹⁵ J. Czubaty, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005, s. 663.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Zob. H. Markiewiczowa, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności 1807–1830*, Warszawa 2010, s. 59, 75, 78.

¹⁸ Zob. K. Rawicz [Kazimierz Podernia], *Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności w stuletnią rocznicę założenia*, Warszawa 1907, s. 17.

¹⁹ *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, t. 2, oprac. A. Bar przy współudziale W. Wisłockiego i T. Godłowskiego, Kraków 1980, s. 188.

man stanisławowski”, jak w dygresyjnej uwadze określił go Tadeusz Mikulski²⁰. Poza rozszyfrowaniem pseudonimu nie udało się w żadnym źródle bibliograficznym, biograficznym czy pamiątnikarskim odnaleźć potwierdzenia tego domniemanego autorstwa. Eustachy Tyszkiewicz w *Studium obyczajowym* (1870) poświęconym osobie Marewicza przedstawia „obraz dziwaczego żywota głośnego, lecz niefortunnego literata”²¹, którego imię „stało się typem na oznaczenie złego poety”²², na czego dowód autor przywołuje kilka opinii współczesnych: „Kiedy sławnych w narodzie rymotwórców liczę,/ Sami na koniec pióra śpieszą Marewicze” (A. Feliński); „Ja Węgieńskich, Krasickich naśladować życzę,/ A rym mówi, iż lepsi Zgierscy, Marewicze” (M. Żyliński)²³; „Kiedy mi bóstwo darów swoich nie użycza,/ Gdy nie mam ognia Zgierskich, Baki, Marewicza”²⁴.

Urodzony na Litwie Marewicz posługiwał się tytułem rotmistrza województwa trockiego, był autorem wierszy satyrycznych, okolicznościowych (poświęcanych potencjalnym lub rzeczywistym dobroczyńcom), patriotycznych i swawolnych, zbiorów sentencji, scenek obyczajowych, komedii, dram, nawet oper, „który w roku otwarcia Sejmu Wielkiego wzniosł się na szczyt swych możliwości twórczych, publikując aż 11 tomików swych płodów pisarskich”²⁵. Apogeum jego twórczości przypadało na lata 1786–1796. Zwolennik Konstytucji 3 maja, w 1791 r. powrócił na krótko na Litwę, ale po 1800 r. mieszkał w Warszawie i pracował jako urzędnik Stanu Cywilnego²⁶. W nekrologu zamieszczonym w „Kurjerze Warszawskim” Marewicz został przedstawiony jako gorliwy obywatel, „czego dowiódł, gdy w czasach zagrożonej wojną Ojczyźnie [insurekcja kościuszkowska²⁷ – K.P.], wraz z żoną jako prości żołnierze zaciągali się do nowo tworzących się pułków”²⁸. Jakkolwiek dzięki badaniom Elżbiety Aleksandrowskiej, autorki biogramu Marewicza w drugim tomie *Pisarzy polskiego*

²⁰ T. Mikulski, *W kręgu oświeconych*, Warszawa 1960, s. 459.

²¹ E.T. [E. Tyszkiewicz], *Wincenty Marewicz. Studium obyczajowe*, Warszawa 1870 (odbitka z „Gazety Warszawskiej”), s. 5.

²² Tamże, s. 7.

²³ M. Żyliński, *Satyra do J.U. Niemcewicza, radząc się jak pisać wiersze*, „Tygodnik Wileński” 1820, t. 10, s. 372.

²⁴ *Wiersz do M.H. nadestany z Krzemieńca*, „Tygodnik Wileński” 1821, t. 11, s. 302.

²⁵ K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000, s. 16.

²⁶ Zob. *Bibliografia literatury polskiej*. Nowy Korbuz, t. 5, oprac. E. Aleksandrowska i in., Warszawa 1967, s. 303–305.

²⁷ Po insurekcji napisał parodystyczną pochwałę gubernatora Repnina pt. *Do Jego Księżęcej Mości Mikołaja Repnina w dzień jego urodzin*, z rękopisu ogłosił N.P. Bobrik, „Słowiański Archiw”, Moskwa 1959, s. 188–194 (z błędnym przypisaniem – za rękopisem – Franciszkowi Karpińskiemu). Podają za: E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2 pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1994, s. 341.

²⁸ „Kurjer Warszawski” 1822, nr 56, s. 1.

*oświecenia*²⁹, posiadamy dość dokładne informacje o nim do końca XVIII w., to nic prawie nie wiadomo o ostatnich dwudziestu latach jego życia. Bibliografie nie notują też żadnych tekstów Marewicza wydanych po 1798 r. – być może ich nie publikował z powodu prześladowanej go opinii grafomana. Zarówno charakter twórczości, która z jednej strony stanowiła dla niego ekspresję prywatności, a z drugiej wyrażała indywidualne, niezależne stanowisko wobec społecznych i politycznych problemów zbiorowości, jak i typ osobowości „niepoprawnego oryginała”³⁰ nie pozwalają przesądzić o autorstwie *Wiersza...*, ale też nie można całkowicie tej hipotezy odrzucić.

Istotniejsze od ustalenia autora jest w tym miejscu przywołanie szerszego kontekstu historycznego, nie tylko roku śmierci Kościuszki, ale ostatnich lat istnienia Księstwa Warszawskiego i pierwszych Królestwa Polskiego. Teksty okolicznościowe bowiem, takie jak *Wiersz...*, można zrozumieć jedynie na tle epoki, w której powstały. Choć ostatecznie, jak stwierdził Marian Kukiel, w 1812 r. po stronie Napoleona opowiedziała się większość litewskiej elity, to istniało jednak poważne rozbieżności opinii mieszkańców zaboru rosyjskiego³¹:

[...] odgłosy rozczarowania sytuacją panującą w Księstwie Warszawskim wraz z przekonaniem o konkretnych korzyściach, jakie zapewni panowanie Aleksandra I, tworzyły grunt do rozwijania planów odbudowy własnego państwa w oparciu o władcę Rosji³².

Aleksander, pragnąc pozyskać sobie Polaków, zaraz po zwycięstwie sprzymierzonych nad Napoleonem czynił obietnice połączenia Litwy z Księstwem. Podjęto też próbę nakłonienia Kościuszki do współpracy z carem i powrotu Naczelnika do kraju, by udzielił moralnego poparcia postanowieniom kongresu wiedeńskiego, świadczył publicznie o wspaniałomyślności imperatora wobec Polaków³³. Lata pokongresowe były okresem powszechnej nadziei na przyłączenie wschodnich dzielnic Rzeczypospolitej, znajdujących się pod zaborem rosyjskim, do nowo utworzonego Królestwa; na owo „rozszerzenie wewnętrzne”, o którym car mgliście mówił w Wiedniu. Wyraz tym nadziejom oraz entuzjizmowi związanemu z powstaniem Królestwa dawano zarówno w oficjalnej

²⁹ E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz*, s. 332–355.

³⁰ Zob. tamże, s. 339–340.

³¹ Już w 1811 r. powstał na Litwie projekt odtworzenia pod protektorem Rosji Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego głównym pomysłodawcą był Michał Kleofas Ogiński, notabene powstaniec 1794 r., który na mocy amnestii ogłoszonej przez cara powrócił z emigracji na Litwę i odzyskał skonfiskowany majątek (zob. E. Aleksandravicius, A. Kulakauskas, *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, Kraków 2003, s. 71–72). Dariusz Nawrot stanowczo występuje przeciw twierdzeniu, że Litwini poparli te plany. Przyszło im też zapłacić wysoką cenę za zaangażowanie się po stronie Napoleona. Zob. D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 718–726.

³² J. Czubaty, *Zasada „dwóch sumień”*, s. 405.

³³ Zob. B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Warszawa 1991, s. 346–354

poezji okolicznościowej, np. w *Hymnie na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego* Alojzego Felińskiego czy utworach Marcina Molskiego (*Święto narodowe z powodu przywrócenia Królestwa Polskiego*), Józefa Korzeniowskiego (*Oda na rok 1815*), Kazimierza Jaworskiego (*Oda na cześć odzyskanej narodowości*)³⁴, jak i w twórczości nieoficjalnej, pozostawionej w rękopisie, np. w *Odzie do pokoju w r. 1815* Andrzeja Plichty³⁵. Każdy z tych tekstów zawierał mniej czy bardziej rozbudowaną pochwałę Aleksandra I, podobną do tej, jaką uczynił w swoim wierszu Józef Korzeniowski:

Któż to ręką dobroczynną
Koniec tym nieszczęściom kładzie?
Kto nadaje postać inną
Świata przekłętą posadzie?
Anioł łaskawy Północy,
Co wyrwał z zniszczenia mocy
Naddziadów naszych siedliska,
Już się ojcem ludów mieni,
A w wielkiej świata przestrzeni
Już gwiazda pokoju błyska³⁶.

Alina Kowalczykowa, charakteryzując pierwsze lata istnienia Królestwa Polskiego, pisała, iż panowała wówczas ogólna atmosfera „zmierzająca ku zyskaniu jak największej przychylności Aleksandra I; dlatego w imię dobra ojczyzny schlebiano mu bezwstydnie przy wszelkich okazjach i z pewnością okrzyczano by jako wroga narodu tego, kto by jakimkolwiek publicznie wypowiedzianym słowem wywołał nieukontentowanie najjaśniejszego monarchy. Jeśli skonfrontuje się służalczy ton gazet warszawskich i aż śmieszną uniżoność kierowanych ku członkom rodziny monarszej przemówień, wygłaszanych często przez ludzi poza tym godnych szacunku, z refleksjami z pamiętników – widać, że rażąca egzaltacja stosunku do monarchy była rezultatem nie tylko chyba indywidualnego karierowiczostwa, lecz często także efektem postawy narzuconej przez szerokie środowisko opiniotwórcze, zmierzające do ułożenia bytu kraju w ramach nakreślonych przez liberalną konstytucję”³⁷.

³⁴ Te mniej znane teksty zamieścił Paweł Hertz w *Zbiorze poetów polskich XIX w.* Pierwszym notowanym tu utworem Jaworskiego jest *Oda na cześć uroczystości urodzin Napoleona Wielkiego, Cesarza Francuzów* (Lublin 1809).

³⁵ Zob. W. Pusz, *Kongres Wiedeński i utworzenie Królestwa Polskiego. Z niepublikowanych tekstów rodzimej poezji politycznej*, „Prace Polonistyczne” 1980, seria 36, s. 268–279.

³⁶ J. Korzeniowski, *Oda na rok 1815* [w:] *Zbiór poetów polskich XIX wieku*, ułożył i oprac. P. Hertz, ks. 1: Warszawa 1959, s. 860. Hertz odnotowuje też w ks. 6 *Zbioru* pokaźną liczbę anonimowych najczęściej ód, wierszy, kantat poświęcanych carowi z okazji imienin, nadania konstytucji, podróży, aż po „wiersze na zgon”.

³⁷ A. Kowalczykowa, *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987, s. 22.

Oczywiście istniał też nurt społecznej negacji postanowień kongresu, wyrażający niezgodę na ustanowiony porządek polityczny i obawy o możliwość suwerenności Królestwa, obecny w nieoficjalnej poezji politycznej lat 1814–1815, np. w Antoniego Goreckiego *Odpowiedzi na bukiet do Zamojskiej w r. 1814 napisany*³⁸, nieznanymi utworach Erazma Komara: *Do uprzedzonych. 1814, Na wiadomość o Królestwie Polskim* czy anonimowym *Wierszu na Rzeczypospolitą Krakowską w roku 1815*³⁹.

Większość jednak historyków podkreśla powszechną wiarę w dobre intencje Aleksandra, które, jak pisał Jerzy Łojek, wydawały się wówczas tak oczywiste, że „przekonaniem o woli cesarza odbudowy zjednoczonej Polski w unii z Rosją zaraziło się kilka generacji późniejszych historyków polskich”⁴⁰. Rzekomo polska polityka cara spowodowała w Rosji w latach 1813–1819 falę protestów wobec restytucji Polski, oczywiście, jak przypuszcza Łojek, sterowanych przez petersburski dwór. Kajetan Koźmian uważał nową rzeczywistość polityczną za niezasłużoną łaskę, która zależnie od woli monarchy w każdej chwili „odjęta być mogła”⁴¹.

Rozczarowanie Polaków polityką Aleksandra I narasta od 1820 r., a „elastyczność” w ocenach postaw godnych i niegodnych zmniejszała się z czasem, by w okresie obrad Sądu Sejmowego konsekwentny lojalizm zaczął być traktowany przez opinię publiczną jako serwilizm⁴².

„W niewiele lat po kongresie wiedeńskim miało się okazać, iż całkowita utrata nadziei na owo «rozszerzenie wewnętrzne», która zbiegła się z w czasie z czynnym wejściem w życie społeczne młodej generacji Polaków, nieobciążonych już wyniesioną z lat 1772–1812 fatalistyczną wizją dworu petersburskiego jako potęgi o nadrealnej wręcz wszechmocy i możliwości działania, była jednym z najważniejszych czynników, które przygotowały wybuch walki zbrojnej o pełną niepodległość”⁴³.

Chociaż wykonanie *Wiersza*... nie stanowiło części oficjalnych obchodów żałobnych po śmierci Kościuszki, to miało miejsce w tym samym czasie, gdy na całej Litwie odbywały się nabożeństwa ku czci Naczelnika, uświetniane wiernopoddającymi oracjami i pieśniami. Uroczystości te, co wielokrotnie podkreślano, miały doniosłe znaczenie dla kształtowania się mitu czy legendy Kościuszki. Okoliczności polityczne sprawiły, że obraz bohatera, jaki z ich opisu się wyła-

³⁸ O polemice między Goreckim a Molskim zob. W. Pusz, *Antoni Gorecki contra Marcin Molski*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3.

³⁹ Zob. tenże, *Kongres Wiedeński*.

⁴⁰ J. Łojek, *Opinia publiczna a geneza Powstania Listopadowego*, Warszawa 1982, s. 13.

⁴¹ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, oprac. M. Kaczmarek i K. Pecold, Wrocław 1972, s. 41.

⁴² Zob. J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”*, s. 677.

⁴³ J. Łojek, *Opinia publiczna a geneza*, s. 30.

niał, zawierał wiele wypaczeń, a niektóre fakty z życia Naczelnika po prostu przemilczano. Elementy składające się na ową pozgonną legendę to w największym skrócie: wzór cnót (chrześcijańskich, narodowych, rycerskich/żołnierskich), ideał Polaka i chrześcijanina, który ostatnie lata życia poświęcił dobroczynności, obrońca honoru narodowego, religii, tronu (w wersji konserwatywnej), człowiek pochodzący z niskiego rodu, zdobywający sławę i władzę drogą własnych zasług, symbol jedności narodowej (szlachty i ludu). W tym obrazie pomijano najczęściej republikańizm wodza insurekcji, a także rolę obrońcy wolności i niepodległości narodu własnego oraz innych⁴⁴.

Patronat cara nad uroczystościami żałobnymi po śmierci Kościuszki, nadanie im oficjalnego charakteru, zdaniem Adama Błaszczyka, wykorzystano w tym samym celu co wcześniejszy o kilka lat pogrzeb ks. Józefa Poniatowskiego: dla „uwiarygodnienia cara w polskich oczach jako prawowitego króla oraz pogodzenia się Polaków ze status quo”⁴⁵. W oficjalnym, reglamentowanym przez władzę nurcie legendy stał się Kościuszką patronem polsko-rosyjskiego układu politycznego. Wobec państwowego charakteru uroczystości, w których uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz świeckich i duchownych, nie dziwi fakt, że przemówienia pełne były nawiązań do dobrodziejstw carów Pawła i Aleksandra w stosunku do Kościuszki i Polaków.

Szczególnie uroczysty charakter obchodów żałobnych po śmierci Naczelnika na ziemiach zabranych wynikał zapewne z faktu, że Litwa to ziemia rodzinna Kościuszki, i z żywej tam wciąż pamięci o dziele insurekcji oraz jej wodzu. Wydany w Wilnie w 1818 r. *Zbiór mów w różnych miejscach mianych oraz opisów obchodu żałobnego nabożeństwa po zgonie ś.p. Tadeusza Kościuszki* przynosi opisy uroczystości odbywających się w listopadzie i grudniu w Wilnie, Nowogródku, Wołkowysku, Wilkomierzu, Kownie, Kiejdanach i Trokach. O kolejnych obchodach „z okoliczności” śmierci Kościuszki donosił systematycznie aż do stycznia 1818 r. „Kurier Litewski”. Symptomatyczne dla tonu i treści oficjalnych mów jest zamieszczone w *Zbiorze...* jako pierwsze kazanie księdza Bonawentury Nosewicza, kaznodziei katedralnego wileńskiego, z 10 grudnia 1817 r. Wyrazom powszechnego żalu z powodu śmierci wielkiego męża towarzyszy zastrzeżenie, że „Różna jest postać teraźniejszej Narodowej społeczności od tej, w której żył, [...] różne są życia cywilnego stosunki”⁴⁶. Zapewnienie, że Bóg

⁴⁴ Zob. K. Śreniowska, *Kościuszką bohater narodowy*, rozdział *Kościuszką w świetle pism pozgonnych*, s. 56–76. Na temat przemilczeń w oficjalnych życiorysach i mowach pozgonnych zob. też B. Oleksowicz, *Legenda Kościuszki*, s. 149–150.

⁴⁵ A. Błaszczyk, *Kształtowanie się legendy Kościuszki 1815–1830* [w:] *Kościuszką w kręgu mitologii narodowej*, s. 36.

⁴⁶ *Zbiór mów w różnych miejscach mianych oraz opisów obchodu żałobnego nabożeństwa po zgonie Tadeusza Kościuszki*, Wilno 1818, s. 17.

i Religia osłodzią boleść straty, poprzedza stwierdzenie, że zesłał on nam „na ulgę serc naszych [...] dar szczególny w osobie wspaniałą litością ku nam powodującego się Monarchy, Aleksandra I”⁴⁷, i deklaracja, „że w wierności dla Panujących żaden naród nie przewyższy nigdy Polaków”⁴⁸. W związku z powyższym stwierdzeniem w opisie zalet oraz czynów cnotliwego rodaka i walecznego bohatera jest podkreślone szczególnie to, że po oswobodzeniu przez „Wspaniałomyślnego Pawła I” dotrzymał wiernie przyrzeczeń danych „Północnemu Tronowi”⁴⁹ (odwołanie do przysięgi wiernopoddańczej Kościuszki złożonej carowi). Zakończenie mowy w całości poświęcone jest pochwalie Aleksandra: ojca, dobroczyńcy i opiekuna narodu, którego rządy cechuje szacunek dla religii Polaków, obrona swobód wszystkich stanów i przywilejów szlachty, szerzenie światła nauk. Kaznodzieja ponownie wzywa do dziękczynienia Bogu za szczególny dar w osobie cara, umieszczając w tym miejscu naukę, że pamięć Kościuszki najlepiej uczymy, naśladowując jego cnoty (które Aleksander sam osobiście uwielbiał), a jest w tym sformułowaniu zawarta niedwuznaczna sugestia, że owe cnoty to właśnie wdzięczność i wierność wobec władcy. Kościuszkę ukazany zostaje więc nie tylko jako wzór cnót chrześcijańskich, mężny i pełny poświęcenia syn ojczyzny, dobry obywatel i prawy człowiek, ale i wierny poddany carów moskiewskich.

Jak stanie się jasne w toku dalszej analizy, między ideami zawartymi w *Wierszu na zgon ś.p. Tadeusza Kościuszki* i mowie Nosewicza występują pewne zasadnicze podobieństwa. Wydaje się, że to dość konwencjonalny wiersz żałobny, będący przede wszystkim utrzymaną w podniosłym tonie, ukształtowaną zgodnie z zasadami retoryki, poetycką pochwałą zmarłego bohatera, do którego skierowana jest peryfrastyczna apostrofa pierwszego wersu: „Już więc nie żyjesz, Polski zaszczycie!”⁵⁰. W porównaniu z innymi lirykami tego typu z lat 1817–1818 (np. elegią Tymowskiego) daje się zauważyć uderzający brak konkretów we wspomnieniu Kościuszki, choćby najważniejszych czynów i nazw miejsc kluczowych dla jego biografii. Dość abstrakcyjnym i ogólnikowym pochwałem jego nieokreślonych bliżej cnót i pięknego życia towarzyszy ekspresja uczuć zbiorowych wszystkich rodaków, w których imieniu wypowiada się podmiot mówiący. Za jedyne mgliste odwołanie do zasług rycer-

⁴⁷ Tamże, s. 18.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 24.

⁵⁰ W.M., *Wiersz na zgon ś.p. Tadeusza Kościuszki napisany przez W.M., śpiewany w czasie muzyki danej przez amatorów na zysk ubogich pod dozorem Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających w Wilnie dnia 21 grudnia 1817 roku*, Wilno 1817, druk ulotny, s. 1–2. Wszystkie kolejne przytoczenia pochodzą z tej edycji, w nawiasach w tekście głównym podaję numery wersów.

skich Kościuszki jako obrońcy ojczyzny można uznać nazwanie go w szóstej strofie „tarczą, Nadzieją” (w. 22) Polski i Litwy. Dzieje się tak może dlatego, że wyniesienie i ukazanie obrazu adresata wiersza nie jest jedynym, a nawet nie najważniejszym celem tekstu. Kult bohatera występuje jako element łączący dwa „bratnie Narody” (w. 21), które poczytują sobie za zaszczyt, że zrodziły tak wielkiego męża. Sens tego nieprzypadkowego odwołania do idei wspólnoty dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów stanie się jasny w drugiej części wiersza.

Hiperbola służy wyrażeniu poczucia ogromnej straty i powszechnego smutku:

Osierociałych Rodaków głosy,
Przechodząc całej ziemi przestrzenie,
Idą w Niebiosy!
(w. 14–16)

Formuły laudacyjne wpisane są w strukturę *lamentatio*: upersonifikowane Polska i Litwa „Rzewne łzy leją” (w. 24). Jak w klasycznym epicedium, pojawiają się nawet nawiązania mitologiczne – do okrutnych prządek i nieubłaganego Losu. Ponieważ wiersz powstał przed sprowadzeniem zwłok Kościuszki do kraju, zawiera również wyrazy głębokiego żalu z powodu jego śmierci i spoczynku w obcej, a nie rodzinnej ziemi. Oczywiście prawdziwy tego powód nie mógł zostać w wierszu wyjaśniony, mowa więc jedynie o wyroku niebios. Podmiot mówiący w płomiennych słowach deklaruje przywiązanie serc wszystkich, podobne uczuciu dzieci do ojca, i wieczną pamięć rodaków o zmarłym.

Choć utwór zasadniczo realizuje właściwy odzie klasycystycznej wzorzec wiersza-przemówienia z retoryczną strukturą wykrzyknień, apostrof i pytań retorycznych [„Czemuż Ci umrzeć nie dały Nieba/ Na swojej ziemi!” (w. 7–8) i „Czemuż Twe zwłoki obcej ozdoba,/ Dlaczegoż nie tej, gdzie życie wzięłeś” (w. 9–10)], to pojawia się w nim tonacja właściwa raczej uroczystej pieśni, pieśni żałobnemu. W środkowej partii wiersza, znowuż zgodnie z tradycją liryki żałobnej, podmiot podejmuje refleksję, która przynieść ma pocieszenie po stracie. Rozpacz łagodzi fakt, że „imię Polski znowu istnieje” (w. 33), w roli zaś anioła miłosierdzia gojącego rany, ocierającego i osładzającego łzy występuje król – „polskiej wskrzesiciel ziemi” (w. 27). Zobrazowaniu doniosłości jego czynu służy przeciwstawienie dawnych tułaczy synom ojczyzny, którymi stali się na powrót Polacy. Zmienia się temat i bohater wiersza, będącego od tego momentu hymnem pochwalnym na cześć cara, do którego napisania pretekstem był zgon narodowego bohatera, walczącego w przeszłości z Rosjanami. Dowodem tego pretekstowego charakteru pierwotnego tematu jest wydumany i wyjątkowo niestosowny koncept w przedostatniej strofie wiersza, w której podmiot zwraca się do Kościuszki, wyrażając żal, że nie dożył obecnych dni, gdyż „Umrzeć z wdzięczności byłoby pięknie” (w. 42).

Odrodzenie Polski jest przedstawione wyłącznie jako „owoc [...] chwalebnych trudów” (w. 34) króla, a podmiot mówiący zapewnia o powszechnym zaufaniu i nadziejach ludów wiązanych z cnotami władcy. Jest to bowiem utwór apelatywno-postulatywny pod adresem Aleksandra I. Jego celem jest przypomnienie mu o złożonych obietnicach słowami, które nie zawierają cienia wątpliwości co do ich ostatecznego spełnienia:

On je dopełni: wzmocni swe trony,
W sercach mu wdzięcznych Jego potęga:
Radosny okrzyk Błogosławiony
Już Niebios sięga.
(w. 37–40)

„Nadzieje Ludów”, o których mowa, to, jak nietrudno się domyślić, połączenie Litwy i Królestwa Polskiego. Zastosowanie czasu przyszłego dokonanego ma oczywiście cel perswazyjny, podobnie jak ukazany w kolejnej strofie obraz świata klękającego przed mężem, co „szczęście Ludów założył” (w. 43), zapowiedź przyszłych hołdów i podziwu dla wspaniałomyślności Aleksandra. Co więcej, czyn ten przyniesie mu nie tylko wdzięczność poddanych, ale także realną korzyść w postaci wzmocnienia władzy.

Kończąc wiersz prośba skierowana do Boga, by uczynił „Wspomnienie cnoty czystej jak słońce” (w. 47) nieśmiertelnym, może w równym stopniu odnosić się do obydwu jego bohaterów: Kościuszki i Aleksandra, a dwuznaczność ta wydaje się zamierzona.

Bardzo podobny spłot pochwały zmarłego Naczelnika i cara znajdujemy w *Wierszu na śmierć Tadeusza Kościuszki ze Zbioru mów różnych*⁵¹, gdzie czytamy, że tę „elegię czułą” przez siebie napisaną odczytał w trakcie obchodu żałobnego po zgonie Kościuszki w Nowogródku 13 grudnia 1817 r. „Pan Puttkamer”⁵²:

Patrz, jako bogom z dobroci podobny
Władca Północy, który Polskę wskrzesił,
Szanuje święcie ten cyprys żałobny.
[.....]

⁵¹ Karol Estreicher w broszurze *Wawrzyniec Puttkamer* (Lwów 1880) sformułował (niepotwierdzone) przypuszczenie, że autorem wiersza jest być może Adam Mickiewicz, a Puttkamer go jedynie wygłosił. Uznaje elegię za wyjątkowo udaną na tle ówczesnego piśmiennictwa okolicznościowego i zbyt śmiałą jak na wymogi obowiązującego wówczas klasycyzmu. Chwaląc formę tekstu, zwięzłość wyrażań, siłę w doborze słów i rzeczywiście zapał, Estreicher w następujący sposób odniósł się do jego zakończenia: „Zakończenie poezji nieco blade, złożyło daninę entuzjazmowi, któremu ulegał kraj, wierząc w życzliwe sympatie odnowiciela” (K. Estreicher, *Wawrzyniec Puttkamer*, Lwów 1880, s. 8). To zakończenie będące apoteozą tego, którego potem znienawidzono, tudzież okolicznościowy charakter wiersza uznał za powody, dla których autor do niego się nie przyznawał.

⁵² *Zbiór mów różnych*, s. 85.

On naszą boleść swą opieką skrócił,
Polską koronę na swe kładąc skronie,
Znikome imię Polaków przywrócił⁵³.

Wiersz kończy prośba do Kościuszki, by błagał Boga – „Aleksandra aby nam zachował”⁵⁴.

Motyw Aleksandra jako wskrzesiciela imienia Polski jest obecny również w tekstach pisanych z okazji pogrzebu Kościuszki w 1818 r., np. *Elegii na śmierć Kościuszki* Kantorbergo Tymowskiego, która ukazała się w „Pamiętniku Warszawskim” („i – choć Wielkiego Aleksandra słowem/ życiem Polska wstała nowem”⁵⁵), a także *Elegii obejmującej życie i zgon Tadeusza Kościuszki z powodu złożenia zwłok jego do grobów królewskich dnia 20 czerwca 1818 roku* Pawła Czajkowskiego, wydanej jako druk ulotny w Krakowie. W drugiej z nich wspomniany jest Paweł I, który „Otwarł Kościuszki więzienie”⁵⁶, oraz zawarta pochwała mądrości i dobroci Aleksandra, który „po szaleństwie namiętności” (peryfrastyczne określenie wojen toczonych przez Napoleona) z boskim błogosławieństwem przywraca „dawnej Europy postać!”⁵⁷. Ton panegiryczny nie jest tu jednak dominujący, a pochwały wydają się dość zdawkowe w stosunku do strof wileńskiego *Wiersza*... Z tego samego okresu pochodzą też teksty pozbawione zupełnie takich akcentów⁵⁸, a które przecież przeszły przez próbę druku, jak zamieszczony w „Gazecie Krakowskiej” 17 grudnia 1817 r. *Wiersz o Kościuszcze* Ignacego Humnickiego. Postać Kościuszki jest w tym wierszu-pożegnaniu jednoznacznie skojarzona z walką o wolność, najpierw własnego kraju, a potem nowego świata, ostatnią strofę kończy zaś wezwanie, by za swe cnoty błagał on o to, by „Wolną została Ojczyzna”⁵⁹.

Swoistym komentarzem do tekstu W.M. może być przedziwny rysunek olejnego obrazu Józefa Peszki pt. *Egzystencja Królestwa Polskiego*, wystawionego w Krakowie w 1819 r., którego opis otwiera książkę Czubatego. Na urwistym brzegu wznosi się Świątynia Narodu Polskiego. Stojąca w niej osoba oznaczająca ojczyznę trzyma w ręku księgę pamięci, w której zapisane zostały imiona Napoleona, Aleksandra I, Tadeusza Kościuszki i ks. Józefa Poniatow-

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ K. Tymowski, *Poezje zebrane*, wydała E. Wichrowska, Warszawa 2005, s. 106.

⁵⁶ P. Czajkowski, *Elegia obejmująca życie i zgon Tadeusza Kościuszki z powodu złożenia zwłok jego do grobów królewskich dnia 20 czerwca 1818 roku*, Kraków 1818. s. 11.

⁵⁷ Tamże, s. 13.

⁵⁸ Zalicza się do nich zamieszczony w zbiorze pieśni Belcikowskiej anonimowy wiersz *Na dzień śmierci Tadeusza Kościuszki (15 października 1817 r.)*, ale brak informacji, czy był wydany lub powstał jako przeznaczony do publicznego wykonania, nie pozwala powołać się na ten przykład.

⁵⁹ I. Humnicki, [*Wiersz o Kościuszcze*] [w:] *Zbiór poetów*, ks. 1, s. 903.

skiego. Po lewej stronie sztychu na tronie zasiada Aleksander I, obok, na stopniach świątyni stoi cesarz Napoleon. Od brzegu odbija łódź Charona przewożąca przez Styks Kościuszkę, a na drugim brzegu, na Polach Elizejskich, widnieje postać w ułańskim mundurze (ks. Józef Poniatowski) i wita się z przodkami w kontuszach. Z umieszczonych pod rysunkiem uwag autora wynika, że w księgę wpisano „imię Kościuszki jako pierwszego z osób utrzymujących całość Królestwa i imienia Polski”⁶⁰. Czuby interpretuje ten rysunek jako „interesujące świadectwo wyobrażeń zbiorowych i mentalności politycznej ówczesnych Polaków. [...] swego rodzaju podsumowanie doświadczeń pierwszego porobiorowego dwudziestolecia”⁶¹. Uznaje go za dosłowną niemal ilustrację działania zasady „dwóch sumień”:

„«Egzystencja» Królestwa Polskiego jest zatem wspólnym dziełem wszystkich wyobrażonych na rysunku postaci. [...] wraz ze zmianami koniunktury politycznej «zbawcy Ojczyzny» przychodzili i odchodzili, cel działania Polaków pozostawał jednak ten sam»⁶².

Czy kluczem do zrozumienia takiej postawy, jak autora *Wiersza na zgon ś.p. Tadeusza Kościuszki*, było obowiązywanie zasady „dwóch sumień”⁶³ w życiu publicznym lat pokongresowych? Czy to dowód na wypracowanie przez „pokolenie ojców” odrębnych zasad zachowania dla sfery publicznej i prywatnej?⁶⁴ Autor musiał należeć do tego pokolenia, które z klęski Napoleona nie tylko wyniosło przekonanie, że nie potrafimy sami wywalczyć wolności, ale i kompleks zwycięskiej Rosji⁶⁵. Czy utwory takie jak ten to przejaw bezkrytycznego lojalizmu, czy raczej autentycznych nadziei wiązanych na Litwie z panowaniem Aleksandra I? Pod wieloma względami jest on typowy dla swej epoki, która przyniosła przecież liczne poetyckie adresy kierowane do wrogów⁶⁶. Ponadto współtworzy oficjalnie akceptowany obraz zmarłego, ale na tle ulotnych poezji „pozgonnych” jest też wyjątkowy za sprawą swej aktualności politycznej związanej z ideą połączenia Litwy z Królestwem.

⁶⁰ *W kręgu wileńskiego klasycyzmu*. Katalog wystawy przygotowany pod kierunkiem E. Chazińskiej i R. Bobrowa, Warszawa 2000, s. 274–275.

⁶¹ J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”*, s. 9–10.

⁶² Tamże, s. 666.

⁶³ Badacze epoki powołują się na odpowiedź księcia Poniatowskiego, którą w kwietniu 1813 r. zanotował francuski rezydent w Warszawie – Bignon, oskarżający ministrów Tadeusza Matuzewicza i Tadeusza Mostowskiego o to, iż zdradzili Napoleona, nawiązując kontakty z Aleksandrem I: „Książę wyjaśnił mi, że od dawna każdy Polak ma poniekąd dwa sumienia; że przede wszystkim Polak chce być Polakiem i jeśli nie może tego osiągnąć jedną drogą, to szuka innej”. Cyt. za tamże, s. 608.

⁶⁴ B. Oleksowicz, *Legenda Kościuszki*, s. 154.

⁶⁵ Zob. tamże, s. 153–155.

⁶⁶ Por. T. Kostkiewiczowa, *Poetyckie adresy do wrogów*, „Ethos” 1989, nr 4, s. 158–171.

Bolesław Oleksowicz za swoisty paradoks uznaje, że ostatnią wiadomością, jaką o Naczelniku zamieściły krajowe gazety, było ofiarowanie przez niego tysiąca franków na wzniesienie bramy triumfalnej z okazji wjazdu „Wskresiciela Polski” do Warszawy⁶⁷, a nie jego – bezskuteczne – zabiegi o to, by Aleksander włączył w granice Królestwa ziemie zabrane.

KATARZYNA PUZIO, *Wiersz na zgon ś.p. Tadeusza Kościuszki*. From the unknown commemorative poetry of the era of the Kingdom of Poland

S u m m a r y

The article concerns an unknown literary piece that was dedicated to Tadeusz Kościuszko who died in 1817. The poem that was printed in form of a leaflet with a full title *Wiersz na zgon ś.p. Tadeusza Kościuszki napisany przez W.M., śpiewany w czasie muzyki danej przez amatorów na zysk ubogich pod dozorem Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających w Wilnie dnia 21 grudnia 1817 roku* was an example of a threnody that praised national heroes like Kościuszko and was used for political manipulation. However, the main problem seems to be the issue of national loyalty of XVIII and XIX century which is reflected in the poetry of the post-Congress period. The poem is a typical threnody that praises the dead in a solemn and poetical way, portrays his virtues and expresses the sorrow that should link Poland and Lithuania. The fact that Poland as a country came back to existence and Alexander I as an angel of mercy who resuscitated Polish lands is quite consoling. The theme and the character change, and the poem takes the form of a eulogy to praise the Tsar, who is believed to be full of virtues and will make Lithuania and Poland one land. Is the principle of double conscious a key for understanding the author of the poem? Do these kinds of poems indicate a notion of loyalty or a hope of Lithuanian nation for a better future? The poems seem to be typical for this époque and are especially significant due to their political expression.

⁶⁷ B. Oleksowicz, *Legenda Kościuszki*, s. 77–78.

Jarosław Ławski

(Uniwersytet w Białymstoku)

Z DUCHA KLASYCYZMU. WIERSE OKOLICZNOŚCIOWE ANTONIEGO MALCZEWSKIEGO

*Aż wreszcie pewnego pięknego dnia,
myśląc o swoim szczęściu,
posmutniał człowiek szczęśliwy.*

Jerzy Żuławski, *Bajka o człowieku szczęśliwym* (1905)¹

TYLKO BYRON I MOORE?

Antoniego Malczewskiego (1793–1826) postrzega się jako geniusza jednej jedynej książki – *Marii*, wydanej w 1825 r., na krótko przed śmiercią ledwie 32-letniego poety, uznanego rychło, co oczywiste, za kontynuatora Byrona i Moore’a w poezji polskiej. Tak patrzył nań już Mickiewicz w prelekcjach paryskich.

Rozpoznawano w Malczewskim człowieka skrajnych doświadczeń życiowych: żołnierza wojsk napoleońskich, patriotycznego rozbitka z epoki zrywów, ewokatora ducha dawnej Polski, egzystencjalistę i mistycznie zachwyconego podróżnika, lecz też awanturnika pojedynkującego się ze swym najbliższym przyjacielem, dalej odludka, zdobywcę Mont Blanc, świetnie rokującego absolwenta szkoły w Krzemieńcu, ślicznego Antośka, buduarowego Adonisa. I zarazem – umierającego w nędzy na raka nieszczęśliwego kochanka zamężnej Zofii Rucińskiej². Słowem: życie z rzędu losów tragizmem owianych.

Oto biografia zakrojona jak romantyczny mit o galerniku wrażliwości, który nie znalazłszy szczęścia w miłości i wojaczce, wyśpiewał cały pesymizm w dwu pieśniach *Marii*, powieści poetyckiej, w gatunku arcyromantycznym, rzecz można – programowym dla nowego prądu. Tę legendę czy mitobiografię utrwalił Mickiewicz, dopowiedział własną biografią podróżujący śladami Malczewskie-

¹ J. Żuławski, *Bajka o człowieku szczęśliwym. Nowe opowiadania*, Lwów – Warszawa 1910, s. 4–5.

² Zob. M. Dernałowicz, *Antoni Malczewski*, Warszawa 1967.

go po Alpach Słowacki, a zatwierdzili liczni biografowie z Augustem Bielowskim, Antonim Mazanowskim, Józefem Ujejskim, Marią Dernałowicz na czele³. Dołączyli się do tej kreacji poeci, naśladowcy, zainspirowani jego życiem twórcy tej miary co Józef Korzeniowski, Józef Bohdan Zaleski, Seweryn Goszczyński, Cyprian Kamil Norwid, Zygmunt Krasiński, Antoni Lange jako autor dramatu *Malczewski* (1925)⁴, a w XX w., pod jego koniec, autorzy powieści osnutych na kanwie biografii Malczewskiego, oczywiście skandalizująco odzierających ją z wzniosłości: Jerzy Żurek, Artur Daniel Liskowacki, Juliusza Łyskawy⁵.

Przecież jest to mit. Właśnie mit. Arcyromantycznego liryka, hiperbajronisty, ekstatyka, który wspiąwszy się na Białą Górę, przeżywa przerażenie/zachwycenie apokaliptyczną znikomością świata.

Ale... nielicznym tylko pozostaje znany i inny, powtórzę: i n n y Malczewski: autor kilku ocalałych listów, krótkiego tekstu francuskiego o Małej Idzie (*Portrait de la petite Ide*) i opisu wyprawy górskiej *Listu do Profesora Picteta*, opublikowanego w genewskiej „Bibliothèque Universelle” w 1818 r. I jeszcze: Malczewski jako autor – co za ubożyzna! – czterech wierszy, z tych trzy to juvenilia: wiersz 4-wersowy ze sztambucha Franciszka Skibickiego *Oda do wojny* i, zatytułowany tak przez kopistów, *Wiersz pisany z Wołynia do Chodkiewicza przez A. Malczewskiego*. Jeszcze w XIX w. przypisano poecie kilkanaście innych tekstów. Dziś – zostały się cztery! Mało.

Dużo za to teksty te mówią o intelektualnej – ideowej i estetycznej – szkole młodego Antośka. Pisma pozwalają poważnie postawić pytanie o „wczesnego” Malczewskiego. Jeszcze nie romantyka, ale człeka w pełni ukształtowanego przez idee oświecenia i poetykę klasycyzmu postanisławowskiego! Klasyka...

Oda do wojny i *Wiersz pisany z Wołynia* – prace 16- i 21-letniego poety – choć poetycko kulawe, niedoskonałe, ujawniają ostro twarz Malczewskiego, którego nie znamy lub nie pamiętamy. Dlaczego? Bo mają to być, według krytyki, młodzieńcze twory niskiej wartości. Bo nie pasują ani do mitobiografii

³ Zob. do biografii Malczewskiego: tenże, *Maria. Powieść ukraińska*, wstęp A. Bielowski, Lwów 1933; A. Mazanowski, *Antoni Malczewski*, Lwów [b.r.w.]; J. Ujejski, *Antoni Malczewski. (Poeta i poemat)*, Warszawa 1921; R. Przybylski, *Wstęp* [do:] A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, Warszawa 1976; J. Ławski, *Malczewski – iluminacje i kłęski melancholicznego wędrowca* [w:] tenże, „*Bo na tym świecie Śmierć*”. *Studia o czarnym romantyzmie*, Gdańsk 2008.

⁴ O prawie wszystkich nawiązaniach do *Marii* i Malczewskiego informuje wspaniałe, monumentalne dzieło Haliny Gacowej: „*Maria*” i *Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*, oprac. H. Gacowa, przedmowa J. Maciejewski, Wrocław 1974. Po pół wieku od wydania wymaga ono poważnych uzupełnień.

⁵ Zob. J. Żurek, *Biała Góra*, Warszawa 2003; A.D. Liskowacki, *Mariasz*, Szczecin 2007; powieść Juliusza Łyskawy nie została do 2013 r. wydana, pozostaje bytem znanym nielicznym korespondentom autora artykułu. Jej bohaterem jest August A. Jakubowski, syn Malczewskiego. Tytuł powieści: *August Antoni Jakubowski* (na dzień 16 kwietnia 2012).

liryka-romantyka, ani do stylu lektury *Marii* nastawionego (przynajmy!) na tropienie w niej śladów zachodnioeuropejskich „izmów”: bajronizmu, skotyzmu, osjanizmu, sentymentalizmu i gotycyzmu, ujętych dość powierzchownie, wpływologicznie. A tymczasem *Maria*, co akcentowali nawet tak wadzący się badacze jak Józef Ujejski i Eugeniusz Kucharski, jest „zrobiona” także z użyciem wiersza, frazy, rymu, obrazowania oświeconych klasyków⁶. Ryszard Przybylski, zauważając – *sic!* – niewielką ilość romantycznych dodatków w wierszu poety, konkludował: „skłonni jesteśmy przyznać, że Malczewski był w zasadzie uczniem idealnego wersyfikatora epoki klasycyzmu”⁷. Przy tym badacz podnosi myśl, iż wyostrzony, egzystencjalny romantyzm Malczewskiego ociera się o bajroniczną odmianę nihilizmu, poezji rozpacz i nicości⁸.

Halina Krukowska widzi w *Marii* „struktury składni retorycznej”, właściwe „przedromantycznym poematom bohaterskim”⁹, lecz wykazuje, że wpisane zostały one w inny porządek znaczeń, już romantyczny: „Malczewski odmitologizował tradycję heroiczną poprzez odsłonięcie ludzkich uczuć, myśli, człowieczego smutku istnienia”¹⁰. Więcej: „*Maria*, wyrażając w sposób tak niezwykle poetycko czysty intuicje egzystencjalne, ontologiczne i metafizyczne, spełnia, od strony poznawczej, ideał poezji w pełni romantycznej”¹¹. Zapytam – jak to? Wiersz klasyczny w poezji prawdziwie romantycznej? Klasyk-romantyk? Poeta oksymoronu estetycznego i ideowego? Kim ten Malczewski, strach pytać, jest? Pytania...

To jak to – zapytuję – oświeceniowy wiersz jest tu sposobem ekspresji najgłębinniejszej odmiany romantycznego pesymizmu?

To jak to – dodam – Malczewski romantyk byłby w istocie kontynuatorem klasycyzmu, i to takim, który w całości zaprzeczył kontynuowanemu wzorcowi poetyki i światobrazu?

Rodzi się zasadnicze pytanie o model absorpcji z ducha tradycji oświeceniowej – klasycyzmu, sentymentalizmu, gotycyzmu, youngizmu i osjanizmu – w poemacie Malczewskiego. Czy poeta...

⁶ Zob. J. Ujejski, *Wstęp* i przypisy do: A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, Warszawa 1925; E. Kucharski, *Kilka uwag o życiu i pismach Antoniego Malczewskiego* [w:] tenże, *Między teorią a historią literatury*, oprac. A. Hutnikiewicz, Warszawa 1986.

⁷ R. Przybylski, *Wstęp* [do:] A. Malczewski, *Maria*, s. 12.

⁸ Tamże, s. 17: „*Maria* – uprzedźmy wyniki analizy – jest poematem o trwodze, bólu i rozpacz”.

⁹ H. Krukowska, *Składnia poetycka Malczewskiego* [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170. rocznicę pierwszej edycji „Marii”*. Materiały sesji naukowej Białystok 5–7 maja 1995 pod red. H. Krukowskiej, Białystok 1997, s. 344.

¹⁰ Tamże, s. 354.

¹¹ Tamże, s. 340. Zob. w tymże tomie zbiorowym: P. Wróblewski, *Metaforyka „Marii” Antoniego Malczewskiego*, s. 359–368; M. Jurkowski, *Step ukraiński w literaturze polskiej*, s. 399–410.

- Zerwał z oświeceniem?
- Brutalnie je wykorzystał w anty-oświeceniowej rewolucji?
- Posłużył się instrumentalnie modelem klasycznego wiersza, by wyrazić zupełnie nowe idee, myśli, intuicje?
- Wchłonął doświadczenie klasycyzmu, idee wieku światła w jego nurcie racjonalistycznym, ale przeobraził je w zupełnie nową jakość estetyczną, spajając z ideami i estetyką romantyzmu angielskiego, niemieckiego, włoskiego i francuskiego?

Wolno mnożyć warianty pytań! W moim przekonaniu Malczewski, jak wielu poetów pogranicza estetycznego i ideowego – Julian Ursyn Niemcewicz, Edward książę Lubomirski, Kazimierz Brodziński, Antoni Gorecki i inni, tyłu innych – pozostał wdzięcznym uczniem estetyki i myśli oświecenia. Wdzięcznym, to znaczy takim, który docenił zdobytą wiedzę o świecie i umiejętności wierszowania. Posłużył się nimi nie po to, by je niszczyć, kontestować, parodiować, ale na ich gruncie odsłonić, ujawnić nową, już własną, wynikającą z bolesnych doświadczeń wizję kosmosu, ludzkiej istoty i poezji. To przekroczenie, transgresja reguł oświecenia, reguł pierwotnie nabytych i uwewnętrznionych, było ostre, wyraziste, nawet gwałtowne. Ale nie skierowane przeciw oświeceniu, lecz ku odsłonięciu nowej, rozpękniętej, zdruzgotanej przez kolizję tragiczną wizji świata¹². *Conclusio*: pierwszą i pierwotną poetycką wizję świata Malczewskiego stanowiło oświecenie. Czyli co? Model racjonalistyczny poznania świata, klasycyzm dopełniony elementami sentymentalizmu i gotycyzmu.

Liczne dane na to wskazują:

Primo, typ umysłowości Malczewskiego, jego zdolności matematyczne, geometryczne, inżynierskie, chemiczne, wojskowe, przy upodobaniu do – równocześnie! – muzyki, poezji, tańca, teatru i podróżowania (tak w jego odmianie włoskiej, jak alpejskiej).

Secundo, świetne wykształcenie w Krzemieńcu, znajomość znakomita francuskiego, angielskiego i języków klasycznych. Nic dziwnego, że Byrona i Moore'a, Shakespeare'a i Scotta czytał w oryginale. Także zapewne Friedricha Schillera.

Tertio, listy poety utrzymane w konwencji, stonowane i grzeczne; brak w nich jakiegś furii, ekspresji uczuć czy goryczy wypowiedzianych z romantyczną przesadą.

Quarto, autorytet J.U. Niemcewicza, któremu zadedykował Malczewski poemat; przecież Niemcewicz to w tym przypadku łącznik między dawnym światem oświecenia a domagającym się głosu romantyzmem.

¹² Idę tu tropem inspiracji, który wyznaczają studia: P. Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, Wrocław 2007; M. Nalepa, *Rozpacz i próby jej przezwyciężenia w poezji poróżbiorowej (1793–1806)*, Rzeszów 2003.

Quinto, znajomości poety w kręgu autorytetów zarówno późnoklasycystycznych (Aleksander Chodkiewicz, Onufry Kopczyński), jak i już wczesnoromanicznych (Józef Bohdan Zaleski!).

Sexto, język poetycki *Marii*, silnie retoryzowany, naszpikowany klasycystycznymi personifikacjami, epitetami, alegoriami obrazowymi, które nabierają tu symbolicznego znaczenia.

Septimo, zderzenie obrazu mrocznej Północy z mitem Południa; prawda, że triumf odnosi tu tragiczna natura Północy z imaginariem śmierci, *vanitatis*, elementami gotycyzmu, frenezji i ewokacjami nicestwienia, ale to Południe – jako pozorna alternatywa – staje się utraconą arkadią historyczną i egzystencjalną narratora (znak to podróży Malczewskiego do Francji i Włoch, nad Morze Śródziemne)¹³.

ODA DO WOJNY

Obserwacje te potwierdzą dwa wiersze: *Oda do wojny*, 92-wersowy utwór wpisany zapewne w 1809 r. do sztambucha Franciszka Skibickiego, niemający stroficznego kształtu, wyraźnych wyróżników ody, pisany 13-zgłoskowcem o rymach aabb. Według Haliny Gacowej powstał w znaczącym kontekście historycznym¹⁴. 16-letni Antoni, uczeń pierwszego roku w Liceum Krzemie-

¹³ Por. o przeciwstawieniu Północy i Południa u Malczewskiego: E. Feliksiak, „*Maria*” *Malczewskiego. Duch dawnej Polski w stepowym teatrze świata*, Białystok 1997; G. Halkiewicz-Sojak, *Czy „Maria” jest poematem o „złej nowinie”? [w:] Antoniemu Malczewskiemu*, s. 125–136.

¹⁴ H. Gacowa („*Maria*” i *Antoni Malczewski*, s. 195) tak opisuje wydarzenia: „*Oda do wojny* powstała zapewne w okresie wojennych wydarzeń na ziemiach polskich. Echa tych walk przenikały za mury Gimnazjum Wołyńskiego. Wiemy, że dnia 15 lutego 1809 r. trzech uczniów tego gimnazjum opuściło po kryjomu szkołę, aby przekraść się do Warszawy i tam wziąć udział w wojnie z Austrią. Na nic nie zdał się energiczny pościg nakazany przez Czackiego i policję. Chłopcy cel swój osiągnęli. Z urzędowego protokołu spisane go w dniu 28 lutego 1809 r. przez dyrektora Józefa Czecha i prefekta Antoniego Jarkowskiego: «Dnia 15 lutego 1809 po godzinie 4tej po południu trzech uczniów, to jest JPP. Kazimierz Tarszeński Kursu 2go, Benedykt Traczewski i Adolf Świderski Kursu 1go, ujechało z Gimnazjum Wołyńskiego bez wiedzy Zwierzchności Szkolnej» [...]. (Rkps Muz. Czart. Szkoły krzemienieckie, sygn. IV 3445, k. 1383. Z autografu niedokładnie ogl. M. Rolle, *Ateny Wołyńskie*, s. 174–175). Kazimierz Tarszeński od jesieni 1807 r. uczęszczał razem z Malczewskim do tej samej klasy (Wykaz uczniów z kursu algebry i logiki w r. szkolnym 1807/1808. Rkps Muz. Czart. Szkoły krzemienieckie, sygn. IV 3442, k. 301). Pomimo ciągłych dochodzeń i przesłuchań powstało wśród uczniów tajne sprzysiężenie, mające na celu przygotowanie następnej ucieczki. Zostało wykryte już w maju i znowu nastąpiło śledztwo. Do «zamieszanych» należał m.in. syn kuratora Aleksander Czacki oraz Karol Kossowski. Władze szkolne stosowały różne sankcje karne. Do najcięższych należało wydalenie z gimnazjum, które zastosowano wobec dwóch chłopców (Protokoły przesłuchań. Rkpsy Muz. Czart. Szkoły krzemienieckie, sygn. IV 3445; M. Rolle, *Ateny Wołyńskie*, s. 175–176). Autor *Ody do wojny* wyraźnie nie solidaryzował się z młodzieńczym zapalem swoich kolegów. Przedstawił krwawe widmo wojny w odraźających barwach”.

nieckim, odpowiedział wierszem na niepokoje wojenne, walki toczące się na ziemiach polskich.

15 lutego 1809 r. trzech uczniów – w tym kolega Malczewskiego z jednej klasy Kazimierz Tarszeński – uciekło ze szkoły, aby przedostać się do Warszawy i tam wziąć udział w wojnie z Austrią. Do Warszawy chłopcy dotarli. W Krzemieńcu z kolei uczniowie zawiązali sprzysiężenie. Lecz – co bardzo ciekawe – nie należał do sprzysiężonych Malczewski. Więcej, był przeciwnikiem spisku, bo *Oda do wojny* jest tekstem pacyfistycznym, zupełnie przeciw rozlewowi krwi skierowanym, pisany namiętnym, podniosłym stylem, tak iż patos ociera tu się o niezamierzoną śmieszność...

Zastanawiające, że jest to wiersz bezwzględnie antywojenny! Młodziutki Malczewski, syn generała, przejęty jest ideą pokoju, szczęścia, powszechnej wolności. Słowem: filozofia naiwnej młodości święci tu sukces, niepodważona jeszcze przez życiowe doświadczenia. Opiewając pokój, młodzieniec pochwalał w 1809 r. politykę utrzymania *status quo* w Rosji i Austrii, stawał się nieświadomym orędownikiem postawy lojalistycznej. Być może tak było, być może Malczewski-pacyfista został wykorzystany propagandowo przez pedagogów jako wzór miłującego pokój ucznia. Sporo za tym przemawia. Przede wszystkim obraz kataklizmu wojennego stworzony w tonacji hiperboli. Od pierwszego wersu wojna sieje zniszczenie: „Cóż to mym przełęczonym obejmuję wzrokiem?/ Jakież potwór zuchwałym przybliży się krokiem?/ Jakież to smutny orszak przede mną się snuje?”¹⁵. To wojna! Jej obraz jest tu odmalowany stylem do cna konwencjonalnym, klasycystycznym aż do bólu, do znudzenia, gdy idzie o użycie środków poetyckich, całych fraz, struktur pytających i wykrzyknikowych, modelowań intonacji.

Wojna to kataklizm, masakra, wyniszczenie dorobku kultury, zmiażdżenie życia ludzkiego. Ciężkie wiersze *Ody...* i jej niewyszukany wiersz są – jednak! – nowym wyrazem wyrosłego z ducha oświeceniowej pedagogiki i racjonalistycznych ideałów XVIII-wiecznego *i r e n i z m u*. Wojna, ucharakteryzowana na Bellonę, okaże się „smutną wojną, matką nieszczęść i zgryzoty!”, „potworem”, co „zuchwałym przybliży się krokiem”¹⁶. To ostatnie wyrażenie traktuję jako aluzję do zbliżającej się realnie w 1809 r. wojny.

Na umocowanie tekstu w pedagogicznym i lojalistycznym kontekście wydarzeń epoki napoleońskiej wskazuje jeszcze obrazowanie. Długi ów wiersz zawiera w środku coś na kształt wtrętu teatralnego, elementu dramatycznego. Do stóp

¹⁵ Wszystkie cytaty z wierszy okolicznościowych za: H. Gacowa, „*Maria*” i *Antoni Malczewski*, które oznaczam skrótem KZ, następnie podaję tytuł i stronę. Tu: KZ, *Oda do wojny*, s. 114.

¹⁶ KZ, *Oda do wojny*, s. 114.

kroczącej Bellony pada „Srogi towarzysz wojny, fanatyzm szalony”, w którego obrazie można się dopatrzeć aluzji antynapoleońskiej. Oto jego opis:

I gdy wszyscy ofiary do jej tronu znoszą,
Srogi towarzysz wojny, fanatyzm szalony,
U jej podnóża składa pozwalane trony,
Jedną ręką krzyż trzyma posoką spluskany,
Drugą roznosi wszędzie śmierć albo kajdany.
Przybywa przed tę panią, która mieczem włada,
Ugina swe kolano i na twarz upada.
„O pani! – rzecze – której wielkość sława głosi,
Ta, co się lekkim skrzydłem w powietrzu unosi,
Do nieśmiertelnej chwały zawód się otwiera,
Jest [z] ziemi, od której nikt dani nie odbiera;
Twego hołdu, tej jeszcze potrzeba ci sławy,
Niech okrąg ziemski żyje pod twoimi prawy”¹⁷.

Zwróćmy uwagę: fanatyzm to personifikacja, to jeden tu człowiek, który „zwala trony”, w jednej ręce trzyma skrwawiony krzyż, w drugiej zapewne miecz. Obraz jest jasny: kto w 1809 r. zwał trony, niósł zniszczenie, wojnę, śmierć? Przecież to nie jest alegoria Wielkiej Rewolucji Francuskiej ani tym bardziej wrogów Napoleona. To on sam! Bonaparte...

Na pewno? Sądzę, że to wiersz z antynapoleońskim ostrzem, napisany przez poetycko bardzo już zdolnego ucznia, któremu przypało klasowe zadanie wyrażenia uczuć szkolnej wspólnoty „oficjalnie” miłującej pokój i spokój. Myślę, że tekst wyrażał także uczucia młodzieńca Antośka z Krzemieńca. Przy poetyckiej niedojrzałości juveniliów jest to utwór wymowny, bo ujawniający skrajności wyobraźni Malczewskiego – gdy on dojrzeje, będzie zwolennikiem pokoju, którego wyobraźnia kocha wojnę. Krwiożercza Bellona wygraża...

I kogóż ja nie zniszczę, ja, Belona sroga?
Gotowa miecz utopić w pierś własnego brata,
Tron mój wzniosę na gruzach zniszczonego świata!¹⁸

Wyobrażony powiew zniszczenia rysuje się u poety-gołowasa tak:

Wszystko okropną szatę zniszczenia przybiera,
Już się błyszczy żelazo, tarcz się z tarczą ściera,
Szczęka pałasz, grzmiać działa, latają pioruny,
Wstrząsła się ziemia, oba zadrżały bieguny.
Wszędzie się teatr smutku i nieszczęść otwiera!¹⁹

¹⁷ KZ, *Oda do wojny*, s. 115. O wojennym doświadczeniu Malczewskiego: D. Zawadzka, *Pokolenie kłęski 1812 roku. O Antonim Malczewskim i odludkach*, Warszawa 2000.

¹⁸ KZ, *Oda do wojny*, s. 115.

¹⁹ KZ, tamże. Gdy chodzi o podobne obrazowanie poematów heroicznych zob. R. Dąbrowski, *Wstęp* [do:] *Polska epopeja klasyczna. Antologia*, Kraków 2001.

Tę technikę dynamicznego obrazowania chaosu wojny przypomni sobie dojrzały Malczewski, pisząc fragmenty genialne, prekursorskie poetycko, opisujące wojnę z Tatarami. *Imaginatio* niedoświadczonego chłopca już cechowały dynamizm i zmysłowość. Doświadczenie nada im kształt konkretny, wymiar ontologii rzezi, zapisanej wersem długim, jakby filmowym, ale i melancholijnym, czy nawet zblazowanym w spojrzeniu na roztrzaskujący się świat:

Grzmią trąby – rzeź gnają –
Nowi rycerze gonią – dawni się zbiegają –
Trzask iskrzy – świst z połyskiem – huk – wrzask – jęki – rzenie –
A zapyłona Sława upięknia zniszczenie²⁰.

Poeta, co przeczy mitowi barda straconego pokolenia, oddanego kultowi Napoleona i żołnierki, pozostał człowiekiem zawsze i od początku ambiwalentnie postrzegającym wojenne rzemiosło, wynoszoną stąd sławę.

Ta sama strzaskana przez kulę w marcu 1812 r. w pojedynku z przyjacielem Aleksandrem Błędowskim kostka u nogi, która sprawiła, że Malczewski pozostał w Modlinie i nie poszedł z Napoleonem na Moskwę – wniosła go potem na Mont Blanc. Nie, nie wnieśli go tragarze²¹. Wszedł na szczyt sam, z pomocą przewodników. Czy to nie zagadka? Jako obrońca Modlina zapisał się eskapadami do kochanki będącej w Warszawie. W niewoli był chyba dni kilkanaście (25 grudnia – styczeń 1813). W wojsku carskim służył krótko: od 1813 do 1815 r. Po dymisji z wojska w grudniu 1815 r. wyjechał w podróż po Europie w czerwcu 1816 r. Cały czas namiętnie romansował. Z jednego z takich romansów mianych po opuszczeniu twierdzy Modlin urodził się syn, też poeta wybitnie zdolny, August Antoni Jakubowski (1814/1816–1837). Po ojcu Antoni!²²

Dlaczego jest taki dziwny? rozdwojony? Człowiek-oksymoron. Pacyfista i kochanek wojny, sybaryta i mizantrop, szaleniec-awanturnik i mistycznie usposobiony poeta, apologeta miłości jednej jedynej i romansowy Adonis, bywalec domów o bardzo złej reputacji! Sądzę, że piętno szkoły oświecenia, klasycyzmu działało dwójako: tworzyło stały fundament bogatych i szacownych wzorów

²⁰ A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, wprowadzenie H. Krukowskiej i J. Ławskiego, Białystok 1995, s. 146. Marię interpretuję także w: *Dlaczego „Maria”? Symboliczne ewokacje kobiecości w poemacie Antoniego Malczewskiego* [w:] J. Ławski, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasiński*, Białystok 2003; tenże, *Liryczny caravaggionizm „Marii” Malczewskiego; Linia „Marii” w poezji polskiej* [w:] tenże, *Bo na tym świecie Śmierć”. Studia o czarnym romantyzmie*, s. 101–136, 273–284.

²¹ Zob. B. Chwaściński, *Mont Blanc. Zdobycie szczytu, „Wierchy”* 1963; E. Ranocchi, *Malczewski na Mont Blanc*, „Ruch Literacki” 2008, z. 1.

²² O A.A. Jakubowskim zob. J. Maślanka, *Wstęp* [do:] A.A. Jakubowski, *Poezje*, Kraków 1973; J. Ławski, *W romantycznym mroku gwiazd. Wyobrażenia katastroficzne Augusta Antoniego Jakubowskiego* [w:] „Bo na tym świecie Śmierć”, s. 187–214.

zachowań, wyobrażeń o świecie, człowieku, pisaniu, ale też okazywało się czymś – postawą, światopoglądem, estetyką – co nie wytrzymało presji doświadczeń epoki napoleońskiej i zrujnowanego życia osobistego. Malczewski od początku pisał jak klasyk o naturalnych inklinacjach do obrazowania romantycznego. Nie umiał i nawet nie myślał, by pisać jakimś językiem hiperromantycznym, innym niż ten, który przyswoił w Krzemieńcu. Środkami tego języka „włamał” się więc w imaginarium języka angielskich, niemieckich i (być może) polskich romantyków, by dać ten jedyny w swoim rodzaju stop stylów: klasycystycznego i romantycznego²³.

Nie tylko poetyki to dotyczyło; także życia. Malczewskiego trudno od początku podejrzewać o bohaterowszczyznę, straceńczą miłość ojczyzny, hurrapatriotyzm. W ambiwalentnie zobrazowanej w *Marii* wojnie wyrażała się predylekcja do estetyki skrajności. Trzy obrazy w finale *Ody...* zapowiadają dojrzałe rozwiązania poetyckie. Obraz matki, która na widok nadciągającej bestii Wojny zabija dziecko, po czym sama popełnia samobójstwo. Jasne, znamy też patriotyczne samobójstwa antyczne. Ale matka zabijająca dziecię i siebie, by uprzędzić cierpienie, stanowi obrazową przesadnię:

Tu wściekłością przejęta matka zapalczywa
Pierś własnego dziecięcia sztyletem przeszywa:
„Uwalniam się od męki tym słodkim żelazem,
Wkrótce już dusze nasze połączą się razem,
Znowu się kochać będziem” – to rzekła, a błada
Obok ciała dziecięcia na ziemię upada!
I obumarłe oczy jeszcze raz otwiera!
Zlepia usta z ustami i wtedy... umiera...
O, zbyt uczna rozpaczy! O, czułe widoki!
Wszędzie już płyną smutne krwi ludzkiej potoki²⁴.

Tylko trochę dalej mamy wizję wszechogarniającego zniszczenia:

O, zbyt uczna rozpaczy! o, czułe widoki!
Wszędzie już płyną smutne krwi ludzkiej potoki,
Nic nie masz, wszystko znikło i wszystko zniszczone!²⁵

Czy pamiętamy teraz późniejszy wers z *Marii* – „Na stratowanej ziemi płyną krwi potoki”²⁶?

Jeszcze finalna konsolacja. Staje się ona objawieniem, w znaczeniu: zapisem, który uświadamia to młodemu umysłowi Boga wyobrażonego jako „Twór-

²³ O języku *Marii* zob. szczególnie analizy jego słownictwa: U. Sokólska, *Osobliwości leksykalne „Marii” Antoniego Malczewskiego*; K. Korotkich, *Dynamika światła i koloru w „Marii” Antoniego Malczewskiego* [w:] *Antoniemu Malczewskiemu*, s. 369–398, 263–286.

²⁴ KZ, *Oda do wojny*, s. 116.

²⁵ Tamże.

²⁶ A. Malczewski, *Maria*, s. 147.

ca”. Ów Twórca (dlaczego nie: „stwórca”?) ma rysy demiurga, boga mściwości, pomsty, raczej Jehowy niż Chrystusa każącego miłować wrogów swoich...

Już i sercem Belony drżąca bojaźń włada,
Wszystko słabe przed Twórcą w pokorze upada.
Tak jest Bóg niewinności, co wsparcia użycza,
I przed którym napaści drży ręka zbrodnicza,
Jest Bóg zemsty i którą pobłażywszy chwilę,
Wnet da uczuć swe razy najezdnika sile!
O, zdobywcy narodów! O, świata tyrani!
Chlubne laury Pochlebstwo przynosi wam w dani,
Lecz pokój duszy, szczęście, z którego wypływa,
Wam nieznany, z miernością i cnotą przebywa²⁷.

Nawiążę w tych okolicznościach do *Marii* – tu żadnego Boga zemsty już nie ma. Bóg z oddalenia włada światem. Spogląda na Ziemię z kosmicznej dali, a „Hebrajska rodzina” (Maria, Józef, Jezus) przeżywa razem z człowiekiem katastrofę życia – czy konieczną?

I w spółnictwie niedoli, czując trwogę świętą,
Poznał też samą rękę, wieczną, niepojętą,
Co swe łaski i kary zsyla lub oddala²⁸.

Bóg-„ręka” – to nie też sama Boża Dłoń, z której wyjawia się byt i człowiek na freskach Michała Anioła. To Bóg raczej o twardej, silnej ręce. O ile jednak kary ojca dziecko może się spodziewać, o tyle kary Bożej Ręki u Malczewskiego zdają się nieprzewidywalne, kapryśne, jakoś przemyślane, ale niepojęte w pozaludzkiej ekonomii i pedagogii Absolutu. W tym samym 13-zgłoskowcu obraz Twórcy przekształca się więc w obraz niepojętej Transcendencji, predestynującej człeka do klęsk i szczęścia, do łask i kar.

METAMORFOZA SENSU

Wracam do pytania o typ metamorfoz estetyczno-ideowych, jaki u Malczewskiego zachodzi. Trudno tu mówić, jak czyniła większość dawniejszych badaczy, o „wykorzystaniu” elementów poetyki i idei klasycyzmu. Sądzę, że chodzi o ich najpierw głęboką interioryzację (młodość), potem kontaminację z wzorcami wczesnoromantycznymi, ich metamorfozę (i zarazem transgresję wzorca klasycystycznego) w zupełnie osobliwy idiolekt, we własny język poetycki, w nową jakość estetyczną. Jakość tak nową, że Malczewskiego jako twórcy języka poetyckiego nikt już nawet nie próbował naśladować,

²⁷ KZ, *Oda do wojny*, s. 116.

²⁸ A. Malczewski, *Maria*, s. 122.

podrabiać. Można go było parodiować, nawiązywać doń, ale nie naśladować z sukcesem.

Więcej: mniemam, że przekształcenie dziedzictwa oświeceniowego nie dotyczy tu samej estetyki, lecz również idei²⁹. Nie jest więc tak, że zupełnie nowe idee, apologię pesymizmu i nicości, zapisał Malczewski „uromantycznionym” językiem późnoklasycystycznej epoki, przebranym w bajronowską formę gatunkową. *Oda do wojny*, *Wiersz do Chodkiewicza* i *Maria* wykazują zdumiewającą zgodność w obrazowaniu i semantyzowaniu wojny jako bohaterskiej, pięknej iluzji, w której „zapyłona Sława upięknia zniszczenie”.

Los człowieka zdeterminowały tu siły wyższe odeń: ironiczno-tragiczny los, Bóg jako Twórca lub Surowy Ojciec. Wojenna gloria przynosi *summa summarum* osobistą katastrofę egzystencjalną zwycięzcy: Wacławowi/Malczewskiemu.

Poeta wyrasta z klasycyzmu, lecz go nie tyle niszczy w sobie, ile adaptuje do roli wyraziciela nowej wizji świata. Sceptycyzm wobec wojny włącza do *Marii*, zachowując bezwzględny nakaz poświęcenia się narodowej wojnie, którą – co za pozorna sprzeczność! – wiernie opisuje jako rzeź. Zamiast obrazu świata wyobrazonego na podobieństwo mechanizmu lub symbolu Bożej Obecności kreśli wizję kosmicznej pustki, padołu osamotnienia, który – gdy mu się przyjrzeć bliżej – jest nie tyle zaprzeczeniem osiemnastowiecznej wizji Natury, ile jej odwróceniem, ładu *à rebours*. Tam: prawa Natury, symetria, moralność, prawo, obowiązek, porządek, oświata. Tu, czyli w *Marii*: chaos mrącej przyrody, rozprężenie, hipermoralność mściciela, zemsta, pustka.

W tym sensie będzie Malczewski – i język, biorąc pod uwagę i wizję świata, historii, losu człowieka – twórcą widzianym zarówno z litery, jak i z ducha klasycyzmu i oświecenia. Ale jest to duch, ale jest to litera ukazana – na wspak. O innym Sensie przez wielkie „S”. Bez oświecenia nie byłoby *Marii*. Ale *Maria* nie jest ani oświeceniowa, ani klasycystyczna.

Wizja poety – co mnie zadziwia – pochłania jednak i oświecenie, i romantyzm, ukazując świat niesprowadzalny do jakichś formuł, poetyk, idei, świat nieogarniony i tajemniczy, świat, w którym, jak napisał w *Odzie do wojny* szesnastoletni Malczewski...

Zewsząd ucieka pokój, a rozpacz przychodzi,
Znikła już i nadzieja, co nieszczęścia słodzi³⁰.

²⁹ Por. P. Żbikowski, *Poezja oświeceniowo-romantycznego przelotu (1792–1830). Próba periodyzacji*; W. Pusz, *Współistnienie romantyków z klasykami, czyli prawdziwy koniec polskiego Oświecenia* [w:] *Na przelocie Oświecenia i Romantyzmu. O sytuacji w literaturze polskiej lat 1793–1830* pod red. P. Żbikowskiego, Rzeszów 1993.

³⁰ KZ, *Oda do wojny*, s. 115.

Malczewski nie mógł nacieszyć się romantyzmem – jak jego rówieśnicy, zachłyśnięci młodością prądu.

Nie miał też powodu, by walczyć z klasycyzmem, to jest wykorzeniać w sobie i z siebie język, jakim nauczył się pisać wiersze i po prostu myśleć. Jego zadanie na krawędzi XVIII i XIX w. było iście straceńcze: napisać pierwsze i ostatnie dzieło. Dzieło życia, po którym nie napisze już nic, bo napisać nie będzie mógł. O czym wiedział. Był chory.

WIERSZ PISANY Z WOŁYNIA DO CHODKIEWICZA

Napisany pod koniec prawdopodobnie 1814 r. lub na początku 1815 r. *Wiersz pisany z Wołynia do Chodkiewicza* to 114-wersowa wypowiedź adresowana do Aleksandra Chodkiewicza:

Wiersz skierowany jest do pułkownika (późniejszego generała) Aleksandra Chodkiewicza (1776–1838), chemika i dramatopisarza, którego Malczewski poznał zapewne w czasie swej nauki w Krzemieńcu, a w latach 1811–1812 bywał często w jego domu w Warszawie. Razem z nim przebył oblężenie Modlina w 1813 roku (zob. *Kalendarium*, poz. 64–67)³¹.

Malczewski nie miał smykałki do krótkich, kunsztownych form. Jeśli już je przywołał, jak w I pieśni masek z *Marii*, to wplatał je w długie, epickie formy. Wiersz poety do poety, list porucznika do pułkownika, młodzieńca do człeka dojrzałego jest osobliwy. Tematycznie dwuczęściowy. I część nawiązuje do życia Malczewskiego, który w Warszawie po klęsce twierdzy Modlin prowadził życie utracjusza, lwa salonowego, a wreszcie „trzpiota” i – równocześnie – osoby żyjącej sztuką, bywającej w teatrach, na koncertach oraz... eksperymentującej w pracowni chemicznej Chodkiewicza³². Malczewski odpiera zarzuty, iż jest

³¹ KZ, przypis Haliny Gacowej, s. 117.

³² M. Dernałowicz tak o nim pisze i jego żonie Karolinie, z którą romans miał Malczewski: „Troski o dobro kraju nie przerwały Chodkiewiczowi ulubionych zajęć. Zebrania uczonych i literatów w Towarzystwie Przyjaciół Nauk na Kanonii, częste wizyty ludzi nauki i pióra w jego domu, wydawanie podręcznika o robieniu piwa, długie godziny w laboratorium zaopatrzonem w najkosztowniejsze nowoczesne przyrządy, których nie bał się powierzać niezdatnym rękom żadnych wiedzy młodzików, i wreszcie teatr. Ile razy dawano nową sztukę w teatrze polskim, zasiadał na pierwszej ławce parteru – nie było bowiem wtenczas jeszcze krzesel w teatrze – między starym a otyłym gramatykiem ks. Kopczyńskim – księża nie mieli sobie wtenczas za skrpuł uczęszczać do przybytku Melpomeny – a Bromirskim, swoimi kolegami z Krasińskiego ogrodu. We trzech orzekali w gazetach o odegranej sztuce. Nic też dziwnego, że patrząc na człowieka tak bardzo i rozlicznie zajętego, współcześni złośliwie stwierdzali, że nie ma widać czasu, aby... pilnować swojej żony. Była to piękność w najponętniejszym dla mężczyzn rodzaju, pulchna, świeża, żywa, wesoła, ze ślicznymi oczyma. «Stynęła [...] z wesołego usposobienia i rozmaitych awantur przypominających czasy Stanisława Augusta; tomy o niej można by pisać». Należała do ostatniego pokolenia owych rokokowych polskich dam, które zawsze porównujemy z ich najwybitniejszą

próżniakiem, bawidamkiem, awanturnikiem, nicponiem. Prócz tego wszystkiego – o czym wspomina z błyskiem dowcipu – jest poetą, a to nie byle co...

Naucz się, jak z wad cudzych śmiać się niebezpiecznie,
Mnie się dziś wiersze pisać zachciało koniecznie
 I by źle nikt bezkarnie nie mógł o **mnie** myśleć,
 Drżącym pędem choć słabe będę rymy kryślić.
 A naprzód nieraz daleś słyszeć się w swej mowie,
 Że jeszcze bardzo młodo w **mej** czubatej głowie,
 Tylko się zawsze **trzępiotam**, mam złe obyczaje,
 Lubo wyzywam – jeszcze po uszach dostaję.
 Przyznam się: taka sława zazdrości nie wzbudzi,
 Ale ci dowiodę, że cię pozór ludzi³³. [podkr. J.W.]

Złej opinii o przyszłym poecie nie sposób zaprzeczyć. 25 grudnia 1813 r. pada twierdza Modlin. Chodkiewicz nie podpisuje kapitulacji, jego majątki w guberniach wschodnich w odwecie zostają skonfiskowane. Jest: bohaterem! Malczewski dostaje się do niewoli, z której także już w styczniu zostaje uwolniony i – jak piszą – wtedy „inna go znów miłość zajęła” w Warszawie. Mniej więcej w tym czasie na Podolu przeżywa romans z nieznaną szlachcianką, z którą będzie miał syna Augusta Antoniego, nieślubne dziecko. Syn umrze śmiercią samobójczą w Ameryce³⁴.

Ale tu w biografii kochanka wkracza historia. Do połowy 1815 r. trwa kongres wiedeński. Malczewski – niespełniony żołnierz Napoleona – pisze do Chodkiewicza list poetycki o własnym rozumieniu wydarzeń epoki napoleońskiej i kongresu wiedeńskiego. Wolno ów tekst wpisać w konwencję wiersza okolicznościowego, pisanego w okolicznościach dziwnych: gdy jeden z niedawnych aktorów areny wojennej oddalił się na prowincję, by (także, ale nie tylko!) przemyśleć swój w wydarzeniach udział i życie, to krótkie i puste życie. Gorzki to i zastanawiający zapis refleksji. Dziesięć lat przed wydaniem *Marii* Malczewski patrzy na Napoleona i procesy historyczne okiem zarazem oświeceniowego sceptyka i rozczarowanego napoleończyka:

Już wszystkie ogłosiły od dawna gazety,
Już nawet nie od jednej słyszałem kobiety,
 Że nigdy Rosja tyle o swój byt nie drżała,
 Nigdy się nam tak pewna nadzieja nie śmiała.

przedstawicielką: księżną Izabelą z Flemingów Adamową Czartoryską. Tylko że Karolinie brakło tego żdźbła wielkości, czy może po prostu głębszej kultury, która pozwoliła kochance Repnina zasłużyć sobie, mimo wszystko, na podziw rodaków” [dz. cyt., s. 63].

³³ KZ, *Wiersz pisany z Wołynia*, s. 118.

³⁴ Zob. S. Pigoń, *Syn Malczewskiego*, „Ruch Literacki” 1930, z. 3; J. Krzyżanowski, A.A. Jakubowski, *Syn Malczewskiego* [w:] tenże, *W świecie romantycznym*, Kraków 1961; J. Ławski, *Siedem. O Augustcie Antonim Jakubowskim* [w:] *Nihilizm i historia. Studia z literatury XIX i XX wieku* pod red. M. Sokołowskiego i J. Ławskiego, Białystok – Warszawa 2009.

Już sprzyjać się zdawały łaskawsze nam nieba,
Już otrzeć łzy należy, rozpaczać nie trzeba,
Bo **już, już** koniec sromocie i biedzie,
Ale ucieka szczęście, bo o Polskę idzie.
A nawet geniusz wieków pierwszy raz pobłądził
I **już** niewolnik w Elbie ten, co światem rządził.
Chwila, jak dawał prawa, jak gromy trzaskały,
Smoleńsk, carów stolica, przed nimi padały.
Łoskot ich zwalisk zatrzęsł Petersburga szczyty
I drżące go Kaukazu odbiły granity,
A gdy radość na polskiej zajaśniała twarzy,
Gdy długo nieszczęśliwym o szczęściu się marzy,
Gdy wszystko niszczy piorun Europy pana,
W gruzach odwiecznej Moskwy Polska zagrzebana.
Tak los zawistny z ludzkich zamiarów się śmieje,
Tak znikły jego wielkość i nasze nadzieje.
A ten, którego miecz wszędzie zwycięski błyskał,
Tą ręką pisze dzieje, co pioruny ciskał,
I choć nie dziwi jeszcze Aleksandrów cienie,
Już księgę wielkich czynów skryło przeznaczenie³⁵. [podkr. J.W.]

Oto alegoryczne ogólniki *Ody do wojny* zastąpiły konkrety: siewca niepokoju, francuski Mars jest **już** niewolnikiem na Elbie. Malczewski jawi się jako osobowość rozdwojona: lojalny uczeń z Krzemieńca pozwolił, zdało się, porwać się geniuszowi wieku. Teraz jednak ten sam „miecz” (tylekroć przywołany w *Odzie do wojny*) wypada z ręki Napoleona, któremu pozostaje w obliczu zwycięstw cesarza Aleksandra spisać swe dzieje, siedzieć w niewoli. Ale Malczewski nie wpada w egzaltację żalu, w rozpacz prostej beznadziei. Namyśla się. I wtedy odzywa się w nim po raz pierwszy tragik, sceptyk, człek, który docenił klasę nauki, jaką dało mu rozczarowanie Bonapartem. Kwintesencją postawy Malczewskiego jest dwuwers jakby z *Marii* wyjęty:

Tak los zawistny z ludzkich zamiarów się śmieje,
Tak znikły jego wielkość i nasze nadzieje³⁶.

Blisko tu do toposu *Heraclitus ridens* oraz postawy ironicznej. Poeta wygłasza zdania dźwięczące dojrzałą ironią tragiczną historii, ale jeszcze nie ironią tragiczną losów jednostki. Od początku w jego liryce pobrzmiewa skłonność do sentencjonalnych puent, mądrościowych figur, rozpoczynanych partykułą „tak”:

Tak jest Bóg niewinności, co wparcia użycza³⁷.

Tak miłość własna całym światem rządzi³⁸.

³⁵ KZ, *Wiersz pisany z Wołynia*, s. 119.

³⁶ Tamże.

³⁷ KZ, *Oda do wojny*, s. 116.

³⁸ KZ, *Wiersz pisany z Wołynia*, s. 117.

Tak, prawda, wielka zbrodnia, wartem za to kary³⁹.

I tak Waław od razu wszystko w świecie traci⁴⁰.

I tak Waław pozostał samotny w pustyni – ⁴¹

Przecież – pomimo rozsądku – pisarz daje się ponosić mitowi Napoleona. Ujmuje ów mit od razu w ramę dyskursu poetyckiego, który przeciwstawia upadłą wielkość Bonapartego trzpiotowatym szaleństwom własnym:

Chodkiewicz, czy ty ze mną nie różnisz się w zdaniu?
To zawsze wielki człowiek i na swym wygnaniu,
I choć go tyle zbrodni od chwały oddala,
Mnie jeszcze jego wielkość mimo mnie zapala.
Jest zakres położony wielkości człowieka,
Śmiertelni błakają się od niego z daleka.
Niewielu bohaterów zbliżyć się doń mogą,
Ale go geniusz wieku śmiałą zdeptał nogą.
I choć to zdanie tysięcy przeciwników wzbudzi,
To zawsze wielki człowiek, kto największy z ludzi.
Gdzie mnie pióro unosi? Ja, jego obrońca,
Że też ja być rozsądnym nie mogę do końca!
Śliczny początek popsuł ten koniec szalony,
Teraz powiesz zapewne: to trzpiot zapalony⁴².

Wielki zbrodniarz, genialny wielki-mały człowiek – oto Napoleon. List poetycki odśłania jakieś niesłychane nieuporządkowanie wewnętrzne podmiotu, jego rozstrojenie: imaginacja i emocje walczą z rozsądkiem, zniewolenie „geniuszem wieku” jest silniejsze niż lęk przed ostracyzmem skrzywdzonych przez „przeciwników”. Malczewski staje się już indywidualnością dojrzalszą. Dojrzałość = niejednoznaczność, sprzeczność, deziluzja. Podmiot liryczny będzie wyrazicielem myśli, które przeczą nawet jego własnym dotychczasowym osądom. Stąd figura zdumienia samym sobą: „Gdzie mnie pióro unosisz? Ja, jego obrońca,/ Że też ja być rozsądnym nie mogę do końca!”⁴³.

W ogóle – można stwierdzić – jest to wiersz o wielkich i głośnych narodzinach „ja” w sobie rozdwojonego. „Ja” i „ja”, ciągle tu gdzieś „ja” wyskakuje. Frekwencją bije Gombrowiczowskie *ego* – tylko w pozycji inicjalnej wersu tak ustawione, by skonfrontować się z „ty”, „tyś” pułkownika Chodkiewicza, nie-trzpiota, nie-salonowca:

³⁹ Tamże, s. 118.

⁴⁰ A. Malczewski, *Maria*, s. 178.

⁴¹ Tamże.

⁴² KZ, *Wiersz pisany z Wotynia*, s. 119.

⁴³ Tamże, s. 120.

Ja też, co żadnych nie mam przymiotów poety,
Ja, niebaczny, puszczam się do tej śliskiej mety,
Ja ulegam niezbędnej pisanie potrzebie,
Ja śmiem klecić wiersza – do kogo? do ciebie,
Do **ciebie**, co wszystkiemu umiesz dać wdzięk nowy,
Do **ciebie**, co już Muzom pozawracał głowy,
Coś pomimo ich wierność kochanek niestały,
Bom widział jak i Gracje za tobą szalały.
Mamże temu, co one oddały swe wdzięki,
Przedstawić słaby obraz, bo niewprawnej ręki,
Mamże, zuchwały, razić znawcze jego oko?
Po ziemi ledwo pełzam, on buja wysoko.
Nie **ja**, ale **tyś** tego najpierwsza przyczyna,
Tyś mnie miał za próżniaka, więc to twoja wina,
Tyś mię myślał poprawić, **ja** cię myślę znudzić,
Naucz się, jak z wad cudzych śmiać się niebezpiecznie,
Mnie się dziś wiersze pisać zachciało koniecznie⁴⁴. [podkr. J.W.]

I dalej:

Lecz jeśli kochasz cnotę, **ja** się zbrodnią brzydzę,
Jeśli masz dobre chęci, **ja** się mych nie wstydzę⁴⁵. [podkr. J.W.]

I potem jeszcze wielokrotnie: ja, ja, ja, ja... Zdumiewające! Oto proces romantyzacji podmiotu klasyka, potem wojaka ukazany *in statu nascendi*. Trzpiot umarł, zrodził się Antoni. Mędrzec? Jeszcze nie. Lecz narodziny już trwają.

Rozmowa z przyjacielem kończy się pytaniem, którego ostatni wers wybrzmiewa pesymizmem...

Co tam wieść nowego o monarchach niesie?
Czy długo myślą bawić na wiecznym Kongresie?
Czy będzie Polska? Za nią nie przestaniem wzdychać,
Bo u nas na Wołyniu coś niedobrze słyhać⁴⁶.

Kongres wiedeński kończy się w 1815 r. Na pytanie „Czy będzie Polska?” przynosi odpowiedź niejednoznaczną. Polski wolnej i potężnej nie będzie, ale jakieś formy polskiej samorządności zaborcy Polakom z łaski pozostawią. Patriotyczny dyskurs, silny i jasny: „za nią nie przestaniem wzdychać” poprzedził Malczewski wspaniałym wtętem.

Pisze ten wiersz tak, jakby tuż przed nim stał Chodkiewicz, jakby odpowiadał mu, kiwał głową, dziwił się. Podmiot listu wciela się w rozmówcę wyobrażonego, wyobraża sobie jego reakcje i zapisuje własne na nie odpowiedzi. Zdziwiony i zmartwiony swym uniesieniem, emocjonalizmem, gdy mówił o Napoleonie, podmiot ów zmienia ton, dykcję:

⁴⁴ Tamże, s. 117–118.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 121.

Że też ja być rozsądnym nie mogę do końca!
 Śliczny początek popsuł ten koniec szalony,
 Teraz powiesz zapewne: to trzpiot zapalony.
 Przebac mi już, przestaję w groźny zapal wpadać,
 Przebac mi już – o Juncie będę z tobą gadać.
 No cóż? Zgoda! Jak się tam nasz Bromirsio miewa,
 Kopczyński na teatrze czy drzymie i ziewa?
 Co tam wieść nowego o monarchach niesie?
 Czy długo myślą bawić na wiecznym Kongresie?
 Czy będzie Polska? Za nią nie przestaniem wzdychać,
 Bo u nas na Wołyniu coś niedobrze słysząc⁴⁷.

Mityczna „Junta” to towarzyskie grono uczonych i literatów – bez wyjątku wychowanków klasycystycznych szkół i z klasycyzmem stanisławowskim i późnym powiązanych! Stary Onufry Kopczyński (1735–1817), Aleksander Chodkiewicz (1776–1838) i Jan Onufry Bromirski (1794–1849) – czyli Warszawa klasyczna, bywalcy teatrów, koledzy, „zgromadzenie” rozprawiające o „uczonych rzeczach”. Co znaczące, w swoich dziełach nie wspomina Malczewski ani jednego polskiego romantyka – Zaleskiego lub Mickiewicza, choć można szukać powinowactw między dziełami owych i pracami autora *Marii*.

IDEAŁ – PUSTKA – NIC...

Patriotyczna koda wiersza pokazuje człeka wychowanego w świecie zasad późnoklasycystycznych, żyjącego w młodości ideałami oświecenia, którego epoka napoleońska wytrąciła z tego światopoglądowego azylu. Wyobraźnię rozgrzał Napoleon, nadzieje zgasił Aleksander, własna głupota dopełniła miary rozczarowań. Stąd pewno ta ekspozycja „ja”. Ale „ja” Malczewskiego nie poszło szlakiem Chodkiewicza. Zapisana w wierszach okolicznościowych indywidualna prowadzi od ideału do nicości. Ten ideał zapisuje wiersz z 1809 r. zanotowany w sztambuchu Franciszka Skibickiego, sławiący przyjaźń i cnotę:

Jeżeli jest istota pełnie doskonała,
 Z ciebie zapewne wzory cnót i wdzięków brała.
 Powiadają, że anioł nie dojrzany okiem,
 Ja nie wierzę... gdy ciebie mam przed moim wzrokiem⁴⁸.

Jakże smutnie zakończy się ta historia przyjaźni. Inny bliski przyjaciel, Błędowski, nie odda Malczewskiemu pożyczonych pieniędzy, przyczyniając się do

⁴⁷ Tamże. O micie Napoleona zob. S. Treugutt, *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie* pod red. M. Prussak, Warszawa 1993; J. Ławski, „To zawsze wielki człowiek, kto największy z ludzi”? (*Napoleon, Malczewski, Jakubowski*) [w:] *Literatura, pamięć, kultura. Prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Feliksiak* pod red. E. Sidoruk, M.M. Lesia, Białystok 2010.

⁴⁸ KZ, *Jeżeli jest istota pełnie doskonała*, s. 113.

jego ruiny finansowej, nędzy. Ale w tym 1809 r. ideał ma też antywojenny wydźwięk *Ody do wojny*, apologetyzującej pokój, lecz to jeszcze stokroć bardziej odmalowującej ohydę Bellony, tej strupieszalej iluzji sławy. Wiersz do Chodkiewicza to już zapis konkretnego wstrząsu: euforii i goryczy upokorzenia napoleońskiego żołnierza, który dał się oczarować Wielkiej Osobie, pomimo sceptycznego rozumu, widzącego w odysei cesarza Francuzów zbrodnie i złudzenia polskiej gorącej i naiwnej wyobraźni politycznej.

I teraz powinien Malczewski... – co? Co powinien? Zostać ojcem i mężem, żołnierzem zawodowym, emigrantem. Mógłby zniknąć nam z oczu, umrzeć zapomniany w Nicei lub Bolzano. Poniosło go, jednak, w stronę egzystencjalnego ekstremum – ku miłości, ku podróżom, wspinaczce, sztuce. Ostatni wiersz okolicznościowy Malczewskiego został przezeń częściowo włączony do *Marii* (wersy 9, 10, 12 to wersy 265, 266, 24 poematu). Mogło tak się stać dlatego, że tekst był już z innej poetyki i z gliny rozpaczy. Wracający z wojażów Malczewski w 1824 r. zapisuje liryk wyrażający całkowity, bezbrzeżny smutek. Lecz też: o b c o ś ć . Zupelną obcość...

O, jak przykro do swoich wracać bez nadziei!
Toczy się hucznie w znajomej kolei,
Mija znane przedmioty, ojczyste zagony,
Ale widok ich dla mnie kirem osłoniiony –
Ach, czemuż tak jak dawniej o szczęściu nie marzę?
Gdzież te, co się tak lubo uśmiechały twarze?
Gdzież te serca, co czuły każde mego bicie?
Znikły – przez chwilę tylko ozdobiły życie –
Jak promień, co z obłoków na samotne góry
Błyśnie, i znów go skryją wiatrem gnane chmury –
Teraz cicho – Żadne mnie nie witają głosy –
Tylko wiatr jęczy smutnie, uginając kłosa⁴⁹.

⁴⁹ KA, „*O, jak przykro do swoich wracać bez nadziei*”, s. 131. H. Gacowa podaje dość niezwykłą historię wiersza (KZ, s. 267): „Autograf nie podpisany przez autora znajduje się zbiorach po Władysławie Górskim w Dziale Rękopisów Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 7858 IV T&M k. 20. Mieści się na arkuszu pożółkłego papieru, składanego w sześcioro, o formacie: 18,5 x 22,5 cm. Pismo drobne bez poprawek. Tekst wiersza zajmuje niewiele ponad połowę arkusza. U dołu: «Że to jest własnoręczne pismo i własny utwór Antoniego Malczewskiego, Autora *Marii*, zaświadczam wręczając ten Autograf Szanownemu Władysławowi Górskiemu. Dnia 11 Lipca 1876 r. w Żytomierzu. Justynian Ruciński». Na dodatkowej karcie opis Władysława Górskiego: «Wiersz; utwór i własnoręczne pismo Ant. Malczewskiego, autograf ten przechowywała do śmierci pani Rucińska. Otrzymałem go w darze od jej syna p. Justyniana Rucińskiego, z poświadczeniem autentyczności (d. 11 lipca 1876 r. w Żytomierzu – Wiersz ten jako nie znany dałem do druku w Ateneum z r. 1876». Autograf ten był więc w posiadaniu Z. Rucińskiej, która w liście do K.W. Wójcickiego w 1850 r. stanowczo twierdziła, że wszystkie pisma Malczewskiego po jego śmierci zabrał Karol Kossowski. Z listu do K.W. Wójcickiego: «Wiem, że zostało wiele pism śp. Malczewskiego; z pewnością donieść mogę, że takowe wszystkie zabrał pan Karol Kossowski, który w owym

Liryk ten czytam w dwu porządkach: jako osobny tekst lub jako część *Marii*. W tym pierwszym i w tym drugim jego dominantą znaczeniową pozostaje pustka. Nic, smutek, obcość, obojętność. Z żywego, delektującego się życiem i sobą „ja” została fraza, w której owo „ja” zostaje zagarnięte przez dominującą konkluzję samotności i pustki: „– Żadne mnie nie witają głosy”.

Od utopii przyjaźni i pokoju, przez sprzeczny z własną naturą zapal napoleończyka, po konstatację samotności – oto droga Malczewskiego, zapisana w formule jego poezji jak najbardziej okolicznościowej. Niby błahej i niewydarzonej poetycko, a przecież: fascynującej. Jest to poezja podmiotu, dla którego okolicznością wyzwalającą akt twórczy jest istnienie. Istnienie Malczewskiego – zrazu klasyka wpisanego w cudowną machinę natury i kultury, potem romantyka, którym zawładnęła, ale go nie zniszczyła historia. Potem zaś zniewoli go moc silniejsza niż wszelkie „okoliczności”, spod której wpływu my nie jesteśmy i on nie był w siłę się wydostać. Był tą mocą on sam. On. „Ja”.

OSTATECZNA OKOLICZNOŚĆ

Na co wskazują wiersze okolicznościowe Antoniego Malczewskiego? To trudne pytanie. Dla mnie te poniewierane jako juvenilia lub odpryski poematu teksty to ogromne (duże!) źródło bezcennej wiedzy o poecie, o którym tak wiele nie wiemy. Odsłaniają go w rolach innych niż te, które podejmuje tragik z *Marii*.

Szerzej ujęte, mówią coś o fenomenie piszącego z ducha klasycyzmu romantyka.

Nie chcę powiedzieć, że wskazują na trwałość klasycyzmu i spadku po oświeceniu, na silne ukorzenienie w nim poety. Malczewski byłby wtedy poetą wyrosłym z litery i podglebia XVIII w., lecz z ducha romantykiem. Myślę, że sprawa inaczej się miała. Że osobowość i wyobrażenia poety już we wczesnych twórcach wykazują z jednej strony przywiązanie do idei oświeceniowych, poetyki klasycyzmu, a z drugiej – dostrzec da się w nich upodobanie do skrajności. W wierszu do Chodkiewicza ujawnia się i racjonalistyczny sceptycyzm, trzeźwość sądu (Napoleon – zbrodniarz) i przekraczający tę postawę entuzjazm dla największego z ludzi. Jedno z drugim „godzi” pesymistyczna prognoza przyszłości⁵⁰. Jest to więc ewokacja podmiotowości głębinnie zaniepokojonej.

czasie będąc znajomym Malczewskiego, przybył zaraz po jego zgonie» (List z 28 kwietnia 1850 r., z Berdyczowa, fragm. ogł. K.W. Wójcicki: *Malczewski*. „Biblioteka Warszawska” t. 1, s. 11–12; przedruk w książce: *Cmentarz Powązkowski*, t. 1, s. 44). Złożenie rękopisu w sześćro potwierdza wersję, że znaleziono go w jej książce do nabożeństwa”.

⁵⁰ Por. M. Białobrzęska, *Dni ostatnie Antoniego Malczewskiego – mity, tajemnice, fakty* [w:] *Noc. Symbol – Temat – Metafora*, t. 2: *Noce polskie, noce niemieckie* pod red. J. Ławskiego,

Liryk „*O jak przykro do swoich wracać bez nadziei!*” odsłoni już podmiot zarówno postoświeceniowy, jak i postromantyczny, wtrącony w odrętwiałą percepcję potężniejszej odeń, wyludnionej Natury. W rzeczywistości perspektywa, jaką odsłoni *Maria*, będzie już horyzontem świadomości metaoświeceniowej i jeszcze bardziej metaromantycznej: świadomości, w której umysł zawisł na linie rozpiętej między czasem a wiecznością, nicością a mistyczną boleścią, pustką i pełnią. Tej świadomości z podziwem i (trzeźwym) lękiem zazdrościć będą Malczewskiemu wszyscy oni – i Mickiewicz, Słowacki, i Krasiński, i Norwid, i Żmichowska z Orzeszkową, i Lange, Szturc i Bieńczyk, Liskowacki i Czesław Miłosz⁵¹. (I też ja.)

Właściwie pytania, które stawiam, brzmią inaczej. To pytania także natury estetycznej. Jakby też z nierozstrzygalnego horyzontu filozofii formułowane: jak jedno i to samo przechodzi w drugie, a jak drugim będąc, zachowuje i czy zachowuje istotę tego, czym było?

Przypadek Malczewskiego mówi mi, że takie przekroczenia są możliwe, ale szczęśliwie dokonują się jedynie w rzadkich przypadkach, a nie w heglowskim porządku myślenia, w którym przyszłe podnosi na inny, wyższy poziom to, co przeszłe, zawsze, a potem samo ulega podniesieniu i tak dalej, i dalej. Trzeba życia, jak to Malczewskiego, by tak to się wydarzyło, że to, co klasyczne (frazą, rym, środki poetyckie) nie przestając być klasycznym, stało się w istocie i w głębi romantycznym.

Kazus *Marii* pokazuje pozór ostrych dystynkcji, którymi z nadmiernym optymizmem operuje (czy musi?) historia literatury. Klasycyzm *Ody* doprowadzony do skrajności zapowiada romantyczność; styl romantycznej *Marii* tkwi więc w klasycyzmie. Gdzieś za tym spostrzeżeniem tkwi pytanie o ciągłość struktur modyfikujących wyobraźnię. Sądzę, iż zmiana estetyczna nie na zerwaniu owych struktur polega, ale na ich wewnętrznym przemieszczeniu, które w większej skali staje się innowacją estetyczną. Romantyka Malczewskiego – wyrosła z zaprzecznej wersji klasycyzmu – pokazuje, że mamy do czynienia

K. Korotkicha, M. Bajko, Białystok 2012; Z. Wójcicka, *Relacje Karola Kossowskiego z Antonim Malczewskim* [w:] *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej* pod red. K. Korotkicha, J. Ławskiego, D. Zawadzkiej, Białystok 2007.

⁵¹ Zob. Z. Stefanowska, *Mickiewicz jako czytelnik „Marii” Malczewskiego* [w:] *Księga w 170-rocznicę wydania „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza* pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1994; S. Makowski, *Słowacki – kontynuator Malczewskiego*; Z. Sudolski, „*Maria*” w lekturze i refleksji Zygmunta Krasińskiego; W. Szturc, „*Maria*” Malczewskiego. *Od vanitatis ku nihilizmowi* [w:] *Antoniemu Malczewskiemu...*; J. Ławski, „*Noc letnia*”: błękitu nocnego kawał [w:] *Bo na tym świecie Śmierć*; M. Bieńczyk, *Oczy Dürera. O melancholii romantycznej*, Warszawa 2002. Malczewskiego ceni też Miłosz; zob. jego *Historię literatury polskiej do roku 1939* (tłum. M. Tarnowska, Kraków 1999). Zob. też: G. Kowalski, *Miłosz i Słowacki. Spotkania na „Ziemii Ulro”* [w:] *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza* pod red. A. Janickiej, K. Korotkicha, J. Ławskiego, Białystok 2012.

więcej z (oksymoron!) skokową ewolucją, skokiem ewolucyjnym, niż z gwałtownym zerwaniem.

Malczewski w swym zaprzeczeniu klasycystycznej harmonii poszedł tak daleko, że koniec końców zaprzeczył także romantyzmowi, wzniósłszy wizję świata tak otchłannego, że niemożliwe będą jego kontynuacje. *Marię* można podziwiać. Wolno nią żyć. Nie da się pisać *Marii*-bis. Nie udało się to nawet Malczewskiemu. Nie uda i wam. I mnie. W pewnym sensie jest też ona poematem okolicznościowym. Tak! Bo napisanym na okoliczność zdarzenia zdumiewającego, skandalicznego, niepojętego: Życia.

* * *

Słowo dopowiedzenia z zapomnianej dziś rozprawki Juliusza Kleinera *Z zagadnień bergsonizmu i romantyzmu* (1925): „Niewspółmierność życia i myśli odsoniła się dopiero romantykom – odsoniła się na tle walki przeciwko jednostronnym uroszczeniom racjonalizmu. Zrodził się postulat, dotąd filozofii nieznany, który ująć by można w słowa: pełnią władz duchowych objąć pełnię życia”⁵². Myśl ostatnią wyróżnił sam Kleiner, ja dodam: ba, racja, ale jak objąć? Jak? Nie wiem.

To siedź w domu, i słuchaj dumek o kozaku⁵³.

JAROSŁAW ŁAWSKI, *From the classical mind. Commorative poems* by Antoni Malczewski

S u m m a r y

In the history of Polish literature Antoni Malczewski (1793–1826) appears as a lonely genius and the author of a single poem *Maria* (1825). The poem has never been criticised in Poland. Malczewski is perceived to be a Romantic reader and the apprentice of Byron, Scott, Schiller and Moore. In fact he attended Enlightenment schools where he studied poetry and the styles of Classicism visible in *Maria* (apart from sentimentality, Messianism and Gothic style). The styles are also distinguished in the following commemorative poems: *Ode to war*, *Wiersz pisany z Wołynia do Chodkiewicza* and the lyric “*O, jak przykro do swoich wracać bez nadziei...*”. The author shows that Malczewski was not against Enlightenment and Classicism. He incorporated his XVIII century work into the baryonic vision of the world. According to some researcher, Malczewski’s work kept referring to Enlightenment. However, a phenomenon called by the author “an evolutionary jump” of classical aesthetics into romanticism aesthetics can be observed not only in his artistic work but also in Malczewski’s vision of universe, human, God, nature and history.

⁵² J. Kleiner, *Studia z zakresu literatury i filozofii*, Warszawa 1925, s. 241.

⁵³ A. Malczewski, *Maria*, s. 144.

Maria Makaruk

(Uniwersytet Warszawski)

MISTRZ CZY MAJSTER? O MŁODZIEŃCZEJ POEZJI OKOLICZNOŚCIOWEJ ANTONIEGO EDWARDA ODYŃCA

W polskiej tradycji badawczej XX w. utrwalił się pogląd, zgodnie z którym literatura okolicznościowa i użytkowa stanowią dwie odrębne dziedziny piśmiennictwa, określonego przez Janusza Maciejewskiego mianem tzw. obszarów trzecich¹. Poezja (a w szerszym rozumieniu: literatura) okolicznościowa jest, zgodnie z klasyczną definicją Teresy Kostkiewiczowej, dziedziną związaną tematycznie „z określonymi wydarzeniami życia publicznego lub działalnością powszechnie znanych osób”². Zasięg poezji okolicznościowej badaczka rozszerzyła także na dziedzinę życia prywatnego, zaś jej powstawanie wiązała z sytuacją, gdy „literaturze przypisywane są zadania bezpośredniego i szybkiego oddziaływania na odbiorców i kształtowania opinii publicznej w sprawach ideologicznych, politycznych, obyczajowych itp.”³. Wyznacznikiem literatury użytkowej jest tymczasem, wedle Janusza Maciejewskiego, przynależność do grupy utworów, „których kształt, a często w ogóle powstanie, generowały nie decyzja twórcy [...], ale stojącego nad nim nadawcy właściwego czy nadrzędnego – mocodawcy”⁴ (np. wydawcy albo grupy zamawiającej dany utwór). Tak pojęta literatura użytkowa mogła mieć na celu bądź „jedynie dochód producenta”, bądź „określone i celowe programowanie odbiorcy”⁵.

Bliższe przyjrzenie się takim klasyfikacjom uświadamia jednak, że granica między utworami okolicznościowymi i użytkowymi zaciera się niejednokrotnie

¹ Są to, zdaniem badacza, „te wszystkie zjawiska literackie, a także para-, pre- i częściowo literackie, które [...] były traktowane jako niepełna, niewykrystalizowana jeszcze, bądź też jako zła literatura czy też folklor”. Por. J. Maciejewski, „*Obszary trzecie*” literatury [w:] tenże, *Obszary i konteksty literatury*, Warszawa 1998, s. 59.

² T. Kostkiewiczowa, *Okolicznościowa poezja* [w:] *Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 2000, s. 353.

³ Tamże.

⁴ J. Maciejewski, „*Obszary trzecie*” literatury, s. 63.

⁵ Tamże, s. 64.

nie tylko w odniesieniu do literatury najnowszej⁶, lecz także podczas analizy tekstów dawniejszych, w szczególności romantycznych⁷. Do takich wniosków skłania również uwzględnienie ważnego w kontekście badań nad polską literaturą XIX w. stanowiska Fryderyka Senglego – autora monumentalnej monografii niemieckojęzycznego biedermeieru literackiego pt. *Biedermeierzeit* – który poświęcił jeden z rozdziałów rozprawy zagadnieniom „form użytkowych”, „użytkowych”⁸. Zdaniem Jacka Kubiaka, tłumacza i komentatora tekstów Senglego, istotę rzeczy trafniej oddaje dziewiętnastowieczne w duchu określenie „literatury dążnościowej”, pozwalające na przyporządkowanie literatury spod tego znaku do „obszarów przejściowych” lub – inaczej rzecz ujmując – do „czwartego rodzaju” literackiego⁹.

Obecność „obszarów przejściowych” w praktyce biedermeieru literackiego badacze tłumaczą zarówno żywotnością przedromantycznych tradycji *utile* czy zmysłem praktycznym epoki, jak i niedowierzaniem systemom estetycznym. „Sztuka w epoce biedermeieru nie jest autonomiczna, jest zawsze wehikułem jakichś prawd pozaartystycznych. Dlatego artystyczna perfekcja, zagadnienia formy schodzą na dalszy plan, wirtuozeria formalna budzi wręcz nieufność i podejrzliwość”¹⁰. Wspólnym mianownikiem tak pojętej literatury byłaby więc wspomniana już przewaga waloru praktycznego i dydaktycznego nad estetycznym, a także konieczność znajomości kontekstu pozaliterackiego dla pełnego odczytania sensów utworu, co pod wieloma względami zbliża zakresy pojęciowe tradycyjnie pojmowanej „użytkowości” i „okolicznościowości”.

Analiza twórczości Antoniego Edwarda Odyńca w odniesieniu do zjawiska biedermeieru literackiego, kontrowersyjna – gdyby uwzględnić badania prowadzone przed półwiekiem przez Marię Żmigrodzką i Marię Janion¹¹ – nabiera jednak nowego wydźwięku w świetle pochodzących z ostatniej dekady publika-

⁶ Por. uwagi Kamili Tuszyńskiej dotyczące klasyfikacji polskich komiksów okolicznościowych i użytkowych. K. Tuszyńska, *Polskie komiksy okolicznościowe i użytkowe: historyczne, religijne, społeczne*, „Napis” 2011, seria 17, s. 347–348.

⁷ Por. K. Łeńska-Bąk, *Okolicznościowa poezja rodzinna* [w:] *Słownik literatury popularnej* pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 437–440.

⁸ Por. F. Sengle, *Biedermeierzeit. Deutsche Literatur in Spannungsfeld zwischen Restauration und Revolution 1815–1848*, Stuttgart 1971. Por. także: J. Kubiak, *Wstęp* [w:] tenże, *Spory o biedermeier*, Poznań 2006.

⁹ Por. J. Kubiak, *Wstęp*, s. 52.

¹⁰ Tamże, s. 52–53.

¹¹ Por. np. M. Żmigrodzka, *Polska powieść biedermeierowska* [w:] tenże, *Przez wieki idąca powieść. Wybór pism o literaturze XIX i XX wieku* pod red. M. Kalinowskiej, E. Kiślak, Warszawa 2002; też, *Proza fabularna w kraju* [w:] *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. 1 pod red. M. Janion, B. Zakrzewskiego, M. Dernałowicz, Kraków 1975, *Obraz Literatury Polskiej*; M. Janion, *Zmierzch romantyzmu* [w:] też, *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969.

cji Dobrochny Ratajczakowej, Elżbiety Nowickiej i Jacka Kubiaka¹². Świadome wprowadzenie pojęcia *biedermeieru* do historii literatury XIX w. pozwala bowiem uniknąć stosowania mechanicznego kryterium przynależności pokoleniowej wobec twórców mniejszego formatu, umożliwiając potraktowanie ich nie tyle jako nieudanych romantyków, ile jako twórców kierujących się odmiennym od kanonu romantycznego systemem wartości i ideałem estetycznym. Taka strategia sankcjonuje także potraktowanie *biedermeieru* jako zjawiska paralelnego do romantyzmu, stanowiącego jego popularną odmianę¹³.

Rozważanie wartości okolicznościowego dorobku poetyckiego Antoniego Edwarda Odyńca wymaga przyjęcia możliwie szerokiej perspektywy – z uwzględnieniem nie tylko utworów inspirowanych konkretnymi wydarzeniami historycznymi, wydarzeniami życia publicznego oraz życia prywatnego, rodzinnego i lokalnego, lecz także grupy tekstów, w których walor pragmatyczny dominuje nad estetycznym. Pragnę się przy tym skupić nie tyle na analizie konkretnych utworów, które ze względu na niewielką wartość artystyczną nie przeszły w zdecydowanej większości próby czasu, ile na wskazaniu, że dominacja gatunków „obszaru trzeciego” może się stać jednym z wyznaczników przynależności do formacji *biedermeierowskiej*. Gdyby bowiem sugerować się najwięcej definicją literatury okolicznościowej, za jej przejaw można by uznać w dorobku młodego Odyńca wyłącznie wiersz *Kasino*.

Napisany w 1823 r. utwór, stylizowany na „model i na ton *Zofijówki* Trembeckiego”¹⁴, ma za temat jedno z cotygodniowych wileńskich „kasyn”, z którego dochód przeznaczano na rzecz Domu Dobroczynności Wileńskiej. Sędziwy Odyńiec we *Wspomnieniach z przeszłości* pisał:

Był to owszem czas właśnie, w którym pierwszy raz w życiu, jeśli nie jako uczestnik, to przynajmniej jako spektator, wszedłem w bawiący się świat wielki. [...] Pod wpływem nowych tych wrażeń, napisałem wiersz o nich, pt. *Kasyno* [...] i wydałem go w osobnej broszurce bezimiennie. Nie wytrzymał on własnej mojej krytyki późniejszej, i opuściłem go przeto w ostatnich wydaniach moich ramot. Wtedy wszakże sam przedmiot obudził ciekawość, i nim czcionki rozebrano w drukarni, już trzeba było drugie tyle egzemplarzy odbijać, a i te się wkrótce rozeszły. [...] Poszedł więc przez to w górę barometr mojej sławy autorskiej, gdyż anonim nie utrzymał się długo¹⁵.

Opis towarzyskiej zabawy, w którym dominują charakterystyczne dla stylu Stanisława Trembeckiego inwersje, peryfrazy, terminologia „mitologiczna” i heroiko-

¹² Por. np. D. Ratajczakowa, *Arcydzieło biedermeieru?* [w:] taż, *W kryształach i w płomieniu. Studia i szkice o dramacie i teatrze*, t. 2, Wrocław 2006; E. Nowicka, *Omamienie – cudowność – afekt. Dramat w kręgu dziewiętnastowiecznych wyobrażeń i pojęć*, Poznań 2003; J. Kubiak, *Wstęp*.

¹³ Por. M. Makaruk, *Antoni Edward Odyńiec – romantyk w zwierciadle biedermeieru*, Warszawa 2012.

¹⁴ A.E. Odyńiec, *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Warszawa 1884, s. 218.

¹⁵ Tamże, s. 218–219.

miczna wzniosłość, ma na celu nie tylko komplementowanie urody pięknych bywalczyń „kasyna”, lecz także dydaktyczne przesłanie. Odyńec po trzech salonowych opisach, stanowiących pochwałę urody pięknych pań (Aleksandry i Hersylii Bécu, a także Zofii Chłopickiej), apeluje do nich o krzewienie moralności i cnót:

O! nadobne dziewice! o! szlachetne matki!
Niejedne od was dary wzięła już ojczyzna,
Niech się jeszcze i za ten do wdzięczności przyzna,
A my, jeśli co u was ważą dzięki skromne,
Wdzięczność wam naszą w czasy prześlemy potomne.

Rozszyfrowanie kryjących się w tekście poematu aluzji do konkretnych bohaterów nie byłoby dziś możliwe bez znajomości kontekstu biograficznego. Wszystko wskazuje na to, że taka sytuacja dotyczyła już lektury tekstu dokonywanej w latach osiemdziesiątych XIX w. Z relacji Odyńca wynika bowiem, że chociaż „w trzech szczegółowych opisach piękności, które w wierszu na pierwszym planie figurowały, poznawano albo się domyślano przedmiotu, który im służył za model”, ogólnikowe wyrażenia „zastosować się mogły łatwo i do dzieściu innych”¹⁶. *Kasyno* może ciągle zaciekawiać opisami tańców i obyczajów towarzyskich lat dwudziestych XIX w., jest jednak z dzisiejszej perspektywy raczej świadectwem pewnych praktyk literackich niż utworem, który przeszedł zwycięsko próbę czasu. Odyńec zaś – jako jego autor – z całą pewnością nie zasługuje na miano mistrza poezji „okolicznościowej”.

Tymczasem gdyby w obręb literatury okolicznościowej wpisać utwory, zazwyczaj wyłączone z jej definicji, sprawa zaczyna przedstawiać się nieco inaczej. Dużą część młodzieńczej twórczości Odyńca stanowią wiersze sztambuchowe. Maria Dernałowicz pisała, że poeta był wręcz „mistrzem komplementu [...], tak zgrabnym i uroczym, że śmiało można powiedzieć, iż jego sztambuchowe wiersze są chyba najbardziej żywą częścią jego poetyckiej spuścizny. Wprowadzają nas w lekki, czarujący świat dawnej kokieterii, towarzyskiej gładkości, ułatwiającego życie miłego pochlebstwa”¹⁷.

Istotnie, lektura takich utworów jak *Oddalony* (ze sztambucha Marii Szymanowskiej) czy *Do Panny Celiny S.* (ze sztambucha jej córki Celiny) uświadamia, że Odyńcowi nieobce były zasady, które wznosiły twórczość sztambuchową na wyżyny sztuki. Byłyby to więc oczywiście umiejętność zwięzłego ujęcia myśli w kilku- lub kilkunastowersową strukturę poetycką, dążenie do epigramatycznej puenty, błyskotliwość i dowcip.

Bardzo dużą część młodzieńczej spuścizny poetyckiej Odyńca zajmują także „listy poetyckie”, podejmujące ton „rozmowy”, wyraźnie określające sytuację komunikacyjną między nadawcą i odbiorcą jako relację przyjaźni i podkreślają-

¹⁶ Tamże, s. 219.

¹⁷ M. Dernałowicz, *Przedmowa* [w:] A. Biernacki, *Sztambuch romantyczny*, Kraków 1994, s. 17.

ce dystans, który ich w danej chwili dzieli. Choć trudno mówić o jakiejś konkretnej poetyce i stylu „listów” (Elżbieta Nowicka pisze: „ich jedyną cechą wspólną jest chyba tylko *varietas*”¹⁸), można w odniesieniu do nich wyciągnąć kilka ogólniejszych wniosków:

Aczkolwiek styl listu poetyckiego, stosownie do tematu, może być rozmaity, jednak prawie wszyscy teoretycy określają go jako „lekki”, „uczuciowy”, „nieprzymuszony”, „naiwny”. Dostrzegają też inne możliwości tkwiące w naturze listu: wyraziste ujawnianie uczuć, wypowiadanie sądów czy opisywanie świata przez pryzmat osobowości nadawcy. [...] List poetycki, mimo prywatności manifestującej się w tematyce i sposobie wypowiedzi, ma jednak zawsze podwójny adres [...] – „osoba, do której list zwrócony, jest tylko niejako reprezentantem publiczności, tak iż to, co się osoby pojedynczej tyczyć zdaje, co całego narodu należy”¹⁹.

„Listy poetyckie” Odyńca z lat dwudziestych XIX w. (np. *Do Ignacego Chodźki*, *Do Wincentego J.*, *Do J... R...i do D... W...*) znamionowały wszystkie wymienione powyżej cechy. Należałoby je uzupełnić jeszcze o aspekt świadomie kreowanej „spontanizacji” („zbyt wiele jest dowodów pokazujących, jak głęboko sięgają kulturowe aluzje, z których owa «spontanizacja» bywa utkana”²⁰). Warto także dodać, że w zupełności dotyczy ich także kolejna uwaga sformułowana przez Elżbietę Nowicką, związana z ich kontekstualizacją:

Listy poetyckie kierowane do przyjaciół żywią się – co oczywiste – konkretem, sytuacją, chwilą, rzadko jednak utrwalona jest w nich „chwila osobliwa” o ponadjednostkowym znaczeniu, głośne wydarzenie polityczne itp. Dominują sytuacje pożegnań, sprawozdań z odbywanych podróży lub własnych myśli, często pojawia się obyczajowy szczegół. Nierzadko wystylizowane humorystycznie, w zgodzie z oświeceniową tradycją przyjacielskich listów spełniających potrzebę bliskości skojarzoną z wymogami intelektualnej gry²¹.

Ceną za doraźność listów jest, niestety, prawie całkowita nieczytelność podejmowanych w nich problemów.

Do grupy tekstów, na które można by rozszerzyć definicję literatury okolicznościowej, należy najbardziej znany utwór Odyńca z tego okresu – piosenka „*Precz, precz od nas smutek wszelki*”. Poeta napisał ją w klasztorze karmelitów, w którym osadzono go w trakcie trwania procesu filaretów. Utwór przyćmił wkrótce popularnością słynne „toasty” Mickiewicza, zaś „*Precz, precz od nas smutek wszelki*” śpiewali nie tylko uwięzieni filareci, lecz także ich synowie i wnukowie²². Utwór Odyńca był niezmiernie popularny jeszcze w dwudziestole-

¹⁸ E. Nowicka, *Postyllion niesie pisanie. Szkice o romantycznym liście poetyckim*, Poznań 1993, s. 59.

¹⁹ Por. Ł. Ginkowa, *List poetycki* [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku* pod red. J. Bachorza, A. Kowalczykowej, Wrocław 1997, s. 485–486.

²⁰ E. Nowicka, *Postyllion niesie pisanie*, s. 59–60.

²¹ Tamże, s. 60.

²² Władysław Mickiewicz wspominał w *Pamiętnikach*, że podczas wieczoru pożegnającego urządzonego na jego cześć przez mieszkańców Żytomierza w 1861 r., zrobiono mu niespodziankę:

ciu międzywojennym, co skwapliwie przypominali autorzy artykułów pisanych z okazji pięćdziesiątej rocznicy śmierci poety²³.

Zaburzona proporcja między „literaturą właściwą” a literaturą pogranicza – niezależnie od tego, czy określi się ją mianem literatury użytkowej czy okolicznościowej – jest w przypadku Odyńca znamieną na tle twórczości innych twórców romantycznych. Mimo że w pierwszym okresie twórczości poeta pisywał oryginalne ballady, tłumaczył także poezje angielskie, niemieckie i rosyjskie, zdecydowaną część jego młodzieńczego dorobku stanowią utwory, które powstawały w odniesieniu do bardzo konkretnych okoliczności, w związku z czym niezajomość kontekstów biograficznych w połączeniu z nierzadko nikłą wartością artystyczną skazuje je na całkowite zapomnienie. Konwencjonalność podejmowanych w nich motywów, stosowanie środków poetyckich należących do arsenału poezji klasycystycznej, wreszcie niewyrobień pisarskie znamionujące młodziutkiego wówczas poetę mogły mu przynieść popularność, trudno jednak byłoby się zgodzić na przypisywanie mu w tej dziedzinie wyjątkowej maestrii.

Trzeba jednak dodać, że wraz z upływem lat zdolności Odyńca ewoluowały. W dojrzałym wieku poeta nie zaprzestał pisania konwencjonalnych wierszy okolicznościowych, jak również liryków adresowanych zbiorowo do znajomych dam (najbardziej reprezentatywnym przykładem może tu być „krakowiaczek rabski” – *Rabskie wróżki bosonóżki*²⁴). W jego archiwum domowym zachowało się także mnóstwo listów poetyckich i wierszy zainspirowanych imieninami, ślubami czy jubileuszami przyjaciół. Adam Pług pisał o poecie: „każda [...] uroczystość domowa dawała mu natchnienie do jakiegoś wierszyka, bądź pełnego ujmującej prostoty i serdeczności, bądź okraszonego żartem wesołym”²⁵.

„chór panien zaśpiewał piosnki filareckie, których nigdy nie słyszałem w Paryżu, całe zaś towarzystwo powtarzało zwrotek często przez młodzież wileńską śpiewaną ku czci Adama Mickiewicza i Jana Czeczota. «Pijmy zdrowie Mickiewicza!» powtarzano z kieliskami w ręku. Czulem dookoła siebie ogólną sympatię: był to jeden z najcenniejszych spadków po ojcu”. W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1927, s. 47. Ignacy Baliński pisał zaś w 1904 r.: „I stworzył w jakąś noc grudniową 1823 r. w dawnym klasztorze XX. Karmelitów przy Ostrej Bramie owo polskie *Gaudeamus igitur*, powtarzane wszędzie, gdzie młodzież się zbiera: «Precz, precz»”. Por. I. Baliński, Antoni Edward Odyniec. *W setną rocznicę urodzin*, „Słowo” 1904, nr 29, s. 2.

²³ „Sto jedenaście lat temu, w styczniu 1824 r., w murach wileńskiego klasztoru karmelitów, przerobionego na więzienie polityczne dla studentów Uniwersytetu Wileńskiego zrodziła się wesoła, pogodna, zuchwała piosenka, która żyje po dziś dzień i jest najistotniejszym łącznikiem pomiędzy wiecznie młodą przeszłością i również młodzieńczą chwilą obecną. [...] Piosenka – protest roześmiany, piosenka – żart rodzący siłę, piosenka – pobudka zwycięstwa poszła w świat, jednocząc szeregi młodzieży akademickiej”. Por. W. Charkiewicz, „*Precz, precz od nas smutek wszelki*”, „Słowo” 1935, nr 14, s. 1.

²⁴ A.E. Odyniec, *Rabskie wróżki bosonóżki. Krakowiaczek rabski*, „Czas” 1879, nr 185 i odb.

²⁵ A. Pług, *Objaśnienie [w:] Treny A. E. Odyńca na zgon córki Antoninki i wnuczki Zosi*, wyd. A. Pług, Kraków 1886, s. 6.

Gdyby na tym poprzestać, mogłoby się jednak wydawać, że twórczość okolicznościowa Odyńca stanowi wyłącznie domenę nieskomplikowanych żartów i pustych komplementów. O ile lekkie utwory pisane „dla rozrywki dam” były utrzymane w wesołym tonie, o tyle istniała jednak grupa utworów, w których wybrzmiewała elegijna zaduma nad życiem, gorzkie pogodzenie z losem i poczucie rezygnacji. Należały do niej, poza wspomnianymi już wcześniej trenami poświęconymi zmarłej córeczce, a potem ukochanej wnuczce, liczne wiersze „na zgon”²⁶ i „nagrobki” (epitafia).

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że Odyniec wyspecjalizował się w dziedzinie twórczości funeralnej. Ceną za długowieczność był w jego przypadku smutny obowiązek żegnania kolejnych przyjaciół i członków rodziny. Poetyckie hołdy, które złożył kilkorgu z bliskich przyjaciół, do dzisiejszego dnia należą do najcenniejszej części spuścizny literackiej poety.

Najsłynniejszy „nagrobek”, jaki wyszedł spod jego pióra, to poświęcony pamięci Jana Czeczota wiersz, który następnie wyryto na grobie sławnego filarety w Rotnicy:

Młodość poświęcił pracy dla nauk i cnoty,
Wiek męski przetrwał mężnie w próbach i cierpieniu,
Miłość Boga i braci – treść jego istoty,
Cały ciąg życia jego – droga ku zbawieniu.
Imię jego w ojczyźnie jest wiecznie związane
Z Adamem Mickiewiczem i Tomaszem Zanem.
Kto wiesz, czym oni byli – schył skroń przed tym głazem,
Pomyśl, westchnij i módl się – za wszystkich trzech razem!²⁷

Odyniec był również autorem znanych wierszy poświęconych pamięci Wawrzyńca Puttkamera, Adolfa Januszkiewicza i wielu innych przyjaciół oraz znajomych. Cechą wspólną pisanych przez niego „nagrobków” było mistrzowskie opanowanie wymogów gatunku – epigramatycznego przedstawienia dokońń zmarłego w krótkiej, zakończonej puentą formie. I to właśnie w odniesieniu do dziedziny twórczości funeralnej można z pełną odpowiedzialnością mówić o przyznaniu poecie roli mistrza poezji okolicznościowej.

* * *

Jeszcze do niedawna wyspecjalizowanie się w „obszarach trzecich” literatury badacze romantyzmu interpretowali jako dowód miernych zdolności poetyc-

²⁶ Por. np. wiersze: *Cieniom Karola Szajnochy; Ku pamięci ś.p. Mściława Kamińskiego; Na śmierć X. Stanisława Parczewskiego; Na śmierć Stefana Garczyńskiego; Na śmierć Kazimierza Brodzińskiego; Na śmierć Klaudyi Potockiej* i in. A.E. Odyniec, *Poezje*, t. 1, Warszawa 1874.

²⁷ Tamże, s. 322.

kich Odyńca. Dokonująca się w ostatnim dziesięcioleciu stopniowa nostryfikacja biedermeieru literackiego może jednak, jak sądzę, stanowić o przełomie w badaniach nad polską literaturą krajową okresu międzypowstaniowego. Potraktowanie biedermeieru jako zjawiska paralelnego do romantyzmu, stanowiącego jego odmianę, dokonało się już w badaniach Dobrochny Ratajczakowej, Elżbiety Nowickiej i Jacka Kubiaka. Przyjęcie założenia, że biedermeier nie jest, jak pisała jeszcze w latach sześćdziesiątych XX w. Maria Janion, „oblaskawioną wersją romantyzmu”²⁸, w której realizowali się artyści małego formatu, umożliwia przebudowę mapy literatury krajowej i dostrzeżenie w prądzie nie tyle kalekiego wynaturzenia, ile ogólnoeuropejskiej tendencji, obecnej w literaturze już od pierwszych dziesięcioleci XIX w.

Poszerzenie zakresu literatury okolicznościowej na gatunki tradycyjnie uznawane za domenę literatury użytkowej stanowi zaś kolejną przesłankę do refleksji, że literatura biedermeierowska była obecna w Polsce już w początkach XIX stulecia i stanowiła płaszczyznę pojednania między klasycyzmem i romantyzmem, z upływem lat coraz bardziej „transparentną”²⁹. Ten „pneumatyczny” biedermeier był, zdaniem Dobrochny Ratajczakowej, światopoglądem i estetyką niemal bez nazwy³⁰ – przezroczystym niczym powietrze, którym oddychał wiek XIX.

MARIA MAKARUK, *Master or craftsman? On the youthful commemorative poetry of Antoni Edward Odyniec*

S u m m a r y

The article acts as a contribution research into the issues of Biedermeier literature in Poland. Citing examples from the broadly understood commemorative literature of the youthful works of Antoni Edward Odyniec, the author propounds the thesis that the dominating aspects of utilitarianism and pragmatism in the lifeworks of the poet is the one argument which confirms the presence of Biedermeier literature on Polish territory in the first decades of the nineteenth century.

²⁸ M. Janion, *Zmierzch romantyzmu*, s. 287.

²⁹ V. Nemoianu, *The Taming of Romanticism. European literature and the Age of Biedermeier*, Cambridge – London 1984, cyt. za: D. Ratajczakowa, *Arcydzieło biedermeieru?*, s. 234–235.

³⁰ Tamże, s. 235.

Jacek Lyszczyzna

(Uniwersytet Śląski)

POEZJA OKOLICZNOŚCIOWA POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Wbrew odżegnywaniu się romantyków od dziedzictwa literackiego oświecenia tak naprawdę wiele zawdzięczali oni swym poprzednikom – i to nie tylko, co wydaje się oczywiste, sentymentalizmowi z jego kultem uczucia i odrzuceniem racjonalizmu, a także rehabilitacją ludowości, ale i poetom rokokowym z ich kontestowaniem dydaktyzmu i zaangażowania poezji na rzecz czystego estetyzmu, jak i klasykom, od których przejęli system sylabotoniczny w wersyfikacji poetyckiej. Jak można przypuszczać, dziedzictwem klasycyzmu było także ich zamiłowanie do poezji okolicznościowej, towarzyszącej różnym codziennym i wyjątkowym wydarzeniom, utrwalającej poetyckim słowem ulotne chwile warte zapamiętania. Choć wydaje się to sprzeczne z romantycznym kultem poezji, wręcz z traktowaniem aktu twórczego jako momentu boskiej kreacji, to romantycy lubili poetyckim słowem opisywać właśnie zwyczajne momenty. Wystarczy sięgnąć do ich wierszy, np. Mickiewicza. Nie tylko w okresie filomackim, gdy poecie przyświecały jeszcze ideały oświeceniowe i wzór poezji klasycznej, wydarzenia z życia zbiorowości utrwalane były przez niego w strofach okolicznościowych „jambów”. Również później, już po przełomie romantycznym w twórczości Mickiewicza, po wydaniu pierwszego tomu poezji, znajdziemy wiele wierszy okolicznościowych, jak chociażby *Do Joachima Lelewela* czy liczne w tym czasie wiersze sztambuchowe, które zawsze miały taki właśnie okazjonalny charakter, wskazując ściśle określony czas, miejsce i okoliczności powstania. Podobnie jest z sonetami, które nie będąc przecież surowym zapisem wydarzeń odeskich czy krymskich, stylizowane są na zapis konkretnego przeżycia.

Trzeba tu dodać jeszcze jedną uwagę – w latach dwudziestych romantycy nie wypracowali swojego własnego sposobu mówienia o sprawach patriotycznych. Oczywiście odegrały w tym rolę i względy polityczne, na łamy prasy i strony książek nie dopuszczano bowiem treści mogących wywołać jakiegokolwiek kontrowersje. Przykładem może być chociażby interwencja cenzury, która nie dopuściła do wydrukowania w pierwszym tomie poezji Adama Mickiewicza jego *Ody do młodości*, doszukując się w tym utworze wywrotowych treści. Ale

też trzeba powiedzieć, że tematyka ta wtedy aż tak romantyków nie pasjonowała, zamiast tego woleli się bowiem pograżać w zagadnieniach egzystencjalnych, odkrywając ich głębie i meandry przed spragnionym nowości czytelnikiem. Tak było zresztą w całej romantycznej Europie. Kiedy więc z chwilą wybuchu powstania listopadowego romantycy chcieli sięgnąć po inną tematykę, aby oddać wagę i doniosłość wydarzeń, których byli świadkami i uczestnikami, jedynymi wzorcami konwencji poetyckich, do których mogli się odwołać, były utwory czasów Księstwa Warszawskiego i wcześniejsze – np. poezja legionowa i czasów insurekcji kościuszkowskiej.

Nic więc dziwnego, że w okresie powstania listopadowego romantycy podejmowali właśnie wzory poezji okolicznościowej, do czego skłaniała ich waga przypisywana poszczególnym wydarzeniom i chęć ich utrwalenia. Pisał o tym wprost jeden z poetów, którego twórczość wiąże się z tym powstaniem szczególnie – Maurycy Gosławski. W wydany w 1833 r. we Lwowie jako tajny, nielegalny druk Ossolineum – choć na karcie tytułowej znajdziemy podane dla zmylenia władz jako miejsce wydania Paryż i drukarnię Pinarda, w której ukazywały się wówczas polskie książki – dwutomowym zbiorze zatytułowanym *Poezja utana polskiego poświęcona Polkom*, w objaśnieniach dołączonych do swych powstańczych wierszy zwracał uwagę właśnie na ten historyczny aspekt wydarzeń, w których uczestniczyło i które współtworzyło jego pokolenie, a które dopiero potomność na podstawie zachowanych relacji i świadectw układać będzie w całość. Apelowal więc do współczesnych:

Szczegóły zdarzeń współczesnych, często znajome w chwilach obecnych lub bliskich wypadkom historycznym, zacierają się z czasem, i zdarzenia te dochodzą do późniejszej doby częstokroć pod innym światłem niż miały miejsce w istocie. [...] niepowodzenia ojczyście wkładają właśnie na teraźniejszość święty obowiązek wyrachowania się przed przyszłością z toku swego postępowania, ze środków, jakie miała w swoim zarządzeniu, i z wpływów, jakim uległa. [...] Lecz aby przyszłość mogła o nas sądzić dokładnie, należy przesłać jej po nas dowód, z którego ona treść wyciągnie i wyrok ułoży. [...] Dlatego pożądaną i nieodbycie potrzebną jest rzeczą, aby zostały po teraźniejszości pamiątki wszystkich zdarzeń, nawet dziś mniej zajmujących, bo współczesnych, bo nam dobrze wiadomych; [...] z takich bowiem źródeł może przyszłość nasza brać farby do wystawienia tego wielkiego obrazu, co w naszych oczach jaśniał, którego zachód krwawy oplakujemy, a którego wschód ma oświecać polskich potomków na długą przyszłość¹.

Warto zwrócić uwagę na milcząco przyjmowane przez Gosławskiego w cytowanym tekście rozróżnienie historii: jako dziejowych wydarzeń, które stają się współcześnie doświadczeniem konkretnych ludzi, i ich obrazu, jaki wytworzy się dopiero w świadomości przyszłych pokoleń na podstawie relacji świadków i uczestników tych wydarzeń oraz dociekań badawczych potomności. Tym samym literatura powstająca w czasach historycznych doświadczeń, kluczowych

¹ M. Gosławski, *Poezje*, oprac. L. Zienkiewicz, Lipsk 1864, s. 304–305.

dla tożsamości zbiorowej, odgrywać może rolę świadectwa, którego przekazanie jest powinnością ich inspiratorów, współtwórców i obserwatorów. W ten sposób uzasadniony zostaje okolicznościowy aspekt poezji romantycznej i jej kronikarska rola w czasach toczących się ważnych, historycznych wydarzeń oraz funkcja dokumentarna dla „późnych wnuków”.

W zbliżonym tonie w tym samym mniej więcej czasie o „nawarstwianiu się” pamięci historycznej w liryce okolicznościowej pisał (w przedmowie do *Dziadów części III*) Adam Mickiewicz, akcentując autentyczność utrwalonych przez siebie faktów, dziejących się na kilka lat przed wybuchem powstania listopadowego. Literatura w intencji poety również ma się stać zapisem prawdy o historii i świadectwem dziejowym dla następnych pokoleń:

Poema, które dziś ogłaszamy, zawiera kilka drobnych rysów tego ogromnego obrazu, kilka wypadków z czasu prześladowania podniesionego przez imperatora Aleksandra. [...] Kto zna dobrze ówczesne wypadki, da świadectwo autorowi, że sceny historyczne i charaktery osób działających skryślił sumiennie, nic nie dodając i nigdzie nie przesadzając. [...] Autor chciał tylko zachować narodowi wierną pamiętkę z historii litewskiej lat kilkunastu².

Tak pojmowaną okolicznościowością opatrzone są wiersze tworzone przez romantyków w czasie powstania listopadowego. Wymieńmy tu choćby garść tytułów utworów pisanych z podobną intencją, zamieszczonych w zbiorze Maurycego Gosławskiego: *Do Adama Mickiewicza bawiącego w Rzymie podczas wojny narodowej, Mazur na cześć generała rosyjskiego Suchozaneta, z powodu potamania mu nóg w bitwie pod Grochowem dnia 25 lutego 1831 rok, Pożegnanie Samhorodka, Zwątpienie. Zamościanka, poświęcona komendantowi oblężonego Zamościa, po pierwszych wieściach o niepowodzeniach narodowych, Do Karola Lipińskiego po koncercie dnia 29. listopada 1831 we Lwowie*.

Okolicznościowy charakter mają także wiersze Adama Mickiewicza pisane po klęsce powstania listopadowego. Choć sam poeta, jak powszechnie wiadomo, nie uczestniczył w nim, to przecież wiedzę na temat jego przebiegu, którą potem wykorzystywał w swych lirykach, czerpał z relacji uchodźców i lektury artykułów prasowych. Tak powstały na przykład *Reduta Ordona, Opowiadanie adiutanta i Śmierć pułkownika*.

Jeszcze bardziej wyrazista pod względem romantycznej okolicznościowości jest twórczość Stefana Garczyńskiego, poety-żołnierza, autora m.in. cyklu wierszy *Wspomnienia z czasów wojny narodowej polskiej 1831* i *Sonetów wojennych*. W skład pierwszego z nich wchodzi np. utwory: *Na dzień detronizacji, Bitwa pod Grochowem, Hymn zwycięstwa po bitwie pod Wawrem i Dębem, Do ludów. W Warszawie dnia 27 lipca, W obozie pod Bolimowem 5 sierpnia, Wchodząc do Prus. Sonety wojenne* stanowią poniekąd sprawozdanie z kolejnych dra-

² A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 3: *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995, s. 121–124.

matycznych momentów bitwy, przedstawianych w trzynastu wierszach cyklu, utrzymanych w konwencji żywej relacji naocznego świadka.

Owa widoczna w poezji okresu powstania listopadowego wyraźna tendencja do zapisu autentycznych wydarzeń, z określonym miejscem i czasem ich przebiegu, składających się na jej „okolicznościowość”, ma – jak się wydaje – również źródło w tym, co określić można jako dostrzeżenie przez romantyków historycznego wymiaru współczesności³. Inaczej mówiąc, chodzi o inny sposób pojmowania dziejów niż dotąd. Historia dla romantyków to nie tylko to wszystko, od czego dzieli dystans czasowy, w miarę możliwości dość spory. Wydarzenie historyczne pojmowali oni jako okoliczność o wielkiej randze dla wielkich zbiorowości, w tym narodowych. Może ono dziać się nawet współcześnie. W ten sposób wśród romantyków kształtuje się przekonanie, że są świadkami i uczestnikami historii, która w takim rozumieniu toczyła się nie tylko kiedyś, przed wiekami, ale rozgrywa się i dziś, mając realny wpływ na kształtującą się dopiero co teraźniejszość. Dyskusje nad przyczynami klęski powstania, toczące się na emigracji, przekonywały wszystkich, że losy historii zależą nie tylko od boskich wyroków, ale także po prostu od ludzkich decyzji. Jak pisał, później co prawda, Cyprian Kamil Norwid, „Przeszłość jest i dziś, i te dziś dalej” (*Przeszłość*). Przeświadczenie takie uzasadnia potrzebę zapisu ważnych chwil dla potomności, która kiedyś doceni ich wagę i zrozumie ich sens.

Innym powodem wyraźnego zwrotu ku okolicznościowej formie wierszy w okresie powstania listopadowego może być romantyczny nakaz oryginalności. Ponieważ twórcy tej formacji zdawali sobie sprawę z tego, iż w pisanej przez siebie poezji okazjonalnej muszą korzystać z dawniejszych konwencji literatury patriotycznej i konwencji językowych klasycyzmu, jedyną możliwość zaakcentowania własnej oryginalności swych utworów widzieli w ich tematyce. Poświęcenie wiersza niepowtarzalnej sytuacji, konkretnemu wydarzeniu, było więc próbą praktycznej realizacji owego kluczowego dla romantycznej estetyki postulatu.

JACEK LYSZCZYNA, *Occasional poetry at the time of november uprising*

S u m m a r y

A form of classical legacy in Romantic poetry was a love for occasional poetry, which celebrated both ordinary and exceptional events, and immortalised in poetic verse those transitory moments which deserved commemoration. This fact stands in contradiction to the Romantic worship of poetry and the notion of artistic act as being equal to

³ Temu problemowi poświęcone jest studium *Romantyczne odkrycie historycznego wymiaru współczesności* [w:] J. Lyszczyna, *Natura – historia – egzystencja. W poszukiwaniu romantycznego uniwersum*, Katowice 2011, s. 88–107.

divine creation. When the november uprising broke out, Romantics wanted to do justice to the weight of the events they witnessed and participated in. At that time the only patterns of poetic convention that they could draw upon were to be found in the literature produced at the time of the Duchy of Warsaw and, somewhat earlier, during the Kościuszko uprising and within the tradition of legionary poetry, all of which represented occasional poetry. The desire to immortalise important events through poetic verse was explicitly expressed by Maurycy Gosławski in his volume of insurrectionary poems, although their author realized that a complete image of the events would take shape only in the minds of generations to come on the basis of reliable reports and historical research. The reason why Romantics turned to occasional poetry was not only a sense of participation in the history being born, but also an imperative to be original. Since they were aware of the trend towards earlier traditions of patriotic literature and towards classical language conventions, they believed that the only possibility of accentuating originality of their poems dwelled in their subject matter.

BIBLIOGRAFIA

- „*Abyśmy w ojczyźnie naszej radzili*”. *Antologia publicystyki doby stanisławowskiej*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1984.
- Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, wydane staraniem i nakładem M. Chelmońskiej, t. 1–2, Warszawa 1901–1903.
- Aleksandravicius E., Kulakauskas A., *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, Kraków 2003.
- Aleksandrowicz A., *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.
- Aleksandrowska E., *Józef Morelowski (1777–1845)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 3 pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1996.
- Aleksandrowska E., *O poezjach Stanisława Szczęsnego Potockiego* [w:] *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego – zapomnianych poetów Oświecenia*, wybór przygotowała oraz teksty, wstęp i komentarze oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1980.
- Aleksandrowska E., *W kręgu poezji zabawowej Pałacu Błękitnego. Nieznane wiersze A.K. Czartoryskiego, K. Rogalińskiego i J. Bielawskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1.
- Aleksandrowska E., *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2 pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1994.
- Aleksandrowska E., *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. Monografia bibliograficzna*, Warszawa 1999.
- Antoni Malczewski. *Kompendium źródłowe*, oprac. H. Gacowa, przedmowa J. Maciejewski, Wrocław 1974.
- Baczewski S., *Szlachectwo. Studium z dziejów idei. Druga połowa XVI–XVII wieku*, Lublin 2009.
- Barłowska M., *Amplifikacja retoryczna* [w:] *Retoryka* pod red. M. Barłowskiej, A. Budzyńskiej-Dacy, P. Wilczka, Warszawa 2009.
- Barłowska M., *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*, Katowice 2008.
- Barszczewska-Krupa A., *Kościuszko – o potrzebie bohatera narodowego* [w:] *Kościuszko w kręgu mitologii narodowej* pod red. A. Barszczewskiej-Krupy, Łódź 1995.
- Bawół D., *Literatura i jej „eidos”. Glosa do Stefanii Skwarczyńskiej koncepcji literatury*, Siedlce 2011.
- Bieliński J., *Szubrawcy w Wilnie (1817–1822)*, Wilno 1910.
- Błaszczak A., *Kształtowanie się legendy Kościuszki 1815–1830* [w:] *Kościuszko w kręgu mitologii narodowej* pod red. A. Barszczewskiej-Krupy, Łódź 1995.
- „*Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić*”. *Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX wieku* pod red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995.
- Bogdziewicz H., *Działalność literacka polskiego środowiska pijarskiego w dobie oświecenia*, Kraków 2005.
- Bogdziewicz H., *Józef Wincenty Łańcucki i inni – czyli bajkopisarze w środowisku pijarskim*, Kraków 2006.
- Bogdziewicz H., *Pijarscy literaci w okresie Oświecenia*, Kraków 1998.
- Boras Z., *Poczet hetmanów polskich i litewskich*, Poznań 2008.
- Borkowski A., *Kobiety w „Ogrodzie nieplewionym” Wacława Potockiego* [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie* pod red. I. Maciejewskiej i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008.

- Borowy W., *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978.
- Borysowska A., *Wokół zagadki autorstwa „Muzy gór wielickich” (Kraków 1608)* [w:] *Między księgami* pod red. M. Barłowskiej i M. Walińskiej, Katowice 2012.
- Bromowicz A., Kucharz J., Parchanowicz J., *Koncepcja zabezpieczenia komory kieratowej Mirów na poziomie I Kopalni Soli Wieliczka* [w:] *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*, t. 3 pod red. P.P. Zagożdżon i M. Madziarza, Wrocław 2010.
- Bruchnański W., *Z dziejów panegiryku w Polsce* [w:] *Między średniowieczem a romantyzmem*, wybór i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1975.
- Burke K., *Tradycyjne zasady retoryki*, tłum. K. Biskupski [w:] *Retoryka* pod red. M. Skwary, Gdańsk 2008.
- Butterfield H., *Rodowód współczesnej nauki: 1300–1800*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 1963.
- Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, Warszawa 1976.
- Chachaj M., *Dramatopisarstwo Aleksandra Chodkiewicza*, Lublin 2013.
- Chachaj M., „Kartago” Aleksandra Chodkiewicza (1803) [w:] *W kręgu Kaliope. Epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesor Ludwice Ślękowej* pod red. A. Oszczydry, J. Sokolskiego, Wrocław 2010.
- Chodkiewicz A., *Dzieje znakomitych wypadków życia mojego przeze mnie samego, ręką własną spisane. Wraz z niektórymi aneksami mogącymi służyć do historii polskiej. Od 1777 roku – do 28 grudnia 1819 roku* [w:] M. Nalepa, „Płyną godziny pomiędzy nadzieją i bojaźnią czułą”. *Polityczne i egzystencjalne rany Polaków epoki porzeczności. Studia i teksty*, Rzeszów 2010.
- Ciało i tekst. *Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców* pod red. A. Nasiliowskiej, Warszawa 2001.
- Ciechanowiecki A., *Michał Kazimierz Ogiński und sein Musenhof zu Slonim*, Koln 1961.
- Codziennosc i niecodziennosc oświeconych*, cz. 1: *Przyjemności, pasje i upodobania* pod red. B. Mazurkowej, z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2013.
- Cooper J.C., *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, tłum. A. Kozłowska-Ryś i L. Ryś, Poznań 1998.
- Cubrzyńska-Leonarczyk M., *Oficyna supraska, 1695–1803. Dzieje i publikacje unickiej drukarni ojców bazylianów*, Warszawa 1993.
- Curtius E.R., *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997.
- Czartoryski A.J., *Poematy i wiersze*, oprac. S. Kufel, Zielona Góra 2003.
- Czepulis-Rastenis R., „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973.
- Czernianin H., *Przed debiutem Mickiewicza. O poezji w „Tygodniku Wileńskim” 1815–1822* [w:] *Na przełomie Oświecenia i Romantyzmu* pod red. P. Żbikowskiego, Rzeszów 1999.
- Czernianin W., Czernianin H., *Wokół „Tygodnika Wileńskiego” 1815–1822. Studia i szkice*, Wrocław 2011.
- Czubaty J., *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.
- Czubaty J., *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.
- Czwrónóg-Jadczak B., *Klasycy i romantycy. Spór i dialog*, Lublin 2012.
- Czwrónóg-Jadczak B., *Klasyk aż do śmierci. Twórczość literacka Franciszka Wężyka*, Lublin 1994.
- Czyż A., *Ten, który płynie na „łascie fal”. Droga duchowa Węgierskiego* [w:] *tenże, Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995.
- Dacka-Górzyńska I., *Korona polska Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004.
- „Dał nam przykład Bonaparte”. *Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, t. 2, wybór, komentarze i przypisy R. Bielecki, oprac. tekstów A. Tysza, Kraków 1984.

- Dąbrowicz E., *Galeria ojców. Autorytet publiczny w literaturze polskiej lat 1800–1861*, Białystok 2009.
- Demkowicz A., *Poezja białoruskich jezuitów po utracie niepodległości kraju*, Kraków 2008.
- Dębicki L. *Puławy*, t. 4, Lwów 1888.
- Dobrzycki J., Włodarczyk J., *Historia naturalna gwiazdozbiorów*, Warszawa 2002.
- Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.*, z. 6: *Małopolska – Ziemia Ruska*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, W. Krajewski, Wrocław 1960.
- Drużbacka E., *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych W. JMci Pani Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej*, Warszawa 1752.
- Durski S., *Zabawy teatralne w Sieniawie. Z dziejów teatru de société w Polsce*, „Pamiętnik Teatralny” 1970, z. 1–2.
- Dziechcińska H., *Panegiryk* [w:] *Słownik literatury staropolskiej* pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1998.
- Dzielska M., *Hypatia z Aleksandrii*, Kraków 2006.
- Eckhardt M., Rodakowa M., *Polska poezja okolicznościowa z lat 1800–1864 w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Z uzupełnieniami według Estreichera „Bibliografii polskiej XIX wieku”*, „Ze Skarbcza Kultury” 1958, z. 2.
- Encyklopedia wiedzy o książce* pod red. A. Birkenmajera, B. Kocowskiego, J. Trzynadłowskiego, Wrocław 1971.
- Estreicher K., *Wawrzyniec Puttkamer*, Lwów 1880.
- Eustachiewicz T., *Dzieje sentencji Seneki w porennesansowej literaturze polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1925/1926.
- Feliński E., „Maria” Malczewskiego. *Duch dawnej Polski w stepowym teatrze świata*, Białystok 1997.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, Warszawa 1990.
- Frączyk T., *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historyczno-literacka na tle przemian ideowych polskiego Oświecenia*, Kraków 2012.
- Gerber R., *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977.
- Giełżyński W., *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962.
- Ginkowa Ł., *List poetycki* [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku* pod red. J. Bachórze, A. Kowalczykowej, Wrocław 1997.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1989.
- Golaszewska M., *Estetyka i antyestetyka*, Warszawa 1984.
- Gomulicki J.W., *Stanisław Kostka Potocki jako antagonistą Wojciecha Bogusławskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1957, nr 7.
- Gorczyńska M., *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach okresu Oświecenia (1737–1821)*, Lublin 1999.
- Guzek A.K., *Salony literackie* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 2002.
- Holda R., „Dobry władca”. *Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I*, Katowice 2008.
- Janicka A., *Ucieczka przed nocą. Utopie młodych pozytywistów* [w:] *Stolice i prowincje kultury. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Alinie Kowalczykowej* pod red. J. Brzozowskiego, M. Skrzypczyka, M. Stanisza, Warszawa 2012.
- Janik M., *Polskie kalendarze astrologiczne epoki saskiej*, Warszawa 2003.
- Janion M., *Zmierzch romantyzmu* [w:] *taż, Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Kościuszko* [w:] *tychże, Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001.
- Janowski M., *Narodziny inteligencji polskiej 1750–1831*, Warszawa 2008.

- Jaroszewski T.S., *Puławy w okresie klasycyzmu* [w:] *Puławy*, praca zbiorowa, „Teki Konserwatorska”, z. 3, Warszawa 1962.
- Jastrzębiec-Mosakowski M., *Strategie wymazywania. Kobiecte bohaterki w męskich tekstach francuskiego Oświecenia*, Gdańsk 2007.
- Kaczyński P., *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*, Wrocław 2009.
- Kaleta R., *Do króla, Do Zosi, Do róży (nieznane wiersze polskiego Oświecenia)*, „Poezja” 1966, nr 10.
- Kaleta R., *Kawiarnie* [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 2002.
- Kaleta R., *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971.
- Kaleta R., *Sensacje dawnych lat*, Wrocław 1986.
- Kaleta R., *W kręgu Adama Kazimierza Czartoryskiego, „Pamiętnik Teatralny”* 1966, z. 1/4, s. 184.
- Kalinowska M., *Zdrada w zwierciadle śmierci. Kreacje zdrajcy w utworach Szekspira, Niemcewicza i Słowackiego* [w:] *Ateny. Rzym. Bizancjum. Mity Śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku* pod red. J. Ławskiego, K. Korotkicha, Białystok 2008.
- Kaliszewski W., *Kto królem będzie, czy Polak i który? Wiersze elekcyjne ostatniego bezkrólewia 1763–1764*, Warszawa 2003.
- Kaliszewski W., *Trembecki pod imieniem Bielawskiego ukryty*, „Napis” 2011, seria 17: *Jawne i ukryte w literaturze i kulturze*.
- Kantelecka T., Kostkiewiczowa T., *Józef Bielawski (1739–1808)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1 pod. red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1992.
- Karpiński F., *O wymowie w prozie albo w wierszu* [w:] *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1993.
- Keckowa A., *Żupy krakowskie w XVII wieku do 1772 roku* [w:] *Dzieje żup krakowskich* pod red. A. Jodłowskiego i in., Wieliczka 1988.
- Keckowa A., *Żupy krakowskie w XVI–XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław 1969.
- Kijowski A., *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984.
- Klasycyzm – estetyka, doktryna literacka, antropologia* pod red. nauk. K. Meller, Warszawa 2009.
- Klimowicz M., *Oświecenie*, Warszawa 1980.
- Konfederacja barska, wybór tekstów*, zebrał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył K. Kolbuszewski, Kraków 1928, BN I, nr 108.
- Konieczny Z., *Zabawa literatów w kompanii pożytecznie bawiącej się utworzona, a dla rozrywki kochających nauki wydrukowana*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, Przemyśl 1979.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2001.
- Koredczuk B., *Udział inteligencji prawniczej Królestwa Polskiego w kształtowaniu kultury książki (1815–1915)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 3311, Wrocław 2011.
- Korolko M., *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1971.
- Korolko M., *Sztuka retoryki*, Warszawa 1998.
- Korotaj W., *Dynamika rozwoju piśmiennictwa polskiego od połowy XVI do końca XVII w.* [w:] *Wiek XVII – Kontrreformacja – Barok. Prace z historii kultury* pod red. J. Pelca, Wrocław 1970.
- Korzeniowski J., *O patetyczności* [w:] *Dzieła*, t. 12, Warszawa 1873.
- Kostkiewiczowa T., *Liryka i gatunki liryczne w poetykach polskiego oświecenia* [w:] *Z teorii i historii literatury* pod red. K. Budzyka, Wrocław 1963.
- Kostkiewiczowa T., *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1975.
- Kostkiewiczowa T., *„Księgi, wiersze, dzienniki...”*. *O poglądach na książki i czytanie w epoce Oświecenia i w pismach Ignacego Krasickiego* [w:] *taż, Oświecenie – próg naszej współczesności*, Warszawa 1994.

- Kostkiewiczowa T., *Myśl moralna Seneki w polskiej poezji XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 1.
- Kostkiewiczowa T., *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Wrocław 1996.
- Kostkiewiczowa T., *Okolicznościowa poezja* [w:] *Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 2000.
- Kostkiewiczowa T., *Poetyckie adresy do wrogów*, „Ethos” 1989, nr 4.
- Kostkiewiczowa T., *Polski wiek światła. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.
- Kostkiewiczowa T., *Rola tradycji antycznej w tworzeniu duchowych podstaw Europy* [w:] *taż, Z oddali i z bliska. Studia o wieku oświecenia*, Warszawa 2010.
- Kostkiewiczowa T., *Studia o Krasickim*, Warszawa 1997.
- Kościalkowski S., *Antoni Tyzenhauz podskarbi nadworny litewski*, t. 1, Londyn 1970.
- Kotarska J., „*Theatrum mundi*”. *Ze studiów nad poezją staropolską*, Gdańsk 1998.
- Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, Gdańsk 1993.
- Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997.
- Kotarski E., *O gdańskiej poezji rodzinnej XVIII wieku*, „Napis” 1995, seria 2.
- Kott J., *Trembeciana*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3/4.
- Kott J., *Trwałe wartości literatury polskiego oświecenia*, Warszawa 1951, s. 31.
- Kowal J., *Droga na Parnas. O twórczości poetyckiej Antoniego Goreckiego*, Kraków 2008.
- Kowalczykowa A., *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987.
- Kowalewska D., *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia*, Toruń 2009.
- Kowalski P., *Kalendarze* [w:] *Słownik literatury popularnej* pod red. T. Żabskiego, Wrocław 1997.
- Koziołek G., *Das Polen des ausgehenden 18. Jahrhunderts in der deutschen Literatur und Publizistik*, „Germanica Wratislaviensia” 1978 R. 34.
- Kozłowska-Studnicka J., *Katalog rękopisów polskich (poezji) wywiezionych niegdyś z Cesarskiej Biblioteki Publicznej, znajdujących się obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*, Kraków 1929.
- Kraków w powstaniu kościuszkowskim. Materiały sesji naukowej odbytej 28 maja 1994 roku* praca pod red. J.M. Małeckiego, Kraków 1996.
- Krasicki I., *Dzieła wybrane*, t. 1, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1989.
- Krasicki I., *Wybór liryków*, oprac. S. Graciotti, Wrocław 1985, BN I, nr 252.
- Krawiec-Złotkowska K., „Człowiek nie kamień, a jako się stawia Fortuna, takich myśli nas naba-wi...”. *Jana Kochanowskiego polemiczny dyskurs filozoficzny*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, t. 54, z. 2(108): *Rodzaje i style krytycyzmu*, red. naczelny J. Pluciennik, Łódź 2011.
- Krukowska H., *Noc romantyczna. Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński. Interpretacje*, Gdańsk 2008.
- Krukowska H., *Składnia poetycka Malczewskiego* [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170. rocznicę pierwszej edycji „Marii”*. *Materiały sesji naukowej Białystok 5–7 maja 1995* pod red. H. Krukowskiej, Białystok 1997.
- Krupiński W., *Jan Galicz SJ, pedagog jezuicki XIX wieku*, Kraków 1996.
- Krzewińska A., *Sielanka staropolska. Jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju*, Warszawa 1979.
- Krzykowska Z., *Ryngraf konfederata*, „Gwarek” z 7 sierpnia 2007.
- Krzywy R., *Rokokowe epitalamiony Stanisława Trembeckiego wobec tradycji gatunku*, „Wiek Oświecenia” 2004, t. 20.
- Kubiak J., *Wstęp* [w:] *tenże, Spory o biedermeier*, Poznań 2006.
- Kufel S., *Fragmenty mozaiki*, Zielona Góra 2009.

- Kurowski R., *Charakterystyka zabytkowych wyrobisk kopalni soli w Wieliczce*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 1984, t. 13.
- Kwiatkowska A., „Piórowe wojny”. *Polemiki literackie polskiego oświecenia*, Poznań 2001.
- Leśniewski S., *Poczet hetmanów polskich i litewskich XVIII w.*, Warszawa 1992.
- Libera Z., *Wstęp* [w:] F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1959.
- Lichocka H., „*Miesięcznik Połocki*” (1818–1820). *Kontekst historyczny i bibliografia* [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami* pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Kraków – Warszawa 2004.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1811 (hasło: *Panegiryk*).
- Literatura barska (antologia)*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976, BN I, nr 108.
- Literatura konfederacji barskiej*, t. 1–4, oprac. J. Maciejewski i in., Warszawa 2005–2009.
- Lubicz-Pachowski J., *Bitwa pod Racławicami*, Warszawa – Kraków 1987.
- Lyszczyna J., *Natura – historia – egzystencja. W poszukiwaniu romantycznego uniwersum*, Katowice 2011.
- Łabęcki H., *Spisy chronologiczne dawnych żupników w Polsce*, t. 1, „Biblioteka Warszawska” 1859.
- Ławski J., *Liryczny caravaggionizm „Marii” Malczewskiego; Linia „Marii” w poezji polskiej* [w:] tenże, „*Bo na tym świecie Śmierć*”. *Studia o czarnym romantyzmie*, Gdańsk 2008.
- Ławski J., *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasiński*, Białystok 2003.
- Ławski J., „*To zawsze wielki człowiek, kto największy z ludzi*”? (Napoleon, Malczewski, Jakubowski) [w:] *Literatura, pamięć, kultura. Prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Feliksiak* pod red. E. Sidoruk, M.M. Lesia, Białystok 2010.
- Łebkowska A., *Gender* [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy* pod red. M.P. Markowskiego, R. Nycza, Kraków 2002.
- Łeńska-Bąk K., *Okolicznościowa poezja rodzinna* [w:] *Słownik literatury popularnej* pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006.
- Łojek J., *Dzieje pięknej Bitynki. Opowieść o życiu Zofii Wittowej-Potockiej (1760–1822)*, Warszawa 1970.
- Łojek J., *Dzieje zdrajcy*, Katowice 1988.
- Łojek J., *Opinia publiczna a geneza Powstania Listopadowego*, Warszawa 1982.
- Maciejewski J., *Tomasz Kajetan Węgierski*, „Prace Polonistyczne” 1951, seria 9.
- Maciejewski J., „*Obszary trzecie*” literatury [w:] tegoż, *Obszary i konteksty literatury*, Warszawa 1998.
- Maciejowski W.A., *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 1–3, Warszawa 1851–1852.
- Makaruk M., *Antoni Edward Odyniec – romantyk w zwierciadle biedermeieru*, Warszawa 2012.
- Maksimowicz K., *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000.
- Maksimowicz K., *Rajmund Korsak* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2 pod red. T. Kostkiewiczowej, Z. Golińskiego, Warszawa 1994.
- Maksimowicz K., *Wstęp* [w:] *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, t. 1, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998.
- Maleszyński D.C., *Człowiek w tekście. Formy istnienia w literaturze staropolskiej*, Poznań 2002.
- „*Maria*” i *Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*, oprac. H. Gacowa, przedmowa J. Maciejewski, Wrocław 1974.
- Markiewiczowa H., *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności 1807–1830*, Warszawa 2010.

- Matuszewska P., *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku Oświecenia*, Wrocław 1999.
- Matuszewska P., *List poetycki w świadomości literackiej polskiego oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” 1970, t. 61, z. 2.
- Matuszewska P., *Okolicznościowa poezja rodzinna Ignacego Krasickiego* [w:] *Muzy i Hestia. Studia dedykowane Profesor Ludwice Ślękowej* pod red. M. Cieńskiego i J. Sokolskiego, Wrocław 1999.
- Mazurkowska B., *Dzień ślubny i wieczór weselny w poezji doby stanisławowskiej. Rekonesans*, „Napis” 2010, seria 16: *Literatura i rytuały*.
- Mazurkowska B., *Imieninowe bukiety i wieńce przez Franciszka Zabłockiego „wdzięczną ręką uwiite”* [w:] *Sarmackie theatrum*, t. 3: *Studia historycznoliterackie* pod red. R. Ociecek i M. Wałińskiej, Katowice 2006.
- Mazurkowska B., *Imieninowe powinszowania, wróżby i przestrogi w poezji drugiej połowy XVIII wieku* [w:] *Sarmackie theatrum*, t. 2: *Idee i rzeczywistość. Materiały z konferencji naukowej, Katowice 9–11 grudnia 1998 roku* pod red. R. Ociecek przy współudziale M. Barłowskiej, Katowice 2001.
- Mazurkowska B., *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji F. Zabłockiego i F.D. Książnina*, Kraków 2008.
- Mączak A., *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998.
- Michałowska H., *Salony artystyczno-literackie w Warszawie 1832–1860*, Warszawa 1974.
- Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porzeczowej lat 1793–1806*, wstęp P. Żbikowski, oprac. M. Nalepa, Kraków 2006.
- Mikulski T., *W kręgu oświeconych*, Warszawa 1960.
- Milewska-Ważbińska B., „*Orbis Polonus*” Szymona Okolskiego jako świadectwo kultury literackiej XVI wieku, Warszawa 2009.
- Milewski M., Odlanicki-Poczobutt M., *Kartografia górnicza żup krakowskich w czasach saskich*, „*Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce*” 1996, t. 19.
- Miniewicz J., *Tajemnica polskich koron*, Nowy Sącz 2006.
- Mitzner P., *Teatr Kościuszki. Postać Naczelnika w teatrze 1803–1994*, Warszawa 2002.
- Mongini M.A., *Rozwój kultu i ikonografii św. Katarzyny ze Sieny w Polsce*, Lublin 2006.
- Mroczek K., *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989.
- Mroczek K., *Nieśmiertelne teatru stawy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII wieku*, Kraków 2003.
- Mrówczyńska D., *Wzorzec społeczny królowej w Polsce XVI w.* [w:] *Spółeczeństwo staropolskie*, t. 3 pod red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1983.
- Mühlpfordt G., *Die Oder-Universität 1506–1811. Eine deutsche Hochschule in der Geschichte Brandenburg-Preußens und der europäischen Wissenschaft* [w:] *Die Oder-Universität Frankfurt. Beiträge zu ihrer Geschichte* pod red. M. Knäbkego, R. Kuscha, R.R. Targiela, Weimar 1983.
- Nalepa M., „*Noc mnie w swoje okryła skrzydła ukirzone*”. *Polityczny niebyt i jego świetne refleksy* [w:] tenże, *Między żarliwością a zdradą. Studia i szkice o literaturze późnego polskiego oświecenia*, Kraków 2010.
- Nalepa M., „*Płyną godziny pomiędzy nadzieją i bojaźnią czutą*”. *Polityczne i egzystencjalne rany Polaków epoki porzeczowej. Studia i teksty*, Rzeszów 2010.
- Nalepa M., *Rozpacz i próby jej przezwyciężenia w poezji porzeczowej (1793–1806)*, Rzeszów 2003.
- Nalepa M., „*Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...*”. *Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002.

- Napiórkowska J., „*Na jakież ci się zbiorę wiązanie?*” – Urban Szostowicz w darze dla rodziny Piaskowskich, „*Prace Polonistyczne*” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*.
- Nawrot D., *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008.
- Nemoianu V., *The Taming of Romanticism. European literature and the Age of Biedermeier*, Cambridge – London 1984.
- Niedźwiedź J., *Nieśmiertelne teatra stawy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII wieku*, Kraków 2003.
- Niedźwiedź J., *Szesnastowieczne epitalamia łacińskie w Polsce*, Kraków 1999.
- Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, t. 2, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957.
- Norkowska A., *Urodzinowy podarunek dla króla – Do Stanisława Augusta Poniatowskiego [...] w dzień urodzenia 1771 [w:] Czytanie Naruszewicza. Interpretacje pod red. T. Chachulskiego*, Wrocław 2000.
- Norkowska A., *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków 2006.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, t. 1–6, Warszawa 1963–1980.
- Nowicka E., *Omamienie – cudowność – afekt. Dramat w kręgu dziewiętnastowiecznych wyobrażeń i pojęć*, Poznań 2003.
- Nowicka-Jeżowa A., *Sarmaci i śmierć*, Warszawa 1992.
- Nowicka-Struska A., *Ex humo in lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008.
- Obremski K., *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J.K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich...”)*, Toruń 2003.
- Ocieczek R., „*Śpiewałbym głośniejszy, gdybyś nie był bratem*”. *O rodzinnych listach dedykacyjnych z wieku XVII [w:]* też, „*Sławorodne wizerunki*”. *O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*, Katowice 1982.
- Okoń L.J., *Chełmscy pisarze w pierwszych wiekach Rzeczypospolitej (1505–1795)*, „*Egeria*” 2010/2011.
- Oleksowicz B., *Legenda Kościuszki. Narodziny*, Gdańsk 2000.
- Opacki I., *Pomnik i wiersz [w:]* tenże, „*W środku niebokręga*”. *Poezja romantycznych przełomów*, Katowice 1995.
- Opalek K., *Nauka w Polsce okresu Oświecenia [w:] Polska w epoce Oświecenia pod red. B. Leśnodorskiego*, Warszawa 1971.
- Opisy niektórych pamiętek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*, wydali A. Aleksandrowicz i A. Timofiejew, Warszawa 2010.
- Ordon L., Drozdowski M.M., *Legenda literacka Tadeusza Kościuszki*, Warszawa – Stalowa Wola 2010.
- Oszczęda A., *Poeta Wazów. Studium o okolicznościowej poezji Stanisława Grochowskiego (1542–1612)*, Wrocław 1999.
- Oświecimski S., *Zeus daje tylko znak, Apollo wieści o sobie. Starożytne wróżbiarstwo greckie*, Wrocław 1989.
- Papée S., *Tadeusz Kościuszko w literaturze polskiej. Antologia 1746–1946*, Kraków [1946].
- Papierzowa A., *Libretta oper polskich z lat 1800–1830*, Kraków 1959.
- Pigoń S., *U kolebki polskiej poezji mesjanistycznej [w:]* tenże, *Na wyżynach romantyzmu*, Kraków 1936.
- Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1–3 pod red. T. Kostkiewiczowej, Z. Golińskiego, Warszawa 1992–1998.
- Piwocka M., *Andrzej Ciechanowiecki i dziedzictwo Stonimia*, „*Studia Waweliana*” 2009, t. 14.

- Platt J., hasło: *Panegiryk* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1997.
- Platt J., *Stanisław August jako opiekun poetów i uczonych w twórczości „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, „Wiek Oświecenia” 1984, t. 4: *Z historii sztuki, literatury i idei*.
- Platt J., *Stanisław August w utworach drukowanych na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”* [w:] tenże, *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. Zarys monografii pierwszego polskiego czasopisma literackiego*, Gdańsk 1986.
- Poezja polska XVIII wieku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1983.
- Poklewska K., Kowalczykowa A., *Salon literacki* [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku* pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Wrocław 2002.
- Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, wstęp i oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963.
- Prek F.K., *Czasy i ludzie*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1959.
- Prowincja zakonna* [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 2004.
- Przemiany tradycji barskiej. Studia* pod red. Z. Stefanowskiej, Kraków 1972.
- Przybylski R., *Ogrody romantyków*, Kraków 1978.
- Przybylski R., Wstęp [do:] A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, Warszawa 1976.
- Przyjemność w kulturze epoki rozumu* pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 2011.
- Pusz W., *Antoni Gorecki contra Marcin Mołski*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3.
- Pusz W., *Franciszek Morawski (1783–1861)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 3 pod red. T. Kostkiewiczowej, Z. Golińskiego, Warszawa 1996.
- Pusz W., *Józef Poniatowski jako bohater narodowy poezji późnego oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 1.
- Pusz W., *Kongres Wiedeński i utworzenie Królestwa Polskiego. Z niepublikowanych tekstów rodzimej poezji politycznej*, „Prace Polonistyczne” 1980, seria 34.
- Pusz W., *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Propozycje rozróżnień*, „Prace Polonistyczne” 2009, seria 64: *Z powodu okoliczności, pod wpływem chwili*.
- Pusz W., *Nowy Parnas przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników*, Wrocław 1979.
- Rabowicz E., *Okolicznościowa literatura polityczna* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 2002.
- Rabowicz E., *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965.
- Ratajczakowa D., *Arcydzieło biedermeieru?* [w:] też, *W kryształach i w płomieniu. Studia i szkice o dramacie i teatrze*, t. 2, Wrocław 2006.
- Rawicz K. [Kazimierz Podernia], *Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności w stuletnią rocznicę założenia*, Warszawa 1907.
- Rawski T., *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, t. 1, Warszawa 1994.
- Rejman Z., *Świadomość literacka polskiego oświecenia. Wybrane problemy*, Warszawa 2005.
- Rejman Z., *Wierność i zdrada w poezji porzeczowej* [w:] „*Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić*”. *Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX wieku* pod red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995.
- Rok B., *Kalendarze polskie czasów stanisławowskich*, Wrocław 1985.
- Rolak G., *Anonima Pulcheryja albo Pandora polska z 1774 r.*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 2001, z. 11.
- Rosner A., *Tradycja i nowoczesność w nauczaniu prawa. Doświadczenie Rzeczypospolitej szlacheckiej i Szkoły Prawa w Księstwie Warszawskim* [w:] *Nauka i nauczanie prawa. Tradycja i przyszłość* pod red. H. Izdebskiego, Warszawa 2009.

- Rostworowski E., *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1977.
- Rostworowski E., *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788–1796*, „Przegląd Historyczny” 1954, z. 4.
- Rudnicka J., *Informacja o wierszach Stanisława Kostki Potockiego*, „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 2.
- Rudnicka-Kruszewska H., *Wincenty Lessel. Szkic biograficzny na podstawie listów do syna*, Kraków 1969.
- Ruszczyk M., *Dzieje rodu i fortuny Branickich*, Warszawa 1991.
- Salmonowicz S., *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy – opinie – stereotypy*, Olsztyn 1993.
- Sawicki F., Rupińska J., *Bibliografia polskich wydawnictw pamiątkowych 1801–1914*, t. 1: *Indeksy*, Wrocław 1973.
- Sengle F., *Biedermeierzeit. Deutsche Literatur in Spannungsfeld zwischen Restauration und Revolution 1815–1848*, Stuttgart 1971.
- Skwara M., *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999.
- Skwarczyńska S., *O pojęcie literatury stosowanej*, „Pamiętnik Literacki” 1931, z. 1.
- Słodkowska E., *Spółka wydawnicza pod firmą Drukarni A. Gałęzowskiego w Warszawie*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1968, R. 4.
- Słownik biograficzny adwokatów polskich*, kom. red. Z. Czeszejko-Sochacki i in., t. 1, z. 1–4, zeszyt dodatkowy: biogramy dodatkowe, uzupełnienia i erraty, Warszawa 1980–1985, t. 2: A–G, Warszawa 1988.
- Słownik gatunków literackich* pod red. M. Bernackiego i in., Bielsko-Biała 1999.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego i in., według planu F. Sulimierskiego, t. 11, Warszawa 1888.
- Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 2002.
- Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok* pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1998.
- Słownik pracowników książki polskiej* pod red. I. Treichel, Warszawa – Łódź 1972.
- Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, t. 2, oprac. A. Bar przy współudziale W. Wisłockiego i T. Godłowskiego, Kraków 1980.
- Słownik rodzajów i gatunków literackich* pod red. G. Gazdy, S. Tyneckiej-Makowskiej, Kraków 2006.
- Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1998.
- Smarań A., *Żupy krakowskie w poezji polsko-tacińskiej od XV do XVII wieku*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 1983, t. 12.
- Smoleński W., *Książd Marek, cudotwórca i prorok konfederacji barskiej* [w:] *Pisma historyczne*, t. 1, Kraków 1901.
- Smoleński W., *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, wstęp W. Bieńkowski, Warszawa 1949.
- Sobol R., *Nieznane fragmenty poematu Karpińskiego*, „Archiwum Literackie” 1965, t. 9, Wrocław.
- Stanisławczyk D., *Twórczość dramatyczna Adama Kazimierza Czartoryskiego*, Kraków 2013.
- Stankiewicz-Kopeć M., *Pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817–1828*, Kraków 2010.
- Starnawski J., *Sztambuch krzemieniecki Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, „Roczniki Humanistyczne” 1958, t. 7, nr 1.
- Starzeński M., *Wiersze zebrane*, zebrała i oprac. E. Aleksandrowska, Kraków 2004.
- Stasiewicz-Jasiukowa I., *Onufry Kopczyński (1735–1817)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2 pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1994.

- Stuchlik-Surowiak B., *Barokowe epitalamium śląskie. Kobieta, małżeństwo, rodzina*, Katowice 2007.
- Suchodolski B., *Nauka polska w okresie Oświecenia*, Warszawa 1953.
- Szacka B., *Stanisław Staszic*, Warszawa 1966.
- Szesnastowieczne epitalamia tacińskie w Polsce, tłum. i opatrzył komentarzem M. Brożek, oprac. i wstępem poprzedził J. Niedźwiedź, Kraków 1999.
- Szwarcenberg-Czerny K., *Nieznany utwór Antoniego Malczewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1918.
- Szyndler B., *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Warszawa 1994.
- Szyndler B., *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Warszawa 1991.
- Ślękowa L., *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991.
- Ślękowa L., *Wiersze uświetniające narodziny potomka. Ze studiów nad poezją okolicznościowo-rodzinną renesansu i baroku*, „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 2.
- Śliżiński J., *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*, Warszawa 1979.
- Śliżiński J., *Tadeusz Kościuszko w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1981.
- „Świat poprawiać – zuchwałe rzemiosło”. *Antologia poezji polskiego oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1981.
- Tomkiewicz W., *Rokoko*, Warszawa 2005.
- Tradycja i przyszłość* pod red. H. Izdebskiego, Warszawa 2009.
- Teugutt S., *Ody napoleońskie Kajetana Koźmiana*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1.
- Trębska M., *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008.
- Trynkowski J., *Przedmowa* [w:] J.G. Sabiński, *Dziennik syberyjski*, t. 1, oprac. W. i R. Śliwowsky i in., Warszawa 2009.
- Tuszyńska K., *Polskie komiksy okolicznościowe i użytkowe: historyczne, religijne, społeczne*, „Napis” 2011, seria 17: *Jawne i ukryte w literaturze i kulturze*.
- Tuta Z., *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Kobylańskiego, zapomnianego poety Oświecenia*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*.
- Tygielski W., *Miejsce studiów prawniczych w staropolskim modelu edukacji* [w:] *Nauka i nauczanie prawa. Tradycja i przyszłość* pod red. H. Izdebskiego, Warszawa 2009.
- Tyrowicz M., *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979.
- Ujejski J., *Antoni Malczewski (poeta i poemat)*, Warszawa 1921.
- Urbańska M., *Bukiety Adama Naruszewicza, Adama Wawrzyńca Rzewuskiego i Franciszka Ksawerego Woyny na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*.
- Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 4, Warszawa 1907.
- Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku*, spisy oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994.
- W kręgu wileńskiego klasycyzmu*. Katalog wystawy przygotowany pod kierunkiem E. Charazińskiej i R. Bobrowa, Warszawa 2000.
- Wereszycki H., *Historia Austrii*, Wrocław 1972.
- Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci* pod red. H. Suchojady, Warszawa 2001.
- Wiegand P., *Żupy w Wieliczce i Bochni pod rządami królów polskich z domu Wettynów. Źródła w Głównym Archiwum Państwowym w Dreźnie*, tłum. Ł. Walczy, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 2009, t. 26.
- Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i opracowanie B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011.

- Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego – zapomnianych poetów oświecenia*, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1980.
- Wiersze Józefa Morelowskiego*, wyd. i wstęp oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1983.
- Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*, wstęp i oprac. K. Maksimowicz, Gdańsk 2008.
- Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, oprac. B. Wolska, Warszawa 2001.
- Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, cz. 1–2, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998–2000.
- Wildiers N.M., *Obraz świata a teologia. Od średniowiecza do dzisiaj*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1985.
- Wilkońska P., *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, oprac. Z. Lewinówna, pod red. J.W. Gomulickiego, Warszawa 1959.
- Windakiewicz E., *Kaplice w kopalni wielickiej*, „Życie Techniczne” 1938, z. 5.
- Wolska B., *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bukiety*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*.
- Wolska B., *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1982.
- Wolska B., *W świecie żywiołów, Boga i człowieka. Studia o poezji Adama Naruszewicza*, Łódź 1995.
- Woronicz J.P., *Pisma wybrane*, wstęp, wybór i komentarz M. Nesteruk, Z. Rejman, Warszawa 1993.
- Woźnowski W., *Pamflet* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1999.
- Woźnowski W., *Z pogranicza satyry i krytyki literackiej. Poeci stanisławowscy w świetle pamfletu i paszkwilu*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” 1971, R. 9.
- Wójcicki J., *Sztuka pisarska Stanisława Staszica – problemy i propozycje*, „Wiek Oświecenia” 2006, t. 22: *Stanisław Staszic – myśliciel, pisarz, uczonec*.
- Wójcicki K.W., *Cmentarz Powązkowski oraz cmentarze katolickie i innych wyznań pod Warszawą i w okolicach tego miasta*, t. 3, Warszawa 1858.
- Wójcicki K.W., *Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia*, Warszawa 1875.
- „*Zabawki Literackie*” pierwszym czasopiśmie przemyskim, „Nowiny Rzeszowskie” 1960, nr 37.
- Zachmacz Z.M., *O autorstwie nieznanego imieninowego powinszowania z roku 1794 Józefowi Bielawskiemu*, „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 4.
- Załęski S., *Historia zniesienia jezuitów w Polsce i ich zachowanie na Białej Rusi*, t. 2, Lwów 1875.
- Załęski S., *Jezuici w Polsce porozbiorowej (1820–1905)* [w:] *tenże, Jezuici w Polsce*, cz. 2, t. 5, Kraków 1906.
- Zambelli P., *Mit hermetyzmu i aktualna debata historiograficzna*, tłum. P. Bravo, Warszawa 1994.
- Zawadzka D., *Pokolenie klęski 1812 roku. O Antonim Malczewskim i odludkach*, Warszawa 2000.
- Zawisza J.W., *O społecznych funkcjach panegirycznych druków ulotnych*, „Roczniki Biblioteczne” 1977, z. 2–3.
- Zawisza J.W., *Panegiryczny druk okolicznościowy epoki stanisławowskiej*, Wrocław 1984.
- Zbiór mów w różnych miejscach mianych oraz opisów obchodu żałobnego nabożeństwa po zgonie Tadeusza Kościuszki*, Wilno 1818.
- Zielińska T., *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1994.
- Ziontek A., *Michał Kazimierz Ogiński jako poeta. Kanon tekstów i problemy atrybucji*, „Pamiętnik Literacki” 2011, z. 4.

- Ziontek A., *Michała Kazimierza Ogińskiego „Myśli o rzeczy wojennej”* [w:] *Dzieje – wojsko – edukacja. Księga jubileuszowa Profesora Henryka Hermanna w 70. rocznicę urodzin* pod red. M. Bednarzak-Libery i J. Gmitruka, Warszawa 2010.
- Żbikowski P., *O stylu retorycznym ód napoleońskich Kajetana Koźmiana*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie”, Nauki Humanistyczne, Filologia Polska, 1972, z. 6.
- Żbikowski P., *Ody napoleońskie Kajetana Koźmiana jako panegiryk*, „Prace Humanistyczne Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1975, seria 1, z. 4.
- Żmigrodzka M., *Polska powieść biedermeierowska* [w:] też, *Przez wieki idąca powieść. Wybór pism o literaturze XIX i XX wieku* pod red. M. Kalinowskiej, E. Kiślak, Warszawa 2002.
- Żmigrodzka M., *Proza fabularna w kraju* [w:] *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863* pod red. M. Janion, B. Zakrzewskiego, M. Dernałowicz, Kraków 1975, *Obraz Literatury Polskiej*, t. 1.
- Żmigrodzka B., *Typy tekstów przepowiadających przyszłość* [w:] *Szczególne problemy człowieka i edukacji u progu XXI wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bogdanowi Snochowi* pod red. S. Podobińskiego i in., Częstochowa 2002.

SKOROWIDZ NAZWISK

- Adamek Tadeusz 375, 376
 Aigner Chrystian Piotr 133
 Alembert (d' Alembert) Jean le Rond 144, 235
 Albert Kazimierz Sasko-Cieszyński (Albert Kasimir August Ignaz Pius Franz Xaver von Sachsen) 46
 Albertrandi Jan Chrzyciel 146, 220, 237
 Aleksandravicius Egidijus 422
 Aleksander I Romanow, cesarz rosyjski 51, 52, 53, 56, 57, 120, 403–404, 415, 419, 420, 422, 423, 424, 426, 428, 429, 430, 431, 445
 Aleksander III Wielki (Macedoński) 298, 304, 429
 Aleksandrowicz Alina 128, 149, 166, 396
 Aleksandrowska Elżbieta 24, 35, 55, 79, 141, 143, 145, 150, 151, 152, 153, 155, 185, 202, 217, 220, 231, 237, 240, 241, 243, 248, 263, 276, 280, 283, 368, 421, 422
 Alighieri Dante, zob. Dante Alighieri
 Amborski Antoni 133, 135, 136
 Anakreont z Teos 78
 Andrzej, św. 144, 146, 148, 159, 163
 Angellowicz Antoni 262, 269, 270, 271
 Anicius Flavius Olybrius 303
 Anicius Flavius Probus 304
 Ankwicz Andrzej Alojzy 53, 61
 Arct Michał 88
 Arnold Jerzy Chrystian 389
 Arystoteles 91, 98, 140
 August II Sas, król polski, Fryderyk August I Mocny, elektor saski z dyn. Wettin 68, 88, 290
 August III Sas, król polski, Fryderyk August II, elektor saski z dyn. Wettin 40, 68, 69, 247, 291, 299
 Bachórz Józef 457
 Baculard d' Arnaud François-Thomas-Marie de 250
 Baczewski Sławomir 66
 Baczko Bronisław 36, 313
 Bagiński Franciszek 228, 241, 244, 249
 Bajko Marcin 451
 Baka Józef 412, 421
 Baliński Ignacy 458
 Baliński Michał 412, 413
 Ballexserd Jacques 235
 Bandtkie-Stężyński Jan Wincenty 384, 389
 Bar Adam 261, 420
 Baranowski Jan 387
 Barański Aleksander 42
 Barłowska Maria 88, 89
 Barszczewska-Krupa Alina 417
 Bartoszewicz Julian 387
 Barycz Henryk 129, 184
 Bazyli Wielki, św. 260
 Bąbel Agnieszka 92, 357
 Bécu Aleksandra 456
 Bécu Hersylia 456
 Bednarzak-Libera Mirosława 83
 Belcikowska Alicja 417–418, 429
 Bentkowski Feliks 30, 387
 Bernacki Ludwik 151
 Bernard, św. 296
 Bernatowicz Faustyn 27
 Bernatowicz Feliks 130, 158
 Bielański Piotr 260, 271
 Bielawski Józef 138, 145, 151, 153, 154, 231, 362, 365, 368–375, 378–380
 Bielecki Robert 112
 Bielińska Tekla z d. Pełłowska 218
 Bieliński Józef 411, 413
 Bieliński Stanisław 218, 243
 Bielowski August 280, 433
 Bielska Konstancja z d. Bekierska 266, 271
 Bielski Joachim 68
 Bieńczyk Marek 451
 Bieńkowski Ksawery 229
 Bieńkowski Wiesław 313
 Biernacki Andrzej 456
 Bignon Louis Pierre Edouard 430
 Bilewicz Tadeusz 27
 Birkenmajer Aleksander 153

- Biskupski Krzysztof 98
Blum Jan Bernard 290–311
Blum Karol Konrad 292, 296
Blumer Ignacy 112
Błaszczyk Adam 425
Błażowski Stanisław Kostka 256, 270
Bleszczyński Julian 246
Błędowski Aleksander 107, 439
Błotnicki Hipolit 158
Bobrik Nikołaj Petrovič 421
Bobrow Ryszard 430
Bobrowicz Jan Nepomucen 146, 147, 226
Baudouin de Courtenay Jan Niecisław Ignacy 218
Bogdziewicz Henryk 10, 26, 203
Bogusławski Józef Konstanty 145, 217, 231
Bogusławski Wojciech 363
Bohomolec Franciszek 35, 144, 153, 154, 216, 229
Boileau-Déspreaux Nicolas 408
Bolesław I Chrobry, król polski 366, 376
Bonafini Katarzyna 369
Boniecki Adam 10, 192
Boras Zygmunt 82, 83, 85
Borkowski-Dunin Jerzy 256, 271
Borlach Jan Gotfryd 290
Borowska Małgorzata 284
Borowski Andrzej 18
Borowy Wacław 355
Borysławska Agnieszka 292
Braniccy 94, 151
Branicka Elżbieta z d. Poniatowska 240
Branicki Franciszek Ksawery 69, 70, 92, 93, 94, 201, 241, 242
Branicki Jan Klemens 94, 216
Bravo Paweł 320
Brodziński Kazimierz 101, 102, 103, 114–117, 144, 419, 435, 459
Bromirski Jan Onufry 111, 443, 448
Bromowicz Adam 290
Bronarska Maria 308
Bronikowski Ksawery 385, 390
Brożek Mieczysław 215, 304
Bruchnański Adolf Wilhelm 88, 185
Brühl Henryk von 309
Brutus Marek Juniusz (Marcus Iunius) 10
Brykczyński Józef 410
Brzezina Antoni 391
Brzostowska Barbara 203, 252
Brzozowski Jacek 277, 279
Buba Jan 29
Buchholtz Ludwig von 374
Budzyk Kazimierz 187
Budzyńska-Daca Agnieszka 98
Bujno Florian 71
Bulharyn Tadeusz Jan 409, 416
Burke Edmund 395
Burke Kenneth 98
Burzyńska Anna 278
Butterfield Herbert 312
Byron George Gordon 332, 435
Bystron Jan Stanisław 94
Bystrzonowski Wojciech 66
Cagliostro Aleksandro di (właśc. Giuseppe Balsamo) 83
Calisiusz (de Chalisz) Krystyn 299
Celtis Konrad 151
Cezar, zob. Juliusz Cezar
Chachaj Małgorzata 103
Chachułski Tomasz 74, 92, 140, 188, 209, 213, 285, 315, 329
Charazińska Elżbieta 430
Charkiewicz Walerian 458
Chelmiński Zygmunt 28
Chelmońska Maria 384
Chemperek Dariusz 215
Chlebowski Bronisław 128, 407
Chłapowski Krzysztof 309
Chłędowski Kazimierz 130
Chłopicka Zofia 456
Chmielowski Adam 347
Chodkiewicz Aleksander 101–124, 410, 416, 436, 442, 443–444, 446, 447–449, 450
Chodkiewicz Jan 27
Chodkiewicz Jan Karol 104, 114, 117
Chodkiewiczowa Karolina z d. Walewska 107
Chodkiewiczowie 102, 119
Chodźko Ignacy 457
Chołuj Bożena 278
Chomentowski Stefan 241
Chomiński Franciszek Ksawery 86
Chotkowski Władysław 56, 57
Chotomski Ferdynand 410
Chrapowicki Antoni 420
Chreptowicz-Litawor Adam 193, 229, 229

- Chreptowicz-Litawor Joachim 229
Chreptowiczówna Ewa 229
Chrobry Bolesław, zob. Bolesław I Chrobry
Chrzęszczewski Antoni 277
Chwaścicki Bolesław 439
Ciechanowiecki Andrzej 83
Ciechanowska Zofia 391
Cieński Marcin 208
Cieński Udalryk Mikołaj 101
Cieszkowski Krzysztof 71
Coëffier de Ruzé Antoine, markiz Effiat 220
Coëffier de Ruzé Marie 220
Cooper Jean C. 316
Cromwell Oliver 261
Cubrzyńska-Leonarczyk Maria 36, 42, 48
Curtius Ernst Robert 18, 21
Cycero (Marcus Tullius Cicero) 25, 28, 98, 140
Cywiński Radomir 246
Czacki Aleksander 436
Czacki Tadeusz 436
Czajkowski Paweł 418, 429
Czaplic Celestyn 138, 151, 153, 154, 158
Czapski Kostka Franciszek Stanisław 40
Czarnek Mateusz 217, 220, 235, 236, 242, 249
Czarnecki Adam 158
Czarnowski Stefan 354
Czartoryscy 67, 69, 77, 84, 119, 127–137, 166–174, 177–181, 345, 396
Czartoryska Izabela z d. Fleming 128–136, 142, 143, 166–175, 207, 234, 240, 263, 264, 271, 396, 444
Czartoryska Maria Zofia z d. Sieniawska 67, 216, 235
Czartoryska Teresa 160
Czartoryska Zofia, zob. Zamoyska Zofia
Czartoryski Adam 232
Czartoryski Adam Jerzy 55, 108, 134, 136, 149, 155, 177–181, 204
Czartoryski Adam Kazimierz 128, 129, 134, 138–165, 166 191–192, 235, 248, 255, 271, 368, 369, 444
Czartoryski August Aleksander 128, 216, 231
Czartoryski Konstanty Adam Aleksander Tadeusz 134, 143, 205, 225
Czartoryski Leon Jerzy 178, 179–181
Czech Józef 436
Czeczet Jan 458, 459
Czeppe Maria 265
Czepulis-Rastenis Ryszarda 383
Czernianin Halina 25, 26, 409
Czernianin Wiktor 25, 26, 409
Czeszejko-Sochacki Zdzisław 384, 390
Czosnyka Jerzy 169
Czubaty Jarosław 108, 420, 422, 424, 429, 430
Czubek Jan 303
Czwórnóg-Jadczak Barbara 396
Czyż Antoni 12
Dacka-Górzyńska Iwona 66, 67
Daendels Hermann Wilhelm 112–113
Daneykowicz-Ostrowski Jan 66
Danielewicz Jerzy 304
Dante Alighieri 362
Dąbrowski Roman 438
Dąbrowski Stanisław 140, 150
Dederko Jakub Ignacy 30
Dembińscy 166
Dembiński Gustaw 149
Dembowscy 136
Dembowska Konstancja z d. Narbutt 129
Dembowski Leon 158
Demkowicz Agata 52
Demobil (Demofilos) 235
Demokryt (Democritos, Demokrates) 235
Deotyma, zob. Łuszczewska Jadwiga
Dernałowicz Maria 151, 433, 443, 454, 456
Derwich Marek 11, 432
Dębicki Ludwik 127, 149, 151, 178
Dihm Jan 157, 374
Dionizjusz z Halikarnasu 313
Długosz Jan 175
Dmochowski Franciszek Ksawery 32, 89, 90, 148, 199, 200, 368, 383
Dmochowski Franciszek Salezy 387, 388, 389, 391, 392, 410
Dobrzycki Jerzy 316, 320
Dogiel Maciej 24
Doktor Jan 15
Doktor Roman 13
Dowgird Anioł 24
Drozdowski Marian Marek 418
Drużbacka Elżbieta z d. Kowalska 67, 224
Dufour Piotr 86
Dunin Julianna (primo voto Leduchowska) z d. Bętkowska 222
Dunin Stanisław Kostka 222

- Duraj Paweł 389
Durini Angelo Maria 143, 216, 357, 358
Durski Stefan 129, 166
Dürer Albrecht 451
Dymnicka-Wołoszyńska Hanna 309
Dziechcińska Hanna 92, 139
Dzielska Maria 14
Dzierożyński Damazy 385
Dzierzbicka Helena z d. Walewska 226
Dzierzbicki Franciszek 226
Dzierzbicki Ignacy 226
Dzierzbicki Józef 226
Dzierzbicki Szymon 226
Dzierżanowski Ignacy 238, 249

Eckhardt Maria 419
Engelhardt Aleksandra 69
Erzepka Bolesław 145
Estreicher Karol 66, 252, 290, 388, 419, 428
Eustachiewicz Tadeusz 347
Eysymont Marcin 232
Ezop 25
Falkowski Juliusz 111
Fedrus 25
Feliński Elżbieta 436, 448
Feliński Alojzy 102, 261, 421, 423
Ferdynand I Habsburg Lotaryński, zw. Dobrotliwym, cesarz austriacki 53, 60
Feutry Amé Ambrois Joseph 220
Fijałkowski Marcin 90–91
Filicaia Vincenzo da 405, 416
Filipowicz Ignacy 260, 270
Florus Romanus 304
Forstner Dorothea 12, 18, 19, 193
Fortis Alojzy 53
Fournier Piotr Szymon 253
Franciszek z Asyżu, św. 265
Franciszek I Habsburg (Franciszek II, cesarz rzymski narodu niemieckiego), cesarz austriacki 53, 56, 58, 59, 60, 61, 261
Franciszek Józef I Habsburg, cesarz austriacki 177
Franciszek Karol Habsburg, arcyksiążę austriacki 60, 61
Frączyk Tadeusz 142
Fredro Jan Maksymilian 144
Fryderyk August, zob. August III Sas
Fryderyk II Wielki, król pruski 213

Fryderyk Wilhelm II 374, 377

Gacowa Halina 108, 280, 433, 436, 437, 449
Gaius Verres 79
Galicz Jan Nepomucen 54–62
Gałęcki Jerzy 395
Gałęzowski Antoni 391, 392
Garampi Józef 44
Garczyński Stefan 459, 463
Gaszyński Konstanty 110
Gawdzicki Feliks 144, 226, 231
Gawiński Jan 143, 159, 160
Gazdowicz August 360, 270
Gąsiorowski Antoni 309
Genlis Stéphanie Félicité du Crest de Saint-Aubin 250
Gerber Rafał 383, 384
Gessner Salomon 143
Giełżyński Witold 390
Ginett Ludwik 102, 120–121
Ginkowa Łucja 457
Gloger Zygmunt 35
Glücksberg Natan 114
Gmitruk Janusz 83
Godłowski Tadeusz 420
Goethe Johann Wolfgang 391
Golański Filip Neriusz 90
Golicyn Aleksander (Aleksandr Nikołajewicz) 57
Goliński Janusz K. 215
Goliński Zbigniew 25, 35, 55, 75, 89, 102, 139, 140, 146, 150, 190, 199, 207, 261, 263, 314, 333, 335, 344, 359, 360, 396, 403, 421
Gołaszewska Maria 394
Gołaszewski Antoni 53, 54, 61
Gołębiowski Stefan 351
Gomulicki Juliusz Wiktor 77, 80, 90, 146, 149, 201, 204, 363, 387
Gorczyńska Małgorzata 35, 36, 38, 313
Gorecki Antoni 101, 102, 103, 117–118, 409–411, 413, 414, 416, 424, 435
Gorzeńska Aleksandra z d. Skórzewska 189
Gorzeński Augustyn 189
Gorzowski Albert 296
Gosławski Maurycy 462, 463
Goszczyński Seweryn 433
Górski Ludwik 252

- Górski Władysław 449
Grabowska-Kuniczuk Agata 92, 357
Grabowski Ambroży 291, 301
Graciotti Sante 13, 143
Granowska Antonina z d. Waldstein de 192
Granowska Marianna, zob. Zamoyska Marianna
Granowski Antoni 192
Granowski Michał 134, 187–192
Grimal Pierre 308
Grochowski Stanisław 65
Groza Sylwester 277
Gröll Michał 38, 216, 218, 237, 248
Gröllowa Zofia z d. Jacobson 218
Grzebień Ludwik 51
Grześkowiak-Krwawicz Anna 283, 420
Grześkowiak Radosław 293
Grzymała Franciszek 411, 416
Gudel Klemens 172
Gurska Krystyna z d. Lisowska 184
Gurska Marianna 183
Gurski Jakub 183
Gurski Walenty 148, 164, 183–194
Gutakowski Ludwik Szymon 407, 416
Guzek Andrzej Krzysztof 233, 248, 286, 387

Habert Philippe 220
Hadziewicz, baron 260, 272
Halil Efendi 144
Halkiewicz-Sojak Grażyna 436
Hannibal (Barkas) 79, 80
Haraburda Jan 229
Hauer Franz Seraph Freiherr von, gubernator Galicji 53, 56, 57
Hawkins Abraham 304
Helena, św. 399
Herburt Jan Szczęsny 175
Hermann Henryk 83
Hertz Paweł 26, 423
Hinz Henryk 36, 37, 313
Hoffman Karol Boromeusz 385, 387, 389, 391, 392
Hoffmanowa Klementyna z d. Tańska 130, 387, 388, 389, 392
Hoffmanowie 392
Holda Renata 177
Homer 115, 214, 320, 362, 365, 367, 368, 370, 371

Homola Irena 407
Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 12, 31, 106, 115, 118, 140, 188, 216, 236, 293, 303, 317, 343, 346, 351, 360, 397
Horain Aleksander 27
Horodyski Andrzej 111
Hrabec Stefan 28
Hube Józef 390
Hube Romuald 390
Hubert Leopold
Hulewicz Bohdan 379
Hulewicz Marianna z d. Bobrowska 379
Humnicki Ignacy 418, 429
Hutnikiewicz Artur 434

Igelström Osip (Otto Heinrich) 375
Iwasiów Inga 279
Izbicki Witalis 409
Izdebski Hubert 385

Jabłonowscy 70, 218
Jabłonowska Anna z d. Sanguszko 70
Jabłonowska Anna z d. Sapieha 240
Jabłonowska Dorota z d. Bronisz 69, 70, 201, 219
Jabłonowska Franciszka Wiktoria z d. Korybut-Woroniecka 268, 271
Jabłonowska Teodora 69
Jabłonowski Antoni Barnaba 69, 218
Jabłonowski Jan Stanisław 25
Jabłonowski Józef, wojewódzic poznański 218
Jabłonowski Józef Aleksander 248
Jabłonowski Stanisław Paweł 218
Jabłonowski Stanisław Wincenty 219
Jagiellonowie 161
Jakub, św. 260
Jakubowski Antoni August 433, 439, 444, 448
Jakubowski Franciszek 216
Jakubowski Wojciech 153, 217, 230, 236, 239, 249
Jan, św. 296
Jan III Sobieski, król polski 68, 88, 128, 291, 365, 404–405, 415
Jan Nepomucen, św. 291
Jan Paweł II, papież 389
Jandałowicz Marek (Jandowiczow, ksiądz Marek) 44–45
Janicka Anna 277, 451

- Janicki Stanisław 392
Janik Maciej 35
Janion Maria 45, 419, 454, 460
Janiszewska Julia 387
Jankowska Jadwiga 192
Januszkiewicz Adolf 459
Jaroszewski Tadeusz Stefan 133–134
Jasiński Jakub 101, 103, 104, 105
Jaworniccy 130
Jaworski Kazimierz 423
Jaworski Waław 291
Jendrysik Augustyn 207
Jeżewska Kazimiera 320
Jędrzychowski Zbigniew
Jochemczyk Mariusz 283
Jodłowski Antoni 290, 296, 301
Józef II Habsburg Lotaryński, cesarz rzymski
 narodu niemieckiego 53, 59
Juliusz Cezar (Gaius Julius Caesar) 10
Jundziłł Stanisław Bonifacy 24, 28
Juniewicz Karol Mikołaj 67
Jurewicz Oktawiusz 140
Jurkowski Antoni 436
Jurkowski Marian 434
Juszyński Michał Hieronim 305
Juwenalis (Decimus Iunius Iuvenalis) 300, 303

Kaczmarek Marian 181, 397, 424
Kaczyński Paweł 199, 203, 208
Kadłubek Wincenty 175
Kaleta Roman 41, 86, 101, 103, 105, 139–140,
 141–142, 144, 151, 152, 153, 333, 362,
 369
Kalinowska Maria 283, 284, 454
Kaliszewski Wojciech 92, 369, 379
Kamiński Mścisław 459
Kaniowska-Lewińska Izabela 387
Kant Immanuel 395, 396, 397, 400, 402
Kantelecka Teresa 362, 368, 369, 370, 371,
 372, 379
Karpiński Franciszek 17, 138, 139, 146, 147,
 155, 158, 162, 163, 184–185, 200, 208,
 252, 347, 421
Karpowicz Michał 324
Kasperski Edward 279
Katarzyna Aleksandryjska, św. 14
Katarzyna II Wielka, cesarzowa rosyjska 51,
 52, 69, 244, 365, 376
Katarzyna ze Sieny, św. 14
Katon (Marcus Porcius Cato Uticensis) 101,
 109, 112, 115, 117, 388
Katylna (Lucius Sergius Catilina) 79
Kawecka-Gryczowa Alodia 252
Keckowa Antonina 290, 291, 292, 296, 301
Kiciński Adam 202, 203, 252
Kiciński Bruno 118, 410–411, 416
Kicka Zofia 129
Kicki Ferdynand Onufry 256, 258, 271
Kicki Kajetan Ignacy 256, 263, 271
Kielczowski Kacper 408, 416
Kijowski Andrzej 418
Kinga, św. 291
Kipa Emil 276
Kiślak Elżbieta 454
Kitowicz Jędrzej 45
Klaudian (Claudius Claudianus) 184, 222, 303,
 304
Kleiner Juliusz 452
Klemens XIV, papież 51
Klimowicz Mieczysław 45, 75, 275, 345,
 353–354
Klonowicz Sebastian Fabian 292
Kłodziński Adam 129, 130, 133, 167
Kłokocki Stanisław 242
Knäbke Manfred 397
Kniaźnin Franciszek Dionizy 89, 102, 128,
 138, 139, 142, 143, 145, 146, 147, 148,
 149, 155, 156, 158, 166, 188, 200, 201,
 204, 205, 207, 213, 220, 224, 225, 231,
 232, 245, 249, 284, 347
Koblański Józef 139, 148, 155, 158, 201, 207,
 208, 217, 224, 231, 276, 281
Kochanowski Andrzej 71
Kochanowski Jan 17, 169–170, 200, 344,
 345–346, 348–349, 351, 352–353, 359,
 360, 409
Kocowski Bronisław 153
Kocój Henryk 42, 374
Kolbuszewski Jacek 451
Kolbuszewski Kazimierz 44, 45
Komar Erazm 424
Komorowski Józef 245
Konarski Stanisław 28, 89, 142, 143, 213, 217,
 232, 233
Konopczyński Władysław 15
Kopacz Artur 181, 397

- Kopaliński Władysław 12, 21
Kopczyński Onufry 111, 403–404, 415, 436, 443, 448
Kopeć Bogumiła 148
Korbut Gabriel 388, 389
Koredczuk Bożena 384
Korn Wilhelm Bogumił 147
Korolko Mirosław 91, 99
Korotaj Władysław 92
Korotajowa Krystyna 252
Korotkich Krzysztof 277, 283, 440, 451
Korsak Rajmund 101, 102, 103–107, 405–406, 416
Korycki Michał 52
Korytyński Onufry 142, 237, 243
Korzeniowscy 387
Korzeniowski Józef 396, 401, 404, 415, 423, 433
Kosiorek-Bekierski Wincenty 254, 270
Kossakowska Katarzyna z d. Potocka 82, 259, 271
Kossakowski-Korwin Antoni 143, 153, 154, 235, 236, 239, 243, 249
Kossakowski-Korwin Stanisław 246
Kossakowski Jan Nepomucen 420
Kossecki Franciszek Ksawery 112
Kossowski Karol 436, 449, 451
Kostkiewiczowa Teresa 9, 12, 25, 53, 75, 89, 102, 103, 139, 140, 146, 150, 177, 187, 191, 192, 199, 211, 212, 213, 247, 257, 261, 263, 275, 284, 314, 319, 320, 321, 333, 344, 347, 352, 360, 362, 363, 368, 369, 370, 371, 372, 379, 386, 394, 395, 396, 403, 421, 430, 453
Kościałkowski Kajetan 239, 249
Kościałkowski Stanisław 96
Kościszko Tadeusz 42, 104, 177, 178, 181, 261, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 407, 417–431
Kotarska Jadwiga 139, 215, 335
Kotarski Edmund 74, 213, 215, 328, 331
Kotiużyński Aleksy Józef 27, 29, 32
Kott Jan 45, 69, 144, 368, 369, 379
Kowal Jolanta 118, 409
Kowalczykowa Alina 277, 286, 423, 457
Kowalewska Danuta 312
Kowalski Grzegorz 451
Kowalski Piotr 38
Kowelska Anna z d. Sanguszko 218
Kozielek Gerard 84
Kozłowska-Ryś Anna 316
Kozłowska-Studnicka Janina 48
Kozmian Andrzej Edward 397
Kozmian Kajetan 109, 144, 148, 158, 181, 396, 397, 424
Krahelska Halina 312
Krajewska Teresa 202
Krajewski Michał Dymitr 328, 329
Krajewski Wojciech 252
Krasiecy 10, 11, 136, 166, 186
Krasicki Ignacy 13, 21, 26, 35, 89, 115, 140, 153, 164, 187, 189–191, 200, 207, 208, 236, 253, 321, 335, 347, 352, 421
Kraśnińscy 111
Kraśniński Wincenty 397, 411
Kraśniński Zygmunt 112, 433, 439, 451
Krasuski Palladius 42
Kraszewski Józef Ignacy 38, 124
Krawiec-Złotkowska Krystyna 349
Krebsowa Weronika z d. Mładnowicz 280
Kropiński Ludwik 102, 128, 138, 148, 149, 158, 163
Krókowski Jerzy 317, 346
Krug Wilhelm Traugott 397, 398, 400
Krukowiecki Piotr 268–269, 272
Krukowska Halina 277, 434, 439, 451
Krupiński Wiesław 54, 55, 59
Krysowski Olaf 279
Krzewińska Anna 346
Krzykowska Zofia 82
Krzysztofik Małgorzata 294
Krzywy Roman 213, 215
Krzyżanowski Julian 35, 346, 444
Kubiak Jacek 454, 455, 460
Kubiak Zygmunt 349
Kubik Krzysztof 292
Kublicki Stanisław 328, 336–342
Kucharski Eugeniusz 434
Kucharz Jan 290
Kuczyński Dominik 111
Kufel Sławomir 79, 147, 178, 181
Kukiel Marian 422
Kulakauskas Antanas 422
Kuncewicz Piotr 324
Kunicki Franciszek 70
Kurek Jan 372

- Kurowski Robert 291
Kurpiel Antoni Marian 28
Kurtius Rufus 298, 304
Kusch Rainer 397
Kuszel Julian 27
Kwiatkowska Agnieszka 368
Kwintylian (Marcus Fabius Quintilianus) 98, 140, 298

La Fontaine (Lafontaine) Jean de 220
Lach-Szyrna Krystyn 130
Landes Alojzy 56–57, 59, 61
Landman Adam 395
Lange Antoni 433, 451
Laurens Henri Joseph 329
Lausberg Henrich 296–297
Lechicki Czesław 256
Lechiusz Andrzej 292
Leforowa (Le Fort?) Anna 206
Lelewel Joachim 390, 409, 461
Lepszy Kazimierz 192
Lessel Wincenty 129, 167, 169, 173, 174, 285
Leś M. Mariusz 448
Leśniewski Franciszek 145, 232
Leśniewski Sławomir 83, 94
Leśnodorski Bogusław 39
Lewinówna Zofia 387
Libera Zdzisław 17, 384
Libiszowska Zofia 152
Lichočka Halina 52
Linde Samuel Bogumił 291, 321, 331, 337
Lipiński Karol 463
Lisiecki Dominik 410
Liskowacki Artur Daniel 433, 451
Litawor-Chreptowicz, zob. Chreptowicz-Litawor
Litwiński Jan 372, 373, 374, 375, 376
Loyola Ignacy, św. 57, 58, 60
Lubomirscy 136, 166
Lubomirska Elżbieta (Izabela) z d. Czartoryska 77, 188, 189, 202, 228, 255–256, 271
Lubomirska Konstancja 256, 271
Lubomirski Edward 435
Lubomirski Kazimierz 193
Lubomirski Stanisław 77, 78, 188, 228, 256, 271, 328
Ludwikowski Stefan Józef 290–311

Lulewicz Henryk 406
Łyszczyna Jacek 464

Łabęcki Hieronim 309
Łanowski Jerzy 308
Łańcucki Józef Wincenty 26, 417
Łaskiewicz Jan 32
Ławski Jarosław 112, 277, 279, 283, 284, 433, 439, 444, 450, 451
Łebkowska Anna 278
Łeńska-Bąk Katarzyna 454
Łojek Jerzy 275, 278, 279, 280, 415, 424
Łopacińska Helena z d. Ogińska 27
Łopaciński Jan 27
Łopacki Jan 258–259, 270, 273
Łopacki Mateusz 270
Łopacki Szymon Narcyz 255–256, 270
Łoś Feliks Antoni 266, 267, 271
Łoś Michał 267
Łucyk Barbara 161
Łuszczewska Donata 374
Łuszczewska Jadwiga (Deotyma) 455
Łyczewek Roman 390
Łyskawa Juliusz 433

Maciejewska Iwona 15, 284
Maciejewski Janusz 44, 45, 77, 78, 79, 92, 108, 321–322, 344, 357, 453
Maciejewski Jarosław 279, 280, 433
Maciejowska Tekla z d. Krzyżanowska 386
Maciejowski Wacław Aleksander 385, 386, 389
MacIntyre Alasdair 347
Madziarz Maciej 291
Makaruk Maria 455
Makowski Stanisław 451
Maksimowicz Krystyna 48, 92, 102, 104, 106, 243, 421
Malcz Wilhelm 391
Malczewski Antoni 101, 102, 103, 107–113, 280, 432–452
Maleszyński Dariusz Cezary 285
Malinowski Antoni 146, 159, 162, 164
Malinowski, ksiądz 49
Małachowska Konstancja z d. Czapska 70
Małachowski Stanisław 70, 407
Manget Ludwik 375
Marcinkiewicz Bazyli 262–263, 270
Marcinkowski-Jaxa Kajetan 158

- Marcjalis (Marcus Valerius Martialis) 89, 303
Marek, św. 356
Marewicz Wincenty Ignacy 263–264, 270, 420–422
Mariusz (Caius Marius) 106
Markiewicz Jan 102, 118
Markiewicz Mateusz 414, 416
Markiewiczowa Hanna 420
Markowski Michał Paweł 278
Marmontel Jean-François 184, 187, 189
Massalski Ignacy 228, 244, 246
Maślanka Julian 439
Matuszewicz Tadeusz 430
Matuszewicz Zofia 129
Matuszewska Przemysława 187, 208
Matyaszowska Anna 185
Matyaszowski Antoni 186
Mayr Franciszek 257–258, 270
Mayr Stanisław 257–258, 271
Mayrowa Katarzyna z d. Boheńska 257, 272
Mazanowski Antoni 433
Mayenowa Maria Renata 293
Mazurkowska Bożena 74, 92, 140, 188, 209, 213, 221, 225, 235, 285, 329
Mączak Antoni 93
Medyceusze (Medici) 128
Metastasio (właśc. Trapassi Pietro Antonio Domenico) 250
Miaskowski Kasper 214
Michalak Józef 255
Michalski Jerzy 252
Michałowska Hanna 386
Michałowska Teresa 92, 305, 345
Mickiewicz Adam 30, 45, 112, 277, 415, 428, 432, 439, 448, 451, 457, 458, 459, 461, 463,
Mickiewicz Władysław 457, 458
Mier Albert 130
Mier Józef 269, 272
Mierowie 130
Mikołaj, św. 267, 365, 366, 367, 372, 376, 379
Mikulski Tadeusz 24, 151, 185, 421
Milewska-Ważbińska Barbara 66
Milewski Mieczysław 301
Miłosz Czesław 451
Minasowicz Józef Dionizy 143, 385, 387, 388, 389, 391, 392
Minasowicz Józef Epifani 67, 153, 159, 160, 238, 249, 357, 358, 403
Miniewicz Janusz 377
Mitzner Piotr 418
Mizielińska Joanna 285
Młochowscy (?) 119
Młodziejowski Andrzej Stanisław 247
Mniszchowie 67
Mniszchówna Józefina Amelia 265
Mniszech Jerzy August 280
Mochnecki Maurycy 390
Molski Marcin 189, 372, 423, 424
Mongini Maria Adelaide 14
Moor Thomas 432, 435
Morawski Franciszek 128, 396–401, 410–411, 419
Morawski Teofil 117
Morelowski Józef 55, 56, 57, 60, 79
Morski Ignacy 254
Morska Antonina 254
Morska Helena 254
Morska Ludwika 254
Morski Aleksander 254, 271
Morsztyn Stanisław 215
Morsztyn Zbigniew 214
Moskorzewski Andrzej 88
Mostowski Tadeusz 430
Moszyński Antoni Tomasz 27, 30–31, 32
Moszyński Jan Kanty 309
Mroczek Katarzyna 88, 65, 201, 203, 215
Mrówczyńska Danuta 71
Muczkowski Antoni 285
Muczkowski Józef 285
Mühlpfordt Günther 397
Müller Jan (Johannes) 48
Nabielak Ludwik 390
Naborowski Daniel 293
Nagłowski Antoni 233, 244
Nagurczewski Ignacy 143, 151, 153, 154, 159, 160, 239, 249
Nalepa Marek 52, 55, 105, 148, 189, 192, 277, 363, 402, 435
Napiórkowska Joanna 213, 228
Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów 111, 122–123, 149, 163, 383, 396, 399, 402, 406, 419, 422, 314–321, 325, 347, 423, 429, 430, 438, 439, 444–446, 448–450

- Narbutt Kazimierz Daniel 24, 31
Naruszewicz Adam Stanisław 13, 17, 35, 48, 69, 89, 138, 143, 144, 146, 149, 151, 152, 153, 154, 158, 159, 160, 188–189, 191–192, 200, 202, 203, 205, 212, 213, 214, 216, 220, 221, 223, 224–225, 227, 230–232, 234, 235, 236–240, 241–242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 252
Nasiłowska Anna 161
Natoński Bronisław 55
Nawrot Dariusz 123, 422
Nemoianu Virgil 460
Neron (Nero Claudius Caesar Drusus Germanicus), cesarz rzymski 115
Nestruk Małgorzata 134, 148, 164
Niedźwiedź Jakub 65, 88, 215, 290
Niemcewicz Ursyn Julian 102, 112, 128, 136, 139, 144, 148, 157, 158, 159, 172, 207, 275, 283, 368, 374, 417, 421, 435
Niemcewicz Ursyn Stanisław 242
Niemojewski Wincenty 396
Niesiecki Kasper 10–11, 66, 67, 68, 69, 226
Niesiołowski Józef 69
Niewieski Franciszek Stanisław 41
Norkowska Aleksandra 213, 232, 315–316, 318
Norwid Cyprian Kamil 433, 451, 464
Nosewicz Bonawentura 425, 426
Nowak-Dłużewski Juliusz 65
Nowak-Romantowicz Alina 152
Nowicka Elżbieta 455, 457, 460
Nowicka-Jeżowa Alina 71
Nycz Ryszard 278

Obremski Krzysztof 68, 88, 91, 94, 290
Ocieczek Renarda 215
Odlaniecki-Poczobutt Michał 301
Odojewski Włodzimierz 279
Odynec Antoni Edward 454–460
Odynec Antonina 458
Ogińscy 84
Ogińska Aleksandra z d. Czartoryska 84
Ogińska Helena 67
Ogińska Józefa Aleksandra z d. Czartoryska 226
Ogińska z Kozielska Helena 229
Ogiński Michał Kazimierz 82–99, 252
Ogiński Michał Kleofas 252, 422

Ogrodzki Jacek 235, 242
Okęcki Antoni 245
Okolski Szymon 66
Okoń Longin Jan 10
Oktawian August (Caius Iulius Caesar Octavianus Augustus), cesarz rzymski 115, 161, 324
Oleksowicz Bolesław 418, 425, 430, 431
Olędzka Róża z d. Węgłęńska 221
Olędzki Feliks 203, 221
Onufry, św. 260
Opacki Ireneusz 133
Opalek Kazimierz 39
Oraczewski Feliks 144, 154, 225, 330, 231, 249
Ordon Longina 318, 463
Ordon Urszula 322
Orgelbrand Samuel 384, 386
Orzeszkowa Eliza 451
Ossenfelder Henryk August 218
Osiński Józef Herman 324
Osiński Ludwik 109, 396
Ossoliński Jerzy 88
Ossoliński Maksymilian Franciszek 309
Ossuchowski Melecjusz 48
Ostasz Gustaw 142
Ostrowski Teodor 29, 86
Oszczęda Aleksandra 65, 103
Oświecimski Stefan 312
Otwinowska Barbara 92, 345
Owen John 220
Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 106, 300, 303, 345

Papée Stefan 418
Papierzowa Anna 166, 167
Paprocki Bartłomiej 66, 68
Parchanowicz Józef 290
Parczewski Stanisław 459
Paskiewicz Iwan 107, 110
Patriks (Patricx) Pierre 220
Paweł I Romanow, cesarz rosyjski 51, 418, 426, 429
Pawlak Wiesław 305
Pawłowska Iwona 301
Pecold Kazimierz 181, 397, 424
Pelc Janusz 17, 92
Peleszowa Sławomira 102
Pepłowski Franciszek 28, 293

- Persjusz (Aulus Persius Flaccus) 303
Peszka Józef 429
Petlak Anna 216
Pezda Janusz 180, 181
Pianko Gabriela 351
Piaskowscy 213, 227
Piaskowska Joanna z d. Szaniawska 227, 228, 234, 235
Piaskowski Teodor 206
Piastowie 121
Piechowski Jerzy 277
Pieczyński Maciej 67
Pietraszko Stanisław 90
Pigoń Stanisław 45, 444
Pilichowski Dawid 347
Piller Antoni 253, 254, 265, 266
Piller Józef Jan 253
Piller Józefa 253, 255, 256
Piller Tomasz 253, 267
Pillerowie 252–273
Pinard August 462
Piotr III Romanow-Holstein-Gottorp, cesarz rosyjski 365
Piotr, św. 158, 228, 231, 232, 234, 235, 238, 239, 243, 244, 246, 249, 269, 372
Piotrowski Gracjan 35
Piramowicz Grzegorz 57, 128, 143, 362
Piwocka Magdalena 83
Plancy J. Collin de 324
Platnauer Maurice 304
Plater Jan 67
Platerowa Katarzyna z d. Sosnowska 252
Platt Julian 89, 140, 143, 144, 145, 151, 153, 154, 158, 177, 213, 221, 257, 335, 342
Plezia Marian 214
Pliniusz Starszy (Caius Plinius Secundus zw. Maior) 25, 323
Pluta Paweł 220
Plutarch z Cheronei 224
Pluciennik Jarosław 349
Plug Adam (właśc. Antoni Pietkiewicz) 458
Podbielski Henryk 91
Podobiński Stanisław 322
Poklewska Krystyna 386
Polak Bogusław 82
Pollak Karol 144
Poniatowski Józef 112, 177, 178–179, 181, 417, 425, 430
Poniatowski Michał Jerzy 245
Poniatowski Stanisław August, zob. Stanisław August Poniatowski
Pontanus Jacobus 316
Pope Aleksander 215
Porębski Franciszek Patrycy 27, 31–32
Postum (Postumus) 31
Poszakowski Jan 37
Potiomkin Grzegorz (Grigorij Aleksandrowicz) 261
Potoccy 166, 208, 258, 277
Potocka Aleksandra z d. Lubomirska 75, 77, 78, 80, 81, 208, 222, 223
Potocka Anna Teresa z d. Ossolińska 241
Potocka Elżbieta z d. Lubomirska 77, 221, 234
Potocka Gertruda z d. Komorowska 280
Potocka Józefina Amelia z d. Mniszech 271, 272, 280–286
Potocka Klaudyna z d. Działyńska 459
Potocka Ludwika z d. Mniszech 201
Potocka Marianna z d. Borzęcka 255, 259, 271, 273
Potocka Pelagia 280, 282, 285
Potocka Urszula z d. Zamoyska 222
Potocka Zofia (*primo voto* Witt) z d. Glavani 275, 415, 416
Potocki Aleksander Stanisław 77
Potocki Adam 180
Potocki Franciszek Salezy 266
Potocki Ignacy 77, 153, 202, 205, 221, 225, 235, 347
Potocki Jan 45
Potocki Jerzy 203, 252
Potocki Mikołaj 255, 259, 271, 273
Potocki Stanisław 207, 222, 223
Potocki Stanisław Kostka 77, 90, 155, 208, 228, 362–379
Potocki Stanisław Szcześny 148, 207, 208, 265–266, 271, 272, 275–285, 243, 415
Potocki Wacław 15, 215
Potocki Wincenty 202, 222
Prek Franciszek Ksawery 129
Prek Kunegunda 185
Prek Tadeusz 184, 185
Prekowie 130, 136, 166, 184
Propercjusz (Sextus Propertius) 304
Prussak Maria 448
Pruszkowa Seweryna 387

- Przeździcka Helena 202
Przybylski Ryszard 277, 433, 434
Przyłuski Jan 245
Pusz Wiesław 103, 118, 150, 199, 209, 212, 396, 410, 417, 423, 424, 442
Puszkina Aleksander (Aleksandr Siergiejewicz) 30
Puttkamer Wawrzyniec 428, 459
Puzynina Franciszka 185
- Rabowicz Edmund 48, 92, 150, 161, 211, 212, 275, 321, 368
Rachuba Andrzej 406
Radzicka Teresa z d. Krajewska 223, 317
Radzicki Józef 69, 202, 223, 317
Radziwiłł „Rybeńko” Michał Kazimierz 67
Radziwiłł Michał Gedeon Hieronim 202, 221, 224, 318
Radziwiłł Józef Mikołaj 70
Radziwiłł Mikołaj, herbu Trąby 226
Radziwiłł Michał 67
Radziwiłłowa Helena z d. Przeździecka 221, 224, 318
Radziwiłłowa Wiktoria z d. Ostroróg 70
Radziwiłłówna Anna 27
Ranocchi Emiliano 439
Ratajczakowa Dobrochna 261, 455, 460
Rawicz Kazimierz (Kazimierz Podernia) 420
Rawski Tadeusz 373–374, 376
Rej Mikołaj 312
Rejman Zofia 134, 148, 164, 420
Repin Mikołaj (Nikołaj Wasiljewicz) 243, 325, 344, 421, 444
Retzen (Rhetz) Jan 37, 40
Rich Adrienne 285–286
Rodakowa Maria 419
Rogaliński Kasper 89, 153, 368
Rogowski Kazimierz 88
Rok Bogdan 35, 36
Rolak Grażyna 265
Rolle Michał 436
Rollin Charles 28
Ronikier Michał 228
Ross Juliusz 269
Rosner Anna 385
Rostworowski Emanuel 41, 44, 45, 46, 265, 281
Rousseau Jan Chrzyciel (Jean Baptiste) 328, 330–331
Rousseau Jan Jakub (Jean Jacques) 29, 207, 250
Rozen Fryderyk 290
Roździeński Walenty 292
Rubinkowski Jakub Kazimierz 68, 88, 290
Ruciński Justynian 449
Rudnicka Jadwiga 363
Rudnicka-Kruszewska Hanna 167
Rudzczy 130
Rupińska Jadwiga 419
Ruszczyk Marek 94
Rutkowski Onufry 202, 203, 252
Rybiński Józef 245
Ryś Leszek 316
Rzeczyce 10, 11
Rzeczycka Katarzyna z d. Krasicka 9, 11–17, 21
Rzeczycki Jerzy 11
Rzeczycki Józef 9, 10, 13, 17–22
Rzewuska Konstacja z d. Lubomirska 258, 271
Rzewuska Ludwika z d. Potocka 266, 271
Rzewuski Adam Wawrzyniec 213, 229, 230
Rzewuski Józef 258, 271
Rzewuski Kazimierz 201, 266, 271
Rzewuski Seweryn 246, 248, 254–255, 256–257, 258, 270, 271, 281, 344
Rzewuski Wacław 10, 344
- Sabiński Julian 405–406
Sakowicz Fabian 144, 145, 225, 229, 231, 241, 242, 245, 249
Salmonowicz Stanisław 84
Saltszewicz Wawrzyniec Józef 37, 39
Sanguszko Janusz 70
Sanguszkowa Anna Teofila z d. Sapieha 240
Sanguszko Karolina z d. Godzka 70
Sapieha Adam 69, 205
Sapieha Aleksander Michał 28, 69
Sapieha Amelia 206
Sapieha Anna 206
Sapieha Franciszek 240
Sapieha Kazimierz 238, 240
Sapieha Kazimierz Nestor 153
Sapieha Michał Aleksander 88
Sapieżanka Anna 226
Sarbiewski Maciej Kazimierz 88, 140, 204, 214, 215, 230, 305
Sarnowska-Temierusz Elżbieta 92, 345

- Sasi, zob. Wettynowie
Sautel Pierre Juste 28, 220
Sawicka Franciszka 419
Scaliger Julius Caesar 316
Schack Hermann Ewald 84
Scheidemantel Henryk Gotfryd 221
Scheidemantel Julianna Karolina Antonina z d. Gottschalkin 221
Scheidemantel Maria Sybilla 221, 222
Schiller Friedrich 391, 397, 435
Schlegel August Wilhelm 397
Schulz Friedrich 96
Scott Walter, sir 435
Scypio Ignacy Paweł (Scipio del Campo) 226
Scypionowa Marcjanna z d. Wodzicka 226
Scypionówna Weronika 226
Sejan (Lucius Aelius Seianus) 79
Seneka (Lucius Annaeus Seneca) 98, 99, 115, 304, 347, 348, 360
Sengle Fryderyk 454
Sękowski Jan 303
Sęp, zob. Szarzyński-Sęp
Shakespeare William, zob. Szekspir
Sidoruk Elżbieta 448
Siedlaczek Aleksandra 322
Siekierska Krystyna 291
Siemaszko Adam Julian (Julian od św. Jerzego) 27–28
Sieniawscy 216
Sieniawski Mikołaj 157
Sienkiewicz Karol 102, 148, 158
Sierakowski Sebastian 377
Skaradkiewicz Patrycy 142, 144, 145, 231, 249
Skarbek Fryderyk Florian 153
Skarbek-Ważyński Porfiriusz 42
Skarga Piotr 99
Skarszewski Wojciech 58
Skarzyński Jerzy 242
Skibicki Franciszek 433, 436
Skibiński Ziemowit 389, 448
Skimina Stanisław 214
Skirmund Bolesław 406
Skoczylas-Krotła Edyta 322
Skorodyński Mikołaj 263, 271, 273
Skrendo Andrzej 278
Skrzetuski Józef Kajetan 328
Skrzetuski Kajetan 228, 249, 250
Skrzetuski Wincenty 233, 234
Skrzyńscy 130, 136
Skrzypczak Mirosław 277
Skwara Marek 65, 88, 98
Skwarczyńska Stefania 9–10
Sławikowski Franciszek 183
Sławiński Janusz 103, 150, 177, 212, 453
Sławiński Ksawery 409, 416
Słodkowska Elżbieta 392
Słowacki Euzebiusz 102
Słowacki Juliusz 279, 283, 433, 451
Słowakowicz Bogdan 294
Smaroń Anna 292
Smoleniec Bazyli 261–262, 270
Smoleński Władysław 35, 36, 44, 313
Snoch Bogdan 322
Snopek Jerzy 75
Sobiescy 119
Sobieski Jan III, zob. Jan III Sobieski
Sobol Roman 146, 147, 185, 208
Sokolski Jacek 103, 208
Sokółska Urszula 440
Sokołowska Jadwiga 293
Sokołowski Mikołaj 444
Sokrates 115
Solon 83
Sołtan-Pereświat Stanisław 406
Sołtyk Kajetan 344
Sołtyk Maciej 246
Sołtyk Michał Aleksander 246
Sosnowski Józef 229
Stabryła Stanisław 99
Stacjusz (Publius Papinius Statius) 314
Stadniccy 136, 187
Stadnicki Józef 187
Stadnicka Katarzyna z d. Krasicka 186, 187–190, 207
Staff Leopold 349
Stalin Józef (właśc. Iosif Wissarionowicz Dzugaszwili) 87
Staniewicz Adam Józef Modest 27, 29–30
Stanisław August Poniatowski, król polski 27, 46, 51, 82, 92, 140, 141, 151, 152, 154, 189, 192, 203, 212, 213, 226, 227, 230, 232–235, 236, 237–242, 244, 246, 247, 248, 249, 250, 256, 315–316, 318, 333, 345, 368, 376, 389, 421, 443
Stanisław ze Szczepanowa, św. 144, 146, 148, 159, 163, 187, 256, 258, 259, 267, 269, 365, 366, 367, 370, 372, 376

- Stanisławczyk Dorota 142
Stanisz Marek 277
Starnawski Jerzy 102, 108
Starzeński Melchior 202, 206
Starzycki Bogusław 102, 122
Starzyński Stanisław 407–408, 409, 416
Stasiewicz Krystyna 15, 284
Stasiewicz-Jasiukowa Irena 52, 403
Staszic Stanisław 97, 354–356, 360, 407
Stefanowska Zofia 44, 451, 463
Stocker Charles William 303
Stroynowski Hieronim 24
Stuchlik-Surowiak Beata 88, 215
Suchodolska Aryadna 11
Suchodolski Bogdan 97, 324
Suchojad Henryk 66, 215
Suchozanet Mikołaj (Nikołaj Onufrijewicz) 463
Sudolski Zbigniew 279
Sulimierski Filip 128, 407
Sulkowski Józef 309
Suworow Aleksander (Aleksandr Wasiljewicz) 83
Swetoniusz (Gaius Suetonius Tranquillus) 324
Symonides, zob. Szymonowic
Szabel Leon 419
Szabrański Józef Antoni 385, 387, 389, 391
Szacka Barbara 355–356
Szajnocha Karol 459
Szałyga Anna 129
Szaniawska Anna 206
Szaniawski Józef Kalasanty 111
Szaniawski Teodor 228
Szarzyński-Sęp Mikołaj 68
Szczepaniec Józef 41, 45
Szczepanowski Andrzej 267, 272
Szczerbicka-Ślęk Ludwika 65, 88, 103, 204, 205, 208, 214, 215, 224
Szczygielski Wacław 266
Szekspir William (Shakespeare) 283, 397, 435
Szelest Hanna 214
Szeptycka Anna z d. Trembińska 185
Szlichtyn Kazimierz 252
Szostowicz Urban 203, 206, 213, 218, 221, 226, 227–228, 230, 233, 241, 242, 243, 245, 249
Szturc Włodzimierz 451
Szwarcenberg-Czerny Kazimierz 102, 107, 108, 110
Szydłowski Ignacy 413
Szykowski Marian 220
Szymanowska Celina 237, 456
Szymanowska Maria 456
Szymanowski Józef 138, 146, 153, 154, 156, 159
Szymkiewicz Jakub 413
Szymonowic (Szymonowicz, Symonides) Szymon, 143, 159, 160
Szyndler Bartłomiej 375, 422
Szyrma-Lach Krystyn 387, 391, 392
Śladkowski Wiesław 375, 376
Ślękowa Ludwika, zob. Szczerbicka-Ślęk Ludwika
Śliwicki Piotr 218
Śliwowska Wiktoria 406
Śliwowski René 406
Śliziński Jan 418
Śliziński Jerzy 405
Śmigielska Józefa 387
Śniadecki Jędrzej 412, 413, 414
Śreniowska Krystyna 418, 425
Świątkowski Leon 406
Świętochowski Stanisław 52, 56, 57, 58, 60
Świętorzecki Józef Kazimierz 218, 228, 233, 240, 245, 249
Świtkowski Piotr 324
Tacyt (Publius Caius Cornelius Tacitus) 235, 293
Tadeusiewicz Hanna 384
Tarczewscy 387
Tarczewska Aleksandra z d. Tańska 387
Tarczewski Marcelli 385, 387, 392
Targiel Richard Reinhold 397
Tarnowska Maria 451
Tarnowski Stanisław 398
Tarszyński Kazimierz 436, 437
Tasso Torquato 362
Teokryt 343
Thomas Antoine Leonard 90–91
Tołłoczko Adam 27, 28
Tolstoj Lew (Lew Nikolajewicz) 404
Tomaszewski Dominik 222–223, 249
Tomaszuk Katarzyna 284
Traczewski Benedykt 436
Treichel Irena 253, 384

- Trembecki Stanisław 45, 69–70, 102, 115, 144, 147, 161, 162, 201, 207, 213, 233, 275, 368, 369, 379, 415, 416, 455
- Treugutt Stefan 396, 448
- Trębska Magdalena 65, 88, 215
- Trościński Grzegorz 55
- Trynkowski Jan 406
- Trzynadłowski Jan 253
- Turowska-Barowa Zofia 220
- Tuszyńska Kamila 454
- Tuta Zbigniew 213
- Twardowski Samuel ze Skrzypny 215
- Tyberiusz (Tiberius Claudius Nero), cesarz rzymski 79
- Tygielski Wojciech 385
- Tymowski Kantorbery 418, 426, 429
- Tyrowicz Marian 185
- Tyszkiewicz Andrzej 112
- Tyszkiewicz Eustachy 421
- Tyszkiewicz Janusz 215
- Tyzenhauz Antoni 96
- Ujejski Józef 433, 434
- Umiński Józef 262
- Uniatycka Tekla 266
- Uniatycki Józef 266, 271
- Uniatycki Stefan 266
- Unicki Leon 404–405
- Urbańscy 136
- Urbańska Monika 213
- Uruski Stanisław 192
- Voltaire (właśc. François-Marie Arouet) 10, 244, 250, 261, 370, 408
- Waga Antoni 387
- Walczy Łukasz 290
- Walewski Władysław 128, 407
- Walgusz Rufus 31
- Walicki Andrzej
- Waliszewski Kazimierz 82
- Waszyngton Jerzy (George Washington) 261
- Wazowie 65
- Wąsowicz Michał 260
- Wereszycki Henryk 59, 218
- Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) 29, 104, 106, 184, 214, 345, 346, 362, 365
- Węgierski Tomasz, proboszcz buczański 255, 270
- Wettnowowie (Wettinowie, Wettyni, niem. Wettiner) 46, 112, 322, 290, 296
- Węgierski Tomasz Kajetan 12, 75–81, 84, 86, 89, 90, 146, 149, 200, 204, 208, 213, 358, 368, 369, 408, 421
- Węglińska Róża 203
- Wężyk Franciszek 396
- Wiegand Peter 290, 309
- Wielopolski Jan 246
- Wieniarski Antoni 76
- Wilczek Piotr 98
- Wileczewscy 77
- Wilczewski Józef 77
- Wildiers Norbert Max 15
- Wilkońska Paulina 387
- Willaume Juliusz 181, 397
- Windakiewicz Edward 291
- Winkler Karol 32
- Winniczuk Lidia 303, 351
- Wirtemberska Maria Anna z d. Czartoryska 129, 131, 134, 136, 144, 149, 158, 167, 180, 328, 329
- Wisłocki Władysław 420
- Wisłocki Teodozjusz 42
- Witoszyński Ignacy 70
- Wittowa Zofia, zob. Potocka Zofia
- Witusik Adam Andrzej 375, 376
- Włodarczyk Jarosław 316, 320
- Wodzicka Teresa z d. Potocka 129
- Wojciech, św. 367
- Wolf Andrzej 185
- Wolf Maurycy 275
- Wolfram Józef 388
- Wolska Barbara 74, 92, 140, 143, 187, 188, 202, 209, 213, 216, 220, 221, 231–234, 238, 242, 247, 249, 285, 314, 316, 319, 320, 323, 329
- Woltanowski Andrzej 42
- Wolter, zob. Voltaire
- Wołoszyńska Zofia 139, 159
- Wołowicz Eustachy 292
- Woronicz Jan Paweł 58, 85, 96, 128, 134, 148, 158, 163–164, 396
- Woyna Franciszek Ksawery 213, 230, 249
- Woźnowski Wacław 342, 363, 368, 369, 371, 379, 380
- Wójcicy 387
- Wójcicka Zofia 451

- Wójcicki Jacek 92, 355–356, 357
Wójcicki Kazimierz Władysław 76, 389, 449, 450
Wróblewski Piotr 434
Wybicki Józef 45
Wybranowski Antoni 418
Wyczański Andrzej 71
Wykowski Felicjan 226
Wyrwicz Karol 229
Wyspiański Stanisław 406
Wyszkowski Michał 368, 369, 371, 372, 387

Young Edward 200, 220

Zabłocki Franciszek 35, 71, 92, 139, 144, 145, 146, 147, 155, 188, 202, 213, 222, 224, 231, 245, 247, 249, 314, 345
Zaborowski Tymon 102
Zacharkiewicz Wojciech 84
Zachmacz Zdzisław Maciej 368, 370, 379
Zagożdżon Paweł Przemysław 291
Zahorski Andrzej 42, 146, 269
Zajączek Józef 376
Zakrzewska Wanda 12, 193
Zakrzewski Bogdan 454
Zaleski Józef Bohdan 433, 436, 448
Załęski Stanisław 52, 53, 59, 60
Załuski Józef Andrzej 67, 248, 344
Zambelli Paola 320
Zamoyscy 119, 193
Zamoyska Konstancja 193
Zamoyska Marianna z d. Granowska 192
Zamoyska Urszula 202
Zamoyska Zofia z d. Czartoryska 134, 149, 161, 173, 388
Zamoyski Aleksander 187, 193–194
Zamoyski Andrzej (Jędrzej) 75–77, 80, 81, 193, 243, 344–360
Zamoyski Jan, kanclerz i hetman wielki koronny 113–114, 172, 194, 357, 358

Zamoyski Stanisław Kostka 194
Zan Tomasz 459
Zapolska Gabriela 277
Zawadzka Danuta 107, 277, 438, 451
Zawadzka Irena 323
Zawadzki Józef 30, 323, 420
Zawadzki Wacław 96
Zawalska Maria 253
Zawisza Jerzy Wojciech 89, 92, 99, 139, 214, 215, 247, 261, 264–265, 270
Zbierzchowska Barbara z d. Walewska 252
Zbierzchowska Marcjanna 202, 203, 252
Zbyszeński J. 102, 121
Zdanowska Marianna
Zgierski-Kiszka Wincenty 421
Zielińska Teresa 193
Zieliński Ludwik 184
Ziembolewski Zbigniew 185
Zienkiewicz Leon 462
Zimnoch Katarzyna 41
Zimorowicz Józef Bartłomiej 143, 159, 160
Ziontek Artur 83, 84, 85, 86, 93, 94, 96
Ziótek Jan 42
Zubowski Ildefons 9–22
Zubowski Ksawery 246, 249, 250

Żabczyc Jan 293
Żabski Tadeusz 38, 454
Żbikowski Piotr 148, 189, 277, 281, 363, 396, 409, 415, 435, 442
Żebrowski Hilarion (Hilarion od św. Walentego) 27, 28–29
Żebrowski Jakub 303
Żmigrodzka Maria 45, 322, 325, 419, 454
Żółkiewski Stanisław 371
Żuławski Jerzy 432
Żurek Jerzy 433
Żylińska Agata 278
Żyliński M. 421